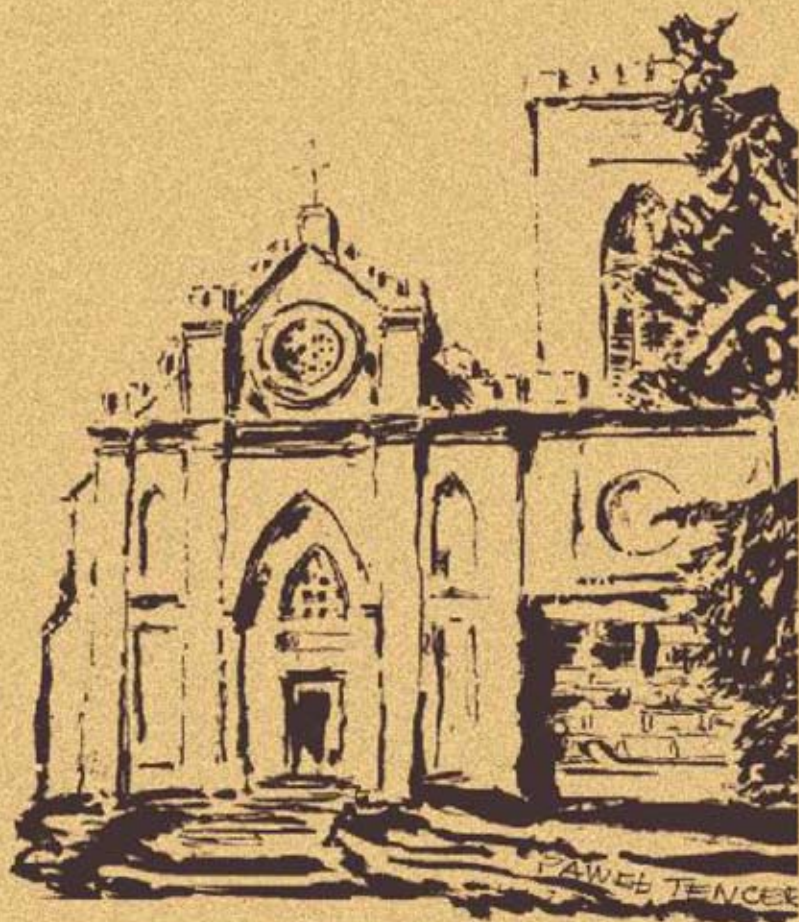


ROCZNIK GOSTYNIŃSKI



TOM II – 2008

ROCZNIK GOSTYNIŃSKI

Redaktor naczelny:
dr Jarosław Domagała

Sekretarz redakcji:
dr Barbara Konarska-Pabiniak

Komitet Redakcyjny: Jolanta Bigus,
Joanna Domagała, Elżbieta Szubska-Bieroń

Opracowanie techniczne i skład komputerowy: Małgorzata Debich

Tłumaczenia:
język angielski — Daria Kacprzak
język niemiecki — Elżbieta Szubska-Bieroń

Projekt okładki: Małgorzata Debich

Wydawca: Gostynińskie Towarzystwo Kulturalno-Naukowe
09-500 Gostynin, ul. Józefa Bema 23, tel. 0-24 236-02-35

Publikacja wydana została dzięki finansowemu wsparciu
Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego
Departament Kultury, Promocji i Turystyki w Warszawie
03-715 Warszawa, ul. Okrzei 35

Druk i oprawa: J. J. Maciejewscy
06-300 Przasnysz, ul. Gdańska 1, tel./fax 0-29 752-26-87

ISSN 1898-9829

Na okładkach: szkic kościoła ewangelicko-augsburskiego w Gostyninie autorstwa Pawła Tencera oraz mapa powiatu gostynińskiego według *Atlasu geograficznego ilustrowanego Królestwa Polskiego* autorstwa J. M. Bazewicza, wydawanego w Warszawie w latach 1903–1907.

ROCZNIK
GOSTYNIŃSKI
REGIONALNE PISMO NAUKOWE

TOM II

Gostynin 2008

SPIS TREŚCI

Słowo wstępne.....	7
I. ROZPRAWY, STUDIA I ARTYKUŁY	9
Marian CHUDZYŃSKI Powstanie styczniowe na ziemi gostyńńskiej.....	9
Jarosław DOMAGAŁA Organy w kościołach powiatu gostyńskiego. Rys historyczny	37
Barbara KONARSKA-PABINIAK Prasa lokalna w Gostyninie w latach 1927–1939.....	59
Elżbieta SZUBSKA-BIEROŃ Parafia ewangelicko-augsburska w Gostyninie w latach 1824–1945.....	79
Marek OSMAŁEK Solec — z dziejów parafii i kościoła.....	107
Bożena OSTROWSKA Stan sanitarny i problemy ochrony zdrowia powiatu gostyńskiego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej.....	139
Dariusz BRYKAŁA Prace regulacyjne i melioracje wodne w dorzeczu Skrwy w XX wieku.....	163
Barbara KONARSKA-PABINIAK Gostyńska Spółdzielnia Mieszkaniowa w latach 1958–2008.....	169
II. BIOGRAFIE	203
Jolanta BIGUS Jan Matuszewski — zasłużony działacz kultury w powiecie gostyńskim	203
Marek OSMAŁEK Ksiądz Grzegorz Domański — budowniczy kościoła w Białotarsku	211

Barbara KONARSKA-PABINIAK	
Feliks Stefan Higersberger — bohater wojny polsko-bolszewickiej 1920 r.	221
Jarosław DOMAGAŁA	
Leopold Sumiński (1798–1862) — zasłużony pedagog i publicysta.....	227
III. PRZYCZYNNKI, MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE	239
Marian CHUDZYŃSKI	
Studzieniec — prawda i legenda	239
Stefan CHARŁAMPOWICZ	
Jezioro Kocioł	249
Przemysław FRANCISZKIEWICZ, Andrzej SUMLIŃSKI (opracowanie)	
Lustracja Dóbr Duninowskich z roku 1850. Fragmenty	265
Jarosław DOMAGAŁA	
Gminny Ośrodek Kultury w Sannikach (1973–2008)	293
Jolanta BIGUS	
Gostyniński Klub Poetycki.....	333
Anna MAJCHRZAK	
Korespondencja Zbigniewa Herberta do przyjaciół z Gostynina	343
Marian ŻUCHNIEWICZ	
Współczesne funkcjonowanie gwar ludowych na ziemi gostynińskiej.....	357
Piotr PILCH	
Powiat gostyniński w świetle materiałów Archiwum Państwowego w Płocku ..	363
Stefan SKIBIŃSKI	
Moje spotkania z Gostyninem. Wspomnienia z dawnych, przedwojennych, lat młodości.....	371
Jarosław DOMAGAŁA	
Bibliografia prac Barbary Konarskiej-Pabiniak z lat 1974–2008.....	383
Informacje o autorach.....	397

SŁOWO WSTĘPNE

W 2007 r. ukazało się pierwsze wydanie „Rocznika Gostynińskiego — regionalnego pisma naukowego”. W bieżącym roku przygotowano jego drugi tom. Zarówno poprzednia, jak i tegoroczna edycja zawierają wiele artykułów i materiałów poświęconych różnym aspektom przeszłości i współczesności regionu. Posiadają cenne treści edukacyjne, które mają wpływ na kształtowanie postaw ideowych, społecznych i politycznych.

Część pierwszą „Rocznika Gostynińskiego” z 2008 r., który oddajemy do Państwa rąk, otwiera artykuł dr. Mariana Chudzyńskiego, poświęcony powstaniu styczniowemu na ziemi gostynińskiej w 145. rocznicę jego wybuchu. Dr Jarosław Domagała, prezes Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego, prezentuje instrumenty muzyczne znajdujące się w kościołach powiatu gostynińskiego. Znana regionalistka dr Barbara Konarska-Pabiniak przedstawia rys historyczny dotyczący prasy lokalnej w Gostyninie w okresie międzywojennym, będący kontynuacją artykułu opublikowanego w pierwszym tomie „Rocznika Gostynińskiego”. W innym artykule omawia 50-letnie dzieje Gostynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Kolejną publikacją tej części jest opracowanie Elżbiety Szubskiej-Bieroń poświęcone parafii ewangelicko-augsburskiej w Gostyninie. Tematykę religijną podejmuje również Marek Osmałek w tekście dotyczącym dziejów kościoła i parafii w Solcu. Wiele cennych treści wnosi publikacja Bożeny Ostrowskiej przedstawiająca stan sanitarny i problematykę ochrony zdrowia powiatu gostynińskiego w pierwszych latach II Rzeczypospolitej. Dr Dariusz Brykała z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu prezentuje artykuł ukazujący prace regulacyjne i melioracyjne w dorzeczu Skrwy w XX w.

W części drugiej zamieszczono biografie zasłużonych osób związanych z ziemią gostynińską. Przedstawiono postać Jana Matuszewskiego, znanego działacza kultury i wieloletniego prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Gostynińskiej. Ukazano także osobę ks. Grzegorza Domańskiego, budowniczego kościoła w Białotarsku. Inny artykuł dotyczy postaci Feliksa Higersbergera, bohatera wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. Tę część zamyka opracowanie poświęcone Leopoldowi Sumińskiemu, zasłużonemu pedagogowi, publicyście i pracownikowi centralnych władz administracji szkolnej XIX w., pochodzącemu z Koszelewa, gmina Gąbin.

W kolejnej trzeciej części periodyku znalazły się przyczynki i materiały źródłowe poświęcone różnej tematyce związanej z ziemią gostynińską. Otwiera ją artykuł dr. Mariana Chudzyńskiego przybliżający historię miejscowości Studzieniec, położonej w gminie Słubice. Następny artykuł „Jezioro Kocioł”, autorstwa Stefana Charłampowicza, jest przedrukiem wydawnictwa z 1933 r., opublikowanego pod takim samym tytułem. Opracowanie to umożliwiło poznanie stanu biologicznego jeziora z przełomu lat 20. i 30. XX w. Andrzej Sumliński i Przemysław Franciszkiewicz przedstawiają dokumentację lustracyjną Dóbr Duninowskich z 1850 r., znajdującą się w zbiorach Archiwum Państwowego w Płocku. Jarosław Domagała przybliży działalność Gminnego Ośrodka Kultury w Sannikach w 35-lecie jego działalności. Powstanie i działalność Gostynińskiego Klubu Poetyckiego zaprezentowała Jolanta Bigus. Listy Zbigniewa Herberta do przyjaciół z Gostynina opracowała Anna Majchrzak. Marian Żuchniewicz dokonał analizy współczesnego funkcjonowania gwar ludowych na ziemi gostynińskiej. Dokumentację dotyczącą powiatu gostynińskiego, znajdującą się w Archiwum Państwowym w Płocku, przedstawił Piotr Pilch. W tej części znalazły się również wspomnienia Stefana Skibińskiego, dotyczące Gostynina w okresie międzywojennym. Całość kończy bibliografia publikacji naukowych dr Barbary Konarskiej-Pabiniak.

Artykuły „Rocznika” ilustrowane są tematyczną ikonografią, posiadają także krótkie streszczenia w języku angielskim i niemieckim.

Chciałbym uprzejmie podziękować wszystkim Autorom, zamieszczonych w „Roczniku” publikacji, za społeczną pracę nad ich przygotowaniem. Dziękuję również osobom odpowiedzialnym za techniczną stronę wydawnictwa. Podziękowanie składam Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Mazowieckiego w Warszawie za udzielenie pomocy finansowej. Dziękuję instytucjom samorządowym regionu za zainteresowanie pismem i deklarację pomocy w przygotowaniu kolejnych edycji.

Uważam, że systematyczne wydawanie tego rodzaju publikacji jest niezbędne z wielu istotnych przyczyn. Obserwujemy wzrost społecznego zainteresowania dokumentowaniem dziejów lokalnych społeczności. Również w naszym regionie tematyka regionalna była powszechnie oczekiwana, a publikowane okazjonalnie badania naukowe spotykały się z dużym zainteresowaniem. „Rocznik” wzbogaca dorobek historiografii ziemi gostynińskiej, umożliwia poznanie jej materialnego, intelektualnego i kulturalnego dziedzictwa. Nasza współczesność wyrasta z przeszłości, która zawiera wartościowe dziedzictwo wytworzone przez naszych przodków. Tradycja i kultura minionych czasów, zdaniem twórców „Rocznika”, nie powinny pozostawać poza świadomością kolejnych pokoleń.

Mam nadzieję, że dzięki owocnej współpracy miejscowych regionalistów, środowisk nauki i kultury oraz wsparciu finansowemu instytucji samorządowych i sponsorów, ukazywać się będą następne tomy „Rocznika Gostynińskiego”.

Redaktor naczelny
dr Jarosław Domagała
Prezes Gostynińskiego Towarzystwa
Kulturalno-Naukowego

I. ROZPRAWY, STUDIA I ARTYKUŁY

MARIAN CHUDZYŃSKI

POWSTANIE STYCZNIOWE NA ZIEMI GOSTYNIŃSKIEJ

*Pamięci dr Zofii Karlowskiej,
mojej nauczycielki historii
w Liceum Ogólnokształcącym
w Gąbinie w latach 1951–1954*

Przed wybuchem powstania

Lata poprzedzające wybuch powstania styczniowego zaznaczyły się na terenie zachodniego Mazowsza, podobnie jak w całym Królestwie Polskim, wzmożonym ruchem politycznym, wyrażającym się patriotycznymi manifestacjami.

Już na długo przed wybuchem powstania prowadzono na terenie interesującego nas powiatu propagandę patriotyczną, tu i ówdzie śpiewano hymny o charakterze narodowo-religijnym. Przypominano o obowiązkach dobrego Polaka. W początkach stycznia 1861 r. w różnych stronach powiatu gostynińskiego pojawiły się odezwy wzywające mieszkańców, głównie szlachtę, do wzięcia udziału w zjeździe w dniu 25 lutego w Warszawie z okazji 30. rocznicy bitwy o Olszynkę Grochowską¹.

Ruch polityczny i narodowy w Królestwie Polskim w 1861 r. został zapoczątkowany na większą skalę wydarzeniami warszawskimi w dniach 25–27 lutego, w których zginęło pięć osób. Oburzenie ogarnęło cały kraj. Polacy pograżyli się w żałobie. Pogrzeb poległych w Warszawie był początkiem żałoby narodowej oraz celebry nabożeństw za poległych. W pierwszej połowie marca obchody żałoby narodowej przeniosły się na prowincję. W połowie tego miesiąca uroczyste nabożeństwa za poległych odprawiano w Gąbinie, w Gostyninie, jak również w Płocku. Po tem nabożeństwa takie odprawiano nawet w niektórych wiejskich kościołach, jak

¹ N. Żmichowska do Anny Kisielewskiej, 15 I 1861: „Słyszałam, że śliczne listy i odezwy poszły w Gostyńskie. Jeśli mi odpis jakiś tych wezwań w ręce wpadnie, to ci prześlę dla samej ciekawości”, Listy, t. I, s. 407. Cytuję za S. Kieniewiczem, *Powstanie styczniowe*, Warszawa 1972, s. 365.

np. w Oporowie koło Żychlina². W Kutnie, a także w Łowiczu propagandę wroga rządowi carskiemu prowadzili budowniczości kolei warszawsko-bydgoskiej. Taką propagandę prowadził w Kutnie Leszek Wiśniewski, poddany szwajcarski. Wymieniony wzywał mieszkańców Kutna do „niespokojności”. Wiśniewski ponadto miał wspólnie z Edwardem Adolfem Gościckim, malarzem z Kutna, wybić okna w mieszkaniu Adamskiego, poprzedniego naczelnika powiatu. Tenże Wiśniewski poza tym miał się domagać 30 III (11 IV) od proboszcza parafii kutnowskiej, aby ów zorganizował procesję przez miasto na cmentarz po skończonym nabożeństwie za poległych w Warszawie. Wiśniewskiego aresztowano i osadzono na odwachu wojskowym w Kutnie³.

W okresie lata niemal każdy wiejski odpust przeistaczał się w olbrzymią manifestację patriotyczną. W głośnym śpiewie „Boże, coś Polskę” jednoczyła się niemal cała ludność miasta lub parafii wiejskiej. Latem 1861 r. ludność ziemi gostynińskiej dowiadywała się też o licznych, połączonych ze śpiewem pieśni narodowo-religijnych, manifestacjach odbywających się w Płocku. Wraz z wprowadzeniem w październiku 1861 r. przez władze carskie stanu wojennego jeszcze bardziej wzmożła się kontrola życia politycznego w Królestwie. Nie wolno było gromadzić się w większe zbiorowiska. Kiedy na jednym z pogrzebów (niejakiej Suwalskiej) w Gąbinie w grudniu 1861 r. szło około 300 osób, to dowódca 4. kompanii niżegorodzkiego pułku piechoty złożył skargę na burmistrza miasta, że ten dopuścił do tak wielkiego zgromadzenia ludzi. Poza tym w Gąbinie każdy podejrzany o działanie na szkodę państwa był na rogatkach przy wejściu do miasta poddawany ścisłej rewizji⁴.

Niemal równocześnie z obchodami żałoby narodowej doszło do żywiołowych wystąpień społeczeństwa polskiego przeciwko carskiej administracji. Zanotowano liczne przykłady usuwania urzędników, odznaczających się brutalnością, przekupstwem itp. Przeważnie przy akompaniamencie „kociej muzyki”, a także niekiedy i rękoczynów, szczególnie zniechęceni urzędnicy musieli opuścić miasto lub osadę. Na miejsce usuwanej władzy powoływano, wzorem Warszawy, tzw. delegacje. Ruch ten objął głównie zachodnią część Królestwa, w tym również powiat gostyniński. Tak np. mieszkańcy Gąbina usunęli podległego lasów gąbińskich Pawłowskiemu i „sami objęli straż nad lasami”. W tym samym czasie burmistrz Gąbina Aleksander Jarin i naczelnik powiatu gostynińskiego Tomasz Adamski opuści-

² K. Staszewski, *Wspomnienie z lat minionych. Z czasów powstania styczniowego*, „Życie Mazowsza” 1937, nr 4–6, s. 70–72. Autor wspomina, że w Oporowie „w miejscowym kościele popaulińskim odbywały się czasem przed wieczorem nabożeństwa patriotyczne, śpiewano «Boże, coś Polskę...» i «Z dymem pożarów»”; B. Nyceń w artykule *Nieznane dokumenty z czasów powstania 1863*, „Tygodnik Płocki” 1985, nr 13, przytacza treść dokumentu, z którego wynika, że we wspomnianym Oporowie patriotyczną pieśń „Boże, coś Polskę” śpiewano jeszcze w czasie Wielkanocy 1862 r., tj. 24 kwietnia.

³ *Ruch rewolucyjny 1861 roku w Królestwie Polskim. Manifestacje na prowincji. Materiały i dokumenty*. Pod red. S. Kieniewicz i I. Millera, Wrocław 1963, s. 117–118.

⁴ C. Wojciechowski, *Powstanie styczniowe na terenie powiatu gostynińskiego*, „Życie Mazowsza” 1935, nr 1, s. 11; M. Chudzyński, *Powstanie styczniowe*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, Warszawa 1990, s. 320; tegoż, *Płock w okresie walk o wyzwolenie narodowe (1793–1918)*, [w:] *Dzieje Płocka*, t. II, wyd. III, Płock 2006, s. 76–86.

li swoje stanowiska. Niewykluczone, że ich wyjazd był podyktowany bezpieczeństwem z powodu wzburzenia mieszkańców Gąbina. Funkcjonariuszy leśnych ludność obwiniła o „dowolny jakoby szafunek drzewa i wyniszczanie lasów”. W związku z tym gubernator cywilny warszawski Jakub Łaszczyński zarządził przeprowadzenie ścisłego śledztwa⁵. Jak wynika z literatury historycznej, z powodu wystąpień politycznych ludności z Kutna musiał uciec sam naczelnik powiatu gostynińskiego, zaś w Łowiczu „delegacja” przejęła władzę nad miastem. Wydarzenia te wpłynęły na przejściową dezorganizację i osłabienie sprawnie dotychczas funkcjonującej lokalnej administracji, utrudniając poważnie władzom centralnym pacyfikację wsi.

W przeddzień wprowadzenia stanu wojennego w Królestwie 13 X 1861 r. namiestnik Królestwa Polskiego hr. Karl Lambert wydał specjalny reskrypt, który wprowadzał zmiany w podziale na okręgi wojskowe. Na terenie Królestwa wyodrębniono siedem wojennych okręgów. Gubernia warszawska podzielona została na trzy okręgi: kaliski, drogi żelaznej (łowicko-piotrkowski) i warszawski. Powiat gostyniński należał do okręgu kaliskiego. Na czele każdego okręgu stał naczelnik wojenny. Naczelnicy wojenni powoływali na swych terenach komisje wojenno-śledcze i wojenno-sądowe. Do kompetencji owych komisji należało wymierzanie „sprawiedliwości” polskim patriotom⁶.

Kontynuowanie szerszej działalności patriotycznej było w warunkach stanu wojennego poważnie utrudnione. Interesów zaborcy carskiego strzegły liczne na tym terenie garnizony wojsk rosyjskich. W Łowiczu, Kutnie i Żychlinie przebywało stale wojsko. W Kutnie stacjonowały cztery roty piechoty i jedna sotnia kozaków. Głównym zadaniem wyszczególnionych jednostek wojska była ochrona torów kolejowych przebiegających przez te miasta.

Władze carskie silnie zaniepokoiły się ruchami chłopskimi, które od wiosny 1861 r. objęły wiele powiatów Królestwa Polskiego, w tym i powiat gostyniński. Ośrodkiem buntu chłopskiego przeciwko państwu na terenie ziemi gostynińskiej była wieś Trębki i jej okolice. Wpływ na rozwój buntu chłopskiego miały uwłaszczenie chłopów w Rosji, jak również wypadki warszawskie i wywołana przez nie agitacja kościelno-patriotyczna.

Jak wynika ze skąpych na ogół źródeł historycznych, w okresie zaburzeń i demonstracji patriotycznych w latach 1861–1862 zawiązały się na zachodnim Mazowszu organizacje powstańcze. Wydaje się, że ich powstanie musiało być poprzedzone nawiązaniem kontaktów z centralnym ośrodkiem krajowego ruchu spiskowego, Warszawą. Jest prawdopodobne, że pierwsze organizacje powstańcze w niektórych ośrodkach miejskich ziemi gostynińskiej powstały w drugiej połowie 1862 r., kiedy to utworzony z inicjatywy „czerwonych” Centralny Komitet Narodowy nawiązywał poprzez swoich emisariuszy liczne kontakty na terenie całego kraju.

⁵ *Ruch rewolucyjny... op. cit.*, s. 67; AGAD, KRSW, sygn. 7351, k. 144, 306; zob. mapka „Wystąpienia przeciw urzędnikom w kwietniu 1861 r.”, [w:] Kieniewicz, *Powstanie... op. cit.*, s. 153.

⁶ M. Chudzyński, *Zachodnie Mazowsze przed wybuchem powstania styczniowego (1861–1862)*, „Notatki Płockie” 1983, nr 1/114, s. 16.

Już jesienią 1862 r. Centralny Komitet Narodowy, prowadzący działalność od 1 września jako Tymczasowy Rząd Narodowy, zaczął wyznaczać terenowych przedstawicieli władz powstańczych, a więc naczelników wojewódzkich, powiatowych, okręgowych, a także naczelników miast. Nakazano też tworzenie opartych na systemie dziesiątkowym terenowych organizacji powstańczych. Pierwszym powstańczym naczelnikiem województwa mazowieckiego mianowano Ludwika Świątkowskiego, obywatela ziemskiego z obozu „czerwonych”; na komisarza wojewódzkiego został powołany Stanisław Frankowski, współpracownik pierwszego tajnego pisma „Strażnica”, ukazującego się jeszcze przed wybuchem powstania 1863 r.

Również powiat gostyniński (w którego skład wchodził okręg kutnowski) miał swe władze powstańcze. Pierwszym naczelnikiem powstańczym Kutna i jednocześnie powiatu gostynińskiego był Józef Żegliński. Kierował powstaniem na terenie interesującego nas powiatu do końca lipca 1863 r., tj. do momentu aresztowania. Na podstawie wyroku sądu wojennego został rozstrzelany we Włocławku 17 sierpnia tegoż roku. Miał to być „człowiek młody, lat około trzydziestu (...) — wielkiej zacności, gorący i energiczny patriota, całą duszą oddany sprawie narodowej”.

Kolejnymi naczelnikami powstańczymi powiatu mieli być: Stanisław Dąbski, właściciel ziemski; Epstein, zapewne Mikołaj Stanisław, syn warszawskiego bankiera Hermana Epsteina, właścicieli dóbr i papierni w Soczewce; Aleksander Czarnomski, właściciel folwarku w Łękach k. Kutna oraz Józef Handelsman, lekarz. Ponadto z zeznań Czarnomskiego wynika, że do ścisłego kierownictwa powstania na terenie Kutnowskiego i Gostynińskiego należał także Laurysiewicz, pełniący funkcję dyrektora cukrowni w Dobrzelinie. Natomiast Bolesław Tuszyński, administrator majątku Krzyżanówek, wymienił jeszcze niejakiego Zienkiewicza jako naczelnika powiatu gostynińskiego. W źródłach wymieniani są też Jan Higersberger, dziedzic z Rataj, pełniący funkcję skarbnika powiatowego oraz Karol Pauliński jako naczelnik żandarmerii narodowej. Funkcję naczelnika powstańczego miasta Gostynina pełnił przez długi czas Józef Migdalski, syn mieszczanina z tego miasta. Mimo młodego wieku, miał bowiem dopiero 18 lat, aktywnie kierował gostynińską organizacją powstańczą. Władze carskie uznały go za głównego organizatora powstania w tym mieście. Sąd wojenny skazał go na 12 lat ciężkiej katorgi w syberyjskich kopalniach⁷.

Odpowiedzią rządu carskiego na nasilający się ruch patriotyczny i przygotowania do zbrojnego powstania było zarządzenie „branki”. Rekrutów miała wskazywać policja spośród „nieprawomyślnych” żywołów z pominięciem włościan i właścicieli ziemskich. Według margrabiego Aleksandra Wielopolskiego miało to być „przecięcie wrzodu”. Poprzez wcielenie do armii rosyjskiej potencjalnych uczestników powstania zbrojnego chciano zdeorganizować spisek, rozbić „czerwonych”, a tym samym skazać powstanie na niepowodzenie.

⁷ T. Trojanowski, *Gostynin w latach 1815–1864*, Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1977, maszynopis pracy doktorskiej, s. 394 i nast.; Wojciechowski, *Powstanie styczniowe na terenie... op. cit.*, s. 11–12; *Kutno, dzieje miasta*. Pod red. R. Rosina, Warszawa–Łódź 1984, s. 143–144.

Plan „branki” w powiecie gostyńskim⁸

	Liczba mężczyzn	W tym Żydów	Liczba spisowych	W tym Żydów	Pozostaje do poboru	W tym Żydów
Dąbrowice	778	120	139	12	85	9
Gąbin	1785	948	352	175	215	113
Gostynin	2283	394	322	46	205	29
Kicrnozia	164	72	35	16	22	9
Krośniewice	642	368	116	54	75	35
Kutno	2682	1836	432	244	259	145
Osmolin	255	8	40	—	29	—
Żychlin	987	611	179	106	123	71
Razem	9576	4357	1615	653	1013	411

*) Po uwzględnieniu podań o zwolnienie od służby wojskowej ze względu na stan rodzinny lub zły stan zdrowia.

Jak wynika z powyższej tabeli, „branka” miała dostarczyć 1013 rekrutów z ośmiu ośrodków miejskich ówczesnego powiatu gostyńskiego. Poborowi rekrutowali się przeważnie z rodzin biednych rzemieślników miejskich, jedynie wśród poborowych z Kutna i Żychlina znajdowało się sporo robotników fabrycznych, pracujących w okolicznych cukrowniach.

Bitwy i potyczki w okresie powstania 1863–1864

Południowo-zachodnie powiaty Mazowsza odegrały w okresie powstania styczniowego dość znaczącą rolę. Ranga i znaczenie tego regionu Królestwa Polskiego podniosłyby się z chwilą, kiedy byłby zrealizowany nakreślony przez Zygmunta Padlewskiego plan zdobycia pobliskiego Płocka i przeniesienia tu Rządu Narodowego. Na terenie ówczesnego powiatu gostyńskiego uformowało się w początkach powstania kilka oddziałów powstańczych. Powstańcy gostyńscy byli zgrupowani w czterech oddziałach. Największy z nich — Ludwika Oborskiego — liczył 1500 osób; pozostałe trzy: Józefa Łakińskiego, Orłowskiego i Emeryka Syrewicza liczyły łącznie również 1500 ludzi. Na terenie Gostyńskiego w okresie powstania przebywały też partie powstańcze, utworzone w sąsiednich powiatach — łęczyckim i włocławskim⁹. W pewnych okresach powstania omawiany obszar Królestwa Polskiego był miejscem znacznej koncentracji siły powstańczej. Jednakże brak ścisłej łączności między oddziałami powstańczymi stanowił źródło słabości tychże oddziałów.

Wojska carskie działające na tym terenie były dobrze uzbrojone, posiadały między innymi artylerię polową i nowoczesne karabiny iglicowe. Siły rosyjskie składały się między innymi z czterech pułków piechoty: ołonieckiego, niżegorodzkiego, łaódzkiego i tomskiego oraz z dwóch pułków kawalerii liniowej i 11. pułku

⁸ AGAD, KWM, Wydział Wojskowy, nr 113, k. 37–41.

⁹ Wojciechowski, *Powstanie styczniowe na terenie... op. cit.*, s. 11.



Sztandar jazdy gostynińskiej Emeryka Syrewicza z 1863 r.

dońskich kozaków. Uzbrojenie oddziałów polskich, podobnie jak na pozostałym terenie Królestwa Polskiego, pozostawiało wiele do życzenia. Składało się ono z kos, pałek i mało znaczących, prawie archaicznych dubeltówek myśliwskich. Oddziały powstańcze posiłkowały się głównie jazdą konną. Najbardziej znany oddział jazdy nosił nazwę gostynińskiego [gostynińskiego] i pozostawał pod dowództwem Emeryka Syrewicza, lekarza i byłego oficera armii carskiej.

Z punktu widzenia strategicznego omawiany region Królestwa Polskiego miał ogromne zalety. W okolicach Gostynina i Gąbina znajdowały się jeszcze

znaczne kompleksy leśne, które umożliwiały między innymi łatwiejszą koncentrację sił powstańczych, tworzenie oddziałów itp. Poza tym wiele traktów i dróg, przebiegających przez interesujący nas teren, było całkowicie lub w części osłoniętych przez lasy. Również wiele miejscowości, zarówno miast, jak i wsi było położonych wśród lasów i jezior, co utrudniało do nich dostęp. Wymienione kompleksy leśne czyniły ten teren dogodnym dla działań partyzanckich, a o wiele trudniejszym dla działań wojsk regularnych. Ponadto stanowiły w miarę bezpieczne bazy wypadowe. Znajdujące się w pobliżu lasów liczne wioski oraz dwory ziemiańskie ułatwiały oddziałom powstańczym zaopatrywanie się w żywność i furaz. Natomiast wojskom carskim tereny bogate w kompleksy leśne na ogół utrudniały rozpoznanie i pościg za oddziałami powstańczymi.

Ożywione życie społeczno-gospodarcze regionu wpływało korzystnie na rozwój ruchu powstańczego na tym terenie. Liczne dwory, duża liczba oczynszowanych włościan stanowiły materialne oparcie działających tu oddziałów powstańczych. Na rozwój powstania styczniowego na omawianym terenie miała wpływ skomplikowana struktura narodowościowa. Obok Polaków, jak wiadomo, mieszkało tu sporo Niemców i Żydów. W okresie poprzedzającym wybuch powstania na terenach nadwiślańskich ówczesnego powiatu gostynińskiego zamieszkiwało kilka tysięcy kolonistów niemieckich. W miastach regionu znaczny procent ludności stanowili Żydzi.

Najwcześniejsze walki powstańcze objęły okolice Żychlina. Został tu sformowany oddział powstańczy złożony z 500 pieszych ludzi i 150 konnych. Byli to przeważnie robotnicy fabryczni licznych cukrowni znajdujących się w okolicach Kutna i Żychlina. Do wspomnianego oddziału przyłączyła się duża liczba młodzieży warszawskiej, która przed branką schroniła się w Puszczy Kampinoskiej, a następnie w części przeszła przez Bzurę i udała się do Żychlina. Oddział żychliński został zorganizowany przez dwóch oficjalistów fabrycznych, Zawadzkiego i Kur-

kowskiego. Rankiem 22 stycznia powstańcy opanowali miasto. W dniu 23 stycznia powstańcy zostali zaatakowani przez łądoński pułk piechoty, na którego czele stał podpułkownik Burhard. Ze względu na silne posiłki rosyjskie powstańcy wycofali się z miasta i udali w lasy gostyńńskie i gąbińskie¹⁰. Część powstańców przyłączyła się do partii powstańczej działającej w okolicach stacji kolejowej Kowal pod dowództwem Kazimierza Mielęckiego. Warto również nadmienić, że w pobliskim Kutnie w tym czasie znajdowali się: Oskar Awejde, Józef Kajetan Janowski, Jan Maykowski i ks. Karol Mikoszewski, którzy przybyli do Kutna wieczorem 22 stycznia. W wypadku zdobycia przez powstańców Płocka mieli się do niego udać i ujawnić jako Rząd Tymczasowy¹¹.

W pamiętną noc styczniową duża grupa robotników papierni w Soczewce zebrała się w okolicach fabryki i pod osłoną ciemności podążyła w stronę Płocka, aby udzielić powstańcom płockim pomocy przy rozgromieniu wojska rosyjskiego, stacjonującego w tym mieście. Niestety, po przybyciu do Radziwia (przedmieście Płocka) okazało się, że most prowadzący do miasta jest w części rozebrany i robotnicy nie mogli udzielić powstańcom zamierzonej pomocy. W czasie przemarszu robotnicy z Soczewki mieli śpiewać patriotyczne pieśni, w tym:

*Tu moja rodzino, tu mnie kołysali,
Tum zemstę poprzysiągł na ostrzu tej stali,
A gdy mnie Ojczyzna do boju wzywała,
Wszystkiemu odstąpił, choć matka płakała...
Nie płaczcie, Polacy, choć was każdy bije,
A z pewnością wkrótce Polska nam ożyje.
Szpiegi nas zdradzają, Francuz nie pomaga,
Gdzie my się obrócim, Moskal za nami biega...*

Śpiewano też Marsz Powstańców

*Marsz, marsz Polacy, my Polskę wygramy!
Na złamanie karku „dziegciarza” wygnamy...
Chociaż nie ma pana, ale będzie miała.
Tobie się „dziegciarzu” bardzo spodobała.
Refren: Wyoś się, wyoś, pókiś jeszcze cały,
Póki powstańcy się nie rozgniewały.
Bo jak się powstańcy bardzo rozgniewają,
To ciebie „dziegciarzu” z dymem popuszczają*

W nocy z 25 na 26 stycznia powstańcy z oddziału Mielęckiego w liczbie 100 osób zaatakowali miasto Gąbin, w którym w tym czasie przebywało do 40 żołnierzy pułku ołonieckiego pod dowództwem podporucznika Iwanowa. Po oddanych przez wojsko rosyjskie kilkunastu wystrzałach okazało się, że wśród szturmujących Polaków jedna osoba została zabita, a jedna ranna. Śmierć poniósł zarządca

¹⁰ S. Heskett, *Działania wojenne w Królestwie Polskim w 1863 roku*, Warszawa 1894, s. 225–226; W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. I, Kraków 1897, s. 71, 109; S. Rybicki, *Wspomnienia*, [w:] *Spisownicy i partyzanci 1863 roku*, wyd. S. Kieniewicz, Warszawa 1967, s. 512.

¹¹ Kieniewicz, *Powstanie... op. cit.*, s. 366; S. Kostanecki, *Płock 1830–1864*, [w:] *Dzieje Płocka*. Pod red. A. Gieysztor, Płock 1978, s. 322.

dóbr majątku Czerniewo w gminie Kiernozia, Kazimierz Bieliński. Również Rosjanie stracili dwóch żołnierzy¹². Rosjanie, zapewne w obawie przed nowym szturmem powstańców, udali się do odległego o 7 km Dobrzykowa nad Wisłą, gdzie połączyli się ze stacjonującym tu większym oddziałem rosyjskim¹³. W tym czasie wielkim błędem powstańców było pozostawienie nie zajętego przez wojska rosyjskie Gostynina, zwłaszcza że w okolicach miasta położone były znaczne przestrzenie leśne, które mogły doskonale wpływać na aktywność powstańców.

W pierwszych dniach trwania powstania zdarzył się na terenie powiatu gostynińskiego osobliwy przypadek. Oto na stronę powstańców przeszedł polski oddział pod dowództwem lekarza wojskowego armii rosyjskiej Emeryka Syrewicza. Oddział ten 28 stycznia napadł w okolicach Jeziora Białego na kozaków transportujących jeńców — powstańców schwytych w lasach duninowskich. Jeńcy zostali oswobodzeni. Dodać jeszcze należy, że oddział Syrewicza walczył z wielką odwagą w różnych stronach ziemi gostynińskiej, a także ziemi łowickiej i rawskiej. Mimo kilkakrotnego rozbicia utrzymał się aż do grudnia 1863 r.

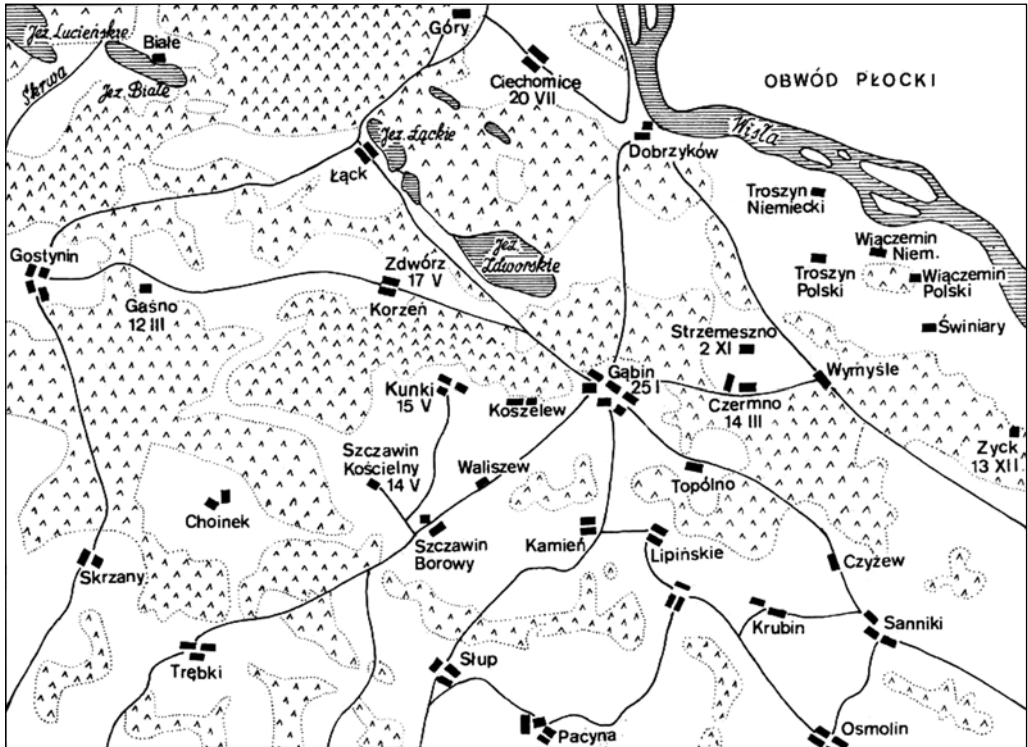
Kolejna potyczka miała miejsce w dniu 7 marca pomiędzy wsią Krzywie a Choinkiem — 7 km na północny zachód od Gostynina. Na powracający z ziemi rawskiej oddział Łakińskiego napadli Rosjanie z pułkownikiem Hagenmajstrem na czele. Powstańcom udało się odeprzeć atak. W potyczce tej Rosjanie stracili trzech żołnierzy, a sześciu zostało rannych. W drodze powrotnej do Kutna Hagenmajster napotkał grupę maruderów z oddziału Łakińskiego. Wszyscy zostali wyłapani i odtransportowani do Kutna¹⁴. Oddział Józefa Łakińskiego liczył około 700 powstańców, a oddział Hagenmajstra 400 żołnierzy piechoty i 75 kozaków. Wojska Łakińskiego przeszły w lasy łąckie, skąd robiły wyprawy na Szczawin i Dobrzyków. W samym Łącku zorganizowano najście na pocztę, gdzie 8 marca skonfiskowano na cele powstania 800 rubli. Tego samego dnia z rozkazu Łakińskiego powstańcy powiesili w Szczawinie trzech szpiegów, działających na szkodę powstania. W dniu 10 marca oddział Łakińskiego zabrał 2500 rubli srebrnych z kasy magazynu solnego w Dobrzykowie¹⁵. Ze względu na aktywną działalność wojskową partii Łakińskiego dowództwo rosyjskie postanowiło za wszelką cenę położyć szybko kres istnieniu wspomnianego oddziału. W tym to właśnie celu do wsi Zawady przyby-

¹² Hesket, *Działania wojenne... op. cit.*, s. 242; J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 160.

¹³ AWP, Naczelnik Wojenny Powiatu Płockiego, sygn. 12, k. 38–41; *Sbornik soczinienij oficjorow Nikolajewskoj Akadiemii Gienieralnogo Sztaba*, Petersburg 1905, s. VI, Miejscem koncentracji sił powstańczych były też okolice Soczewki-Jarząbka. Zob. L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. I, Warszawa 1947, s. 15; *Ze wspomnień dziecięcych o powstańcach* (według opowiadania matki spisał syn Stanisław Kamiński), „Głos Mazowiecki” 1933, nr 21.

¹⁴ „Dziennik Powszechny” 1863, nr 58; T. Swat, *Gloria victis. Mogiły poległych z okresu Powstania styczniowego 1863–1864 roku na ziemiach polskich*, Pruszków 2004, s. 51.

¹⁵ Hesket, *Działania wojenne... op. cit.*, s. 257; S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 27; Mikołaj Pawliszczew w opublikowanych ostatnio źródłach z czasów powstania podaje, że owi szpiedzy powieszono w Szczawinie mieli być chłopami. Zob. *Tygodnie polskiego buntu*, t. II, *Walka z orężem 1863–1864*, Warszawa 2003, s. 122.



Bitwy i potyczki w okresie powstania styczniowego w okolicach Gostynina i Gąbina. J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984 r.

ły z Włocławka trzy kompanie piechoty i 70 kozaków na czele z podpułkownikiem Helferdingiem, z Płocka do Duninowa przybył generał-major Fenchaw z czterema kompaniami piechoty i 120 kozakami oraz z Kutna do Huty Zaborowskiej nadciągnął podpułkownik Burhard z dwiema kompaniami wojska i 50 kozakami. Jak wiadac, wojska rosyjskie stanowiły poważną siłę.

W dniu 12 III 1863 r. na stacjonujący w Lucieniu oddział Józefa Łakińskiego napadły oddziały: kutnowski Burharda i włocławski Helferdinga. Z trudnością powstańcy wycofali się z Lucienia w kierunku Gostynina. Kilka kilometrów od Gostynina, w miejscowości Gašno, zdziśiatkowani w drodze, zostali otoczeni przez Rosjan. Wywiązała się zacieklą walka. Wielu powstańców zostało wpędzonych do stawu położonego w pobliżu rzeki Osetnicy, gdzie w lodowatej wodzie straciło życie około 49 ludzi¹⁶. Część uratowanego oddziału Łakińskiego przeszła przez Osetnicę i udała się w kierunku Łowa. Dowiedziawszy się o tym pułkownik Burhard skierował się do Łowa, lecz z niewiadomych przyczyn zawrócił z drogi i udał się do Łowicza. W czasie marszu, w dniu 14 marca, rozbił jeden z oddziałów powstańczych w Czerminie koło Gąbina.

¹⁶ Hesket, *Działania wojenne... op. cit.*, s. 258; Zieliński, *Bitwy i potyczki... op. cit.*, s. 27. Zob. też L. Ratajczyk, *Urzędowy wykaz potyczek wojsk carskich w Królestwie Polskim w latach 1863–1864*, [w:] *Studia i materiały do historii wojskowości*, t. VIII, cz. 2, Warszawa 1962, s. 305; Swat, *Gloria victis... op. cit.*, s. 30.



Staw we wsi Gaśno, w którym zginęło 49 powstańców w dniu 12 III 1863 r.
Fot. Jarosław Domagała



Gaśno. Pomnik powstańców poległych w marcu 1863 r., znajdujący się w pobliżu miejsca tragedii. Fot. Jarosław Domagała

Łakiński znany był ze swej aktywności w powiatach sąsiadujących z Gostynińskim. Między innymi napadł 15 kwietnia z dwudziestoma strzelcami na pociąg między Ostrowami a Kowalem. Zabili wówczas dwóch żołnierzy w pociągu zdążającym do Włocławka¹⁷.

W dniu 3 kwietnia dwudziestu żołnierzy polskich, prawdopodobnie również z partii Łakińskiego, zabrano w urzędzie pocztowym w Gąbinie dwa pistolety służbowe i 200 rubli. W kilka dni później zabrali 225 rubli z kasy miejskiej i porzucali herby rosyjskie w tym mieście. Natomiast 14 V 1863 r. została stoczona we wsi Szczawin Kościelny, 9 km na południowy zachód od Gąbina, jedna z większych bitew na terenie powiatu gostynińskiego. We wsi, znanej z klasztoru reformatów, zatrzymał się na postój oddział Oborskiego wraz z kawalerią Włodka, liczący według Cholewińskiego przeszło 1200 ludzi. Na oddział Oborskiego napadł silny oddział rosyjski pułkownika Helfferdinga. Sądząc jednak, że ma do czynienia z małym oddziałem powstańczym, dowódca rosyjski skierował do walki tylko część swoich sił. Naoczny świadek pola bitwy, Wacław Cholewiński, pisze:

Kiedy zbliżający się Rosjanie podsunęli się pod pozycje naszych napierając drogą w stronę dworu, strzelcy ukryci w lesie powitali ich ogniem. Zaczęła się wzajemna strzelanina, podczas której Oborski cały czas dozorował swoje oddziały, stojąc na otwartej drodze, prowadzącej do dworu. Wkrótce okazało się, że nieprzyjaciel oprócz piechoty ma za sobą i cztery działa, które jak tylko ustawiono na wprost naszych pozycji, zaczęły prażyć

¹⁷ AGAD, *Żurnal wojennych dziejstwij w Carstwie Polskom za 5(17) IV–12(24) IV 1863*, k. 273; „Czas”, 1863, nr 90 z 21 IV; S. Łaniec, *Partyzanci żelaznych dróg roku 1863. Kolejarze i drogi żelazne w powstaniu styczniowym*, Warszawa 1974, s. 216.

nas granatami (...). Kiedy silniejszy pod każdym względem od nas nieprzyjaciel zaczął pod wieczór natarczywiej napierać na nasze pozycje, wówczas Oborski uznał za stosowne ustąpić, lecz już nie drogą wprost na dwór, silnie przez artylerię ostrzeliwaną, lecz nieco na ukos przez pole ku wsi chłopskiej i klasztorowi (...). Oddział nasz cały nie był już atakowany dalej przez Rosjan, którzy widocznie, nie znając dobrze sił naszych, obawiali się ryzykować pościgu w ciemnościach nocy zapadłej¹⁸.

W bitwie brały udział liczna grupa kosynierów i kawaleria Włodka. We wspomnianej bitwie walczył m.in. Telesfor Tabaczyński, szeregowiec strzelców celnych, pochodzący z okolic Szczawina Kościelnego. Po bitwie szczawińskiej płk Helfferding ze swym wojskiem wycofał się do Gostynina, natomiast płk Oborski przez Gąbin, Czermno, Budy i Słubice udał się do Iłowa, a stąd na teren ziemi rawskiej. Tu jego oddział również święcił triumfy. Między innymi uwolnił w dniu 17 maja, wraz z innymi oddziałami z województwa mazowieckiego, samo miasto Rawę.

Tragiczne w skutkach okazało się starcie Polaków z Rosjanami pod wsią Kunki koło Szczawina w dniu 15 maja. Silny oddział rosyjski, składający się z siedmiu rot piechoty i 150 kozaków, napadł na oddział powstańczy kapitana Orłowskiego, liczący nie więcej niż 260 ludzi, w tym 60 strzelców i 60 jazdy. Dobre dwie godziny powstańcy bronili się i nie ustępowali z pola bitwy. Oparcie mieli przede wszystkim w pobliskim lesie, w którym stały również wozy z zaopatrzeniem. Na te właśnie wozy i ich ochronę naprowadził wroga kolonista niemiecki, kowal z Koszełówki. Otaczani ze wszystkich stron powstańcy musieli wycofać się z placu walki. Stracili w czasie jej trwania 12 ludzi. Wśród zabitych znalazł się szanowany i oddany całym sercem sprawie narodowej powstaniec i przywódca partii Józef Łakiński, strasznie posiekany szablami. Rosjanie również ponieśli dotkliwe straty. Polacy wycofali się do wsi Zdwórz koło Gąbina. Tu dwa dni później, 17 maja, zostali ponownie rozbici przez połączone wojska Hagenmajstra i Helfferdinga. Podobnie jak pod Kunkami do klęski Polaków przyczynił się kolonista niemiecki, który wskazał nieprzyjacielowi stojące w zaroślach tabory powstańców¹⁹.

W czerwcu na teren powiatu łęczyckiego przybył Edmund Callier, nowo mianowany naczelnik wojenny województwa mazowieckiego. Próbował ożywić działalność bojową oddziałów powstańczych znajdujących się na terenie powiatu gostyńskiego i w północnej części łowickiego (w okolicach Sochaczewa). W tym celu wysłał swego szefa sztabu na teren powiatów: łęczyckiego, gostyńskiego i łowickiego z poleceniem, aby sporządził szczegółowy spis broni i amunicji w tych powiatach. Następnie, aby przyspieszyć tworzenie oddziałów powstańczych, Callier dokonał w początkach lipca objazdu powiatów gostyńskiego i sochaczewskiego. Trzeciego lipca przebywał we wsi Korzeń k. Gąbina oraz w Czermnie. W Czerm-

¹⁸ W. Cholewiński, *Wspomnienia kawalerzysty z oddziału Włodka*, [w:] *Spiskowcy... op. cit.*, s. 569–570.

¹⁹ C. Wojciechowski pisze, że pod Kunkami Rosjanie napadli na oddział Orłowskiego, natomiast S. Zieliński wymienia oddział Dobrowolskiego; zob. Wojciechowski, *op. cit.*, nr 2, s. 40; Zieliński, *Bitwy i potyczki... op. cit.*, s. 32–33; Ratajczyk, *Urzędowy wykaz... op. cit.*, s. 306, podaje nazwę oddziału Dobrowolskiego; J. Prendowska, *Moje wspomnienia*, Kraków 1962, s. 363; „Czas”, 1863, nr 114, s. 1.

nie spotkał się z mjr. Dobrowolskim, którego zachęcał do szybszego zorganizowania oddziału powstańczego. Z Korzenia natomiast wysłał ważne rozporządzenie dotyczące tworzenia oddziałów na Kujawach. Następnie przez Słubice, Giżyce udał się do Chodakowa w powiecie sochaczewskim, gdzie spotkał się z dowódcą kolumny ruchomej powiatu warszawskiego pułkownikiem Bajerem, który w tym czasie przebywał w Szymanowie. W Chodakowie Callier wydał dwa ważne rozporządzenia dotyczące ruchu zbrojnego na terenie Sochaczewskiego. Poleciał niejakiemu Glogerowi, aby ten zajął się tworzeniem kolumny ruchomej w powiecie sochaczewskim oraz nakazał ob. Czerlińskiemu, aby zajął się formowaniem strzelców konnych, czyli żandarmerii. Następnie Callier udał się na teren lasów trembaczewskich, na spotkanie z dowódcą „Dzieci Warszawskich” L. Żychlińskim. Około 20 lipca płk Callier znalazł się na terenie obwodu łęczyckiego. Natomiast 22 lipca, niedaleko Soboty, zetknął się z jazdą rosyjską. Chciał z kapitanem Laurem uderzyć na nieprzyjaciela. Niestety, podlegająca im kolumna jazdy, złożona z 50 jeźdźców, zrejterowała. Po tym fakcie płk Callier doszedł do smutnej refleksji:

Tak więc raz jeszcze przekonałem się, iż prowadzenie wojny z taką kawalerią do żadnych rezultatów nie prowadzi i podobnemu systemowi prowadzenia powstania zupełnie byłem i jestem przeciwny, a całą siłą parłem, aby potworzyć oddziały piechoty, lecz częstokroć dowódcy po powiatach, prócz jednego Żychlińskiego, zupełnie się obojętnie brali i mimo kilkakrotnych poleceń, aby równocześnie po wszystkich powiatach powstawali, nikt oprócz właśnie wymienionego — nie stanął²⁰.

W tej sytuacji Callier skierował się do Dobrzelina na spotkanie z Syrewiczem.

W miesiącach letnich (lipiec–sierpień) 1863 r. daje się zauważyć na omawianym terenie znaczne ożywienie działań partyzanckich skierowanych przeciwko wrogowi. Większość stoczonych bitew i potyczek była jednak niepomyślna dla powstańców. Dnia 20 lipca na stacjonujący w folwarku w Ciechomicach oddział Syrewicza napadła kolumna jazdy kozackiej pod wodzą Korgina. Syrewicz z oddziałem ratował się ucieczką w stronę Żychlina. 22 lipca Emeryk Syrewicz walczył już u boku Calliera z Rosjanami pod Dobrzelinem, następnie 24 lipca pod Walewicami i 25 lipca pod Złakowem Kościelnym. Opis bitwy pod Złakowem pozostawił Callier w swym pamiętniku:

Kawaleria rosyjska pędziła za nami i z tyłu prażyła strzałami. Wydałem rozkaz sformowania plutonów, ażeby niemi uderzyć na wroga, lecz tylko pierwszy pluton mojej eskorty sformował się na polu, reszta drogą uciekła. Widząc, iż piechota już znacznie za nami pozostała i że tylko kozacy gonia, po kilkakroć chciałem powstrzymać uciekających dla odparcia natarcia kozaków. Lecz wszystkie usiłowania były bezskuteczne; w żaden sposób pierzchających nie można było sformować (...). W półtoej mili nareszcie zdołałem pohamować ucieczkę, z 140 zaledwie kilkunastu, których nazwiska wymieniam, pozostało przy mnie; reszta zaś dopadłszy lasu, dalej nim uchodziła²¹.

²⁰ E. Callier, *Trzy ustępy z powstania polskiego 1863–1864*, Poznań 1868, s. 91.

²¹ Ibidem, s. 95. Powstańcom poległym pod Ciechomicami sprawiono manifestacyjny pogrzeb. Zob. Krzywicki, *Wspomnienia... op. cit.*, s. 18.



Pomnik poległych powstańców 1863 r. w miejscowości Krzywie wzniesiony w 1973 r. Fot. Jarosław Domagała

kłeskę. Miało ono miejsce 8 sierpnia pod wsią Słup w gminie Pacyna. Dziewięciu schwytanych powstańców powiesili Rosjanie w Modelu²². Dziewiątego sierpnia starszyna Elkin napotkał koło wsi Trębki konny oddział jazdy Syrewicza liczący 100 powstańców. Wróg zmusił polski oddział do ucieczki. Następnie Syrewicz z odnowionym oddziałem wyruszył ponownie na teren ziem: łowickiej, a potem rawskiej. W dniu 14 sierpnia zadał Rosjanom poważną kłeskę pod Walewicami. W bitwie tej Rosjanie stracili siedmiu zabitych żołnierzy. W tym czasie Calliera nie było już w kraju. Załamany kłeską żłakowską, niepowodzeniami natury dowódczej, brakiem sukcesów w walce z wrogiem — postanowił wyjechać za granicę. Około 15 VIII 1863 r. przybył do Paryża²³. Dowództwo sił zbrojnych województwa mazo-

Wśród wiernych i oddanych sobie towarzyszy na pierwszym miejscu wymienia Callier Emeryka Syrewicza. Tak więc Callier poniósł pod Żłakowem ciężką kłeskę; na skutek panicznej ucieczki między innymi 12 jeźdźców spadło z koni, część z nich uległa ciężkim obrażeniom ciała, a niektórzy zostali zabici przez kozaków. Najbardziej bolesne było to, że oddział uległ całkowitemu rozproszeniu. Z pomocą Callierowi przyszedł Syrewicz. Pod Słubicami i Kiernozią pomógł swemu naczelnikowi zebrać po kłesce żłakowskiej jazdę konną, sam zaś walczył w dalszym ciągu z przeważającymi siłami wroga. Kolejne starcie oddziału Syrewicza przyniosło mu

²² Ratajczyk, *Urzędowy wykaz... op. cit.*, s. 309; Zieliński, *Bitwy i potyczki... op. cit.*, s. 41.

²³ Callier, *Trzy ustępy z powstania... op. cit.*, s. 95; K. Butkiewicz, *Pułkownik Edmund Callier 1833–1893*, Warszawa 1974, s. 94–95; M. Dereżyński, *Pułkownik Edmund Callier żołnierz i pisarz Wielkopolski*, Szamotuły 1933, s. 17; B. Jagiełło, *Walki powstańcze 1863 r. na Mazowszu południowym*, „Mówią wieki”, 1978, nr 3, s. 27; A. Sokołowski, *Dzieje porzobiorowe Narodu Polskiego*, t. IV, Warszawa 1937, s. 352.

wieckiego objął po Callierze Taczanowski. W cztery dni po zwycięstwie pod Walewicami, 18 sierpnia, Emeryk Syrewicz odniósł zwycięstwo nad kozakami pod Kutnem. Nieprzyjaciel poniósł wówczas znaczne straty w ludziach.

Do połowy lipca 1863 roku wojska carskie nie wykazywały na omawianym terenie większej inicjatywy bojowej. Oddziały powstańcze snuły się bezkarnie po lewym brzegu Wisły. Zdarzało się, że działający w lasach łąckich powstańcy podchodzili do Wisły i ostrzeliwali posterunki rosyjskie na prawym brzegu, głównie w Płocku i jego okolicach. Operujący na tym terenie powstańcy starali się w okresie lata zdobyć środki finansowe na cele powstania. Tak np. w lipcu powstańcy zabrali z magazynu solnego w Dobrzykowie 250 rubli oraz 207 beczek soli, którą następnie rozprzedali okolicznej ludności. Uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyci na uzbrojenie oddziałów²⁴.

W okresie lata powstańcy zaryzykowali wejście do Gostynina. Stało się to 25 lipca. W mieście odbywał się odpust na św. Jakuba. Pod wieczór oddział powstańczy Ludwika Oborskiego przyłączył się do procesji powracającej z kaplicy cmentarnej do kościoła przy rynku. Wówczas to — jak pisze Wojciechowski — „w kościele, gdy zaśpiewano «Boże, coś Polskę» — powstał wielki płacz”²⁵.

Późną jesienią Gostynin nawiedził oddział powstańczy Zdzisława Czarnowskiego. Oddział przybył do miasta w poszukiwaniu broni, co zresztą dało pozytywne rezultaty. Okres jesieni 1863 r. na obszarze nadwiślańskich powiatów zachodniego lewobrzeżnego Mazowsza obfitował jeszcze w liczne bitwy i potyczki, w odróżnieniu np. od Łęczyckiego. Walka z wrogiem stawała się jednak coraz trudniejsza. Nie starczało broni, szwankowało zaopatrzenie oddziałów. Część ziemiaństwa wobec represji władz carskich nie chciała wspomagać materialnie powstania. Coraz mniej widoczna była perspektywa zwycięstwa sił powstańczych. Rosła natomiast liczba żołnierzy rosyjskich w Królestwie i ich aktywność bojowa. Podczas gdy 1 VI 1863 r. armia rosyjska wg wykazów rządowych miała liczyć 126 tys. ludzi, to w kilka miesięcy potem, we wrześniu 1863 r., wzrosła do ok. 150 tys. żołnierzy²⁶. Wśród oddziałów operujących na opisywanym terenie znowu najbardziej czynny był oddział Emeryka Syrewicza. We wrześniu i październiku walczył on z Rosjanami na terenie powiatów rawskiego, łowickiego i łęczyckiego. Między innymi połączone oddziały ułanów (gostyniński i sochaczewski) pod dowództwem Syrewicza zadały 29 października klęskę żołnierzom kozackim w miejscowości Grabów w obwodzie łęczyckim. W tym czasie we wspomnianej miejscowości przebywała sotnia kozaków i 60 huzarów rosyjskich. Henryk Manikowski tak pisze o tej bitwie:

Powstańcy uprzedzeni przez ludzi o planowanym zaatakowaniu ich przez Rosjan uprzedzili ten atak śmiałym uderzeniem na rosyjski garnizon w Grabowie. Wynikiem nie-

²⁴ Wojciechowski, *op. cit.*, nr 2, s. 40.

²⁵ Ibidem.

²⁶ *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, zeszyt XIV, seria popularna, *Polska sztuka wojenna w okresie powstania styczniowego*. Opr. E. Halićz, Warszawa 1954, s. 42–44.

oczekiwanej akcji było całkowite wyparcie kozaków z miasta i porzucenie przez tychże w trakcie panicznej ucieczki prawie całego swego uzbrojenia. Rosjanie stracili w tym starciu 7 zabitych i około 30 rannych. Powstańcy po bitwie oderwali się od nieprzyjaciela i wycofali się na teren Gostyńskiego²⁷.

Po zwycięskiej bitwie oddziały zatrzymały się na noc z 1 na 2 listopada w Kiernozi. Dowiedziawszy się o tym, Rosjanie wysłali w stronę Kiernozi przeciwko Syrewiczowi cztery rotę piechoty z tomskiego pułku i 50 kozaków. Z rozkazu Syrewicza przeciwko zdążającym do miasteczka carskim żołnierzom wyruszył wachmistrz Kryza z 8. jazdy gostyńńskiej. Po oddaniu trzykrotnej salwy w stronę nieprzyjaciela powrócił do miejsca postoju Syrewicza. Syrewicz bojąc się, że oddział rosyjski jest bardzo liczny, wyszedł z powstańcami z miasta i skierował się w stronę Studzieńca. Zaraz po opuszczeniu Kiernozi przez powstańców Rosjanie zajęli miasto. W Studzieńcu na folwarku Syrewicz zarządził odpoczynek, a następnie o godzinie 2.00 w nocy, zdążając w kierunku Strzemesznej napotkał 50 kozaków i rotę pułku tomskiego. Jak podaje Stanisław Zieliński, dowódca jazdy sochaczewskiej rotmistrz Grossman, odciągnawszy kozaków od piechoty, wykonał szarżę na nich w połączeniu z dowódcą jazdy gostyńńskiej Szenkiem i pędził kozaków przed sobą parę kilometrów w kierunku Dobrzykowa. Zobaczywszy jednak dalsze rotę piechoty tomskiej, powstańcy skierowali się spod Strzemesznej w kierunku południowo-zachodnim, na Szczawin. Niedaleko tej miejscowości, pod Wolą Trębską, stoczyć musieli potyczkę z oddziałem rosyjskim. Najbardziej bolesne było to, że wojskami nieprzyjaciela dowodził Polak, major Piotrowski²⁸. W tym samym dniu, 2 listopada, Syrewicz skierował się ze swoją partią w Rawskie. Poniósł szereg klęsk, ale walczył po bohatersku. Patrząc na jego działalność powstańczą musimy przyznać, że miał w sobie naprawdę dużo odwagi i męstwa.

Czternastego listopada na oddział Syrewicza koło miasta Sobota w Łowickiem napadł pułkownik Burhard i zadał naszemu bohaterowi klęskę. Zginęło wielu ludzi, sporo powstańców odniosło rany. Syrewicz zreorganizował wówczas swój oddział, aby wzmocnić siłę wojskową i podzielił go na dwa mniejsze. Na czele pierwszego stanął Grossman, na czele drugiego, mniejszego — Puttkamer²⁹.

W dniu 20 listopada oddział Puttkamera walczył z oddziałem rosyjskim porucznika Ponińskiego koło Łęczycy. Bitwa była tragiczna w skutkach — 33 żołnierzy rosyjskich zdołało zabić aż 25 powstańców. W dwa dni później oddział

²⁷ H. Manikowski, *Powstanie styczniowe w powiecie łęczycyckim*, [w:] *Ziemia Łęczycycka. Szkice z teraźniejszości i przeszłości*, Łódź 1964, s. 121 i nast.

²⁸ Zieliński, *Bitwy i potyczki...* *op. cit.*, s. 49–50; L. Ratajczyk, *Polska wojna partyzancka 1863–1864. Okres dyktatury Romualda Traugutta*, Warszawa 1966, s. 206; AGAD, *Żurnal wojennych dziejstw w Carstwie Polskom za 24–28 X (5–9 XI) oraz 28–31 X (9–12 XI) 1863*. Zob. też Ratajczyk, *Urzędowy wykaz...* *op. cit.*, s. 312. Źródło to podaje, że 20 i 21 X (1 i 2 XI) „szajkę” Syrewicza ścigały kolumny: mjra Kirejewa, mjra Kosakowskiego, rtm. Dobromysłowa i por. Piotrowskiego, które rozbiły ją w okolicach Kiernozi, Lwówka i Woli Trębskiej. Liczba powstańców miała wynosić 200–300 osób; zob. J. Strokowa, J. Świerk, *W noc grobów (ze wspomnień 1863 r.)*, „Pogoń” 1913, nr 14, s. 1–4, art. *Bitwa pod Kiernozią*; por. J. Łabęcka, *Wspomnienia*, „Płomyk”, 1934/1935, nr 1.

²⁹ Zieliński, *Bitwy i potyczki...* *op. cit.*, s. 51.

Puttkamera został ponownie napadnięty przez wroga w miejscowości Lutoborz na obszarze ziemi kutnowskiej. Po tej potyczce Puttkamer połączył się znowu z resztą oddziału Syrewicza. Dowództwo nad nielicznym już oddziałem, liczącym nieco ponad 100 osób, objął Grossman. Na połączony oddział napadli Rosjanie w dniu 22 listopada we wsi Szewo. Powstańcy stracili 30 ludzi. Władze rosyjskie postanowiły zadać ostateczny cios resztkom oddziału Syrewicza. Wysłały z Łowicza kapitana Ponińskiego do walki z partią Syrewicza. Ponińskiemu udało się rozbić Polaków we wsi Stępów w dniu 25 listopada. Powstańcy stracili 30 oddanych sprawie narodowej ludzi. Kilkudziesięciu powstańców pozostałych przy życiu zorganizowało się w oddział, mimo ogarniającego coraz bardziej wszystkich pesymizmu. Na miejsce zbiórki wyznaczono wieś Balków koło miasta Piątek. Tam miał na nich czekać wyznaczony na dowódcę partii po Syrewiczu, Puttkamerze i Grossmanie Włoch — pułkownik Stanisław Becchi. Powstańców Rosjanie nie dopuścili do wsi, a nawet wyruszyli za nimi w pościg. Ostatni dowódca partii Syrewicza został schwytany w czasie pościgu w dniu 8 grudnia, a następnie rozstrzelany we Włocławku 17 XII 1863 r.³⁰ Taki był koniec najbardziej czynnego oddziału powstańczego ziemi gostynińskiej pod dowództwem lekarza wojskowego, Emeryka Syrewicza³¹.

Piękne świadectwo wystawił Syrewiczowi S. Bellina, zaangażowany w walkę zbrojną na terenie Łęczyckiego. Bellina pisze w swych pamiętnikach:

Lubiany przez kolegów, bywał Syrewicz ostrzegany przez rosyjskich oficerów o grożących mu wyprawach, dlatego mógł uniknąć niebezpiecznych i z przeważającymi siłami spotkań. Oddział jego był słaby tak pod względem liczby, doboru ludzi jako i komendy, lecz miał tę zaletę, iż się trzymał nierozproszony przez cztery miesiące³².

Jedną z ostatnich bitew na terenie ziemi gostynińskiej w okresie powstania miała miejsce w dniu 13 grudnia 1863 roku. Po potyczce w okolicach Rawy w dniu 10 grudnia oddział jazdy „Dzieci warszawskich” pod dowództwem majora Nadmillerera był przez kilka dni pędzony przez Rosjan na północ w stronę Wisły. W godzi-

³⁰ Ibidem; M. Dubiecki, *Włosi w powstaniu styczniowym*, „Kwartalnik Historyczny” 1922, t. XXXVI, s. 111–114; M. Przedpełski, *Włosi w powstaniu styczniowym 1863 roku na ziemiach północnego Mazowsza*, „Notatki Płockie” 1976, nr 4(87), s. 26, 36; M. Chudzyński, *Powstanie styczniowe w powiecie gostynińskim*, „Notatki Płockie” 1963, nr 25, s. 13; „Dziennik Powszechny”, 1863, s. 292–293.

³¹ Emeryk Syrewicz po opuszczeniu szeregów powstańczych udał się przez Paryż na emigrację do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie do kraju osiedlił się we Lwowie, gdzie zajmował się krawiectwem. Błędną jest informacja B. Gustowskiego podana w artykule *W 133. rocznicę styczniowego zrywu. Bitwy i potyczki w gostynińskim* „Głos Gostyniński” 1996, nr 8, że Emeryk Syrewicz został stracony w dniu 17 XII 1863 r. we Włocławku. We Włocławku 17 XII został stracony ostatni dowódca partii po Syrewiczu, Puttkamerze i Grossmanie Włoch — pułkownik Stanisław Becchi. Zob. *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 335; Archiwum Państwowe m. st. Warszawy Oddział w Łowiczu, sygn. 75/354/0/793 i 794; T. Gumiński, *Kłopoty z Emerykiem Syrewiczem — powstańcem z 1863 r.*, „Głos Gostyniński” 1996, nr 5, s. 7; *Korespondencja Namiestnika Królestwa Polskiego VIII 1863–V 1864*, Wrocław 1978, s. 92.

³² S. Bellina, *Notatki o powstaniu w Łęczyckim powiecie w roku 1863–1864*, [w:] *Polska w walce. Zbiór wspomnień i pamiętników z dziejów naszego wyjarzmienia*, wydał Agaton Giller, Paryż 1868, s. 240–241. Por. Z. Klukowski, *Lekarze jako dowódcy oddziałów powstańczych w 1863 roku*, „Zdrowie” 1963, nr 1, s. 10, przedruk z: „Lekarz Wojskowy” 1926, nr 2.

nach rannych 13 grudnia powstańcy zatrzymali się w Słubicach. Zostali tu dopędzeni przez oddziały nieprzyjacielskie sztabkapitana Cytowicza, majora Szejna z Sochaczewa, sztabkapitana Poznańskiego i majora Kiryjewa z Łowicza. Rosjanie okrążyli prawie ze wszystkich stron powstańców, wszystkie też drogi w głąb Królestwa, tj. na Sanniki i Gąbin, zostały obstawione silnymi grupami żołnierzy carskich. Jedynie nieco słabiej obsadzona była droga na Zyck, ku Wiśle. Po wielkich wysiłkach powstańcom udało się wydostać właśnie w kierunku Piotrkówka i Zycka. Dowództwo nad jazdą warszawskich powstańców z rozkazu Nadmillera objęli jego adiutant Bartczak oraz porucznik Szokalski. Około 200 ludzi zostało jednak dopędzonych w Zycu przez oddziały armii carskiej. Siły rosyjskie, składające się z kozaków, huzarów i dragonów, liczyły około 700 żołnierzy. Przez kilka godzin trwała zaciepła walka. Strona rosyjska poniosła wielkie straty, gdyż na całym terenie walki znajdowały się liczne płoty, zza których powstańcy mogli dogodnie strzelać do nacierających Rosjan. Ocenia się, że liczba zabitych i rannych Rosjan wynosiła około 100 ludzi. Polacy również stracili kilkudziesięciu powstańców, a ponad 10 dostało się do niewoli. Wielu powstańców utonęło w lodowatej wodzie przy przeprawie przez odnogę Wisły, będącej próbą wydostania się z okrążenia grożącego zagładą całego oddziału powstańczego. Ocalali powstańcy po tragicznej bitwie pod Zyciem udali się przez Juliszew, Grabie i Łąck do Kowala, na teren Kujaw³³.

W okresie zimy 1863/1864 dowództwo carskie organizowało liczne oblavy na resztki partii powstańczych czy też pojedynczych uczestników powstania. Między innymi w dniach 22–24 XII 1863 r., a następnie na przełomie 1863/1864 przeprowadzono 16 kolumnami oblavy w lasach powiatów gostynińskiego i włocławskiego. W wyniku zastosowanych represji już w początkach 1864 r. powstanie na interesującym nas obszarze Królestwa w zasadzie wymarło. W lutym 1864 r. powstańcy zabili kolonistę niemieckiego w Kamieniu koło Gąbina. Są to już ostatnie echa walki powstańczej na tych ziemiach.

Podobnie jak w całym Królestwie, tak również na terenie omawianego regionu wiele bitew i potyczek robiło wrażenie improwizacji urągającej zasadom prowadzenia walki. Na ogół nie podejmowano prób koordynacji wysiłków powstańczych nawet w sąsiadujących ze sobą powiatach. W wyniku licznych bitew i potyczek stoczonych pomiędzy powstańcami a oddziałami rosyjskimi, jak również częstego zjawiania się powstańców i wojska rosyjskiego we wsiach i miastach, prawie całkowicie zamarło tu życie gospodarcze. W miastach ustały zupełnie lub odbywały się bardzo rzadko jarmarki i targi. Okoliczni chłopcy bali się przyjeżdżać na targ, gdyż prawie zawsze wpadały wojska rosyjskie i zabierały furmanki chłopskie na podwozy. W Archiwum Akt Dawnych zachowała się prośba Żyda M. J. Warszawskiego

³³ Ratajczyk, *Polska wojna... op. cit.*, s. 204; Zieliński, *Bitwy i potyczki... op. cit.*, s. 52; Wziętych podczas bitwy pod Zyciem powstańców w liczbie trzynastu z oddziału mjr. Nadmillera Rosjanie rozstrzelali w Słubicach na północnym skraju wsi, przy drodze do Piotrkówka. Usypaną mogiłę na miejscu pochówku powstańców prawdopodobnie zniszczyli Niemcy podczas ostatniej wojny. Obecnie planuje się jej rekonstrukcję. Zob. Swat, *Gloria victis... op. cit.*, s. 92.

z Gostynina o zmniejszenie mu opłaty za pobór targowego za rok 1863. Wspomniany motywuje to następująco:

(...) miasto jest prawie obleżone zupełnie i nikt do niego nie przybywa, a przeciwnie ubyło dużo z miasta — gdy wydany został nakaz wczesnego zamykania szynków i niewychodzenia wieczorem i nocną porą z domów³⁴.

I dalej:

wojsko [rosyjskie — przyp. M. C.] ścigając powstańców, niemal co tydzień, a zawsze w dzień targowy przechodziło przez miasto, lub przychodziło na noclegi, nieraz przytrafiło się, że potrzebując podwód łapali z rynku włościan i odjeżdżali dalej, z czego potem następstwo było takie, iż wcale do miasta nie przyjeżdżali i długo bardzo w dzień targowy rynek był próżny, obecnie skoro wojsko stanęło na stały postój, rzecz ta wcale się nie zmieniła³⁵.

Również w Gąbinie targi i jarmarki odbywały się rzadko, a te, które się nawet odbyły, nie przynosiły kasie miejskiej żadnych dochodów. Z relacji ówczesnego dzierżawcy targowego i jarmarcznego dowiadujemy się, że w tym czasie:

każdy wolał raczej w domu zostać i na targ z produktami nie udawać się, aniżeli jadąc spotkać w drodze wojsko i być narażonym na różne formalności wojskowe jako w czasie wojennym. Jeżeli zaś miało miejsce niekiedy zebranie się pewnej liczby ludności z furmankami na targ — to niektórzy byli tak rozzuchwaleni, iż kompletnie odmawiali opłaty targowego. Władza miejscowa przy ogólnym nieporządku pozbawiona powagi nie mogła zapewnić żadnej pomocy w uzyskaniu należności³⁶.

Powyższe przykłady doskonale odzwierciedlają atmosferę panującą na prezentowanym obszarze Królestwa w okresie powstania styczniowego. Władze rosyjskie dla utrzymania w posłuszeństwie wobec caratu ludności powiatu gostynińskiego przysłały do Gostynina na stałe wojsko. Pułk strzelców przebywał w tym mieście do chwili wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, tj. do roku 1904.

Spółczeństwo wobec powstania

Spółczeństwo ziemi gostynińskiej wykazało się na ogół pozytywnym stosunkiem do powstania styczniowego. Szczególnie robotnicy zakładów przemysłowych znajdujących się na wsi gorąco poparli powstanie. Jak już wspomniano, robotnicy papierni w Soczewce zorganizowali się w nocy z 22 na 23 stycznia w oddział powstańczy i zamierzali wziąć udział w szturmie na Płock. Rozebranie mostu przez Wisłę przekreśliło ten zamiar. Warto nadmienić, że papiernia w Soczewce była oparciem dla okolicznych partyzantów. W samej fabryce mieściły się składy amunicji. Za wiedzą jednego z synów właściciela fabryki Juliusza Epsteina gromadzono środki bojowe, ale także żywność dla powstańców. Młodzież fabryczna chętnie

³⁴ AGAD, KRSW, Akta ogólne dotyczące Magistratu miasta Gostynina w latach 1808–1863, sygn. nr 842–850.

³⁵ Ibidem.

³⁶ AGAD, KRSW, sygn. 775, s. 543–545.

zapisywała się do oddziałów powstańczych. Jako ochotnicy do powstania zgłosili się między innymi: Julian Tabęcki, Waclaw Falkowski, Aleksander Nowakowski, Nikodem Borowski i inni. Podobny pozytywny stosunek do powstania wykazali również robotnicy licznych cukrowni w okolicach Żychlina. Wspólnie z warszawskimi powstańcami wypędzili carską załogę z miasta jeszcze w przeddzień wybuchu powstania. Kiedy w pierwszy dzień powstania zjawił się w Sannikach Stefan Skupiński, reformator — powstaniec z nieodległego klasztoru w Szczawinie, znalazł szybko zrozumienie u sannickich robotników cukrowni. Na apel zakonnika robotnicy utworzyli oddział powstańczy. Wielu spośród robotników wymienionej cukrowni wzięło udział w szturmie na carską załogę w Gąbinie w nocy z 25 na 26 stycznia. Szczególnie wrażliwa na apel zakonnika okazała się młodzież fabryczna. Jak podawał „Dziennik Powszechny” z dnia 31 I 1863 r. „Wezwaniu [zakonnika — przyp. M. C.] cała niemal młodzież fabryczna zadość uczyniła”³⁷. Również ludność miast i miasteczek opisywanego regionu w większości była przychylnie nastawiona do powstania. Wielu mieszczan z Gostynina, Gąbina, Kiernozi, Osmolina i innych miast znalazło się w szeregach powstańczych. Wielu też mieszkańców miast przetrzymywało i chroniło u siebie powstańców.

W Gąbinie duży wpływ na postawę ludności miał tamtejszy burmistrz, Stanisław Dymiński. Mimo ciężkiego kalectwa (chodził na szczudłach), a także podeszłego wieku (66 lat) utrzymywał kontakty z powstańcami, za co został aresztowany przez mjr. Winera z pułku tomskiego, stacjonującego w Kutnie. Na podstawie wyroku Audytoriatu Wojsk Polowych we Włocławku z 25 II 1864 r. burmistrz gąbiński został skazany na zesłanie na Syberię. Za pozytywny stosunek do powstania mieszczan gąbińskich władze carskie nałożyły na mieszkańców Gąbina aż trzykrotnie kontrybucję po 2500 rubli, którą w najbardziej okrutny sposób ściągnięto, za każdym razem z biednej ludności tego miasta. Mieszkańcy niewielkiego Osmolina uformowali 70-osobowy oddział konny, na którego czele stanął Franciszek Jagielski. Oddział ten walczył w lasach gostynińskich, gdzie został rozbity przez jeden z oddziałów kozackich. Jagielski został uwięziony, a potem zesłany na Syberię³⁸.

Pięknie zapisały się w dziejach powstania kobiety. Pomagały sprawie powstania przez prowadzenie małych szpitali i domów chorych. Wiemy, że takie szpitale istniały w Gostyninie i Gąbinie. Za prowadzenie szpitala dla powstańców w Gąbinie zostały aresztowane w grudniu 1863 r.: Maria Wojciechowska, Jadwiga Wiśniewska, Teofila Sumińska, Józefa Soborowicz, Jadwiga Wilczyńska, a także rabbin gąbiński Icek Plucer³⁹.

³⁷ „Dziennik Powszechny” 1863, numer z 31 stycznia; *Ze wspomnień dziecięcych o powstańcach*, „Głos Mazowiecki” 1933, nr 21.

³⁸ Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 163–164; tenże, *Z gospodarczych dziejów miasta Osmolina w pierwszej połowie XIX wieku*, „Notatki Płockie” 1983, nr 4/117, s. 19.

³⁹ Wojciechowski, *op. cit.*, nr 2, s. 42; B. Konarska-Pabiniak, *Kobiety Mazowsza w powstaniu 1863 r.*, „Notatki Płockie” 2003, nr 1, s. 18–22.

Niezwykle zasługi dla powstania miała Ewelina Pruszkowa, właścicielka majątku Kunki. Jej mąż, dr Józef Pruszek, dowiedziawszy się, że jest zagrożony aresztowaniem, w lipcu 1863 r. opuścił kraj. Ewelina Pruszkowa piastowała funkcję przewodniczącej Komitetu Niewiast. Jej dwór był otwarty na potrzeby powstańców. Tu zwożono odzież i żywność dla powstańców. Tu gościli liczni dowódcy partii powstańczych. Wreszcie tu przywożono szpiegów działających na rzecz rządu carskiego, sądzono ich i wydawano wyroki śmierci. Jak wynika z oświadczeń świadków, Pruszkowa sama podpisywała wyroki śmierci, a nawet miała osobiście kierować powstaniem na terenie ziemi gostynińskiej. Z Pruszkową współdziałała Otylia Gubalska, żona pocztmistrza z Gębina. Została oskarżona o to, że natarczywie zbierała składki na szpital powstańczy, a także różne datki na cele powstania. Przekazywała też kobietom bieliznę do szycia dla powstańców, a uszytą odzież odwoziła do Pruszkowej. W jej mieszkaniu na poczcie zbierali się powstańcy. Sama też rozprawiała różne czasopisma i odezwy Rządu Narodowego. Po aresztowaniu Pruszkowej i Gubalskiej książe Wittgenstein żądał dla pierwszej 15 lat ciężkich robót w kopalniach na Syberii, zaś dla drugiej kary osiedlenia na Syberii. W końcu października 1864 r. ogłoszono wyrok. Pruszkową skazano na trzy lata osiedlenia na Syberii, zaś Gubalską na dziewięć miesięcy więzienia⁴⁰.

Ogółem z Gębina i okolicznych wiosek w maju 1864 r. aresztowano ponad 60 osób. Przeważnie byli to powstańcy, którzy wrócili do swych domów po upadku powstania. Nie brakowało tu rządców i pisarzy z folwarków powiatu gostynińskiego, którzy pomaszerowali w szeregi powstańcze. Również wielu właścicieli ziemskich, głównie w pierwszych miesiącach powstania, pomagało materialnie powstańcom. Zaopatrywali oddziały w żywność dla ludzi i w paszę dla koni. Warto w tym miejscu nadmienić, że w oddziale jazdy gostynińskiej pułkownika Emeryka Syrewicza służyła liczna grupa szlachty słomkowskiej (Słomków koło Pacyny)⁴¹. Często śpiewali oni popularną piosenkę powstańczą:

*Jak przyjechał z Rosji jadł surową kapustę
A teraz tu jada same kury tłuste
Oj juchy, juchy, wy moskieskie duchy,
Wy nic nie zrobicie, bo Polacy zuchy.
Jak przyjechał z Rosji, jadł surowy bon,
A teraz tu myśli, że jest wielki pan
Oj juchy, juchy...*

Podejrzani o sprzyjanie sprawie narodowej dziedzice byli poddawani represjom ze strony władz carskich. Majątki ich były przeważnie palone i równane z ziemią. Z rozkazu władz rosyjskich zostało spalonych na terenie ziemi gostynińskiej kilka folwarków: Słup i Malina w gminie Pacyna, Reszki, Waliszew i wspomniane Kun-

⁴⁰ Szczepański, *Dzieje Gębina... op. cit.*, s. 166–167; J. Szczepański, *Spółeczeństwo Mazowsza płockiego w czasie powstania styczniowego*, „Notatki Płockie” 1983, nr 1/114, s. 24; H. Cederbaum, *Powstanie styczniowe. Wyroki audytoriatu polowego z lat 1863, 1864, 1865 i 1866*, Warszawa 1917, s. 206.

⁴¹ T. Gumiński, *Wieś Słomków wobec powstania 1863 roku*, s. 2 (mps w posiadaniu autora opracowania).

ki w gminie Szczawin. Pod koniec 1863 roku jeszcze bardziej wzmożono represje w stosunku do właścicieli folwarków. Wydano specjalne zarządzenie, w myśl którego właściciela majątku uczyniono odpowiedzialnym za każde wykroczenie, jakie zdarzy się na obszarze jego majątku. W początkach lutego 1864 roku na obszarze majątku Kamień koło Gąbina powstańcy zabili kolonistę niemieckiego, Böhma, za szpiegowanie i współpracę z carskimi władzami. W myśl wyżej wymienionego zarządzenia dowódca wojsk rosyjskich okręgu wrocławskiego, książę Emil Wittgenstein, nakazał całkowicie zniszczyć dwór w Kamieniu. Wyposażenie pałacu w postaci drzwi, okien i mebli zebrano przed pałacem i oddzielnie spalono. Natomiast bydło i konie sprzedano na jarmarku w Kutnie. Tej pacyfikacji musieli przyglądać się okoliczni chłopci. Czterech ludzi, podejrzanych o zabójstwo kolonisty, przewieziono do Gąbina i tu powieszono. Miało to odstraszyć mieszkańców Gąbina i okolicznych wiosek od wspomagania upadającego ruchu narodowego. Nazywało się to „wysuszeniem środków pieniężnych powstania”⁴².

Na ogół życzliwy stosunek do powstania wykazywała ludność chłopska. Należy jednak pamiętać, że na stosunek wsi do powstania silnie rzutowały kwestie klasowe. Tak właśnie było w wypadku głośnego wydarzenia, jakie miało miejsce w Sannikach. Jak już wspomnieliśmy, do tej miejscowości w pierwszy dzień powstania przybył reformat ze Szczawina. W szybkim czasie zorganizował oddział powstańczy złożony z robotników sannickiej cukrowni. Nie znalazł jednak — mimo przekonania — zrozumienia wśród tamtejszych włościan. Wszędzie zamykano przed nim drzwi. Chętnych do powstania chłopów zupełnie nie spotykał. Chciał widocznie podziać na chłopów strachem. Kobieta, która nie chciała powiedzieć, gdzie znajduje się jej mąż, przebił sztyłem, a następnie kazał spalić jej dom i stodołę⁴³. Oburzenie chłopów było olbrzymie. Następnego dnia na terenie sąsiadującej z Sannikami wsi Krubin chłopci schwytali porywczego zakonnik i zamordowali go kłonicami od wozu. Na marginesie powyższego prof. dr Stefan Kieniewicz, wybitny znawca dziejów powstania styczniowego, wielokrotnie tu cytowany, napisał: „Wydarzenie fatalne, w którym słuszość, o ile sądzić można, nie leżała na pewno po stronie powstańców”⁴⁴.

Historiografia burżuazyjna przytaczała dość często wydarzenia w Sannikach i okolicach dla podkreślenia negatywnej postawy chłopów w stosunku do powstania i do samej idei powstania. Nie chciała jednak dostrzec ostrego konfliktu klasowego, jaki istniał pomiędzy chłopami sannickiej wsi a dworem należącym do Aleksandra Prusaka, który w latach 20. i 30. XIX w. przeprowadził regulację dóbr i wyrugował wiele rodzin chłopskich, pozbawiając je ziemi. Pomimo upływu lat konflikt istniał

⁴² S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 356.

⁴³ W. Przyborowski, *Dzieje 1863 roku*, t. II, Kraków 1897, s. 320; Kieniewicz, *Sprawa... op. cit.*, s. 272; „Dziennik Powszechny”, 1863, numer z 31 stycznia; *Iz polskiego wozstania 1863 g. (Rasskaz krestjanina-oczewidca)*, (podał) I. Liubarskij, „Istoriczeskij Wiestnik” 1899, t. LXXVI, s. 886–891; M. Pawliszczew w swoich źródłach nazywa zakonnik ze Szczawina „wściekłym mnichem”, a nazwisko kobiety miało brzmieć Jadwiga Dunaj. M. Pawliszczew, *Tygodnie polskiego buntu*, t. II, s. 62.

⁴⁴ Kieniewicz, *Sprawa... op. cit.*, s. 272.

dalej. Podobnie jak w innych stronach Królestwa Polskiego chłopci tutejsi przyjmowali dekrety uwłaszczeniowe Rządu Narodowego z niedowierzaniem: „czy nie będzie tak jak za Kościuszki bywało, a potem nic nie dali”. W oczach chłopów reformat ze Szczawina reprezentował interesy dworu, bowiem dziedzic Sannik Konstanty Pruszek utworzył własny oddział powstańczy, stąd niedowierzanie, nieufność i bierność wśród chłopów. I tu doszliśmy do źródła sannickiej tragedii. W związku z powyższym warto dodać, że istnieje też odmienna relacja o wypadkach w Sannikach⁴⁵.

Ale klasy chłopskiej nie wolno nam rozpatrywać jako całości, a tym bardziej nie wolno nam generalizować stosunku chłopów do powstania. Byli i tacy chłopci, którzy na apel Rządu Narodowego podążyli już w pierwszych dniach walki w szeregach powstańców. W dwa dni po wydarzeniach w Sannikach chłop pańszczyźniany Kacper Cieślak z odległej od tej miejscowości o 3 km Wólki wziął udział w napadzie powstańców na stacjonujące w Gąbinie wojsko rosyjskie. Nazwisko jego do dziś jest wymawiane z szacun-



ИЗЪ ПОЛЬСКАГО ВОЗСТАНІЯ 1863 Г.¹⁾

(Рассказъ крестьянина-очевидца).



ТО мы пережили то время, невозможно разсказать никакими словами. Не дай Богъ никому испытать то, что мы перестрадали во все время этого несчастнаго нашего повстанія. Особенно невыносимо было наше положеніе въ самомъ началѣ повстанія и при концѣ его. Я былъ тогда еще подросткомъ, но нѣкоторыя происшествія такъ вырѣсались въ мою душу, что даже теперь, по прошествіи 36 лѣтъ, какъ вспомню, то дрожь у меня пробѣгаетъ по всему тѣлу.

Помню, какъ вѣсѣ той ночи, въ которую повстанцы напали на войска и рѣзали сонныхъ солдатъ и офицеровъ, т. е. 22-го (11-го по стар. ст.) января, къ намъ въ Саники прибѣжали всадники конетамбула Пандисаго кавалера (конетамар) о. (свѣдѣнскій и соседній молодой помѣщикъ Стужичевскій, а черезъ нѣсколько времени еще шесть вооруженныхъ людей, которые составили конной эскадрѣ доуцѣвъ (командировъ). Монахъ былъ мужчина высокій, плечистый и сильный; смотрѣлъ онъ всегда сурово, даже когда отпа-

¹⁾ Факты, изложенные въ этомъ разсказѣ, основаны на свидѣніяхъ участника И. П. Пандисаго въ его «Свидѣніяхъ польскаго мятежа», т. V. Эти «Свидѣнія» были представлены специально въ Высш. починковому генералу Александру II, и потому заключаются въ нихъ свидѣнія только о значеніи официальной достоверности.

Strona tytułowa artykułu *Z polskiego powstania 1863 r.* J. Liubarskiego, opisującego wydarzenia w Sannikach

⁴⁵ W niektórych źródłach podaje się, że chłopci z Krubina i Lwówka zabili dwóch emisariuszy Tymczasowego Rządu Narodowego, z których jeden miał być zakonnikiem z Warszawy (nie ze Szczawina). Istnieje jeszcze inna relacja o wypadkach w Sannikach. Podaje ją za Zbigniewem Stankiewiczem, który w artykule *Ruch chłopski podczas powstania styczniowego* („Przegląd Historyczny”, zeszyt 1, t. L z 1959 r., s. 276–277) przytacza raport gubernatora cywilnego z końca lutego 1863 r., mówiący o wydarzeniach w Sannikach. A oto wyciąg z wymienionego raportu: „Na zasadzie zebranych drogą prywatną wiadomości gubernator cywilny doniósł w swoim czasie o zaszyłym 23 zeszłego miesiąca w Sannikach wypadku zabicia tamtejszej włościanki (Durmaj) za niewskazanie gdzie jej mąż się znajduje i podpalenia chaty i stodoły, spełnienie czego przypisano przybyłemu do Sannik w towarzystwie kilku ludzi uzbrojonych ks. Reformatorowi ze Szczawina, imieniem Stefan, tudzież o zamordowaniu dnia następnego tegoż księdza przez włościan sannickich. Wypadek ten nabrał rozgłosu przez umieszczenie go w „Dzienniku Powszechnym”. Tymczasem zebrane w drodze urzędowej o tym wypadku wiadomości przedstawiają go w innym świetle, prostując podane o nim pierwotne fakta, z tym: że sprawcą śmierci rzeczony włościanki był nie ks. Stefan Reformat, lecz przybyły razem z nim Sztrzyżkowski, robotnik z fabryki cukru. Ten sam Sztrzyżkowski także, a nie ów Reformat podpalił stodołę (Tomasa Serwacha). Fakt zaś zamordowania ks. Stefana uzupełniony zostaje objaśnieniem, że zabójstwa tego dopuścił się tłum złożony po większej części z kolonistów niemieckich ze wsi Lwówka, którzy zamordowali także i towarzyszącego mu Aleksandra Panitzka, poddanego pruskiego robotnika z fabryki”. Również *Rasskaz krestjanina-oczewidca* podaje, że to Sztrzyżkowski, z polecenia Stefana Skupińskiego, zabił kobietę.

kiem i podziwem⁴⁶. Do szeregów powstańczych w Gostynińskim powędrowały dziesiątki chłopów ze wsi i z małych miasteczek. Podobnie było w innych stronach Królestwa Polskiego. Tam, gdzie w porę zostały ogłoszone dekrety uwłaszczeniowe Rządu Narodowego, postawa chłopów w stosunku do powstania stawała się życzliwa i wspierająca. Gorzej było tam, gdzie dowódcy partii powstańczych opóźniali realizację społecznego programu powstania.

Wiosną 1863 r. wzrasta udział chłopów w powstaniu. W wielu okolicach Królestwa stanowili oni większość niektórych oddziałów powstańczych: na Podlasiu, na Kurpiach, na południu Lubelszczyzny, a potem na terenie Suwalszczyzny, Sandomierskiego oraz na Kujawach i w Łomżyńskim. Również chłopci z Mazowsza licznie garnęli się do powstania. Jedno ze źródeł podaje, że wraz z nastaniem wiosny:

Zewsząd wieści przychodzą o usposobieniu znacznie lepszym chłopów: Podlaskiego, z Łomżyńskiego, z Gostynińskiego, z okolic Warszawy, z Lubelskiego, szczególnie z części województwa przez ordynację Zamoyskich zajętej⁴⁷.

Również członek Rządu Narodowego Oskar Awejde w swych zeznaniach przed sądem carskim stwierdził, że w powiatach: warszawskim, gostynińskim i wrocławskim dowódcy w niektórych okresach odprawiali do domów dla braku broni po 1000 ochotników chłopskich tygodniowo⁴⁸.

Niezaprzeczalnym dowodem aktywnego poparcia włościan dla powstania są liczne wyroki wydane przez władze sądowe na chłopskich bojowników o wolność. Tylko w Gąbinie i w okolicznych wioskach odbyło się kilka egzekucji powstańców chłopskich. I tak w Gąbinie powieszono w połowie marca 1864 r. Walentego Wojciechowskiego, a 11 sierpnia tegoż roku stracono Jana Jabłońskiego, zaś 24 I 1864 r. powieszono Dominika Pawlika we wsi Borki i 23 lipca Andrzeja Przewleckiego w Troszynie. W początkach lipca (7) odbyła się zbiorowa egzekucja chłopów słuwickich. Stracili życie przez powieszenie: Marcin Drzewiecki, Józef Kurczak, Stanisław Olkowicz, Kacper Cieślak oraz Stanisław Więckowski⁴⁹.

Jak wynika z materiałów źródłowych na sporządzonych w 1863 r. przez władze wojskowe wykazach znalazły się m.in. 23 nazwiska powstańców chłopskich oraz 25 nazwisk mieszczan z powiatu gostynińskiego⁵⁰. Ponadto 25 chłopskich powstańców zostało skazanych na długoletnie zesłanie na Syberię. Wśród zesłańców znaleźli się Jan Kowalczyk i Jan Serwach ze wsi Sanniki. W 1870 r. zwolniono ich

⁴⁶ Informacja Ojca autora, Józefa Chudzyńskiego.

⁴⁷ S. Kieniewicz, *Spółeczeństwo Królestwa Polskiego w powstaniu styczniowym*, [w:] *IX Powszechny Zjazd Historyków Polskich. Powstanie styczniowe 1863*, Warszawa 1963, s. 25. Por. E. Kostołowski, *Udział włościan w powstaniu styczniowym*, „Wieś i Państwo” 1938, nr 3, s. 232–234.

⁴⁸ O. Awejde, *Zapiski o polskim powstaniu 1863 roku*, t. IV, Warszawa 1866, s. 532; Kieniewicz, *Powstanie... op. cit.*, s. 487. Również T. Trojanowski w swojej pracy doktorskiej *Gostynin w latach 1815–1864* (Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 1977) podaje szereg przykładów, świadczących o pozytywnym stosunku chłopów gostynińskich do powstania styczniowego (s. 416–427).

⁴⁹ AGAD, Akta Powstania Styczniowego (APS), Kancelaria Namiestnika JCKMości w Królestwie Polskim, sygn. 13/1, k. 26–45; Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 301.

⁵⁰ AGAD, KWM, Wydział Wojskowy, sygn. 1053.

jednak i oddano pod nadzór policyjny⁵¹. Według G. Missalowej w powstaniu 1863 r. brało udział 101 chłopów i robotników cukrowni z ówczesnego powiatu gostynińskiego. W ten sposób omawiany powiat uplasował się na trzecim miejscu w łódzkim okręgu przemysłowym, po powiatach łowickim i łączyckim⁵².

Wiele przykładów wsparcia powstania przez chłopów w okolicach Gostynina znajdujemy w pracy Tadeusza Trojanowskiego. W świetle powyższych przykładów wydają się przesadzone podane w „Dzienniku Powszechnym” wiadomości, że chłopci gostynińscy w styczniu i lutym 1864 r. pomagali czynnie oddziałom rosyjskim w wychwytywaniu powstańców⁵³. Jeśli zdarzały się nawet takie wypadki, były one zapewne nieliczne. Trudno jest też obecnie z braku dokładnych źródeł powiedzieć, jakie okoliczności zadecydowały o współdziałaniu tychże chłopów z wrogiem. Możliwe, że należeli do kręgu mniej uświadomionych pod względem narodowym. Możliwe również, że po prostu nie chcieli doczekać się wyzwolenia Ojczyzny, podobnie jak pradziadek Teofila Kurczaka z Łowickiego. Pradziad Kurczaka mając 103 lata brał prawnuków na kolana i mówił: „Dzieci, prosta Boga, aże byśta Polski nie doczekały, bo nam w Polsce źle było”. Na marginesie powyższego prof. Bohdan Baranowski, znawca dziejów wsi polskiej, dodaje: „W starym pokoleniu tliła się jeszcze niechęć do pańskiej Polski, w której odrabiać trzeba było pańszczyznę i nadstawiać plecy pod ekonomiczny harap”⁵⁴.

Niemniej jednak trzeba pamiętać, że po powstaniu następuje wyraźny przełom w stosunku chłopów do idei niepodległościowej. Warto też dodać, że wielu chłopów wspierało powstanie materialnie. Dostarczali żywności i podwód, często służyli za przewodników. Niejednokrotnie też chłopci ukrywali powstańców przed żołnierzami carskimi i strażnikami ziemskimi. Zdarzało się, że jeszcze w czasie bitwy czy potyczki chłopci z narażeniem własnego życia wywozili rannych z placu boju, aby ich ukryć w swych chatach. Również przeważnie chłopci grzebali zabitych powstańców. Wiele oddziałów powstańczych przetrwało ciężką zimę 1863/1864 r. tylko dzięki pomocy chłopskiej.

Równoległe z ruchem narodowowyzwoleńczym chłopci kontynuowali upartą walkę z feudalnym uciskiem, z właścicielami folwarków, którzy wbrew dekretem uwłaszczeniowym żądali od chłopów wypełniania powinności dominialnych. Walka antyfeudalna włościan w 1863 r. była niewątpliwie kontynuacją ruchu chłopskiego z lat 1861–1862. Objęła między innymi wiele powiatów w guberniach radomskiej, lubelskiej, augustowskiej oraz warszawskiej. W tej ostatniej guberni objęła powiaty gostyniński, kaliski i włocławski. W Świniarach nad Wisłą chłopci

⁵¹ AGAD, Kancelaria Gubernatora Warszawskiego (KGW), ref. I, r. 1870, sygn. 300, k. 2–3; sygn. 46, k. 2–5; sygn. 153, k. 2; sygn. 395, k. 2.

⁵² G. Missalowa, *W sprawie udziału ludności rzemieślniczej i robotniczej okręgu łódzkiego w powstaniu styczniowym 1863–1864 r.*, „Rocznik Łódzki” 1963, t. VIII (XI), s. 64–65. Por. też J. Śmiałowski, *Udział chłopów okręgu łódzkiego w powstaniu styczniowym*, tamże, s. 99.

⁵³ „Dziennik Powszechny” 1864, nr 37, s. 349.

⁵⁴ T. Kurczak, *Jak daleko pamięć sięga*, Warszawa 1958, s. 24; B. Baranowski, *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa 1969, s. 184.

„mieli związać pisarza Wójtowskiego i odstawić do naczelnika wojennego w Płocku”⁵⁵. Z doniesień prasy rosyjskiej wynika, że w tymże powiecie gostyńńskim doszło do dwóch wypadków aresztowania przez gromadę chłopską dziedziców lub oficjalistów dworskich. W okresie powstania w całym Królestwie Polskim chłopci gromadnie napadali na lasy. Masowo dokonywano wyrębów drzewa, pasiono było na terenie lasów i dworskich pastwisk. Leśne defraudacje miały miejsce w dobrach Potockich w Słubicach oraz w lasach rządowych Puszczy Kampinoskiej.

Defraudacje leśne stały się zjawiskiem powszechnym i groźnym dla ówczesnego porządku społecznego, nie tyle już jako narzędzie wyniszczenia lasów, ale głównie jako przejaw rosnącej aktywności rewolucyjnej wsi i sygnał ogólnego rozprężenia aparatu ucisku⁵⁶.

Wystąpienia chłopskie przeciwko dworom, naruszanie własności pańskiej i rządowej mocno zaniepokoiły władze carskie, które przystąpiły do pacyfikacji zbuntowanych wsi. Sprowadzono na teren opornych wsi wojsko, aresztowano wielu przywódców chłopskich.

Na ogół wrogi stosunek do powstania wykazała ludność niemiecka zamieszkująca prezentowany region. Ze szczególną wrogością ustosunkowali się do powstania bogaci koloniści niemieccy. W początkach powstania koloniści ze wsi Lwówek w powiecie gostyńńskim schwyтали dwóch mieszczan idących z Osmolina w szeregi powstańcze: Stanisława Drozdowskiego i Antoniego Jagielskiego. Chcieli ich zakopać żywcem. „Uratował” niedoszłych powstańców patrol kozacki, który zabrał wymienionych do Gąbina, a następnie do więzienia płockiego⁵⁷. Po bitwie pod Gaśnem koloniści znowu schwyтали 16 rannych powstańców i odwieźli ich do Gostynina. W czasie drogi dwóch spośród nich zmarło. Koloniści, jak już była o tym mowa, kilkakrotnie naprowadzili Rosjan na stacjonujące oddziały powstańcze. Tak właśnie stało się pod Kunkami w dniu 15 maja i pod Zdwozorem 17 maja. Przyczynili się w ten sposób bezpośrednio do klęski polskich powstańców. Istnieje nawet wersja, że to koloniści — chłopci niemieccy z Krubina i Lwówka — zabili brata-kwestarza Skupińskiego z klasztoru ze Szczawina za nawoływanie do powstania sannickich i krubińskich chłopów w dniu 23 I 1863 r.

Za zdradziecki stosunek do powstania władze powstańcze karały kolonistów z całą bezwzględnością. Stracono przez powieszenie wielu wrogów ruchu narodowego. Powstańcy powiesili właściciela młyna w Golonce koło Gąbina Krzysztofa Milajzera, Nirderberga z Grabia Niemieckiego i wielu innych. Na początku lutego 1864 r. gąbińscy powstańcy schwyтали kolonistę Böhma, a następnie wywieźli go do Kamienia i tu go zabili. Wcześniej (20 stycznia) Böhm wydał Rosjanom żandarma powstańczego, który się u niego ukrywał. Spośród szpiegów niemieckich działających na szkodę powstania wielu oddało się pod stałą opiekę wojska rosyjskiego i strażników ziemskich. Do nich należeli m.in. Robert Talman i Karol Fiszer⁵⁸.

⁵⁵ Stankiewicz, *Ruch chłopski... op. cit.*, s. 295.

⁵⁶ Ibidem, s. 285.

⁵⁷ Wojciechowski, *op. cit.*, nr 1, s. 12.

⁵⁸ Szczepański, *Dzieje Gąbina... op. cit.*, s. 169.

Warto również przypomnieć, że rząd pruski zamierzał ingerować w sprawę powstania. Były nawet układane plany kampanii przeciwko powstaniu. Bismarck chciał wykorzystać do tej sprawy właściciela dóbr Strzelce koło Kutna, barona von Treskowa. Treskow reprezentował kolonistów niemieckich i radził królowi oraz Bismarckowi wykorzystać sytuację i podporządkować Królestwo Polskie Prusom. Ostatecznie ze względu na opanowanie sytuacji przez armię rosyjską do interwencji pruskiej nie doszło. Na marginesie tej sprawy Józef Feldman pisał:

Inicjatywę zaborczą Prus reprezentował po dawnemu Treskow, który płonął pragnieniem najrychlejszego ujrzenia Królestwa w posiadaniu wojsk pruskich, z tą wszelako odmianą, że nie było już mowy o tworzeniu odrębnej państwowości polskiej, ale o wcieleniu ziem polskich do monarchii Hohenzollernów na tych samych prawach, co Poznańskie⁵⁹.

W lutym 1864 r., kiedy już był widoczny całkowity upadek powstania na naszym terenie, członkowie gminy ewangelickiej miasta Gostynina wystosowali „Najpoddanniejszy adres” do cara Aleksandra II. Autorzy adresu zaznaczają, „że zamieszkania te co do celu i istoty swojej nie znalazły w naszym przekonaniu nie tylko przyzwolenia, ale nawet najmniejszego punktu zetknięcia”. „Najposłuszniesi poddani” w początkach listu do cara nawiązali nawet do historii:

Z niewygasłym uczuciem wdzięczności wspominamy wielkopomnej pamięci Imię w Bogu spoczywającego Monarchy [tj. Aleksandra I przyp. M. C.], który im niegdyś gościnne otworzył wrota tego kraju, i zarazem różnemi przewilejami i łaskami zabezpieczył ich osady, rękodzielnie i stosunki handlowe⁶⁰.

Gwoli jednak prawdy należy nadmienić, że w powstaniu na interesującym nas obszarze znalazło się też kilku poddanych pruskich oraz kilka osób pochodzenia niemieckiego. Tak np. kurierem powstańczym przewożącym rozkazy Rządu Narodowego do oddziałów walczących w powiecie gostynińskim był 14-letni chłopiec narodowości niemieckiej, Adolf Rystoff, który funkcję tę wypełniał z należyтым poświęceniem i oddaniem. Czynn timer poparli powstanie mieszkańcy Gąbina: Adolf Lange, Jan Radke i Krystian Stelle. W lutym 1864 r. zostali aresztowani i oddani pod sąd wojenny we Włocławku⁶¹. Również część Żydów wzięła udział w powstaniu. Największego poparcia udzielali rzemieślnicy i biedota miejska. Wielu Żydów pod koniec lutego 1864 r. aresztowano i oddano pod sąd polowy we Włocławku⁶². Oczywiście i wśród ludności żydowskiej znaleźli się tacy, którzy działali na szkodę powstania, współdziałając z administracją rosyjską.

⁵⁹ J. Feldman, *Bismarck a Polska*, Warszawa 1966, s. 225–226.

⁶⁰ „Dziennik Powszechny” 1864, nr 96 z 15(27) IV; „Tygodnik Gostyniński” 1930, nr 3, s. 2. Również mieszkańcy Gąbina, chcąc prawdopodobnie wymusić przerwanie represji władz rosyjskich wobec Gąbina, wystosowali adres jego mieszkańców do cara. Podpisało go 163 mieszkańców miasta, w tym 22 Żydów, 27 Niemców oraz 114 Polaków; Zob. „Dziennik Powszechny” z 4 (16) II 1864 r.; Patrz także B. Konarska-Pabiniak, *Bohaterstwo i zaprzaństwo. Płocczanie w okresie powstania styczniowego*, „Notatki Płockie” 2001, nr 2, s. 3–9.

⁶¹ Wojciechowski, *op. cit.*, nr 1, s. 11–12.

⁶² AGAD, Akta Tymczasowej Komisji Śledczej (TKŚ), sygn. 7, k. 205; A. Eisenbach, D. Fajnhauz, A. Wein, *Żydzi a powstanie styczniowe. Materiały i dokumenty*, Warszawa 1963, s. 162.

MARIAN CHUDZYŃSKI

THE JANUARY UPRISING IN THE GOSTYNIN DISTRICT

The first insurgent organizations within the Gostynin District might have been created in the second half of 1862. The Administrative District, including the area of Kutno, had its own insurgent command. Józef Żegliński was the first insurgent commander of Kutno and, at the same time, of the Administrative District of Gostynin, until the end of July 1863, when he was arrested and sentenced to death by the court martial. The sentence was executed; he was shot in Włocławek on 17th August 1863. Presumably, four consecutive commanders followed: Stanisław Dąbski, the landowner; Epstein, probably Mikołaj Stanisław, the son of a Warsaw banker Hermann Epstein, the owner of estate and paper mills in Soczewka; Aleksander Czarnomski, a manor owner in Łęki near Kutno, and Józef Handelsman, a doctor. Some sources also mention Jan Higersberger, the heir from Rataje, appointed district treasurer.

In the first days of the uprising a peculiar incident took place in the Administrative District of Gostynin. A Russian unit under command of Emeryk Syrewicz, an army doctor, joined the insurgents' forces. On 28th January, the troop attacked in the vicinity of Lake Białe a unit of Cossacks who were transporting insurgents caught in the forests of Dunińów. The following skirmish took place on 7th March between the villages of Krzywie and Choinek — 7 km northwest off Gostynin. On 12th March 1863 a unit under command of Józef Łakiński that stationed in the manor of Lucień was attacked by joined forces of the two units one of Kutno, under command of Burhard, and the other of Włocławek, under command of Helferding. The insurgents managed to retreat, with considerable difficulty, in the direction of Gostynin. Several kilometres off Gostynin, in a place called Gašno, they were decimated, surrounded by Russian troops, and as a result desperate fight ensued. Numerous insurgents were pushed into a pond near the Osetnica River, where 49 of them died in the icy water. On 25th July, the Day of the Parish Fair, the insurgents ventured the entry into Gostynin. In the evening, the insurgents, under command of Ludwik Oborski, joined the procession returning from the graveyard chapel to the church situated on the market square. One of the last battles in the Gostynin District took place on 13th December 1863. Russian authorities sent regular army to Gostynin to make the inhabitants obey the Czarism rule. The regiment of riflemen was stationed in the town until 1904, when the Russian–Japanese war broke out.

MARIAN CHUDZYŃSKI

DER JANUARAUFSTAND AUF DEM GOSTYNINER BODEN

Es ist wahrscheinlich, dass die ersten Aufstandorganisationen in den einigen Stadtstellen des Gostyniner Bodens in der zweiten Hälfte 1862 entstanden. Dieser Landkreis (in dessen Zusammensetzung auch Bezirk Kutno war) hatte seine Aufstandsbehörde. Der erste Aufstandsvorsteher von Kutno und Landkreis Gostynin war Józef Żegliński. Er leitete den Aufstand bis Ende Juli 1863, dh. bis zu seiner Verhaftung. Aufgrund des

Kriegsgerichtsurteils wurde er am 17 August in Włocławek erschossen. Die nächsten Aufstandsvorsteher waren: Stanisław Dąbski, Landsgutbesitzer; Epstein, bestimmt Mikołaj Stanisław, der Sohn von Warschauer Bankkaufmann Hermana Epsteina, der Besitzer vom Landgut und Papierfabrik in Soczewka; Aleksander Czarnomski, der Vorwerksbesitzer in Łęki neben Kutno und Józef Handelsman, Arzt. In den anderen Quellen nennt man auch Jan Higersberger, der Erbe von Rataje, der auch die Funktion des Landkreiskammers damals ausübte.

In den ersten Tagen des Aufstandes passierte eine merkwürdige Episode. Zur Seite der Aufständischen übergang eine Truppe der russischen Armee unter der Führung vom Arzt Emeryk Syrewicz. Diese Truppe griff in der Nähe vom Landsee Białe auf die Kosaken an, die die Gefangene — polnische Aufseher, die in den Wäldern bei Duninów festgenommenen wurden, transportierten. Das nächste Gefecht fand am 7 Mai 1863 zwischen dem Dorf Krzywie und dem Dorf Choinek — 7 km nordwestlich von Gostynin statt. Mit großer Schwierigkeit zogen sich die Aufständischen in der Richtung von Lucień nach Gostynin zurück. Einigen Kilometer von Gostynin, in der Ortschaft Gaśno, wurden sie von den Russen umringt. Es kam zu einem hartnäckig Kampf. Viele von den Aufständischen wurden in einen neben dem Fluss Osetnica liegenden Teich gestürzt, wo 49 Leute ums Leben kamen. Der letzte Kampf auf dem Gostyniner Boden fand am 13. Dezember 1863 statt. Die russische Behörde schickte Truppe nach Gostynin, um die Einwohner des Landkreises Gostynin im Gehorsam gegen den Zar zu halten. Das Schützerregiment blieb in dieser Stadt bis zum russisch-japanischen Kampf, dh. bis 1904.



JAROSŁAW DOMAGAŁA

ORGANY W KOŚCIOŁACH POWIATU GOSTYNIŃSKIEGO. RYS HISTORYCZNY

W minionych wiekach w kościołach ziemi gostyńskiej powstało wiele interesujących instrumentów muzycznych. Miały one przeważnie niewielkie rozmiary i posiadały od kilku do kilkunastu głosów. Wśród nich znajdowały się zarówno organy polskich, jak i zagranicznych konstruktorów. Niestety, uboga dokumentacja źródłowa uniemożliwia dokładne poznanie większości budowanych na omawianym obszarze instrumentów. Niniejszy artykuł przedstawia organy znajdujące się w kościołach powiatu gostyńskiego w: Białotarsku, Luszynie, Pacynie, Sannikach, Sokołowie, Solcu, Suserzu, Szczawinie Kościelnym i Trębkach¹.

Najstarszym zachowanym instrumentem w powiecie gostyńskim są organy w kościele w Luszynie. Wybudowała je firma organmistrzowska Ernsta Hugo Biernackiego około 1870 r. Większość pozostałych instrumentów zaprojektowała i wybudowała firma Dominika Biernackiego z Dobrzynia nad Wisłą. Były to instrumenty o trakturze pneumatycznej, składające się z jednego lub dwóch manualów i pedału. Organy pomyślano jako instrumenty mające służyć celom liturgicznym, dlatego wyposażono je w większości w zaledwie kilka lub kilkanaście głosów. Obok organów zbudowanych przez Włodzimierza Truszczyńskiego w kościele parafii św. Marcina w Gostyninie z 1989 r., liczących 37 głosów, największym instrumentem prezentowanego regionu są organy w Sannikach z 1910 r., autorstwa Stanisława Szyszkiewicza, posiadające 18 głosów. Zdecydowana większość instrumentów muzycznych w kościołach powiatu powstała na przełomie XIX i XX w. i w pierwszych latach XX w. Po II wojnie światowej wybudowano zaledwie jeden instrument. Są to organy w kościele w Trębkach z 1958 r. autorstwa firmy — Kazimierz Majczyk i Bronisław Pulsza.

¹ Organy w kościołach w Gostyninie zaprezentowane zostały w artykule: J. Domagała, *Organy w kościołach Gostynina — rys historyczny*, „Rocznik Gostyński” 2007, t. I, s. 73–85.

W niniejszym artykule wykorzystano informacje ze zbiorów Archiwum Diecezjalnego w Płocku, głównie akta wizytacyjne parafii i dekanatów. Kwerenda objęła również zasoby Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, dotyczyła akt Komisji Województwa Mazowieckiego — Wydział Wyznań. Cennych informacji autorowi opracowania dostarczyły noty archiwalne do historii parafii Archidiecezji Warszawskiej, sporządzone przez ks. Władysława Knapińskiego (1838–1910), przechowywane w Archiwum Archidiecezji Warszawskiej. W artykule wykorzystano również karty ewidencyjne organów sporządzone przez Wiktora Łyjąka, znajdujące się w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Warszawie — Delegatura w Płocku.

Białotarsk — kościół pw. Przemienienia Pańskiego

Parafia powstała prawdopodobnie już w XII w., natomiast pierwsze wzmianki pochodzą z XIII stulecia. W 1249 r. wymieniany jest kościół pw. św. Krzyża, stanowiący wraz z wsią własność prepozytów katedry włocławskiej. Drugi kościół, zbudowany pod koniec XVI w., został spalony w 1782 r. Kolejny drewniany kościół wzniesiono w drugiej połowie XVIII w. Świątynię tę rozebrano w 1943 r. Budowę kościoła murowanego neogotyckiego z dwiema wieżami rozpoczęto w 1902 r., prace ukończono w 1923 r.²

W XVIII w. kościół parafialny nie posiadał organów. W 1776 r. podczas wizytacji parafii notowano „chór bez pozytywu”³. Potwierdzeniem tej informacji jest notatka sporządzona po następnej wizytacji. W 1784 r. w świątyni nie grał organista i nadal nie było instrumentu⁴. Z 1819 r. pochodzi informacja o istnieniu w kościele niewielkiego instrumentu — „pozytewki”⁵. W 1845 r. wybudowano nowy instrument, który wykorzystywany był do celów liturgicznych przez kilkadziesiąt lat.

Istniejące dziś organy w kościele w Białotarsku powstały około 1920 r. Do nowej szafy organowej wstawiono wówczas stare, przerobione organy z 1845 r. Poprzedni instrument posiadał trakturę mechaniczną i wiatrownicę klapową. Po przebudowie organy uzyskały trakturę pneumatyczną oraz wiatrownice stożkowe. W wyniku przeprowadzonych prac utraciły jednak cechy zabytkowości. Producent instrumentu nie jest znany, nie wiadomo również, który organmistrz dokonał jego przeróbki.

Organ w Białotarsku mają wolno stojący kontuar, który składa się z manuału i pedału. Manuał liczy 54 klawisze z dźwiękami w skali od C do f³, zaś pedał 27 klawiszy w przedziale od C do d¹. Instrument wyposażony jest w 7 głosów. Dyspozy-

² M. Osmałek, *Białotarsk — szkic do historii kościoła i parafii*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I, s. 232–241.

³ Archiwum Diecezjalne w Płocku (dalej ADP), Acta visitationis Generalis Ecclesiarum Parochialium Decanatus Gostinensis ... Anno Domini MDCCLXXV, Wiz. 284, s. 486.

⁴ ADP, Wizyty kościołów zawiślańskich dekanat gostyniński 1775–1780, Wiz. 378, k. 132v, *Organisty, ani pozytywu nie ma*.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Komisja Województwa Mazowieckiego — Wydział Wyznań (dalej KWM WW), sygn. 6497 (d. 1045), strony nie liczbowane.

cja przedstawia się następująco, głosy odnoszą się tylko do manualu, pedał nie posiada swojej sekcji:

Manual

Bourdon 16'
Pryncypał 8'
Flet 8'
Salicet 8'
Oktawa 4'
Flet 4'
Mixture 2'

W instrumencie znajdują się następujące dodatkowe rejestry: M-P; Super; (wolny); Tremolo oraz przyciski ręczne: F, T, K. Napęd miechów jest nożny i elektryczny.

Wymiary instrumentu: 800 cm — wysokość, 400 cm — szerokość i 750 cm — głębokość. Organy wykonane są z drewna w kolorze ciemnego brązu, nie posiadają złocień. Prospekt utrzymany jest w stylistyce neogotyckiej, ustawiony na wysokim cokole, jest jednosekcyjny. Na bocznych wieżyczkach umieszczone zostały pinakle. Część środkowa posiada trzy pola piszczalkowe, z których środkowe jest wyższe. Część ta jest cofnięta, posiada gzyms, a na szczycie sterczyny. Pola piszczalkowe zostały zamknięte dekoracją trójliścia⁶.

Luszyn — kościół pw. św. Stanisława BM

Kościół parafialny ufundowany został w drugiej połowie XIV w., wzmiankowany jest w 1441 r. Obecny kościół gotycko-renesansowy wzniesiony został z fundacji Jana Modzelewskiego, podczaszego łączyckiego. Budowa ukończona została w 1595 r., później kościół restaurowano w drugiej połowie XVII w. i XVIII w. i w 1843 r.⁷

W 1616 r. parafia zatrudniała kantora, w dokumentacji źródłowej nie wspomina się natomiast o żadnym instrumencie muzycznym. W 1672 r. w dokumentacji wizytacyjnej wzmiankuje się zatrudnienie kantora, który mieszkał w swoim domu położonym obok kościoła. Nie ma niestety informacji o organach w kościele parafialnym⁸. Należy przypuszczać, iż w połowie XVIII w. kościół posiadał jakiś instrument. Z 1790 r. pochodzi wzmianka o znajdującym się tu niewielkim pozytywie. Stan instrumentu był bardzo zły, donoszono o jego znacznym zniszczeniu⁹. W dokumentach wizytacyjnych parafii z 1800 r. wspomina się o pracującym tutaj organiście¹⁰.

⁶ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie (dalej WUOZwW) — Delegatura w Płocku, Karty Ewidencyjne Organów, Opis instrumentu sporządzony przez Wiktora Łyjaka w 1992 r.

⁷ *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. X, Zeszyt 3, *Dawny Powiat Gostyniński*. Opr. I. Galicka i H. Sygietyńska, Warszawa 1975, s. 21.

⁸ AAW, Noty Archiwalne ks. Władysława Knapińskiego do historii parafii Archidiecezji Warszawskiej, XVI–XIX w., t. III, sygn. 35/ A.X.3.13 s. 126–131.

⁹ ADP, Księga Kościoła Dekanatu Gąbińskiego 1800–1855, Wizytacje Kościoła Dekanatu Gąbińskiego w 1800 r., bez sygn., Wizytacja kościoła parafialnego w Luszyńcu 28 VI 1790 r., s. 1.

¹⁰ *Ibidem*, s. 2.



Organy w kościele w Lusznynie. Fot. Krystian Ziętek

Istniejące współcześnie organy w Lusznynie powstały około 1870 r., budowniczym instrumentu była firma organmistrzowska Ernesta Hugo Biernackiego ze Skępego¹¹. Instrument liczy 8 głosów¹². Posiada trakturę mechaniczną i wiatrownicę klawopową. Kontuar składa się z manuału i pedału, wbudowany jest w lewy bok szafy organowej. Manuał liczy 51 klawiszy w przedziale od C do d³, zaś pedał 25 klawiszy od C do c¹. Dyspozycja przedstawia się następująco:

Manuał

Flet 8' (drewniany, stary)
 Aeolina 8' (metalowy, XX wiek)
 Pryncypał 4' (stary, stop cyny)
 Flet 4' (drewniany, stary)
 Gamba 4' (metalowy, XX wiek)
 Mikstura 2 ch. (stop cyny, 2' i 1 1/3')

Pedał

Subbas 16' (stary)
 Cello 8' (XX wiek)

W organach był jeszcze rejestr nieznanego przeznaczenia, pozostał po nim jedynie ślad. Instrument został przebudowany po 1945 r., wtedy nastąpiła istotna zmiana dyspozycji. Głosy manuału i pedału umieszczone zostały na wspólnej wiatrownicy.

¹¹ Hugo Ernest Biernacki — założyciel istniejącej do dziś wytwórni organów. Dyplom mistrza zawodu uzyskał w Elblągu. W 1848 r. założył warsztat w Osieku. Żył tylko 35 lat. Dokładne daty urodzin i zgonu są nieznane. Po śmierci ojca zakład przejęli jego synowie Dominik i Wacław. J. Gołos, *Polskie organy i muzyka organowa*, Warszawa 1971, s. 269.

¹² Ibidem, s. 330.

Wymiary instrumentu: 300 cm — wysokość, 240 cm — szerokość i 135 cm — głębokość. Organy wykonane są z rzeźbionego i malowanego drewna oraz cyny. Prospekt organowy jest neobarokowy, jednosekcyjny. Składa się z trzech wieżyczek, umieszczony został na cokole. Między wieżyczkami znajdują się niewielkie pola piszczałkowe z ukośnymi gzymsami. Na nich znajduje się szeroka dekoracja w postaci wici roślinnych, która przylega do wieżyczek. Prospekt utrzymany jest w kolorze białokremowym, posiada złocenia.

W organach zastosowano miech dwufałdowy i dwuczerpakowy. Napęd miechów jest ręczny i elektryczny¹³.

Pacyna — kościół pw. św. Wawrzyńca

Fundacja parafii nastąpiła prawdopodobnie w drugiej połowie XIV w., pierwsza wzmianka pochodzi z 1430 r. Kościół drewniany pw. św. Bartłomieja i św. Katarzyny wzmiankowany w 1512 r., uległ spaleniowi około 1588 r. Odbudowany został przed 1603 r.¹⁴ W 1616 r. w parafii zatrudniony był kantor, w dokumentacji źródłowej nie wspomina się natomiast o istnieniu żadnego instrumentu muzycznego. Zatrudnienie kantora w kościele w Pacynie wzmiankuje się również w dokumentacji powizytacyjnej z 1672 r. Mieszkał on we wspólnym domu z rektorem szkoły parafialnej. Wiadomo również, że w kościele istniało miejsce przeznaczone dla chóru¹⁵.

Kościół parafialny był remontowany i wzniesiony na nowo w 1784 r. staraniem Filipa Nereusza Dembowskiego, cześnika, późniejszego podstolego gostyńskiego¹⁶. Z tego okresu pochodzi informacja o istnieniu w kościele instrumentu muzycznego. W dokumentacji wizytacyjnej z 1790 r. wzmiankowano, iż był to mały pozytyw. Stan techniczny instrumentu był zły, pozytyw wymagał szybkiej naprawy¹⁷. Istnienie pozytywu potwierdzają zapisy w księgach powizytacyjnych kościoła i parafii z 1800 r.: „Na chórze jest pozytyw miejsce organów zastępujący”¹⁸.

Kościół murowany neogotycki z wieżą wzniesiono w latach 1897–1901 według projektu Artura Goebła¹⁹. Roboty budowlane prowadził majster murarski Ludwik Kuzieński. Konsekracji kościoła dokonał w 1921 r. biskup Stanisław Gal. Współcześnie istniejące organy w kościele w Pacynie powstały około 1905 r., budowniczym instrumentu była firma organmistrzowska Dominika Biernackiego z Dobrzynia

¹³ WUOZwW — Delegatura w Płocku, Karty Ewidencyjne Organów... op. cit., 1997 r.

¹⁴ *Katalog Zabytków... op. cit.*, s. 28.

¹⁵ AAW, Noty Archiwalne ks. Władysława Knapińskiego... op. cit., t. IV, sygn. 35/A.X.3.13, s. 79–82, „Chorus supra fores pro Canto”.

¹⁶ *Katalog Zabytków... op. cit.*

¹⁷ ADP, Księga Kościoła Dekanatu Gąbińskiego 1800–1855, bez sygn., Wizytacja kościoła parafialnego w Pacynie w 1790 r. *Posytyw mały pepsuty znacznie. Reparacji potrzebuje na Chorze stoi.*

¹⁸ ADP, Księga Kościoła Dekanatu Gąbińskiego 1800–1855, bez sygn., Wizytacje Kościoła Dekanatu Gąbińskiego w 1800 r., bez sygn., s. 3.

¹⁹ *Katalog Zabytków... op. cit.*, s. 28.

nad Wisłą²⁰. Organy liczą 12 głosów. Posiadają trakturę pneumatyczno-mechaniczną. Organy posiadają wolno stojący kontuar, który składa się z manuału i pedału. Manuał liczy 54 klawisze w przedziale C do f³, zaś pedał 27 klawiszy od C do d¹. Dyspozycja organów jest następująca:

Manuał	Pedał
Pryncypał 8'	Subbas 16'
Gamba 8'	Fletbas 8'
Flet 4'	Violoncello 8'
Cello 4' (jest Kwinta 3')	
Bourdon 8'	
Aeolina 8'	
Vox angelica 8'	
Oktawa 4'	
Mixtura 2 ch.	



Organy w kościele w Pacynie. Fot. Krystian Ziętek

W organach zastosowano połączenia rejestrowe: Połączenie manuału z pedałem i Połączenie oktawa manuał (super oktawa). Zastosowano także przyciski ręczne: Piano, Tutti, Kasownik, Opróżnienie. Jest także dźwignia nożna — Crescendo.

Wymiary instrumentu: 400 cm — wysokość, 320 cm — szerokość i 260 cm — głębokość. Organy wykonane są z drewna malowanego na brązowo. Prospekt jest jednosekcyjny, składa się z dwóch pół piszczalkowych, które znajdują się między wieżyczkami. Na zewnątrz wieżyczek znajdują się

²⁰ Dominik Biernacki (1870–1928), syn Hugo Biernackiego. Jako starszy z dwóch synów zajął się po śmierci ojca prowadzeniem warsztatu w Osieku. Zakupił zakład organmistrzowski Przybyłowicza w Płocku i prowadził tam przez okres przejściowy dalszą działalność do czasu ukończenia budowy fabryki w Dobrzyniu. Do nowej siedziby przeniósł się około 1900 r. Była to wówczas jedna z największych wytwórni organów w Polsce, od 1908 r. posiadała filię w Wilnie. Gołos, *Polskie organy... op. cit.*, s. 269.

także dwa pola piszczalkowe. Prospekt ozdobiony został dekoracją snycerską w stylu neogotyckim.

Miech jest magazynowy, dwuczerpakowy. Zastosowano nożny i elektryczny napęd miechów²¹.

Sanniki — kościół pw. Trójcy Świętej

Parafia ufundowana została w 1441 r. staraniem Siemowita V, księcia mazowieckiego. Pierwotny kościół nosił wezwanie Świętej Trójcy i Wszystkich Świętych, był to kościół drewniany, uległ zniszczeniu w 1672 r. W dokumentacji wizytacyjnej z 1616 r. wzmiankuje się zatrudnienie w parafii kantora, nie ma natomiast informacji o istnieniu instrumentu muzycznego. Zachowana dokumentacja źródłowa z 1672 r. dowodzi, iż parafia zatrudniała kantora, który pełnił jednocześnie funkcję rektora szkoły. W tym czasie istniało w świątyni specjalne miejsce przeznaczone dla chóru, nie wspomina się jednak o żadnym instrumencie muzycznym²².

Kolejny kościół drewniany w Sannikach restaurowany w 1792 r., został rozebrany w 1863 r. W świątyni tej istniały instrumenty muzyczne. W XVIII w. znajdował się tutaj pozytyw. W 1774 r. wzmiankuje się zatrudnienie organisty, który mieszkał w budynku w podwórzu plebańskim²³. Z 1788 r. pochodzi wzmianka o 7-głosowym pozytywie, instrument ten był już wówczas stary²⁴. Istnienie pozytywu na przełomie XIX i XX w. potwierdzają dokumentacje wizytacyjne z tego okresu²⁵. W 1801 r. wzmiankuje się istnienie niewielkiego 5-głosowego pozytywu. Stan instrumentu był wówczas zły, pisano: „Zły y niewiele na co użyty”²⁶. Potwierdzeniem złego stanu instrumentu jest wzmianka z 1801 r.: „Pozytyw czyli organy są małe leżące o głosach pięciu lecz na mało co zdadzą się”²⁷. Instrument ten został najprawdopodobniej rozbudowany, gdyż w 1818 r. w dokumentacji powizytacyjnej wzmiankuje się istnienie 8-głosowego pozytywu. Stan techniczny instrumentu przedstawiał się źle, wizytator zauważył, że instrument posiada niesprawne miechy²⁸.

²¹ WUOZwW — Delegatura w Płocku, Karty Ewidencyjne Organów... op. cit., 1979 r.

²² AAW, Noty Archiwalne ks. Władysława Knapieńskiego... op. cit., t. IV, sygn. 35/ A.X.3.13 s. 186–193, *Chorus pro canto*.

²³ ADP, Akta wizytacji, dokumenty różne dotyczące kościoła i parafii w Sannikach 1786–1878 r., bez sygn., teczka III, Wizytacja parafii Sanniki w 1774 r.

²⁴ Ibidem, Wizytacja parafii Sanniki 24 VI 1788 r., *Pozytyw o siedmiu głosach staroświecki*.

²⁵ ADP, Księga Kościoła Dekanatu Gąbińskiego 1800–1855, bez sygn., Wizytacje Kościoła Dekanatu Gąbińskiego w 1800 r. s. 21.

²⁶ Ibidem, Opisanie czyli Stan Kościoła Parafialnego Sannickiego w Roku 1801 r., s. 25.

²⁷ ADP, Akta wizytacji, dokumenty różne dotyczące kościoła i parafii w Sannikach 1786–1878 r., bez sygn., teczka III, Opisanie kościoła w Sannikach przez dziekana gąbińskiego z 1801 r.

²⁸ ADP, Księga Kościoła Dekanatu Gąbińskiego 1800–1855, bez sygn., Wizytacje Kościoła Dekanatu Gąbińskiego w 1800 r., Opis Kościoła Sannickiego... w 1818 r., s. 26, *Na chórze pozytywka o 8-głosach, przy której miechy są nadprute*.



Organy w kościele w Sannikach. Fot. Krystian Ziętek

W latach 1870–1891 wzniesiono w Sannikach nowy kościół. Była to świątynia murowana neoklasycystyczna, dwuwieżowa według projektu architekta Franciszka Turnelle, wybudowana pod kierunkiem budowniczego Juliana Tomasza Małszyńskiego²⁹. Kościół konsekrował w 1900 r. arcybiskup Wincenty Chościak Popiel, Metropolita Warszawski.

Współcześnie istniejące organy w kościele w Sannikach powstały około 1910 r., budowniczym instrumentu była firma organmistrzowska Stanisława Szyszkiewicza z Warszawy³⁰. Organy liczą 18 głosów. Zastosowana została tu traktura

mechaniczna i wiatrownice stożkowe. Organy posiadają wolno stojący kontuar, który składa się z dwóch manualów i pedału. Manual I liczy 54 klawisze w przedziale od C do f³, manual II posiada również 54 klawisze w przedziale od C do f³. Pedał wyposażony został w 25 klawiszy od C do c¹. Dyspozycja organów przedstawia się następująco:

Manual I

Pryncypał 8'
Gemshorn 4'
Oktawa 4'
Mixture 2–3 ch.
Holfflet 8'
Kwinta 2 2/3'
Gamba 8'
Bourdon 16'

Manual II

Gedekt 8'
Salicet 8'
Aeolina 8'
Kwarta 1 1/3' i 1'
Pryncypał 2'
Flet 4'

Pedał

Chorał 4'
Subbas 16'
Oktawbas 8'
Cello 8'

²⁹ *Katalog Zabytków... op. cit.*, s. 29.

³⁰ *Gołos, Polskie organy... op. cit.*, s. 354; B. Vogel, *Rejestr budowniczych i wytwórni instrumentów*, [w:] *Instrumenty muzyczne w kulturze Królestwa Polskiego*, Kraków 1980, s. 143–223; K. Rottermund, *Paul de Wit i jego księgi adresowe jako źródło do historii budownictwa organów na ziemiach polskich*, [w:] *Organy i muzyka organowa*, t. IX. Pod red. J. Krassowskiego, Gdańsk 1994, s. 277–286.

Dyspozycja uległa całkowitej zmianie na skutek przebudowy instrumentu, przeprowadzonej przez firmę organmistrzowską Włodzimierza Truszczyńskiego. Ciągła rejestrowe umieszczone zostały w dwóch rzędach po obu stronach klawiatury. W organach zastosowano także połączenie rejestrowe II–I. Są również przyciski nożne (tryty): I/P; II/P; Tutti.

Wymiary instrumentu: 350 cm — wysokość, 280 cm — szerokość i 280 cm — głębokość. Organy wykonane zostały z bejcowanego drewna ze złoconiami. Prospekt organowy jest jednosekcyjny, dwuwieżyczkowy. Umieszczony został na wysokim cokole. W środkowej partii prospekt podzielony został na trzy pola piszczałkowe. Na wieżyczkach i środkowym polu piszczałkowym umieszczono wazony. W środkowym polu znajduje się figura grającego króla Dawida.

W organach zastosowano miech magazynowy, o napędzie elektrycznym lub nożnym³¹.

Sokołów — kościół pw. św. Stanisława BM

Parafię erygował biskup Jakub z Korzkwi w 1405 r. z fundacji Stanisława Grada, wojewody plockiego, właściciela wsi. Prawa parafialne zostały potwierdzone w 1444 r. przy zmianie granic diecezji. Kolejny modrzewiowy kościół wystawiono z fundacji F. Szreńskiego około 1535 r., konsekrowany został w tym samym roku przez Andrzeja Krzyckiego bpa plockiego. W XVIII w. wystawiono nową świątynię z użyciem budulca z wieku XVI³². Świątynia w niezmiennym kształcie przetrwała do czasów współczesnych, ale przechodziła systematyczne prace konserwatorskie. Kościół jest drewniany, konstrukcji zrębowej, na podmurówce z kamieni, trzynawowy³³.

Pierwsze informacje o istnieniu pozytywu w kościele w Sokołowie pochodzą z XVIII w. Wzmianki o instrumencie — regaliku, odnaleźć można w dokumentach wizytacyjnych parafii w 1740 r.³⁴ i 1754 r.³⁵. Istnienie pozytywu odnotowano również w 1763 r.³⁶, 1781 r.³⁷, 1782³⁸, 1783 r.³⁹, 1785 r.⁴⁰ i 1786 r.⁴¹

³¹ WUOZwW — Delegatura w Płocku, Karty Ewidencyjne Organów... op. cit., 1979 r.

³² *Katalog Zabytków... op. cit.*, s. 37.

³³ W kościele parafialnym w Sokołowie wykonano prace remontowe w 1843 r., około 1930 r., 1939 r. i w 1962 r. *Katalog Zabytków... op. cit.*

³⁴ ADP, Liber Visitationum Generalium Archidiaconatus Plocensis Anno Domini 1740, Wiz. 262, k. 168.

³⁵ ADP, Elenchus Rerum Visitationes 1754, Wiz. 265, s. 18.

³⁶ ADP, Visitatio generales sub Epo Hieronymo Antonio in Szeptyce Szeptycki anno 1763, 1764, Wiz. 271, s. 18; Wizyty kościołów zawiślańskich dekanat gostyński, Wiz. 378, k. 122.

³⁷ ADP, Wizyty kościołów zawiślańskich dekanat gostyński, Wiz. 378, k. 128v.

³⁸ ADP, Descriptio ecclesiarum eorumque visitatio in decanatum Bielscensi, Gostynensi, Plocensi, Raciążensi, Sierpcensi anno 1782, Wiz. 308, k. 113.

³⁹ ADP, Visitationes decanatum Bielsk, Gostynin, Plock, Raciąż, Sierpc an 1783, Wiz. 312, k. 58v.

⁴⁰ ADP, Wizyty kościołów zawiślańskich dekanat gostyński, Wiz. 378, k. 138v.

⁴¹ *Ibidem*, k. 147v.

W 1811 r. odnotowano istnienie niewielkiego instrumentu⁴², pozytywu liczącego 6 głosów. Instrument ten wzmiankowano również w: 1829⁴³, 1839⁴⁴ i 1843 r.⁴⁵ W 1840 r. w pozytywie dobudowano siódmy głos. Koszty zakupu poniósł miejscowy komendant ks. Marcinkiewicz. Potwierdzenie dokonanych prac znajduje się w dokumentacji źródłowej z 1851 i 1857 r.⁴⁶ W 1878 r. organy poddano naprawie⁴⁷, jednak ich stan techniczny był na początku XX w. bardzo zły. Z zachowanej relacji z 1902 r. wynika, iż organy były bardzo zniszczone⁴⁸. W 1904 r. instrument oglądał znany organmistrz Dominik Biernacki, który zdecydował, iż organy nie nadają się do naprawy i wycenił wartość tego stuletniego instrumentu zaledwie na 8 rubli i 50 kopiejek. W wyniku znacznego zniszczenia pozytywu podjęto decyzję o budowie nowych organów⁴⁹. Instrument powstał w 1904 r., jego budowniczym była firma organmistrzowska Dominika Biernackiego z Dobrzynia nad Wisłą.

Organy liczą 7 głosów, posiadają trakturę mechaniczną i wiatrownice stożkowe. Wyposażone są w wolno stojący kontuar, który umieszczony został przed szafą organową. Manuał liczy 54 klawisze w przedziale od C do f³, pedał wyposażony został w 27 klawiszy od C do d¹. Dyspozycja instrumentu przedstawia się następująco:

Manuał

Pryncypał 8'
Holflet 8'
Salicet 8'
Oktawa 4'
Flet 4'
Miktura 3 ch.

Pedał

Bourdon 16'

W instrumencie zastosowano dodatkowy rejestr — Opróżnianie miecha. Znajdują się tu również dźwignie nożne: I/P oraz Forte. Współcześnie dołożono dodatkowy efekt — Tremolo.

Wymiary instrumentu: 320 cm — wysokość, 280 cm — szerokość i 170 cm — głębokość. Organy utrzymane są w kolorze białym ze złoceniami. Prospekt organowy jest jednosekcyjny, neoklasykistyczny. Wyższe części boczne mają kształt bram triumfalnych, półkolumienki zakończone są głowami korynckimi. Fryz ozdobiony jest ornamentem kostkowym i wzorem geometrycznym, na szczycie znajduje się dekoracja snycerska na kształt muszli. Część środkowa jest cofnięta i niższa. Po bokach znajdują się dwie arkady z półkolumienkami. Napęd miechów jest elektryczny i ręczny, zastosowano miech magazynowy i dwuczerpakowy⁵⁰.

⁴² AGAD, KWM WW, sygn. 6496 (d. 1427).

⁴³ Ibidem, sygn. 6496 (d. 1427), *Organek o sześciu głosach*.

⁴⁴ Ibidem, sygn. 6911 (d. 1879).

⁴⁵ Ibidem, sygn. 6496 (d.1427).

⁴⁶ Ibidem, sygn. 6496 (d.1427), 1851 i 1857 r.

⁴⁷ E. Cisowska, *Organy i organmistrzowie w relacjach stołecznej gazety „Echo” (1877–1883)*, [w:] *Organy i muzyka organowa*, Gdańsk 1986, t. VI, s. 316.

⁴⁸ „Gazeta Świąteczna” 1902, nr 1134, s. 4.

⁴⁹ W. Łyjak, *Organ na Mazowszu w Diecezji Płockiej od XIV wieku do 1818 roku*, Płock 2005, s. 309.

⁵⁰ WUOZwW — Delegatura w Płocku, Karty Ewidencyjne Organów... op. cit., 1997 r.

Solec — kościół pw. św. Wojciecha

Parafia erygowana w XV w.⁵¹, wzmiankowana w 1506 r. Powstała prawdopodobnie z fundacji szlacheckiej rodziny Pomianów⁵². Pierwotny kościół z pewnością był drewniany. Z 1609 r. pochodzi pierwsza wzmianka o patronie kościoła św. Wojciechu, biskupie i męczenniku. W połowie XVII w. wybudowano nowy kościół, również drewniany⁵³, świątynię w okresie późniejszym kilkakrotnie remontowano⁵⁴. W kościele w Solcu nie było wówczas żadnego instrumentu muzycznego. Według spisów wizytacyjnych z 1775 r. kościół pozbawiony był jakiegokolwiek pozytywu do grania⁵⁵. Również na podstawie dokumentacji powizytacyjnej w 1782 r. można ustalić, iż kościół nie posiadał żadnych organów, nie zatrudniano też organisty i kantora⁵⁶. O instrumencie nie wspomina się również w dokumentacji powizytacyjnej z 1784 r.⁵⁷

Pod koniec XIX w. rozpoczęto w Solcu budowę murowanego kościoła. Świątynię wznoszono w latach 1891–1902 r. według projektu architekta Konstantego Wojciechowskiego. Budowę zakończono w 1923 r., w tym roku kościół konsekrował kard. Aleksander Kakowski. Obiekt został postawiony na planie krzyża łacińskiego, w stylu neogotyckim, z wieżą o wysokości 57 metrów⁵⁸. Równocześnie z budową kościoła zdecydowano o potrzebie zakupu nowych organów, służących celom liturgicznym.

Organy w Solcu powstały na początku XX w., nie jest, niestety, znane nazwisko budowniczego instrumentu. Prawdopodobnie pierwotnie były to organy mechaniczno-stożkowe, po przebudowie zamontowano nowy stół gry, zmianom uległa także dyspozycja. Organy mogły pochodzić z zakładu organmistrzowskiego Dominika Biernackiego, jednak nie jest to całkowicie pewne. Wewnątrz sza-

⁵¹ K. Pacuski, *Rozwój sieci parafialnej diecezji płockiej w XI–XVI*, „Studia Płockie” 1975, t. III, s. 63–64.

⁵² K. Pacuski, *Ziemia gostynińska od XII w. do 1462 r. na tle dziejów Mazowsza płockiego i rawskiego*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 149–153.

⁵³ ADP, *Descriptio ecclesiarum eorumque visitatio in decanatum Bielscensi, Gostynensi, Plocensi, Raciążensi, Sierpcensi anno 1782*, Wiz. 308, s. 108; *Materiały do dziejów ziemi płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku, Ziemia gostynińska*. Opr. M. M. Grzybowski, Płock 2000, t. XI, s. 173.

⁵⁴ Remont kościoła w Solcu odbył się w 1790 r. i 1858 r. *Diecezja płocka. Struktura personalno-administracyjna*. Pod red. W. Lisa, Płock 1978, s. 221; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, Warszawa 1890, t. XI, s. 44.

⁵⁵ *Materiały do dziejów ziemi płockiej. Ziemia Gostynińska*, Płock 2000, s. 74.

⁵⁶ ADP, *Descriptio ecclesiarum eorumque visitatio in decanatum Bielscensi, Gostynensi, Plocensi, Raciążensi, Sierpcensi anno 1782*, Wiz., sygn. 308, 1782, s. 109.

⁵⁷ ADP, *Wizytacje Dekanatu Gostynińskiego*, sygn. 286, *Opisanie Kościoła Parafialnego w Solcu*, s. 132.

⁵⁸ *Katalog Zabytków... op. cit.*, s. 39; *Diecezja płocka. Struktura personalno-administracyjna*. Pod red. W. Lisa, Płock 1978, s. 221.



Organy w kościele w Solcu. Fot. Krystian Ziętek

Dyspozycja organów przedstawia się następująco:

Manuał I	Manuał II	Pedał
Pryncypał 8'	Gamba 8'	Subbas 16'
Bourdon 8'	Flet 8' (jest 4')	Oktawbas 8'
Oktawa 4'	Mixtura 2 ch.	

W instrumencie zastosowano kilka dodatkowych rejestrów: II–I, I — pedał, II — pedał, Super I, Super II — I, Tremolo.

Wymiary instrumentu: 580 cm — wysokość, 230 cm — szerokość, 200 cm — głębokość. Organy mają kolor ciemnego brązu ze złoceniami. Prospekt organowy jest jednoosekcyjny, neogotycki, posiada trzy pola piszczałkowe. Część środkowa jest nieznacznie wysunięta do przodu. Arkada łuku piszczałkowego ozdobiona jest żabkami. Między częścią środkową a bocznymi znajdują się śle-

fy organowej znajduje się wklejka z informacją, iż organy zostały przerebione i gruntownie odrestaurowane w sierpniu 1921 r. przez F. Radzickiego ze Starego Zaborowa. Duży wkład w remont instrumentu wniósł ks. Józef Radziukinas, proboszcz parafii Solec, który zgromadził niezbędne środki finansowe.

Organy w kościele w Solcu posiadają 8 głosów, zastosowano tu trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe⁵⁹.

Instrument posiada wolno stojący kontuar, który umieszczony został przed szafą organową. Manuał I liczy 54 klawisze w przedziale od C do f³, manuał II posiada również 54 klawisze w przedziale od C do f³. Pedał wyposażony został w 27 klawiszy od C do d¹.

⁵⁹ WUOZwW — Delegatura w Płocku, Karty Ewidencyjne Organów... op. cit., 1997 r.

pe okna zakończone geometrycznym liściem. Boki prospektu są bliźniacze, po bokach i na szczytach umieszczono sterczyny. Po przebudowie, za prospektem widoczne są piszczałki głosów pedałowych.

Napęd miechów jest nożny i elektryczny, zastosowano tu miech dwufałdowy i dwuczerpakowy.



Kontuar organów w kościele w Solcu. Fot. Krystian Ziętek

Suserz — kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny

Parafia erygowana była prawdopodobnie w drugiej połowie XIV w., wzmiankowana jest w 1441 r. W latach 1545–1595 kościół znajdował się w rękach innowierców za sprawą Krzysztofa Lasockiego, właściciela wsi. Z dokumentacji powizytacyjnej z 1616 r. wynika, iż w parafii zatrudniony był kantor, wiadomo również, że mieszkał w swoim domu. Drewniany kościół uległ spaleni w 1660 r.⁶⁰, w okresie późniejszym został odbudowany. W zachowanej dokumentacji z 1616 r. i 1672 r. nie wspomina się o istnieniu w kościele parafialnym instrumentu muzycznego⁶¹.

Z pewnością w połowie XVIII w. znajdował się tu niewielki pozytyw. Informację o jego istnieniu zawiera dokumentacja wizytacyjna z 1790 r. Pozytyw był niewielkich rozmiarów, prezentował dobry stan techniczny, przeszedł naprawę⁶². Również w dokumentacji wizytacyjnej parafii z 1800 r. wspomina się o istnieniu instrumentu⁶³, który prezentował jednak zły stan techniczny⁶⁴.

W 1810 r. wzniesiono w Suserzu istniejący współcześnie kościół parafialny według projektu architekta Hilarego Szpilowskiego, z fundacji Jerzego Bończa-Skarżyńskiego, podkomorzego sochaczewskiego, właściciela wsi. Kościół murowany zbudowano na planie prostokąta, świątynia utrzymana jest w stylu klasycystycznym⁶⁵. Równocześnie z budową nowego kościoła podjęto działania mające na celu zakupienie nowego instrumentu muzycznego dla potrzeb akompaniamentu liturgicznego. W 1810 r. wybudowano nowe organy, instrument ten powiększono w 1843 r. staraniem R. Soleckiego. Były to 8-głosowe organy z pedałem. Instrument służył przez okres kilkudziesięciu lat swoim celom, jednak w 1872 r. stan

⁶⁰ *Katalog Zabytków... op. cit.; Diecezja płocka... op. cit.*, s. 41.

⁶¹ AAW, Noty Archiwalne ks. Władysława Knapińskiego... op. cit., t. V, sygn. 35/ A.X.3.14, s. 52.

⁶² ADP, Księga Kościoła Dekanatu Gąbińskiego 1800–1855, bez sygn., Wizytacje Kościoła Dekanatu Gąbińskiego w 1800 r., Wizytacja kościoła parafialnego w Suserzu na przełomie czerwca i lipca 1790 r.

⁶³ *Ibidem*, s. 6.

⁶⁴ ADP, Akta konsystorza generalnego Archidiecezji Warszawskiej dotyczące kościoła suserskiego 1780–1924, bez sygn., *Opisanie stanu teraźniejszego Kościoła Suserskiego y Inwentarza Jego ... z 1800 r.*

⁶⁵ *Katalog Zabytków... op. cit.*, s. 41–42.

techniczny organów określano jako zły, wymagający pilnej naprawy⁶⁶. Gruntowne prace konserwacyjne przeprowadzono w 1879 r. za sprawą ks. Karola Żuchowskiego, proboszcza suserskiego oraz miejscowych parafian, ze składek których możliwe stało się wyremontowanie instrumentu⁶⁷. W spisie inwentarza kościoła z 1881 r. odnaleźć można potwierdzenie wykonanych prac, pisano: „Organy ze strukturą na froncie drewnianą, a piszczałkami na froncie cynowemi o 8-iu głosach w r. 1879 z nowa wyreperowany przez parafian”⁶⁸.

Na przełomie XIX/XX w. podjęta została decyzja o budowie nowego instrumentu. Istniejące współcześnie organy w Suserzu powstały w 1906 r., budowniczym instrumentu była firma organmistrzowska Dominika Biernackiego z Dobrzyńna nad Wisłą. Organy liczą 10 głosów, posiadają trakturę mechaniczną i wiatrownice stożkowe⁶⁹. Konsekracja nowego instrumentu w Suserzu miała pierwotnie odbyć się 15 VIII 1906 r. Ostatecznie na przypadający tego dnia odpust parafialny instrumentu nie udało się wykończyć i z tego powodu grano tylko na kilku głosach. Podczas uroczystej mszy wystąpił znakomity chór ks. Staniekiewicza z Oporowa, prezentując okazały program artystyczny⁷⁰.

W 1918 r. organy uległy częściowemu zniszczeniu. Niemcy zarekwirowali wówczas 27 piszczałek cynowych⁷¹, mimo to



Organy w kościele w Suserzu. Fot. Krystian Ziętek

⁶⁶ ADP, Akta konsystorza generalnego Archidiecezji Warszawskiej dotyczące kościoła suserskiego 1780–1924, bez sygn., Spis inwentarza Kościoła parafialnego w Suserzu sporządzony dnia 18 X 1872 r., s. 144.

⁶⁷ Ibidem, Akta Wizyty Kościoła Parafialnego we wsi Suserz w dniu 6 VIII 1879 r., s. 152.

⁶⁸ Ibidem, Spis inwentarza Parafii Suserz z 21 IV 1881 r.

⁶⁹ WUOZwW — Delegatura w Płocku, Karty Ewidencyjne Organów... op. cit., 1979 r.

⁷⁰ F. Ociepkó, *Korespondencje — Z Suserza*, „Śpiew Kościelny” 1906, nr 17, s. 207.

⁷¹ ADP, Akta konsystorza generalnego Archidiecezji Warszawskiej dotyczące kościoła suserskiego 1780–1924, bez sygn., *Ecclesia parochialis in Suserz* 1 VII 1918, s. 200.

odnotowano, iż stan instrumentu był dobry⁷². W 1924 r. podczas wizytacji odnotowano również, iż stan 9-głosowego ówczesnie instrumentu był dobry⁷³.

Organy posiadają wolno stojący kontuar, który umieszczony został przed szafą organową. Manual liczy 54 klawisze w przedziale od C do f³, pedał wyposażony został w 25 klawiszy od C do c¹. Dyspozycja organów przedstawia się następująco:



Kontuar organów w kościele w Suszerzu. Fot. Krystian Ziętek

Manual

Trompet 8' (jest Aeolina 8')
 Pryncypał 8'
 Gamba 8'
 Bourdon 8'
 Brak
 Oktawa 4'
 Mixtura 2 ch.

Pedał

Subbas 16'
 Oktawbas 8'
 Oktawbas 4'

W organach zastosowano dodatkowe przyciski rejestrowe: Tutti, Kalkant oraz przyciski nożne: Tutti oraz I/P.

Wymiary instrumentu: 400 cm — wysokość, 280 cm — szerokość i 220 cm — głębokość. Prospekt organowy jest jednosekcyjny, umieszczony został na wysokim cokole. Posiada trzy pola piszczałkowe. Z boku mniejszych pól piszczałkowych znajdują się krótkie półkolumnienki. Prospekt ozdobiony jest dekoracją neobarokową.

Napęd miechów jest elektryczny i ręczny, zastosowano miech typu magazynowego, jednoczerpakowego.

Szczawin Kościelny — kościół pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny

Franciszkanie-reformaci przybyli do Szczawina w drugiej połowie XVII w. dzięki staraniom właściciela tutejszych dóbr, Jakuba Olbrachta Szczawińskiego, wojewody inowrocławskiego starosty gabińskiego i inowrocławskiego. Jakub Olbracht Szczawiński za zgodą biskupa poznańskiego Wojciecha Tolibowskiego ufundował i wyposażył murowany kościół i klasztor, w którym w 1661 r. zamieszkali reformaci. Należy nadmienić, że pierwszy kościół, zapewne murowaną kaplicę, wybudowali rodzice Jakuba Olbrachta, Jakub i jego żona Zofia z Sokołowskich⁷⁴. Świątynia ta przetrwała do połowy XVIII w. Wobec postępującego niszczenia, zakonnicy zde-

⁷² Ibidem, Wizytacja kościoła parafialnego 22 VIII 1918 r., s. 214.

⁷³ Ibidem, Wizytacja kościoła parafialnego 9 XII 1924 r., s. 233.

⁷⁴ P. Nowogórski, *Kościół Franciszkanów-Reformatów w Szczawinie Kościelnym*, „Rocznik Gostyński” 2007, t. I, s. 183–185.

cydowali się na budowę nowego obiektu⁷⁵. Istniejący obecnie kościół powstał w latach 1787–1789 według projektu architekta Hilarego Szpilowskiego, z fundacji Skarżyńskich. Konsekracji dokonał 4 VIII 1790 r. bp Maciej Chyczewski, sufragan wrocławski.

Pomimo faktu, iż reformaci przebywali tutaj już w drugiej połowie XVII w. zakon nie miał zwyczaju używania organów. Do-



Organy w kościele w Szczawinie Kościelnym. Fot. Jarosław Domagała

piero w końcu XVIII i na początku wieku XIX w ich świątyniach pojawiły się pozytywy. Ponieważ konsekracja kościoła w Szczawinie odbyła się w 1790 r., należy przypuszczać, że grano już wtedy na jakimś instrumencie muzycznym. Pierwsze informacje o istnieniu organów w kościele w Szczawinie Kościelnym pochodzą z 1810 r. Znajdował się tu wtedy „Pozytew stojący”⁷⁶. Instrument ten około 1852 r. zastąpiono nowymi organami⁷⁷.

Klasztor szczawiński należał do prowincji wielkopolskiej pod wezwaniem Świętego Antoniego z Padwy. Po powstaniu styczniowym uległ kasacji na mocy ukazu cara Aleksandra II z dnia 8 XI 1864 r., a kościół szczawiński został filią parafii w Suserzu. 1 XI 1919 r. abp warszawski kard. Aleksander Kakowski erygował parafię w Szczawinie⁷⁸. Z całego zespołu reformackiego zachował się kościół pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny, wzniesiony w drugiej połowie XVIII w. Jest to budynek murowany z cegły i otynkowany, jednonawowy na planie prostokąta i orientowany.

Organy kościoła w Szczawinie Kościelnym powstały przed 1900 r., budowniczym instrumentu była firma organmistrzowska Dominika Biernackiego z Dobrzynia nad Wisłą⁷⁹. W 1905 r. ta sama firma przeprowadziła remont tego instrumentu. Organy są instrumentem 12-głosowym, posiadają trakturę pneumatyczną i wiatrownice stożkowe.

Cennyh informacji na temat instrumentu dostarcza artykuł *Korespondencje — Ze Szczawina Kościelnego* zamieszczony w „Śpiewie Kościelnym” w 1909 r. autor-

⁷⁵ *Wizytacja Arcypasterska w Dekanacie Gostyńskim*, „Przegląd Katolicki” 1887, s. 812.

⁷⁶ AGAD, KWM WW, sygn. 6517 (d. 1444), strona nie liczbowana.

⁷⁷ AAW, sygn. 1013, Annexa Porrecta In Congregatione Brzeziniensi ... anno 1852, s. 22.

⁷⁸ Kościół remontowano w 1815 r., 1946 r. i w latach 1959–1960. Klasztor z wyjątkiem skrzydła wschodniego został rozebrany w drugiej połowie XIX w. i w latach 1939–1945.

⁷⁹ *Głos, Polskie organy... op. cit.*, s. 360.

stwa Floriana Ociepko. Autor z uznaniem wypowiada się o działaniach ks. Kacpra Kwiatkowskiego, który sprawując tu funkcję od 1894 r., poświęcił wiele trudu i energii dla poprawy stanu i wyposażenia kościoła. Donosił o przeprowadzonej gruntownej modernizacji instrumentu, polegającej na dokonaniu przeróbki organów z systemu klapowego na stożkowo-pneumatyczny. Naprawę kosztem 1500 rubli wykonała firma Dominika Biernackiego z Dobrzyńna nad Wisłą, wywiązując się z zadania sumiennie. Organy oceniane były dobrze:

Niewielkie te organy, bo zaledwie dziesięć głosów mające (w tej liczbie parę zupełnie nowych) oprócz przyjemnego bardzo brzmienia tę jeszcze posiadają zaletę, iż grając na nich bez odrywania rąk od klawiatury, można dowolnie zmieniać głosy. Służy do tego kłapa umieszczona nad pedałem, za pomocą której, przez przyciśnięcie nogą, otworzyć można od razu wszystkie głosy, albo też dowolną ich liczbę; ile zaś głosów i jakie w ten sposób zostały otwarte, wskazuje momentalnie na tabliczce umieszczona — nad manuałem wskazówka. Oprócz tego zmieniać można głosy i w inny jeszcze sposób, mianowicie przez przyciskanie klawiszy na specjalnie do tego przeznaczonej małej klawiaturze, umieszczonej nad zwykłą klawiaturą manuału. I to jest główną zaletą tych organów⁸⁰.

Organy posiadają wolno stojący kontuar, umieszczony przed szafą organową. Manual liczy 54 klawisze w przedziale od C do f³, pedał posiada 27 klawiszy od C do d¹. Dyspozycja organów przedstawia się następująco:

Manual	Pedał
Mixtura 2 ch.	Subbas 16'
Octav 4'	Octavbass 8'
Flöte 4'	Wiolonczel 8'
Aeolina 8'	
Bourdon 8'	
Gamba 8'	
Principal 8'	
Fagot 8'	
Trompete 8'	

Poprzednio w miejscu Wiolonczeli był Quintenbas. Dodatkowe połączenia rejestrowe to: Pedal coppel, Pedal octav coppel, Super octav coppel. W organach w kościele w Szczawinie zastosowano przyciski ręczne: P, T, A oraz efekty dodatkowe: Tremolo Trawers Flet 4'. Umieszczono także dźwignię nożną — Crescendo.

Wymiary instrumentu: 600 cm — wysokość, 300 cm — szerokość i 230 cm — głębokość. Prospekt organowy jest jednosekcyjny, jednowieżyczkowy. Wieżyczka zwieńczona jest trójkątnym daszkiem, nad nim umieszczony został krzyż. Na członach bocznych znajdują się wazony. Prospekt podzielony został na pięć pól piszczałkowych, które przedzielone zostały kolumnienkami. Skrajne kolumnienki mają podstawę półkola⁸¹.

Napęd miechów jest nożny i elektryczny, zastosowano miech magazynowy, dwuczerpakowy.

⁸⁰ F. Ociepko, *Korespondencje* — *Z Szczawina Kościelnego*, „Śpiew Kościelny” 1909, nr 1, s. 10.

⁸¹ WUOZwW — Delegatura w Płocku, *Karty Ewidencyjne Organów...* op. cit., 1979 r.

Trębki — kościół pw. św. Stanisława Kostki

Parafia pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny i Wszystkich Świętych w Trębkach erygowana została w 1303 r. przez Andrzeja Zarembe, bpa poznańskiego. Znajdował się tu kościół drewniany, w 1616 r. świeżo odrestaurowany, prezbiterium było murowane, zaś nawa drewniana. W dokumentacji wizytacyjnej parafii z 1616 r. nie stwierdza się istnienia w kościele instrumentu muzycznego. W parafii zatrudniony był natomiast kantor, istniała także schola, prezentująca dobry poziom wykonawczy⁸².

Prawdopodobnie przed 1664 r. kościół musiał się spalić, gdyż w tym roku rozpoczęto jego odbudowę. Do czasu wizytacji w 1672 r. nie był jeszcze skończony. Odbudowywano tylko

część drewnianą, część murowana została bowiem nie zniszczona. Prezbiterium groziło ruiną, nie miało ani sufitu, ani okien. W 1672 r. wzmiankuje się istnienie zepsutego pozytywu. Nie pracował tu jednak wówczas żaden organista, chociaż istniał dom dla organisty. Dziesięciny przeznaczone dla organisty przejmował proboszcz⁸³.

Instrument przeznaczony dla celów liturgicznych istniał w kościele w Trębkach również w okresie późniejszym. Z dokumentacji wizytacyjnej z 1790 r. pochodzi informacja o małym pozytywie, był to już wówczas stary instrument⁸⁴. Na przełomie XVIII i XIX w.



Stare organy w kościele w Trębkach, autorstwa nieznanego budowniczego, zdemontowane w 1958 r. Fot. z kroniki parafialnej z lat 1945–1963

⁸² AAW, Noty Archiwalne ks. Władysława Knapińskiego... op. cit., t. V, sygn. 35/ A.X.3.14 s. 143–146.

⁸³ W. Łyjak, *Organy w archidiakonacie warszawskim w XVII wieku — mity i fakty*, „Mazowsze” 2002, nr 15, s. 145.

⁸⁴ ADP, Księga Kościoła Dekanatu Gąbińskiego 1800–1855, bez sygn., Wizytacje Kościoła Dekanatu Gąbińskiego, Wizytacja kościoła parafialnego w Trębkach 8 VII 1790 r.

zatrudniony był tutaj organista, co również dowodzi istnienia instrumentu muzycznego⁸⁵.

W 1802 r. wzniesiono w Trębkach obecny kościół według projektu architekta Hilarego Szpilowskiego, z fundacji Łączyńskich, zapewne Stanisława Kostki, starosty gąbińskiego, podkomorzego gostynińskiego. Kościół zbudowano na planie prostokąta z nawą o narożach wewnątrz ściętych, w stylu klasycystycznym⁸⁶.

Należy przypuszczać, że w 2. połowie XIX w. wybudowano tutaj nowy instrument, były to 8-głosowe organy. Stan techniczny instrumentu po II wojnie światowej, na skutek wieloletniej eksploatacji, nie przedstawiał się dobrze, w związku z czym podjęta została decyzja o budowie nowych organów. Dnia 22 XI 1956 r. podpisana została umowa

między parafią rzymskokatolicką w Trębkach i firmą organmistrzowską Czesława Kruszewskiego na budowę 12-głosowych organów⁸⁷. Z nieznanых przyczyn w okresie późniejszym odstąpiono od tej umowy i ostatecznie wybrano inny zakład organmistrzowski.

Współcześnie istniejące organy budowano w maju, czerwcu i lipcu 1958 r. Konstruktorem i producentem instrumentu była firma organmistrzowska — Kazimierz Majszczuk⁸⁸ i Bronisław Pulsza⁸⁹, funkcjonująca w Warszawie przy ul. Grochowskiej 144. Organ posiadają 12 głosów. Wybudowano je z inicjatywy i dzięki zaangażowaniu miejscowego ks. proboszcza Wacława Szczepańskiego. W prowadzonej przez niego kronice parafialnej zachowały się informacje o powstaniu instrumentu:



Pracownicy firmy K. Majszczuk i B. Pulsza w trakcie budowy organów w Trębkach w 1958 r. Fot. z kroniki parafialnej z lat 1945–1963

⁸⁵ Ibidem, Wizytacje Kościoła Dekanatu Gąbińskiego w 1800 r., s. 8.

⁸⁶ *Katalog Zabytków... op. cit.*, s. 49.

⁸⁷ Kronika Parafii Trębki 1945–1963 (Kronikę prowadził ks. Wacław Szczepański, proboszcz parafii Trębki), s. 105.

⁸⁸ J. Gołos, *Warszawskie organy*, Warszawa 2003; J. Łepkowski, *Działalność organmistrzowska Adolfa Homana w latach 1878–1941*, Lublin (mps pracy magisterskiej Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego; Katedra Instrumentologii, Instytut Muzykologii, promotor ks. prof. dr hab. Jan Chwałek; mps w Bibliotece Instytutu Muzykologii KUL).

⁸⁹ J. Gołos, *Miscellanea musico — organistica et organologica*, [w:] *Muzyka religijna w Polsce. Materiały i Studia*, t. IV. Pod red. J. Pikulika, Warszawa 1980, s. 281–386; J. Łepkowski, *Działalność organmistrzowska Adolfa Homana w latach 1878–1941*, Lublin (mps pracy mgr. KUL; Katedra Instrumentologii, Instytut Muzykologii, promotor ks. prof. dr hab. Jan Chwałek; mps w BIM KUL).



Organy w kościele w Trębkach. Fot. Jarosław Domagała

Dnia 12 maja 1958 r. rozpoczęto montaż nowych organów w kościele parafialnym przez firmę Majszczyk i Pulsza z Warszawy. Czterech majstrów będzie pracować przez blisko dwa miesiące. Plebania zamieniła się w hotel, bo jeszcze 2 elektryków pracuje przy przeróbce instalacji elektrycznej... Budowa organów była konieczna, ponieważ stare nie nadawały się zupełnie do remontu i przestawały grać. Na osiem istniejących głosów grało właściwie cztery i to nie w całości. Komisja organowa o nowym instrumencie wydała opinię bardzo przychylną⁹⁰.

Dnia 14 VII 1958 r. bp Tadeusz Paweł Zakrzewski dokonał poświęcenia nowych organów. Instrument zbudowany został dzięki ofiarności parafian trębskich, którzy zgromadzili potrzebną sumę umożliwiającą jego budowę.

Organy posiadają wolno stojący konrtuar, który umieszczony został przodem do ołtarza. Instrument wyposażony został w dwa manualy i pedał. Manualy li-



Konrtuar organów w kościele w Trębkach. Fot. Jarosław Domagała

⁹⁰ Kronika Parafii Trębki... op. cit., s. 113–114.

czą po 58 klawiszy w przedziale od C do a³, pedał posiada 27 klawiszy od C do f¹. Dyspozycja organów przedstawia się następująco:

Manuał I	Manuał II	Pedał
Pryncypał 8'	Gemshorn 8'	Subbas 16'
Bourdon 8'	Holfflet 8'	Oktawbas 8'
Oktawa 4'	Salicet 8'	
Rourflet 4'	Nasard 2 2/3'	
Mixtura 3 ch.	Nachthorn 2'	

W organach zastosowano połączenia rejestrowe: Manuał I do pedału, Super M I, Manuał II do pedału, Super M II do I, Subo M II do I. Zastosowano także przy-ciski ręczne: Piano, Forte, W. K. Crescendo, A. P. oraz dźwignia nożna — Crescendo. Zainstalowano tu dodatkowe efekty, w manuale I Tremolo Rourflet, w manuale II Tremolo Nasard.

Prospekt organowy jest dwusekcyjny. Zastosowano elektryczny i ręczny napęd miechów.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

ORGANS IN CHURCHES OF THE GOSTYNIN ADMINISTRATIVE DISTRICT. THE HISTORIC SKETCH

The article describes organs in the following churches of the Gostynin administrative district: Białotarsk, Luszyn, Pacyna, Sanniki, Sokołów, Solec, Suserz, Szczawin Kościelny and Trębki. The oldest instrument that can be found in the Gostynin administrative district is the one in the church in Luszyn — the organ built by Ernst Hugo Biernacki Organ Building Company around 1870. Some of the organs in the churches within the district were designed and built by Dominik Biernacki Company from Dobrzyń nad Wisłą. These were the instruments of pneumatic tractur, consisting of one or two manuals and the pedal keyboard. Since their use was mainly liturgical, therefore, they were provided, in most cases, with only several or a dozen or so notes. Two largest instruments include W. Truszczyński 37-note organ in the church of St. Martin's Parish in Gostynin built in 1989, and the largest instrument — the 18-note organ in the church in Sanniki, built by Stanisław Szyszkiewicz in 1910. The vast majority of organs in churches of the administrative district were built at the turn of the 19th century and at the beginning of 20th century. Only one instrument was built after World War II — the organ in the church in Trębki built by K. Majszczyk and B. Pulsz Company in 1958.

The author of the present article made use of materials available in the Diocesan Archive in Płock, which were mainly visitation records in parishes and decanates. The inquiry included also resources available in the Archive of Historical Records in Warsaw, documents of the Committee of Masovian Voivodship of the Religious Denomination Department. Archival notes made by a local priest Władysław Knapieński (1838–1910) concer-

ning the history of parishes of the Warsaw Archdiocese, stored in the Archive of the Warsaw Archdiocese, constituted a precious source of information. The author of the article incorporated also data from information cards of organs prepared by Wiktor Łyjak available in the Płock Branch of the Provincial Office of Preservation of Sites of Historic Interest in Warsaw.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

DIE ORGELN IN DEN KIRCHEN DES LANDKREISES GOSTYNIN. EINE HISTORISCHE SKIZZE

Im Artikel wurden die Orgeln aus folgenden Kirchen des Landkreises Gostynin beschrieben: Białotarsk, Luszyn, Pacyna, Sanniki, Sokołów, Solec, Suserz, Szczawin Kościelny und Trębki. Das älteste im Landkreis Gostynin erhalten gebliebene Instrument ist die Kirchenorgel in Luszyn. Diese Orgel wurde gegen 1870 in der Orgelbauerfirma von Ernst Hugo Biernacki gebaut. Mit Hilfe der erhaltenen Instrumenten dieses Gebiets projektierte und baute die Firma von Dominik Biernacki aus Dobrzyń an der Weichsel diese Orgeln. Das waren Instrumente mit einer pneumatischen Traktur, die aus einem oder zwei Manualen und einem Fußhebel bestehen. Diese Orgeln wurden als den liturgischen Zielen dienende Instrumente gedacht und deshalb mit einigen oder mehreren Registern ausgerüstet. Neben der Orgel von W. Truszczyński aus dem Jahr 1989, die sich in der Kirchgemeinde des Heiligen Marcin in Gostynin befindet, ist die Orgel von Stanisław Szyszkiewicz von 1910 in der Kirche in Sanniki das größte Instrument, das 18 Register besitzt. Die Mehrheit der Orgeln in den Kirchen des Landkreises Gostynin entstand an der Wende des XIX. und XX. Jahrhunderts und in den ersten Jahren des XX. Jahrhunderts. Erst nach dem zweiten Weltkrieg wurde ein Instrument gebaut. Das ist die Orgel von Firma K. Majszyk und B. Plusz von 1958, die sich in der Kirche in Trębki befindet. Im folgenden Artikel wurden die Sammlung des Diözesialarchivs in Płock und Hauptakten der Visitation aus den Kirchgemeinden und Dekanaten benutzt. Die Leserumfrage umfasste auch die Bestände des Zentralarchivs der Historischen Akten in Warschau und betraf die Akten der Kommission der Wojewodschaft Masowien — Konfessionsabteilung. Besonders wertvoll waren für den Verfasser die Bearbeitungen der Archivnoten, die von Priester Władysław Knapiński (1838–1910) gefertigt wurden und im Archiv der Warschauer Diözese verwahrt werden. Im Artikel nutzte man auch die Evidenzkarten von Orgeln aus, die Wiktor Łyjak gefertigt hatte und die sich zur Zeit im Denkmalschutzamt in Warschau — Agentur in Płock befinden.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

PRASA LOKALNA W GOSTYNINIE W LATACH 1927–1939¹

„Wiadomości Gostynińskie” — „szmatka prowincjonalna” z 1927 r.

Pierwszy numer dwutygodnika „Wiadomości Gostynińskie” ukazał się 6 III 1927 r. w Gostyninie. Pismo uruchomiono po zwycięstwie Polskiej Partii Socjalistycznej w wyborach do Rady Miejskiej. Łącznie wydano sześć numerów. Skład i druk odbywał się w Gostyninie w drukarni Władysława Kożuchowskiego. Siedziba redakcji mieściła się w Ratuszu. Pięć pierwszych numerów sygnował jako wydawca i redaktor — miejscowy działacz socjalistyczny — Edward Ozdowski, a ostatni numer Adam Zabłocki, również znany działacz o poglądach lewicowych. Równoległe ukazujący się pravicowy „Głos Gostyniński” (17 IV 1927–1 III 1928)² skomentował ten fakt następująco:

„Wiadomości Gostynińskie”. Pod takim tytułem powstał niedawno w Gostyninie dwutygodnik. Sądząc z dotychczasowych enuncjacji, jest to organ wprawdzie bezprogramowy, ale za to partyjny, bezpieczeństwa, międzynarodowy, pięcioramienny.

Reasumując wszystko, program — to redaktor, a adres jego — Magistrat.

Dziwne! Co może mieć wspólnego redakcja wszechpisma „Wiadomości Gostynińskie” z Magistratem? Okazuje się niestety, że ma i to dużo, chociażby dlatego, że redaktor jest zarazem płatnym urzędnikiem Magistratu.

Otóż ów urzędnik-redaktor — dziwoląg redakcyjny — już w pierwszym numerze „Wiadomości Gostynińskich” ogłosił pompatycznie z punktacjami, honorami, uzupełnieniem, odwołaniami i wyjaśnieniami uchwały Rady Miejskiej o rzekomych nadużyciach, jakoby popełnionych przez poprzedni Magistrat. Oskarżono, że były burmistrz wychudził Magi-

¹ Artykuł jest kontynuacją badań Autorki nad warunkami wydawniczo-prasowymi w Gostyninie. Pierwszy tekst pt. *Prasa lokalna w Gostyninie w latach 1921–1928* ukazał się w „Roczniku Gostynińskim” 2007, t. I, s. 49–72.

² Ibidem, s. 59–70.

strat, wygłodził jego konie, a sam się na tuszy poprawił. Podniesiono gwałt i z ogromnym wrzaskiem sprawę skierowano na drogę sądową.

Tu nastąpiła paskudna, a z góry przewidziana „wsypa”. Oto władze sądowe uznały, że wszystkie te zarzuty były bezpodstawne, oszczercze i złośliwe.

Zachodzi tylko pytanie, dlaczego „Wiadomości Gostynińskie” tak skromnie o tym swoim „triumfie” milczą. A przecież wszyscy bylibyśmy bardzo ciekawi szczegółów.

Z całości sprawy zdawałoby się, że chcemy kruszyć kopie o to, że stajnia Magistracka nie wymaga „sanacji”. Niestety! Musimy stwierdzić, że coś jest w niej nie w porządku! Pytacie się, dlaczego? — Bo wkraść się do niej niedawno koń, ale betlejemski, którego usunąć trzeba!

Tylko... kto go od tyłu ruszy?

Może pan burmistrz weźmie na odwagę? Co?³

Cztery numery później „Głos” doniósł, że redaktor „Wiadomości Gostynińskich”, Ozdowski, skazany został na 100 zł grzywny, z zamianą na dwa tygodnie aresztu⁴.

„Wiadomości Gostynińskie” były organem założonego 17 II 1927 r. Oddziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR). Upoważnionymi do założenia TUR w Gostyninie byli: B. Rutkowski, Józef Ozdowski i H. J. Sajkowski. Pierwszym przewodniczącym był Sajkowski, a 5 maja został nim H. Krakowski (nadleśniczy). Do zadań tej organizacji należało szerzenie oświaty wśród klasy robotniczej, a w przyszłości chłopskiej. „Wiadomości” promowały więc gostynińskie TUR.

Po wejściu do Rady Miejskiej ludowcy i socjaliści mieli teraz wgląd w budżet miejski. Andrzej

Rok I.
Cena 15 gr.
№ 1

WIADOMOŚCI GOSTYNIŃSKIE

DWUTYGODNIK

Gostynin dnia 6 marca 1927 r.

DO LUDZI PRACY

Rok 1925 na długo zostanie rokiem pamiątkowym w dziejach klasy pracującej miasta Gostynina. Po długim okresie zmagania i walk z miejscową kołtunerją, która pod płaszczykiem Zw. Ludowo-Narodowego trzymała w rękę gospodarkę miastem, klasa pracująca osiągnęła decydujący sukces, zdobywając przy wyborach do Rady Miejskiej większość swych przedstawicieli. Zwycięstwo to jest wyrazem głęboko nurtującego niezadowolenia gospodarki miejskim majątkiem towarzystwa wzajemnej adoracji złożonego z kilku osób, które tworzyło mienie gminy miejskiej, dewastowało jej majątek w sposób barbarzyński, obdzielając się suto przy każdej sposobności i ignorując potrzeby szerokich warstw mieszkańców zubożonych wskutek kryzysu ekonomicznego, jaki przeżywa cały kraj.

W prawdzie robotnicy, jako najbardziej klasowo uświadomiona część ludności pracującej, już przedtem wyrażali swój protest przeciwko uciskowi i nędzy, w jakiej się znajdowali, lecz brak organizacji oraz kierownictwa zgóry skazywał jej wysiłki na marne. Dopiero pozyskanie do współpracy kilku osób z pośród pracującej inteligencji, która zresztą wyrosła z ludu, i organizacji zdecydowała o zwycięstwie. Pierwszy raz w dziejach miasta Gostynina zarząd gminy miejskiej przeszedł w ręce zwolenników idei socjalistycznej. Wywołało to szalone wrażenie w obozie miejskiej reakcji: z byłym burmistrzem Żylińskim na czele, największym wrogiem wszelkiego ruchu robotniczego i pracowniczego.

Cała prawie pseudo-inteligencja miasta Gostynina wraz z księżmi, którzy zresztą zawsze, gdy walczą biedni z bogatymi, robotnicy z wyżyskiwaczami, zawsze stoją po stronie tych drugich, przeczuła, że to jest początkiem błędnego zeronania na synekurach i dobrych po-

Winieta „Wiadomości Gostynińskich” z 1927 r.

³ ABE, *Wiadomości Gostynińskie*, „Głos Gostyniński” 1927, nr 2.

⁴ „Kronika”, „Głos Gostyniński” 1927, nr 6.

Czapski, tak krytykowany przez prorządowy „Głos Gostyniński”, tutaj nazwany został „jedynym obrońcą biednego, wyzyskiwanego a mimo to potulnego chłopstwa”. W piśmie ostro krytykowano gospodarkę miejską. Radę Miejską dzielono na „przedstawicieli rzesz pracujących” i „dziedziców, Żydów, geszefciarzy, księży, adwokatów itd.” Na łamach „Wiadomości” nawoływano inteligencję, a zwłaszcza pedagogów szkół średnich do współpracy w pracy społecznej na rzecz miasta, apelowano o większą aktywność uczniów, informowano o zorganizowaniu dla członków TUR kursów wieczorowych. Pisano bardzo krytycznie o złej gospodarce leśnej, o funkcjonowaniu spółdzielni „maślarskiej”, o nieumiejętnym wyświetlaniu filmów, przekonywano robotników o potrzebie oddawania przez nich części zarobku na fundusz bezrobocia. Apelowano o wzięcie udziału w pochodzie pierwszomajowym, rzucając hasło: „Niech żyje 1 Maja”.

Lewicowe pismo „Wiadomości Gostynińskie” w krytycznym i zarazem krzywdzącym świetle przedstawiało gostynińską inteligencję i młodzież. O pedagogach napisano:

Ciało pedagogiczne szkół średnich — jest to element w pierwszym rzędzie powołany i zobowiązany do współpracy w życiu społecznym miasta Gostynina. Nie widać ich jednak w życiu publicznym.

Uczniowie zaś

są również mało aktywni — był skauting, wielu uczniów należało do POW, były uczniowskie chóry, były przedstawienia amatorskie, w szkołach były koła samokształceniowe, wygłaszano referaty i odczyty. Dziś marazm, pustka, przygnębienie,

natomiast urzędnicy też

wiodą życie spokojne — mają swój klub, ale tam głównie urządzają tańczące herbatki, grę w bilard i karty. Prenumerują kilka gazet, ale ich nie czytają, np. „Myśl Narodową”.

Krytykowano też zajadle „Głos Gostyniński”⁵. Pisano, że ma „papier podły, układ jak za dziada pradziada, treść jak za czasów króla Gwoździka” itd. Przeciwnicy nie byli dłużni. W „Dzienniku Płockim” ABC (mutacja ABC wychodząca w Warszawie) zamieszczono korespondencję z Gostynina poświęconą w całości dwutygodnikowi „Wiadomości Gostynińskie”. Nie zabrakło tam epitetów w rodzaju: „świsstek”, „szmatka prowincjonalna” i inne. „Wiadomości Gostynińskie” przestały ukazywać się w maju 1927 r. Główną przyczyną likwidacji był prozaiczny, choć decydujący powód — brak funduszy.

„Tygodnik Gostyniński” — pismo Piłsudczykowskie

Wśród licznych pism prowincjonalnych Polski międzywojennej znajdowały się wydawnictwa periodyczne rad powiatowych Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (BBWR). Były to pisma prorządowe reprezentujące i popierające poli-

⁵ B. Konarska-Pabiniak, *Prasa lokalna w Gostyninie w latach 1921–1928*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I, s. 49–72.

tykę ówczesnych władz. Na tej fali rozpoczęto w Gostyninie wydawanie w 1929 r. „Tygodnika Gostynińskiego”. Pierwszy numer ukazał się 19 marca, w dniu imienin Józefa Piłsudskiego. W ten sposób założyciele pragnęli podkreślić, że jako pismo BBWR będzie reprezentowało i popierało politykę rządu. Ostatni numer ukazał się 26 II 1930 r. Łącznie wydano 42 numery — w pierwszym roku wydano 36 numerów, a w następnym tylko sześć. Wydawcą był Michał Wodziński, właściciel majątku Sierakówek, wcześniej współwydawca pierwszego „Głosu Gostynińskiego”, z wyjątkiem dwóch ostatnich numerów, które wydał Władysław Kożuchowski. Redaktorami odpowiedzialnymi byli kolejno: Bolesław Grabowski, były starosta, L. Żaczkowski, Michał Sarnecki, Kazimierz Pyszkowski. Periodyk drukowano, podobnie jak wcześniejsze, w Gostyninie w drukarni Władysława Kożuchowskiego (do 1930 r. burmistrza miasta). Siedziba redakcji mieściła się początkowo w drukarni przy ulicy Wesołej 11 (obecnie Legionów Polskich), potem przeniesiona została na 3 Maja 6 m. 2. Pojedynczy numer „Tygodnika” kosztował 20 gr. Przedpłata roczna wynosiła 10 zł, zamiejscowa 12 zł. Koszt ogłoszeń uzależniony był od ilości wyrazów. Nakład pisma wynosił 250 egzemplarzy⁶.

Niewiele można powiedzieć na temat składu personalnego redakcji, a także współpracowników. Wiadomo jedynie, że byli to przedstawiciele miejscowej inteligencji: lekarze, prawnicy, nauczyciele, urzędnicy. Najczęściej pojawiające się nazwiska autorów artykułów, to: A. Akawiec, K. Żbikowski, St. Żelski, Mieczysław Świącicki, A. Zaręba, L. Siólkowski, inż. J. Moraczewski, Z. Dziegielewski. Niektórzy współpracownicy podpisywali się inicjałami lub skrótami literowymi swoich nazwisk, jak np. W. Kos, M. B. Wir-Żar, St. P, Ir. O, Aes lub pseudonimami: Rewera, Socha, Audax, Adam Grzęda.

Periodyk miał ustalony schemat układu treści. Strony pierwsza i druga zawierały artykuły o tematyce politycznej i społecznej dotyczącej całego kraju, strona trzecia zawierała kronikę i wydarzenia Gostynina, a strona czwarta ogłoszenia.

Jako pismo BBWR zdecydowanie popierało politykę sanacyjną. W ten sposób rozumiano obronę interesów całej Polski i całego narodu polskiego. W artykule wstępnym pisano, że redakcja szanuje przekonania polityczne przeciwników, będzie przeciwstawiała się „zakłamanemu partyjniactwu i walce klasowej”. Według redakcji:

jedynie zgodna praca, rzetelna, stały rozwój wiedzy i nauki, umiłowanie prawdy i piękna, ukochanie człowieka i ludzkości, uszlachetnianie duszy i hartowanie charakteru zbliżają nas ku powszechnemu dobru. Tą drogą zamierzamy dążyć, te ziarna zasiewać w sercach i duszach Narodu Polskiego⁷.

W artykułach o tematyce politycznej i społecznej pisano o wszystkich ważniejszych inicjatywach, poczynaniach ówczesnego rządu, drukowano doniesienia z Sejmu, pisano o gospodarczym położeniu Polski na tle ogólnej sytuacji europej-

⁶ T. Selimowski, *Polskie legalne stronnictwa polityczne*, Warszawa 1930, s. 14 (dane prawdopodobnie z kartotek Wydziału Politycznego MSW), Biblioteka Narodowa, sygn. P. 38764 Arch.–1929, nr 1–36; 1930, nr 1–6. Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, sygn. 06662 (oryg.), Mikr. Sygn. 4607–1929, nr 1–36; 1930, nr 1–6; Biblioteka im. Zielińskich w Płocku, Mikr. Sygn. P. 4664.

⁷ „Tygodnik Gostyniński” 1929, nr 1.

skiej, odpierano ataki i argumenty prasy endeckiej i PPS-owskiej o kryzysie i bezrobociu. Pisano też o działaniach organizacyjnych BBWR. Omawiano system podatkowy w Polsce, informowano, co robi rząd w dziedzinie melioracji, o polityce zbożowej, o stanie finansowym państwa. Większość artykułów pochodziła prawdopodobnie z przedruków pism warszawskich.

Zdecydowanie atakowano lokalnych przeciwników politycznych, a w tym działaczy ludowych. W przeglądzie prasy polskiej znajdujemy ostrą krytykę „Gazety Chłopskiej”, która „roni łzy krokodyle nad sytuacją wsi”. Z dezaprobatą spotykały się liczne wiece organizowane w Gostyninie i powiecie przez miejscowego ludowca, posła Andrzeja Czapskiego. W niektórych numerach drukowano „bajki polityczne” pod wymownymi tytułami: *Lis w kurniku*, *Pasterz i stado*, *Posel pokraka* pióra niejakiego Revery, ośmieszające działalność Czapskiego. Ostatni z wymienionych miał związek z wybraniem go 4 IV 1929 r. na członka Wydziału Powiatowego w Gostyninie⁸. Przy każdej okazji przypomniano o wysokiej pensji Czapskiego jako posła, o korzystaniu ze służbowych aut, o wysokich dietach i nadużywaniu funduszu reprezentacyjnego. Podano nawet sumę, za którą kupił gospodarstwo rolne w Gostyninie (23 morgi za sumę 40 tys. zł). Zapomniano przy tym, że Czapski wcześniej był właścicielem gospodarstwa w Ratajach. Podobne ataki spotykały Władysława Dąbskiego, innego posła z okręgu gostynińskiego. Klóciło to się wyraźnie z zapewnieniem redakcji w pierwszym numerze pisma o uszanowaniu przekonań politycznych przeciwników.

Podobnie jak w innych pismach prowincjonalnych dwudziestolecia międzywojennego, w „Tygodniku Gostynińskim” pojawiały się apele o solidną pracę zgodnie z rzymską maksymą: „Primum vivere — deinde philosophari”. Niejaki Adam Grzęda stwierdził, że:

W Polsce wskrzeszonej zamiast zakasawszy rękawy, wziąć się do zgodnej pracy nad rozbudową państwa, nad podniesieniem dobrobytu powszechnego, podzielono się na niezliczoną ilość partii politycznych, wywieszając coraz nowe sztandary, wygłaszając coraz nowe hasła. Słusznym jest — pisał — dążenie każdego człowieka do poprawy swego losu i dobrobytu — lecz jedyną drogą do osiągnięcia tego celu jest wytrwała umiejętność wytrwałej pracy, oszczędność i zgoda współobywateli wspólnej ojczyzny⁹.

Toteż zaapelował: odrzuciwszy swary „weźmy się do pracy, nauki i oszczędności”¹⁰. Inny anonimowy autor przypomniał o cechach narodowych Polaków: niezgodzie, warcholstwie i prywacie. Wady te zostały w piśmie ostro potępione.

Wszystkie ważniejsze problemy gospodarcze Gostynina omawiane były na posiedzeniu Sejmiku Gostynińskiego. Wybrany w 1928 r. Magistrat postawił sobie za zadanie rozwinąć gospodarkę miejską tak, aby miasto otrzymało w jak najkrótszym czasie potrzebne mu inwestycje, a z kolei poprzez te inwestycje powiększył się dobrobyt mieszkańców. Według relacji burmistrza Władysława Kożuchowskie-

⁸ Ibidem, nr 6.

⁹ Ibidem, nr 2.

¹⁰ Ibidem.

go Magistrat założył sobie na rok 1929 ambitne cele: wykończenie domu mieszkalnego, wykupienie Spółki Akcyjnej cegielni i jej reorganizację w kierunku zapewnienia, przede wszystkim miastu, materiału dla własnych inwestycji. Planowano także usprawnienie elektrowni miejskiej, budowę gmachów szkół powszechnych, likwidację serwitutów ciążących na lasach miejskich, eksploatację lasów z terenu darowanego pod szpital psychiatryczny, związane z tym nabycie terenów leśnych w zamian za darowanie ich pod szpital i odstąpienie Związkowi Kas Chorych¹¹. W numerze szóstym „Tygodnika Gostynińskiego” z dnia 26 II 1930 r. czytamy, że plan ten został zrealizowany prawie w 100 proc. z wyjątkiem pozostałego do wykończenia gmachu szkoły powszechnej.

Okres międzywojenny był pomyślny dla gospodarczego rozwoju miasta, które z drewnianego stawało się powoli murowanym. Jednak wiele jeszcze było pod tym względem do zrobienia. Niejaki „Socha” w swoich wędrówkach po Gostyninie zwrócił uwagę na szpecące jeszcze wygląd miasta rudery wokół rynku, które „znużone długim staniem, a może znudzone, przeważnie przyklekły sobie pokornie na ziemi, wtuliwszy głowy w ramiona, zerkając zezowato w niebo”. Sprawa estetycznego wyglądu miasta często wracała na łamy gazety. Krytykowano brak ogrodzenia wokół kościoła, nawoływano do wybrukowania ulic. Innym razem donoszono o uporządkowaniu parku przy ulicy Kutnowskiej, położeniu płyty betonowej wokół ratusza, płyty chodnikowej do stacji kolejowej, czy założeniu zieleńca z klombem przed ratuszem. Palącą kwestią była budowa poczty. Dotychczasowy lokal przy ulicy Kutnowskiej to według „Tygodnika”:

dziura, w której pracuje dziesięciu pracowników. Trudno pomieścić interesantów, panuje tam ścisk i zaduch. Miasto posiadało plac i budżet, potrzebna była tylko inicjatywa kierownicza do nowej inwestycji.

Rada Miejska czerpała dochód głównie z lasów szeroko okalających Gostynin. Na przełomie 1928/1929 roku dochód ten powiększony został o zyski w kwocie 5 tys. z torfiarni. W dniu 4 III 1928 r. od M. Rejdery i spadkobierców Bekera zakupiono tartak, który istniał w Gostyninie już od 1907 r. Po uroczystości poświęcenia przystąpiono do pracy, co „Tygodnik” relacjonował następująco:

Po przemówieniu ruszyła brać robotnicza na stanowiska i za chwilę łoskot pił ożywił ciche dotąd hale tartaku, który w bieżącej kampanii ma przetrzeć wielkie ilości drzewa z terenu przeznaczonego pod budowę w Gostyninie szpitala dla umysłowo chorych¹².

Kupno tartaku było ważnym osiągnięciem. W ten sposób uzyskano dodatkowe miejsca pracy dla robotników. Tartak przyniósł miastu do 28 VII 1929 r. aż 8636,58 zł zysku.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej, które odbyło się 23 VI 1929 r. uchwalono pożyczkę w wysokości 100 tys. zł na budowę obliczonej na 1300 dzieci szkoły. Pożyczka nie została jednak wykonana i miasto wyłącznie samo wzięło na siebie

¹¹ „Tygodnik Gostyniński” 1930, nr 6.

¹² „Tygodnik Gostyniński” 1929, nr 18.

koszt budowy szkoły. Fundament pod gmach szkolny położono wcześniej. Z kolei 12 X 1929 r. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szpitala psychiatrycznego. Na ten cel przeznaczono teren lasów miejskich wielkości 168 ha. Przy okazji budowy wywiązał się spór o cegłę. Komitet budowy szpitala nie zdecydował się na zakup cegły z miejscowej cegielni, co naraziło miasto na straty finansowe. W tym samym dniu poświęcono także nowo budujący się gmach szkolny. W uroczystości udział wziął ówczesny wojewoda warszawski — Stanisław Twardo. Miasto podarowało również teren pod budowę sanatorium gruźliczego.

Magistrat rozpatrywał wniosek burmistrza Władysława Kożuchowskiego, mający na celu utworzenie „kooperatywy mieszkaniowej dla klasy robotników i urzędników”. Projektodawca proponował, aby na jednej morgze ziemi stanął jeden dom, w którym mogłyby mieszkać cztery rodziny. Chętni mogliby nabyć od miasta cegłę i drzewo na dziesięcioletnie „rozpląty”. Burmistrz proponował następujące punkty do budowy: przy Trakcie Żychlińskim, za rzeką w przedłużeniu ulicy Wesołej, „pod górami” (chodzi o wzgórze Dybanki) i na terenach miejskich przy Trakcie Gąbińskim po prawej stronie lasu.

Na łamach „Tygodnika Gostynińskiego” znalazły również odzwierciedlenie sprawy dotyczące szkolnictwa. W mieście istniała Rada Szkolna Powiatowa, której przewodniczącym był dr Czesław Wojciechowski¹³. W pierwszym dniu marca 1929 r. w lokalu inspektoratu odbyło się zebranie Rady Powiatowej Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś” z przewodniczącym dr. Czesławem Wojciechowskim na czele, na którym dokonano podsumowania rocznej działalności oraz wyboru nowych władz. Rada podkreśliła również dobrą współpracę z Magistratem, który troszczył się o sprawy szkolnictwa. Dowodem było rozpoczęcie budowy nowego gmachu. Na posiedzeniu wspomnianej wyżej Rady udzielono też koncesji Związkowi Katolickiemu Kobiet Polskich na prowadzenie ochronki i przedszkola dla dzieci. Prezesem Rady wybrano 28 IV 1929 r. Zygmunta Ejsmonda, zastępcą — Piotra Michalskiego, sekretarzem Annę Garstkównę (późniejszą Cieciewiczową), nauczycieli szkół powszechnych w Gostyninie. Funkcję skarbnika objął Bolesław Brukman, nauczyciel z Zuzinowa.

W piśmie informowano także o wynikach egzaminów maturalnych oraz drukowano listę absolwentów gimnazjum. W 1929 r. gimnazjum ukończyło 17 dziewcząt i 13 chłopców. Podobnie odnotowano uroczystość zakończenia roku w szkole powszechnej, której kierownikiem był wówczas Waclaw Cieciewicz. Informowano o stanie oświaty w powiecie, a głównie o budowie nowych szkół. W czerwcu 1929 r. wkopano kamień węgielny pod szkołę w gminie Słubice. W 1926 r. ukończono budowę siedmioklasowej szkoły w Gąbinie, a w latach następnych pobudowano szkołę czteroklasową z mieszkaniami dla nauczycieli w Czermnie, jednoklasową szkołę w Choinku, czteroklasową również z mieszkaniami w Sierakówku, dwuklasową w Wólce koło Słubic.

¹³ M. Chudzyński, *Czesław Wojciechowski — gostyniński lekarz i historyk*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I, s. 309–317.

Sporo miejsca poświęcono Kasie Chorych i odbywającym się tam wyborom. Swoje listy wyborcze wystawili pracownicy tartaku w Duninowie, drugą PPS i związki zawodowe robotników, trzecią pracownicy z Gostynina, czwartą pracownicy komunalni i samorządowi, piątą żydowski „Bund”. Wkrótce ich liczba zwiększyła się do ośmiu. Wyniki wyborów zaskoczyły i oburzyły zwolenników BBWR. Przewodniczącym bowiem został reprezentant PPS — młody stolarz Adam Żółnowski, a zastępcą dozorca aresztu, Leon Kaczanowski. Z żalem pisano, że poprzednim prezesem był człowiek inteligentny — mecenas Mieczysław Świącicki. Podobna sytuacja istniała w innych miastach. Aby więc organizację oczyścić z „elementów szkodliwych”, jak pisał „Tygodnik”, rozwiązano po prostu Zarząd Ogólnopolskiego Związku Kas Chorych.

Na łamach prasy znajdowały odbicie również problemy żydowskie. O kwestii żydowskiej wypowiedział się Szalom Asz, pisarz dramaturg, publicysta urodzony w Kutnie¹⁴. Dnia 30 VI 1929 r. odbył się w sali remizy strażackiej zjazd młodzieży ortodoksyjnej z Gostynina, Gąbina, Kutna i Płocka, na którym Abram Orlean z Warszawy wygłosił odczyt pt. „Wyzwolenie religijne żydowskiego ludu robotniczego”. W mieście istniał żydowski klub sportowy, który organizował zebrania oraz imprezy sportowe. Żydzi posiadali własną bibliotekę im. Icchaka Lejba Pereca, istniejącą od 1907 r. W 1926 r. biblioteka liczyła 1329 książek w języku żydowskim, 1113 w języku polskim i 115 w języku hebrajskim. Łącznie 2557 woluminów. Korzystało z niej 180 czytelników. Od 1925 r. władze miejskie uznały bibliotekę Pereca za placówkę kulturalną miasta i zaczęły ją subsydiować. Biblioteka inspirowała również działalność odczytową w Gostyninie i innych miastach powiatu. Na przykład w Gąbinie w kinie Polonia wygłoszono odczyt pt. „Droga żydowskiego robotnika”. Prelegentem był dziennikarz czasopisma „Volks Zeitung” — Szmul Mordka¹⁵.

Ważny udział w „Tygodniku Gostynińskim” stanowiły informacje dotyczące wydarzeń kulturalnych w mieście. Sporo miejsca poświęcono Ochotniczej Straży Pożarnej i jej zasługom na tej niwie. W styczniu 1930 r. zawiązał się Komitet Obchodów 50-lecia jej istnienia.

W okresie dwudziestolecia międzywojennego zjawiskiem dość popularnym był teatr amatorski. Działalność teatralną podejmowały liczne wówczas stowarzyszenia i kluby, głównie z myślą o zdobyciu funduszy na cele dobroczynne. „Tygodnik” narzekał, że w stosunku do innych miast w Gostyninie pod tym względem panuje duża ospałość.

Kontakt z teatrem, choć rzadki, mieszkańcy Gostynina mieli też dzięki występom artystów z Warszawy lub Płocka. W 1929 r. „Tygodnik” odnotował występ aktorów scen warszawskich, którzy w październiku odegrali sztukę Wacława Grubińskiego *Kochankowie*. Miasto zabiegało też o przyjazdy artystów występujących

¹⁴ J. B. Nycek, *Ludzie i książki, Słownik biograficzny ludzi, książki i pióra województwa płockiego*, Płock 1983, s. 5.

¹⁵ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 170–173.

w teatrze płockim. Taki występ udało się zorganizować również w październiku 1929 r., artyści odegrali sztukę *Pociąg widmo*, lecz, niestety, zawiodła publiczność. „Tygodnik” ubolewał, że z powodu tak małej frekwencji nadzieja na powtórzenie przyjazdu płockich aktorów jest bardzo słaba.

Drugą instytucją o charakterze kulturalnym w Gostyninie było kino. „Tygodnik” na bieżąco informował o repertuarze. Dzięki temu wiemy, że wyświetlono w tym czasie „Zmartwychwstanie” wg Tołstoja, „Robina z lasu” (Robin Hood) z Douglas’em Fairbanksem w roli głównej. Filmy wyświetlano również w każdą sobotę i niedzielę w szkole powszechnej. Bilet na tę imprezę kosztował 16 gr.

W Gostyninie istniało — jak wiemy — wiele bibliotek prywatnych¹⁶. „Tygodnik” ubolewał jednak, że w mieście nie ma biblioteki publicznej opartej o fundusze komunalne, systematycznie zaopatrywanej w nowe książki i prowadzonej przez osoby specjalnie do tego przygotowane i powołane. Według „Tygodnika” utworzeniem takiej biblioteki powinna zająć się Rada Miejska, która co prawda w 1928 r. wstawiła do budżetu sumę 500 zł na jej zapoczątkowanie, ale była to kwota śmiesznie niska. Cóż więc mają czytać amatorzy książek? — pytano. „Tygodnik” w konkluzji żartował, że „Salomon, kiedy chciał mieć książki, to musiał sam pisać, ale w Gostyninie nikt książek nie pisze”¹⁷.

Charakterystyczną cechą działalności ówczesnej inteligencji było organizowanie klubów i kół towarzyskich. W „Tygodniku Gostynińskim” pisano od marca o projekcie i w końcu o odbytych 22 XII 1929 r. zebraniu organizacyjnym podoficerów rezerwy z powiatu gostynińskiego w celu zawiązania Koła Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej pod protektorem starosty. Apelowano również o zorganizowanie Koła Związku Peowiaków. W październiku natomiast odbyło się zebranie urzędników „państwowych, samorządowych i prywatnych”, którego celem było zorganizowanie „klubu urzędniczego” w Gostyninie. Wybrano Zarząd, w skład którego weszli: dr Bakun (przewodniczący), mecenas Święcicki, komendant powiatowy policji — Jarzęcki, burmistrz Władysław Kożuchowski, inspektor ubezpieczeń — Brzozowski. Zamiarem klubu, jak pisano, było „umożliwienie przyjemnego i kulturalnego spędzenia czasu”.

W okresie ferii świątecznych i w czasie wakacji działalność kulturalno-oświatową prowadziła młodzież akademicka powiatu gostynińskiego zrzeszona w Akademickim Kole Gostynian. Działalność tego Koła przejawiała się przede wszystkim w „akcjach samopomocowych”, tj. udzielanie członkom pożyczek krótko i długoterminowych oraz w organizowaniu i pobudzaniu życia towarzysko-kulturalnego. W czasie wakacji 1929 r. studenci wygłosili dwa odczyty: Marian Bronowski „Społeczeństwo a szkolnictwo” i Jerzy Maciejewski „Kryzys parlamentaryzmu”. Poza odczytami urządzano koncerty. Dochód z tych imprez przeznaczano na fundusz Koła.

¹⁶ J. Bigus, *Historia bibliotek publicznych miasta Gostynina i powiatu gostynińskiego do 1939 roku*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I, s. 87–100.

¹⁷ „Tygodnik Gostyniński” 1929, nr 4.

Wśród informacji dotyczących imprez o charakterze rekreacyjnym szczególnie dużo miejsca przeznaczono na sport. Już w siódmym numerze „Tygodnika” wprowadzono rubrykę „ruch sportowy”, w której zamieszczano wiadomości dotyczące sportu i gier sportowych. Kierownictwo klubu „Mazur” apelowało do młodzieży, aby wpisywała się na członków (jednorazowe wpisowe wynosiło 50 gr, a miesięczna składka 20 gr) i brała udział w treningach. Ubolewano nad brakiem tradycji sportowych w Gostyninie. Gremialne wprowadzenie młodzieży na stadion powinno uchronić ją od „wałęsania się po ulicach, bijatyk i awantur”. Wkrótce pismo donosiło o odbywających się na stadionie popisach sportowych uczniów i uczennic gimnazjum, majówkach połączonych z loterią fantową i zabawą taneczną. Jak wynika z informacji „Tygodnika”, w Gostyninie duża ilość osób uprawiała kolarstwo, ale brak było klubu kolarskiego. Redakcja zwróciła się więc z prośbą do osób posiadających rowery o zgłaszanie się w celu utworzenia filii Płockiego Towarzystwa Kolarskiego. Natomiast silna była sekcja piłki nożnej. Klub „Mazur” w 1929 r. zgłosił nawet przystąpienie do Polskiego Związku Piłki Nożnej i został przyjęty jako członek do podokręgu płockiego warszawskiego związku okręgowego tej dyscypliny sportowej. Oddziały Przysposobienia wojskowego 24 oraz 25 V 1929 r. obchodziły swoje doroczne święto. Jedną z form ich działalności było organizowanie zawodów strzeleckich — także dla innych powiatów.

Jako pismo prowincjonalne „Tygodnik Gostyniński” wiele miejsca poświęcał problematyce regionalnej. W jednym z czerwcowych numerów opublikowano artykuł wyjaśniający, co to jest „regionalizm”. Autor artykułu pisał:

Regionalizm jest dążeniem do budzenia w ośrodkach prowincjonalnych najwyższego ruchu kulturalno-gospodarczego i naukowego. Ruch ten ma na celu ujawnienie i spotęgowanie wartości tkwiących w ludziach i terenie danego ośrodka na jego własny użytek oraz użytek państwa¹⁸.

W myśl tych założeń starano się rozbudzić zainteresowania w tym kierunku. W dniu 18 V 1929 r. w Magistracie odbyło się zebranie Komitetu Regionalnego pod przewodnictwem starosty, na którym rozpatrywano sprawę monografii powiatu gostynińskiego. Według relacji „Tygodnika” miała to być:

praca zbiorowa i składać się z poszczególnych referatów, przy czym wszystkie dziedziny życia zarówno kulturalnego, gospodarczego, rolniczego itp. w opisie tym mają być uwzględnione. Z rozpisanych około 50 tematów, nadesłano 26 gotowych referatów, które zostały wysłane do Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego¹⁹.

Na zebraniu tym ukonstytuował się Zarząd, którego przewodniczącym został starosta Bolesław Grabowski. W ramach zainteresowania regionem drukowano również w „Tygodniku” materiały z przeszłości Gostynina, m.in. o powstaniu styczniowym w powiecie gostynińskim. Autorem ich był dr Czesław Wojciechowski.

W dniu 16 maja dokonano otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. „Tygodnik” już wcześniej informował o przygotowaniach do tej imprezy,

¹⁸ Ibidem, nr 14.

¹⁹ Ibidem, nr 12.

a w czerwcu i sierpniu zorganizowano dwie wycieczki do Poznania. Gostynin również prezentował na wystawie swoje eksponaty, np. szkoła powszechna przygotowała 32 rysunki ze zdobnictwem i pięć eksponatów z robót ręcznych, które zostały wcześniej zakwalifikowane przez specjalną komisję w Warszawie. W związku z Powszechną Wystawą Krajową z inicjatywy wojewody warszawskiego w dniach 23 VI–7 VII 1929 r. otwarta została wystawa regionalna w Płocku obejmująca Płock i pięć powiatów, m.in. gostyniński. Organizatorem był prezes Towarzystwa Naukowego Płockiego, Aleksander Maciesza. Celem tej wystawy była prezentacja dorobku regionalnego z okazji dziesiątej rocznicy odzyskania niepodległości. Jak pisał „Tygodnik Gostyniński” miała ona: „pogłębić świadomość zbiorową co do wartości, jaką przedstawiła północno-zachodnia część Mazowsza Płockiego, pod względem przemysłowym, kulturalnym i przyrodniczym”²⁰.

Godność gospodarza wystawy przyjął artysta-malarz, Witold Poray-Kuczewski. Wystawa obejmowała następujące działy: zabytków przedhistorycznych, historycznych, sztuki malarskiej, rzeźbiarskiej, dzieł sztuki znajdujących się na tym terenie, dzieł sztuki nowoczesnej wykonanych przez ludzi pochodzących z tego terenu, dzieł literatury oraz nauki, napisanych przez ludzi Mazowsza Płockiego, etnograficzny, obejmujący przemysł i sztukę ludową, statystyczno-monograficzny (wykazy, tablice, modele powierzchni powiatów), samorządowy (ilustrujący wyniki pracy samorządów), rolniczo-handlowo-przemysłowy. Była to więc do pewnego stopnia „monografia okręgu, dostępna i zrozumiała dla każdego”²¹. Delegatami powiatu gostynińskiego na otwarciu wystawy w salach Państwowego Gimnazjum Męskiego im. Władysława Jagiełły w Płocku byli: Bolesław Grabowski — starosta, Bronisław Garnarczyk — inspektor, Michał Sokorski — dyrektor gimnazjum w Gostyninie i Józef Higersberger — ziemianin”.

Niezależnie od wystawy regionalnej organizowano w powiecie gostynińskim ekspozycje o tematyce wyłącznie ludowej. W Sannikach w budynku szkoły odbyła się wystawa przemysłu ludowego. Na wystawę przyjechali delegaci Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego z Warszawy i zakwalifikowali szereg przedmiotów do muzeum.

W Gostyninie zaś planowano pokaz rolniczo-przemysłowy na wrzesień 1929 r. Wiązało się to również z mającymi się odbyć w tym samym miesiącu dożynkami. Apelowano, aby do tych uroczystości włączała się również młodzież wiejska. Wspomniane wyżej dożynki miały niezwykle uroczysty charakter. Wzięło w nich udział wiele znaczących osób w mieście, a także goście z Warszawy. W loży honorowej zasiadał starosta gostyniński Bolesław Grabowski i dyrektor Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej na województwo warszawskie Mikiciuk. Po części oficjalnej odbyły się występy zespołów śpiewaczych, a także zawody lekkoatletyczne.

„Tygodnik Gostyniński” reagował również na wszystkie ważniejsze akcje ogólnokrajowe o charakterze kulturalnym czy patriotycznym. W związku z planowany-

²⁰ Ibidem, nr 11.

²¹ Ibidem.

mi obchodami rocznicy odzyskania niepodległości dużo pisano o pracach komitetu powołanego do zorganizowania uroczystości 11 listopada. Potem informowano o przebiegu obchodów. W Gostyninie przeprowadzono kwestę publiczną na rzecz Polskiego Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów. W dniu 9 X 1929 r. przypadła 150. rocznica śmierci Kazimierza Pułaskiego. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego poleciło wszystkim kierownikom szkół zorganizowanie w tym dniu „stosownych obchodów dla młodzieży szkolnej”. Przygotowano też specjalne broszurki jako pomoc do odczytów i pogadanek. „Tygodnik Gostyniński” zamieścił w wydaniu z 6 X 1929 r. artykuł Czesława Wojciechowskiego pt. *Kazimierz Pułaski*.

Od 16 do 26 V 1929 r. trwał „Tydzień Dziecka”, w tym 19 maja był Dniem Dziecka a 20 maja Dniem Matki. Przez cały tydzień odbywało się wiele uroczystości. Organizowano różnego rodzaju akcje w odpowiedzi na apel warszawskiego Wojewódzkiego Komitetu „Tygodnia Dziecka”. W ochronce parafialnej dzieci przygotowywały inscenizację „komedyjki” pt. *Nasze wiosenki* połączone ze śpiewami i tańcami. Poza tym uczniowie pod kierunkiem kapelmistrza Stefana Kuryły grali na mandolinach. „Tygodnik” napisał o przedstawieniu: „Tak wykonanie jak i dekoracje wywarły na obecnych bardzo sympatyczne wrażenie”, a dla reżyserki p. Świtalskiej zjednały uznanie za jej pracę pełną poświęcenia dla pięknych „różyczek, fijołków, stokrotek i maków”. Z kolei 9 czerwca w sali remizy strażackiej w Gostyninie PPS urządziło akademię z okazji Dnia Kobiet, na którą przybyli delegaci z Płocka. Jeden z nich o nazwisku Karczewski wygłosił odczyt „Rola kobiety w życiu społecznym”. Prelekcja nie spotkała się jednak z aplauzem „Tygodnika”, ponieważ prelegentem był działacz PPS.

Ostatnia strona „Tygodnika” poświęcona była licznym ogłoszeniom. Wszystkie one są również ważne dla badacza regionalisty. Wnoszą bowiem dodatkowe informacje o życiu miasta. Przytoczymy więc kilka przykładów. Komunalna Kasa Oszczędności powiatu gostynińskiego, ogłaszała, że w sezonie wiosennym udziela kredytów dla rolników i ogrodników. Biblioteka Domu Polskiego polecała swoje książki. Informowano o pismach regionalnych, zalecając jednocześnie ich czytanie, np. „Mazowsze Płockie i Kujawy” ilustrujące życie kulturalne i gospodarcze Płocka i okolicy czy „Życie Włocławka i okolicy”, miesięcznika poświęconego sprawom regionalnym powiatu włocławskiego, nieszawskiego i lipnowskiego. „Tygodnik” polecał również osobom interesującym się dziejami regionu „Materiały Monograficzne Województwa Warszawskiego”, poświęcone sprawom regionalnej polityki gospodarczej związków samorządowych, wydawane przez Warszawski Wydział Wojewódzki.

Na ostatniej stronie zamieszczano również nekrologi zasłużonych dla miasta mieszkańców. Znalazł się tam także rozkład jazdy pociągów, podawano godziny otwarcia piwiarni i restauracji, reklamowano dobrze zaopatrzoną w słodczyce cukiernię Marii Kostrzewskiej.

„Tygodnik Gostyniński” ukazywał się do 26 II 1930 r. Nie znamy przyczyn jego likwidacji. Prawdopodobnie miała ona związek z bulwersującą opinią społeczną

„malwersacją w miejskiej gospodarce leśnej”. Władze miejskie, jak wiadomo, postanowiły podarować z terenów komunalnych 17 włók ziemi pod budowę wojewódzkiego szpitala psychiatrycznego. Ziemia została oddana bez drzewostanu, przeto trzeba było zająć się wyrębem i sprzedażą drzewa. Rada Miejska nie zgodziła się na sprzedaż „na pniu”, więc zaczęły się pertraktacje z kupcami drzewnymi. Ostatecznie zawarto umowę z kupcem Wolinem. Z powodu kłótni i podejrzeń Magistrat został zdekompletowany. W mieście zrodziły się intrygi i nieporozumienia, nastąpiły zmiany na stanowiskach, rozpoczęto śledztwa i aresztowania. Wśród aresztowanych znalazł się były burmistrz Gostynina Michał Żyliński, radni: Piotr Michalski, Wileński i Motyl, ławnik Albersztajn, członek miejskiej komisji rewizyjnej Brokman i kupiec drzewny Wolin. Rozpoczęto śledztwo przeciwko staroście Grabowskiemu. W aferę tę zamieszany był również właściciel drukarni i jednocześnie ówczesny burmistrz Gostynina Władysław Kożuchowski. Skompromitowany, nie zdołał utrzymać też dłużej funkcji wydawcy, choć „Tygodnik” oświadczył, że nie będzie wypowiadał się na ten temat, zapowiadał jedynie, że zostanie wydana specjalna jednodniówka, która szczegółowo naświetli całą sprawę. Tak się jednak nie stało. Prawdopodobnie z tego m.in. względu, zakończono dalsze wydawanie „Tygodnika Gostynińskiego”. W chwili załamania się rytmu wydawniczego zabrakło osób, które mogłyby kontynuować działalność. „Tygodnik Gostyniński” był ostatnim z trzech czasopism wydawanych w Gostyninie w okresie międzywojennym. Wpływ na jego upadek, poza sprawami lokalnymi, miała również sytuacja w kraju. Wielki kryzys gospodarczy bardzo dotkliwie zaczął odbijać się na prasie prowincjonalnej. W latach 1932–1934 wystąpił już poważny spadek liczby pism. Utrzymały się tylko najsilniejsze.

„Tygodnik Gostyniński” dla współczesnego badacza — regionalisty jest przede wszystkim cennym źródłem obrazującym życie miasta prowincjonalnego w ciągu jednego roku. Mówi o problemach nurtujących to miasto, o akcjach ogólnokrajowych, w które się włączało, o życiu kulturalnym.

Prasa kutnowska o Gostyninie

Oprócz miejscowych periodyków materiały informacyjne i publicystyczne oraz ogłoszenia i reklamy przeznaczone dla Gostynina zamieszczały mutacje i specjalnie wydzielone kolumny niektórych pism z sąsiedzkiego Kutna. Dodajmy, że Kutno było miastem dużo większym niż Gostynin i w epoce międzywojennej ukazało się tam cztery razy więcej tytułów prasowych.

Na terenie Polski centralnej w latach 1918–1926 wychodziły pisma PSL „Piast”. W województwie warszawskim na PSL „Piast” orientowało się tylko jedno pismo — słaby i niewielki tygodnik „Gazeta Kutnowska”. Pierwszy numer ukazał się 10 IX 1922 r. Wydawcą i redaktorem odpowiedzialnym był Władysław Dombrowicz, nauczyciel, działacz społeczny i oświatowy w Kutnie. Sytuacja finansowa gazety była trudna i próbowano ją poprawić przez rozszerzenie terenów kolportażu na Gosty-

nin, Łowicz i Łęczycę w roku 1922, a w 1923 r. na Lipno i Włocławek. W 1923 r. „Gazetę” drukował Władysław Kożuchowski w Gostyninie²².

W początkowych latach II Rzeczypospolitej nastąpiło też ożywienie działalności prasowej Narodowej Demokracji. W 1918 r. założony został „Tygodnik Kutnowski” obejmujący swym zasięgiem powiaty Kutno i Gostynin. Wydawany był do 1930 r. W dziale „Kronika” pojawiały się informacje z Gostynina. Jego inicjatorem i długoletnim redaktorem-wydawcą był główny kutnowski działacz endecji, lekarz Antoni Troczewski. W 1932 r. wznowiony został „Tygodnik Kutnowski”. Wraz z „Łowiczaninem” i „Sochaczewianinem” połączyły się w wydawany w Kutnie „Tygodnik Narodowy” pod redakcją Mariana Bronowskiego. Zasięg jego obejmował powiaty: Kutno, Gostynin, Łowicz i Sochaczew. Przyczyną połączenia były kłopoty finansowe. Fuzja nie poprawiła jednak sytuacji wydawnictwa. Pismo upadło w 1934 r.

Wydawany w Gostyninie „Tygodnik Gostyniński” uważał sąsiedzki „Tygodnik Kutnowski” za swego konkurenta. Wzajemne stosunki między redakcjami nie układały się najlepiej. Prasa gostynińska narzekwała, że „plotkarski” „Tygodnik Kutnowski” zagląda przez dziurki od klucza do Gostynina i „stąd do każdego swego numeru wciąga ślinę jadu”. Nie do wybaczenia był artykuł, który ukazał się na łamach „Tygodnika Kutnowskiego” w dniu 14 VII 1929 r. pt. *Skandaliczna gospodarka Magistratu Gostynińskiego*. Chodziło o zarzut, że cegła ręcznie wyrabiana w Gostyninie nie nadaje się do użytku. Magistrat ostro zaprotestował, a nawet postanowił skierować sprawę przeciw kutnowskiej redakcji na drogę sądową, aby wykryć autora artykułu i pociągnąć go do odpowiedzialności.

Po przewrocie majowym, obok istniejących w województwie warszawskim endeckich periodyków społeczno-politycznych, doszły nowe. W Kutnie w kwietniu 1937 r. powstało „Echo — Niezależny tygodnik gospodarczo-społeczny” — redagowane przez Lucjana Holtza, wcześniej redaktora „Echa Kutnowskiego”, wydawanego przez Centralny Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego. Od początku zamiarem Holtza było rozszerzenie „Echa” na sąsiednie powiaty. Udało się to od numeru 36 z 12 XII 1937 r., gdy wydawcą przestał być Związek Detalicznego Kupiectwa Chrześcijańskiego. Wówczas „Echo” objęło swoim zasięgiem powiat gostyniński. W Gostyninie utworzono filię redakcji i punkt ogłoszeń przy ul. 3 Maja 29, a potem Kutnowskiej 36. W związku z tym nastąpiły pewne zmiany w układzie gazety. Na stronie trzeciej pojawiła się „Kronika Kutnowska” zamiast dawnej „Kroniki”, a na stronie piątej „Kronika Gostynińska”, którą redagowali Franciszek Zdebich i Józef Jaworski. Ostatni numer „Echa” ukazał się 10 lipca 1938 r. Kontynuatorem „Echa” był tygodnik „Hasło”, ale nie znalazła się już tam kolumna poświęcona sąsiednim powiatom.

²² Prasoznawca prof. Andrzej Notkowski twierdził, że „Gazeta Kutnowska” miała trzy samodzielne mutacje: „Gazeta Gostynińska”, „Gazeta Łęczycka” i „Gazeta Łowicka” (1922–1923, 350–600 egz.). A. Notkowski, *Polska prasa... op. cit.*, s. 303. Natomiast badacz prasy kutnowskiej, Henryk Lesiak, nie potwierdza tej informacji, choć jest ona udokumentowana materiałami archiwalnymi. H. Lesiak, *Prasa kutnowska w latach 1918–1939*, Kutno 1990, s. 74.

W całokolumnowej „Kronice Gostynina” formatu A-3 drukowano sprawozdania z posiedzenia Rady Powiatu i Zarządu Miasta. Prowadzący tę kolumnę mieli świadomość kłopotów finansowych miasta „ze względu na ogromne zaległości poprzednich Zarządów Miejskich”. W mieście rzeczywiście było wiele do zrobienia. Kutnowskie „Echo” podpowiadało więc Zarządowi jakie inicjatywy trzeba podjąć w pierwszej kolejności. Gorąco popierało działanie Komitetu Powiatowego zmierzające do poprawy estetyki miasta. Chwaliło starostę Stanisława Korzeniowskiego. Ten ostatni przedwojenny starosta gostyniński cieszył się szczególnym uznaniem autora „Kroniki”. Napisał bowiem:

O obecnym staroście powiatowym trzeba powiedzieć to jeszcze, że sam stworzył typ obywatela Polaka, który ofiarną pracę postawił pod hasłem „wszystko dla dobra Narodu i Państwa” i jako taki znaleźć musi szeroki oddźwięk po całej Polsce²³.

W prasie apelowano o utworzenie w Gostyninie stacji i dworca autobusowego. W związku z rozwojem komunikacji autobusowej wzrastała ilość pasażerów. W kutnowskim „Echu” z 1938 r. czytamy na ten temat:

Postojem owych wozów, jak nas informują, zainteresował się bliżej Zarząd Miejski Gostynina oraz projektem urządzenia stacji autobusowej oraz dworca w najdogodniejszym punkcie miasta (...). Podróżni z dalszą drogą z przesiadką w Gostyninie, oczekując na dogodny dla nich autobus, formalnie nie mają gdzie się schronić przed deszczem i śnieżycą.

Z usług z pobliskich lokali publicznych restauracji 3-go rzędu lub piwiarni, w tych razach, nie każdy z pasażerów chce korzystać. Ponadto z autobusowej komunikacji korzysta także liczna młodzież szkolna, ucząca się w tutejszych szkołach, która na opóźniony nieraz autobus oczekuje sporo czasu na powietrzu podczas słoty i zawiei śnieżnej. Wreszcie obecność autobusów na placu centralnym miasta, służącym zarazem jako miejsce jarmarków, odbywających się zasadniczo raz w tygodniu w taki dzień wprowadza niepożądany zgiełk, co daje obraz nieładu publicznego i uroku w każdym razie nie dodaje miastu. Przytoczone powody, co do urządzenia stacji autobusowej i dworca oczywiście o nowoczesnym wyglądzie i wymogach, naszym zdaniem są dostateczne i zrealizowanie tego projektu przez Zarząd Miejski, który tyle już dał dowodów w pracach celem uporządkowania miasta i tym razem z pewnością spotka się z objawami pełnego uznania ze strony mieszkańców Gostynina i pasażerów autobusowych²⁴.

Postulatu tego nie zdążono zrealizować, ponieważ we wrześniu 1939 r. do Gostynina wkroczyli Niemcy.

Korespondent „Echa” z dumą pisał też o nowych obiektach m.in. o Urzędzie Poczto-Telegraficznym, który otrzymał nową siedzibę w „pięknym gmachu estetycznym, najbardziej nowoczesnym” (przy ulicy Długiej)²⁵. W 1935 r. Gostynin wzbogacił się o nowy gmach szkolny, największy — jak pisano — w województwie. Na łamach „Echa” opublikowany został cykl artykułów na temat budowy nowoczesnego szpitala dla psychicznie i nerwowo chorych w Gostyninie. „Echo” apelowało także do ofiarności społeczeństwa, aby wsparło w tej kwestii przytułek.

²³ F. Zdebich, *Jakie morale musi wyciągnąć opinia publiczna z posiedzenia Rady Powiatowej w dniu 8 lutego 1938 r.*, „Echo” 1938, nr 13.

²⁴ *Konieczność urządzenia stacji i dworca autobusowego w Gostyninie*, „Echo” 1938, nr 11.

²⁵ *Udogodnienie pocztowe w Gostyninie*, „Echo” 1938, nr 6.

W mieście działały — jak wiadomo — liczne organizacje, stowarzyszenia i komitety, o których pisały również „Echa”. W 1938 r. szczególnie aktywny był Miejski Obywatelski Komitet Zimowy dla Bezrobotnych. Żywo działał również Powiatowy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet z przewodniczącą — żoną starosty Korzeniowskiego.

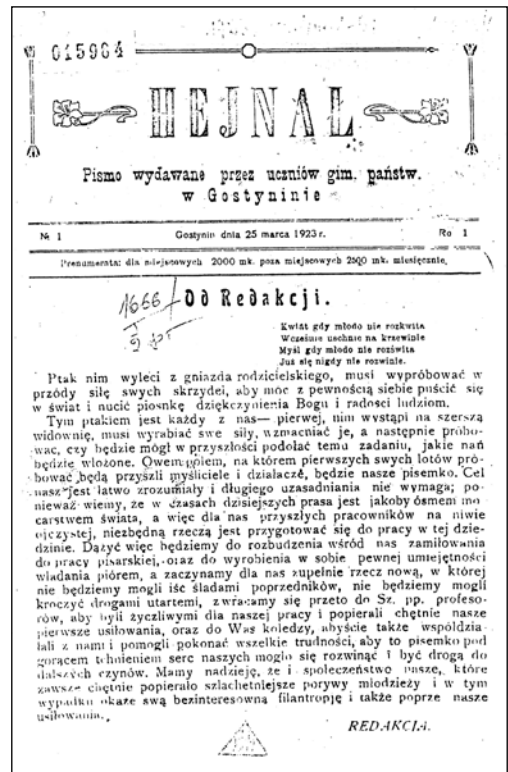
Uzupełnieniem informacji o Gostyninie tamtych lat są również zamieszczone na łamach „Echa” ogłoszenia, których teraz, w porównaniu z wcześniej wydawaną prasą w Gostyninie, było znacznie więcej. Reklamował się magazyn bławatny L. Radaszkiewiczowej, informując, że „w miesiącu grudniu zręka się zysku na korzyść klientów”. Właścicielka proponowała też 5 proc. rabatu z okazji Gwiazdki oraz wyprzedaż. Natomiast radio za gotówkę i na raty, porcelanę, stołowiznę, rowery, części maszyny do szycia, żelazka elektryczne, patefony, płyty, instrumenty muzyczne, polecał skład przy Rynku 22. Po cenach niższych polecał swoje wyroby Miejski Tartak Parowy i Stolarnia Mechaniczna.

Czasopisma szkolne

„Hejnał” 1923–1925

W latach 1923–1925 w Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki wydawano czasopismo „Hejnał”. Drukowano je w gostynińskiej drukarni Władysława Kożuchowskiego. W pierwszym roku ukazania się wydano 5 numerów, w drugim — 7, w trzecim — 5. Poszczególne numery liczyły od ośmiu do dwunastu stron. Pismo dostępne było w sprzedaży, a uzyskane pieniądze przeznaczano na cele redakcji, głównie na jej utrzymanie. Czasopismo powstało z inspiracji nauczycielki języka polskiego i historii Janiny Sarneckiej. Autorami artykułów byli uczniowie. Najczęściej pisali: Aleksander Charłampowicz, Józef Brajczewski, Eugeniusz Ciesielski, Stanisław Hakowski, Henryk Kryska, Bolesław Obszyński, Leon Paluszkiewicz, Emil Terlecki, Józef Wiśniewski, Halina Zakrzewska.

„Hejnał” poruszał przede wszystkim problemy szkolne. Znajdujemy w nim artykuły poświęcone patronom szkół



Strona tytułowa czasopisma uczniowskiego „Hejnał” wydawanego w latach 1923–1925

— Narcyzie Żmichowskiej i Tadeuszowi Kościuszce. Uczniowie śledzili losy Kościuszki, jego działalność w Polsce i za granicą. Pisano o działalności kół zainteresowań, o zawodach sportowych, o przedstawieniach teatryku szkolnego. Zamieszczono także utwory wierszowane, których autorami byli uczniowie, m.in. Jerzy Sajkowski. Pisemko nie ograniczało się tylko do sprawozdań z życia szkoły. Zamieszczono również cykl artykułów o literaturze słowiańskiej, twórczości Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego czy muzyce Fryderyka Chopina. Dużo miejsca poświęcono także odradzającej się flocie polskiej, potrzebie uregulowania Wisły. Na ostatniej stronie zamieszczano zwykle humory ławy szkolnej, szarady, łamigłówki.

Poziom drukowanych artykułów był dość dobry, układ szpał logicznie przemyślany, dobór tekstów ciekawy, szata graficzna zaprojektowana estetycznie. Dziś „Hejnał” jest cennym źródłem informacji o szkole, uczniach a nawet mieście. O jego wartości świadczy również fakt, że na początku lutego 1925 roku, wzorując się na „Hejnale”, w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Władysława Jagiełły w Płocku zaczęto wydawać „Echo Szkolne”, a w połowie tego samego miesiąca w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Marszałka Stanisława Małachowskiego w Płocku pojawiło się pisemko „Świt”.

„Zwierciadelfko” 1934–1935

W latach 1934–1935 redagowano w gimnazjum gostynińskim pisemko „Zwierciadelfko”. Ta inicjatywa nie nabrała już takiego rozmachu jak poprzednia. Pisemko nie ukazywało się drukiem. Małe artykuły były pisane ręcznie przez autorów lub redaktora na znormalizowanych kartkach, po jednej stronie. Umieszczano je w gablocie szkolnej. Mieściło się tam zwykle 8–10 kartek. Periodyk ukazywał się niesystematycznie, tzn. gdy zebrano dość materiału. Pisano raczej pod pseudonimami, aby się nie narażać na „śmieszność kolegów”, chociaż byli i odważni nie wstydzący się swej działalności. Z tego okresu ocalało kilka pożółkłych kartek. Przechował je główny inicjator i redaktor pisemka, były uczeń — Józef Pilaszewicz (zmarły w 1998 roku w Warszawie).

Podsumowanie

W latach międzywojennych w nieco ponad dziesięcioletnim mieście powiatowym, jakim był ówczesny Gostynin, ukazało się sześć pism: cztery tygodniki ogólnoinformacyjne i dwa periodyki szkolne. „Głos Gostyniński” z lat 1921–1922 zapoczątkował działalność miejscowej prasy, z przerwami trwającą do dzisiejszego dnia²⁶. W czasach II Rzeczypospolitej lokalne czasopiśmiennictwo w Gostyninie funkcjonowało właściwie do 1930 r. Upadek gostynińskiej prasy prawdopodobnie

²⁶ Po raz trzeci „Głos Gostyniński” zaczął się ukazywać jako pismo samorządowe od 18 X 1995 r.

został spowodowany trudnościami materialnymi wielkiego kryzysu, który mocno przetrzebił słabe finansowo wydawnictwa prowincjonalne.

Pisma ukazujące się w międzywojennym Gostyninie były typowymi wydawnictwami małomiasteczkowymi. Odznaczały się jednak zróżnicowaniem programowym. Stanowiły odbicie różnych tendencji politycznych występujących w miejscowym społeczeństwie. Gostynińskie czasopisma — nie posiadające poważniejszego zaplecza finansowego — były przedsięwzięciami krótkotrwałymi. Pozostawały wszelako jednym z najważniejszych przejawów aktywności lokalnego środowiska inteligenckiego. Owszem, na ich łamach często pojawiały się niewybredne krytyki i polemiki będące echem swarów wśród miejscowych elit. Ale z drugiej strony były one barwną kroniką codziennego życia miasta, odzwierciedlającą jego najróżniejsze przejawy. O ich wartości jako unikalnego źródła do dziejów Gostynina świadczą choćby cytaty zamieszczone w niniejszym artykule.

W okresie międzywojennym mały Gostynin nie był zatem miastem sennym i pogrążonym w marazmie. Przeciwnie — był ośrodkiem, w którym postępowała rozbudowa infrastruktury miejskiej i gospodarki komunalnej. Wartkim nurtem biegło w Gostyninie życie samorządowe. Ścierały się ze sobą różne ugrupowania polityczne. Działały liczne stowarzyszenia społeczne. Miejskowe szkolnictwo podstawowe wydatnie przyczyniało się do stopniowego ograniczania analfabetyzmu. Gimnazjum stanowiło ważną placówkę życia umysłowego. Biblioteki przyczyniały się do pobudzania czytelnictwa. Drukarnia Koźuchowskiego tworzyła zaplecze techniczne dla działalności wydawniczo-prasowej. Rozwijało się w mieście życie kulturalne. Istniały też kluby sportowe. Należy podkreślić, że funkcjonujące w mieście urzędy, instytucje państwowe i samorządowe oraz szkolnictwo, sądownictwo, służba zdrowia, Kościół i przedsiębiorstwa gospodarcze gromadziły spory zastęp inteligencji. I to właśnie ona nadawała ton życiu politycznemu, społecznemu i kulturalnemu Gostynina.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

LOCAL PRESS IN GOSTYNIN YEARS 1927–1939

The article is a continuation of research concerning press publishing environment in Gostynin. The first text entitled “Local Press in Gostynin years 1921–1928” appeared in Gostynin Annual, 2007 Edition, Volume 1 (“Rocznik Gostyniński” 2007)

On 6th March 1927, the first issue of a biweekly “Wiadomości Gostynińskie” (Gostynin News) came out. The magazine was set and published by Władysław Koźuchowski printing shop in Gostynin. The seat of the editorial office was in the Town Hall. The magazine appeared alongside the rightist periodical “Głos Gostyniński” (Gostynin Voice). “Wiadomości Gostynińskie” operated within a branch of the Workers University Society. The pe-

riodical exhorted the intelligentsia, especially secondary school teachers, to cooperate in doing community work for benefit of the local inhabitants. It also called for greater activity of students. This leftist magazine presented a critical and, at the same time, prejudiced picture of the Gostynin intelligentsia and youth. It also bitterly criticised “Głos Gostyniński”.

On 19th March 1929, on the day of Józef Piłsudski’s Name Day, the first issue of “Tygodnik Gostyniński” (Gostynin Weekly) was published. The date was chosen deliberately to show the weekly would represent and support the government policy. The last issue came out on 26th February 1930, 42 issues were published altogether. Its publisher was Michał Wodziński, an owner of the Sierakówek Estate. The periodical had an established structure of its content arrangement. The first two pages featured all-country socio-political issues, the third page concentrated on Gostynin related problems, and the fourth page presented announcements.

In April 1937, an independent socio-economic weekly “Echo”, edited by Lucjan Holtz, came into existence. From the very beginning, Holtz wanted to popularize “Echo” in neighbouring administrative districts. Since 12th December 1937, the 36th issue, “Echo” was published in the Administrative District of Gostynin. A Gostynin branch of the editorial office and an announcement centre were opened at 3-Maja Street, No 29, and next at Kutnowska Street, No 36. The last issue of “Echo” appeared on 10th July 1938.

During the pre-war period some school-periodicals were published in Gostynin. In years 1923–1925, the Grammar School named after Tadeusz Kościuszko published a periodical “Hejnał” (Bugle Call), which concentrated mainly on school-related matters. In years 1934–1935, the school published a magazine “Zwierciadełko” (Mirror). However, the initiative was not as successful as the previous one.

During the times of the Second Polish Republic local periodical press in Gostynin was published until 1930, when economic difficulties of the great depression decimated majority of the financially weak provincial publishing companies.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

DIE LOKALPRESSE IN DEN JAHREN 1927–1939 IN GOSTYNIN

Der Artikel ist eine Fortsetzung der Verfasserin über die Pressebedienungen in Gostynin. Der erste Text erschien unter dem Titel „Lokalpresse in den Jahren 1921–1928 in Gostynin“ im „Das Gostyniner Jahrbuch“ Band I. In 1927 begann man „Die Gostyniner Nachrichten“ herauszugeben. Die erste Nummer dieser Zweiwochenschrift erschien am 6. März. Der Satz und Druck war in der Druckerei von Władysław Kożuchowski in Gostynin. Der Redaktionssitz war im Rathaus. Gleichzeitig erschien rechtsstehende „Gostyniner Stimme“. „Die Gostyniner Nachrichten“ wurden am 17 II 1927 gegründet. In der Zeitung rief man die Intelligenz auf, besonders die Pädagogen der Oberschulen zur Zusammenarbeit bei der ehrenamtlichen Arbeit zu Gunsten der Stadt und ersuchte um die höhere Aktivität der Schüler. Diese links orientierte Schrift kritisierte die Intelligenz und Jugendlichen aus Gostynina, aber auch „Die Stimme“.

„Die Gostyniner Wochenzeitung“ begann man in 1929 herauszugeben. Die erste Nummer erschien am 19. März, am Namenstag von Józef Piłsudski. Auf diese Weise wollten die Stifter betonen, dass diese Zeitung die Regierungspolitik vertreten und unterstützen wird. Die letzte Nummer erschien am 26 II 1930, gemeinsam war es 42 Nummer. Der Herausgeber war Michał Wodziński, der Besitzer des Landgutes in Sierakówek. Diese Zeitung besaß ein bestimmtes Schema: die erste und zweite Seite hatten die Artikel über Politik und Gesellschaft im Inland, die dritte die Chronik und Ereignisse von Gostynin und die vierte Seite stellte die Anzeigen dar.

Seit 12 XII 1937 gelang es, die in Kutno erscheinende Wochenzeitschrift „Echo“ im Landkreis zu verbreiten. In Gostynin bildete man in der Mai-Str. 29, dann Kutnowska-Str. 36 eine Niederlassung der Redaktion. Die letzte Nummer „Echo“ erschien am 10 Juli 1938. In der Vorkriegszeit gab man in Gostynin Schulzeitschriften heraus. In den Jahren 1923-1925 gab man „Hejnał“ und in Jahren 1934–1935 „Zwierciadefko“ im Tadeusz Kościuszko Gimnasium heraus.

In der Zwischenkriegszeit, eigentlich bis 1930, funktionierte Lokalzeitschriften in Gostynin. Der Niedergang der Gostyniner Presse wurde durch die materiellen Schwierigkeiten der großen Krise, die sehr stark den finanziell schwachen Regionalverlag unterbrach.



ELŻBIETA SZUBSKA-BIEROŃ

PARAFIA EWANGELICKO-AUGSBURSKA W GOSTYNINIE W LATACH 1824–1945

Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej datuje się już od końca XVIII w.¹ Jego nasilenie nastąpiło w 1. połowie XIX w. Napływający na ziemię gostynińską osadnicy niemieccy wywarli duży wpływ oraz wnieśli znaczący wkład w rozwój społeczno-gospodarczy Gostynina i jego okolic. Przyczynili się do zagospodarowania obszarów rolnych będących nieużytkami, a także podniesienia poziomu upraw i hodowli zwierząt. Mieli duży wkład w rozwój rzemiosła, w tym tkactwa, co dało podwaliny dla narodzin gostynińskiego przemysłu². Praca ich przyczyniła się do ukształtowania charakteru miasta i wzrostu jego znaczenia pod względem ekonomicznym, a także kulturalnym nie tylko na terenie ziemi gostynińskiej, ale i na obszarze całego Królestwa Polskiego³.

Niemieccy osadnicy posługiwali się własnym językiem narodowym, kultywowali własną rodzimą tradycję i obyczaje. Dodatkowo osiedlanie się w zwartych skupiskach i tworzenie własnych wsi, często zwanych koloniami, sprzyjało zachowaniu przez nich odrębności społecznej. Niemieccy koloniści prawie w całości stanowili odrębną od polskiej grupę wyznaniową. Polacy zamieszkujący wówczas ziemię gostynińską byli wyznania rzymskokatolickiego, natomiast napływający Niemcy ewangelickiego. Dlatego w omawianym okresie określenie ewangelik było równoznaczne z narodowością niemiecką. Wśród ewangelików wyróżnia się wyznania: ewangelicko-augsburskie (luteranie), ewangelicko-reformowane (kalwini), a także baptystów i menonitów. Niniejszy artykuł ze względu na przyczynkowy charakter, nie stawia sobie za cel ukazania różnorodności wśród niemieckiej społeczności ziemi gostynińskiej, lecz jedynie zaprezentowania parafii ewangelicko-augsburskiej oraz jej mieszkańców. Podkreślić jednak należy, że

¹ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 6–21.

² *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*. Pod red. B. Chlebowskiego, Warszawa 1891, t. II, s. 749.

³ Więcej patrz: E. Szubska-Bieroń, *Osadnictwo niemieckie na ziemi gostynińskiej w XVIII i XIX w.*, [w:] „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I, s. 253–281.

dotychczasowe badania wskazały na wiodącą, a nawet dominującą pozycję luteran wśród ewangelików. W warunkach społecznego i politycznego wyizolowania luteranie dodatkowo dążyli do pielęgnowania tożsamości narodowej poprzez trwanie we własnej wierze. Odwoływanie się do wiary ojców stanowiło bowiem trwałą składnik świadomości społecznej, a prawdy wiary wyznaczone u Niemców przez Kościół protestancki stanowiły zasadniczy element przekazywany z pokolenia na pokolenia. Niemieccy osadnicy potrzebowali także wzmocnienia duchowego, zwłaszcza że stanowili mniejszość narodową wśród zakorzenionych etnicznie miejscowych wyznawców religii rzymskokatolickiej. Czynniki religijny stał się stosunkowo szybko elementem mocno akcentowanym przez środowisko niemieckie tak licznie napływające do województwa warszawskiego, w tym i na ziemię gostynińską (w 1798 r. departament płocki zamieszkiwało 5879 rodzin lutezańskich⁴, w Warszawie natomiast w 1841 r. wśród 9115 przybyłych osób, 7097 stanowili wyłącznie Niemcy⁵).

Za czasów pruskich obsługą zamieszkujących tereny Gostynina i okolic ewangelików zajmowała się gmina w Iłowie⁶. Napływający ewangelicy, mimo że stanowili mniejszość narodową wśród żyjących pod rosyjskim wpływem Polaków, rozpoczęli usilne starania u ówczesnych władz o wyodrębnienie własnej religii. Za podstawę obcowania z religią i fundament istnienia wiary uznano posiadanie swojego kościoła. Starania o powstanie niemieckiej gminy ewangelickiej na ziemi gostynińskiej podjęło zamieszkujących te tereny 880 rodzin niemieckich. Większe skupiska ludności niemieckiej znajdowały się wówczas w następujących miejscowościach: Lwówek — 58 rodzin, Gąbin — 47 rodziny, Grabie Nowe — 34 rodziny, Piotrkówek — 31 rodzin, Troszyn — 29, Borki — 28, Gostynin — 26 rodzin⁷. Dążenia wiejskich osadników z podgostynińskich wsi silnie wsparli licznie osiedlający się od 1821 r. na terenie miasta niemieccy tkacze. Gostynin wybrany został wówczas przez Rząd Królestwa Polskiego jako miasto przeznaczone do uprzemysłowienia, postawiono na rozwój tkactwa. W dniu 30 III 1821 r. zawarto w Zgierzu umowę pomiędzy przedstawicielami polskiego rządu a niemieckimi sukiennikami, na mocy której powstały korzystne przesłanki do ich osiedlenia się w 16 miastach Królestwa, w tym i w Gostyninie⁸. Rzemieślnicy wśród korzystnych przesłanek do osiedlania się spisanych w tej umowie zagwarantowane mieli m.in.: swobod-

⁴ R. Gundlach, *Gedenkschrift zur 125 jährigen Jubiläumsfeier der evangelischen-lutherischen Pfarngemeinde Płock*, Płock 1929, s. 8.

⁵ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), Akta dotyczące się Zdawania Raportów z czynności w 1841 r., sygn. 6990, nr mikrofilmu A 22494, s. 370.

⁶ R. Breyer, *Vom Deutschtum im Gostyniner Land und in der Weichselniederung*, [w:] P. Nasarski, *Von der Weichsel an den Rhein*, Troisdorf (Rhld.), 1966, s. 21.

⁷ AGAD, Centralne Władze Wyznaniowe (CWW), nr 1060, k. 87, za J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 252.

⁸ A. Breyer, *Die ersten Jahre der grossen Einwanderung deutscher Tuchmacher nach Mittelpolen*, „Deutsche Monatshefte in Polen“ 1938, nr 5–6, s. 224.

ny dostęp do własnej religii oraz budowę kościołów i domów parafialnych⁹. Powołując się na art. 7 ustawy z 2 IX 1820 r. o sprowadzaniu osadników, która znalazła uzupełnienie w pkt. 31 umowy zgierskiej, sprowadzani do Gostynina ewangeliccy rzemieślnicy mogli rościć sobie nawet prawo do utrzymania pastora i wyposażenia świątyni. Sami ewangelicy określali tę sytuację następująco: „Co nam po tym wszystkim, jeśli nie mamy swoich kościołów i swojego pastora! Dokąd mamy chodzić na msze, gdzie mają otrzymywać nasze dzieci lekcje religii?”¹⁰

Początek XIX w. charakteryzował się widocznym rozkwitem struktury organizacyjnej parafii ewangelicko-augsburskich w Królestwie Polskim. Łącznie na zakładanie nowych kościołów ewangelickich na terenie całego Królestwa rząd przeznaczył w 1815 r. kwotę 100 tys. zł¹¹. Od tego czasu liczba parafii podwoiła się, kwota ta wkrótce stała się niewystarczająca na dofinansowanie napływających wniosków. Uznając zakładanie gmin ewangelickich za priorytetowe w polityce rządowej kierowanej przez ministra Rajmunda Rembielińskiego w następnych latach, Skarb Państwa zwiększył dotacje finansowe na budowę kościołów ewangelickich oraz utrzymanie pastorów i organistów. Już erygowanej 5 IV 1804 r. parafii ewangelickiej w Płocku ówczesne władze pruskie Płocka przekazały kościół oo. dominikanów „Na górkach” i dawne pomieszczenia klasztoru dominikanów na parafię ewangelicko-augsburską¹². Pastorami w płockiej parafii ewangelickiej byli kolejno: Johann Karl Hewelke (1808–1836), dr Ignatius von Boerner (1836–1896), Oskar Kleindienst (1896–1913), Robert Gundlach (1913–1934)¹³. Ludność niemiecka w Płocku rozpoczęła natychmiast prężnie działać w swych gminach parafialnych, tworząc własne organizacje. Świadczy o tym działalność Kolegium Kościelnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Płocku. Kolegium pracowało pod przewodnictwem superintendenta diecezji¹⁴. Kilka lat później, w 1829 r. został wybudowany kościół ewangelicki wraz z domem pastora w sąsiednim mieście Gąbinie¹⁵. Plac pod budowę przekazało miasto, natomiast budowę finansowano ze składek wiernych. Poświęcenie kościoła nastąpiło dopiero w dniu 3 VI 1832 r., po zakończeniu powstania listopadowego¹⁶. Jego pierwszym pastorem został Wilhelm Emanuel Bando, który służył wiernym aż do 1875 r.¹⁷ W historii gminy ewangelickiej w Gą-

⁹ Ibidem, s. 237.

¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem, s. 388.

¹² Archiwum Państwowe w Płocku, (dalej: APP), Akta Urzędu Stanu Cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Płocku, (dalej: AUSCPEA), sygn. 1; D. Majewski, „Studia Płockie”, t. XXXIV/2006, s. 247; M. Grzybowski, *Z dziejów płockich dominikanów*, „Miesięcznik Pasterski Płocka”, 2/2000, s. 81; Kalendarz Informator Mazowsza Płockiego. Pod redakcją I. Kurskiego, Płock 1938, s. 66.

¹³ Gundlach, *Gedenkschrift zur 125... op.cit.*, s. 12–16, A. J. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznan*, Płock 2002, s. 209.

¹⁴ APP, Akta Miasta Płocka, Akta Kościoła Luteranckiego, sygn. 289, s. 361.

¹⁵ J. H. Vogel, Leonberg. *Eine Schwabensiedlung im Kreis Gostynin-Polen*, Bad Kreuznach, 1998, s. 17.

¹⁶ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 56.

¹⁷ Vogel, *Leonberg. Eine... op.cit.*, s. 92–93.

binie funkcję pastorów pełnili dalej kolejno: Theodor Kunzmann (1875–1921), Bruno Loeffler (1923–1929) i Bruno Gutknecht (1929–1939)¹⁸. Parafia ewangelicka w Gąbinie działała bardzo dynamicznie. Od 1932 r. wydawała nawet własne czasopismo pod tytułem „Evangelisch-lutherischer Weichselbote” [Ewangelicko-luterański posłaniec znad Wisły]¹⁹. Pismo było dwutygodnikiem redagowanym i wydawanym pod kierunkiem tamtejszego pastora Bruno Gutknechta przy współpracy z pastorami innych nadwiślańskich parafii, jak i samych ewangelików²⁰.

Budowa kościoła — zboru

Wśród napływającej do Gostynina ludności niemieckiej utrzymującej postawę konserwatywną wzrastała potrzeba spełniania praktyk religijnych w nowym miejscu zamieszkania. Dążeniem osiedlającej się ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego było, podobnie jak w innych ośrodkach, posiadanie własnego kościoła — zboru, który mógłby zapewnić obcowanie z ich, odrębną od ludności miejscowej, religią. Niemieccy mieszkańcy Gostynina zwrócili się z pismem do cara Aleksandra I o pozwolenie na założenie gminy ewangelickiej i wskazanie obiektu z przeznaczeniem na kościół w mieście. Car wydał w 1824 r. ukaz o przekazaniu gminie ewangelickiej na budowę własnego kościoła ruin wzniesionego przez Siemowita III i Siemowita IV w XIV w. zamku²¹, którego resztki usytuowane były na wzgórzu otoczonym bagnami i torfowiskami²². Ruiny stanowiły pozostałość po dużych zniszczeniach zamku dokonanych w latach 1655–1660 podczas „potopu” szwedzkiego, a po raz kolejny przez wojska carycy Katarzyny II, które w 1769 r. długo oblegały broniących się w zamku zwolenników konfederacji barskiej. W roku 1793 Gostynin zajęły wojska pruskie. Wywiezione zostało wyposażenie zamku, a następnie przystąpiono do rozbiórki murów. Ze zniszczeń ocalały jedynie: część frontowa budynku, a także tylna część murów zamkowych oraz XIV-wieczna murowana, piękna kwadratowa wieża usytuowana z prawej strony zamku z wyraźnymi cechami stylu gotyckiego²³. Do jeszcze większego zniszczenia murów zamkowych przyczyniła się część społeczności gostynińskiej. Miejscowa ludność rozkradła cegły z murów zamkowych, a także inne materiały budowlane, wykorzystując je przy budowie swoich domów, zwłaszcza po wielkim pożarze, jaki nawiedził Gostynin w maju 1809 r. Zaniedbania uwidaczniały się także w okolicach dawnego, należącego do miasta Gostynina, wzgórza zamkowego. Pobliskie stawy i kanały pozarastały chwa-

¹⁸ SGGEE Journal, Society for German Genealogy in Ekstern Europe 2001, nr 4, vol. 3.

¹⁹ Tłumaczenie autora.

²⁰ SGGEE Journal... op.cit., s. 87.

²¹ M. Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy (1832–1862)*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 310.

²² E. Kneifel, *Die Pastoren der Evaneglich-Augsburgischen Kirchen in Polen*, mwn, 1966, s. 82.

²³ M. Chudzyński, *Prawda i legenda o zamku gostynińskim. Car Wasyl Szujski więźniem gostynińskiego zamku (1611–1612)*, Płock–Gostynin 2007, s. 60.

stami i krzakami²⁴. Ruiny stały zaś osamotnione wśród błot i zarośli. Z biegiem lat proces upadku pogłębiał się, a zamek zamieniał się w zgliszcza²⁵. Przeznaczenie pozostałości zamku na kościół stało się jedynym sposobem na ocalenie od całkowitego zniszczenia istniejących jeszcze wówczas murów.

W wydanym przez Aleksandra I ukazie znalazł się zapis o obowiązku zachowania charakterystycznych elementów architektonicznych wcześniejszego zamku w wyglądzie nowo budowanego kościoła. Opracowanie planów przebudowy ruin średniowiecznego zamku w nawiązaniu architektonicznym do dawnej warowni zostało powierzone w 1824 r. znanemu warszawskiemu architektowi Hilaremu Szpilowskiemu²⁶. Budowa kościoła ewangelickiego na bazie zniszczonego w znacznej części zamku zakończona została już rok później. Poświęcenie kościoła miało miejsce w 1825 r. przy dużym udziale społeczności lokalnej²⁷. W niespełna rok powstał na ruinach dawnego, zarządzanego przez starostów gostynińskich zamku, z wykorzystaniem kamiennych fundamentów, kościół ewangelicki w modnym wówczas stylu neogotyckim. Przy odbudowie wykorzystano zachowane częściowo mury zamku, który na przełomie lat 1611/1612 był miejscem przetrzymywania cara rosyjskiego Wasyla Szujskiego z rodziną²⁸.

²⁴ Ibidem.

²⁵ L. Jacques De Verdmon, *Krótką monografia miast, miasteczek i osad w Królestwie Polskim*, Warszawa 1902, s. 60.

²⁶ P. Nowogórski, *Hilary Szpilowski — architekt ziemi gostynińskiej*, „Głos Gostyniński” 2001, nr 18, s. 5.

²⁷ R. Breyer, *Vom Deutschtum im Gostyniner Land und in der Weichselniederung*, [w:] Nasarski, *Von der Weichsel... op.cit.*, s. 21; P. Nasarski, *Von der Weichsel an den Rhein, Gostynin. 35 Jahre Langenfeld-Gostynin*, Langenfeld (Rhld.) 2000, s. 17.

²⁸ *Starożytności polskie*, Poznań 1842, t. I, s. 336; Po zwycięskiej bitwie hetmana koronnego Stanisława Żółkiewskiego pod Kluszyнем w dniu 4 VII 1610 r. do niewoli został wzięty car moskiewski Wasyl Szujski oraz jego bracia. Jeńcy moskiewscy zostali umieszczeni w pałacu mokotowskim, a po jego pożarze postanowiono przenieść więźniów w inne miejsce. W końcu grudnia 1611 r. do Gostynina przybyli pod silną strażą: car Wasyl Szujski, książę Dymitr Szujski z żoną Katarzyną Griegorięwną oraz drugi brat, najmłodszy z carewiczów książę Iwan. Osadzeni zostali w zamku, który znakomicie przystosowany był do pełnienia funkcji więzienia dla znakomitych osób. Jeńcy rosyjscy mieli dużą swobodę poruszania się po zamku i jego najbliższym otoczeniu. Car Wasyl mieszkał w izbie nad bramą zamkową. Natomiast księcia Dymitra z żoną umieszczono w niewielkiej izbie w dolnej części zamku po prawej stronie od wejścia na zamek. Opiekę nad rodziną carską z polecenia króla Zygmunta III Wazy sprawował starosta gostyniński, a obsługą więźniów zajmowała się rosyjska służba. Rodzina Szujskich przebywała na zamku ok. dziewięciu miesięcy, tj. od grudnia 1611 r. do września 1612 r. Pierwszy zmarł car Wasyl, najprawdopodobniej 26 II 1612 r., następnie 17 IX 1612 r. jego brat Dymitr — wielki hetman moskiewski. Trzecia z więzionej rodziny Szujskich zmarła żona Dymitra, Katarzyna, w dniu 15 XI 1612 r. Śmierć cara w niewoli obcego państwa była jedynym przypadkiem w historii państwa rosyjskiego. Przyczyną tak szybkiej śmierci członków rodziny carskiej była najprawdopodobniej tęsknota za ojczyzną, zgryzota doznanego poniżenia i żal utraconych zaszczytów. Inne źródła podają, że powodem śmierci były choroby lub otrucie. Wszyscy carewicze pochowani zostali w Gostyninie w pobliżu zamku. Po sześciu latach ich zwłoki zostały przewiezione do Warszawy, gdzie spoczęły w Kaplicy Moskiewskiej. Natomiast ostatniego z gostynińskich jeńców — księcia Iwana Szujskiego uwolnił z niewoli Zygmunt III Waza, więcej: Chudzyński, *Prawda i legenda... op. cit.*

Całe przedsięwzięcie budowlane kosztowało 3513 rubli, z czego rząd Królestwa Polskiego pokrył kwotę w wysokości 2313 rubli, gdyż budowa miała miejsce w mieście należącym do obszaru Królestwa. Do odbudowy niezbędne też było zaangażowanie finansowe miejscowych kolonistów niemieckich, którzy wyasygnowali z własnych funduszy 25 proc. kosztów przebudowy²⁹.

Nowa świątynia nawiązywała swym kształtem i stylem gotyckim do dawnego zamku. Gotycki charakter nadały kościołowi ostrołukowe okna, krenelaż zwieńczający szczyt i wieżę oraz lizenoszarpy w elewacjach bocznych. Cały kościół zbudowano na planie prostokąta z prezbiterium zwróconym na zachód. Budowla posiadała dwie kondygnacje. Resztki dawnej zamkowej wieży wartowniczej włączono do całości budowli. Wieża została nadbudowana w drugiej kondygnacji i przeznaczona na dzwonnice. Górna część kondygnacji była węższa w porównaniu z częścią parterową, okna części wyższej zamknięte zostały łukiem ostrym, a dolne otworami strzelniczymi. Podziemia wieży stanowiły krzyżowo sklepione piwnice. Wnętrze kościoła skromne, można określić surowe, posiadało drewniane empory po bokach oraz chór muzyczny na słupach. Wewnętrzny drewniany strop był płaski, a fasada została rozczłonkowana pseudopilastrami, ponad gzymsem umieszczono trójkątny szczyt zwieńczony krenelażem. Okna znajdowały się w elewacjach bocznych, w dwóch strefach: dolne kwadratowe, górne ostrołukowe³⁰. W nowo zbudowanym kościele ewangelickim znajdował się wielki krzyż. W części ołtarzowej, po środku, zamieszczona została ikona przedstawiająca Boga-Człowieka, a na jednej ze ścian obraz Marcina Lutra. Całą świątynię oświetlały trzy żyrandole³¹. Kościół wyposażony został w 62 ławki oraz drewniane schody prowadzące na chór³².

W późniejszym okresie, na przełomie XIX i XX w. z myślą o akompaniamencie podczas liturgii wybudowano w kościele 14-głosowe organy piszczałkowe. Budowniczym instrumentu była firma organmistrzowska „Gebruder Walther” z miejscowości Guhrau na Dolnym Śląsku. Organy o wymiarach: 345 cm — wysokość, 420 cm — szerokość, 255 cm — głębokość wykonane zostały z rzeźbionego drewna i wyposażone były w trakturę mechaniczną i wiatrownice stożkowe. Instrument posiadał wolno stojący kontuar składający się z dwóch manualów i pedału³³. Stanowił ważny element wyposażenia kościoła i pełnił szczególną funkcję podczas ewangelickich nabożeństw sakralnych, w których śpiew odgrywał bardzo ważną rolę.

Niedługo po ukończeniu budowy kościoła, po 1830 r. powstała według rysunków Hilarego Szpilowskiego pierwsza drewniana pastorówka wraz z pomieszczeniami gospodarczymi³⁴. Budynek był podpiwniczony, ściany w piwnicy wykonano z ka-

²⁹ Nasarski, *Von der Weichse... op. cit.*, s. 17.

³⁰ I. Goliczka, M. Sygietyńska, *Katalog zabytków sztuki w Polsce — Dawny powiat gostyński*, Warszawa 1975, t. X, z. 3, s. 14.

³¹ Chudzyński, *Prawda i legenda... op. cit.*, s. 61.

³² Nasarski, *Von der Weichsel an... op. cit.*, s. 13.

³³ J. Domagała, *Organy w kościołach gostyńskich — rys historyczny*, „Rocznik Gostyński” 2007, t. I, s. 84.

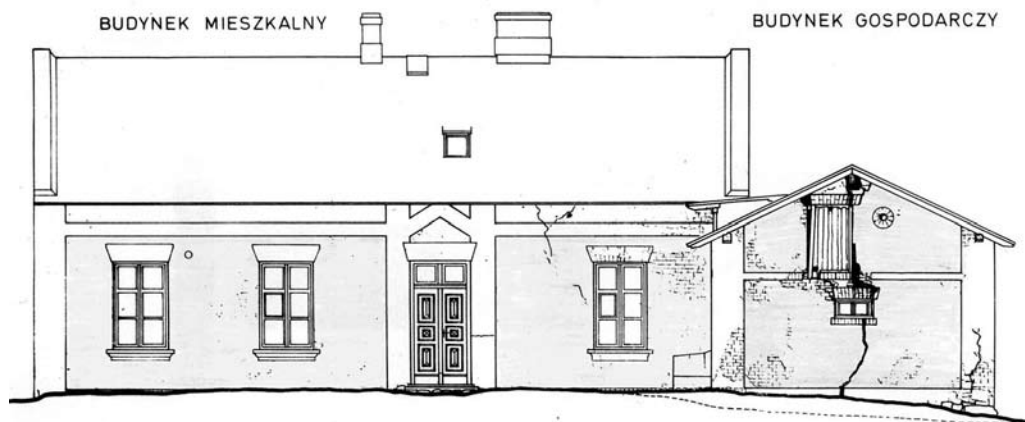
³⁴ Nasarski, *Von der Weichse... op. cit.*, s. 17.

mienia, parter natomiast z cegły. Ściany piętra były drewniane, od wewnątrz otynkowane. W połowie XIX w. przeprowadzono remont zboru, połączony z uporządkowaniem otoczenia. Zniwelowano wówczas górną partię wzgórza, spychając ją do pozostałości po fosie³⁵. Na przełomie XIX i XX w. wzniesiono na wzgórzu budynek gospodarczy³⁶.



Murowany budynek mieszkalny parafii ewangelicko-augsburskiej. Stan w 2002 r. Fot. Benedykt Józkowiak

Gmina ewangelicka w Gostyninie w dniu 11 IX 1925 r. obchodziła jubileusz 100-lecia istnienia i poświęcenia zboru. Przygotowując obchody rocznicy, ówczesny pastor przeprowadził generalny remont kościoła wraz z przyległymi zabudowaniami. Koszty tego przedsięwzięcia w wysokości 10 000 zł pokryła w większej części sama parafia³⁷. Z tej okazji oddano wtedy do użytku murowany budynek mieszkalny dla pastora i jego rodziny³⁸. Budynek znajdował się na wzgórzu zamkowym, tuż obok kościoła.



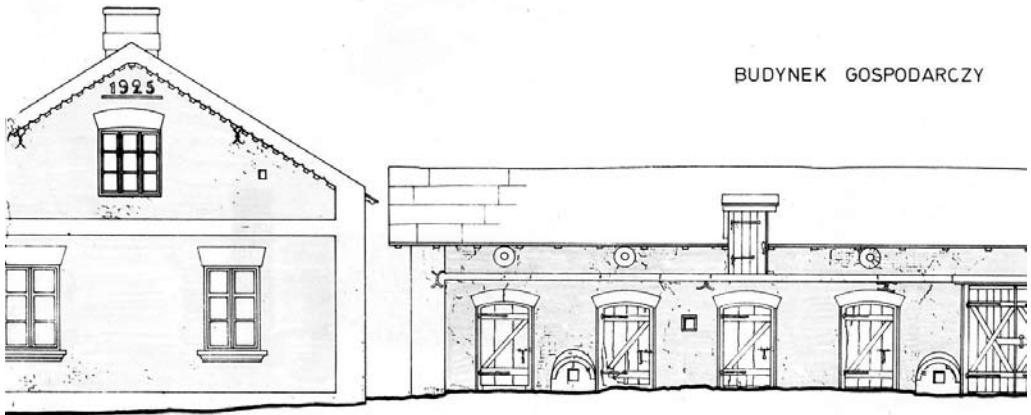
Źródło: Pracownia Konserwacji Zabytków w Warszawie, badania architektoniczne, Henryk Siuder, G-24.

³⁵ A. Pawlak, *Dokumentacja prac konserwatorskich i restauratorskich z dnia 31.10. 2003 dla Urzędu Miasta Gostynina*.

³⁶ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie — Delegatura w Płocku, autorzy badań: H. Siuder, T. Sliwicka, opracowanie sporządzone przez architekta H. Siudera, G-24.

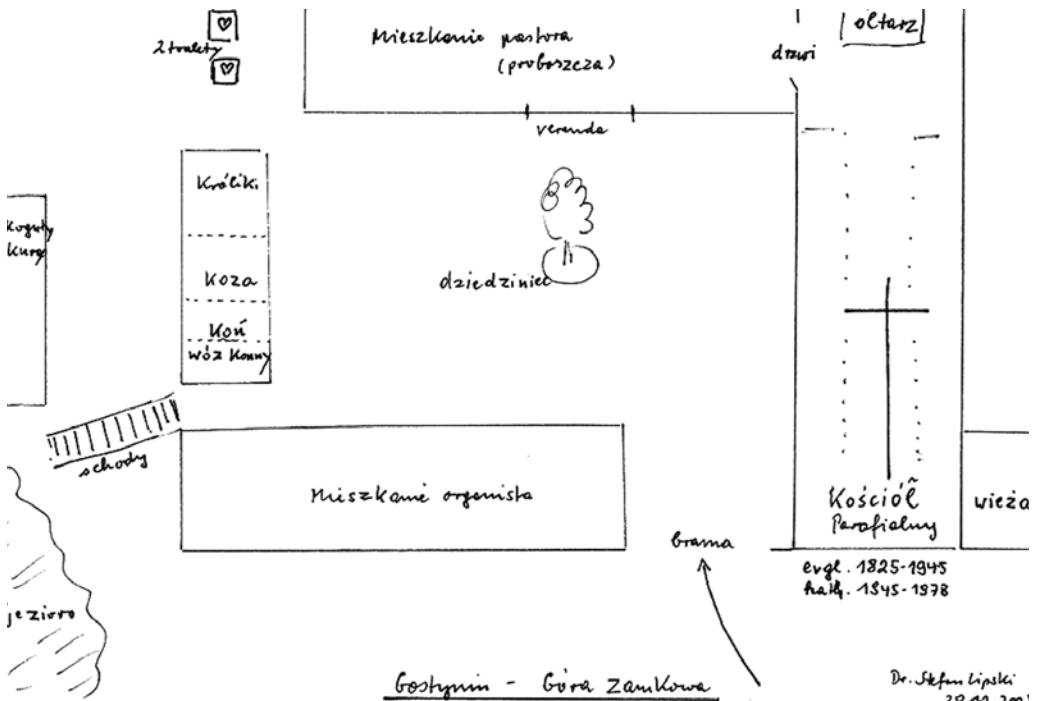
³⁷ E. Kneifel, *Die ewangelisch-augsburgischen Gemeinden in Koenigreich Polen 1515–1918*, mwn 1966.

³⁸ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie... op. cit.



Źródło: Pracownia Konserwacji Zabytków w Warszawie, badania architektoniczne, Henryk Siuder, G-24.

Ostatecznie po rozbudowie wzgórze zamkowe należące do gostynińskiej parafii ewangelicko-augsburskiej wyglądało następująco:



Szkic wzgórza zamkowego wraz ze wszystkimi budynkami, stan w 1944 r. opracował Stefan Lipski

Dawne wzgórze zamkowe z zabudowaniami zboru ewangelickiego stało się charakterystycznym elementem krajobrazu architektonicznego miasta. Chętnie utrwalali je miejscowi malarze w swych pracach, a wydawane w tamtym czasie pocztówki z Gostynina uwieczniały ówczesny jego wygląd.



Kościół ewangelicko-augsburski w okresie międzywojennym. Widokówka ze zbioru Lecha Borzyma

Obok kościołów, do których dotarcie dla wielu mieszkańców wsi ze względu na dużą odległość od miejsca zamieszkania było bardzo utrudnione, zwłaszcza zimą, budowano w dużych wsiach domy modlitwy³⁹. Domy te od kościołów różniły się tym, że nie odbywały się w nich obrządki sakralne. Jedynie w kościele udzielano wiernym sakramentów świętych. Często na modlitwę łatwiej było dotrzeć jednej osobie — pastrowi, niż wiernym z całej wsi do oddalonego od ich miejsca zamieszkania kościoła. Dlatego praktykowano nabożeństwa w wiejskich salach, głównie do czytania ewangelii i słuchania kazań pastora. Salę wykorzystywano również do wielu innych celów religijnych, m.in. prowadzenia nauki religii. Domy modlitwy służyły niemieckim osadnikom także jako miejsce zebrań wiejskich, a w czasie długich zimowych wieczorów jako miejsce spotkań społeczności zamieszkującej daną wieś. Pastorzy organizowali w takich salach zajęcia dla dzieci, np. latem były to tzw. szkółki letnie. Podczas spotkań z pastorem młodzież uczyła się pieśni religijnych, słuchała czytanych wersetów z *Biblii*, starając się je zapamiętywać⁴⁰. W salach tych ponadto odbywały się festyny wiejskie, a na co dzień próby wiejskich chórów i orkiestr dętych, które wzbogacały swoim śpiewem i muzyką ceremonie kościelne. Obok domu modlitwy znajdowało się zazwyczaj mieszkanie dla gospodarza, opiekuńca obiektu. Jednym z większych domów modlitwy znajdujących się na terenie ziemi gostynińskiej była świetlica we wsi Leonberg (dziś Lwówek), która mogła pomieścić ok. 500 osób jednocześnie⁴¹. Dom ten został wzniesiony już w 1857 r. wraz

³⁹ Vogel, *Leonberg. Eine...*, op. cit., s. 101.

⁴⁰ „Heilsame Lehre” 1939, nr 2, s. 8.

⁴¹ K. Schäfer, *Die Leonberger in Neugnadenfeld*, [w:] Nasarski, *Von der Weichsel...* op. cit. s. 64.

z jednoklasową szkołą początkową z niemieckim językiem nauczania i służył protestanckim mieszkańcom Lwówka aż do 1945 r.⁴²

Spółeczność niemiecka obok rozbudowanej infrastruktury parafialnej — kościołów i domów modlitw, była na tyle duża, że postanowiła założyć w Gostyninie własny ewangelicki cmentarz parafialny. Zlokalizowano go w niewielkiej odległości od kościoła parafialnego, tuż za wzgórzem zamkowym w kierunku zachodnim⁴³. Ziemię pod cmentarz przekazali nieodpłatnie Higersbergerowie — właściciele majątku Rataje⁴⁴. Cmentarz miał regularny kształt kwadratu, graniczył od wschodu i zachodu z terenem zalesionym, a od strony południowej z nieużytkami. Zapewne bliskość kościoła ewangelickiego była powodem braku na cmentarzu kaplicy i przechowalni zwłok. Kondukt żałobny prowadził pastor z pobliskiego kościoła bezpośrednio do grobowca. Najstarsze istniejące do dnia dzisiejszego epitafium pochodzi z 1864 r., należy ono do rodziny Teichert⁴⁵. Pośrodku cmentarza znajdowała się aleja główna obsadzona drzewami, od której odchodziły alejki boczne z poszczególnymi kwaterami. Przy alei głównej widoczne są zachowane do dziś ślady nagrobków oraz grobowców wolno stojących o wartości historycznej i artystycznej, które stanowią przykład niemieckiej sztuki sepulkralnej na ziemi gostynińskiej. W kwaterach bocznych znajdowały się mogiły skromniejsze w postaci płyt ozdobnych. Należały one zapewne do okolicznych chłopów lub rzemieślników. W całym okresie istnienia cmentarza grzebano na nim wyłącznie niemieckich protestantów, nie widać nagrobków wznoszonych dla innych narodowości, o czym świadczą brak nazwisk polskich, rosyjskich, czy żydowskich na tablicach nagrobkowych⁴⁶. Specjalne miejsce na omawianym cmentarzu zajmuje obelisk ku czci żołnierzy niemieckich, poległych na frontach I wojny światowej. Nekropolia ta ozdobiona jest słabo zachowanymi do dziś inskrypcjami w języku niemieckim⁴⁷.

Pastorzy

Kościół stał się dla wszystkich wierzących ewangelików z miasta i okolic miejscem, z którym bardzo się wiązali, a święta kościelne stawały się dla nich, obok szkół, cennymi nośnikami kultury i tradycji. Z kościołem związane były najważniejsze wydarzenia z życia każdego parafianina — chrzty i komunie dzieci, zawieranie małżeństw, pogrzeby i spotkania kościelne. Dlatego rozdrobniona niemiec-

⁴² P. Fijałkowski, *Bracia ze Lwówka*, „Sycyna” 1996, nr 41.

⁴³ Obecnie ul. Targowa, przypisek autora.

⁴⁴ Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 211.

⁴⁵ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Warszawie — Delegatura w Płocku, *Karta Cmentarza*, sporządzona przez J. Sitnicką w 1989 r.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Rada Miejska w Langenfeld, miasta partnerskiego Gostynina, przekazała w 2002 r. darowizną środków finansowe w wysokości 37 400 zł na renowację cmentarza ewangelicko-augsburskiego w Gostyninie. Uchwała 284/L/02 Rady Miejskiej w Gostyninie z dnia 27 VI 2002 r. w sprawie zmian w budżecie miasta Gostynina na 2002 r.

ka społeczność chętnie uczestniczyła w uroczystościach kościelnych, które były okazją do wspólnych spotkań. Duchowym opiekunem każdej parafii ewangelickiej był pastor. W funkcjonowaniu parafii odgrywał on najważniejszą rolę. Jego głównym zadaniem było kierowanie parafią i wykonywanie posługi pasterskiej wśród ludności ewangelickiej. Jednak od osoby pastora, jego cech charakteru i sposobu pracy zależał rozwój całej gminy i aktywność parafian. Do pracy w poszczególnych gminach ewangelickich pastory kierowani byli przez swych zwierzchników lub wybierani na stanowiska w wyniku konkursu⁴⁸. Zadaniem każdego kandydata przystępującego do konkursu było wygłoszenie kazania przed parafianami zgromadzonymi w kościele, superintendentem i kolegium kościelnym. Na urząd powoływano osobę, która wygłosiła najlepsze kazanie⁴⁹. Zatwierdzenie pastora na urząd potwierdzało konsystorium⁵⁰. Pastor za swoją pracę otrzymywał od rządu pensję, gdyż był zatrudniony na państwowym etacie. Dodatkowo przysługiwała mu składka ofiarna od parafian, drzewo z lasu państwowego, ogród na terenie przykościelnym oraz prawo pobierania opłat od parafian za czynione posługi religijne⁵¹. Każdy z pastorów był człowiekiem na owe czasy bardzo wykształconym. Funkcję tę mógł pełnić absolwent uniwersytetu — wydziału teologicznego. Kwalifikacje pastorów potwierdzało dodatkowo świadectwo wydawane przez rząd pruski, które następnie kontrolowała i którego żądała Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego⁵². W zaborze rosyjskim zobowiązani byli do znajomości kilku języków obcych, m.in. łaćńskiego, polskiego, a w późniejszym okresie, po 1864 r., także biegle w mowie i piśmie języka rosyjskiego⁵³. Pastory gostynińskiego kościoła, zwłaszcza w XIX w. pełnili też funkcję urzędników stanu cywilnego. Prowadzili rejestry urodzeń, zgonów i ślubów oraz wykonywali całą pracę administracyjną i archiwizacyjną z tym związaną. W przypadku zgonu pastor musiał przekonać się o nim naocznie, po czym dopiero przystępował do sporządzania aktu zgonu⁵⁴. Natomiast wpis do księgi aktów urodzeń dokonywano zwyczajowo w dniu przyniesienia dziecka do kościoła w celu ochrzczenia⁵⁵.

O dużej ilości obowiązków należących do duchownych świadczy fakt, iż tylko w 1938 r. pastor gostyniński wygłosił 3,5 tys. kazań, opiekował się 15 cmentarzami i wraz z organistą prowadził chór kościelny oraz muzyczny zespół instrumentalny. Jeśli chodzi o pracę w kościele, to w 1923 r. pastor ochrzcił 95 dzieci, w tym

⁴⁸ K. Kłodawski, *Ewangelicy płoccy w latach 1793–1918*, [w:] *Dzieje Płocka*. Pod red. M. Krajewskiego, Płock 2006, t. II, s. 384.

⁴⁹ Gundlach, *Gedenkschrift zur 125... op.cit.*, s 21.

⁵⁰ Ibidem, s 17.

⁵¹ Kłodawski, *Ewangelicy płoccy... op. cit.*, s. 380–381.

⁵² AGAD, Akta dotyczące się Zdawania Raportów z czynności w 1841 r., sygn. 6990, nr mikrofilmu A22494, s. 380.

⁵³ AP Płock, Akta Stanu Cywilnego Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Gostyninie (dalej: ASCPEA), sygn. 1, księga aktów zejścia 1826.

⁵⁴ APP, ASCPEA, sygn. 1, księga aktów zejścia 1826, vol. I.

⁵⁵ APP, ASCPEA, sygn. 3, księga aktów urodzeń 1826–1837.

siedmiu polskich, udzielił pierwszej komunii świętej 122 dzieciom, w tym trojgu dzieciom polskim⁵⁶.

Pierwszym pastorem gostyńskiego kościoła został Karol Wilhelm Pasternacy, którego skierowano tu z parafii w Lipnie⁵⁷. Pastor Pasternacy budował parafię do 1828 r. Po nim funkcję tę objął Johann Georg Seegemund, który kierował zborom do 1833 r.⁵⁸ W okresie jego pracy gmina ewangelicka powiększała się bardzo dynamicznie, tylko w 1828 r. liczba urodzeń przekroczyła 200 osób, a w 1829 r. wynosiła 236 nowo narodzonych⁵⁹. Trzy lata później gostynińscy ewangelicy ponieśli znaczne straty osobowe wśród swoich parafian. Na skutek wybuchu w Gostyninie w 1831 r. epidemii cholery zmarło 60 ewangelików⁶⁰. Rozprzestrzenianie się tej choroby znalazło w mieście podatny grunt — wysoka wilgotność i licznie przepływające przez miasto kanały wodne. Wówczas także inne choroby, jak tyfus i szkarlatyna, szczególnie wśród dzieci, zbierały wielkie ofiary.

Okres pracy pastora Seegemunda przypada na czas powstania listopadowego. Zaangażował się on w sprawy narodowościowe i poparł dążenia Polaków do odzyskania niepodległości, a tym samym okazał sprzeciw panującym. Wyrażając sympatię polskiemu rządowi rewolucyjnemu, musiał liczyć się z aresztowaniem. W czasie przygotowywania rozruchów powstańczych stanowił duchowego przywódcę Polaków, a w czasie nasilenia starć i walk w latach 1830–1831 również ich orędownika. Nagle, tj. 15 VI 1833 r. przerwał piastowanie urzędu pastora, ratując własne życie ucieczką przez pruską granicę na zachód. Od 1845 r. objął funkcję superintendenta w Cottbus, a następnie doradcy konsystorskiego i szkolnego we Frankfurcie nad Odrą⁶¹. Funkcję tymczasowego zarządcy parafii gostyńskiej podjął się ówczesny pastor z Gąbina Wilhelm Emanuel Bando⁶². Jego następcą został Ludwig Otto Ehlers, który pracował w gostyńskiej parafii od 1 VIII 1833 r. do 15 IV 1841 r.⁶³

Ludwig O. Ehlers urodził się 1 IX 1805 r. jako syn duszpasterza w Sittensen. Po studiach w Getyndze i Halle powrócił do domu rodzinnego, gdzie pomagał ojcu w głoszeniu kazań, prowadzeniu lekcji religii i przygotowaniach do konfirmacji. Ze względu na koligacje rodzinne musiał opuścić rodzinną parafię, aby trafić w końcu na teren podporządkowanej Rosji, Polski. Kroniki kościelne uznały go za najwybitniejszego pastora Gostynina. Charakteryzował się umiejętnością redagowania kazań, okazał się dobrym mówcą. Dzięki jego ujmującym kazaniom msze w gostyńskim zborze cieszyły się coraz większą frekwencją. Udało mu się też pozyskać znaczną

⁵⁶ Kneifel, *Die ewangelisch... op. cit.*

⁵⁷ APP, ASCPEA, sygn., 1, księga aktów urodzeń 1826–1837.

⁵⁸ APP, AUCPEA, sygn., 3, księga aktów urodzenia 1826–1837.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Nasarski, *Von der Wiechsel an... op.cit.* s. 19.

⁶¹ Kneifel, *Die Pastoren... op. cit.*, s. 167.

⁶² APP, AUCPEA, sygn., 3, księga aktów urodzeń 1826–1837.

⁶³ APP, AUCPEA, sygn., 1, księga aktów urodzeń 1826–1837; APP, AUCPEA, sygn., 5, księga aktów małżeństw 1841–1848.

część miejscowej społeczności żydowskiej dla kościoła ewangelickiego⁶⁴. O swojej pracy wypowiedział się w następujący sposób: „Wenn nicht auch viele, so sind doch einige wahrhaft bekehrt” [Jeśli niezbyt wielu, to istnieją przecież niektórzy prawdziwie nawróceni]. Złe warunki klimatyczne panujące w Gostyninie spowodowały, że musiał opuścić miasto ze względów



Drewniana pastorówka w pierwszej fazie rozbiórki w 2002 r. Fot. Benedykt Józkowiak

zdrowotnych. Warszawski lekarz zalecił mu zmianę klimatu i opuszczenie Polski. Jego odejście oznaczało wielką stratę zarówno dla parafii, jak i całego luteranckiego kościoła na ziemi gostynińskiej. Przez wszystkie lata jego pracy parafia ewangelicko-augsburska bardzo się rozwinęła. Świadczy o tym liczba zawieranych małżeństw, która na przełomie dziesięciu lat się podwoiła. Podczas, gdy w 1826 r. ewangelicy zawarli 53 małżeństwa w gostynińskiej parafii, w 1840 r. liczba ta wynosiła już 93⁶⁵. Podobnie o rozwoju społeczności ewangelickiej świadczy ciągle wzrastająca liczna urodzeń, w 1835 r. wynosiła 244 nowo narodzonych, a w 1836 — 270⁶⁶. Liczba urodzeń w 1839, 1840 i 1841 r. wzrosła o połowę w stosunku do stanu początkowego jaki zanotowała parafia ewangelicka w Gostyninie, w tych bowiem latach na świat przyszło odpowiednio 363, 353 i 372 dzieci⁶⁷. Niestety, równocześnie odnotowano duży odsetek zgonów, zwłaszcza wśród noworodków i małych dzieci. Dla przykładu w 1835 r. zmarło ich 154, w 1841 r. — 229, w 1842 r. — 224 i w 1843 r. — 240⁶⁸.

Po odejściu Ehlersa, przez rok parafia pozostawała pod opieką superintendenta płockiego Ignacego Boernerera⁶⁹. Od maja 1842 r. funkcję administratora otrzymał Karl Hermann Erdmann Cotta⁷⁰. Pochodził on z rodziny o tradycjach silnie związanych z Kościołem ewangelickim, jego ojciec C. G. Cotta pełnił funkcję pastora w Graenowitz⁷¹. Karl Cotta stanowisko gostynińskiego pastora przejął oficjalnie w grudniu 1842 r.

⁶⁴ Kneifel, *Die Pastoren...* *op. cit.*, s. 82.

⁶⁵ APP, AUSCPEA, sygn. 2, księga aktów małżeństw 1826–1840.

⁶⁶ APP, AUSCPEA, sygn. 1, księga aktów urodzeń 1826–1837.

⁶⁷ APP, AUSCPEA, sygn. 4, księga aktów urodzeń 1837–1841; APP, AUSCPEA, sygn. 7, księga aktów urodzeń 1841–1846.

⁶⁸ APP, AUSCPEA, sygn. 6, księga aktów zejścia 1835–1847.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ APP, AUSCPEA, sygn., 5, księga aktów małżeństw 1841–1848.

⁷¹ Kneifel, *Die Pastoren...* *op. cit.*, s. 75.

Za czasów jego urzędowania parafia ewangelicka uległa podziałowi. W 1843 r. oddzieliła się pewna liczba kolonii niemieckich od Gostynina i utworzyła własną parafię w Nowej Wsi, leżącej na północny-zachód od miasta. Fakt ten nie znajduje potwierdzenia w danych statystycznych zawartych w księgach metrykalnych parafii gostynińskiej, np. w księdze małżeństw w 1842 r. zanotowano 41 nowych związków małżeńskich, a w 1843 r. aż 81 i podobnie w kolejnych latach: 1844 r. — 75 małżeństw, 1845 r. — 91 małżeństw⁷². Oznaczało to, że wydzielenie się nowej parafii nie wpłynęło na zmniejszenie członków gostynińskiej wspólnoty ewangelickiej, a wręcz przeciwnie, uzasadniało konieczność jej podziału. Nowo powstała parafia ewangelicka w Nowej Wsi uzyskała zupełną niezależność od Gostynina, a zarządzana była przez pastora pełniącego urząd w Płocku. Przyczyn podziału parafii może być wiele. Jedną z nich była chęć posiadania przez kolonistów niemieckich własnego kościoła w swojej najbliższej okolicy, co ułatwiałoby dostępność do posług religijnych.

Pastor Karol Hermann Cotta posługi w Gostyninie pełnił do 1858 r. Zmarł 20 IV 1858 r. w Gostyninie, mając zaledwie 51 lat. Pozostawił żonę Augustę i dwie córki. Jego zgon poświadczyli u superintendenta płockiego najzacniejsi obywatele niemieccy ówczesnego Gostynina. Byli to fabrykant Paweł Rystoff i August Baum⁷³.

Po śmierci pastora Cotty gostynińscy parafianie czekali na nowego duszpastera. Posługi kapłańskie w tym czasie sprawowane były przez superintendenta z Płocka Boenera lub przyjezdnych pastorów, m.in. Adolfa Berndharda Menzmanna z Chodcza, pastora Lembke z Łowicza, pastora Zirkwitz, potem znów w lipcu i sierpniu pastora z Chodcza⁷⁴. Do parafii gostynińskiej dojeżdżali w tym czasie także pastory z parafii we Włocławku — pastor Blydelski oraz pastor z Dąbia⁷⁵. Na zastępstwo przysłany został wikariusz superintendenta generalnego o nazwisku Bartick⁷⁶.

Kolejnym pastorem i wielką osobowością parafii gostynińskiej stał się Eugen Albrecht Rosenberg. Pastor Rosenberg urodził się 24 VII 1827 r., w latach 1846–1850 studiował teologię na uniwersytecie w Dorpatcie. Do Gostynina przyjechał pod koniec września 1858 r. ze swojej pierwszej parafii — Przasnysza⁷⁷. W Gostyninie przebywał zaledwie jeden miesiąc, by następnie wyjechać i powrócić po miesiącu. Pierwszy przyjazd był, mogło się zdawać, tylko na chwilę, na zastępstwo zmarłego tutejszego pastora. Wówczas wystawiane przez siebie w gostynińskiej parafii dokumenty podpisywał: „w zastępstwie A. Rosenberg — Pastor Przasnyski”⁷⁸. W Gostyninie pozostał jednak na dłużej. Urząd pastora gostynińskiej gmi-

⁷² APP, AUSCPEA... op. cit.

⁷³ APP, AUSCPEA, sygn., 15, księga aktów zejścia 1852–1860.

⁷⁴ APP, AUSCPEA, sygn., 15, księga aktów zejścia 1852–1860, APP, AUSCPEA, sygn., 16, księga aktów małżeństwa 1858–1868.

⁷⁵ APP, AUSCPEA, sygn., 78, księga aktów urodzeń 1854–1858.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Kneifel, *Die Pastoren...* op. cit., s. 155.

⁷⁸ APP, AUSCPEA... op. cit.

ny ewangelicko-augsburskiej pełnił przez osiemnaście lat, od 1 X 1858 r. do swej śmierci 19 VI 1876 r. Dnia 23 I 1859 r. urodziła się jego córka Krystyna Augustówna Rosenberg⁷⁹. Podczas pracy w Gostyninie służył niemieckim mieszkańcom posługą kapłańską i stał się propagatorem rozwoju edukacji. Liczba ewangelików rosła, w 1861 r. wśród 3311 mieszkańców Gostynina było już 1160 ewangelików⁸⁰. Wymagało to od pastorów zwiększonego nakładu pracy przy obsłudze wspólnoty parafialnej oraz wzmożonego wysiłku w działalności oświatowej z tą ludnością. Staraniem pastora Eugena Rosenberga istniejąca w mieście niemiecka szkoła otrzymała własną siedzibę. Kupił on 7 XI 1865 r. od Karola Lercha dom przy ulicy Kutnowskiej 222 z przeznaczeniem na szkołę ewangelicką⁸¹. Zabiegi o zapewnienie odpowiedniego wykształcenia niemieckiej młodzieży w miejscowej gminie ewangelickiej poczynili wcześniej dwaj wymienieni pastory J. G. Seegemund i L. O. Ehlers, którzy starali się o założenie seminarium nauczycielskiego i pozyskanie chętnych do pracy pedagogicznej. Pastor Seegemund w 1835 r. przeprowadził nawet akcję werbunkową w Niemczech i Szwajcarii, niestety, bezskutecznie⁸². W samym Gostyninie do istniejącej niemieckiej szkoły elementarnej w 1866 r. uczęszczało 120 uczniów⁸³. Świadczy to, że ewangelicy przykładali dużą wagę do kształcenia swoich dzieci. Szkoły ewangelickie powszechnie były szkołami koedukacyjnymi.

Pastor Rosenberg podczas swojej pracy napotykał na niwie religijnej wiele trudności. Prężnie działający baptyści próbowali w 1865 r. zagarnąć i przejąć dla swych potrzeb kościół ewangelicki w Gostyninie. Starania te — dzięki energicznym działaniom pastora Rosenberga — zostały udaremnione⁸⁴.

Po zakończeniu urzędowania E. Rosenberga gmina ewangelicka długo nie miała nowego pastora. Od 1876 r. przez dwadzieścia lat superintendent poszukiwał nowej osoby do objęcia urzędowania w gostynińskim kościele. Jedynym z powodów braku pastorów były ich liczne wyjazdy i emigracja na wschód, głównie na Wołyń. Zaostrzenie się polityki rusyfikacyjnej po upadku powstania styczniowego i nasilenie się nakazów carskich, uderzyło także w środowisko niemieckich ewangelistów, ograniczając między innymi ich swobodę. Gubernator warszawski zabra-

⁷⁹ W Gostyninie wyszła za mąż za rosyjskiego żołnierza, który służył w carskiej armii. Mieszkali w domu nr 38. Po wybuchu I wojny światowej wyjechała z nim do Rosji. Zmarła 12 VII 1940 r. w mieście Szuja, leżącym w okręgu Iwanowo-Woźniesejnsk — najstarszym ośrodku przemysłu włókienniczego w Rosji, powstałym w XIX w. Miasto Szuja należało niegdyś do cara Wasyla Szujskiego. Śladów Krystyny Rosenberg w Gostyninie poszukiwała w 2001 r. jej wnuczka Swietłana Aleksandrowna Burowina, zamieszkała w mieście Szuja. B. Konarska-Pabiniak, *Głos z miasta Szuja*, „Głos Gostyniński” 2001, nr 9.

⁸⁰ *Słownik Geograficzny... op. cit.* s. 749.

⁸¹ Więcej patrz: Konarska-Pabiniak, *Gostynin... op. cit.*, s. 61–97; Chudzyński, *Okres międzypowstaniowy... op. cit.*, s. 316.

⁸² Więcej na temat szkolnictwa niemieckiego na ziemi gostynińskiej, *Osadnictwo niemieckie... op. cit.*, s. 253–281.

⁸³ T. Trojanowski, *Zarys dziejów Gostynina (do końca XIX wieku)*, Gdańsk 1957, praca magisterska w Bibliotece Uniwersytetu Gdańskiego, s. 120.

⁸⁴ Kneifel, *Die Pastoren... op. cit.*

niał otwartego manifestowania poglądów narodowościowych, co dotyczyło zarówno polskich, jak i niemieckich mieszkańców Gostynina⁸⁵.

Dopiero pod koniec XIX w. zaobserwować można było kolejne nasilenie się postępu kolonizacji niemieckiej na wsiach wokół Gostynina. Rząd rosyjski złagodził prowadzoną dotychczas politykę ograniczania swobód religijnych i narodowych wobec mieszkańców Królestwa Polskiego. Niemcy sprowadzali się chętnie na tereny Polski środkowej, gdyż mogli tu nabyć za sprzedany w swej ojczyźnie grunt majątek kilkakrotnie większy. Zakup ten odbywał się często za pośrednictwem Żydów. Największy wzrost niemieckiego stanu posiadania nastąpił na przełomie XIX i XX w. Wówczas także zwiększyła się liczba niemieckich mieszkańców Gostynina. Dla obsługi duszpasterskiej powołano, w zwiększającej się liczbowo gostynińskiej parafii ewangelicko-augsburskiej, w 1897 r. pastora Theodora Woscha⁸⁶. Pełnił on swój urząd zaledwie przez jeden rok, po czym prowadził do I wojny światowej parafię w Żyrardowie⁸⁷.

Do pracy w gostynińskim zborze skierowany został następnie 31-letni pastor Philipp Schmidt. Nowy pastor urodził się 13 III 1863 r. w miejscowości Chlepow. Po ukończeniu szkoły średniej rozpoczął w 1889 r. studia teologiczne w Dorpacie, po czym otrzymał 3 XII 1893 r. święcenia. Po trzyletniej (1893–1895) pracy w wikariacie łódzkiej parafii św. Johana został pastorem w Michałach-Rypinie⁸⁸. Następnie, w 1896 r. przeniósł się do gostynińskiego zboru. W porównaniu ze swymi poprzednikami urzędował najdłużej na tym stanowisku w Gostyninie (1896–1932). Był światłym obywatelem miasta oraz najbardziej zasłużonym pastorem dla środowiska ewangelickiego w Gostyninie. Staraniem pastora Philippa Schmidta została założona pierwsza szkoła ponadpodstawowa w mieście, choć władze gubernialne w Warszawie długo nie wyrażały na to zgody. Była to trzyklasowa szkoła miejska z kursem sześcioletnim, otwarta 31 I 1901 r. Umieszczona została w nowym budynku przy Rynku (obecnie siedziba Urzędu Miasta). Szkoła ta nosiła nazwę Gostynińskie Gorodskoje Uczyliszcz. Miała uprawnienia państwowe.

Dzięki powstaniu szkoły średniej podniósł się poziom kształcenia młodzieży. Równocześnie powstały w mieście pierwsze księgarnie. Najpierw zezwolenie na sprzedaż książek otrzymały w 1898 r. tylko dwie księgarnie. W 1904 r. istniały w mieście już cztery księgarnie ze względu na rosnące zapotrzebowanie na podręczniki szkolne⁸⁹. Trzyklasowa szkoła średnia nie zadowalała mieszkańców Gostynina i czyniono starania o założenie progimnazjum, które dawałoby możliwość wyższego wykształcenia. Pastor ściśle współpracował z Zarządem Miasta i odbył

⁸⁵ E. Mielke., *Aus der Chronik eines Weichseldorfes*, [w:] Nasarski, *Von der Weichse... op.cit.*, s. 31.

⁸⁶ APP, AUSCPEA, sygn. 52, księga aktów małżeństw 1889–1900.

⁸⁷ W czasie I wojny światowej zastępował pierwszego pastora Warszawy, z dużym zaangażowaniem popierał dążenia niemieckiej części Kościoła ewangelickiego w pełnym i prawnym równouprawnieniu, w ostatnich latach swego życia 1932–1938 pełnił jednocześnie funkcję pastora we Włocławku i superintendenta w Płocku, [w:] Kneifel, *Die Pastoren... op. cit.*, s. 184.

⁸⁸ Kneifel, *Die Pastoren... op. cit.*; Kneifel, *Die evangelisch... op. cit.*

⁸⁹ Nasarski, *Von der Weichsel... op. cit.*, 2000, Troisdorf 2000, s. 24.

dwie podróże do Moskwy, aby wystarać się o pozwolenie na otwarcie szkoły średniej o statusie gimnazjum. W wyniku intensywnych starań, dopiero w 1911 r. udało się utworzyć placówkę o nazwie Gimnazjum Miejskie Filologiczne. Była to 4-klasowa rosyjska szkoła średnia, do której po zdanym egzaminie końcowym uczęszczać mogli uczniowie istniejącego wcześniej rosyjskiego Gostyninskowo Gorodskowo Uczyliszcza. Pierwszym dyrektorem gimnazjum został Niemiec o nazwisku Goldström, a jego następcą Iwan Fiodorowicz Gołubowski z Łodzi⁹⁰. Działalność szkoły została zawieszona w 1914 r. na skutek wybuchu I wojny światowej, a wznowiona dopiero w roku szkolnym 1915/1916 dzięki zaangażowaniu pastora Schmidta, który powrócił w sierpniu 1915 r. z więzienia.

Szkoła, tym razem ośmioklasowe gimnazjum dla chłopców została otwarta pod nazwą „Miejskie 8-klasowe Gimnazjum Filologiczne Męskie w Gostyninie”, początkowo z niemieckim, a niebawem z polskim językiem nauczania. Funkcję dyrektora Gimnazjum do sierpnia 1917 r. pełnił pastor Philipp Schmidt⁹¹. Nauczycielem Gimnazjum pozostał do ostatnich lat swojego życia, wykładał język niemiecki, łacinę oraz prowadził lekcje religii ewangelickiej dla uczniów tego wyznania. Uczył także w gimnazjum żeńskim, powstałym również z jego inicjatywy. Mimo że kierował początkowo niemiecką szkołą średnią w okupowanym przez Niemców Gostyninie dokładał wiele starań, aby wychowanie młodzieży odbywało się w duchu tolerancji religijnej. Przez cały czas był szanowanym i cenionym doradcą, a także przyjacielem zarówno dyrekcji jak i nauczycieli oraz opiekunem młodzieży⁹². Pastor stanowił wielką osobowość miasta. Jego praca została zauważona przez najwyższych dostojników Kościoła ewangelickiego, którzy powierzyli mu urząd superintendenta diecezji płockiej. Funkcję pastora w Gostyninie i superintendenta w Płocku sprawował do swojej śmierci 9 IV 1932 r. Philipp Schmidt cieszył się również dużym uznaniem środowiska lokalnego. Mieszkańcy Gostynina nadali mu tytuł honorowego obywatela miasta, a w 1931 r. został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi⁹³. W ostatnich latach jego pracy w gostynińskiej parafii, tj 1930–1931 pomagał mu wikary Eduard Erach Kelmn, który dnia 9 III 1943 r. zginął na froncie wschodnim⁹⁴.

Po śmierci Philippa Schmidta pastorem gostyńskim został Eugen Wilhelm Jungt. Pochodził on z Łodzi, gdzie urodził się w 1904 r. w rodzinie drogisty Reniholda Jungta. Po ukończeniu studiów teologicznych w Warszawie otrzymał 17 III 1929 r. święcenia. Jako wikariusz rozpoczął pracę w Zgierzu i urzędował tam do 1932 r. Następnie przeniesiony został do Gostynina, gdzie pracował przez siedem lat do momentu wybuchu II wojny światowej. Władze nazistowskie powierzyły mu później posadę pastora w Sobiesieńsku, którą pełnił do 1941 r. Pracował tam także

⁹⁰ Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 74–77.

⁹¹ Ibidem; S. Lipski, *Wspomnienia z Gostynina i Polski*, „Głos Gostyniński” 2007, nr 1.

⁹² Więcej patrz: Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 78

⁹³ Kneifel, *Die ewangelisch...*, *op. cit.*, Kneifel, *Die Pastoren der... op. cit.*

⁹⁴ Eduard Erich Kelmn studiował w latach 1923–1927 w Lipsku, jako pastor pracował w Nowej Wsi (1932–1940) oraz w Sierpcu (1940–1943), [w:] Kneifel, *Die Pastoren... op. cit.* s. 109.

jako pisarz i robotnik do 1945 r. Jednocześnie sprawował funkcję pastora w Działdowie, Nidzicy i Tomaszowie Mazowieckim⁹⁵.

Ostatnim pastorem kościoła ewangelickiego w Gostyninie był, pochodzący z Łodzi, Otto Lipski. Po ukończeniu rosyjskiej, a potem polskiej szkoły i zdaniu matury w niemieckim gimnazjum studiował od 1922 r. teologię na Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale Teologii Ewangelickiej⁹⁶. Przed rozpoczęciem studiów w latach 1920–1921 służył w Wojsku Polskim i brał udział w bitwie przeciw bolszewikom. Po ordynacji przez biskupa Bursche rozpoczął pracę zawodową jako wikary w kościele pw. św. Joanny w Łodzi. Następnie został wybrany na pastora adiunkta, a 17 XI 1932 r. na pastora dziekana. W międzyczasie pracował jako nauczyciel religii w gimnazjum żeńskim⁹⁷. Za przychylny stosunek do Polaków po rozpoczęciu wojny polsko-niemieckiej został karnie przeniesiony z dniem 1 VIII 1940 r. — do Gostynina, noszącego wówczas nazwę Waldrode. Przyjechał wraz z żoną i synem Stefanem. Swoją urzędową pracę pełnił do stycznia 1945 r.

Podczas okupacji pastor miał bardzo dużo pracy. W 1938 r. około 3500 Niemców mieszkało w Gostyninie oraz okolicznych wsiach i wymagało posługi Kościoła ewangelickiego⁹⁸. Dodatkowo Lipski objął, po zamordowanym na początku września 1939 r. w lasach koło Gostynina pastorem Gutknechte, posadę pastora w sąsiedniej, oddalonej około 20 km od Gostynina, gminie ewangelickiej w Gąbinie. Posługę kapłańską świadczył także w domach modlitwy, np. w Leonbergu (dziś Lwówek) i w Neudorf (dziś Nowa Wieś), łącznie obsługiwał teren od Gostynina do Wisły, na szerokości od Karolewa do Piotrkówka. Pod jego opieką znajdowała się duża grupa ewangelików⁹⁹. W życie lokalnej społeczności niemieckiej włączyła się także żona pastora Maria Lipski z domu Ziegler, która wywodziła się z ziemiańskiej rodziny niemieckich ewangelików, mieszkającej w Dąbiu koło Koła. Pastorkowa po zdaniu matury w Gimnazjum Gothera w Łodzi studiowała historię i filozofię w Warszawie. Dyplom magistra filozofii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego uzyskała 30 VI 1932 r. broniąc pracę na temat: „Starostwo Tucholskie w XVI wieku” przed komisją egzaminacyjną, w której zasiadali: rektor prof. dr Jan Łukasiewicz, dziekan prof. dr Marcei Handelsman i prof. Stanisław Szober¹⁰⁰. Przed przyjazdem do Gostynina pracowała jako nauczycielka w Łodzi. W Gostyninie zajmowała się domem i wychowaniem dzieci. Tutaj, 1 III 1941 r. przyszło na świat drugie dziecko Lipskich — Margarete, w 1942 r. synowie bliźniacy, którzy — ku rozpaczyci rodziców — zaraz zmarli, a w 1944 r. trzecie dziecko, córka Teresa. Obok pracy w domu i ogrodzie, dużo energii poświęcała sprawom społecznym, w tym podtrzymywaniu kontaktów towarzyskich, wzajemnych od-

⁹⁵ Kneifel, *Die ewangelisch...*, *op. cit.*

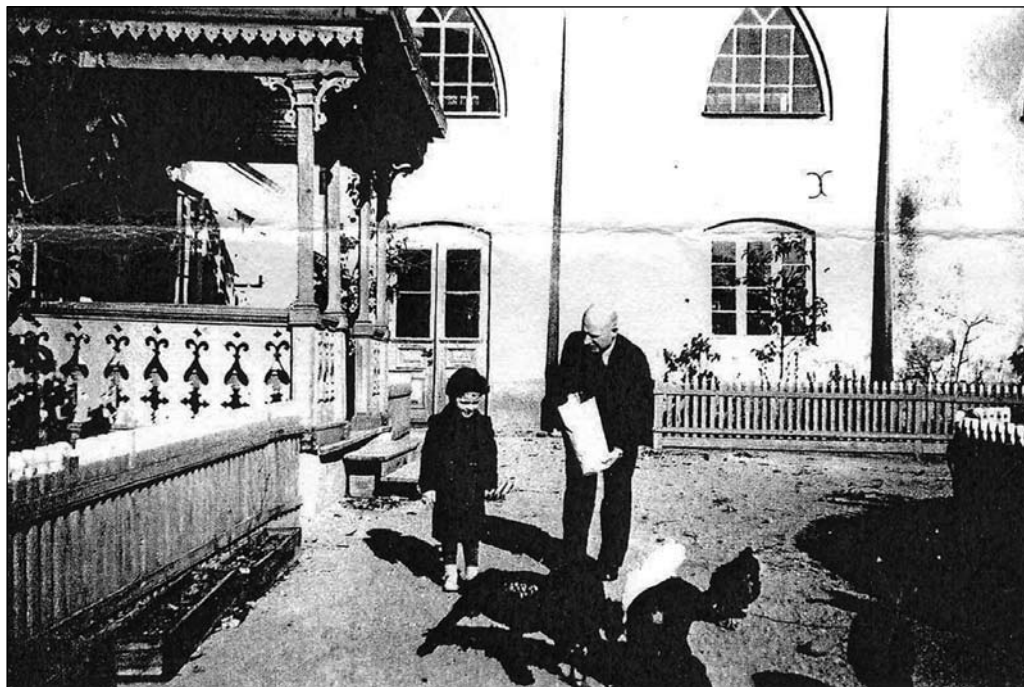
⁹⁶ Indeks studencki Uniwersytetu Warszawskiego o numerze 2803, własność dr Stefan Lipski.

⁹⁷ T. Neumann, *Pastor Otto Lipski 70 Jahre*, „Der Heimatbote” 1971, nr 8.

⁹⁸ Lipski, *Wspomnienia...* *op. cit.*

⁹⁹ Neumann, *Pastor Otto Lipski...* *op. cit.*

¹⁰⁰ Dyplom ukończenia studiów Marii Ziegler na Uniwersytecie Warszawskim o numerze 1015/3051/32, własność dr Stefan Lipski.



Ostatni pastor parafii ewangelicko-augsburskiej w Gostyninie Otto Lipski wraz z synem Stefanem na dziedzińcu zboru zaraz po objęciu funkcji jego kierownika. Fot. ze zbioru prywatnego Stefana Lipskiego

wiedzinach i wizytach w środowisku niemieckim w mieście oraz na wsiach całego powiatu gostynińskiego¹⁰¹. Pastor utrzymywał dobre kontakty z ludnością polską w okupowanym Gostyninie. Zatrudnił w swoim gospodarstwie domowym Polaków, którzy, spełniając obowiązek pracy dla Niemców, nie byli narażeni na wywóz do przymusowych prac w III Rzeszy¹⁰². Pastor pomagał także Żydom, chroniąc u siebie w domu swojego żydowskiego kolegę z czasów szkolnych.

Wraz z klęską nazistów Niemcy musieli opuścić miasto. Po przejściu frontu wschodniego pastor wraz z rodziną powrócił do Gostynina. Nie było już dla niego miejsca na wzgórzu zamkowym, musiał opuścić pastorówkę, gdyż dotychczasowy kościół ewangelicki stał się kościołem katolickim. Dostał pracę u miejscowego piekarza przy dzisiejszej ul. T. Kościuszki i dwuizbowe mieszkanie w podwórzu piekarni, które zajmowali łącznie w osiem osób¹⁰³. Jego dzieci poszły do polskiej szkoły. Władze polskie po zakończeniu wojny, od maja 1945 r. wysiedlały wszystkich obywateli pochodzenia niemieckiego. Pastorowi i jego rodzinie dopiero 7 XII 1945 r. przy pomocy Polaków, nie czekając na transport masowy, udało się opuścić Polskę. Osiedlił się ostatecznie w Lipsku, gdzie pracował jako pastor. Zmarł w 1973 r. w Düsseldorfie¹⁰⁴.

¹⁰¹ Stefan Lipski, relacja udzielona autorce w 2006 r.

¹⁰² D. Bach, W. Lesiuk, *Ich sah in das Gesicht eines Menschen*, Muelheim 1995.

¹⁰³ S. Lipski, *Den glücklichen Ausgang verdanken wir Krysia*, [w:] Bach, Lesiuk, *Ich sah in... op. cit.*

¹⁰⁴ Relacja Stefana Lipskiego udzielona autorce w 2006 r.

Pastorom w ich posłudze duszpasterskiej pomagali w okresach natężonej pracy kierowani do Gostynina wikariusze. Przejmowali od proboszczów część obowiązków duszpasterskich w zborze. Jednym z wikariuszy pracujących w gostynińskiej parafii był urodzony w 1888 r. w Pabianicach, syn tamtejszego stolarza — Adolf Löffler¹⁰⁵. W każdym kościele ewangelickim ważną rolę odgrywał kantor, który pełnił często również funkcję organisty. Oprócz obowiązków związanych z oprawą muzyczną nabożeństw, polegającą na wykonywaniu pieśni i śpiewów liturgicznych oraz akompaniowaniu na instrumencie, odpowiadał za prowadzenie śpiewów podczas modlitw i uroczystości poza budynkiem kościoła. Kantor zajmował się również nauką religii w niemieckich szkołach znajdujących się na terenie parafii, a jeśli zaistniała taka potrzeba, to odprawiał nabożeństwa i prowadził modlitwy na wsiach. Na wzgórzu zamkowym, gdzie mieścił się kościół ewangelicki i mieszkał pastor, w jednym ze znajdujących się tam budynków mieszkał także kantor wraz ze swoją rodziną.

Ogniwem struktury organizacyjnej gostynińskiej parafii luterańskiej była również tzw. niższa służba kościelna. Służbę tę tworzyli: zakrystian (kościelny) oraz dozór cmentarny. Jednym z najdłużej pracujących kościelnych w gostynińskiej parafii ewangelicko-augsburskiej był zakrystian August Lopppe¹⁰⁶. Kościelny opiekował się kościołem i otoczeniem kościoła, uczestniczył w pogrzebach i ślubach. Często zdarzało się, że nowożeńcy brali kościelnego na świadka ich uroczystości małżeńskich. Dozór cmentarny opiekował się cmentarzami, zarówno w Gostyninie, jak i na wsiach należących do parafii¹⁰⁷.

Tradycje religijne

Jak pisze — pochodzący z terenów nadwiślańskich, znajdujących się wokół Płocka — Alexander Treichel w swojej książce „Unser Vätererbe” dotyczącej historii kultury Niemców na tych terenach, ewangelicy przywiązywali wielką wagę do rytuałów religijnych i świąt kościelnych¹⁰⁸. Po przyjściu każdego dziecka na świat, pierwszym zadaniem rodziny było ochrzczenie noworodka. Chrzest odbywał się trzy dni po narodzinach. Szczególna rola przypadała tu rodzicom chrzestnym. To oni zanosili dziecko do kościoła. Ich zadaniem była też troska o wychowanie dziecka w wierze ewangelicko-augsburskiej, w tym w oparciu o naukę katechizmu, dziesięciu przykazań oraz modlitw „Ojczy nasz” i „Wierzę w Boga”. W przypadku wczesnej śmierci rodziców przejmowali oni opiekę nad sierotą. Zgodnie z wierzeniami dziecko dziedziczyło cechy charakteru nie po rodzicach, lecz po chrzestnych, dlatego przy ich wyborze należało postępować bardzo ostrożnie i odważnie.

¹⁰⁵ Po studiach teologicznych rozpoczął pracę w kościele Św. Trójcy w Łodzi, a następnie przeniesiony został do Gostynian, [w:] Kneifel, *Die Pastoren...* op. cit., s. 125.

¹⁰⁶ APP, AUSCPEA, sygn. 5, księga aktów małżeństwa 1841–1848.

¹⁰⁷ Relacja Erny Funk przekazana autorce w 2008 r.

¹⁰⁸ A. Treichel, *Unser Vätererbe*, Braunschweig 1969.

Po czynnościach kościelnych chrzestni przekazywali dziecku kopertę z prezentem w formie pieniężnej. W kopercie znajdowała się karta z imieniem, datą urodzenia i chrztu wraz ze złotą lub srebrną monetą. W czasie chrztu dziecko ubierano w białe szaty i białe nakrycie głowy z jedwabną, niebieską wstążką u chłopców, a różową u dziewczynek. Chrzest odbywał się po mszy świętej w niedzielę lub każdy dowolny dzień w tygodniu. Przy wyborze imienia kierowano się tradycją rodzinną, nadając dziecku imię po jego przodkach. Często dziecko otrzymywało także imię biblijne, jak np. Adam, Piotr lub imię historyczne, np. Karol Alexander, August, Sophie. Rodzice chrzestni zobowiązani byli obdarowywać swoich chrześniaków prezentami aż do pierwszej komunii świętej, a często nawet i do ich wesela. Zwyczaj ewangelicki zabraniał odmawiania bycia chrzestnym. Kiedy dziecko kończyło pierwszy rok życia, podawano mu książkę lub monety. Jeśli wybrał książkę, przepowiadało mu to dobre stopnie w szkole i mądrość. Jeśli chwycił za monety, w przyszłości miał być bogaty, ale i chytry. Brak dzieci w małżeństwie odbierano za nieszczęście¹⁰⁹.

W pierwszym dniu nauki w szkole pierwszoklasista otrzymywał torbę ze słodyczami. Rok szkolny trwał od września do czerwca. Mimo że do I wojny światowej nie istniał obowiązek szkolny, wśród Niemców nie było analfabetów. Do 1914 r. ewangelicy niemieccy na ziemi gostynińskiej musieli się uczyć trzech języków i opanować je w mowie i piśmie — niemieckiego jako języka ojczystego, polskiego jako języka potocznego, potrzebnego w kontaktach z polskimi sąsiadami oraz rosyjskiego dla potrzeb nauki szkolnej i kontaktów administracyjno-urzędowych. Sytuacja zmieniła się dopiero po 1918 r., od kiedy język rosyjski przestał obowiązywać. W większości rodzin nauczycielami byli sami rodzice, którzy w domu uczyli dzieci czytać i pisać. Funkcję podręcznika szkolnego pełniło wówczas *Pismo Święte* lub książeczka do nabożeństwa. Podczas odwiedzin dziadków lub chrzestnych dziecko po przeczytaniu fragmentu z tych ksiąg otrzymywało jako nagrodę drobne kwoty pieniężne. Tradycją było, że dzieci od najmłodszych lat pomagały rodzicom w gospodarstwie. Przy wychowywaniu dzieci obowiązywało przysłowie „Kto nie chce słuchać, ten musi poczuć”. Nie tolerowano u dzieci żadnego nieposłuszeństwa. Stosowano kary cielesne wszędzie tam, gdzie nie pomagały słowa. Dlatego w środowisku ewangelików wszędzie panował porządek i dobre wychowanie. Ośrodkami wychowawczymi był dom rodzinny, szkoła i kościół¹¹⁰.

Jednym z najważniejszych obrzędów religijnych była konfirmacja, podczas której potwierdzano wyznawaną wiarę przyjętą na chrzcie oraz przynależność do Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Za odpowiedni wiek do przyjęcia pierwszej komunii uznawano młodzież w wieku 14 lat. Do świadomego wyznania wiary podczas aktu konfirmacji pastor przygotowywał młodzież przez paromiesięczną, najczęściej trwającą dziewięć miesięcy, naukę religii, którą prowadził przeważnie osobiście. Nauka kończyła się egzaminem składanym przed duszpasterzem w zborze. We wsiach od-

¹⁰⁹ Ibidem, s. 134–138.

¹¹⁰ Ibidem, s. 138–142.

dalonych od kościoła przygotowaniem dzieci zajmował się organista, a tylko egzamin odbywał się przed pastorem. Materiał obejmował pięć głównych fragmentów małego katechizmu, modlitwy powszechne, opanowanie pamięciowe słów wielu pieśni religijnych oraz fragmentów *Biblii*, a także historie ze *Starego* i *Nowego Testamentu*. Przygotowanie do konfirmacji poprzedzały lekcje religii w szkołach, dlatego sprawdziany nie sprawiały uczniom trudności¹¹¹. Dzieci przygotowujące się do konfirmacji uczyły się z tzw. dużego katechizmu oraz otrzymywały w czasie nauk przygotowawczych wytyczne na dalszą drogę postępowania w życiu. Przystępująca do konfirmacji, znajdująca się w okresie przejściowym między dzieciństwem i wiekiem dorosłym, młodzież była w pełni świadoma wyznawanej wiary. Biblię uważano za mistyczną świętość i nie noszono jej ani do szkoły, ani na lekcję religii. Aktu konfirmacji dokonywał pastor w obecności rodziców, rodziców chrzestnych oraz zaproszonych gości poprzez położenie rąk na głowie konfirmanda i udzielenie błogosławieństwa. Konfirmację uznawano za moment wejścia dziecka w środowisko dorosłych, co stawało się wielkim przeżyciem zarówno dla samego konfirmanda, jak i jego rodziców. Zewnętrznym symbolem aktu konfirmacji stawał się strój. Od tego czasu bowiem chłopcy mogli nosić długie spodnie a dziewczyny długie spódnice. Konfirmację uroczysto świętowano poprzez przybycie wodświątynnych strojach do zboru ewangelickiego, a potem w czasie przyjęcia dla rodziny w domu. Od rana obowiązywał wszystkich ścisły post. Dopiero po zakończeniu uroczystości kościelnych można było zasiąść za stołem do posiłku. Nie znano u ewangelików świętowania przy suto zastawionych stołach, alkoholu, tańcach. Ewangelicy uważali, że podczas aktu konfirmacji należało skupić się na odnowieniu „tak” z chrztem i kościołem, wszystko, co było ponadto, uważano za zbytek. Do konfirmacji przygotowywano się przeżywając cały rok liturgiczny i wszystkie święta, w tym Boże Narodzenie, Wielkanoc, Zielone Świątki i Boże Ciało. Konfirmacja przypadała po Bożym Ciele, a czasami w pierwszą niedzielę po Wielkanocy. Zdarzało się, że młodzież po konfirmacji przestawała regularnie chodzić do kościoła.

Kolejną ważną w życiu niemieckich osadników uroczystością było wesele. Młodzi ludzie najczęściej byli swatani, a rodzice dopiero po oględzinach majątku przyszłych teściów wydawali zgodę na małżeństwo. Małżeństwa zawierane były przez niemieckich osadników w ten sposób, iż ewangelik żenił się z ewangeliczką. Ta dominacja małżeństw jednorodnych wśród kolonistów niemieckich wynosiła 91,5 proc¹¹². Zachowanie prawd wiary wyznaczanych przez Kościół protestancki i pozostawanie wiernym własnej religii sprzyjało zachowaniu odrębności narodowej. Polonizacji ulegali zazwyczaj tylko ci, którzy przechodzili na wyznanie katolickie. Przyjęcie weselne odbywało się w środę lub sobotę, w żadnym wypadku nie w dni świąteczne, gdyż mogło to spowodować nieszczęście. Wesele trwało kilka dni. Wiele gości po północy szło spać lub jechało do domu, aby następnego dnia rozpocząć

¹¹¹ Ibidem, s. 149–154.

¹¹² K. Kłodawski, *Ruch naturalny ludności wyznania ewangelicko-augsburskiego Płockiej Parafii w latach 1809–1893*, „Notatki Płockie” 2005, nr 1/2005, s. 21.

nowe świętowanie. Wieczorem, dnia poprzedzającego wesele, odbywał się wieczór kawalerski, podczas którego przed domem narzeczonej tłuczono talerze, garnki i miski. Im większa była ilość skorup, tym większe szczęście wróżono młodej parze. Podczas ceremonii zaślubin panna młoda miała na głowie wianek z mirty — symbol czystości. Przed przystąpieniem do sakramentu małżeństwa narzeczeni zobowiązani byli zdać egzamin z małego katechizmu. Pan młody jadąc do kościoła, ubrany był w czarny garnitur i kapelusz, pani młoda w białą suknię z długim welonem. Goście weselni przyjeżdżali do kościoła w zwartym szyku, a narzeczeni w towarzystwie świadków. Przed wyruszeniem do kościoła w domu weselnym pojawiał się organista, modlił się wraz z rodziną oraz intonował śpiew. Organista przyjeżdżał także po zaślubinach do domu weselnego i zajmował miejsce przy stole obok młodej pary. Przyjęcie odbywało się w domu młodej. Na tę okazję jej rodzice przygotowywali poczęstunek, a pan młody opłacał muzyków i kupował napoje. Pastor ślub ewangelicki kończył słowami: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”, a młodzi wymieniali się obrączkami. Po powrocie z kościoła nowożeńców częstowano chlebem i solą, a zespół muzyczny witał ich już na dworze marszem weselnym¹¹³.

Rozwodów wśród ewangelików nie było, jeśli się jakiś zdarzył był on przedmiotem obrad konsystorium. Wiązało się to z wieloma wydatkami dla obu małżonków. W chwilach trudnych włączał się pastor, próbując doprowadzić małżonków do zgody, jeśli rodzice i rodzina byli bezradni.

W wierzeniach i obyczajach ewangelików na ziemi gostynińskiej istotnymi elementami kulturowanymi w życiu społecznym stanowiły choroba i śmierć. Za chorych odbywały się w czasie mszy świętej po kazaniu specjalne modlitwy, które wcześniej musiała zamówić rodzina. Pastor jeździł do obłożnie chorych z sakramentem świętym. Z powodu dużych odległości wysyłano po pastora zaprzęg. Wokół chorego zbierała się rodzina, sąsiedzi, znajomi, aby się wspólnie za niego modlić. Obowiązkiem sąsiedzkiem było odwiedzanie umierającego i przebaczenie mu win. Nie zatajano przed śmiertelnie chorym jego stanu. Każdy ewangelik czuł się odpowiedzialny za duszę odchodzącego brata. Śmierć ewangelika oznajmiały dzwony, które aż do pogrzebu były trzy razy dziennie (przy wschodzie i zachodzie słońca i w południe) oraz w dzień pogrzebu, od wyjścia konduktu z kościoła lub domu do złożenia trumny w grobie. Trumnę ze zwłokami przechowywano w domu, jednak nie sprawowano w tym czasie w domach nocnego czuwania, tak jak to było w domach Polaków. W czasie, gdy zwłoki zmarłego znajdowały się w domu, wystrzegano się głośnych prac domowych, zatrzymywano zegary, odwracano lustra. Zmarłych wyprowadzano na cmentarz bezpośrednio z domu, tylko bardzo zasłużonych obywateli, jak np. pastorów, członków rady kościelnej z kościoła, gdzie odbywało się nabożeństwo żałobne. Na cmentarzu grób zasypywał kościelny lub sąsiedzi zmarłego. Pogrzeby gostynińskich ewangelików odbywały się między godz. 14.00 a 16.00, przy czym pora roku i odległość od cmentarza odgrywały znaczącą rolę. W pogrzebie aktywnie uczestniczyli członkowie gminy. Każdy przychodził

¹¹³A. Treichel, *Unser... op. cit.*, s. 154–156.



Zabudowania zboru ewangelicko-augsburskiego. Stan z 2002 r. Fot. archiwum

ze swoim śpiewnikiem pogrzebowym, bardzo bogatym w pieśni żałobne. Pieśni śpiewano bardzo powoli i z wielkim uczuciem. Przed zamknięciem trumny pastor wygłaszał mowę pożegnalną, rodzina spokojnie żegnała się ze zmarłym. Na przedzie konduktu żałobnego siedł pastor a kościelny niósł krzyż, potem jechał pojazd z trumną, a na końcu uczestnicy pogrzebu. Kondukt, bez względu na długość drogi, nigdy się nie zatrzymywał. Jeśli członkowie rodziny sobie życzyli lub, jeśli odbywał się pogrzeb pastora, organisty, kierownika szkoły czy innej ważnej osobistości, w pogrzebie uczestniczyły chór lub orkiestra. Po ceremonii uczestnicy wracali do domu zmarłego na stypę. Organista wracał zawsze, aby troszczyć się o intonację śpiewów za duszę zmarłego. Na pogrzeb wszyscy przychodzili w czarnych lub ciemnych strojach. Żałoba trwała w zależności od stopnia pokrewieństwa od sześciu tygodni do jednego roku. Mężczyźni nosili czarne opaski na rękawach ubrań wierzchnich, a kobiety na kapeluszach lub czarne chusty. W pierwszą niedzielę po pogrzebie odbywała się msza za zmarłego, w której uczestniczyła rodzina. W intencji zmarłego rodzina ofiarowywała dwie lub cztery duże świece na ołtarz w kościele¹¹⁴. Rodziny często odwiedzały groby swoich przodków, najczęściej w niedzielę oraz święta i dbały o miejsce spoczynku bliskich.

Specjalne miejsce w obrzędach i tradycjach gostynińskiego zboru ewangelicko-augsburskiego zajmowały święta kościelne. Za najpiękniejsze ze wszystkich świąt uważano Boże Narodzenie. To ono sprawiało dzieciom wiele radości w postaci obdarowywania się prezentami, które przynosił Święty Mikołaj. W czasie Adwentu przygotowywano się na przyjście Chrystusa, uczono dzieci w szkole i w domu kolęd, śpiewano pieśni adwentowe i wykonywano ozdoby choinkowe. Choinkę ubierano w każdym kościele, kaplicy, salach modlitwy, w domach prywatnych. W Wigilię we wszystkich kościołach i salach modlitwy w ramach nabożeństwa rozpoczynającego się o godz. 17.00 intonowano kantaty bożonarodzeniowe, towa-

¹¹⁴ K. Tomm, *Alte Bräuche in der Weichselheimat*, [w:] Nasarski, *Von der Weichsel... op. cit.*, s. 34.

rzyszyła temu procesja dzieci, które nosiły zapalone świece. Kantata składała się z sześciu kolęd, które śpiewano na głównej mszy. Bogato oprawiana msza była przeżyciem duchowym dla młodych i starszych. W Wigilię jedzono m.in. karpia, kluski z makiem i śliwki, a w czasie Bożego Narodzenia typowymi przysmakami stawały się: pierniki, orzechy i jabłka. W kościele ewangelickim Boże Narodzenie, jak i inne święta — Wielkanoc i Zielone Świątki obchodzono zawsze przez trzy dni. W tych dniach kościoły były pełne wiernych. Także 12 dni i nocy w okresie pomiędzy Bożym Narodzeniem a świętem Trzech Króli uznawano za święty czas, odpoczywano od pracy, spłacano długi i regulowano inne zobowiązania. Każda z dwunastu nocy przypadających na ten czas miała znaczenie i odpowiadała miesiącom w nadchodzącym roku. Wierzono, że sny zwiastują wydarzenia w odpowiednich miesiącach roku, wiele też prorokowano odnośnie pogody¹¹⁵.

Bardzo ważną uroczystość stanowiła msza święta w noc sylwestrową, którą odprawiano o godz. 18.00. Należało podziękować Bogu za miniony rok, za opatrność i łaski oraz prosić o odpuszczenie grzechów. Ludność wiejska dopiero raniem w Nowy Rok składała sobie życzenia, mieszkańcy miast zaś uczestniczyli w zabawach, oczekując nadejścia Nowego Roku¹¹⁶.

Niezależnie od świąt i uroczystości tylko główna modlitwa pastora i wiernych odbywała się na kolanach. W kościele ewangelickim klęczano jedynie przy głównej modlitwie, odmawianiu pokuty i przyjmowaniu sakramentu świętego. W innych modlitwach i liturgii wierni w świątyni uczestniczyli stojąc. Wśród najważniejszych świąt Kościoła ewangelickiego wymienić należy Środę Popielcową i Wielkanoc¹¹⁷. Jako pierwszy dzień okresu pasyjnego obchodzono ją przez niemiecką ludność jako dzień pokutny i modlitwy. Od tego czasu ewangelicy zaczynali rozważać i zastanawiać się nad sensem cierpień Chrystusa. W czasie Wielkiego Postu ludność powstrzymywała się od wszelkich zabaw. Nie odbywały się wesela, zaręczyny, ale także zabawy i potańcówki, a nawet słuchanie muzyki należało ograniczyć. Nie odmawiano sobie posiłków mięsnych. W tym okresie ołtarz, chrzcielnicę i ambonę ubierano czarnym sukniem ze srebrnymi frędzlami. W każdy piątek odbywały się w kościołach, kaplicach, szkołach o 15.00 msze pasyjne, łącznie z Wielkim Piątkiem było ich siedem. W książeczce do nabożeństwa znajdowały się specjalne modlitwy i kazania przeznaczone na ten czas. Nie święcono palm w Niedzielę Palmową. W Wielkim Tygodniu nie były dzwony w kościele. Ewangelickie kobiety starały się zakończyć wypiek ciast i przygotowania do Wielkanocy w środę. W Wielki Piątek zamierała wszelka praca, ograniczano się do nakarmienia inwentarza. W kościołach odbywały się nabożeństwa, przed południem pastor udzielał komunii świętej, po południu już nie, a liturgia przebiegała w ciszy. W nabożeństwie przedpołudniowym, które odbywało się od 10.00 do 13.30, uczestniczyli wszyscy mieszkańcy gminy ewangelickiej. Ewangelicy przeżywali cierpienia i śmierć Chrystusa, a śpiewane

¹¹⁵Treichel, *Unser... op. cit.* s. 165–167.

¹¹⁶Ibidem, s. 169.

¹¹⁷Relacja Lidii Witt udzielona autorce w 2007 r.

przez nich pieśni przedstawiały historię męki, intonowano także pieśni Martina Lutra: „Ludu cóżem ci uczynił, czym cię obraziłem? Odpowiedz mi...”¹¹⁸. Wielki Piątek był największym ze wszystkich świąt Kościoła ewangelickiego. Wielka Sobota była najcichszym dniem roku liturgicznego zboru ewangelickiego. Ewangelicy pościli w Wielki Piątek, Środę Popielcową i zawsze przed przystąpieniem do komunii świętej. W Niedzielę Wielkanocną wszyscy w milczeniu szli na poranną mszę o godz. 6.00. Ze względu na odległości ludzie opuszczali swoje domostwa już nocą. Wraz ze wschodem słońca witał wiernych śpiew chóru, gra dętych instrumentów muzycznych oraz dźwięk dzwonów. Dla wszystkich było to wielkie przeżycie, a na purpurowo przystrojony stół i ołtarz dodawały zebranych w kościele ewangelikom siły ducha na cały rok. W czasie innych świąt ołtarz, stół i chrzcielnicę dekorowano w odmiennych barwach, np. w czasie Zielonych Świąt na zielono¹¹⁹.

Podsumowanie

Religia stała się nieodłącznym zjawiskiem życia społeczności niemieckiej na ziemi gostyńskiej, a starania osadników niemieckich o założenie własnej parafii w Gostyninie to potwierdziły. Założony w 1824 r. zbor ewangelicki odegrał bardzo ważną rolę w XIX i XX w. w życiu luteran, a parafia, mająca swą siedzibę w odbudowanym zamku na wzgórzu, szybko stała się centralnym ośrodkiem życia całej wspólnoty. Kościół był fundamentem zachowania korzeni kulturowych, religijnych i podstawą egzystencji rodziny niemieckiej na tym terenie. Niemieccy ewangelicy przynależąc do zboru ewangelickiego, zachowywali, oprócz języka narodowego, przede wszystkim świadomość własnego pochodzenia, tradycji i kultury, wśród której wzrastali ich przodkowie. Kościół przypominał im skąd pochodzą i uświadamiał dokąd powinni zmierzać. Historia parafii ewangelicko-augsburskiej w Gostyninie pokazuje jak potężny związek istnieje między niemiecką tradycją historyczną a religią oraz wskazuje, jak silna jest obecność Kościoła w dziejach narodu żyjącego na obczyźnie. Szczególna w nim rola przypada pastorowi. To on przez głoszone kazania, naukę i modlitwę wychowywał pokolenia, utrwalał wzory zachowań i podstawowe wartości społeczne. Poprzez przybliżanie wartości i zasad religijnych przygotował do życia według określonych wartości i norm społecznych, szanując zawsze dorobek wcześniejszych pokoleń. Kościół odgrywał rolę nauczyciela, a pastor pełnił funkcję duchowego przywódcy osadników niemieckich. Za pośrednictwem i dzięki kulturowaniu świąt kościelnych młodzież poznawała kulturę i tradycje, z którymi wszyscy się identyfikowali. Dzięki temu parafii ewangelickiej w Gostyninie udało się zintegrować osadników niemieckich, w efekcie czego, mimo zmieniających się sytuacji politycznych, Niemcy uniknęli spolonizowania i przetrwali do 1945 r., jako obcojęzyczna grupa społeczna na ziemi gostyńskiej.

¹¹⁸Treichel, *Unser... op. cit.*, s. 326.

¹¹⁹Ibidem, s. 172–181.

ELŻBIETA SZUBSKA-BIEROŃ

THE EVANGELICAL-AUGSBURG PARISH IN GOSTYNIN YEARS 1824–1954

Religion became an inseparable part of life of German settlers in the Gostynin District, and their efforts to found their own parish in Gostynin confirmed it. Established in 1824, Evangelical Congregation played a very important role in the 19th and 20th century life of Lutherans, and the parish, whose seat was in a rebuilt castle on the hill, soon became the centre the whole parish. Church formed the basis of retaining cultural roots, religious roots and the basis of existence of German families in the area. The German Evangelicals belonging to evangelical community preserved not only the national language but also awareness of their own origin, traditions and the culture of their ancestors. Church reminded them where they came from and made them aware where they should aim at. The history of the Evangelical-Augsburg Parish in Gostynin shows the powerful relationship between the German historic tradition and religion, and indicates the importance of church which provides support to the nation living abroad. The first pastor of the Evangelical Parish in Gostynin was Karol Wilhelm Pasternacy. He worked in Gostynin from 1824 to 1828 and was succeeded by Johann Georg Seegemund (1828–1833), Ludwig Otto Ehlers (1833–1841), Karl Hermann Erdmann Cotta (1842–1858), Eugen Albrecht Rosenberg (1858–1876), Theodor Wosch (1897–1898), Philipp Schmidt (1899–1932), Eugen Wilhelm Jungt (1932–1939), and Otto Lipski (1940–1945). Through sermons, preaching and prayers the church brought up generations of people, established patterns of proper behaviour and fundamental social values. The church acted as a teacher, and the pastor was the spiritual leader of the German settlers. Through observance of church holidays the youth acquired knowledge of culture and traditions with which all the people identified. As a result, the Evangelical Parish in Gostynin succeeded in integrating the German settlers and consequently, despite changing political situations, the German community avoided Polonization and survived two centuries (until 1945) as a foreign-language social group in the Gostynin District.

ELŻBIETA SZUBSKA-BIEROŃ

DIE EVANGELISCH-AUGSBURGISCHE KIRCHGEMEINDE W GOSTYNIN IN DEN JAHREN 1824–1945

Die deutsche Siedlung auf dem Gostyniner Boden datiert sich auf das Ende des XVIII Jhs. Ihre Intensität kam in der ersten Hälfte des XIX Jhs. Die auf das Gostyniner Boden gekommenen deutschen Siedler beeinflussten das Gesellschafts- und Wirtschaftsleben von Gostynin und seiner Umgebung und trugen zu ihrer Entwicklung bei. Eine unentbehrliche Erscheinung des Gesellschaftsleben der Deutschen auf dem Gostyniner Boden bildete die Religion und die Bemühungen der deutschen Siedler um die Gründung der Kirchengemeinde bewiesen das. Die in 1824 gegründete protestantische Gemeinde spielte im

XIX und XX Jh. im Leben von Lutheranern eine sehr wichtige Rolle und die Kirche, die ihr Sitz im aufgebauten Schloss auf dem Hügel hatte, wurde sehr schnell das Mittelpunkt des Lebens von der ganzen Kirchgemeinde. Die Kirche bildete das Fundament für die Erhaltung des Kultur-, Religionswurzeln und die Existenzgrundlage jeder deutschen Familie. Die Mitgliedschaft der deutschen Evangeliken an der Kirche ermöglichte vielen von ihnen, die Nationalsprache aber vor allem das von ihren Vorfahren gepflegte Bewusstsein ihrer Wurzeln, Sitten und Kultur zu behalten. Die Kirche klärte ihnen auf, woher sie kommen und wohin sie tendieren sollen. Die Geschichte von der Kirchgemeinde in Gostynin zeigt, wie enge Verbindung zwischen der deutschen Tradition und Religion gibt und weist auf die starke Position der evangelisch-augsburgischen Kirche in der Geschichte des in der Fremde lebenden Volkes an. In der mehr als hundert Jahre dauernden Geschichte der Kirchgemeinde arbeiteten folgende Pastoren: Karol Wilhelm Pasternacy (1824–1828), Johann Georg Seegemund (1828–1833), Ludwig Otto Ehlers (1833–1841), Karl Hermann Erdmann Cotta (1842–1858), Eugen Albrecht Rosenberg (1858–1876), Theodor Wosch (1897–1898), Philipp Schmidt (1899–1932), Eugen Wilhelm Jungt (1932–1939), Otto Lipski (1940–1945). Die Pastoren erzogen durch ihre Predigte, Lehre und das Gebet die Generationen, festigten die Benehmensvorblide und Gesellschaftswerte. Die Kirche spielte die Rolle eines Lehrers und der Pastor übte die Funktion eines seelischen Führers der deutschen Ansiedler aus. Durch die Pflege der Kirchfesten lernte die Jugend die Kultur und die Sitten kennen, mit denen alle sich identifizierten. Deswegen gelang es der Kirchgemeinde in Gostynin, die deutschen Ansiedler zu integrieren. Trotz der wechselnden politischen Situationen vermieden die Deutschen das Polonisieren und überstanden durch zwei Jahrhundert (bis 1945) als fremdsprachiges Volk auf dem Gostyniner Boden.



MAREK OSMAŁEK

SOLEC — Z DZIEJÓW PARAFII I KOŚCIOŁA

1. Początki kościelne Solca

Solec jest niewątpliwie jedną z młodszych parafii w powiecie gostynińskim. Starszymi ośrodkami kościelnymi są z pewnością Białotarsk, Duninów, Gostynin i Radziwie¹. Nie oznacza to bynajmniej, że jest to parafia młoda, bez historii. Jej ród sięga bowiem późnego średniowiecza. Choć nie posiadamy żadnych śladów erekcyjnych, to jednak należy przyjąć, że jej początki kształtują się na przełomie XIV i XV w. Był to czas rządów trzech braci biskupów płockich z rodu Prawdziców, który charakteryzuje się wzmocnionym wysiłkiem fundacyjnym nowych parafii. W 2. połowie XIV w. powołano na zachodnim Mazowszu aż 36 proc. ogólnego stanu parafialnego tej części diecezji². Kościół w Solcu mógł być erygowany dopiero w schyłkowych latach tego okresu, na początku XV w.³ Powstał najprawdopodobniej z fundacji szlacheckiej⁴. Sama miejscowość, podobnie jak sąsiednia osada Wrząca, przynależna była w XV w. do rodziny Pomianów⁵ i być może to z jej inicjatywy ufundowano kościół⁶. W tradycji piśmiennej pierwsza wzmianka o świątyni w Solcu pojawia się dopiero w 1506 r. Wówczas to na mocy uchwały synodu diecezjalnego biskupa Erazma Ciołka (1503–1522) rozbudowano sieć dekanatów spo-

¹ Białotarsk — XII w., Gostynin — XI–XII w., Radziwie — XI w., Duninów — XII w.

² K. Pacuski, *Rozwój sieci parafialnej diecezji płockiej w XI–XVI w.*, „Studia Płockie” 1975, t. III, s. 63–64.

³ Patrz mapa K. Pacuskiego „*Sieć parafialna diecezji płockiej XI–XVI*”, [w:] tegoż, *Rozwój sieci parafialnej diecezji płockiej w XI–XVI w.*, „Studia Płockie” 1975, t. III.

⁴ K. Pacuski, *Ziemia gostynińska od XII w. do 1462 r. na tle dziejów Mazowsza płockiego i rawskiego*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 152–153.

⁵ Ibidem, s. 149.

⁶ Nie można też wykluczyć, że erygował go książę mazowiecki, Siemowit IV, fundator nowego miasta lokacyjnego w Gostyninie.

rzządzając jednocześnie pierwszy spis parafii w diecezji⁷. W tym właśnie wykazie pojawia się miejscowość Solec.

Niestety, parafia ta przez wszystkie swoje lata istnienia charakteryzuje się nad wyraz skąpą dokumentacją źródłową. Dotyczy to szczególnie okresu do XVIII w. Z tego powodu posiadamy niewiele informacji o pierwszych wiekach soleckiej świątyni. Najprawdopodobniej powstała na skutek wyodrębnienia z bardzo rozległej parafii Białotarsk, leżącej w diecezji włocławskiej, a której pierwotny zasięg oddziaływania kościelnego sięgał okolic Gostynina⁸. Z chwilą zjednoczenia Królestwa Polskiego bez udziału Mazowsza w XIV w. być może starano się odciąć wpływy kujawskiej diecezji na ziemi mazowieckiej poprzez powołanie granicznej parafii, która należałaby do biskupstwa płockiego, podległego książętom mazowieckim. Taką rolę przypisano być może Solcowi.

Jeśli chodzi o sam pierwotny kościół, to z całą pewnością musiał być drewniany. Z 1609 r. pochodzi pierwsza wzmianka o patronie kościoła. Nosił on wówczas wezwanie św. Wojciecha, biskupa i męczennika. Nie uległo to zmianie aż do obecnych czasów. Posiadanie takiego patrona zazwyczaj świadczy o wczesnośredniowiecznym rodowodzie kościoła. Dlatego być może pierwotne wezwanie było inne. Świątynia w tym czasie była już konsekrowana, nie wiadomo niestety, kiedy i przez kogo. Prawo patronatu należało do kolejnych właścicieli wsi, w której znajdował się kościół.

2. Solec w strukturze administracyjno-kościelnej

Solec pod względem kościelnym związany był nierozzerwalnie z nieodległym Gostyninem. Od chwili powstania należał do diecezji płockiej. Z uwagi na peryferyjność położenia w tymże biskupstwie najbliższy region wokół Solca tworzył dość różnorodną mozaikę, jeśli chodzi o przynależność terytorialną. Sąsiednie parafie — Białotarsk i Łanięta, leżały w diecezji kujawskiej, a Trębki i Suserz w poznańskiej. Z chwilą pojawienia się dekanatów — co nastąpiło na Mazowszu w 1506 r. — Solec został przydzielony do dekanatu gostynińskiego w archidiaconacie płockim. W jego skład wchodziło wówczas osiem parafii: Radziwie, Dobrzyków, Ciechomice, Gostynin, Sokołów, Solec, Duninów i Mnich (jako obszar wyodrębniony, enklawa terytorialna biskupstwa płockiego leżąca w innej diecezji). Choć Solec zawsze pozostawał parafią graniczną⁹, to jednak jego związek z dekanatem gostynińskim okazał się niezwykle stabilny i trwały przez wszystkie wieki aż do dni obecnych. Za to sam dekanat z kolei ulegał jednak znacznym przeobrażeniom. W 1693 r. na skutek reorganizacji dokonanej przez biskupa Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, liczba parafii w dekanacie wzrosła do 11 (Gostynin, Duninów, Sokołów, Ciechomi-

⁷ W. Müller, *Organizacja terytorialna diecezji płockiej w XVI–XVIII w.*, „Studia Płockie” 1975, t. III, s. 154.

⁸ Pacuski, *Ziemia gostynińska... op.cit.*, s. 80.

⁹ B. Kumor, *Granice diecezji płockiej*, „Studia Płockie” 1975, t. III, s. 49.

ce, Radziwie, Mnich, Solec, Rataje, Dobrzyków, Łanięta, Imielno)¹⁰, ale pół wieku później, w 1744 r., zmalała znów do ośmiu¹¹. W 1818 r., w myśl bulli papieża Piusa VII „*Ex imposita nobis*”, doszło do przekształceń terytorialnych diecezji płockiej. Był to bezpośredni skutek rozbiorów, które poprzecinały nowymi granicami politycznymi dawne obszary diecezji. Należało więc dostosować choćby częściowo granice kościelne do struktur państw zaborczych¹². Terytorialnie diecezja została zacieśniona do granic ówczesnego województwa płockiego¹³. W zaistniałej sytuacji cały dekanat gostyniński został przeniesiony z diecezji płockiej do archidiecezji warszawskiej¹⁴. Liczył on wówczas aż 13 parafii: Chodów, Dobrzyków, Dzierzbice, Gostynin, Krośniewice, Łanięta, Miłonice, Mnich, Rdutów, Radziwie, Solec, Sokołów, Strzelce¹⁵. Po upadku powstania styczniowego doszło do kolejnych istotnych zmian w organizacji terytorialnej diecezji. W dniu 14 XII 1865 r. wyszedł ukaz carski zmniejszający liczbę dekanatów do ilości powiatów¹⁶. Dekanat gostyniński został wydatnie powiększony kosztem zlikwidowanego gąbińskiego¹⁷. Liczył on wówczas 16, a właściwie 17 parafii: Dobrzyków, Gąbin, Gostynin, Jamno, Kiernoza, Luszyn, Osmolin, Pacyna, Radziwie, Sanniki, Sokołów, Solec, Suserz, Trębki, Troszyn wraz z kościołem filialnym w Czermnie oraz Zyck¹⁸. W międzyczasie siedzibę parafii Jamno, na skutek pożaru tamtejszego kościoła, przeniesiono do dotychczasowej kaplicy w Słubicach¹⁹. W 1920 r. od dekanatu odpadły dwie parafie: Kiernoza i Luszyn, a doszła świeżo utworzona w 1919 r. w Szczawinie²⁰. W 1921 r. powstała jeszcze jedna parafia, Soczewka²¹. W 1925 r., na mocy bulli Piusa XI „*Vixdum Poloniae unitas*”, dekanat gostyniński powrócił do diecezji płockiej²². W jego skład wchodziło już tylko osiem parafii: Duninów, Gostynin, Radziwie, Soczewka, Sokołów, Solec, Szczawin i Trębki²³. W 1937 r. liczył już jedynie siedem parafii bez

¹⁰ Archiwum Diecezjalne w Płocku (dalej: ADP), Acta actorum 1693, nr 78, k. 189–195v.

¹¹ Müller, *Organizacja terytorialna diecezji... op. cit.*, s. 161–164.

¹² Diecezja płocka w porównaniu z innymi uległa najmniej idącym zmianom terytorialnym. Diecezja terytorialnie została zacieśniona do granic województwa płockiego. Kumor, *Granice diecezji... op. cit.*, s. 49.

¹³ Ibidem, s. 53.

¹⁴ B. Kumor, *Granice metropolii i diecezji polskich (966–1939)*, Lublin 1969–1971, s. 229.

¹⁵ „Rocznik Archidiecezji Warszawskiej” 1821, s. 79–80.

¹⁶ Powstało wówczas 14 dekanatów.

¹⁷ J. Grochowina, *Podział administracyjny diecezji kujawsko-kaliskiej w początkowej fazie jej istnienia (1818–1864)*, „Kronika Diecezji Włocławskiej”, t. XLII, 1959, s. 247.

¹⁸ „Rocznik Archidiecezji Warszawskiej” 1879, s. 23–25. W 1905 r. sytuacja zmieniła się jedynie w ten sposób, że odtąd to kościół w Czermnie był głównym kościołem parafii a Troszyn stał się jego filią. „Rocznik Archidiecezji Warszawskiej” 1905, s. 42–44.

¹⁹ Diecezja płocka 2004. Struktura personalno-administracyjna. Pod red. K. Ziółkowskiego, Płock 2004, s. 210.

²⁰ „Rocznik Archidiecezji Warszawskiej” 1920, s. 41–42.

²¹ Diecezja płocka 2004... op. cit., s. 267.

²² Kumor, *Granice diecezji... op. cit.*, s. 55–56.

²³ „Rocznik Diecezji Płockiej” 1926, s. 34–35.

Radziwia²⁴. W okresie powojennym liczba ta okazała się stała, jednak wewnętrzne zmiany parafialne trwały bezustannie. Dotyczyło to Soczewki, Suserza i Trębek. Jednocześnie powołano nowe parafie: w Lucieniu w 1983 r. oraz drugą parafię w Gostyninie w 1997 r.²⁵ Od 1992 r. dekanat liczy osiem parafii: Duninów, dwie parafie w Gostyninie, Lucień, Soczewka, Sokołów, Solec i Szczawin²⁶. Suserz i Trębki zostały dołączone do powstałej w tym roku diecezji łowickiej.

Pod względem administracyjnym Solec od początków przypisany był bezsprzecznie ziemi gostynińskiej, ściśle mówiąc leżał w granicach kasztelanii gostynińskiej, o której pierwsze wzmianki posiadamy z 1329 r.²⁷ Ośrodki kasztelańskie z czasem zamieniły się w powiaty. Na skutek panującego od 1138 r. na ziemiach polskich rozbitcia dzielnicowego Solec stał się na kilka stuleci terenem przygranicznym, najpierw mazowiecko-kujawskim, a od 1320 r. polsko-mazowieckim. Mazowsze nie było wówczas częścią składową Królestwa Polskiego; spełniało za to rolę udzielnego księstwa Piastów Mazowieckich. W 1462 r. ziemia gostynińska, wraz z ziemią rawską i sochaczewską, zostały przyłączone do Królestwa Polskiego. Cały wcielony obszar nazwano po 1476 r. województwem rawskim²⁸. Solec przypisany został do powiatu gostynińskiego²⁹. W 1793 r. ziemie te zostały na mocy II rozbioru wcielone do Królestwa Prus. Solec znalazł się w tych okolicznościach w tzw. departamencie piotrkowskim³⁰. Z kolei w okresie Księstwa Warszawskiego powstał w to miejsce departament warszawski³¹. Po utworzeniu Królestwa Polskiego, władze carskie dokonały w 1816 r. kolejnej reorganizacji administracyjnej. W miejsce departamentu powołano województwo mazowieckie, w skład którego wchodził tzw. obwód gostyniński (z siedzibą w Kutnie), podzielony z kolei na dwa powiaty: gostyniński i orłowski. Solec wchodził naturalnie w skład tego pierwszego³². Od 1837 r. zamiast województw pojawiły się gubernie³³, natomiast w 1845 r. gubernię kaliską i mazowiecką połączono tworząc jedną warszawską, zaś dawny obwód gostyniński stał się powiatem, a dotychczasowe powiaty zniesiono³⁴. Solec został wówczas przypisany na wiele lat do gminy Rataje. Ta struktura administra-

²⁴ „Rocznik Diecezji Płockiej” 1937, s. 40–42.

²⁵ Diecezja płocka 2004... *op. cit.*, s. 263–266.

²⁶ *Ibidem*, s. 258–274.

²⁷ S. Arnold, *Terytoria plemienne w ustroju administracyjnym Polski piastowskiej (w. XII–XIII)*, [w:] *Z dziejów średniowiecza. Wybór pism*. Pod red. S. Arnolda, Warszawa 1968, s. 326–327, przypis 497, 333.

²⁸ A. Swieżawski, *Mazowsze i Ruś Czerwona w średniowieczu. Wybór prac*, Częstochowa 1997, s. 257.

²⁹ J. Szczepański, *Gostynin i ziemia gostynińska w latach 1462–1793*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Pod red. M. Chudzyńskiego, Warszawa 1990, s. 166.

³⁰ J. Szczepański, *Od zaboru pruskiego do powstania listopadowego (1793–1831)*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 213.

³¹ *Ibidem*, s. 236.

³² *Ibidem*, s. 241,

³³ M. Kallas, *Z przeszłości administracyjnej Kujaw i Ziemi Dobrzyńskiej (od rozbiorów do utworzenia województwa włocławskiego)*, „Zapiski Kujawsko-Dobrzyńskie”, Włocławek 1978, s. 201–203.

³⁴ *Ibidem*, s. 203; Szczepański, *Od zaboru pruskiego ... op. cit.*, s. 274.

cyjna obowiązywała jeszcze po II wojnie światowej. W okresie I wojny światowej w 1915 r., wraz z zajęciem terenów Królestwa Polskiego przez wojska niemieckie i austro-węgierskie, zniesiono gubernie, a Solec aż do 1918 r. znajdował się w tzw. General-Gubernatorstwie Warszawskim (Generalgouvernement Warschau) powiatu gostynińsko-kutnowskiego³⁵.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w okresie Drugiej Rzeczypospolitej, Solec począwszy od 1919 r. znalazł się w województwie warszawskim powiatu gostynińskiego, a w czasie II wojny światowej w tzw. Kraju Warty (Reichsgau Wartheland) w rejencji inowrocławskiej i również powiatu gostynińskiego. Był to obszar „ziem wschodnich wcielonych do Rzeszy”³⁶. Po zakończeniu II wojny światowej Solec znalazł się w reaktywowanej gminie Rataje z siedzibą w Kozicach powiatu gostynińskiego województwa warszawskiego. W latach 1954–1972 na terenie dawnej gminy istniały cztery Gromadzkie Rady Narodowe. Były one ulokowane w Białotarsku, Krzywiu, Sokołowie oraz w Solcu (największej spośród nich). W latach 1972–1975 doszło do kolejnych przekształceń w układzie administracji terenowej. Najpierw zlikwidowano gromadzkie rady a następnie powiaty, by wreszcie dokonać przeobrażeń w układzie województw. Solec znalazł się wówczas ponownie w gminie Rataje, w nowo utworzonym województwie płockim. Z początkiem 1988 r. obszar zlikwidowanej gminy Rataje (w 1987 r.) oraz gminy Gostynin wraz z samym miastem połączono w jedną jednostkę administracyjną. Stan taki trwał do 1992 r. Od tego roku Solec należy do gminy Gostynin w województwie mazowieckim, powstałym w 1999 r.³⁷

3. Charakterystyka parafii

Aby ocenić stan i położenie parafii, najlepiej będzie porównać ją z innymi jednostkami kościelnymi. Niestety, źródła — a raczej ich niedobór — nie pozwalają nam na analizę kondycji gospodarczej Solca. Pozostaje tylko porównać stan ludności parafii oraz jej zasięg osadniczy. Próbując scharakteryzować parafię pod tym względem, musimy zawsze pamiętać o tym, aby dokonywać tego typu analogii tylko w odniesieniu do podobnych lub też sąsiednich parafii, w obrębie dekanatu lub, co najwyżej, archidiakonatu. Całkowicie różne i odległe tereny mają odmienny krajobraz, położenie, strukturę osadniczą, rozwój i stosunki społeczno-gospodarcze³⁸. Pierwsze dane umożliwiające nam tego typu obserwacje, pochodzą z połowy XVIII w. Przedstawiają to dwie pierwsze tabele.

³⁵ M. Chudzyński, *Między rewolucją 1905–1907 a odzyskaniem niepodległości w 1918 r.*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 465.

³⁶ Cz. Łuczak, *Polska i Polacy w II wojnie światowej*, [w:] *Polska. Dzieje narodu, państwa i kultury*. Pod red. J. Topolskiego, t. V, Poznań 1993, s. 94–95; mapa Reichsgau Wartheland 1944.

³⁷ Informacje uzyskane w Urzędzie Gminy Gostynin.

³⁸ E. Wiśniowski, *Rozwój sieci parafialnej w prepozyturze wiślickiej w średniowieczu. Studium geograficzno-historyczne*, Warszawa 1965, s. 15.

Tab. 1. Stosunek wielkości okręgu parafialnego w dekanacie gostynińskim

Rok	Ilość miejscowości w parafii	
	dekanat gostyniński ¹	parafia Solec
1744	8	13,6 ²
1857	10,5	12
1868	14,8	16
1894	12	13
1906	12	13
1926	24,3	24
1948	25,3	20
1966	26,7	15
2004	12	11

Źródło: „Studia Płockie”, t. III, 1975; Schematyzmy diecezji płockiej i archidiecezji warszawskiej.

¹ W przypadku dekanatu jest to średnia liczba.

² Jest to średnia archidiaconatu płockiego dla tego roku.

Tab. 2. Liczba ludności parafii Solec na tle dekanatu gostynińskiego

Rok	Liczba mieszkańców w parafii (w tys.)	
	dekanat gostyniński ¹	parafia Solec
1775	1,000	0,175
1831	1,600	0,890
1886	2,834	1,300
1905	3,570	1,413
1910	3,700	1,700
1912	3,812	1,900
1915	3,934	1,892
1920	4,045	2,016
1931	4,105	2,282
1926	4,061	2,170
1937	3,960	2,271
1948	3,637	1,711
1955	3,276	1,500
1978	4,045	0,990
2004	4,254	1,296

Źródło: ADP, Akta Wizytacyjne [cyt. dalej: Wiz.], sygn. 312, 1783; Wiz., sygn. 308, 1782; *Schematyzmy archidiecezji warszawskiej i diecezji płockiej; Materiały do dziejów ziemi płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku*, t. XI, *Ziemia gostynińska*, zebrał M. M. Grzybowski, Płock 2000.

¹ W przypadku dekanatu jest to średnia liczba.

Na podstawie obu tabel widzimy, iż wielkość parafii Solec początkowo w żadnym wypadku nie odbiegała od przeciętnej w dekanacie. Przez cały wiek XIX parafia wykazywała się nawet lekko większą ilością osad niż wynikało to ze średniej dekanatu. W połowie XX w. nastąpił jednak znaczny spadek w stosunku do innych

parafii. Sytuacja przedstawia się znacznie gorzej, gdy przypatrzemy się danym dla całego archidiecezji z 2. połowy XVIII stulecia, kiedy średnio parafia liczyła aż 14 miejscowości, a Solec zaledwie osiem. Wydaje się, że znacznie bardziej obiektywny obraz porównawczy parafii dekanatu uzyskamy przy analizie liczby ludności. Znajduje się to w tabeli 2. Również tutaj niekorzystnie wypada próba porównania stanu liczbowego parafii. Parafia Solec przedstawiała się pod tym względem u kresu XVIII w. bardzo żałośnie. W ciągu XIX w. stan liczebny Solca wynosił mniej więcej od 25 proc. do 50 proc. średniej liczby mieszkańców parafii w dekanacie gostyński. To chyba najbardziej przekonuje o słabości ośrodka parafialnego w Solcu. Całą ewolucję zmian ludnościowych w parafii ilustruje tabela 3. Przy jej analizie należy pamiętać, że obejmuje ona przede wszystkim ludność katolicką. Inne wyznania były przy spisach kościelnych zazwyczaj pomijane. Nieliczne dane, jakie udało się na ten temat uzyskać, zostały zawarte w odpowiedniej kolumnie.

Tab. 3. Zmiany ludnościowe parafii

Czas	Stan liczebny	Uwagi o wyznaniach mieszkańców	Czas	Stan liczebny	Uwagi o wyznaniach mieszkańców
1776	175 (w tym do komunii Paschalnej sposobnych 155)	10 Żydów w Solcu	1853	467	
1782	224 do spowiedzi, 64 dzieci	„dysydentów” brak; 10 Żydów: dwie rodziny żydowskie, w Solcu i Rębowie	1854	431/842	
1830	897		1855	779	
1831	898		1856	569	
1833	893		1857	670	
1834	890		1861	708	
1835	838		1863	827	
1836	738		1868	1044	
1837	691		1870	1058	
1838	704		1871	1048	
1839	705		1875	1106	
1840	703		1877	1151	
1841	710		1879	1164	
1842	721		1880	1146	
1843	723		1881	1217	
1844	932		1884	1273	
1845	910		1885	1299	
1847	844		1886	1300	
1848	871		1887	1328	
1849	862		1889	1350	
1852	500		1890	1164/1350	

Czas	Stan liczebny	Uwagi o wyznaniach mieszkańców	Czas	Stan liczebny	Uwagi o wyznaniach mieszkańców
1892	1350		1926	2170	
1893	1385		1931	2282	
1895	1391		1932	2326	
1896	1385		1933	2406	
1900	1358		1935	2482	
1903	1413		1936	2521	
1910	1700		1937	2271 / 2561	
1912	1900		1938	2265	
1913	1884		1939	2290	
1915	1892		1948	1711	28 protestantów
1917	1993		1955	ok. 1500	
1918	1893		1978	990	
1920	2016		1983	1000	
1923	2054		1988	1100	
1924	2100		1994	1200	
1925	2158		2004	1296	

Źródło: ADP, Wiz., sygn. 312, 1783; Wiz., sygn. 308, 1782; *Roczniki archidiecezji warszawskiej i płockiej*; SGKP, t. XI, 1890; *Materiały do dziejów ziemi płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku*, t. XI, *Ziemia gostynińska*, zebrał M. M. Grzybowski, Płock 2000.

Uderza przede wszystkim niezwykle mała liczba parafian w 2. poł. XVIII w. Taki stan panował w całej diecezji, w której w początkach XVIII w. ubyło aż 30 proc. ludności i tego regresu nie odbudowano aż do końca stulecia. Wedle wyliczeń historyków u schyłku XVIII w. na Mazowszu było zaledwie 70 proc. stanu ludnościowego z 2. poł. XVI w.³⁹ W ciągu pierwszych dziesięcioleci XIX w. ilość mieszkańców parafii wzrasta jednak bardzo dynamicznie, osiągając w 1831 r. wynik czterokrotnie większy niż pół wieku wcześniej. Później następowały pewne spadki, w 1837 r. i w 1853 r. W połowie XIX w. widoczne są znaczne rozbieżności co do liczby mieszkańców parafii. Natomiast od 1868 r. stan liczebny parafii stałe rósł aż do 1936 r. W 1937 r. nastąpił poważny spadek liczby parafian spowodowany zapewne m.in. utratą wsi Ruszków na rzecz Sokołowa. Wydarzenia I wojny światowej nie wpłynęły znacząco ujemnie na liczbę mieszkańców parafii. Poważniejszym kataklizmem okazała się II wojna światowa. Jeżeli weźmiemy pod uwagę stan z 1939 r., to liczba parafian zmniejszyła się w 1948 r. aż o 25,3 proc. Na przełomie lat 1955–1983 ilość mieszkańców parafii stała ulegała zmniejszeniu, osiągając na początku lat 80. stan 1000 osób. Był to zapewne skutek odpływu mieszkańców wsi do miast bądź na tzw. ziemię odzyskane⁴⁰. Obecnie liczba parafian nieznacznie wzrasta. Owe olbrzymie wahania w liczbach mogą trochę dziwić. Parafia w ostatnich stuleciach nie ulegała raczej zmniejszeniu na rzecz innych kościołów. Wiele osad na skutek emigra-

³⁹ Müller, *Organizacja terytorialna diecezji... op. cit.*, s. 151.

⁴⁰ Kronika parafii Solec, s. 6.

cji i wyludnienia wsi przestało zupełnie istnieć lub zostało włączonych do innych miejscowości. Dobrze ilustruje to tabela 4.

Tab. 4. Okręg parafialny parafii Solec*

Czas	Miejscowości przypisane parafii	Informacje dodatkowe	Liczba miejscowości
1672	Solec, Wrząca, Ruszkowo (Ruszków), Dąbrówka, Rembowo (Rębów), Pietrów (Piotrów), dwie części Górek, Sałki (Sałki), Meszne**, Baby Małe i Duże	Szałki i Meszne były osadami zniszczonymi	12
1725	Solec, Wrząca, Meszne, Baby Większe i Mniejsze, Ruszkowo, Sałki, Rębowo	Rębów wtedy zniszczony	8
1776	Solec, Wrząca, Mleszne**, Baby Większe, Baby Mniejsze, Raszkowo (Ruszków), Sałki, Rębowo	Sałki opuszczone	8
1782–1783	Solec, Wrząca, Ruszków, Baby Wielkie, Baby Małe, Rębów		6
1783–1784	Baby Mniejsze, Baby Większe, Miszne**, Rębowo, Ruszków, Solec, Wrząca, Wrzączka karczma	Miszne była wsią opuszczoną	8
1857	Solec, Baby Dolne, Baby Górne, Huta Babska, Krzywie, Nurwice (Nurwice), Rembów, Ruszkowo, Wrząca, Żeladka, Zuzinów, Lubaty, Huta		13
1859	Solec, Baby Dolne i Górne, Huta Babska, Krzywie, Nurwice, Rembów, Ruszkowo, Wrząca, Żeladka, Zuzinów, Lubaty, Huta		13
1868	Solec, Baby Dolne i Górne, Huta Babska, Huta Szklanna, Hulanka, Krzywie, Lubaty, Nurwice, Rębów, Ruszków, Rumunki, Teodorów, Wrząca, Zosinów, Żeladka		16
1894	Baby Dolne i Górne, Huta Babska, Huta, Krzywie, Lubaty, Nurwice, Rębów, Ruczkowo (Ruszków), Solec, Wrząca, Zuzinów, Żeladka		13
1926	Solec, Aleksandrynów, Baby Dolne i Górne, Huta Babska, Jordanów, Krzywie, Konstantów, Lubaśne, Muchowice, Nowa Huta, Nowa Wrząca, Nurwice, Nowe Polesie, Rębów, Rumunki, Rybne, Ruszków, Smolarnia, Teodorów, Wrząca, Wesola Wrząca, Zuzinów, Żeladka		24
1945	Rębów, Żeladka, Baby Górne, Baby Dolne, Kozłówek, Konstantynów, Huta Babska, Rybne, Nurwice, Nowe Polesie, Lubaźna, Solec, Wrząca, Nowa Wrząca, Wesola Wrząca, Rumunki, Krzywie, Nowa Huta, Zuzinów, Aleksandrynów, Smolarnia		21
1948	Aleksandrynów, Baby Dolne, Baby Górne, Huta Babska, Konstancja, Krzywie, Lubaźne, Muchowice, Nowa-Huta, Nowa-Wrząca, Nowe Polesie, Nurwice, Rębów, Rybne, Rumunki, Solec, Wrząca, Wesola-Wrząca, Zuzinów, Żeladka		20

* Zachowano oryginalną pisownię miejscowości podając w nawiasie dzisiejszą nazwę.

**Wieś obecnie niezidentyfikowana.

Czas	Miejscowości przypisane parafii	Informacje dodatkowe	Liczba miejscowości
1955	Aleksandrynów, Baby Dolne, Baby Górne, Huta Babska, Konstancja, Krzywie, Lubażne, Muchowiec, Nowa-Huta, Nowa-Wrząca, Nowe Polesie, Nurwice, Rębów, Rybne, Rumunki, Smolarnia, Solec, Wrząca, Wesola-Wrząca, Zuzinów, Żelatka		21
1966	Aleksandrynów, Baby Dolne, Baby Górne, Huta Nowa, Konstancja, Krzywie, Lubażne, Nurwice, Polesie Nowe, Rębów, Rumianki, Rybne, Wrząca, Zuzinów, Żelatka		15
1978	Baby Dolne, Baby Górne, Huta Nowa, Krzywie, Rębów, Rumunki, Rybne, Solec, Wrząca, Zuzinów		10
1988	Baby Dolne, Baby Górne, Huta Nowa, Krzywie, Rębów, Rumunki, Rybne, Solec, Wrząca, Zuzinów		10
2004	Aleksandrynów, Baby Dolne, Baby Górne, Huta Nowa, Krzywie, Rębów, Rumunki, Rybne, Solec, Wrząca, Zuzinów		11

Źródło: Roczniki diecezji płockiej i archidiecezji warszawskiej, *Regestr diecezjów Franciszka Czaykowskiego czyli właściciele ziemscy w Koronie 1783–1784*. Pod red. S. Górzyńskiego, Warszawa 2006; *Materiały do dziejów ziemi płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku*, t. XI, *Ziemia gostynińska*, zebrał M. M. Grzybowski, Płock 2000.

Analizując powyższą tabelę, można zauważyć, że do parafii Solec należało kilka osad będących dziś w obrębie innych parafii. Najpoważniejszy problem pojawia się przy takich miejscowościach, jak: Dąbrówka, Górki Dolne i Górne, Piotrów oraz Rębów. W wizytacjach płockich z XVII w. przypisane były do parafii Solec. W 2. połowie XVIII w. nie znajdują się one już w jurysdykcji Solca, ale wizytacja z 1776 r. wyraźnie stwierdza, że miejscowości te zostały przywłaszczone w sposób bezprawny przez parafię Białotarsk:

do parafii tutejszej soleckiej należą się wsie Dąbrówka P. kapituły płockiej, Rembowo, dwoje Górek i Pietrow, szlacheckie, a teraz są odpadłe, przywłaszczone nie wiedzieć jakim prawem do kościoła parafialnego w Białotarsku diecezji kujawskiej, tędy i tę okoliczność poddają pod władzę pasterską, żeby mogły być z dziesięcinami kolacji mojej soleckiemu ku powiększeniu dochodów dla tym trwalszego utrzymania przy kościele plebana i całości diecezji przywrócone⁴¹.

Z drugiej jednak strony parafia w Białotarsku należąca do diecezji włocławskiej jest znacznie lepiej udokumentowana źródłowo i można przyjąć, że od XV w. wszystkie owe wsie związane były właśnie z tą parafią. Dokument sporu biskupa płockiego z jego włocławskim odpowiednikiem z 1444 r. jasno stwierdza, że Piotrów, Dąbrówka i Górki należały do Białotarska⁴². Wsie te bezustannie począw-

⁴¹ *Materiały do dziejów ziemi płockiej... op. cit.*, s. 178.

⁴² Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego. Wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 192; Z. Kuźniwska, *Sąsiedztwo diecezji płockiej i włocławskiej oraz problemy z tym związane*, „Notatki Płockie”, 2004, nr 3, s. 8.

szy od 1489 r. wymieniane były w granicach parafii białotarskiej⁴³. Wydaje się też nieprawdopodobieństwem, aby Piotrów należał do parafii soleckiej, gdyż wieś ta leży w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła w Białotarsku. Trzeba jednak też pamiętać, że Rębów⁴⁴, Piotrów⁴⁵, Dąbrówka⁴⁶ czy Górki⁴⁷ od początku lub z czasem przechodziły do powiatu gostyńskiego w województwie rawskim. Natomiast pozostałe miejscowości parafii białotarskiej przynależne były do powiatu kowalskiego w województwie brzesko-kujawskim. Może więc pretensje strony soleckiej do tychże wsi były próbą rozgraniczenia obu parafii według granic administracyjnych powiatu i województwa. W każdym razie bez wątpienia obie części Górek, Dąbrówka i Piotrów musiały należeć niezmiennie przez wszystkie stulecia do Białotarska.

Bardziej złożona wydaje się sprawa Rębowa. Miejscowość ta od pierwszych dostępnych nam źródeł na temat okręgu parafialnego, tzn. od 1672 r., należała do Solca. Jednak w latach 1598–1765 wieś ta wyliczana jest również w obszarze parafialnym Białotarska⁴⁸. Najwyraźniej obie strony nie chciały ustąpić ze swych praw do Rębowa i wieś tę traktowano jako integralną część każdej z parafii. Dopiero w latach 1776–1777 r. biskup włocławski, Antoni Ostrowski przeniósł czy może raczej uznał, że wieś owa należy do parafii Solec⁴⁹. Akta wizytacyjne Solca z 1776 r. wyliczają Rębów w swoim obszarze jurysdykcyjnym⁵⁰. Jednakże mieszkańcy tejże wsi oraz właściciel Piotrowa musieli być wyraźnie niezadowoleni z owej zamiany⁵¹ i prosili o przywrócenie dawnego stanu rzeczy, o czym dowiadujemy się z kolei z ksiąg wizytacyjnych Białotarska z 1786 r.⁵² Prośba jednak — co można sądzić po późniejszych granicach — nie została wysłuchana.

⁴³ J. Senkowski, *Lustracja poradlnego i rejestr lanów woj. brzesko-kujawskiego i inowrocławskiego. 1489*, „Teki Archiwalne”, t. VII, 1961, s. 120.

⁴⁴ Książę mazowiecki, Bolesław II przekazał tę wieś — jako jest właściciel — biskupom poznańskim. Kodeks dyplomatyczny Polski, t. I. Wyd. L. Ryszczewski, A. Muczkowski, Warszawa 1847, nr 86.

⁴⁵ T. J. Horbacz, L. Kajzer, T. Nowak, L. Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne w powiecie kowalskim na Kujawach w XIII–XVIII wieku*, Łódź 1991, s. 16.

⁴⁶ Kodeks dyplomatyczny Księstwa Mazowieckiego. Wyd. T. Lubomirski, Warszawa 1863, nr 17; Horbacz, Kajzer, Nowak, Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne... op. cit.*, s. 16–17.

⁴⁷ W 1489 r. część tej wsi wchodziła w skład ziemi kujawskiej, druga część natomiast wraz z młynem do ziemi gostyńskiej. Horbacz, Kajzer, Nowak, Wojda, *Siedziby obronno-rezydencjonalne... op. cit.*, s. 16; Senkowski, *Lustracja poradlnego... op. cit.*, s. 121.

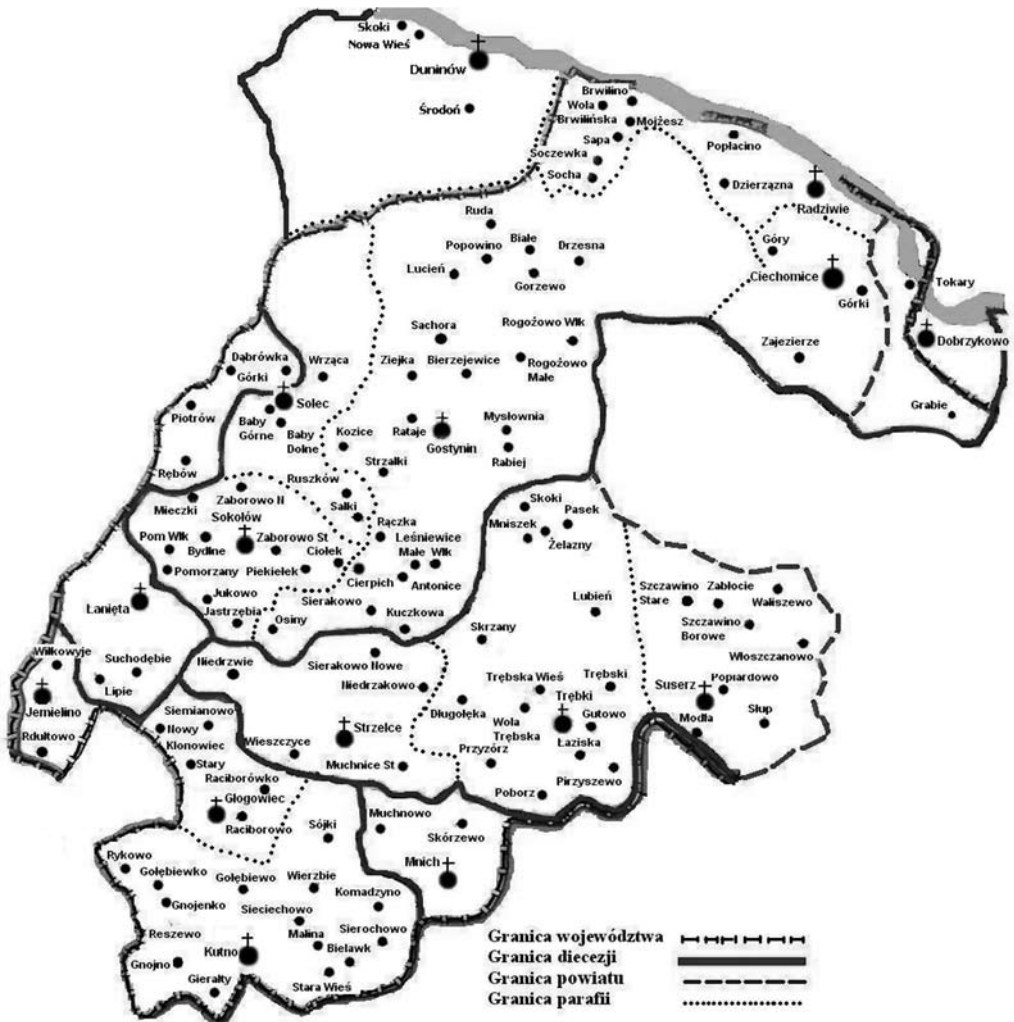
⁴⁸ M. Osmalek, *Białotarsk — szkic do historii kościoła i parafii*, „Rocznik Gostyński” 2007, t. I, s. 219–220.

⁴⁹ Archiwum Diecezji Włocławskiej (dalej: ADW), Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, luźny akt bez numeracji.

⁵⁰ *Materiały do dziejów ziemi płockiej... op. cit.*, s. 172. Poprzednie wizytacje płockie również traktują tę miejscowość jako bezspornie należącą do Solca.

⁵¹ Z pewnością ważnym czynnikiem była tutaj odległość. Z Rębowa do kościoła w Białotarsku jest około 3 km, do Solca natomiast 7.

⁵² ADW, Akta Biskupów Kujawsko-Pomorskich (dalej: ABKP), Wiz., sygn. 58, 1786, k.64v.



Ryc. 1. Podział administracyjny i kościelny powiatu gostynińskiego w XVI w. Mapa wykonana na podstawie: *Atlas historyczny Polski. Mazowsze w 2. połowie XVI w.*, red. W. Pałucki, Warszawa 1973 oraz Z. Guldona, *Podziały administracyjne własności ziemskiej na Kujawach w 2. połowie XVI w.*, Toruń 1964

Przypatrując się innym miejscowościom parafii Sołec, zauważamy, że do tejże parafii przypisana była wieś Rusków. W 1937 r. została ona przeniesiona do parafii w Sokołowie⁵³. Podobnie musiało stać się z osadą Hulanka, obecnie częścią Ruskowa a więc leżącą w jurysdykcji parafialnej Sokołowa. Z kolei Sałki, które początkowo znajdowały się w obrębie parafii Sołec, pod koniec XVIII w. uległy opustoszeniu i w 1. połowie XIX w. w ogóle nie były wzmiankowane w źródłach kościelnych. Pojawiają się dopiero w 1857 r. ale już w strefie kościelnej Gostynina⁵⁴. Dużą zagadką stanowi wieś Meszne/Miszne, która występowała systematycz-

⁵³ Relacja ustna ks. proboszcza Tadeusza Domeradzkiego.

⁵⁴ „Rocznik archidiecezji warszawskiej” 1857, s. 40.

nie w spisach parafialnych do końca XVIII w. W późniejszych latach osada ta już nie była wymieniana. Trudno dziś nawet ustalić gdzie owa miejscowość była usytuowana. Z tego względu nie ma jej też na ryc.⁵⁵ Wiele osad na przestrzeni lat zmieniało swoją pisownię. Konstantów z 1926 r. widnieje w późniejszych spisach w 1945 r. jako Konstantynów, aby ostatecznie przyjąć nazwę Konstancja w 1948 r. Pojawiające się w 1857 r. Lubaty zmieniają się w 1926 r. w Lubaśne/Lubaźne⁵⁶. Z kolei do schyłku XVIII w. Baby Górne nosiły nazwę Małych (Mniejszych) natomiast Baby Dolne — Wielkich (Większych). Wiele osad z przełomu XIX i XX w. na skutek wyludnienia stało się częściami innych, sąsiednich wsi. Nowe Polesie i Nurwice obecnie należą do Bab Dolnych, Wesoła Wrząca do Rumunek, Huta Babska do Rybnego, Żelątka do Bab Górnych, a Jordanów, Smolarnia i Muchowiec do Krzywia. Lubaźne z kolei jest obecnie częścią Solca. Tak więc choć wymienia się coraz mniej miejscowości, podając okręg parafialny Solca, to jednak terytorialnie parafia od kilku stuleci nie zmniejszyła znacznie swej powierzchni. Ubywa za to mieszkańców i osad.



Ryc. 2. Orientacyjny zasięg terytorialny par. Solec w XIX w.

Tab. 5. Stan własności osad parafii w 2. połowie XVIII w.

Lp	Nazwa osady	Właściciel
1	Baby Mniejsze	Józef i Salomea Dembowscy, stolnikowie płoccy
2	Baby Większe	Józef i Salomea Dembowscy, stolnikowie płoccy
3	Miszne	Józef i Salomea Dembowscy, stolnikowie płoccy
4	Rębowo	biskupstwo poznańskie
5	Ruszków	Mikorski, podkomorzy
6	Solec	Józef i Salomea Dembowscy, stolnikowie płoccy
7	Wrząca	Józef i Salomea Dembowscy, stolnikowie płoccy

Źródło: *Regestr diecezjów Franciszka Czaykowskiego, czyli właściciele ziemscy w Koronie 1783–1784*. Pod red. S. Górzyńskiego, Warszawa 2006.

⁵⁵ W *Atlasie historycznym Polski* osada ta figuruje w spisie pod nazwą „miejscowości niezlokalizowane”. *Atlas historyczny Polski. Mazowsze w 2. połowie XVI w.*, cz. 2. Pod red. W. Pałuckiego, Warszawa 1973, tabela 1, s. 72.

⁵⁶ Jest to bardzo mylące, gdyż niedaleko Aleksandrynowa znajdowały się inne Lubaty, należące do parafii Białotarsk.

4. Stan parafii i kościoła w XVII–XVIII w.

Bardziej wyczerpujące i dokładniejsze informacje o kościele w Solcu zawdzięczamy przede wszystkim wizytacjom kościelnym, szczególnie tym z XVIII w. Wedle spisów wizytacyjnych prawo patronatu należało początkowo do rodziny Soleckich. Jeden z jej członków, Andrzej Solecki ofiarował jeszcze przed 1609 r. grunt na rzecz parafii. W samym kościele istniały wówczas dwa ołtarze, lecz nie zachowały się nazwy ich wezwań. Jego ściany były pomalowane a sufit pokryty był deskami. Dach, okna oraz cmentarz znajdowały się w dobrym stanie⁵⁷. Opis ten znamionuje, że kościół znajdował się świeżo po odnowieniu lub też pobudowano go w nieodległym czasie. Parafia wyposażona była w bibliotekę oraz trzy dzwony z czego jeden znajdował się na małej wieżyczce kościelnej. Przy parafii ulokowana była też plebania z piecem oraz szkoła parafialna. Jej nauczycielem („*rector scholae*”) w początkach XVII w. był Grzegorz z Miszewa⁵⁸. W połowie XVII w. wybudowano nowy kościół, najprawdopodobniej drugi z kolei w dziejach parafii, również drewniany. Posiadał dwa ołtarze, główny św. Wojciecha i mniejszy św. Antoniego z Padwy umiejscowiony na ścianie w rogu po stronie tzw. „*epistolae*”, czyli czytania. Musimy przyjąć, że chodzi tu o lewą część kościoła. Był to przenośny ołtarz, wykorzystywany w razie potrzeby do odprawiania mszy świętych. Przy świątyni nie było żadnej kaplicy ani też specjalnej prebendy. Jedynie w 1635 r. Andrzej Solecki dokonał w pobliskim Kowalu zapisu 1000 zł polskich na dobrach soleckich na rzecz tutejszego kościoła i na poczet tego pobierano rocznie czynsz w wysokości 70 zł polskich⁵⁹. W 1725 r. zapis określono na sumę 1 tys. florenów. Parafia od nowych kolatorów, Elżbiety z Soleckich Więckowskiej otrzymała trzy ogrody oraz trzy pola w różnych miejscach (w sumie dwie włóki), z czego jedno nie przynosiło żadnych dochodów. Pozostałe pola liczyły razem włókę i leżały obok dóbr kolatorskich w Babach Większych⁶⁰. Natomiast z relacji z roku 1754 r. dowiadujemy się, że dwa grunty orne ulokowane były w samym Solcu a trzeci we Wrzącej⁶¹. Jeśli chodzi o ogrody, to dwa z nich usytuowane były obok plebanii w kierunku zachodnim od świątyni, wzdłuż stawu rybnego, który, co ciekawe, w 1754 r. pozbawiony był wody. Trzeci z ogrodów ciągnął się w kierunku wschodnim, pomiędzy drogami prowadzącymi w stronę Wrzącej i Gostynina. W tymże ostatnim dziedzic Więckowski postawił karczmę, która jednak uległa spaleniowi jeszcze przed 1725 r. Parafia posiadała także łąki ulokowane wśród łąk kolatorów. Źródła z roku 1754 podają, iż oba dzwony soleckie były uszkodzone i unieruchomione, sama zaś dzwonnica pokryta była gontem, podobnie zresztą jak kościół. Działała jedynie sygnatur-

⁵⁷ ADP, Akta Wizytacyjne (dalej: Wiz.), sygn. 7, 1609, k. 137.

⁵⁸ ADP, Wiz., sygn. 7, 1609, k. 138–139v.

⁵⁹ ADP, Wiz., sygn. 308, 1782, s. 108; sygn. 271, 1763, s. 30–31; *Materiały do dziejów ziemi płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku*, t. XI, *Ziemia gostynińska*, zebrał M. M. Grzybowski, Płock 2000, s. 173.

⁶⁰ ADP, Wiz., sygn. 257, 1725, k. 89; sygn. 271, 1763, s. 30–31.

⁶¹ ADP, Wiz., sygn. 265, 1754, s. 25.

ka na wspomnianej już wieżycy⁶². Z 1713 r. pochodzi wzmianka o braku plebanii⁶³, a w 1725 r. stwierdzono, że uległa spaleniu. W tym samym roku odnotowano nieistnienie w parafii cmentarza⁶⁴. Jednakże w 1763 r. cmentarz znów się pojawił na terenie parafii wyposażony w dwa dzwonki i jedną sygnaturkę. Kościół parafialny określany był jako mały. Posiadał posadzkę i jedno wejście, dobrze opatrzone⁶⁵. Ogólny jego stan jednak pozostawiał wiele do życzenia skoro już w połowie XVIII stulecia uznano, iż wymaga reperacji, i to zarówno zewnętrznej, jak i w środku⁶⁶.

W tym samym czasie, w połowie XVIII w. pojawia się w charakterze nowych kolatorów tutejszego kościoła nazwisko Józefa Dembowskiego, stolnika płockiego i jego żony, Salomei z Gadomskich⁶⁷. Solec spełniał dla nich rolę gniazda rodzowego i był siedzibą znacznego klucza majątkowego złożonego z wielu wsi przynależnych do samej parafii soleckiej. Dobrze ilustruje to tabela 5. Sama rezydencja rodu Dembowskich znajdowała się w bezpośrednim sąsiedztwie świątyni⁶⁸. Przed 1775 r. Solec należał już tylko do Salomei Dembowskiej i jej przysługiwało prawo kollacji w stosunku do kościoła⁶⁹. O wyglądzie samej świątyni z tego okresu niewiele można się dowiedzieć. Z pewnością znajdowały się w niej zaledwie dwa okna. Było też pomieszczenie służące za zakrystię, ulokowane za wielkim ołtarzem. Cały kościół w środku był wybielony. Chór pozbawiony był jakiegokolwiek pozytywu do grania. Brakowało też już dzwonnicy. Dzwonek wisiał na trzech zbitych i postawionych drewnianych słupach nieopodal kościoła. Był jeszcze drugi dzwon, zapewne większy, ale pozostawał on stłuczony i umieszczono go w pobliskim soleckim dworze. Kościół posiadał za to sygnaturkę usytuowaną w małej kopułce na gontowym dachu. Wiadomo też, że nie występowały wówczas żadne bractwa, a kościół pozbawiony był jakichkolwiek relikwii. Wokół świątyni nie było żadnych budynków parafialnych, inwentarza, a nawet plebanii. Spore trudności nastęczało określenie i wskazanie parafialnej ziemi. Jest to o tyle intrygujące, gdyż — jak pamiętamy z wcześniejszych opisów — położenie ziemi parafialnej nie było jednoznaczne, a kolejne wizytacje podawały różnorodną lokalizację. Do kościoła należały z pewnością trzy ogrody, opisane już wcześniej. Ponadto wedle relacji z 1725 r. dawnej właścicielki Solca, ofiarodawczyni, Elżbiety z Soleckich Więckowskiej, do kościoła należała jeszcze włóka ziemi ornej leżącej przy granicy ze wsią Baby Górne oraz łąka zwana Mostek. Ziemie te objęli swym posiadaniem właściciele Solca i kolatorzy kościoła. Stało się tak dlatego, iż parafia przez wiele lat nie miała ani kapłana, ani gospodarza, a ziemią należało się zaopiekować. Pół wieku później, nowa właścicielka Solca, wspomniana Salomea Dembowska nie potrafiła już

⁶² ADP, Wiz., sygn. 265, 1754, s. 25–26; sygn. 271, 1763, s. 29–30; sygn. 257, 1725, k. 89v.

⁶³ ADP, Wiz., sygn. 255, 1713, s. 42.

⁶⁴ ADP, Wiz., sygn. 257, 1725, k. 89–89v.

⁶⁵ ADP, Wiz., sygn. 271, 1763, s. 29–30.

⁶⁶ ADP, Wiz., sygn. 265, 1754, s. 25.

⁶⁷ ADP, Wiz., sygn. 265, 1754, s. 25.

⁶⁸ Do dziś zachowały się pozostałości dawnego dworu w Solcu.

⁶⁹ *Materiały do dziejów ziemi płockiej... op. cit.*, s. 173.

wskazać, który grunt przypisany był kościołowi⁷⁰. Był to więc ewidentny przykład zaniedbań i braku opieki nad dobrem kościelnym. Ten przygnębiający obraz parafii wzmagany jest ponadto przez wyzierające z każdej strony ubóstwo. Parafia zawdzięczała swoje istnienie zapobiegliwości miejscowej szlachcianki, Salomei Dembowskiej określanej jako kolatorki. W zakończeniu aktu wizytacyjnego parafii z 1775 r. znalazła się wzmianka, iż może w każdej chwili oddać Kościołowi włókę ze swego majątku jako zadośćuczynienie utraconego dobra kościelnego, jednakże prosiła, aby parafia Solec zawsze miała swego proboszcza, choćby po to, aby nie powtórzyła się ta sytuacja opisana przez Elżbietę Więckowską⁷¹. Natomiast zupełnie przyzwoicie prezentował się cmentarz, o którym wizytacje stwierdzają, że był „dobrze opatrzony”, posiadał kostnicę oraz nowe ogrodzenie w postaci parkanu⁷².

Jednakże ofiarność kolatorki Dembowskiej nie mogła zatrzeć skutków wieloletnich zaniedbań. Wizytacje z tego czasu wspominają, iż od dawna nie było w Solcu stałego proboszcza. Właściwie na przestrzeni XVII–XVIII w. nie można uchwycić żadnego proboszcza parafii Solec. W 1609 r. stwierdzono, że kapłana nie ma od wielu lat. W zastępstwie msze odprawiali okoliczni księża, m.in. z Białotarska, ze szpitala w Gostyninie czy też franciszkanie z Dobrzynia⁷³. Wizytator z 1713 r. próbuje nawet znaleźć wyjaśnienie faktu, że na terenie kościoła w Solcu brak stałego kapłana od 15 lat. Stwierdzono mianowicie, że parafia nie miała plebanii a niska dziesięcina powodowała, że beneficjum to było dość ubogie przez chytrość kolatorów⁷⁴. Znając wcześniejsze dobrodziejstwo rodziny Soleckich na rzecz kościoła, opinia ta wydaje się krzywdząca i nadto surowa. Z kolei w 1725 r. wizytacja stwierdza nieobecność plebana od 12 lat. Spowodowane to było niewygodnymi warunkami życia w Solcu. Zapewne główną przeszkodą był brak domu plebańskiego. Skutkowało to dla parafii poważnym utrudnieniem w dostępie tutejszych mieszkańców do opieki duszpasterskiej. Wedle źródeł kościelnych w tymże 1725 r. zaledwie 40 osób z parafii Solec udało się do Gostynina w celu uzyskania spowiedzi wielkanocnej⁷⁵. Nie wiadomo, czy byli to jedyni wierni z parafii, którzy wykazali się dbałością o zadośćuczynienie w powinnościach religijnych. Nie umniejsza to wrażeniu, że sytuacja pod tym względem była nader poważna. Stan ten właściwie zasadniczo nie zmienił się jeszcze w 1763 r. Nadal w parafii brakowało plebanii, a na prośby soleckich kolatorów do tutejszej świątyni — jak dawniej — przyjeżdżali kapłani z innych kościołów⁷⁶. W 1775 r. właśnie dzięki takim staraniom kolatorki we dworze przebywał kapelan, o. Wacław Wiśniewski, dominikanin z konwentu płockiego. Sprawował on msze święte, a także — za pozwoleniem dziekana gostyńni-

⁷⁰ Ibidem, s. 74–175.

⁷¹ Ibidem, s. 76–178.

⁷² Ibidem, s. 74–175

⁷³ ADP, Wiz., sygn. 7, 1609, k. 139v.

⁷⁴ ADP, Wiz., sygn. 255, 1713, s. 42.

⁷⁵ ADP, Wiz., sygn. 257, 1725, k. 89.

⁷⁶ ADP, Wiz., sygn. 271, 1763, s. 32.

skiego — udzielał sakramentów mieszkańcom całej parafii. W zamian za to miał utrzymanie oraz otrzymywał od S. Dembowskiej 100 zł. Podobną sumę przesyłało klasztorowi w Płocku⁷⁷.



XIX-wieczna plebania, stojąca obok kościoła do 1977 r. Stan z 1930 r. Fot. Władysław Turowski, Muzeum Diecezjalne w Płocku, reprodukcja autora

Kolejny opis kościoła posiadamy z lat 1782–1783. Stan parafii nie uległ większej zmianie. Nadal nie było stałego proboszcza. Funkcje duszpasterskie spełniał inny dominikanin, o. Dominik Bogurski z Płocka zwany komendarzem. Trudno stwierdzić, czy był to kapłan pełniący posługę głównie dla mieszkańców dworu czy też dla całej parafii. W 1783 r. odprawił on co prawda rekolekcje, ale jednocześnie to samo źródło podaje, że ludzie chodzili na msze święte do Gostynina. Sama świątynia pozostawała niekonsekwentna⁷⁸. Posiadała stare i niszczące ogrodzenie. Sygnaturka na kościele była sfluczona, podobnie jak i jeden z większych dzwonów. Drugi, umieszczony na kołkach, znajdował się na pobliskim cmentarzu. Przy kościele była też niewielka, dwuizbowa plebania postawiona rok wcześniej, w 1781 r., mająca zamiast dachu ułożone snopy ze słomy. Istniał też parafialny grunt orny wynoszący około 50 zagonów oraz łąki z ogrodami położone za plebanią nazywane poświętnymi. Kościół nie posiadał żadnych organów na chórze, nie było też orga-

⁷⁷ *Materiały do dziejów ziemi płockiej... op. cit.*, s. 176.

⁷⁸ ADP Wiz., sygn. 312, 1783, s. 54–55.

nisty, kantora, szpitala ani kaplic. Brakowało również szkoły, na którą nie było żadnych funduszy od wielu lat⁷⁹. W kościele brakowało nawet zestawu siedmiu obowiązkowych dla parafii ksiąg⁸⁰. Nic też nie wiadomo na temat obecności w parafii wikariuszy, kaznodziejów czy wityrykusów. Należy przyjąć, iż na skutek skromnych zasobów parafialnych większość z tych stanowisk — tak, jak w przypadku nauczyciela, szkoły i szpitala — nie istniało.

Jeżeli chodzi o wityrykusów (czyli świeckich zarządców majątku kościelnego), uznano, że byli oni najprawdopodobniej zbyteczni. Dlatego też wizytacje kościelne nawet nie wspominają o ich braku. Jednak z opisu parafii można wywnioskować, że ze względu na brak proboszcza, instytucja wityrykusów była jak najbardziej konieczna. Uchybienia o podłożu administracyjno-finansowym były na wskroś widoczne. Niech za dowód poświadczą słowa:

Dochodów kościelnych zsumować, dojść i wiedzieć nie można, gdyż plebana nie masz, a w cudzych rękach zostają nie podpadających władzy⁸¹.

Zaprzestano też wypłacać czynszu należnego parafii z racji zapisu dokonanego przez Andrzeja Soleckiego w 1635 r. na sumę tysiąca złotych⁸². Zdaniem Salomei Dembowskiej wedle relacji z 1783 r., czynsz nie był nigdy wypłacany za jej bytności, czyli od 20 lat. W tymże samym roku wybudowano stodołę, jak również zwiększył się do 60 zagonów areał uprawianej ziemi. Jednakże mimo to, plony okazywały się niewystarczające do utrzymania plebana, co bardzo obrazowo przedstawił wizytator: „ale to nie wystarcza na wyżywienie księdza komendarza”⁸³. Sam kościół remontowano jeszcze dwukrotnie, w 1790⁸⁴ i 1858 r.⁸⁵

5. Powstanie i rozwój obecnego kościoła

Budowę obecnego już murowanego kościoła zaczęto w roku 1891, a ukończono w 1902 r. Fundusze na ten cel pochodziły ze składek parafian oraz ze zbiórek i kwest dokonywanych na terenach polskich zaboru rosyjskiego. Kościół pobudowano w okresie, kiedy funkcję proboszcza w parafii pełnił ks. Andrzej Włostowski (1897–1904)⁸⁶. Autorem planów architektonicznych powstałych w 1887 r. był Konstanty Wojciechowski⁸⁷. Ten sam architekt projektował późniejszy, zbudowany

⁷⁹ ADP. Wiz., sygn. 308, 1782, s. 109.

⁸⁰ Nie wiadomo jednak dokładnie jakie były to księgi, ADP. Wiz., sygn. 312, 1783, s. 55.

⁸¹ *Materiały do dziejów ziemi płockiej... op. cit.*, s. 176.

⁸² ADP. Wiz., sygn. 308, 1782, s. 108–109.

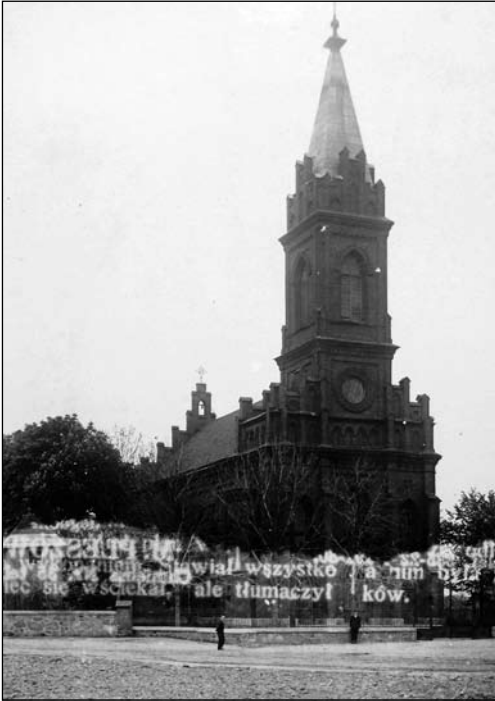
⁸³ ADP. Wiz., sygn. 312, 1783, s. 54–55.

⁸⁴ Diecezja płocka. Struktura personalno-administracyjna. Pod red. W. Lisa, Płock 1978, s. 221.

⁸⁵ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, W. Walewskiego, (dalej: SGKP), t. XI, Warszawa 1890, s. 44.

⁸⁶ Muzeum Diecezjalne w Płocku (dalej: MDP), TeKa W. Turowskiego i A. Dmochowskiego.

⁸⁷ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, red. I. Galicka, H. Sygietyńska, t. X. *Dawne województwo warszawskie*, z. 3. *Dawny powiat gostyński*, Warszawa 1975, s. 39; *Diecezja płocka 1978... op. cit.*, s. 221.



Kościół w Solcu — 16 V 1930 r. Fot. Władysław Turowski, Muzeum Diecezjalne w Płocku, reprodukcja autora

wany w latach 1913–1925 neoromański kościół św. Marcina w Gostyninie⁸⁸. Warto wspomnieć, iż w tym czasie pobudowano wiele kościołów w okolicy, m.in. w Radziwiu, Pacynie, Soczewce, Duninowie czy w Białotarsku⁸⁹. Świątynia solecka została postawiona z cegły palonej na planie krzyża łacińskiego, w stylu neogotycko-nadwiślańskim, bardzo popularnym w budownictwie sakralnym początków XX w. Kościół wyposażono w jedną nawę, transept, prezbiterium, ostrołukowe sklepienie oraz dwie zakrystie, jedną dla kapłanów, drugą dla bractwa. Świątynię pokrywała dachówka płaska, tzw. pustelnicka kryta⁹⁰. Nowo wzniesiony kościół nie został orientowany zgodnie z tradycją chrześcijańską na wschód. Pobudowano go obok starej świątyni, od strony Bab Dolnych, a więc w kierunku południowo-zachodnim⁹¹. Miejsce okazało się dosko-

nałe, bo pagórkowate, dzięki czemu kościół i jego wyniosła wieża wznosząca się na wysokość 47 metrów jest widoczna w znacznym oddaleniu z wielu stron.

Świątynię oddano do użytku parafialnego w latach 1903–1904 r.⁹² Nie była ona wówczas wykończona i w pełni wyposażona w środku. Parafia nie należała do zasobnych, toteż prace wykończeniowe trwały jeszcze długo. Dodatkowo I wojna światowa opóźniła na kilka kolejnych lat ostateczne zamknięcie robót budowlanych. Dopiero 23 V 1923 r. kościół konsekrował ks. kardynał Aleksander Kakowski, metropolita warszawski po ostatecznym zakończeniu budowy. Wewnętrzna polichromia została wykonana przez malarza Leona Zdziarskiego⁹³. Początkowo przyjmowano, iż malatura ta powstała przed 1913 r.⁹⁴ Jednak podczas ostat-

⁸⁸ *Katalog zabytków... op. cit.*, s. 13.

⁸⁹ M. Chudzyński, *Przemiany społeczno-gospodarcze po 1864 roku*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 403.

⁹⁰ MDP, Teka W. Turowskiego i A. Dmochowskiego.

⁹¹ Dół na wapno potrzebne do budowy znajdował się w miejscu dzisiejszej dzwonnicy z lekkim odchyleniem w kierunku północnym.

⁹² W schematyzmach pod rokiem 1903 zanotowano, iż kościół jest drewniany, a w 1904 r. odnotowano już kościół murowany. „Rocznik Archidiecezji Warszawskiej” 1903, s. 39; „Rocznik Archidiecezji Warszawskiej” 1904, s. 44.

⁹³ *Diecezja płocka 2004... op. cit.*, s. 271.

⁹⁴ MDP, Teka W. Turowskiego i A. Dmochowskiego.

nich renowacji w 2008 r. okazało się, że malowanie ukończono dopiero w 1924 r., a więc już po konsekracji⁹⁵. Kościół w swych początkach dwukrotnie był narażony na zniszczenie. Po raz pierwszy było to jeszcze w 1914 r., na początku I wojny światowej. W okolicach Gostynina miała miejsce w dniach 13–15 XI 1914 r. bitwa niemiecko-rosyjska⁹⁶, w wyniku której zniszczono w znacznym stopniu okoliczne wsie, m.in.: Solec, Sokółów i Białotarsk⁹⁷.



Kościół w Solcu od strony północno-zachodniej — 16 V 1930 r. Fot. Władysław Turowski, Muzeum Diecezjalne w Płocku, reprodukcja autora

W tej ostatniej miejscowości bardzo ucierpiał kościół parafialny⁹⁸. Źródła nic jednak nie mówią o szkodach wyrządzonych świątyni w Solcu. Znacznie gorzej w dziejach kościoła zapisała się II wojna światowa. 15 IX 1939 r. niemiecka artyleria, rozstawiona w pobliżu cmentarza białotarskiego, prowadziła ostrzał w stronę Solca, na przedpolach którego w kierunku Wrzącej, stawiał opór jednostkom niemieckim oddział wojsk polskich⁹⁹. Na skutek tych działań doszło do wymiany ognia, a kanonada niemiecka zniszczyła poważnie wieżę, dach i okna kościoła

⁹⁵ Relacja ustna ks. proboszcza, T. Domeradzkiego.

⁹⁶ Tereny między Kowalem a Gostyninem w listopadzie 1914 r. znalazły się na szlaku działań frontowych I Korpusu 9. Armii niemieckiej gen. Mackensena. „Die Schlachten in Polen vom 3. Oktober bis 17 Dezember 1914”, [w:] H. Stegemanns, *Geschichte des Krieges*, t. II, Stuttgart und Berlin 1917–1918.

⁹⁷ Chudzyński, *Miedzy rewolucją 1905–1907... op. cit.*, s. 462.

⁹⁸ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 11, 60.

⁹⁹ Kronika parafii Białotarsk, s. 7 (brak paginacji, numeracja stron autora).

w Solcu, zaś odłamki granatów pozrywały w kilku miejscach sklepienie. Również wieża była przestrzelona na wylot¹⁰⁰. Częściowemu zniszczeniu uległa też nowa, pobudowana w latach 30. XX w., organistówka¹⁰¹ oraz pobliskie zabudowania dworskie¹⁰². Dzięki energii i inicjatywie proboszcza, Antoniego Szalkiewicza starano się doraźnie — z uwagi na niedobory materiału — naprawić zniszczenia. Stronę północną dachu pokryto ocalałą z kościoła dachówką, a po stronie południowej rozłożono słomę zebraną od parafian. Na większe remonty nie pozwalały warunki życia okupacyjnego. Prócz tego pracom renowacyjnym nie sprzyjali koloniści niemieccy zamieszkujący parafię¹⁰³. Przez pierwsze miesiące wojny panował względny spokój w pełnieniu posług religijnych. Stopniowo jednak przepisy niemieckie ograniczały swobodę kultu. Najpierw zabroniono odprawiać msze święte w dni powszednie. Systematycznie, począwszy od czerwca 1940 r., zamykano kolejne kościoły¹⁰⁴. Następnym krokiem było usunięcie kapłanów z parafii. W krótkim czasie władze niemieckie aresztowały niemal wszystkich okolicznych kapłanów. Tak stało się z księżmi z Białego, Gostynina, Kłótka, Radziwia, Soczewki, Solca, Sokołowa, Szczawina, Trębek¹⁰⁵. Mimo pogłosek na ten temat, ks. A. Szalkiewicz z determinacją i rozmysłem nie opuścił placówki parafialnej, jak zrobił to chociażby proboszcz sąsiedniej parafii w Białotarsku, ks. Ignacy Bronszewski. Dnia 26 VIII 1940 r. czterech żandarmów niemieckich z Gostynina otoczyło świtem o 4.00 rano plebanię, aresztując śpiącego jeszcze księdza. Proboszcz poprosił bliskich o przekazanie do Kurii Diecezjalnej w Płocku stypendiarki z zapisem intencji mszalnych. Nie ufając zapewnieniom policjantów o krótkotrwałym aresztowaniu, ubrał się — pomimo pełni lata — ciepło zabierając zimową odzież, przeczuwając, iż będzie mu ona potrzebna. Ksiądz A. Szalkiewicz cierpiał na reumatyzm. Wywieziono go najpierw do Gostynina, skąd już z innymi kapłanami dekanatu odtransportowano go 29 VIII 1940 r. przez Inowrocław i Oranienburg do obozu w Sachsenhausen, a następnie po 14 grudnia tego samego roku do obozu koncentracyjnego w Dachau. Otrzymał numer obozowy 22 561. Przydzielono go do bloku nr 28/4. W aktach parafialnych zachował się list, jaki wysłał uwięziony kapłan z obozu z datą 15 V 1942 r. Miał już skończone 60 lat, więc zaliczono go do grupy inwalidów. W dniu 28 V 1942 r. znalazł się w transporcie skierowanym w okolice Linzu, gdzie dokonano na nim egzekucji poprzez zagazowanie¹⁰⁶.

¹⁰⁰ M. Pękalski, Aneks do „Dziejów Gostynina i ziemi gostynińskiej”, Jelenia Góra 2008, s. 18, 22–23. Mps w posiadaniu autora.

¹⁰¹ ADP, Solec. Protokół tradycyjny, brak sygn., s. 7 (brak paginacji, numeracja stron autora).

¹⁰² Pękalski, Aneks... op. cit., s. 16, 18, 22–23.

¹⁰³ M. M. Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa diecezji płockiej w latach II wojny światowej 1939–1945*, Włocławek 2002, s. 220.

¹⁰⁴ J. Matuszewski, *Okres II wojny światowej i okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*, [w:] *Dzieje Gostynina... op. cit.*, s. 546.

¹⁰⁵ Ibidem.

¹⁰⁶ Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa... op. cit.*, s. 220–221; W. Jezusek, *Śp. ks. Antoni Szalkiewicz proboszcz parafii Solec*, „Miesięcznik Pastorski Płocki” 1949, nr 2, s. 38–39.

Z chwilą aresztowania proboszcza kościół w Solcu został zamknięty i opieczętowany. Mieszkańcy mogli jeszcze w nagłych przypadkach udać się do Czerwna, gdzie przebywał całą wojnę ks. Wincenty Helenowski, bądź też do kościołów płockich. Aparaty oraz szaty liturgiczne wywieziono w nieznanym kierunku i celu, przez co parafia straciła je bezpowrotnie. Jedynie kielich, monstrancję oraz dwie puszki wykradł ze świątyni jeden z parafian, zakopując na czas okupacji w ziemi. Niemcy zdjęli z dzwonnicy czterystukilogramowy dzwon o imieniu „Wojciech” oraz rozebrali żelazne ogrodzenie wokół świątyni. Wywieziono je początkowo do Gostynina, a następnie do Nowej Wsi pod Kutnem, gdzie znajdowało się aż do końca wojny¹⁰⁷. Rozebrano też kamienny parkan wokół cmentarza. Posłużył on do budowy drogi łączącej Solec z traktem kowalsko-gostynińskim. Krzyż misyjny niemieccy koloniści zużyli do wyrobu części potrzebnych do konnych kieratów. Kościół niszczał całą wojnę dewastowany dodatkowo przez niemiecką młodzież szkolną, która wybiła w nim większość okien. Zniszczeniu uległa też drewniana dzwonnica, której budulec użyto w 1941 r. jako opału dla wojska¹⁰⁸. Dopiero po ewakuacji Niemców w styczniu 1945 r., okoliczni Polacy mogli na powrót objąć w posiadanie swój kościół i przywrócić mu należną funkcję jako miejsce kultu religijnego.

Bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej odczuwano silny brak kapłanów, którzy w dużej części zostali wymordowani (30 proc.) lub byli rozproszeni¹⁰⁹. Na 11 kapłanów w dekanacie gostynińskim zginęło w czasie wojny dziewięciu. W tej sytuacji władze diecezjalne starały się obsadzać księżmi przede wszystkim główne parafie. W mniejszych funkcje kapłańskie w charakterze tymczasowych administratorów pełnili księża z sąsiednich kościołów. Taka sytuacja spotkała właśnie parafię w Solcu. Po wyzwoleniu w styczniu 1945 r. funkcję administratora kościoła objął ksiądz wikariusz z Gostynina, Mieczysław Brzeziński. 21 III 1945 r. pojawił się w Sołowie nowy kapłan, ks. Jerzy Michalski. Jego administracji miała również podlegać sąsiednia parafia solecka. Dopiero 3 października tego samego roku przybył do Solca nowy ksiądz, Jan Gregorek¹¹⁰. Z uwagi na pojawienie się nowego, stałego administratora sporządzono dokładny spis inwentaryzacyjny stanu materialnego kościoła, dzięki czemu uzyskujemy miarodajny opis zniszczeń wojennych świątyni.

Czasy okupacji kościół odczuł bardzo dotkliwie. Przede wszystkim brakowało jednej strony dachu. W środku świątyni wyrwano też drzwi wraz z futryną. Wewnątrz odpadał tynk. Było to tym bardziej przykre, iż kościół kilka lat przed wybuchem wojny został starannie odrestaurowany i wymalowany. Jego ściany pokrywały malowidła Drogi Krzyżowej oraz Świętych. Zniszczeniu uległy też archiwalia, cała dokumentacja kościelna, biblioteka, kronika oraz księgowość parafialna. Szczególnie dotkliwy okazał się brak ksiąg metrykalnych. Z księgozbioru

¹⁰⁷ Po wojnie część ogrodzenia zdołano odzyskać.

¹⁰⁸ Pękalski, *Aneks...* op. cit., s. 30.

¹⁰⁹ W okresie II wojny światowej zamordowano 107 kapłanów diecezji płockiej czyli około 30 proc. wszystkich księży. Grzybowski, *Martyrologium duchowieństwa...* op. cit., s. 429–432.

¹¹⁰ Kronika parafii Solec, s. 1–6, 11 (brak paginacji, numeracja stron autora).

przetrwały tylko trzy książki: dwa mszały oraz ewangelia. Ucierpiał też parkan na cmentarzu. Z ogrodzenia pozostała właściwie jedynie główna brama. Bezpośrednio po wojnie cmentarz został powiększony. Organy kościelne uległy zniszczeniu przez niemieckie dzieci, które rzucały w nie kamieniami. Przetrwała tylko szafka. Strata ta była o tyle boleśnieszka, iż tuż przed wybuchem wojny organy poddano gruntownej renowacji. Z tej przyczyny po wojnie kościół wyposażono w fisharmonię wypożyczoną z posterunku MO w Ratajach¹¹¹.



Kościół w Solcu w 1947 r. Fot. z archiwum parafii Solec. Reprodukacja autora

Parafia nie posiadała żadnych zapisów ani funduszków kościelnych. Utrzymywała się ze świadczeń parafian oraz z ziemi, której było 10 mórg, w tym jeden hektar łąki. Grunty te częściowo dzierżyli kościelny oraz organista, których obdarowano po jednej morgie pola. Z budynków plebańskich wyliczyć należy starą, zbudowaną z drewna sosnowego plebanię, murowany dom dla organisty i kościelnego, drewnianą stodołę, dwie murowane obory oraz piwnicę¹¹².

Nowy proboszcz Jan Gregorek musiał przystąpić do szybkiego remontu. Słomiany dach i szczeliny w sklepieniu powodowały, że tworzyły się kałuże wody na chórze oraz zacieki na ścianach, przez co odpadał tynk. Rada parafialna uchwaliła

¹¹¹ADP, Solec. Protokół tradycyjny, brak sygn., s. 1–8.

¹¹²Ibidem, s. 8.

specjalny podatek na odnowę kościoła. Wynosić on miał 20 zł od morgi dobrego pola, a 15 zł od gorszego. Wieżę naprawiono w maju 1946 r., a już w październiku uchwalono nową składkę, wynoszącą odpowiednio 30 i 20 zł. Miała być ona przeznaczona na zakup dachówki, którą nabyto w Ratajach za sumę 30 tys. zł. Wiosną 1947 r. zrzuciono słomę z południowej części dachu oraz stary, popękany dach nad obydwiema kaplicami. Przed końcem roku dokonano jeszcze jednej składki parafialnej w kwocie 60 i 40 zł. Z pieniędzy tych jesienią nabyto blachę na dach wieży, rynny oraz materiał na parkan wokół kościoła¹¹³.

Równie poważnym zadaniem, co przywrócenie stanu materialnego parafii i kościoła do normalności, była praca nad stanem duchowym parafian. Okazało się, że czasy okupacyjne rozluźniły nieco więzi i tradycje religijne mieszkańców. Toteż parafia wymagała ze strony kapłana znacznego zaangażowania w dzieło odbudowy formacji duchowej mieszkańców. Już sam kształt parafii nie sprzyjał rozwojowi regularnych praktyk religijnych. Północne tereny parafii, a więc Zuzinów, Aleksandrynów czy Nowa Huta były miejscowościami bardzo odległymi od kościoła. Najdalsze tereny parafii położone były 7 km od świątyni. Aby więc mieszkańcom tych wsi przybliżyć i ułatwić kontakt z kościołem, władze diecezjalne zgodziły się na odprawianie raz w miesiącu mszy niedzielnej w szkole w Zuzinowie¹¹⁴. Parafia odwiedzana była też dwukrotnie w 1949 r. przez biskupa płockiego, Tadeusza Pawła Zakrzewskiego. Podczas jednej z tych wizyt, biskup wyposażył świątynię w relikwie męczenników, których parafia została pozbawiona w okresie wojny. Umieszczono je w ołtarzu¹¹⁵. Powojenne zaniedbania religijne były naprawdę znaczące. W 1949 r. podczas bierzmowania, pierwszego od wielu lat, sakrament ten przyjęły aż 443 osoby, a więc niemal co trzeci mieszkaniiec parafii¹¹⁶.

Proboszcz Gregorek zabiegał też o uzyskanie dla kościoła dzwonu. Początkowo liczył na otrzymanie jednego z nich po wypalonym kościele niemieckim z terenu Szczecina. Jednak te plany nie powiodły się. Wobec tego zakupił dwa dzwony znajdujące się we włocławskiej parafii św. Stanisława. Były one własnością parafii Malanów niedaleko Turka. Znalazły się tam poprzez rewindykację ze strefy okupacyjnej brytyjskiej w Niemczech. Proboszcz solecki zakupił oba dzwony, które następnie przewieziono z Włocławka do Gostynina w celu naprawy. Okazało się bowiem, że jeden z dzwonów był pęknięty. Udało się tę wadę naprawić, po czym przewieziono je do Solca, gdzie zawisły na specjalnie zaprojektowanej drewnianej dzwonnicy. Aktu poświęcenia dzwonów dokonał biskup T. P. Zakrzewski 3 VII 1949 r. Większy z dzwonów o wadze 312 kg nazwano „Wojciech” dla uczczenia patrona parafii, a drugi, mniejszy (159 kg) „Stanisław” zapewne na cześć z kolei patronów diecezji, św. Stanisława ze Szczepanowa, biskupa krakowskiego oraz św. Stanisława Kostki¹¹⁷.

¹¹³Kronika parafii Solec, s. 6–8.

¹¹⁴Ibidem, s. 7–8.

¹¹⁵Kronika parafii Solec, s. 14.

¹¹⁶Kronika parafii Solec, s. 15.

¹¹⁷Ibidem, s. 8, 10–17.

W międzyczasie pojawił się problem ze wsią Rębów. Otóż mieszkańcy Rębowa chcieliłączenia z parafią Białotarsk, z którą czuli się bardziej związani, choćby przez bliższe kontakty z jej mieszkańcami, coraz częściej i głośniejsz ponawiali swoje prośby. Pierwsze próby przejścia tej wsi do innej parafii miały miejsce w XVIII w., o czym wspomniano wyżej. Mieszkańcy powoływali się przede wszystkim na aspekt geograficzny. Z Rębowa do Białotarska były 3 km, natomiast do kościoła parafialnego w Solcu aż siedem. W tej sytuacji w 1957 r. za staraniem proboszczów obu parafii, Bogusława Skowrońskiego w Solcu i Ignacego Bronszewskiego z Białotarska, biskupi włocławski i płocki¹¹⁸ dokonali pewnej zmiany terytorialnej. Rębów oddany został „w opiekę duszpasterską” parafii Białotarsk, natomiast Dąbrówka została w zamian przekazana na podobnych warunkach Solcowi¹¹⁹. Kuria płocka 2 stycznia przesłała w tej sprawie odpowiednie pismo podpisane przez biskupa Tadeusza Pawła Zakrzewskiego. Brzmiało ono następująco:

Mając na względzie dobro dusz mieszkańców wsi Rębowo należącej do parafii Solec diecezji płockiej powierzamy od 1 stycznia 1957 roku aż do odwołania — opiekę duszpasterską in spiritualibus et temporalibus wymienionej wsi Rębowo, każdorazowemu proboszczowi parafii Białotarsk diecezji włocławskiej udzielając wszelkich do tego uprawnień, a zwłaszcza prawa błogosławienia małżeństw i jurysdykcji do słuchania spowiedzi św. Ponieważ uprawnienia powyższe zrównały się z podobnym zarządzeniem dla Dąbrówki parafii Białotarsk w stosunku do parafii Solec — proboszcz w Solcu nie będzie miał pretenzji materialnych do proboszcza w Białotarsku¹²⁰.

Podobny dokument wystosowała strona włocławska. Oba dekryty zostały odczytane z ambon w zainteresowanych kościołach 2 II 1957 r. Okazało się jednak dość szybko, iż mieszkańcy Dąbrówki nie zgadzają się tę zmianę. Doszło do kilku nieprzyjemnych incydentów przy okazji pogrzebu oraz podczas odbywania zwyczajowej wizyty duszpasterskiej zwanej koledą¹²¹. Stąd też na skutek odwołań i protestów w 1960 r. — już po odejściu ks. I. Bronszewskiego z Białotarska i B. Skowrońskiego z Solca — wspomniane wsie powróciły do stanu sprzed roku 1957¹²².

W 1954 r. postawiono figurkę Matki Bożej, a w latach 1954–1955 prowadzono budowę parkanu wokół cmentarza¹²³. Od 1953 r. lekcje katechezy odbywały się poza szkołą. W 1954 r. urządzono w jednej z zakrystii salę katechetyczną¹²⁴. Rozwinięto też koło ministrantów. W 1955 r. na terenie parafii było 30 ministrantów¹²⁵. W 1957 r. na skutek odwilży politycznej w kraju, lekcje religii wróciły do szkół¹²⁶. Stało się tak też w Solcu. W 1958 r. zelektryfikowano kościół, podobnie zresz-

¹¹⁸ Parafia Solec leżała w diecezji płockiej, dlatego potrzebna była zgoda tegoż biskupa.

¹¹⁹ Kronika parafii Białotarsk, s. 36.

¹²⁰ Kronika parafii Solec, s. 37–38.

¹²¹ Kronika parafii Białotarsk, s. 39.

¹²² Ibidem, s. 42.

¹²³ Kronika parafii Solec, s. 27, 30.

¹²⁴ Ibidem, s. 28.

¹²⁵ Ibidem, s. 31.

¹²⁶ Ibidem, s. 37.

tą jak całą okolicę¹²⁷. W 1960 r. odremontowano plebanię, rok później postawiono nowe ogrodzenie włącznie z bramą wokół zabudowań plebańskich¹²⁸. W 1962 r. kościół przeszedł kolejną poważną renowację. Na skutek działań wojennych wieża, dach oraz rynny były poważnie podziurawione od kul. W czasie remontu dachu w 1947 r. nie usunięto wszystkich zniszczeń. Z biegiem lat powiększały się, powodując zawilgocenie murów kościoła. Z tego powodu naprawiono gruntownie wieżę i dach, wymieniono rynny oraz zrobiono gzymsy. Napraw dokonał Jan Borek z Warszawy. Rok później wyremontowano też ośmiogłosowe organy¹²⁹, które poświęcił biskup płocki, ks. Bogdan Marian Wincenty Sikorski podczas wizytacji parafii w 1964 r.¹³⁰ W 1966 r. — roku jubileuszowym — przystąpiono do renowacji wnętrza świątyni. Odnowiono polichromię, ołtarze, ambonę, chrzcielnicę, żyrandole oraz niektóre naczynia liturgiczne. Dnia 8 I 1967 r. biskup płocki, Bogdan Sikorski, poświęcił odrestaurowany kościół¹³¹. W 1974 r. rozpoczęto budowę nowej plebanii pod kierunkiem Eugeniusza Siedleckiego z Gostynina. Usytuowano ją z tyłu starej, odsuwając się w ten sposób od drogi. Budowę zakończono w 1976 r. W 1975 r. parafia sprzedała organistówkę Spółdzielni Kółek Rolniczych w Solcu, która wykorzystywała lokum na mieszkania dla swoich pracowników¹³². 15 X 1976 r. w parafii Solec miało miejsce nawiedzenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Na tę okoliczność odbyły się Misje święte, które poprowadzili oo. redemptoryści z Torunia¹³³. Rok 1977 upływał w obliczu poważnej modernizacji stanu materialnego parafii. Przede wszystkim rozpoczęto budowę kolejnego budynku gospodarczego. Jednocześnie rozebrano stare obiekty parafialne, m.in. stodołę, dwie obory i piwnicę. Dotychczasowa plebania została sprzedana Stefanowi Wypyszewskiemu z Piotrowa koło Białotarska¹³⁴. Parafia sprzedała również jedną ze swych beneficjalnych działek gruntowych. Było to pole o powierzchni 4,45 hektara usytuowane około 700 metrów od kościoła w kierunku wsi Wrząca. Nabywcą okazał się Henryk Stanisław Sarniak, parafianin z Bab Dolnych. Przy kościele pozostała jeszcze druga działka, położona bezpośrednio przy świątyni o wielkości 3,12 hektara¹³⁵. Trzeba zauważyć, że niewielka parafia solecka posiadała znaczny areał pola uprawnego, który stanowił dla każdego proboszcza mimo wszystko poważny problem. Przy braku obsługi kościelnej, uprawa tej ziemi wymagała bowiem znacznego zaangażowania sił i uwagi ze strony kapłana. Odbywać się to musiało mimo wszystko kosztem pracy duszpasterskiej. Z drugiej strony parafia potrzebowała funduszy na prowadzone, a opisane wyżej inwestycje budowlane. W 1982 r. wy-

¹²⁷ Ibidem, s. 39.

¹²⁸ Ibidem, s. 48–51.

¹²⁹ Ibidem, s. 55–58.

¹³⁰ Ibidem, s. 60.

¹³¹ Ibidem, s. 63–64.

¹³² Ibidem, s. 74–76.

¹³³ Ibidem, s. 80–81.

¹³⁴ Ibidem, s. 84–85.

¹³⁵ Ibidem, s. 86–88.

mieniono na plebanii tzw. stropodach zakładając nowy, kopertowy. Renowacji wymagały organy, które naprawiano w 1986 i 2000 r. Natomiast w 1997 r. wymieniono ławki. W 2000 r. postawiono też nową, murowaną dzwonnice, na której zawisły oba kościelne dzwony. Sama świątynia — choć nie należy do szczególnie starych — wymaga ustawicznej opieki i konserwacji. Dlatego też w 2008 r. rozpoczęto rekonstrukcję całej wewnętrznej polichromii.

Tab. 6. Wykaz proboszczów i administratorów parafii Solec

Nazwisko	Lata występowania*	Dodatkowe informacje
Wacław Wiśniewski	1775	kapelan, dominikanin z klasztoru w Płocku
Dominik Bogurski	1782	komendarz, dominikanin z Płocka
Tadeusz Kulesza	1821	
Piotr Szleszyński	1826–1827	
Gaspary Dobczyński	1828–1851	
Silverius Marcinkiewicz, proboszcz z Sokołowa	1852	zastępował go franciszkanin z konwentu w Szczawinie
Kazimierz Kobierski, dziekan z Krośniewic	1853	zastępował go wikariusz z klasztoru bernardynów w Łęczycy
Julian Ostrowski	1854	
Kazimierz Kobierski, dziekan z Krośniewic	1855–1859	zastępował go wikariusz z klasztoru bernardynów w Łęczycy
Wincenty Uściński	1860–1861	
Wincenty Kostrzewo	1879–1881	
Karol Żuchowski	1882–1884**	franciszkanin-reformat
Karol Słupski	1886–1897	
Andrzej Włostowski	1897–1904	
Piotr Frankiewicz	1904–1907	
Stefan Lewandowski	1908–1911	
Józef Radziukinas	1912–1937	
Antoni Szałkiewicz	1937–26.08.1940	
Mieczysław Brzeziński	styczeń 1945–marzec 1945	administrator parafii, wikariusz z Gostynina
Jerzy Michalski,	19 III 1945–11 X 1945	proboszcz Sokołowa
Jan Gregorek	3 X 1945–15 X 1950	
Jerzy Michalski	1950–1953	tymczasowy administrator, proboszcz Sokołowa
Bogusław Skowroński	13 IX 1953–2 I 1960	
Kazimierz Kowalski	30 I 1960–1967	
Hieronim Góralski	1967–1980	

* Rok podany kursywą nie jest datą graniczną, a tylko datą występowania.

**W latach późniejszych, 1884–1886 najprawdopodobniej nie było w parafii księdza na stałe.

Nazwisko	Lata występowania*	Dodatkowe informacje
Tadeusz Domeradski	1980–1986	
Wiesław Pietrzak	1986–1996	
Tadeusz Domeradski	od 1996	

Źródło: ADP, Wiz., sygn. 312, 1783; Wiz., sygn. 308, 1782; Materiały do dziejów ziemi płockiej. Z archiwaliów diecezjalnych płockich XVIII wieku, t. XI, Ziemia gostynińska, zebrał M. M. Grzybowski, Płock 2000; Roczniki archidiecezji warszawskiej i diecezji płockiej z lat 1799–2004; Kronika parafii Solec.

6. Wyposażenie sakralne kościoła oraz życie religijne parafii

Kościół nie posiada zbyt wielu zabytków. Ołtarz główny z wizerunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego wykonany w dębinie zaliczany jest do mało kunsztownych. Ołtarze boczne, również dębowe, znajdują się w dwóch kaplicach. Po stronie epistoły, czyli po lewej patrząc na główny ołtarz, jest kaplica i ołtarz Matki Bożej. Umieszczono w nim obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Na zachodniej ścianie kaplicy, w gablocie znajduje się obraz Matki Bożej Bolesnej. Jest to kopia wizerunku Maryi według Sassoferrato z XVIII w., odnowiona w konserwatorium w Gdańsku w 1981 r.¹³⁶ Obraz ten znajdował się w latach 30. XX stulecia w ołtarzu Matki Bożej¹³⁷, później przeniesiono go do zakrystii, gdzie znajdował się aż do lat 70. XX w.¹³⁸ Po renowacji umieszczono go z powrotem w kaplicy, lecz już nie w ołtarzu tylko na bocznej ścianie. Znajduje się w bogato rzeźbionej ażurowej ramie barokowej z początków XVIII w. Jest to bodajże najcenniejszy zabytek, jeśli chodzi o wystrój wewnętrzny świątyni. Z kolei po stronie lekcji, a więc od strony północnej, znajduje się kaplica z ołtarzem św. Wojciecha. Zastanawiające jest, dlaczego główny patron świątyni został umieszczony w bocznej kaplicy. Oba ołtarze boczne zostały w dużym stopniu zniszczone w okresie II wojny światowej. Przeniesione zostały one wcześniej z dawnego drewnianego kościoła. W prezbiterium znajduje się jeszcze jeden ołtarz, tzw. soborowy. Zaskakuje dość duża liczba konfesjonatów, których jest aż pięć. Ciekawy jest również krzyż procesyjny z XVIII stulecia wykonany w stylu ludowym. W kościele zachowało się też kilkanaście XIX-wiecznych drewnianych lichtarzy o charakterze barokowym¹³⁹. W malaturze kościelnej wyróżniają się stacje Drogi Krzyżowej. Aktualnie są one w trakcie renowacji. Każda stacja miała osobnego fundatora, co zostało upamiętnione pod obrazem. Pierwsza należała do samego autora tych prac, malarza Leona Zdziarskiego, a ostatnia do ówczesnego proboszcza parafii, ks. Józefa Radziukinasa. W okresie przedwojennym w świątyni znajdowały się jeszcze dwa obrazy maryjne. Był to wizerunek Matki Bożej Karmiącej oraz Matki Bożej Częstochowskiej z widokiem klasztoru.

¹³⁶ Diecezja płocka 2004... op. cit., s. 271.

¹³⁷ MDP, Teka W. Turowskiego i A. Dmochowskiego.

¹³⁸ Relacja ustna ks. T. Domeradskiego.

¹³⁹ *Katalog zabytków... op. cit.*, s. 39.

ru. Przeznaczono je obydwu w 1930 r. do Muzeum Diecezjalnego w Płocku¹⁴⁰. Musiały najprawdopodobniej stanowić dużą wartość muzealną a warunki kościoła soleckiego okazały się dla nich szkodliwe. Aktualny obraz Matki Bożej Częstochowskiej z kaplicy południowej jest dziełem malarskim świeżej daty.

Jeśli chodzi o rozwój życia religijnego, to dysponujemy raczej skąpyimi i sporadycznymi informacjami na ten temat. W 1931 r. pojawia się wzmianka o występowaniu dwóch bractw: Bractwa Różańcowego (78 członków) oraz Bractwa Najświętszego Sakramentu (26 członków)¹⁴¹. Z kolei w latach 1937–1938 funkcjonowało w Solcu sześć stowarzyszeń katolickich. Były to: Katolickie Stowarzyszenie Kobiet (15 członków), Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (11)¹⁴² i Żeńskiej (21), Bractwo Różańcowe (101), Bractwo Przenajświętszego Sakramentu (60), Koła Żywego Różańca (45)¹⁴³. Po II wojnie światowej w latach 1945–1948 odnotowano obecność Bractwa Różańcowego, Żywego Różańca¹⁴⁴ oraz Bractwa III Zakonu św. Franciszka¹⁴⁵. Bardzo prężnym stowarzyszeniem religijnym okazało się koło ministrantów. W 1955 r. skupiało ono aż 30 chłopców. Ich organizacja posiadała swój własny statut. Koło to potrafiło organizować wycieczki krajoznawcze. W tymże 1955 r. odbyły się dwie, do Płocka i Duninowa¹⁴⁶.

Rozwój tych bractw był w dużym stopniu skutkiem aktywności duszpasterskiej proboszczów soleckich. Wśród nich należy niewątpliwie wymienić ks. Andrzeja Włostowskiego, budowniczego kościoła. Ważną postacią okazał się szczególnie wieloletni kapłan Solca, ks. Józef Radziukinas (1912–1937), powszechnie szanowany, głęboko religijny i wykazujący się dużą troską o swą parafię. On też ukończył ostatecznie dzieło budowy kościoła. Po jego nagłej śmierci parafię objął ks. A. Szalkiewicz (1937–1940), który zapisał się w pamięci parafian jako ofiara hitlerowskiej eksterminacji¹⁴⁷.



Wnętrze kościoła w Solcu. Stan z 1930 r. Fot. W. Turowski, Muzeum Diecezjalne w Płocku, reprodukcja autora

¹⁴⁰ MDP, Teka W. Turowskiego i A. Dmochowskiego.

¹⁴¹ „Rocznik diecezji płockiej” 1931, s. 43–44.

¹⁴² W 1938 r. to bractwo już nie działało na terenie parafii. „Rocznik diecezji płockiej” 1938, s. 182.

¹⁴³ „Rocznik diecezji płockiej” 1937, s. 34.

¹⁴⁴ „Rocznik diecezji płockiej” 1948, s. 53.

¹⁴⁵ ADP, Solec. Protokół tradycyjny, brak sygn., s. 8.

¹⁴⁶ „Kronika parafii Solec”, s. 31.

¹⁴⁷ M. Pękalski, Aneks... op. cit., s. 18.

W parafii organizowano pielgrzymki do Częstochowy i w dniach od 6 do 8 września każdego roku piesze pielgrzymki do odległego o 60 km Skępego. Wedle tradycji parafia ślubowała urządzać takie piesze pielgrzymki co roku. Nie zachowała się jednak informacja z jakiej intencji powstało to zobowiązanie. W latach 50. w owych pielgrzymkach brało udział corocznie około 150 osób, z czego połowę pątników stanowiła młodzież¹⁴⁸.



Parafianie soleccy w pielgrzymce do Skępego w 1956 r. Fotografia z archiwum parafii Solec

Dla poprawy kondycji duchowej zaczęto przeprowadzać w parafii misje święte. Pierwsze po II wojnie światowej odbyły się w 1949 r., podczas gdy poprzednie miały miejsce jeszcze w 1928 r.¹⁴⁹ Równie okazale obchodzono w parafii uroczystość Bożego Ciała. Każdy ołtarz przygotowywały inne wioski parafii. W 1968 r. były to Rębów, Aleksandrynów, Zuzinów i OSP z Solca. Z kolei w 1970 r. wybrano: Aleksandrynów, Zuzinów (pierwszy ołtarz), Huta Nowa i Krzywie (drugi ołtarz), Rumunki, Wrząca (trzeci ołtarz) oraz OSP z Rębowa (czwarty ołtarz)¹⁵⁰. Stanowiły one wyraźnie dodatnie cechy tutejszej religijności. Już ksiądz proboszcz Bogusław Skowroński zauważył podczas swego duszpasterzowania w Solcu, że mieszkańcy parafii cenią sobie szczególnie właśnie uczestnictwo w pielgrzymkach i procesjach¹⁵¹.

W parafii odbywały się dwa odpusty, pierwszy dla uczczenia patrona, św. Wojciecha 23 kwietnia oraz drugi 8 grudnia na intencję Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny. W latach 50. XX w. zamieniono odpust z 8 grudnia na 15 sierpnia z okazji Wniebowzięcia NMP.

¹⁴⁸ Ibidem, s. 33–35.

¹⁴⁹ Ibidem, s. 10–11.

¹⁵⁰ Ibidem, s. 70, 72.

¹⁵¹ Ibidem, s. 32.

Zakończenie

Solec przedstawia się jako dość typowa wiejska parafia, leżąca na pograniczu diecezji płockiej i włocławskiej. Podłużny, nieregularny kształt parafii nie sprzyjał jej integralności. Poza tym jej usytuowanie zdaje się sugerować, że została jakby ściśnięta pomiędzy parafią Białotarską a parafią w Gostyninie. Mimo wszystko okręg parafialny Solca rzadko ulegał zmianom na przestrzeni kilkuset lat. Kościół w Solcu okazał się stabilny również w wielu innych kwestiach. Przede wszystkim od początku XVI stulecia przypisany był do dekanatu gostynińskiego, niezmiennie było także wezwanie świątyni. Solec w swej historii borykał się z wieloma problemami. Jednym z nich było i jest postępujące wyludnienie obszaru parafii. Prócz tego od początków XVIII w. zauważyć można pauperyzację parafii. Jej skromne warunki materialne oraz peryferyjne położenie na Mazowszu spowodowały, że kościół nie stanowił zbyt dużej atrakcji dla księży, toteż zdarzało się, że przez wiele lat nie był obsadzany przez własnego proboszcza. Funkcje duszpasterskie niejednokrotnie sprawowali administratorzy innych, pobliskich parafii. Taki stan trwał od początków XVI w. aż do połowy XIX w. Wszystko to nie wpływało pozytywnie na rozwój religijny parafian. Mimo to życie duszpasterskie istniało i rozwijało się, szczególnie na początku XX w. Istotną rolę w rozwoju kościoła stanowili jego szlacheccy kolatorzy, którzy byli jednocześnie właścicielami znacznej części osad przypisanych parafii. Być może mieli też swój udział w wznoszeniu kolejnych świątyni soleckich choć źródła nie mówią o tym w sposób jednoznaczny. Relacje kościelne umożliwiają nam odnotowanie w Solcu trzech następujących po sobie kościołów od początków założenia parafii. Stojący obecnie kościół, najprawdopodobniej trzeci z kolei, jest pierwszym murowanym, powstałym na przełomie XIX i XX w. Budowany był stosunkowo długo, ale dziś stanowi bezsprzecznie wizytówkę samej miejscowości i okolic. Aktualnie poddawany jest zabiegom konserwatorskim, które — miejmy nadzieję — doprowadzą do końca proces renowacji tej jakże urokliwej pod względem położenia i wyglądu świątyni.

MAREK OSMAŁEK

SOLEC — THE HISTORY OF THE PARISH AND THE CHURCH

In terms of administrative division, Solec from the very beginning was unquestionably situated within the Gostynin District, namely the Gostynin Castellany whose first mentions can be found in 1329. Solec is one of the newer parishes in the region; its roots can be traced back to the turn of the 14th century. The church in Solec was presumably created by the Gentry Foundation. In the literary tradition, the church was first mentioned 1506. This parish from its beginning has been on the grounds of the Diocese of Płock. The name of St. Wojciech (Adalbert) — the church saint, a bishop and a martyr, appeared in 1609. The original church in Solec was probably wooden. In the second half of 17th century a new, also a wooden church was built with two altars — St. Adalbert Altar, which was probably the

main one, and St. Anthony one. In 1891 a new brick church was built with the money collected from the parishioners and collections on Polish Grounds under Russian Rule. The construction lasted until 1902. Konstanty Wojciechowski designed architectural plans of the church, a Neo-Gothic building on a cruciform plan in a style known as the 'nadwiślański' (alongside the Vistula); and a painter Leon Zdziarski made the interior polychromy. Since the parish was not a wealthy one, what is more, the First World War broke out; therefore, it took a long time to finish the work. It was not until 23rd May 1928 that the temple was finally consecrated by the Metropolitan of Warsaw, Card. Aleksander Kakowski. As a result of war activities in September 1939 the church suffered partial destruction. On 26th August 1940 the parson A. Szalkiewicz was arrested, transported to the vicinity of Linz where he was executed in a gas chamber. After the war, the new parson Jan Gregorek began the Church renovation process which has been in progress. Today, one of the fundamental problems of the parishioners is finishing the process of renovation of this grand church.

MAREK OSMAŁEK

SOLEC — GESCHICHTE DER KIRCHGEMEINDE UND DER KIRCHE

Die Kirchengemeinde Solec lag auf dem Gostyniner Boden im Grenzgebiet der Kastellanei Gostynin, die zum ersten Mal im Jahr 1329 erwähnt wurde. Solec gehörte zu einer der jüngsten Kirchengemeinden in der Region. Sie entstand in der Wende des XIV und XV Jahrhunderts. Die Kirche in Solec entstand höchstwahrscheinlich mit der Adelstiftung. In Schriftstücken wird die Kirche in Solec erst 1506 erwähnt. Von Anfang an gehörte die Kirchengemeinde der Diözese Płock. Aus dem Jahr 1609 stammt die erste Bemerkung über den Schirmherrn der Kirche — den heiligen Wojciech, Bischof und Märtyrer. Das hat sich bis zur heutigen Zeit nicht geändert. Die erste Kirche in Solec war aus Holz gebaut. In der zweiten Hälfte des XVII Jhs. wurde eine neue, aber auch hölzerne Kirche gebaut. Sie besaß zwei Altäre — des heiligen Wojciech (bestimmt der Hauptaltar) und des Heiligen Antonii. Mit dem Bau der hiesigen, gemauerten Kirche wurde 1891 begonnen und 1902 beendet. Die Mittel für dieses Bauwerk stammten aus den Beiträgen der Pfarrmitglieder und aus der Kollekte, die auf polnischen Gebiet der Russischen Besatzung durchgeführt worden waren. Der Architekt Konstanty Wojciechowski fertigte den Bauplan an.

Die Solecer Kirche wurde nach dem Vorbild einer lateinischen Kreuzung im neogotischen Weichseler Stil gebaut.

Die farbigen Wandbemalungen des Innenraumes fertigte der Maler Leon Zdziarski an. Die Kirchengemeinde gehörte nicht zu den Reichsten, deshalb gingen die Arbeiten nur langsam voran. Der erste Weltkrieg verzögerte die Beendigung dieser Arbeiten. Erst am 23. Mai 1928 weihte Kardinal Aleksander Kakowski, der Warschauer Erzbischof die Kirche ein. Während der Kriegswirren im September 1939 wurde die Kirche teilweise zerstört. Am 26. August 1940 wurde der Pfarrer A. Szalkiewicz verhaftet. Am 28. Mai 1942 befand er sich in einem Transport nach Linz. Dort wurde er durch Vergasen hingerichtet. Nach dem Krieg begann der neue Pfarrer, Jan Gregorek, die Kirche zu renovieren. Diese Arbeiten dauern bis heute an. Es ist schwierig, die Renovierung dieser prachtvollen Kirche zu Ende zu führen.

BOŻENA OSTROWSKA

STAN SANITARNY I PROBLEMY OCHRONY ZDROWIA POWIATU GOSTYNIŃSKIEGO W PIERWSZYCH LATACH II RZECZYPOSPOLITEJ

Rozwiązania organizacyjne w zarządzaniu sprawami zdrowotnymi

Do tworzenia struktur służby zdrowia w Królestwie Polskim przystąpiono kiedy niepodległość nie była jeszcze faktem dokonany. Dekretem Rady Regencyjnej z dnia 4 IV 1918 r.¹ powołano do życia Ministerstwo Zdrowia Publicznego. Zgodnie z art. 1 Zasadniczej ustawy sanitarnej z dnia 19 VII 1919 r.² ministerstwu, powierzony został „nadzór zwierzchni nad wszystkimi sprawami zdrowotnymi w państwie oraz zwierzchnie kierownictwo spraw lekarskich”³. Ministerstwo Zdrowia Publicznego przejęło również wszystkie działy, zajmujące się sprawami zdrowotnymi i higieną społeczną. Piecza nad zdrowiem ludności i bezpośrednie wykonawstwo pozostało obowiązkiem ciał samorządowych w obrębie podległych im terytoriów pod nadzorem i opieką władz państwowych. Szczegółowe kompetencje Ministerstwa Zdrowia Publicznego zostały określone w art. 2 wyżej wymienionej ustawy. Do kompetencji ministerstwa należały następujące sprawy:

- a) zwalczanie chorób w ogólności, a przede wszystkim zakaźnych, zarówno ostrych jak i przewlekłych (dezynfekcja, dezynsekcja, kąpiele ludowe, zakłady wyrobu surowic i szczepionek, pracownie bakteriologiczne, sprawy cmentarzy, przewożenie zwłok);
- b) szpitalnictwo, pielęgniarstwo, ratownictwo, przewożenie chorych, zakłady lecznicze publiczne i prywatne;

¹ Dekret Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dnia 4 IV 1918 r. o utworzeniu Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy (Dziennik Praw Królestwa Polskiego 1918 nr 5, poz. 8).

² Zasadnicza ustawa sanitarna z dnia 19 VII 1919 r. (Dziennik Praw Państwa Polskiego 1919 nr 63, poz. 371).

³ „Biuletyn Dyrekcji Służby Zdrowia Publicznego” 1919 nr 9.

- c) sanitarno-lekarska opieka nad dzieckiem i nad macierzyństwem;
- d) opieka lekarska nad psychicznie chorym, współdziałanie w zwalczaniu alkoholizmu;
- e) współdziałanie w sprawach związanych ze zjawiskami emigracji ludności;
- f) zdrojowiska i uzdrowiska;
- g) sanitarno-lekarska walka z nierządem;
- h) sprawy zaopatrywania w wodę, ochrona czystości powietrza, wody i gleby;
- i) nadzór sanitarny nad środkami żywności i przedmiotami użytku, współdziałanie w sprawach odżywiania się ludności, zakłady badania produktów spożywczych;
- j) higiena i inspekcja sanitarna mieszkań, sprawy osiedleńcze i mieszkaniowe;
- k) higiena więzień, współdziałanie z Ministerstwem Sprawiedliwości przy wydawaniu i wykonywaniu odpowiednich przepisów;
- l) higiena zawodowa, sprawy higieny przemysłu, rzemiosła, komunikacji lądowej i wodnej, współdziałanie w zakresie ubezpieczeń społecznych i ochrony pracy;
- m) nadzór nad dopuszczeniem na rynek zbytu w Polsce środków leczniczych, surowic i szczepionek oraz regulowanie ich produkcji i sprzedaży, nadzór nad wyrobem i sprzedażą kosmetyków i farb, koncesjonowanie aptek, składów aptecznych i innych zakładów, trudniących się wyrobem i sprzedażą środków leczniczych, farmakopea i taksa aptekarska, sprawa hodowli i sprzedaży roślin leczniczych;
- n) nadzór nad praktyką lekarską, sprawy izb lekarskich, współdziałanie w sprawach studiów lekarskich;
- o) nadzór nad personelem lekarskim pomocniczym, położne, felczerzy, dezynfekatorzy, masażyści, pielęgniarze, sanitariusze, nadzór sanitarny nad fryzjerami i golarzami;
- p) szkolnictwo zawodowo-lekarskie średnie i niższe;
- q) nadzór nad personelem farmaceutycznym, współdziałanie w sprawie studiów farmaceutycznych;
- r) sprawy dentystyczne, technicy dentystyczni;
- s) współdziałanie w sprawach sanitarno-weterynaryjnych;
- t) sprawy sądowo-lekarskie, sprawy grzebania zmarłych;
- u) sprawy stowarzyszeń lekarskich i higienicznych, sprawy Czerwonego Krzyża oraz innych instytucji o pokrewnych celach: prasa lekarska, sprawy popularyzacji wiadomości z higieny, cenzura ogłoszeń dotyczących działalności leczniczej i środków leczniczych;
- v) popieranie związków, zakładów, fundacji we wszystkich dziedzinach zdrowia publicznego;
- w) statystyka lekarska;
- x) wszelkie inne sprawy z działu policji lekarskiej, policji sanitarnej, higieny społecznej i medycyny sądowej, o ile nie należą do zakresu działania innych Ministerstw lub w myśl art. 3 do zakresu działania ciał samorządowych⁴.

Ze względów oszczędnościowych w 1923 r. Ministerstwo Zdrowia Publicznego zostało zniesione, a jego agendy podzielone zostały pomiędzy: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przejęło większość spraw w zakresie zdrowia publicznego. W Ministerstwie tym powstał Departament Służby Zdrowia, obejmujący następujące działy: statystykę medyczną, walkę z chorobami zakaźnymi, higienę społeczną, szpitalnictwo i uzdrowiska, organizację i inspekcję służby zdrowia, sprawy farmaceutyczne. Od dnia 1 XII 1926 r. w Departamencie Służby Zdrowia funkcjonował Referat Pielę-

⁴ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 18 I 1924 r. w przedmiocie rozdziału kompetencji Ministra Zdrowia Publicznego (Dz. U. 1924 nr 9, poz. 86).

gniarski. Od 1932 r. wszystkie sprawy zdrowia publicznego znajdowały się w obszarze działań Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Opieki Społecznej.

Przy Ministerstwie Opieki Społecznej jako ciało doradcze utworzona została Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 7 I 1926 r. Państwowa Naczelna Rada Zdrowia⁵. Zadaniem Rady było analizowanie i opiniowanie projektów przepisów prawnych, ocena zamierzeń na kolejne lata, które przedkładało Ministerstwo Opieki Społecznej. Państwowa służba zdrowia posiadała również organ pomocniczy w postaci Państwowego Zakładu Higieny. Zakład zorganizowany został na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 VI 1927 r.⁶

Działające na początku niepodległości państwa polskiego okręgowe i powiatowe urzędy zdrowia były w znacznym stopniu uzależnione od ogólnej administracji państwowej. Stan ten uległ zmianie po wprowadzeniu Ustawy tymczasowej z dnia 2 VIII 1919 r. o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji⁷.

Ustawa ta wprowadziła województwa jako władzę administracyjną drugiej instancji. Na czele województwa stał wojewoda mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Do zakresu działań wojewody należały wszystkie sprawy administracji państwowej. Na podstawie art. 4 wyżej wymienionej ustawy, przy wojewodzie tworzona była Rada Wojewódzka jako organ opiniodawczy i uchwałodawczy wojewody. W jej skład wchodził przedstawiciel sejmików⁸ i rad miejskich miast wydzielonych stanowiących powiaty oraz przedstawiciele poszczególnych działów administracji zarówno wyłączonych jak i podległych wojewodzie.

W zakresie spraw zdrowia publicznego do kompetencji wojewody w drugiej instancji należały wszystkie te sprawy, które w myśl art. 2 Zasadniczej ustawy sanitarnej z 1919 r. podlegają w najwyższej instancji kompetencji Ministra Zdrowia Publicznego, a także orzecznictwo w pierwszej instancji w tych sprawach, które specjalnymi przepisami wyjęte zostaną spod kompetencji starosty. Urząd Wojewódzki rozpoczął swoje działanie na mocy Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 31 I 1920 r.⁹ Biura Urzędu Wojewódzkiego mieściły się w War-

⁵ Monitor Polski nr 18, poz. 52.

⁶ Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 VI 1927 r. o Państwowym Zakładzie Higieny (Dz. U. 1927 nr 54, poz. 477).

⁷ Ustawa tymczasowa z dnia 2 VIII 1919 r. o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji (Dz.Pr.P.P. 1919 nr 65, poz. 395).

⁸ Sejmik w II RP: sejmik powiatowy był organem samorządu terytorialnego; różna organizacja s. została ujednoczona ustawą z 23 III 1933 r., opartą na wzorach samorządu w byłym Królestwie Polskim i województwach wschodnich. Sejmik powiatowy stanowił reprezentację gmin wiejskich i miast nie wydzielonych z powiatowego związku komunalnego (poniżej 25 tys. mieszkańców), które co cztery lata wybierały do jego składu po dwóch przedstawicieli z gminy wiejskiej i do pięciu (w zależności od wielkości) z miasta. Sejmik był organem uchwałodawczym i kontrolującym działalność innych organów samorządu powiatowego oraz gmin wiejskich i miejskich. Jego organem wykonawczym był wydział powiatowy, składający się ze starosty jako przewodniczącego z urzędu i sześciu członków wybranych przez sejmik. *Nowa encyklopedia powszechna*, PWN, Warszawa 2004, t. V, s. 792.

⁹ Archiwum Państwowe w Płocku (dalej: APP), Akta miasta Płocka (dalej: AmP), Wydział Zdrowia Publicznego (WZP), sygn. 24169. Okólniki 1920.

szawie przy ul. Bielańskiej nr 9. Godziny urzędowania wyznaczono od 8.30 do 15.30. Początkowo uruchomiono departamenty z etatów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, tj. prezydialny, administracyjny, samorządowy i kancelarię główną. Z dniem 15 II 1920 r. wszystkie sprawy z powiatów, gmin i miast wydzielonych, dotychczas przedkładane bezpośrednio Ministerstwu Spraw Wewnętrznych należało przesyłać do wojewody.

W urzędach wojewódzkich w dalszej kolejności tworzone były departamenty z etatów innych ministerstw, w tym Departament Zdrowia Publicznego — Wojewódzki Wydział Zdrowia¹⁰. Na czele Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia stał zwykle lekarz, który miał przydzielonych kilku inspektorów. Byli to urzędnicy o wykształceniu lekarskim lub farmaceutycznym, których głównym zadaniem było dokonywanie objazdów po terenie województwa i dokonywanie inspekcji różnych obiektów z punktu widzenia zdrowia publicznego.

Kontrole dotyczyły zakładów leczniczych, aptek oraz ogólnego stanu sanitarno-porządkowego. Kontrola obejmowała również działania lekarzy powiatowych. Ponadto w urzędzie wojewódzkim zatrudnieni byli również urzędnicy ściśle współpracujący z Państwowym Zakładem Higieny oraz referent do spraw ratownictwa sanitarnego, przygotowujący aparat służby zdrowia na wypadek wojny. Na przełomie lat 1919–1920 skład osobowy wydziałów zdrowia urzędów wojewódzkich uzupełniony został o instruktorki wojewódzkie ds. pielęgniarstwa¹¹. Powołanie instruktorek wojewódzkich do czynności kontrolnych było podyktowane szybkim rozwojem placówek zapobiegawczo leczniczych i zatrudnianiem coraz to większej liczby pielęgniarzek.

Organizację władz powiatowych określało Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 28 VIII 1919 r. o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych pierwszej instancji na obszarze byłego zaboru rosyjskiego¹² oraz Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów z dnia 13 XI 1919 r.¹³ do rozporządzenia z dnia 28 VIII 1919 r. i Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów z dnia 13 XI 1919 r. określające zasady zespolenia urzędów i organów powiatowej administracji państwowej¹⁴.

¹⁰ Rozporządzenie Wykonawcze Rady Ministrów z dn. 13 XI 1919 r. (Dz. U. Nr 90, poz. 490) do Ustawy tymczasowej z dn. 2 VIII 1919 r. (Dz. Pr. Pań. nr 65, poz. 395) „o organizacji władz administracyjnych II instancji”, „Biuletyn Dyrekcji Służby Zdrowia Publicznego” 1919, nr 9, s. 35–45.

¹¹ *Dwadzieścia lat publicznej służby zdrowia w Polsce Odrodzonej 1918–1939*. Wydział Statystyczno-Sprawozdawczy Ministerstwa Opieki Społecznej, Warszawa 1939, s. 19.

¹² Rozporządzenie Rady Ministrów o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych I instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. 1919 nr 72, poz. 426).

¹³ Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów do rozporządzenia z dnia 28 VIII 1919 r. o tymczasowej organizacji powiatowych władz administracyjnych pierwszej instancji na obszarze b. zaboru rosyjskiego (Dz. U. 1919 nr 90, poz. 489).

¹⁴ Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów do rozporządzenia z dnia 28 VIII 1919 r. określające zasady zespolenia urzędów i organów powiatowej administracji państwowej (Dz. U. 1919 nr 90, poz. 488).

Rozporządzenie z dnia 28 VIII 1919 r. określało, że dawny rosyjski podział na powiaty zostaje tymczasowo utrzymany, a powiatowa władza administracyjna pierwszej instancji zwie się starostwem. Art. 2 określał, że na czele starostwa stoi starosta, który jest przedstawicielem władzy państwowej w powiecie. Starosta w myśl cytowanego rozporządzenia był wykonawcą zleceń wojewody i przełożonym wszystkich urzędników starostwa. Wydane rozporządzenia uporządkowały zakres działań i odpowiedzialności poszczególnych powiatów i ich starostów, a także określiły kompetencje starostwa. Między innymi do kompetencji starostwa należały sprawy opieki społecznej i sprawy zdrowotności publicznej.

Każdy powiat podzielony był na kilka okręgów (rejonów) sanitarnych, które składały się z kilku gmin. Na początku prac nad publiczną służbą zdrowia w obszarze powiatu funkcjonował lekarz powiatowy jako przedstawiciel władzy państwowej obok lekarza sejmikowego reprezentującego władzę samorządową. Taki stan rzeczy często powodował spory kompetencyjne. Ten stan rzeczy został zmieniony dopiero wtedy, gdy drogą perswazji skłoniono samorządy do przyjęcia lekarzy państwowych jako swoich doradców. Argumenty, które przemawiały za takim wyborem, były następujące:

- a) dwutorowość w administracji jest rzeczą niepożądaną, a państwo nie może się zrzec funkcji nadzorczej;
- b) lekarze państwowi przechodzą specjalne przeszkolenie w zakresie administracji sanitarnej, którego nie posiadają inni lekarze;
- c) jeżeli samorząd posiada własnego lekarza sejmikowego, to musi mu płacić za jego pracę pełne wynagrodzenie, natomiast korzystając z usług lekarza powiatowego płaci mu zwykle tylko dodatek do jego pensji jako urzędnika państwowego¹⁵.

W ten sposób bez wyraźnego przepisu prawnego udało się rozwiązać sprawę podwójnej władzy sanitarnej w powiatach i wykorzystać państwowego lekarza powiatowego jako fachowego doradcę samorządu w sprawach zdrowia publicznego. Zgodnie z Ustawą z dnia 2 XII 1921 r. w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim:

lekarz ubiegający się o rozpoczęcie praktyki lekarza powiatowego, dokonywał rejestracji w I instancji (Starostwo), wypełniając po sprawdzeniu dokumentów trzy karty rejestracyjne na przepisany formularz, zachowując 1 egzemplarz, a przesyłając 2 inne do Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia, gdzie 1 karta rejestracyjna składana była do akt, a druga odsyłana do Ministerstwa¹⁶.

Zadaniem lekarza powiatowego był nadzór nad wszystkimi sprawami dotyczącymi zdrowia publicznego na terenie powiatu. Z chwilą powołania do życia urzędów do spraw mieszkaniowych do obowiązków lekarza powiatowego należała działalność w zakresie mieszkaniowym. Jednocześnie był on z urzędu lekarzem zaufania władz państwowych i z tego tytułu często pełnił funkcje lekarza sądowego. Brał również udział w komisjach kwalifikacyjnych, poborowych i emerytal-

¹⁵ *Dwadzieścia lat..., op. cit.*, s. 22.

¹⁶ Ustawa z dnia 2 XII 1921 r. w przedmiocie wykonywania praktyki lekarskiej w Państwie Polskim (Dz. U. 1921 nr 105, poz. 762); „Polska Gazeta Lekarska” 1922, nr 43, s. 839.

nych¹⁷. Stosunek lekarzy powiatowych do starostów regulowało rozporządzenie z 27 XI 1919 r. określające między innymi, że:

Lekarz powiatowy nie może być podwładnym staroście, ani nie może być przez niego poucany w zakresie swym fachowym, jak to przepisuje wspomniane rozporządzenie¹⁸.

Zgodnie z Konstytucją z 1921 r. do administrowania na danym terenie utworzone zostały związki zwane samorządami. Samorząd terytorialny upoważniony był między innymi do administrowania w zakresie potrzeb miejscowej ludności, np. w zakresie organizowania opieki zdrowotnej, budowy ośrodków zdrowia, przychodni i szpitali. Kompetencje w zakresie spraw zdrowotnych dla ciał samorządowych określała Zasadnicza ustawa sanitarna z dnia 19 VII 1919 r. Do obowiązków ciał samorządowych zgodnie z art. 3 cytowanej ustawy należały:

- a) piecza nad czystością powietrza, gleby i wody, nad zaopatrzeniem ludności w wodę zdatną do picia i potrzeb gospodarczych, nad należyтым usuwaniem wód zużytych i nieczystości i odprowadzeniem wód ściekowych;
- b) piecza nad przestrzeganiem odpowiednich sanitarnych przepisów, obowiązujących przy budowie domów, przeznaczonych na mieszkania i wszelkie lokale użyteczności publicznej;
- c) piecza nad należyтым pomieszczeniem ludności w mieszkaniach i nadzór nad stanem zdrowotnym mieszkań;
- d) piecza i nadzór nad osobistą czystością mieszkańców, ich mieszkań i otoczenia;
- e) współdziałanie z władzami rządowymi przy zwalczaniu chorób zakaźnych i zapobieganiu im;
- f) piecza nad zapewnieniem chorym należytej opieki lekarskiej i pomocy fachowej dla położnic, opieka nad psychicznie chorymi, zwalczanie alkoholizmu;
- g) szczepienie ospy ochronnej;
- h) współdziałanie z władzami rządowymi w zwalczaniu nierządu i chorób wenerycznych;
- i) zakładanie i utrzymywanie gminnych kostnic i cmentarzy oraz czuwanie nad nimi;
- j) oględziny zwłok;
- k) współdziałanie z władzami rządowymi w sprawach nadzoru nad produktami spożywczymi, sposobem ich przechowywania i przyrządzania oraz ich sprzedażą;
- l) zakładanie i utrzymywanie rzeźni;
- m) nadzór nad przestrzeganiem wszelkich ustaw, przepisów i rozporządzeń sanitarnych;
- n) przedkładanie sprawozdań sanitarnych państwowym władzom zdrowia publicznego, według ustanowionych wzorów¹⁹.

W myśl przepisów art. 3 cytowanej ustawy zarządy komunalne winny wykonywać i utrzymywać we własnym administrowaniu niezbędne dla gmin urządzenia sanitarno-techniczne, zakładać i utrzymywać szpitale, przychodnie, przytułki, domy izolacyjne i kąpieliska. Zarządy komunalne gmin w myśl zapisów ustawy powinny utrzymywać lekarzy sanitarnych, akuszerki gminne, pielęgniarki, dezynfektorów i inny niezbędny personel służbowy, stosując się do przepisów i norm, wydanych przez Ministra Zdrowia Publicznego. Wydatki wynikające z art. 3 obciążały w całości budżet związków komunalnych i tylko w przypadkach wyjątkowych,

¹⁷ *Dwadzieścia lat...*, op. cit., s. 20.

¹⁸ *Sprawy zawodowe. Sprawy zdrowia publicznego*, „Polska Gazeta Lekarska” 1922, nr 6, s. 122.

¹⁹ Zasadnicza ustawa sanitarna... op. cit.; „Biuletyn...” op. cit., s. 5–7.

kiedy gminy nie posiadały środków bądź uchylały się od finansowania, Ministerstwo Zdrowia Publicznego wspierało częściowo podjęte inicjatywy w zakresie zdrowia publicznego.

W obszarze gminy na mocy Dekretu z dnia 27 XI 1918 r. o utworzeniu rad gminnych na obszarze byłego Królestwa Kongresowego²⁰ za sprawy sanitarno-zdrowotne odpowiadał wójt i sołtys.

Stan sanitarny powiatu gostynińskiego

Z prowadzonych ksiąg sanitarnych województwa warszawskiego²¹ wynika, że powiat gostyniński z niewielkimi odchyleniami w ciągu dwudziestolecia międzywojennego zajmował powierzchnię 1146 km kw. Liczba ludności zamieszkującej teren powiatu wynosiła 87 634, z gęstością zaludnienia 67 mieszkańców na km kw. Ludność zamieszkująca powiat była pochodzenia polskiego, niemieckiego, żydowskiego, rosyjskiego i białoruskiego. Biorąc pod uwagę wyznanie — przeważali katolicy, następnie ewangelicy, prawosławni, grekokatolicy i baptyści. W powiecie gostynińskim wyodrębniono dwa miasta niewydzielone: Gostynin i Gąbin o łącznej liczbie mieszkańców 16 074. Liczba domów mieszkalnych w miastach wynosiła 1127. W powiecie funkcjonowało 11 gmin wiejskich z liczbą ludności 71 560.

Na terenach wiejskich znajdowało się 4138 domów mieszkalnych. Szosy w powiecie obsadzone były z obydwu stron drzewami owocowymi. W pierwszym dziesięcioleciu w miastach zadrzewiono łącznie 780 metrów ulic. Stan zabrukowania podwojek i ulic w miastach był zadowalający, bo aż 84 proc. podwojek i ulic było wybrukowanych. Pozostała część niewybrukowanych ulic dotyczyła przedmieść, ponieważ przedmieścia Gostynina i Gąbina były daleko wysunięte poza ich obręb²². We wsiach, szczególnie północno-wschodniej części powiatu, stan ten był nieco gorszy, co tłumaczono brakiem kamienia i środków, które mogły być przeznaczone na ten cel.

Miasta powiatu gostynińskiego miały zwartą zabudowę, w przeważającej liczbie drewnianą. Zabudowania często były budowane bez planu, wadliwie i z tego względu posiadały mało przestrzeni. Nie sprzyjało to utrzymaniu porządku i czystości, przestrzeganiu higieny otoczenia w postaci prawidłowo funkcjonujących ustępów, gnojowisk i studni, dla budowania których niejednokrotnie brakowało miejsca.

²⁰ Dekret z dnia 27 XI 1918 r. o utworzeniu Rad Gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego (Dz.Pr.P.P. 1918 nr 18, poz. 48); APP, AmP, WZP, sygn. 24204. Walka z chorobami zakaźnymi 1922.

²¹ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Ministerstwo Opieki Społecznej (dalej: MOS), Księga sanitarna województwa warszawskiego (stan zaludnienia, sytuacja ekonomiczna, kulturalna i zdrowotna ludności, organizacja służby zdrowia i walki z chorobami, zestawienia), sygn. 862, k. 68. Organizacja województwa 1930/31.

²² AAN, MOS, sygn. 502, k. 34. Sprawozdanie lekarza powiatowego powiatu gostynińskiego za lata 1930–1931.

W powiecie gostynińskim w roku 1929 miasta nie posiadały wodociągów. Skanalizowane było miasto: Gostynin w 75 proc. i Gąbin w 30 proc. Kanalizacja polegała na odprowadzaniu ścieków kanałami do wielkich zlewk. Kanalizacja ta przez lekarza powiatowego została określona jako prymitywna.

W 1926 r. Gąbin liczył 2285 km kw. powierzchni, 6700 mieszkańców, 550 domów mieszkalnych. Funkcjonowały dwie szkoły powszechne, do których uczęszczało 900 dzieci²³. W Gąbinie mieszkańcy domów zmuszeni byli korzystać ze wspólnych ustępów przeznaczonych dla kilku posesji, co sprawiało, że były one ciągle przepełnione, a odchody zanieczyszczały otoczenie. Brak dostatecznej liczby ustępów publicznych był bardzo dotkliwy dla mieszkańców Gąbina i przy opieszłości ich opróżniania przez miasto, groził wybuchem epidemii:

ustępy obok kąpeli rytualnych są przepełnione tak, że masy fekalne wydostają się na zewnątrz i zalewają cały placyk, aż do rzeki Nidy. Naokoło powyższych ustępów sporo kupek. Taki stan pod względem sanitarnym jest niedopuszczalny²⁴.

Liczba ustępów publicznych w powiecie wynosiła 20, ustępów w podwórzach było 9773 przy czym w miastach 993, a na wsi 8780. Liczba śmietników w miastach wynosiła 932²⁵.

W Gąbinie na 529 budynków mieszkalnych z kanalizacji korzystała tylko jedna rodzina, składająca się z ośmiu osób i szkoła powszechna, licząca około 600 uczniów. Ustępów skanalizowanych było sześć i znajdowały się one w szkole powszechnej. Ludność korzystała z czterech nieskanalizowanych ustępów publicznych. W prywatnych posesjach funkcjonował tylko jeden ustęp skanalizowany, a nieskanalizowanych było aż 270²⁶.

W powiecie gostynińskim odnotowano osiem studni artezyjskich, betonowych z pompą — 112, betonowych bez pompy — 1839, murowanych z pompą — 21, murowanych bez pompy — 187, cembrowanych z kamienia z pompą — 17 i bez pompy — 3784.

Na lata 1930–1931 zaplanowano budowę studni artezyjskiej w osadzie Osmolin, ponieważ osada ta nie posiadała studni publicznej. Trudności w budowaniu studni publicznych wynikały z braku środków na ten cel w budżecie powiatu²⁷. Oceniając stan sanitarny studni w powiecie, komisje sanitarne, lekarze miejscy i powiatowi przystąpili do wprowadzenia zaleceń, do prac porządkowych, wykonywanych przy studniach. Dotyczyło to głównie wprowadzania szczelnych nakryć na studnie, sto-

²³ APP, Akta miasta Gąbina, (dalej: AmG), sygn. 650, k. 62. Regulacja miasta, brukacja i naprawa ulic 1926/1927.

²⁴ APP, AmG, sygn. 633, k.31. W sprawie zdrowotności i korespondencji z Powiatowym Urzędem Zdrowia 1923.

²⁵ AAN, MOS, Księga sanitarna województwa warszawskiego (stan zaludnienia, sytuacja ekonomiczna, kulturalna i zdrowotna ludności, organizacja służby zdrowia i walki z chorobami. Zestawienia), sygn. 862, k.25. Organizacja województwa 1930–1931.

²⁶ APP, AmG, sygn. 636, k. 2. Różne ze zdrowotności i szpitalnictwa 1929.

²⁷ AAN, MOS, sygn. 502, k. 35. Sprawozdanie lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1930/31.

sowanie wiadra umocowanego na stałe, a także budowania ich w znacznej odległości od gnojowisk, ustępów i śmietników.

Tabor asenizacyjny funkcjonował w dwóch miastach: Gostyninie i Gąbinie. Miasto Gostynin posiadało swój tabor asenizacyjny i korzystało z dwóch beczkowsów. Śmieci i nieczystości wywożone były przez przedsiębiorcę i wydobywane były ręcznie²⁸. Miasto Gąbin nie posiadało taboru asenizacyjnego, był on własnością dzierżawcy. Nieczystości wywożone były na pola i wykorzystywane jako nawóz. W miastach i wsiach, zgodnie z zaleceniami lekarza powiatowego, pobudowano ustępy w 97,2 proc. domostw. Nieznaczna część ustępów, stanowiąca 8 proc., postawiona była w prymitywny sposób.

Na terenie powiatu istniało 96 szkół powszechnych i jedno gimnazjum koedukacyjne z dwoma oddziałami równoległymi dla dziewcząt i chłopców, poczynając od klasy czwartej. We wszystkich szkołach siedmioklasowych był lekarz, a w dwóch również lekarz dentyista. Inspekcji szkół dokonywał lekarz powiatowy. Ogólny stan sanitarny szkół w powiecie był średni²⁹. Analiza sprawozdania lekarza miejskiego w Gąbinie dotycząca stanu sanitarnego Szkoły Powszechnej nr 1 za rok 1928/1929 wykazuje, że dzieci chorowitych o słabej budowie ciała, niedożywionych było 26,3 proc., w tym dziewcząt 15,3 proc., a chłopców 11 proc. Powiększenie gruczołów chłonnych u dziewcząt występowało w 24,7 proc., u chłopców w 20,6 proc. Skrzywienie kręgosłupa stwierdzono u 9 proc. uczniów, wadę wzroku u 17,1 proc. uczniów. Próchnica zębów została wykryta u 175 uczniów i w większym stopniu występowała u dzieci starszych. Stwierdzono 16 przypadków jaglicy, chorych początkowo leczono w szkole, a następnie w przychodni przeciwjagliczej. Gruźlicę czynną wykryto u dziesięciu uczniów, a zmiany skórne u sześciu uczniów. Stan higieniczny dzieci w poszczególnych klasach był różny. W niektórych klasach stan zawszenia nie przekraczał 1 proc., ale w klasie Vb wynosił aż 80 proc. Z tego powodu w szkole zostało wprowadzone przymusowe strzyżenie dzieci. Mycia dzieci nie przeprowadzono z uwagi na brak urządzeń i bieżącej ciepłej wody. Z powodu zepsutej pompy, woda do szkoły przynoszona była wiadrami. Z tego powodu ustępy wewnętrzne nie były czynne i dzieci były zmuszone w porze zimowej korzystać z ustępów znajdujących się na podwórku. Na polepszenie czystości szkoły wpłynęło w znacznym stopniu malowanie sal lekcyjnych i korytarzy do połowy ścian farbą olejną. Ujemnie na czystość lokalu wpływało opalanie sal lekcyjnych za pomocą torfu, który podczas spalania dawał mało ciepła i temperatura w klasach spadała nawet poniżej zera. Taki stan rzeczy powodował, że dzieci często przeziębiały się i były podatne na zachorowania³⁰.

²⁸ Ibidem, sygn. 502, k. 34.

²⁹ AAN, MOS, sygn. 501, k. 43. Sprawozdanie z działalności lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1929.

³⁰ APP, AmG, sygn. 664, k. 185. Akta Magistratu miasta Gąbina, opieka nad starcami sierotami i ubogimi 1929.



Budynek dawnej łaźni przy ulicy Bagnistej w Gostyninie. Stan z 2008 r. Fot. Barbara Konarska-Pabiniak

Dwie publiczne łaźnie znajdowały się w Gostyninie i dwie w Gąbinie. Łaźnie te były dość dobrze urządzone. Oprócz tego funkcjonowały dwie łaźnie dla robotników w Modelu i Soczewce. Łaźnia w Soczewce posiadała braki sanitarne. Ponadto funkcjonowały trzy łaźnie rytualne — mykwy³¹ w Gostyninie, Gąbinie i Soczewce. W Gąbinie jedna z łaźni publicznych została przekazana w dniu 11 XII 1924 r. przez komisję w składzie: przedstawiciela starostwa — referenta Tadeusza Szarewskiego, lekarza powiatowego — Czesława Wojciechowskiego, przedstawiciela Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych — architekta Stanisława Borczyńskiego na własność miasta Gąbina. Przy przekazywaniu łaźni stwierdzono, że:

zakład mieści się w budynku murowanym, 1-piętrowym, krytym dachówką. W piwnicy znajdują się dwie ubikacje, w pierwszej dwa piece żelazne do ogrzewania wody, druga przeznaczona na skład opału. Na parterze znajdowało się 8 ubikacji, a mianowicie: poczekalnia z ławką i stołem, 3 ubikacje z wannami, stołem i taboretami, rozbieralnia z 2 wieszakami, 2 ławki i 2 pary podnóżków, ubikacja na natryski z 3 prysznicami z odpowiednim urządzeniem rurowym, łaźnia — parnik z odpowiednimi ławkami. Oprócz tego na parterze znajdował się jeden piec dezynfekcyjny oraz dwa ustępy. Na piętrze znajdowało się 5 ubikacji mieszkalnych. Na strychu jeden zbiornik do wody gorącej, jeden do wody zimnej. Wszystkie wymienione urządzenia, jak również i sam budynek znajduje się w stanie bardzo dobrym³².

³¹ Mykwa, [hebr.], w judaizmie basen lub zbiornik z bieżącą wodą (źródlaną lub deszczową) do rytualnej kąpieli, oczyszczającego obmycia ludzi i naczyń skalanych nieczystością rytualną; Mykwy od średniowiecza łączono z łaźnią. *Nowa encyklopedia... op. cit.*, t. IV, s. 357.

³² APP, AmG, sygn. 629, k. 89. Akta Magistratu miasta Gąbina w sprawie budowy kąpieliska ludowego w Gąbinie 1920/1924.

Zakład kąpielowo-dezynfekcyjny na własność gminy Gąbin przekazany był na następujących warunkach:

- 1) Gmina Gąbin zobowiązuje się utrzymać zakład kąpielowo-dezynfekcyjny (budynek, urządzenia) w stanie bez przerwy zdającym do użytku i przeprowadzać remont z własnych funduszy, 2) Gmina bierze na siebie odpowiedzialność za zorganizowanie kontroli lekarskiej nad zakładem i zarządem oraz jego funkcjonowaniem, 3) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Generalna Dyrekcja Służby Zdrowia) zastrzega sobie prawo sanitarnej kontroli wymienionego zakładu za pośrednictwem lekarza powiatowego, względem własnych organów, 4) Gmina zobowiązuje się, że zakład kąpielowo-dezynfekcyjny oraz jego urządzenia będą używane wyłącznie w zakresie swego przeznaczenia 5) Gmina zobowiązuje się za używalność kąpeli w czasie epidemii nie pobierać żadnych opłat — zaś w czasach normalnych oznaczyć opłatę za kąpiele w wysokości nie przynoszących wydatków na administrację i eksploatację, 6) W razie gdyby Gmina nie dotrzymała warunków obowiązana będzie zwrócić Skarbowi Państwa wartość szacunkową budynków i urządzenia kąpieliska, ustaloną w chwili przejścia przez rzeczoznawców³³.

Rzeźnie funkcjonujące w Gąbinie należały do magistratu i pod względem sanitarnym były w bardzo złym stanie,

- delegowani do prowadzenia porządku i czystości uboju oraz sposobu badania mięsa w rzeźni miejskiej w dniu 17 IV 1918 r., zszedłszy na grunt o godz. 6 wieczorem znaleźli:
- a) w sali uboju rogowaty rozchodzi się nieznośna woń, pochodząca z dołu, pomieszczonego tuż za budynkiem do odpływu krwi i nieczystości. Haki, drażki do wieszania zwierząt, kubełki do wody nie dosyć czyste,
 - b) ubój odbywa się w sposób pierwotny przez rżnięcie i zwierzęta męczą się przeszło 10 minut od chwili dokonanej operacji,
 - c) badanie odbywa się każdej sztuki przed zabiciem powierzchownie, a po oprawieniu przez oględziny gruczołów limfatycznych — języka, płuc, wątroby, śledziny i wnętrza. Nierogowaty zaś poddaje się badaniu mikroskopijnemu. Rzeźnia rytualna również nie odpowiadała żadnym wymaganiom sanitarnym³⁴.

Targi odbywały się w Gostyninie, Gąbinie i Sannikach oraz małej osadzie Osmolinie i wyprowadzone były na rogatki miasta. Sprzedaż mięsa w pomieszczeniach, zwanych jatkami³⁵, również odbywała się w tych miastach. W Gostyninie i Gąbinie specjalnie na ten cel wybudowane zostały budynki miejskie, ale sprzeciw rzeźników sprawił, że jatki nadal pozostawały w domach prywatnych rzeźników.

Liczba majątków ziemskich (obszarów dworskich) z mieszkaniami dla służby folwarcznej w powiecie gostynińskim wynosiła 50. Uporządkowanie folwarków było trudne ze względu na niski stan świadomości ludności wiejskiej w zakresie zdrowia publicznego, a przede wszystkim z powodu braku funduszy. W stosunku do 1927 r. w latach 1928–1931 stan higieniczny folwarków uległ znacznej poprawie, ponieważ w 1927 r. zaledwie 12 proc. folwarków województwa warszawskiego odpowiadało wymaganiom nałożonym przez Nadzwyczajnego Komisarza

³³ Ibidem, sygn. 629, k. 224.

³⁴ APP, AmG, sygn. 528. Akta Magistratu miasta Gąbina dotyczące Komisji Sanitarnej, Sanitarnego stanu miasta i kosztów urządzeń sanitarnych 1918.

³⁵ Játka: kram, sklep z mięsem. Miejsce uboju bydła, rzeźnia. *Słownik języka polskiego*, PWN Warszawa 1978, t. I, A–K, s. 828.



Mykwa w Gostyninie, po II wojnie światowej budynek mleczarni przy obecnej ulicy S. Wyszyńskiego. Stan z 1990 r. przed rozbiórką. Fot. Daria Błaszczuk

do Spraw Walki z Epidemiami, a w 1931 już 39 proc. Pomimo wielu wysiłków jednak 61 proc. folwarków nie odpowiadało wymogom higieniczno-sanitarnym. Ponad 28 proc. folwarków posiadało mieszkania dla służby folwarcznej w takim stanie, że nie nadawały się one do remontu. W wielu majątkach ziemskich jeszcze w 1931 r. nie udało się wykonać podłóg i uregulować właściwego budowania i korzystania z ustępów.

Ocenę stanu sanitarnego Mazowsza Północnego, w tym powiatu gostynińskiego, umożliwiają sporządzane co roku sprawozdania lekarzy powiatowych, sprawozdania z ksiąg sanitarnych jak również protokoły komisji sanitarnych i rad miejskich. Przedstawiona poniżej organizacja służby zdrowia i działania na rzecz zdrowia publicznego w powiecie gostynińskim przypada na pierwsze dziesięciolecie i pozwala prześledzić, w jakim stopniu zaawansowana była organizacja opieki zdrowotnej w tym powiecie, w dziesięć lat po odzyskaniu niepodległości.

Organizacja służby zdrowia i działania na rzecz zdrowia publicznego

Na terenie powiatu gostynińskiego działały dwie miejskie komisje sanitarne: w Gostyninie i Gąbinie oraz 11 komisji sanitarnych wiejskich³⁶. W Gąbinie już 9 V 1918 r. powołano J. Stolcmana — członka Tymczasowej Rady Miejskiej na człon-

³⁶ AAN, MOS, sygn. 500, k. 12. Sprawozdanie za rok 1928.

ka „Komisji Zdrowotności”³⁷. Pełen skład Komisji Sanitarnej w Gąbinie wyłoniony został 15 XI 1918 r. na trzecim posiedzeniu Tymczasowej Rady Miejskiej. W skład komisji weszli: B. Godlewski — burmistrz miasta, dr Winogron i Aleksander Zalewski — obywatel miasta³⁸. W 1929 r. skład Komisji Sanitarnej w Gąbinie był następujący: dr Kazimierz Korzyński, Edmund Wojdawski, Henoch Żyrkowski, Adam Styliński, Abram Żychliński, Lurje Chaim, Zygmunt Garstka i Józef Gryka. Zarówno w miejskich jak i wiejskich komisjach pracował lekarz, reprezentujący władzę samorządową. Do wszystkich powiatów województwa warszawskiego rozesłany został „Regulamin Sekcji i Komisji Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej”³⁹, uchwalony na posiedzeniu Rady Lekarskiej Królestwa Polskiego w dniu 25 VI 1918 r. Regulamin określał warunki tworzenia komisji sanitarnych, określał ich składy, a także wskazywał możliwości tworzenia podkomisji do realizowania różnych zagadnień wchodzących w zakres zdrowia publicznego. Do wymienionych w regulaminie podkomisji należały: podkomisje mieszkaniowe, podkomisje opieki nad dziećmi i matkami, podkomisje walki z gruźlicą, podkomisje walki z chorobami skórными wenerycznymi i nierządem.

W opinii lekarza powiatowego działalność komisji sanitarnych wiejskich była na wyższym poziomie niż komisji miejskich, z uwagi na bardzo duże ograniczenia pracy lekarza w komisjach miejskich przez rady miejskie. Ograniczenie działań lekarza było tak duże, że w opracowanym regulaminie komisji sanitarnej dla jednego z miast znalazł się zapis ograniczający zwracanie uwagi właścicielom domów przez lekarza, w przypadku stwierdzonych uchybień. Wydział powiatowy jako instytucja nadzorująca prace komisji, po analizie regulaminu, uchylił niewłaściwe zapisy i wprowadził nowe, odpowiadające potrzebom. Sprawność komisji wiejskich wynikała z tego, że składały się one na ogół z trzech osób, które łatwo było zebrać. Członkowie tych komisji posiadali autorytet i duże wpływy na postępowanie ludności wiejskiej. Zalecenia komisji sanitarnej były respektowane przez ludność wiejską, a pojawiające się ograniczenia w działaniu wynikały jedynie z braku środków na cele higieniczno-sanitarne we własnym budżecie jak i budżecie gminnym.

W 1920 r. na cele zdrowotne w budżecie miasta Gąbina przeznaczono następujące sumy: na funkcjonowanie szpitala 9825 mk, dla domu izolacyjnego 3240 mk, na „odwyszarnię” 5695 mk, na zakup i eksploatację aparatu dezynfekcyjnego 300 mk, na oczyszczanie miasta 1720 mk. Pensja lekarza zatrudnionego w szpitalu wynosiła rocznie 2250 mk, pielęgniarki 1298 mk, pielęgniarza 1464 mk, a posługaczki 732 mk. Na pielęgnowanie chorych i ich utrzymanie przeznaczono 4000 mk, zakup nowej bielizny 2105 mk, reperację bielizny starej 200 mk, pranie bielizny pościelowej 200 mk i na medykamenty 200 mk. Siedem lat później na cele zdrowia publicznego przeznaczono kwotę 5900 zł, na koszty dozoru sanitarnego

³⁷ APP, AmG, sygn. 528. Akta Magistratu m. Gąbina dotyczące Komisji Sanitarnej, sanitarnego stanu miasta i kosztów urządzeń sanitarnych 1918.

³⁸ APP, AmG, sygn. 539, k. 14. Protokoły Rady Miejskiej 1918.

³⁹ APP, AmG, sygn. 528, Akta Magistratu miasta Gąbina dotyczące Komisji Sanitarnej, sanitarnego stanu miasta i kosztów urządzeń sanitarnych 1918.

4250 zł, na pobory lekarza sanitarnego zarezerwowano kwotę 3000 zł, na utrzymanie ambulatorium miejskiego 1250 zł, na zapobieganie chorobom zakaźnym 250 zł, na szczepienia ochronne 250 zł, na konserwacje studzien — 1600 zł i na utrzymanie kąpieliska ludowego — 800 zł⁴⁰.

Dla potrzeb powiatu gostynińskiego funkcjonował jeden Szpital Powiatowy św. Antoniego z 90 łóżkami, z czego: 30 łóżek przeznaczono na oddział zakaźny, 24 łóżka — dla chorych chirurgicznie i ginekologicznie, 6 — dla położnictwa, 30 — dla chorych na choroby wewnętrzne, wybudowany w latach 1924–1926⁴¹. Łóżka zakaźne obejmowały pięć łóżek dla chorych na czynną gruźlicę. W ocenie lekarza powiatowego stan szpitala na ten czas był dobry i odpowiadał potrzebom powiatu⁴². W 1928 r. wykonano 107 operacji w tym sześć operacji brzusznych. Liczba leczonych chorych w 1928 r. wynosiła 586, w 1929 r. porównywalnie 587. Liczba dni leczenia w ciągu 1928 r. wynosiła 14 003. W szpitalu zatrudnionych było dwóch lekarzy i siedem pielęgniarek. Walka z chorobami zakaźnymi w powiecie gostynińskim została uregulowana i nie nastęczała trudności. W oddziale zakaźnym szpitala powiatowego chorzy leczeni byli bezpłatnie co znacznie pomagało w umieszczeniu chorych w szpitalu podczas epidemii. Szpital posiadał także ambulans, co pozwalało na przywożenie chorych z najdalszych zakątków powiatu. Karetka ta służyła tylko do przewożenia chorych na choroby zakaźne. W oddziale zakaźnym umieszczeni byli bez wyjątku chorzy na dur brzuszny i płonicę. Od 1928 r. wprowadzono „zasadę szybkiego meldowania o chorobach zakaźnych przez władze samorządowe i zasadę szybkiego przyjmowania chorych do szpitala”⁴³. W związku z przyjętą zasadą szybkiego meldowania o chorobach zakaźnych, Starostwo Powiatowe w Gostyninie za opieszałość w meldowaniu ukarało aż trzech sołtysów. Meldunki telefoniczne o zachorowaniach na chorobę zakaźną były pokrywane z funduszy powiatowego wydziału zdrowia. W 1928 r. zanotowano w Gostyninie 95 zachorowań na dur brzuszny i 64 zachorowania na płonicę. We wszystkich przypadkach stwierdzenia choroby zakaźnej prowadzona była dezynfekcja, obserwacja współlokatorów oraz szczepienia ochronne. Przeciwno durowi brzuszemu wykonano 829 szczepień, a przeciwno płonicy 2933 szczepienia. Szczepienia wykonane były głównie u dzieci szkół powszechnych w Gostyninie i Gąbinie. W miesiącach jesiennych w Gostyninie wystąpiła epidemia duru brzuszego, która bez trudności została szybko zwalczona. Biorąc pod uwagę potrzeby w zwalczaniu chorób zakaźnych, w roku 1928 rozszerzono oddział zakaźny o kolejne 15 łóżek, ponieważ dotychczasowa liczba łóżek w okresie epidemii była nie wystarczająca. Łóżka w liczbie 15 oraz pościel zostały zakupione ze środków starostwa. Ponadto zakupiono przyrządy do leczenia chorych: diatermię, lampę kwarcową i lampę Solux. Liczba

⁴⁰ APP, AmG, sygn. 82, k. 7. Budżet na rok 1927/1928.

⁴¹ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 104–106.

⁴² AAN, MOS, sygn. 501, k. 43. Sprawozdanie z działalności lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1929.

⁴³ AAN, MOS, sygn. 500, k. 12. Sprawozdanie za rok 1928.

leczonych na choroby zakaźne w Szpitalu Powiatowym w Gostyninie w 1928 r. wynosiła 153 osoby, z których 101 z powodu zachorowania na dur brzuszny i 52 przypadki z powodu płonicy⁴⁴.

W województwie warszawskim odczuwany był dotkliwie brak zakładów psychiatrycznych i umieszczenie umysłowo chorych w zakładzie zamkniętym było niezwykle trudne. Zdarzało się, że nawet niebezpieczni dla otoczenia chorzy często nie byli przyjmowani do zakładu psychiatrycznego z powodu braku miejsc. Analiza ankiety rozesłanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w 1925 r. do powiatów województwa warszawskiego wykazała, że w województwie było 1590 chorych umysłowo, z których tylko 615 było w szpitalach, a 975 pozostawało w środowisku domowym⁴⁵. Z tej też przyczyny powstała myśl wybudowania zakładu psychiatrycznego dla potrzeb samorządów województwa warszawskiego. Dnia 12 VII 1927 r. zwołano w województwie pierwsze posiedzenie przedstawicieli wszystkich samorządów. Uchwalono wówczas jednogłośnie przystąpienie do budowy wojewódzkiego szpitala psychiatrycznego, dzieląc koszty budowy proporcjonalnie do liczby ludności. Pokrycie przez rząd 50 proc. kosztów budowy i urządzeń inwestycyjnych ułatwiło samorządom pozyskanie pozostałej części kosztów. Po obejrzeniu kilku zgłoszonych miejsc i obiektów, komitet organizacyjny jednogłośnie wybrał teren pod Gostyninem. Teren ten o obszarze 11 włók miasto Gostynin ofiarowało bezpłatnie. Do budżetów powiatu zostały wprowadzone sumy na budowę zakładu psychiatrycznego, które odpowiadały iloczynowi powstałemu z pomnożenia liczby mieszkańców według ostatniego spisu ludności z 1921 r. przez kwotę 20 groszy. Kwota, która była wniesiona na rozpoczęcie budowy wynosiła 400 000 złotych⁴⁶.

W Gąbinie w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości funkcjonował szpital zakaźny. Szpital dzierżawiony był od Aleksandry Siemienienko-Kramerewskiej już od 1915 r. Pierwsza umowa obowiązywała przez trzy lata. W tym czasie magistrat wybudował drewniany budynek z przeznaczeniem na aparat dezynfekcyjny i pralnię. Po upływie zawartej umowy budynek miał być rozebrany. Czynsz dzierżawny wynosił 400 mk rocznie. Dom był murowany położony w mieście przy ulicy Suchy Pień nr 170. W wyniku podpisania kolejnej umowy dzierżawnej od stycznia 1922 r. czynsz za dzierżawę wynosił rocznie 20 000 mk. Do dzierżawionego budynku przynależne były dwa kawałki gruntu (ogrodu), znajdujące się przed domem szpitalnym. Właścicielka dzierżawionego domu zezwoliła również na korzystanie z połowy stodoły znajdującej się w pobliżu budynku szpitalnego. Naprawy i remonty odbywały się na koszt magistratu Gąbina⁴⁷. Budynek szpitalny składał się z trzech pokoi dla chorych, ambulatorium, kancelarii, kuchni, pralni

⁴⁴ Ibidem, sygn. 500, k. 12.

⁴⁵ APP, AmP, sygn. 24386. Sprawa budowy i utrzymania zakładów psychiatrycznych na terytorium województwa warszawskiego 1927.

⁴⁶ Ibidem, sygn. 24386; Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice... op. cit.*, s. 107–125.

⁴⁷ APP, AmG, sygn. 631, k. 14. Akta Magistratu miasta Gąbina w sprawie szpitala dla zakaźnych 1922.

ni i komory dezynfekcyjnej. Pokoje były niskie, nieopalone, z wyjątkiem kuchni, gdzie mieszkał dozorca. Czarne plamy na suficie w całym budynku świadczyły o tym, że podczas deszczu budynek szpitala zalewany był wodą. Naczynia kuchenne dla chorych były bardzo prymitywne i nieliczne⁴⁸. W okresie od 1 I do 30 VI 1920 r. w szpitalu zakaźnym w Gąbinie leczonych było 11 chorych, w tym pięciu z miasta Gąbina i sześciu z gmin okolicznych. Chorzy przebywali w szpitalu ogółem 104 dni. Przez 78 dni szpital był nieczynny. Za leczenie mieszkańcy Gąbina płacili po 5 mk dziennie, a chorzy z innego terenu po 10 mk dziennie⁴⁹. Od 1920 r. po przeprowadzeniu kontroli szpitala przez inspektora wojewódzkiego dr. Lopotta, Naczelną Nadzwyczajną Komisarz do Spraw Walki z Epidemiami wnioskuje do lekarza powiatowego o zamknięcie szpitala zakaźnego w Gąbinie i zorganizowanie w nim jedynie domu izolacyjnego.

Z dniem 1 I 1923 r. Aleksandra Siemienienko-Kramerowa odmówiła dzierżawienia budynku na szpital. W tym czasie nie leczono chorych z miasta, a w szpitalu przebywali chorzy z okolicznych gmin, które nie płaciły za leczenie chorych. Z tego powodu szpital popadał w długi. W dniu 3 III 1923 r. Rada Miasta Gąbina podjęła decyzję o zamknięciu szpitala od 1 IV 1923 r., jeżeli szpitala nie przejmie Sejmik Powiatowy w Gostyninie. Zwolniony został także z pracy pielęgniarz Adolf Rowiński. Magistrat miasta Gąbina zwracał się do władz sejmikowych o przejęcie szpitala, na co Sejmik Powiatowy w Gostyninie nie wyraził zgody, motywując odmowę brakiem funduszy na prowadzenie szpitala. Sejmik wyasygnował jedynie 200 000 mk na pokrycie długów szpitala powstałych w związku z leczeniem. Magistrat Gąbina wystąpił również do okolicznych gmin: gm. Słubice, Sanniki, Pacyna, Czermino, Szczawin, Dobrzyków o uregulowanie należności za leczenie chorych z tych gmin. Ustalono, że w przypadku nie uregulowania należnych sum, chorzy z tych gmin nie będą przyjmowani do szpitala w Gąbinie⁵⁰. Od 21 VI 1923 r. szpital pozostawał w remoncie. Chorzy z Gąbina i okolic byli odwożeni do szpitali ościenych. Ze sprawozdania lekarza powiatowego z roku 1928 można wnioskować, że szpital zakaźny w Gąbinie został zamknięty, ponieważ w sprawozdaniu lekarza powiatowego nie ma o szpitalu żadnej wzmianki.

W powiecie gostynińskim w 1929 r. funkcjonowały dwa ośrodki zdrowia: w Gostyninie — ośrodek typu miejskiego i w Gąbinie — ośrodek typu wiejskiego. W obu ośrodkach zdrowia wprowadzono działy: gruźliczy, jagliczy i higieny szkolnej. Od 1930 r. włączono również dział opieki nad matką i dzieckiem⁵¹. Ośrodek zdrowia w Gąbinie finansowany był przez wydział powiatowy.

Wysokość budżetu ośrodka w Gąbinie wynosiła 8260 zł. Na działalność ośrodka magistrat Gąbina udzielił w 1929 r. subsydium w wysokości 600 zł. Na powyż-

⁴⁸ APP, AmG, sygn. 630, k. 68. W sprawie szpitala zakaźnego w Gąbinie 1920.

⁴⁹ Ibidem, 630, k. 55.

⁵⁰ APP, AmG, sygn. 632, k. 34. Akta Magistratu miasta Gąbina w sprawie szpitala miejskiego dla zakaźnych 1922.

⁵¹ AAN, MOS, sygn. 502, k. 32. Sprawozdanie lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1930/31.

szą sumę składała się również pensja lekarza, który był jednocześnie lekarzem rejonowym, koszty lokalu zajmowanego przez ośrodek, zakupienie lampy kwarcowej, sprzętu i narzędzi lekarskich. W ośrodku nie była zatrudniona higienistka szkolna. Ze względu na trudne warunki lokalowe pogadanki i pokazy odbywały się w sali siedmioklasowej Szkoły Powszechnej w Gąbinie⁵². Od grudnia 1928 r. do lutego 1929 r. w Ośrodku Zdrowia w Gąbinie przyjęto 68 chorych⁵³. W planach na rok 1931 umieszczono organizację kolejnego rejonu sanitarnego z siedzibą w miejscowości fabrycznej Soczewka, gdzie miał być usytuowany ośrodek zdrowia. Zadaniem tego rejonu miało być udzielanie pomocy lekarskiej w północno-wschodniej części powiatu⁵⁴.

W obszarze powiatu zatrudnionych było dwóch lekarzy miejskich, jeden w Gostyninie, drugi w Gąbinie. Na stanowisku lekarza powiatowego zatrudniony był Czesław Wojciechowski⁵⁵. Funkcję lekarza szkolnego w Gąbinie pełnił Wincenty Penkała, który był jednocześnie lekarzem miejskim i dodatkowo pełnił nadzór nad rzeźnią miejską do czasu przybycia lekarza weterynarii. Uposażenie W. Penkali za powierzone mu czynności wynosiła 300 mk rocznie. Dwie położne obsługiwały cały powiat, otrzymywały po 50 zł miesięcznego subsydium. W Gąbinie magistrat zatrudniał dwie położne miejskie: Królikowską, która obsługiwała biedną ludność i Annę Borkowską, która była zatrudniona dla ludności żydowskiej. Obie położne miały uposażenie po 200 mk rocznie. Warunkiem przyjęcia położnych do pracy było udzielanie bezpłatnych porad kobietom ciężarnym i matkom przez 4–5 dni w miesiącu⁵⁶. Liczba położnych była dostateczna, jednak nie miały one odpowiedniej praktyki z powodu konkurencji „babeł”⁵⁷. W 1930 r. ukaranych zostało 41 babeł, które nie miały kwalifikacji do odbierania porodów i sprawowania opieki nad kobietami, które urodziły dziecko⁵⁸. Budżet sanitarny miasta Gąbina w stosunku do wydatków ogólnych powiatu wynosił 3,8 proc. Łącznie z wydatkami na

⁵² AAN, MOS, sygn. 501, k. 42. Sprawozdanie z działalności lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1929.

⁵³ APP, AmG, sygn. 634, kk. 2–4. Akta Magistratu miasta Gąbina. Ambulatorium miejskie 1929.

⁵⁴ AAN, MOS, sygn. 502, k. 35. Sprawozdanie lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1930/31.

⁵⁵ M. Chudzyński, *Czesław Wojciechowski — gostyniński lekarz i historyk*, „Rocznik Gostyniński”, t. I, 2007, s. 309–317.

⁵⁶ APP, AmG, sygn. 540, k. 29. Magistrat miasta Gąbina. Odpisy protokołów posiedzeń Rady Miejskiej miasta Gąbina 1919–1920.

⁵⁷ Opieka nad matką i dzieckiem w dużych miastach sprawowana była w zakładach położniczych, natomiast na prowincji, szczególnie na wsi, opieka położnicza ograniczała się głównie do przyjmowania porodów przez tzw. „babki wiejskie” nie posiadające żadnych kwalifikacji w zakresie położnictwa. W miastach wojewódzkich nie było „babeł”. W miastach powiatowych był znacznie mniejszy procent „babeł” obsługujących porody w stosunku do środowisk wiejskich, gdzie brakowało wykwalifikowanych położnych. Statystyka procentowego odbierania porodów przez „babki”, „Położna” 1931, nr 6–7, s. 142–143.

⁵⁸ AAN, MOS, sygn. 502, k. 33. Sprawozdanie lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1930/31.

szpital budżet ten wynosił 9,5 proc.⁵⁹ Budżet przeznaczony na cele sanitarne w latach 1928–1931 zrealizowany był całkowicie.

Walka z gruźlicą w pierwszym dziesięcioleciu po odzyskaniu niepodległości w powiecie gostyńskim zorganizowana była na średnim poziomie. Towarzystwo Przeciwgruźlicze, które w głównej mierze zajmowało się zbieraniem środków na prowadzenie walki z gruźlicą w okresie pierwszego dziesięciolecia nie funkcjonowało. Utworzona została jedynie Sekcja Przeciwgruźlicza przy Radzie Szkolnej Powiatowej, która zajmowała się walką z gruźlicą w szkołach. Działania Sekcji miały również zasięg powiatowy. Działalność Sekcji Przeciwgruźliczej polegała głównie na wysyłaniu dzieci na kolonie, które odbywały się w lesie gostyńskim. Organizowano odczyty o gruźlicy, z wyświetlaniem przeźroczy, które odbyły się w 96 miejscowościach. Wydawane były także broszury informujące o przebiegu cukrzycy.

Fundusze, którymi dysponowała Sekcja, wynosiły w 1929 r. 1400 zł, a w 1930 r. 1000 zł. Koło przeciwgruźlicze powołane zostało również w miejscowości fabrycznej Soczewka, gm. Duninów, gdzie na skutek ciężkich warunków pracy występowało dużo przypadków czynnej gruźlicy. Do 1929 r. przychodnia przeciwgruźlicza w powiecie gostyńskim nie funkcjonowała. W ośrodku zdrowia na walkę z gruźlicą przeznaczono dwa dni w tygodniu, przyjmując w wyznaczone dni tylko chorych na gruźlicę. Wydział Powiatowy zakupił też do naświetlań lampę kwarcową. Wywiadowczyni do walki z gruźlicą nie była zatrudniona⁶⁰. W 1930 r. funkcjonowała jedna Przychodnia Przeciwgruźlicza, w której udzielano również porad ogólnych. Liczba przyjętych chorych w roku 1930 wynosiła 93 osoby, a liczba udzielonych porad 473. Przeprowadzono 41 wywiadów⁶¹. Gruźlica leczona była na oddziale gruźliczym Szpitala Powiatowego w Gostyninie, który do 1930 r. nadal liczył sześć łóżek. Sanatorium dla kontynuacji leczenia gruźlicy w powiecie gostyńskim w pierwszym dziesięcioleciu nie funkcjonowało. Rada Szkolna Powiatowa organizowała kolonie dla dzieci chorych na gruźlicę. W ciągu jednego miesiąca wysłano na kolonie 40 dzieci. Fundusze na ten cel pochodziły z Rady Szkolnej Powia-

⁵⁹ AAN, MOS, sygn. 501, k. 43. Sprawozdanie z działalności lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1929.

⁶⁰ Higienistki, wywiadowczynie: kobiety, które z powodu braku personelu pielęgniarskiego zatrudniane były w ośrodkach zdrowia i przychodniach. Prace podejmowały po ukończeniu dziewięciomiesięcznego kursu dla higienistek-wywiadowczyń, który organizowała Państwowa Szkoła Higieny w Warszawie. Od kandydatek wymagane było: obywatelstwo polskie, ukończony osiemnasty rok życia i nie przekroczenie trzydziestego roku życia, dobry stan zdrowia, wykształcenie w zakresie sześciu klas szkoły średniej, zobowiązanie do 3-letniej pracy w higienie społecznej na stanowisku wyznaczonym przez instytucję, która wysłała ją na kurs. Słuchaczką dziewięciomiesięcznego kursu dla higienistek-wywiadowczyń wiejskich organizowanym w październiku 1928 r. była Zefiryna Stasiowska zamieszkała w Gostyninie przy ul. Kutnowskiej 10, która kierowana była przez Magistrat m. Gostynina. AAN, MOS, sygn. 579, k. 4, 129, 141. Kurs dla higienistek-wywiadowczyń. Informacje zgłoszenia kandydatek, listy uczestniczek, korespondencja 1928–1929.

⁶¹ AAN, MOS, sygn. 501, k. 41. Sprawozdanie z działalności lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1929.

towej, Związku Ziemiaków oraz z kar nakładanych przez sądy. Dzieci chore na gruźlicę korzystały również z kolonii organizowanych przez kasy chorych, w 1930 r. z kolonii tych skorzystało 76 dzieci. Prowadzone było również w Gostyninie i Gąbinie, na zlecenie lekarza miejskiego dożywianie dzieci chorych na gruźlicę. Z dożywiania w 1930 r. korzystało 486 dzieci. Propaganda przeciwgruźlicza prowadzona była w szkołach przez lekarzy szkolnych oraz dla ogółu ludności w Przychodni Przeciwgruźliczej i Szpitalu Powiatowym św. Antoniego. Organizowane również były Dni Przeciwgruźlicze, na których rozdawano ulotki, wygłaszane były odczyty, a przede wszystkim zbierano fundusze na dalszą walkę z gruźlicą⁶².

W okresie międzywojennym jedną z chorób występujących nagminnie była jaglica. Z chwilą przeprowadzenia w 1928 r. w Gostyninie pierwszych kontroli w szkołach, wykryte zostały 363 przypadki zachorowania na jaglicę. W powiecie funkcjonowały trzy przychodnie przeciwjaglicze: dwie w Gostyninie i jedna w Gąbinie. W Gostyninie jedna z przychodni funkcjonowała przy szpitalu, druga przy szkole powszechnej. Dzięki funkcjonowaniu tej przychodni liczba chorych dzieci na jaglicę w ciągu roku spadła z 67 do 22 dzieci. W przychodni szkolnej pracowała wywiadowczyni, co w znaczący sposób wpłynęło na liczbę odwiedzin domowych. Przychodnia w Gąbinie zorganizowana została przy ośrodku zdrowia. W przychodni tej zatrudniony był wywiadowca — dozorca sanitarny. Przychodnie były prowadzone przez lekarzy, którzy ukończyli kurs przeciwjagliczy w Warszawie.

Ogólna liczba przyjętych i jednocześnie leczonych na jaglicę w 1929 r. wyniosła 867 osób, a w 1930 r. 658 osób. Liczba dokonanych wywiadów w przychodni szkolnej w Gostyninie w 1929 r. wyniosła 57, a w 1930 r. już 173. Procent dzieci jagliczych w szkołach wynosił 3,9 proc. Od 1 kwietnia 1930 r. została uruchomiona nowa Przychodnia Przeciwjaglicza w Sannikach. Propaganda zdrowotna prowadzona była przede wszystkim przez lekarzy szkolnych⁶³.

Walka z alkoholizmem z punktu widzenia zdrowotnego w powiecie gostynińskim nie była prowadzona. W Starostwie Powiatowym w Gostyninie odbywały się posiedzenia mające na celu ustalenie miejsc sprzedaży alkoholu, jak też karanie osób nietrzeźwych, które w miejscach publicznych robiły awantury. Liczba ukaranych z tego tytułu w roku 1929 wyniosła 149 osób.

W pierwszym dziesięcioleciu międzywojennym w powiecie gostynińskim szpitala i przychodni dla chorych wenerycznie nie było. Dzięki partycypowaniu przez Sejmik Powiatowy w Gostyninie w kosztach szpitala plockiego, można było kierować tam chorych wenerycznie z powiatu gostynińskiego.

Nadzór nad nierządem wykonywany był poprzez komisję, która ustalała zasady kontroli prostytutek. Komisje działały w Gostyninie i Gąbinie. prostytutki według zaleceń komisji badane były przez lekarzy miejskich. W 1928 r. za-

⁶² AAN, MOS, sygn. 502, k. 32. Sprawozdanie lekarza powiatowego powiatu gostynińskiego za lata 1930/31.

⁶³ AAN, MOS, sygn. 501, k. 41. Sprawozdanie o działalności lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1929.

rejestrowano w Gąbinie dwie prostytutki, przebadano dwie, jedną skierowano do szpitala⁶⁴. Badania mikroskopowe wykonywane były w Gostyninie i Gąbinie, a krew na odczyn Wassermana przesyłana była do Warszawy do Zakładu Higieny. Propaganda zdrowotna prowadzona była poprzez wygłaszanie odczytów, oddzielnie dla kobiet i mężczyzn. Rozdawane były również ulotki, np. w 1929 r. rozdano 1500 ulotek⁶⁵.

Dla sprawowania właściwej opieki nad matką i dzieckiem została zorganizowana w Gostyninie Stacja opieki nad matką i dzieckiem, finansowana przez Magistrat miasta Gostynina. W Stacji w 1929 r. udzielono 439 porad, a w 1930 r. — 387, w 1929 zarejestrowano 26 kobiet ciężarnych, 176 niemowląt, 38 dzieci w wieku szkolnym. Stacją kierował lekarz przy współpracy higienistki szkolnej. Próba organizacji Stacji opieki nad matką i dzieckiem była również w Gąbinie, ale ze względów lokalowych działania były prowadzone doraźnie⁶⁶. W następnych latach zadania Stacji przejęła Przychodnia dla matki i dziecka. Opracowany został nowy statut, który przyjęła Rada Miasta uchwałą nr 39 w dniu 25 II 1937 r. Właścicielem przychodni była Gmina Miejska w Gostyninie, siedzibą miasto Gostynin. Przychodnia mieściła się przy Rynku nr 1 w wolno stojącym budynku. Przychodnia miała oddzielne wejście i składała się z dwóch „ubikacji”⁶⁷, jednej sali i jednego gabinetu lekarskiego. Swoją działalnością obejmowała miasto Gostynin w promieniu czterech kilometrów. Przychodnia posiadała następujące działy: dział matek, dział niemowląt i dzieci, (udzielający porad lekarskich), punkt szczepień, dział porad prawnych dla matek i dzieci nieślubnych i opuszczonych, dział nauczania i propagandy higieny (matki i dziecka).

Do zadań przychodni należało:

- zwalczanie śmiertelności niemowląt⁶⁸, krzewienie higieny macierzyństwa i dziecka drogą roztoczenia opieki higienicznej i społecznej nad kobietą w ciąży, matką karmiącą oraz niemowlęciem i dzieckiem do lat dwóch. W szczególności do zadań przychodni należało⁶⁹:
- a) rejestracja w okręgu działalności przychodni: kobiet w ciąży, matek karmiących, niemowląt i dzieci do lat 2-3,
- b) okresowe badanie przez lekarza osób, pozostających pod opieką przychodni,
- c) roztaczanie opieki domowej nad tymi osobami,

⁶⁴ APP, AmG, sygn. 546, k. 16. Akta Magistratu miasta Gąbina w sprawie Miejskiej Komisji Sanitarnej 1918.

⁶⁵ AAN, MOS, sygn. 501, k. 42. Sprawozdanie z działalności lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1929.

⁶⁶ Ibidem, sygn. 501, k. 42

⁶⁷ W okresie międzywojennym ubikacją nazywano pomieszczenie, pokoje przeznaczone na biura bądź pomieszczenia mieszkalne. AAN, MOS, sygn. 501, k. 42. Sprawozdanie z działalności lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1929.

⁶⁸ Wskaźnik umieralności niemowląt, jest to liczba zgonów niemowląt w stosunku do 1000 żywo urodzonych. Wskaźnik używany dla oceny efektywności opieki nad dzieckiem. *Encyklopedia pielęgniarstwa*, Warszawa 1986, s. 512.

⁶⁹ Archiwum Państwowe w Płocku, Akta miasta Gostynina, sygn. 2, k. 70. Protokoły Magistratu i Rady Miejskiej w Gostyninie za rok 1937.

- d) nauczanie i propaganda zasad higieny niemowlęcia i dziecka, dotyczących jego karmienia, pielęgnowania, wychowania i zapobiegania chorobom oraz zasad higieny ciąży, porodu, położu oraz karmienia i życia pćciowego.

Na wyposażeniu przychodni były następujące przedmioty: jedna szafa duża, jedna szafka mała, trzy stoły, trzy ławki, trzy taborety, jedno krzesło, jeden wieszak, jeden kosz, jedna waga dziesiętna, jedna waga do ważenia dzieci, jedna waga do ważenia lekarstw, jedna wanienska metalowa, dziecięca⁷⁰. Statut przychodni zawierał opis udzielanych świadczeń, wnoszenie opłat za usługi i sprzęt do pielęgnacji niemowląt, opis kwalifikacji kierownika placówki i jej pracowników. Szczegółowo przedstawione zostały również obowiązki i odpowiedzialności kierownika i lekarza. W końcowej części statutu znajdował się opis sprzętu, który posiadała przychodnia i zasady postępowania w przypadku jej zamknięcia.

Zakończenie

Stan sanitarny i zdrowotny powiatu gostynińskiego w pierwszym dziesięcioleciu II Rzeczypospolitej przedstawiał wiele do życzenia, ale ulegał ustawicznej poprawie. Możliwe było to dzięki ustawicznej pracy komisji sanitarnych działających zarówno w miastach, jak i na wsi. Działania komisji polegały na kontroli stanu sanitarnego niemal wszystkich dziedzin życia społeczności lokalnych. Wnioski z kontroli były przedkładane lekarzowi powiatowemu i stosownym władzom powiatowym, jak i gminnym⁷¹.

Coroczne sprawozdania lekarzy powiatowych dostarczały informacji o chorobach społecznych, zakaźnych trapiących społeczność lokalną oraz informacji o sposobach radzenia sobie z tymi problemami. Znaczny obszar oceny działań lekarza powiatowego, to akcje sanitarno-porządkowe, które pozwalały na ocenę infrastruktury miast i wsi, mających ogromny wpływ na zdrowie ludności zamieszkującej poszczególne powiaty województwa warszawskiego.

Analizując sprawozdania lekarzy powiatowych za lata 1928–1931, można wnioskować, że mimo wielu osiągnięć, stan zorganizowania służby zdrowia w powiecie gostynińskim w pierwszym dziesięcioleciu II Rzeczypospolitej nie był zadowalający. Ocena poszczególnych działów, których sprawozdania dotyczyły, pozwala stwierdzić, jak liczne i różnorodne były braki w wielu dziedzinach zdrowotności publicznej. Na plan pierwszy wysuwają się problemy związane z organizacją ośrodków zdrowia, przychodni i szpitali ze względu na niskie budżety (budynki, wyposażenie), jak również brak lekarzy, pielęgniarek, położnych oraz kontrolerów sanitarnych. Niedostateczna liczba lekarzy oraz ich nierównomierne rozmieszczenie, utrudniało korzystanie z fachowej opieki lekarskiej, szczególnie ludności wiejskiej. Ten sam problem dotyczył pielęgniarek i położnych.

⁷⁰ Ibidem, sygn. 2, k. 75.

⁷¹ AAN, MOS, sygn. 501, k. 46. Sprawozdanie z działalności lekarza powiatowego w Gostyninie za rok 1929.

Brak kanalizacji i wodociągów, taborów asenizacyjnych był powodem wielu chorób, w tym zakaźnych (dur brzuszny), z którymi trudno było walczyć ze względu na niską kulturę zdrowotną ludności i niedostateczny poziom materialny. Złe zaopatrzenie w wodę zachęcało mieszkańców do korzystania z wody rzek i stawów. Dzieci nadwierały zdrowie w nieodpowiednio urządzonych nieopalanym salach lekcyjnych, ponieważ brakowało pieniędzy na budowę szkół. W licznych gminach nie były zorganizowane stacje opieki nad matką i dzieckiem, co miało ogromny wpływ na umieralność niemowląt.

W wielu osadach i wsiach targowiska nie były wyniesione poza ich granice. Niewybrukowane podwórka i bliskość gnojowisk oraz ustępów były przyczyną problemów sanitarnych. Niedostateczna liczba łaźni lub ich brak pozbawiał ludność miejską i wiejską możliwości utrzymania dostatecznej higieny osobistej. Dobrodziejstwem dla ludności żydowskiej były mykwy, których stan techniczny był zadowalający. Stan sanitarny mieszkań, w tym szczególnie służby folwarcznej, ulegał ciągłej poprawie, jednak ze względu na ciężkie warunki gospodarstw rolnych, akcje doprowadzenia mieszkań w czworakach do należytego stanu napotykały wiele trudności i były rozciągnięte w czasie.

Władze państwowe i samorządowe, współdziałając z ludnością miejską i wiejską, podejmowały wiele działań, aby stan zdrowotności powiatu gostyńskiego poprawić. Osiągnięcia odnaleźć można przede wszystkim w organizacji ośrodków zdrowia, przychodni przeciwgruźliczych, przeciwjagliczych, w organizacji szpitali różnych specjalności, które zwiększały możliwości lecznicze i pozwalały na izolację chorych. Na uwagę zasługuje także dobra organizacja walki z chorobami zakaźnymi, gruźlicą, jaglicą, a także z alkoholizmem i chorobami wenerycznymi. Nie można pominąć również osiągnięć w zakresie opieki nad matką i dzieckiem oraz opieki nad młodzieżą szkolną, traktując to zagadnienie jako priorytetowe dla województwa warszawskiego.

Analiza ksiąg sanitarnych sprawozdań lekarzy powiatowych okresu międzywojennego pozwala na stwierdzenie, że tylko dzięki ogromnej determinacji lekarzy powiatowych, pielęgniarek, położnych, władz rządowych, samorządowych oraz społeczników, stan sanitarny powiatu gostyńskiego z roku na rok ulegał ciągłej poprawie.

BOŻENA OSTROWSKA

THE SANITARY STATE AND PROBLEMS OF THE HEALTH CARE SERVICES OF THE ADMINISTRATIVE DISTRICT OF GOSTYNIN IN FIRST YEARS OF THE SECOND POLISH REPUBLIC

According to Sanitary Books of the Warsaw Province from the Interwar Period, majority of buildings in the Administrative District of Gostynin were made of wood. Buildings were often erected without any plans, defectively constructed and consequently lacked sufficient space. The situation did not help keep the flats clean and tidy or observe hygiene. In 1929, towns in the Administrative District of Gostynin did not have their own water supply systems. The percentage of buildings in Gostynin and Gąbin which had a waste disposal system installed was 75 per cent and only 30 per cent, respectively. The sewage system which consisted of sewers channelling the sewage to the large catchment areas was described as primitive by the district medical officer.

During the first decade of the Second Polish Republic there were 96 primary schools and one co-educational grammar school. All seven-class schools employed doctors and two of them additionally dentists. The schools were inspected by a district medical officer. Gostynin and Gąbin had also public bath houses, which were quite well equipped. There were also three ritual bath houses (Mikves) in Gostynin, Gąbin and Soczewka. In the Administrative District of Gostynin there was one district hospital - St. Anthony District Hospital. Its condition was satisfactory and answered the needs of the district inhabitants. The hospital had a car ambulance, thanks to which the patients from the furthest parts of the district could be carried to hospital in case of emergency. In 1929 there were two health centres in the Administrative District of Gostynin: in Gostynin, the centre of the urban type and in Gąbin, the centre of the country-type. In Gostynin there was also a Child and Mother Care Station financed by the Municipal Council of Gostynin. The sanitary and health state of the Administrative District of Gostynin in the first years of the Second Polish Republic left much to be desired; however, the situation gradually improved.

BOŻENA OSTROWSKA

SANITAERZUSTAND UND PROBLEME DER GESUNDHEITSSORGE DES LANDKREISES GOSTYNIN IN DEN ERSTEN JAHREN DER II POLENREPUBLIC

Aus den Sanitärbüchern der Wojewodschaft Warschau in der Zwischenkriegszeit geht hervor, dass im Landkreis Gostynin vor allem Holzhäuser standen. Die Gebäude wurden oft ohne Entwurf und schlecht gebaut. Sie besaßen auch zu wenig Räume. Das erschwerte die Einhaltung von Ordnung, Sauberkeit und Hygiene. 1929 hatten die Städte im Land-

kreis kein Wasserwerk. Die Kanalisation wurde von dem Landkreisarzt als primitiv bezeichnet.

Auf dem Gebiet des Landkreises Gostynin gab es in den ersten Jahrzehnten der II Polenrepublik 96 Volksschulen und ein Koedukationsgymnasium. In allen Schulen arbeitete ein Arzt und in zwei von ihnen auch ein Zahnarzt. Die Inspektion in diesen Schulen führte ein Landkreisarzt durch. Die öffentlichen Badeanstalten befanden sich in Gostynin und in Gąbin. Diese Badeanstalten waren gut ausgestattet. Außerdem funktionierten drei rituelle Badeanstalten — s.g. Mykwa in Gostynin, Gąbin und in Sochaczew. Zur Versorgung des Landkreises gab es das Landkreiskrankenhaus des Heiligen Antonii. Der Landkreisarzt beurteilte den Zustand des Krankenhauses als gut und entsprechend den Bedürfnissen der Bevölkerung. Das Krankenhaus besaß auch einen Krankenwagen, der es ermöglichte, Kranke aus den entlegenen Gebieten ins Krankenhaus zu bringen. 1929 fungierten im Landkreis Gostynin zwei Gesundheitsstationen: in Gostynin war das eine städtische Station und in Gąbin eine ländliche Station. Um die Versorgung von Müttern und ihren Kindern zu sichern, wurde eine durch das Stadtamt finanzierte Station zur Betreuung von Mutter und Kind in Gostynin eingerichtet. Der Sanitär- und Gesundheitszustand des Landkreises Gostynin in den ersten Jahrzehnten der II Polenrepublik ließ viel zu wünschen übrig, wurde aber ständig verbessert.



DARIUSZ BRYKAŁA

PRACE REGULACYJNE I MELIORACJE WODNE W DORZECZU SKRWY W XX WIEKU

Trwałe przemiany środowiska przyrodniczego, wywołane działalnością człowieka, zostały zapoczątkowane wraz z rozwojem rolnictwa. Zmiana użytkowania terenu oznaczała modyfikację warunków, w jakich kształtował się odpływ wody ze zlewni. Na ziemiach polskich proces ten osiągnął znaczące rozmiary na przełomie X i XI w.¹ Zaistniałe zmiany nie miały stałego charakteru, lecz na skutek zabiegów melioracyjnych podlegały w czasie kolejnym modyfikacjom².

Na ziemiach polskich pierwsze zintensyfikowane zabiegi melioracyjne prowadzono na Żuławach Wiślanych już w XIII w. Dopiero jednak od XIX w. nastąpił znaczny rozwój zarówno techniki, jak i zasięgu tych prac. Mimo to do wybuchu I wojny światowej melioracje wodne rzadko były prowadzone kompleksowo na większych obszarach. W Polsce miało to miejsce dopiero w okresie międzywojennym. Po II wojnie światowej intensyfikacja szeroko rozumianych melioracji wodnych osiągnęła kulminację, z dwoma wyraźnymi „pikami” w latach 60. i 80. ubiegłego wieku³.

Pod wpływem melioracji wodnych znajduje się ok. 6,7 mln ha użytków rolnych (ok. 20 proc. powierzchni kraju), z tego ponad 70 proc. dotyczy gruntów ornych. Przeważają melioracje odwadniające. Obszary nawadniane stanowią zaledwie oko-

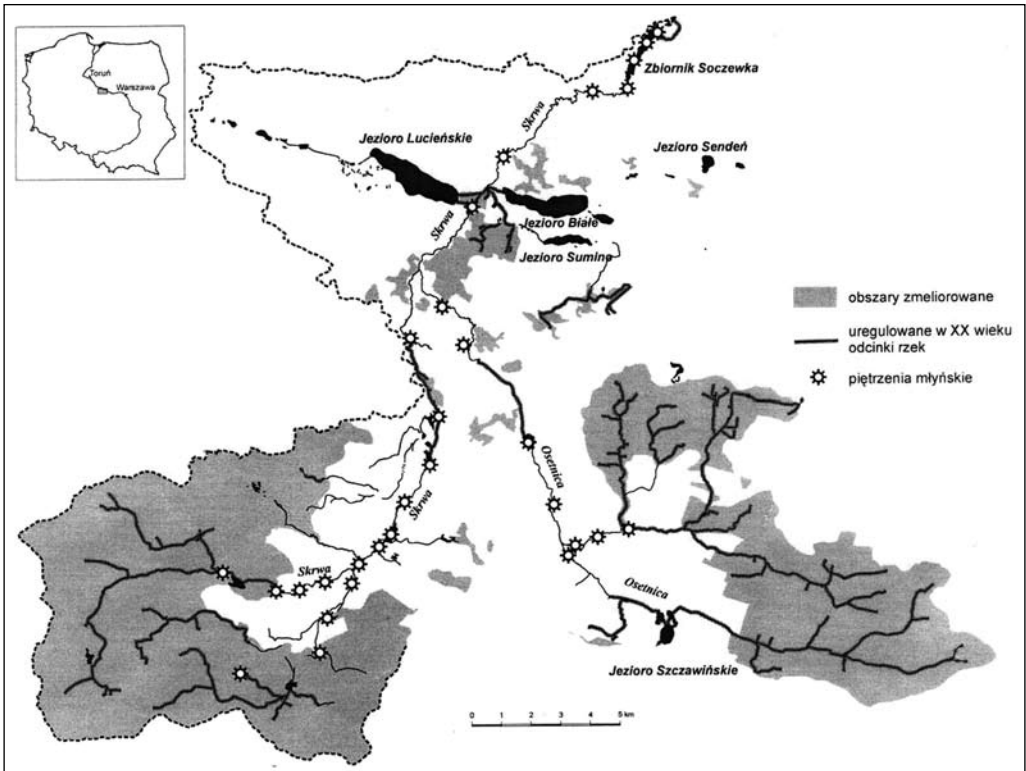
¹ H. Maruszczak, *Zmiany środowiska przyrodniczego kraju w czasach historycznych*, [w:] *Przemiany środowiska geograficznego Polski*, Wrocław 1988, s. 109–135.

² Por. E. Bajkiewicz-Grabowska, *Zmiany odpływu z malej zlewni w wyniku prac melioracyjnych*, „Gospodarka Wodna” 1975, nr 1 (35), s. 9–13; J. Rotnicka, *Wpływy regulacji koryta rzecznoego i melioracji zlewni na odpływ Górnej Prosnys*, [w:] *Antropogeniczne uwarunkowania zmian odpływu i reżimu rzek w różnych regionach Polski*, Dokumentacja Geograficzna, Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa 1988, s. 23–38; A. Byczkowski, B. Mandes, *Wpływy regulacji rzeki na reżim przyprływów na przykładzie rzeki Brzozówki*, „Wiadomości IMGW” 1992, nr 4 (36), s. 73–88.

³ A. Ciepeliowski, M. Gutry-Korycka, *Wpływy melioracji wodnych*, [w:] *Przemiany stosunków wodnych w Polsce w wyniku procesów naturalnych i antropogenicznych*, Kraków 1993, s. 313–328.

ło 7 proc. obszarów zmeliorowanych. Z kolei prace regulacyjne (w 2. połowie ubiegłego wieku) przeprowadzono na ok. 50 tys. km rzek i kanałów⁴.

Celem niniejszego opracowania jest próba określenia przestrzennego zasięgu prac melioracyjnych w dorzeczu (zlewni) w funkcji czasu. Choć głównym okresem poddanym analizie było ostatnie 100 lat (XX w.), to jednak zebrane materiały archiwalne i kartograficzne, pozwoliły na zobrazowanie skali wpływu antropopresji na warunki hydrograficzne również w dłuższym okresie. Jako obiekt badań została wybrana zlewnia rzeki Skrwy, lewobrzeżnego dopływu dolnej Wisły (ryc. 1.). Długość rzeki wynosi 41,8 km, a całkowita powierzchnia zlewni osiąga 418,4 km kw.



Ryc. 1. Obszar poddany pracom melioracyjnym i zasięg regulacji rzecznych w zlewni Skrwy w XX w.

Przeprowadzone badania terenowe i archiwalne⁵ dowiodły, iż pierwsze budowle hydrotechniczne w dorzeczu Skrwy były związane z młynami wodnymi. Funkcjonowały one w 30 punktach. Oznacza to, iż woda w ciekach tej zlewni była średnio podpiętrzona co 2–3 km. Tak więc kilkusetmetrowe odcinki rzeki musiały być ure-

⁴ W. Mioduszeński, *Mala retencja i polityka melioracyjna*, [w:] *Użytkowanie a ochrona zasobów wód powierzchniowych w Polsce*, „Zeszyty Naukowe — Komitetu Człowiek i Środowisko” 1997, nr 17, s. 49–62.

⁵ D. Brykała, *Rekonstrukcja zagospodarowania hydrotechnicznego doliny Skrwy i Osetnicy od XV do XX wieku*, [w:] *Woda w przestrzeni przyrodniczej i kulturowej*, Sosnowiec 2003, s. 54–64; tegoż *Rekonstrukcja retencji zbiornikowej zlewni Skrwy Lewej w ciągu ostatnich 200 lat*, „Przegląd Geograficzny” 2005, nr 1 (77), s. 73–93.

gulowane. Przy każdym młynie istniał staw oraz tzw. „młynówki” — kanały doprowadzające i/lub odprowadzające wodę do/z zakładu⁶. W miarę upływu czasu, gdy młyny przestały funkcjonować, wcześniej uregulowane odcinki rzek samoczynnie podlegały procesowi renaturyzacji. Jako przykład takiego odcinka można wymienić rezerwat przyrody „Dolina Skrwy” w okolicach miejscowości Ruda, gdzie przez kilkaset lat funkcjonowały trzy młyny wodne: Ciołek, Ruda i Cierpich⁷.

W połowie XIX w. istotnemu przekształceniu uległ ujściowy odcinek Skrwy. W miejscu, gdzie przez około 500 lat istniały cztery młyny wodne, został utworzony jeden duży zbiornik wodny — Soczewka o pojemności ponad 1 mln m sześć. wody. Woda była z niego odprowadzana dwoma kanałami: jałowym (wschodnim) i roboczym (zachodnim). Tuż przed ujściem do Wisły oba kanały się łączyły. Powstanie Zbiornika Włocławskiego w 1970 r. doprowadziło do zalania ujściowego odcinka Skrwy na długości ok. 2 km. Obecnie ze Zbiornika Soczewka — Skrwa uchodzi dwoma kanałami bezpośrednio do Wisły.

Prace nad uregulowaniem koryta wybranych odcinków Skrwy i jej dopływów zostały przeprowadzone po II wojnie światowej. Objęły one swoim zasięgiem:

- odcinek miejski Skrwy w Gostyninie (w 1951 i 1974 r.) o łącznej długości 4444 m
- dopływ Osetnicy o nazwie Kanał Jesionka-Waliszew (w 1953 i 1989 r.) o łącznej długości 8830 m
- źródłkowy odcinek Skrwy w Pomarzanach (w 1981 r.) o długości 1354 m
- odcinek ujściowy Skrwy (kanał wschodni) w Soczewce (w 1982 i 1990 r.) o łącznej długości 750 m
- odcinek Osetnicy w Gaśnie (w 1989 r.) o długości 570 m
- odcinek Skrwy w Sokołowie (w 1989 r.) o długości 1200 m
- źródłkowy odcinek Osetnicy i jej dopływów w Szczawinie Borowym (w 1991 i 1997 r.) o łącznej długości 10 910 m
- węzeł wodny w Lucieniu (w 1993 r.) o łącznej długości 962 m

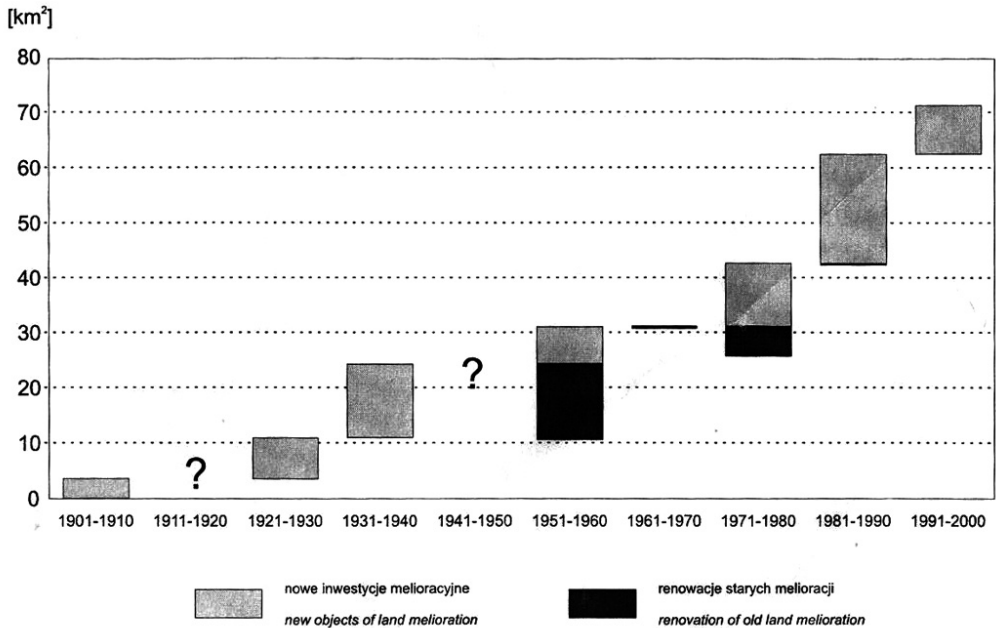
Na Skrwie i jej dopływach do chwili obecnej zachowało się 10 budowli hydrotechnicznych, które piętrzą wodę w małych zbiornikach⁸. Są one w większości pochodzenia młyńskiego. Dodatkowo w celu zmniejszenia spadku rzeki wybudowanych zostało 16 niewielkich stopni — piętrzących wodę w korycie:

- w Soczewce dwa stopnie piętrzące o wysokości 0,4 m
- w Gostyninie trzy stopnie piętrzące o wysokości 0,6 m i dwa stopnie piętrzące o wysokości 0,2 m
- w Sokołowie cztery stopnie piętrzące o wysokości 0,6 m
- na Kanale Jesionka-Waliszew dwa stopnie piętrzące o wysokości 0,5 m, jeden stopień o wysokości 0,4 m i jeden stopień o wysokości 0,6 m
- w Lucieniu jeden stopień piętrzący o wysokości 0,6 m

⁶ A. Ivan, *Vodni náchony. Opomijené antropogenni tvary reliéfu*, „Sbornik Československé Geografické Společnosti” 1989, nr 2 (94), s. 89–102.

⁷ Brykała, *Rekonstrukcja zagospodarowania hydrotechnicznego... op. cit.*, s. 54–64.

⁸ Brykała, *Rekonstrukcja retencji zbiornikowej... op. cit.*



Ryc. 2. Intensywność prac melioracyjnych w zlewni Skrzywy w XX wieku

W latach 1982–1993, na skutek silnego zanieczyszczenia wody w Skrwie i Osetnicy, Jezioro Lucieńskie zostało odcięte od zasilania rzeczno⁹. Zasypany został wówczas odcinek doliny, którym rzeka doprowadzała wodę do jeziora, i jednocześnie wykonano przekop, do którego skierowano Skrwę. Efektem tego było obniżenie się lustra wody w Jeziorze Lucieńskim o ok. 0,5 m, co daje wartość ubytku objętości jeziora o ok. 1 mln metrów sześciennych wody. Od stycznia 1994 r. Skrwa ponownie zasila Jezioro Lucieńskie.

Pierwsze wzmianki o pracach melioracyjnych, mających na celu osuszenie łąk w pobliżu Jeziora Lucieńskiego, pochodzą z 1796 r., gdy tereny te znalazły się pod zaborem pruskim¹⁰. Aż do początku XX w. melioracje prowadzone były jednak rzadko i na małych obszarach, głównie w Kotlinie Płockiej. Dopiero od 1926 r. w powiecie gostyńskim zaczęły się organizować spółki wodne, których celem było przeprowadzanie prac melioracyjnych z wykorzystaniem funduszy rządowych¹¹. Wtedy zabiegami takimi objęte zostały już większe obszary (ok. 2 tys. ha), głównie w południowo-zachodniej i południowo-wschodniej części dorzecza.

Następny etap wzmoczonych prac melioracyjnych rozpoczął się na początku lat 50. Ich głównym celem była odbudowa i renowacja wcześniej wykonanych syste-

⁹ B. Chorzewska, E. Lichočka, M. Sulkowski, *Stan czystości Skrzywy Lewej i jej zlewni w województwie płockim*, Płock 1998, ss. 93.

¹⁰ Archiwum Główne Akt Dawnych, Zbiór Kartograficzny 315–361, Situations Plan von denen zu meliorirenden Wiesen bei dem Verwerck Lucin aufgenommen durch den königlichen Bauinspektor Bischoff 1796.

¹¹ *Melioracje rolne w Powiecie Gostyńskim*, „Tygodnik Gostyński” 1929, nr 34, s. 3.

mów melioracyjnych. Budowa nowych systemów drenarskich stanowiła jedynie ok. 25 proc. wszystkich prac. Etap ten zakończył się w połowie lat 60.

Maksymalne nasilenie zabiegów melioracyjnych miało miejsce w latach 80. XX w. Zmeliorowano wówczas ponad dwa tysiące ha użytków rolnych, głównie źródłiskowej zlewni Osetnicy. W ostatnim dziesięcioleciu XX w. wielkość obszarów zmeliorowanych spadała o ponad połowę.

Niemal wszystkie systemy melioracyjne wykonane w zlewni dotyczyły odwodnień terenu. Melioracje nawadniające zostały przeprowadzone jedynie na niewielkim obszarze w granicach administracyjnych Gostynina. Przeprowadzono je w 1955 r., kilka lat po regulacji odcinka miejskiego Skrwy. Zostało wtedy znacznie pogłębione i wyprostowane koryto rzeki. W następstwie tych prac przesuszeniu uległy okoliczne łąki. Potrzebne okazało się wykonanie systemu urządzeń nawadniających.

Pierwszą udokumentowaną budowlą hydrotechniczną w zlewni było pochodzące z 1346 r. piętrzenie młyńskie, zlokalizowane w ujściowym odcinku Skrwy (w Brwilnie). W tym czasie obszar zlewni był słabo zasiedlony. Dopiero lokacja w 1382 r. miasta Gostynina stworzyła korzystne warunki dla dalszego rozwoju osadnictwa na tych terenach. Intensywnie zaczęło rozwijać się rolnictwo, co sprzyjało powstawaniu kolejnych młynów wodnych, a tym samym regulacji krótkich odcinków rzek. W zasadzie aż do końca II wojny światowej regulacje cieków w zlewni Skrwy były ograniczone tylko do tych odcinków. W 2. połowie XX w. uregulowano w sumie 29 km cieków, z czego ponad 20 km przypadło na Osetnicę i jej dopływy. Skrwa została uregulowana na 1/5 długości.

Jedyny dłuższy odcinek Skrwy, który nigdy nie uległ regulacji, znajduje się pomiędzy miejscowościami Klusek i Krzywy Kołek. Ta część doliny wraz z okolicznymi lasami została włączona w 1979 r. do Gostynińsko-Włocławskiego Parku Krajobrazowego.

Obszary, które (w różnym czasie) podlegały zabiegom melioracji wodnych, stanowią łącznie 38 proc powierzchni zlewni. Istotne znaczenie odgrywa jednak wiek urządzeń melioracyjnych. Stare obiekty oddane do użytku ponad 50 lat temu dominują w północnej części zlewni (Kotlina Płocka). Na obszarach wysoczyznowych zlewni (część źródłiskowa), udział ten dochodzi do 67 proc. (w zlewni Skrwy) i 49 proc. (w zlewni Osetnicy). Tam też występują głównie obiekty nowe lub poddane renowacji. Oznacza to, iż nastąpiła silna modyfikacja warunków formowania się odpływu rzecznoego. Zagadnienie to będzie w przyszłości tematem bardziej szczegółowych analiz¹².

¹² W artykule wykorzystano następujące materiały archiwalne: Archiwum Państwowe w Płocku, Zespół nr 50/416/0, Powiatowa Rada Narodowa i Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, sygn. 2700, 2701, 2702, 2714, 2719, 2721, 2724 oraz spis materiałów wybrakowanych w inwentarzu do tego zespołu; APP, Zespół nr 50/418/0, Urząd Powiatowy w Gostyninie, sygn. 9, 128; Archiwum Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych — Inspektorat w Gostyninie oraz WZMiUW w Łodzi — Inspektorat w Kutnie, Dokumentacja kolaudacyjna z przeprowadzonych prac melioracyjnych i regulacyjnych z terenu zlewni Skrwy.

DARIUSZ BRYKAŁA

REGULATION WORKS AND DRAINAGE IN THE SKRWA CATCHMENT IN 20TH CENTURY

Numerous Water Companies were created since 1926 in the Administrative District of Gostynin with an aim to carry out drainage works eligible for central government funding. The works intensified in the 1980s. More than two thousand hectares of agricultural land were drained at the time. In comparison, in the last decade of the 20th century the area of the drained land decreased by over a half. The areas which (at a different time) were subject to drainage works, make up 38 per cent of the total area of the catchment. Some important works intended to regulate selected sections of the Skrwa River and its inflows were carried out after the Second World War. In order to reduce the lower reaches of the river flow 16 steps were built to swell water in the river bed. In the years 1982–1993, as a result of high pollution of water both in the Skrwa River and the Osetnica River, the source of water supply to Lake Lucieńskie was cut off. A part of the valley where the river flew into the lake was filled up, at the same time a drift was made to direct the River Skrwa, which resulted in the decrease of the water level in Lake Lucieńskie. In the following years the works progressed and since January 1994 the Skrwa River again has been supplying Lake Lucieńskie.

DARIUSZ BRYKAŁA

REGULATIONSARBEITEN UND WASSERMELIORATION IM ABFLUSSGEBIET VOM FLUSS SKRWA IM XX JH.

Seit 1926 begann man im Landkreis Gostynin die Wassergesellschaften zu organisieren. Ihr Ziel war die Meliorationsarbeiten mit der Hilfe von Regierungsmitteln durchzuführen. Die Höchstintensität fand in den achtziger Jahren des Jhs. Statt. Dann wurde mehr als zweitausend ha der landwirtschaftlichen Nutzfläche melioriert. Im letzten Jahrzehnten des Jhs stieg die Größe der meliorierten Fläche um die Hälfte runter. Die Flächen, die (aus verschiedenen Gründen) den Wassermeliorationseingriffen unterlagen, bilden 38 Proz. der gesamtfläche des Abflussgebiets. Die wichtigen Arbeiten bei der Rinnenregulierung der ausgewählten Abschnitten von Skrwa und seinen Zuflüssen wurden nach dem zweiten Weltkrieg durchgeführt. Um die Flussabstiege zu verringern, baut man 16 geringe Stufen, die das Wasser in der Rinne anstauen. In den Jahren 1982–1993 wurde wegen der starken Wasserverunreinigung im Skrwa und Osetnica den Lucieńskie Landsee von der Flussspeisung abgeschnitten. Damals wurde der Talabschnitt zugeschüttet, mit dem der Fluss das Wasser zum Landsee brachte, gleichzeitig wurde ein Durchstich gemacht, in den der Fluss gelenkt wurde. Die Wirkung dessen war die Senkung des Wasserspiegels im Lucieńskie Landsee. In der späteren Zeit wurde die nächsten Arbeiten getan und seit Januar 1994 versorgt der Fluss Skrwa den Lucieńskie Landsee.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

GOSTYNIŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W LATACH 1958–2008

Pierwsze formy spółdzielczości mieszkaniowej pojawiły się na ziemiach polskich w zaborze pruskim w końcu XIX w. W 1890 r. powołano do życia spółdzielnie w Bydgoszczy i Poznaniu. W ślad za tymi miastami tworzyły się spółdzielnie mieszkaniowe w mniejszych ośrodkach zaboru pruskiego. Warto podkreślić, że wśród inicjatorów tego ruchu byli przede wszystkim Polacy. W 1902 r. w Toruniu powołano Stowarzyszenie Urzędników dla Budowy Domów i Mieszkań. Pierwszym domem, który wybudowało Stowarzyszenie była kamienica przy ulicy M. Kopnickiej na Bydgoskim Przedmieściu. Spółdzielnia działa do dzisiaj i administruje już ponad 17 tysiącami mieszkań. Na ziemiach zaboru austriackiego początki spółdzielczego ruchu mieszkaniowego związane są z dwoma największymi miastami — Krakowem i Lwowem. W 1907 r. powołano w Krakowie Powszechne Towarzystwo Budowy Tanich Domów Mieszkalnych i Domów Robotniczych. Inaczej wyglądała sytuacja w zaborze rosyjskim. Tam ze zjawiskiem spółdzielczości mieszkaniowej praktycznie się nie spotykamy. W Polsce odrodzonej szybko rozkrzewiła się idea spółdzielczego budownictwa wielorodzinnego. Pierwsze dekrety sprzyjające tego rodzaju budownictwu wydano już w 1919 r. W latach 20. XX w. w Płocku, z inicjatywy Eligiusza Zaleskiego, wybudowano dla urzędników osiem willi jednorodzinnych. Budynek te przy ulicy Zalesie stoją do dziś¹.

W Gostyninie również myśłano o budowie domów wielorodzinnych. Magistrat rozpatrywał nawet wniosek burmistrza Władysława Kożuchowskiego, mający na celu utworzenie „kooperatywy mieszkaniowej dla klasy robotników i urzędników”. Projektodawca proponował, aby na jednej morgu ziemi stanął jeden dom, w którym mogłyby mieszkać cztery rodziny. Chętni mogliby nabyć od miasta cegłę i drzewo na dziesięć lat „rozpłaty”. Burmistrz proponował następujące punk-

¹ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynińska Spółdzielnia Mieszkaniowa 1958–2008*, Gostynin 2008, s. 7–42.

ty do budowy: przy Trakcie Żychlińskim, za rzeką w przedłużeniu ulicy Wesolej „pod górami” (dziś Legionów Polskich) i na terenach miejskich przy Trakcie Gąbińskim po prawej stronie lasu. Planu tego nie zrealizowano, natomiast w 1923 r. na placu pokoszarowym stanął dom czynszowy dla 12 rodzin (dziś budynek Sądu), a w 1929 r. drugi dom czynszowy dla robotników przy ulicy Długiej (dziś Wojska Polskiego 56)².

Rozwój spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego wielorodzinnego nastąpił w Gostyninie dopiero po II wojnie światowej w końcu lat 50.

Zaczątkiem Gostynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej było podjęcie decyzji o realizacji 26-rodzinnego budynku mieszkalnego przy ul. Wojska Polskiego 28 przez Spółdzielnię Pracy Szewców i Cholewkarzy (SPSiCh) w Gostyninie dla swoich pracowników. Późniejsze perturbacje finansowe i wykonawcze spowodowały, że postanowiono powołać spółdzielnię mieszkaniową i dokończyć wznoszenie budynku jako obiektu spółdzielczego. Po naborze członków spośród pracowników

spółdzielni i przy udziale pracowników Spółdzielni Remontowo-Konserwacyjnej „Dźwignia” oraz Spółdzielni Wielobranżowej Pracy, odbyto pierwsze założycielskie Walne Zgromadzenie w dniu 25 I 1958 r. w świetlicy budynku administracyjnego SPSiCh przy placu Wolności 4/5. Ostatecznie akces do spółdzielni zgłosiło 18 osób — z tego 14 to pracownicy SPSiCh, a cztery ze Spółdzielni Wielobranżowej. Przewodniczącym Rady Nadzorczej wybrano Romana Raduja.

W skład pierwszego Zarządu powołano: Dionizego Stanisławskiego — przewodniczącego, Kazimierza Renca — zastępcę, Edmunda Michalskiego — członka. Członkowie Zarządu Spółdzielni swoje funkcje sprawowali społecznie. Stanowili ściśle kierownictwo Spółdzielni Szewców i Cholewkarzy, Roman Raduj zaś był jednocześnie prezesem SPSiCh. Formalno-prawnym usankcjonowaniem powołania Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość” w Gostyninie było jej zarejestrowanie w Sądzie Powiatowym w Płocku w dniu



Rok 1967. Pierwsze kierownictwo Spółdzielni, które rozpoczęło na większą skalę budownictwo mieszkaniowe. Od lewej: Stanisław Durma — przedstawiciel Powiatowej Rady Narodowej w Gostyninie, Roman Raduj — prezes Zarządu Spółdzielni, Wiesław Wiliński — wiceprezes, Krystyna Lewandowicz — członek Zarządu, Marian Olejniczak — przewodniczący Rady Spółdzielni. Fot. archiwum GSM

² B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 192.

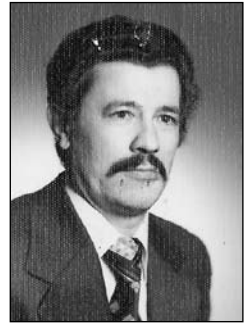
4 VIII 1958 r. (sygnatura RS VIII 541). Statut Spółdzielni określał jej lokatorski charakter. W drugim półroczu 1958 r. nowa Spółdzielnia przejęła budynek w stanie surowym zamkniętym i rozpoczęła dalszy na-



Dionizy Stanisławski, prezes Zarządu Spółdzielni w latach 1958–1963



Roman Raduj, prezes Zarządu Spółdzielni w latach 1963–1972



Klemens Szyszka, prezes Zarządu Spółdzielni w latach 1972–1982

bór członków. Natomiast w dniu 29 X 1958 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Gostyninie podjęło uchwałę XXV/47/58 o przyznaniu Spółdzielni w wieczystą dzierżawę terenu, na którym wznoszono budynek. Celem działania powstałej Spółdzielni było zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych jej członków na terenie miasta Gostynina. Ostatecznie w październiku 1959 r. 26 pierwszych członków Spółdzielni zasiedliło budynek mieszkalny przy ul. Wojska Polskiego 28, zwanym popularnie „domem Szewców”. Tuż przed jego oddaniem do użytku, bo 24 IX 1959 r. walne zgromadzenie dokonało zmian w składzie samorządu. Do Zarządu powołano Zdzisława Kossakowskiego jako zastępcę przewodniczącego i Romana Tarnowskiego na członka Zarządu. Przewodniczącym zaś został Sylwester Jaromski. W dniu 5 XI 1959 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gostyninie (uchwała nr KL II/149) ustaliło cenę działki budowlanej i sprzedaży działki 5729 mkw. powierzchni użytkowej. Sam budynek liczył 1178 mkw. powierzchni użytkowej, a zlokalizowana w nim kotłownia c.o. zabezpieczała mieszkańcom ogrzewanie.

W Zarządzie Spółdzielni dokonano kolejnych zmian. Na Walnym Zgromadzeniu 19 XII 1959 r. przewodniczącym Zarządu został wybrany Marian Kowalski, a 23 I 1960 r. dokooptowano do Zarządu ówczesnego administratora Romana Głogowskiego. Podczas Walnego Zgromadzenia w dniu 25 VI 1962 r. dostosowano statut Spółdzielni do wymogów Ustawy o spółdzielniach i ich zarządach z 17 II 1961 r. Nowy Zarząd nie przejawiał jednak większej aktywności i do 1963 r. nie przyjmowano nowych członków oraz nie podejmowano działań w zakresie budowy kolejnych mieszkań, mimo że tylko w drugim półroczu 1962 r. zgłosiło się 25 osób chętnych do uzyskania członkostwa. W Zarządzie i Radzie Spółdzielni doszło do rozbieżności na tle koncepcji dalszego jej rozwoju. W dniach 4–30 IX 1963 r. komisja rewizyjna przeprowadziła kontrolę w Spółdzielni. Jej następstwem było odwołanie dotychczasowego Zarządu na posiedzeniu Rady Spółdzielni w dniu 24 X 1963 r. Tymczasowym przewodniczącym został Roman Raduj, zastępcą Władysław Goliśzewski, a członkiem Zarządu Władysław Wiśniewski. Wkrótce doszło do kolejnych zmian w składzie Zarządu. Na posiedzeniu Rady w dniu 20 XII 1963 r. jej nowym przewodniczącym został wybrany Jan Zieliński, a zastępcą Brunon Dobaczewski. Niebawem, bo 13 III 1963 r. na przewodniczącego ponownie wybrano Ro-

mana Raduja, zastępcą Juliana Lewandowskiego, a członkiem Zarządu Jana Przybyszewskiego. Te zmiany stanowiły zamknięcie pierwszego etapu działalności RSM „Przyszłość” w Gostyninie. Podsumowując ten etap, dr Andrzej Stelmaszewski, w latach 80. prezes Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Pionier” w Kutnie, wskazał na obiektywne przesłanki powołania i działalności spółdzielni w tym okresie:

(...) Spółdzielnia powstała dla usankcjonowania budowy obiektu mieszkalnego, a więc fakt ten narzucał ograniczony zakres jej działania — zaspokojenie potrzeb pracowników wspomnianej już Spółdzielni Pracy. Potwierdza tę tezę ocena stanu rozwoju gospodarczego Gostynina, w świetle której można dostrzec, że Spółdzielnia powstała przed pierwszym powojennym ożywieniem gospodarczym miasta, które wywołało zwiększone zapotrzebowanie na mieszkania dopiero po 1961 r. (po zakończeniu budowy zakładów A-24). Powstała jako pierwsza na terenie obecnego województwa płockiego, nie otrzymała właściwej pomocy ani jej powstanie nie zostało poprzedzone odpowiednim okresem organizacyjno-przygotowawczym. Spółdzielnia powstała w okresie, w którym miasto nie było przygotowane do zapewnienia ciągłości budownictwa mieszkaniowego wobec istnienia tylko prymitywnej infrastruktury technicznej. Ta ostatnia przesłanka miała także decydujący wpływ na dalsze losy RSM *Przyszłość* w Gostyninie³.

Ożywienie działalności RSM „Przyszłość” nastąpiło w latach 1964–1965. Nowy Zarząd skoncentrował się głównie na naborze nowych członków, gromadzeniu środków finansowych oraz przygotowaniu inwestycji. W dniu 20 I 1964 r. Spółdzielnia uzyskała lokalizację kolejnego budynku, a w kwietniu tegoż roku przyjęto dalszych 44 członków. To zdecydowało, że nie myślano teraz o pojedynczym budynku, ale zespole mieszkaniowym. W następnym roku na mieszkanie spółdzielcze oczekiwało już 70 rodzin.

Mimo wielokrotnych prób zaktywizowania swojej gospodarczej funkcji, Spółdzielnia ciągle jeszcze zajmowała się eksploatacją jednego budynku mieszkalnego. W związku z tym 30 IV 1965 r. doszło do zmian w składzie Zarządu. Funkcję zastępcy przewodniczącego objął Wiesław Wiliński, a członka Krysztyna Lewandowicz. W składzie tym Zarząd pracował do 1969 r. W roku 1965 Spółdzielnia czyniła starania o powstanie dokumentacji, uzyskanie limitów



Porządkowanie placu przed budynkiem spółdzielczym przy ulicy Wojska Polskiego 28B. Fot. archiwum GSM

³ A. Stelmaszewski, *XX-lecie Spółdzielni Mieszkaniowej w Gostyninie 1958–1978*, Gostynin 1978, s. 30, mps w archiwum Gostynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.



Czyn społeczny na os. XXV-lecia PRL (dziś Armii Krajowej) przed budynkiem 28C. Fot. archiwum GSM

i wprowadzenie inwestycji do portfela zleceń Płockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego na rok następny. W dniu 25 IX 1965 r. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gostyninie wydało lokalizację na budownictwo RSM „Przyszłość” w Gostyninie. Między 6 a 10 października Spółdzielnia przekazała wykonawcy dokumentację, co ostatecznie przesądziło o podjęciu decyzji rozpoczęcia budowy w 1966 r. W latach 1966–1970 przewidywano realizację ogółem siedmiu budynków spółdzielczych o 286 mieszkaniach i powierzchni użytkowej 11 442 mkw. (dla 914 mieszkańców) oraz pawilonu spożywczego wielkości 639 mkw., w kwocie 28 538 700 zł. W ramach tego programu przewidywano wstępnie wybudowanie dwóch budynków o 36 mieszkaniach i 54 izbach w Duninowie. Przesłanką takiej decyzji było zgłoszenie w tym czasie już 25 członków z tej miejscowości, tak więc kierownictwo Spółdzielni traktowało ten teren jako filię jednostki macierzystej. Decyzję w tej sprawie podjął Zespół Koordynacyjny Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gostyninie w dniu 19 II 1967 r. W zespole tym uczestniczył były dyrektor Oddziału Centralnego Związku Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego w Warszawie — Józef Łysiak. Lokalizacja szczegółowa z 10 X 1967 r. wyczyliła na teren zabudowy grunty Państwowego Funduszu Ziemi, będące w użytkowaniu parafii Duninów. Według koncepcji projektowej, uzgodnionej z Mazowieckim Zjednoczeniem Budownictwa, w Duninowie ostatecznie miały powstać cztery budynki trzykondygnacyjne (dwuklatkowe) z ogrzewaniem piecowym. Przewidywano też konieczność wybudowania oczyszczalni.

W marcu 1966 r. pracownicy Płockiego Przedsiębiorstwa Budowlanego rozpoczęły prace budowlane przy pawilonie P-1 na osiedlu Wojska Polskiego. W dniu 19 IV 1966 r. Spółdzielnia przeżywała uroczystość wmurowania aktu erekcyjnego.

go pod budowę drugiego w ogóle, a faktycznie pierwszego stawianego z własnych środków budynku. Był to obiekt przy ul. Wojska Polskiego 28a o 28 mieszkaniach, 91 izbach i 1126 mkw. powierzchni użytkowej z wbudowaną kotłownią.

Jak czytamy w akcie erekcyjnym

(...) Głównym wykonawcą robót budowlano-montażowych jest Płockie Przedsiębiorstwo Budowlane w Płocku reprezentowane przez dyrektora Jerzego Beździeka, kierownikiem robót — Mieczysław Dutkiewicz i majstrem Zygmunt Tencer (...)⁴.

Ten fakt w dziejach Spółdzielni posiada duże znaczenie, zamykał proces reaktywowania działalności RSM „Przyszłość”, z drugiej zaś strony przywracał do niej zaufanie mieszkańców Gostynina. Świadczą o tym dane, z których wynika, że w 1966 r. przyjęto kolejnych 75 członków i 92 dorosłych kandydatów. Od 1 VII 1966 r. wraz z powierzeniem przewodniczącemu Zarządu etatowej pracy w Spółdzielni faktycznie zaczyna funkcjonować Spółdzielnia jako przedsiębiorstwo. Nie znaczy to, że nie było pewnych kłopotów. Planowane na czerwiec 1966 r. rozpoczęcie budowy kolejnego bloku trzyklatkowego uległo przesunięciu do 24 września.

Odbiciem ówczesnych kłopotów wykonawczych była realizacja planu za ten rok zaledwie w 71 proc. (zgodnie z przyjętym planem na 2797,5 tys. zł faktyczny „przerób” wyniósł 1985,4 tys. zł). Podobna sytuacja miała miejsce w następnym roku, kiedy to przy planie 8 mln złotych do jego wykonania zabrakło 500 tys. złotych. Mimo to rok 1967 przyniósł członkom Spółdzielni nowe dokonania inwestycyjne. Był to oddany w miesiącu czerwcu budynek o 28 mieszkaniach oraz odebrany od wykonawcy na koniec roku pawilon handlowy. Pod koniec września rozpoczęto budowę kolejnego budynku punktowego o 30 mieszkaniach.

Głównym problemem spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego na terenie Gostynina tego okresu było słabe wykonawstwo robót przez Mazowieckie Przedsiębiorstwo Robót Instalacyjnych. Generalnie ten rok stał się jednak etapem organizacyjnego i społeczno-gospodarczego umocnienia gostynińskiej Spółdzielni. Zatrudniono już wówczas ośmiu pracowników, byli to: kierownik Spółdzielni, starszy inspektor ds. gospodarki zasobami mieszkaniowymi, główny księgowy, referent administracyjny, dwóch palaczy (hydraulików) i dwie sprzątaczkę. Podjęto współpracę z miejscowym Towarzystwem Krzewienia Kultury Fizycznej do pracy z dziećmi. Podjęto również próby ufundowania książeczki mieszkaniowej PKO dla wychowanków Domów Dziecka, które dopiero po zrozumieniu sprawy przez placówki w Lucieniu i Bratoszewie uwieńczona została powodzeniem w następnym roku.

Jubileusz X-lecia istnienia RSM „Przyszłość” zaowocował uaktywnieniem mieszkańców, czego przejawem był szereg prac wykonanych w czynach społecznych, a szczególnie przy porządkowaniu osiedla. W ramach akcji społeczno-wychowawczej zorganizowano wycieczkę dla dzieci do Płocka, nawiązując współpracę z Płocką Spółdzielnią Mieszkaniową. Powodzeniem cieszyło się również zorganizowane po raz pierwszy przez Spółdzielnię „nieobozowe lato”. W dniu 1 XII 1968 r.

⁴ Ibidem, s. 32.

w Pruszkowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przedstawiciele dzieci gostynińskich spółdzielców otrzymali nagrodę za efekty w prowadzeniu tej formy działalności.

Z dużym uznaniem, szczególnie wśród mieszkanków osiedla spółdzielczego, spotkało się uruchomienie magla osiedlowego. Natomiast niezadowolenie członków Spółdzielni wywołał kolejny rok niewykonania (96,1 proc.) faktycznie zaniżonego planu inwestycyjnego (plan 6600, wykonanie 6334 tys. zł).

Działalność inwestycyjna w Gostyninie stała się impulsem do założenia podobnej spółdzielni mieszkaniowej w Gąbinie. Prezydium Rady Narodowej w Gostyninie w uzgodnieniu z Wojewódzkim Oddziałem Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Warszawie, widząc potrzebę rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Gąbinie, zainicjowało powołanie tam spółdzielni mieszkaniowej. W dniu 28 X 1965 r. odbyło się Walne Zgromadzenie Założycielskie pod przewodnictwem Zbigniewa Łukaszewskiego, w którym uczestniczyły 32 osoby. Po przyjęciu statutu Spółdzielni Mieszkaniowej „Rozwój” typu lokatorskiego dokonano wyboru pięciosobowej Rady Spółdzielni. Przewodniczącym został Jan Jurko, zastępcą Jan Bisiorek, sekretarzem Jan Busler, a na członków komisji rewizyjnej wybrano Halinę Mierczyńską i Mikołaja Szalińskiego. W dniu 9 XI Rada powierzyła obowiązki przewodniczącego Zarządu Zbigniewowi Łukaszewskiemu, zastępcy Krystynie Brzozowskiej, ponadto w skład Zarządu weszli: Kazimierz Nowicki, Wojciech Orłowski i Henryk Kowalczyk. Zweryfikowano liczbę członków Spółdzielni do 17. Rejestracja w Sądzie Powiatowym w Płocku nastąpiła dopiero w czerwcu 1966 r. Przyczyną zwłoki był brak zgody władz wojewódzkich na realizację pierwszego budynku z ogrze-



Gąbin, blok spółdzielczy przy ulicy F. Składkowskiego 1. Fot. archiwum GSM

waniem piecowym. Wkrótce pojawił się nowy problem związany z niemożliwością znalezienia wykonawcy. Dopiero w grudniu 1967 r. została opracowana dokumentacja planowanego do realizacji budynku, a w lutym 1968 r. Płockie Przedsiębiorstwo Budowlane przystąpiło do rozpoczęcia budowy. Brakowało jednak kolejnych chętnych do członkostwa w Spółdzielni. W tej sytuacji w dniu 26 VI 1969 r. Walne Zgromadzenie gąbińskiej Spółdzielni podjęło uchwałę w sprawie włączenia Spółdzielni „Rozwój” w Gąbinie w skład Spółdzielni Mieszkaniowej w Gostyninie. Walne Zgromadzenie tej ostatniej 29 czerwca zaakceptowało wniosek, a 5 listopada powołano Powiatową Spółdzielnię Mieszkaniową w Gostyninie. Podjęto również decyzję o zastąpieniu walnych zgromadzeń, zebraniami przedstawicieli. Zmiany te Sąd Rejonowy w Płocku wprowadził do rejestru sądowego 2 VII 1969 r., określając teren działania nowej spółdzielni na miasta: Gostynin i Gąbin. Po tym fakcie wybrano nowe organy samorządowe. W składzie nowej Rady Spółdzielczej znalazło się dziesięciu członków z Gostynina i pięciu z Gąbina. Funkcję przewodniczącego Rady powierzono Bogdanowi Kopczyńskiemu, a w skład Zarządu powołano Romana Raduja jako przewodniczącego, Wiesława Wilińskiego, Zbigniewa Łukaszewskiego, Jerzego Mechowskiego i Jerzego Nowogórskiego jako członków.

Nieco wcześniej, bo 4 II 1969 r. Komisja Opiniująca Projekty Inwestycyjne podjęła decyzję o wstrzymaniu wszelkich prac związanych z przygotowaniem realizacji spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w Duninowie. Wysokie koszty budownictwa, o ponad 20 proc. wyższe niż w Gostyninie, przeważały o wstrzymaniu prac na etapie projektu wstępnego spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w Duninowie. Niepowodzenia w Duninowie, jak i włączenie spółdzielni w Gąbinie wpłynęły decydująco na rezygnację gostynińskiej Spółdzielni mieszkaniowej z inwestowania w Sannikach, co sugerowały w czwartym kwartale 1968 r. ówczesne powiatowe władze polityczno-administracyjne. Toteż wspólne Walne Zgromadzenie członków Spółdzielni w Gostyninie i w Gąbinie, powołując w dniu 5 XI 1969 r. Powiatową Spółdzielnię Mieszkaniową w Gostyninie, ograniczyły zasadniczo swoją działalność inwestorską tylko do dwóch ośrodków.

Rok 1969 przyniósł kolejne wydarzenie świadczące o wzroście rangi Spółdzielni. W dniu 20 VII 1969 r. (na wniosek Spółdzielni z 3 lipca) uchwałą nr I-7/69 Miejska Rada Narodowa nadała nową nazwę spółdzielczemu zespołowi mieszkaniowemu przy ulicy Wojska Polskiego — Osiedle XXV-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Akt ten podpisany został przez przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Jana Zielińskiego oraz przewodniczącego obrad tej sesji Edwarda Redera.

Lata 70. to początek późniejszego dynamicznego zapotrzebowania na mieszkania spółdzielcze, zarówno w Gostyninie, jak i w Gąbinie, w kontekście nie tylko „wyżu” demograficznego, ale także budowy i rozbudowy zakładów pracy. W 1970 r. oddano kolejnych 30 mieszkań w Gostyninie i zakończono prace przy odebranych wcześniej budynku w Gąbinie. Dostrzegano też potrzebę realizacji kotłowni ogólnomiejskiej przy ul. Józefa Ozdowskiego o zdolności grzewczej 7,5 gigakalorii na powierzchni 2 ha (wraz ze spółdzielczymi warsztatami osiedlowymi i garażami).

Spółdzielnia popełniła jednak błąd, podejmując się jej inwestowania we własnym zakresie, zamiast przez Dyрекcję Inwestycji Miejskich. Dodatkowym obciążeniem dla Spółdzielni było bezskuteczne poszukiwanie ujęć wody w Gąbinie. Prace te sfinansowano w kwocie ponad 300 tys. złotych ze środków spółdzielczych zamiast budżetowych.

Jak duże było zaangażowanie Powiatowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Gostyninie w inwestycjach komunalnych świadczy fakt, że o ile jej majątek na 31 XII 1970 r. wynosił 29 587 tys. złotych, to na inwestycje towarzyszące przekazywane jednostkom komunalnym Spółdzielnia poniosła nakłady 11 629 złotych (tj. blisko 40 proc. tej pierwszej wartości)⁵.

Na walnym zebraniu w dniu 20 maja 1971 r. zwracano uwagę na te kwestie. Krytykowano też słabe zaangażowanie władz administracyjnych i politycznych w przygotowanie infrastruktury miejskiej, głównie uzbrojenia terenów oraz na brak nakładów budżetowych na te cele. W tym widziano osłabienie perspektyw rozwoju spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego w Gostyninie. Mimo pogarszającej się sytuacji finansowej Spółdzielni, odnotowano sukcesy w działalności usługowej. Przejawem tego było wygospodarowanie w piwnicach pomieszczeń na klub radiotechnika-łącznościowca wraz z magazynem a także utworzenie prowizorycznego warsztatu stolarsko-szklarskiego. Rozszerzenia działalności dokonała „Praktyczna Pani”, świadcząc usługi krawieckie, fryzjerskie, naprawy parasoli, wypożyczanie sprzętu domowego i napraw zegarmistrzowskich.

Na zebraniu jesiennym 29 XII 1971 r. przedstawiciele z zadowoleniem przyjęli zwiększenie rozmiarów programu inwestycyjnego (w nakładach z 42 700 na 94 703 tys. zł) przy czym podtrzymano decyzję o finansowaniu z tych nakładów kwotą 12 769 wolno stojącej kotłowni. Spośród innych decyzji tego okresu wymienić należy wprowadzenie trzyletniego stażu kandydackiego, stanowiącego w istocie próbę zahamowania napływu chętnych do Spółdzielni na tym terenie.

Kolejny 1972 r. zamknął realizację inwestycji na osiedlu XXV-lecia blokiem o 39 mieszkaniach P-6 przy ul. Mariana Buczka 16 i rozpoczął budowę osiedla Juliana Marchlewskiego w czworoboku ulic: Wojska Polskiego, Juliana Marchlewskiego, Tadeusza Kościuszki i Karola Świerczewskiego, które według założeń miało być zakończone w 1976 r.

Wśród innych znaczących decyzji z tego okresu odnotowano próbę finansowania z własnych środków działalności społeczno-wychowawczej poprzez wprowadzenie z dniem 1 VII 1972 r. comiesięcznych opłat w wysokości 5 groszy za 1 mkw. powierzchni użytkowej mieszkań. Zmiany te wprowadziło Zebranie Przedstawicieli 29 VI 1972 r., które też podjęło decyzję o nadaniu gostynińskiej Spółdzielni statusu lokatorsko-własnościowego. W tymże roku Spółdzielnia po uzyskaniu pomieszczeń zaplecza budowy dokonała ich adaptacji dla potrzeb działalności społeczno-wychowawczej.

⁵ Ibidem, s. 43.

Jednakże szereg negatywnych zjawisk, a w tym niezależne od Spółdzielni jak brak ciepła dla nowo realizowanych zasobów z uwagi na niemożliwość jej dostarczenia z dotychczas przewidywanego źródła (kotłowni wbudowanej w budynek zakładów Elgo), konieczność budowy kotłowni prowizorycznej, nieporozumienia ze środowiskiem Gębina zmobilizowały gostynińskie władze administracyjno-polityczne oraz dyrekcję Oddziału CZSBM do podjęcia radykalnych decyzji. Po dziesięcioletnim sprawowaniu stanowiska przewodniczącego Zarządu, z funkcji tej ustąpił w 1972 r. Roman Raduj, a powierzono ją Klemensowi Szyszcze, zastępcy przewodniczącego Wiesławowi Wilińskiemu, a społecznego członka Zbigniewowi Łukaszewskiemu, reprezentującemu w nowym składzie tego organu samorządu środowisko spółdzielców z Gębina.

Spółdzielnia w szerszym zakresie rozpoczęła budowę nowych mieszkań (osiedle Romana Dmowskiego), zaczęła odrabianie zaległości w dziedzinie infrastruktury technicznej (kotłownie i uzbrojenie terenów) i stabilizowanie ekonomiki. Wyniki finansowe były coraz lepsze, dzięki czemu 115 rodzin otrzymało klucze do spółdzielczego mieszkania. Zakończono tzw. pierwszy etap budowy osiedla Juliana Marchlewskiego, który stanowiła realizacja budynków C-1, C-2, C-3. Zakończono również prace przy kotłowni prowizorycznej na tym osiedlu. Trzeba podkreślić, że w tym okresie wielką pomoc dla Spółdzielni w rozwiązywaniu problemów infrastruktury osiedlowej wniósł Adam Szklanecki — kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Gostyninie.

Duży napływ chętnych przystąpienia do Spółdzielni spowodował rozszerzenie bazy członkowsko-kandydackiej, ale jednocześnie pogarszał i wydłużał czas oczekiwania na mieszkanie. Sytuację tę zdynamizował „wyż demograficzny”, a także rozbudowa gostynińskich zakładów pracy „Gos-Bud”, „Mera” i w konsekwencji napływ ludności wiejskiej do miasta. Natomiast zdecydowanemu rozszerzeniu uległa statutowa działalność społeczno-wychowawcza, dla której poza ogródkami jordanowskimi, klubem łącznościowca i boiskiem sportowym funkcję zaczęły spełniać świetlice osiedlowe. W jej pomieszczeniach szczególnie rozwijały działalność Klub Seniora i świetlica dziecięca. Na tę działalność w roku 1974 Spółdzielnia wydatkowała kwotę 29 543 zł. Obok normalnych spotkań towarzyskich w klubie zaczęły odbywać się zajęcia oświatowe, kursy i pokazy. Głównym partnerem Spółdzielni w prowadzeniu działalności społeczno-wychowawczej stało się Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Rok 1974 przyniósł reaktywowanie współpracy z Wojewódzką Spółdzielnią Spożywców w Gostyninie, której podstawą stało się zawarte porozumienie w zakresie prowadzenia wspólnej działalności kulturalno-oświatowej. Mimo znacznego wzrostu zasobów, funkcjonowania dwu kosztownych kotłowni, Spółdzielnia osiągnęła pewną stabilizację ekonomiczną, przejawem czego był niewielki wzrost (w stosunku do poprzedniego roku tylko o 11 tys. zł) niedoboru, niższego od planowego (na plan 196 tys. zł) osiągnięto ujemny wynik finansowy w wysokości 191 tys. zł). Utrzymanie równowagi finansowej stało się najtrudniejszym problemem i egza-

minem sprawności działania. Kolejny 1975 r., stał się dla gostynińskiego środowiska spółdzielczego okresem najtrudniejszym od powstania Spółdzielni. W tym roku gostynińska Spółdzielnia otrzymała od wykonawcy za ledwie jeden budynek o 55 mieszkaniach, przy planowanych 140, stąd też 60 rodzin mimo umieszczenia ich na liście przydziałów mieszkań w 1975 r., otrzymać je miało dopiero w roku następnym. Szczególnie napięta sytuacja powstała na budowie kotłowni rejonowej, warunkującej zasiedlenie kolejnych budynków. Pojawiły się bowiem problemy związane z wymianą części przedwcześnie skorodowanego kanału ciepłowniczego na osiedlu XXV-lecia PRL, wykonanego w technologii filowej. Straty z tego tytułu w kwocie 396 tys. złotych Spółdzielnia musiała pokryć z własnych środków. Dla gostynińskiej Spółdzielni kwota ta stanowiła w tym czasie wzrost o 100 proc. nakładów na remonty (blisko 50 proc. posiadanych środków na rachunku funduszu inwestycyjno-remontowego). Zaistniała konieczność podwyższenia czynszu. Z taką propozycją Zarząd Spółdzielni zwrócił się do zebrania przedstawicieli 25 IV 1975 r. W uchwale wnioskowej zaznaczono, że regulacja stawek czynszu w odniesieniu do starych zasobów mieszkaniowych do poziomu kosztów rzeczywistych nastąpi z dniem 1 I 1976 r. Tymczasem już z dniem 1 VI 1975 r. nastąpiła reorganizacja administracji państwowej. W jej następstwie były powiat gostyniński znalazł się w województwie płockim.

Reforma administracji państwowej — likwidacja powiatów i powołanie województw 31 V 1975 r. — stała się okazją do przyspieszenia i dostosowania organizacji wewnętrznej spółdzielczości mieszkaniowej do zmieniających się potrzeb. Na bazie Powiatowej Spółdzielni Mieszkaniowej w Gostyninie utworzono Spółdzielnię Mieszkaniową Lokatorsko-Własnościową. W nowej strukturze w dniu 24 lipca przedstawiciele gostynińskiej SMLW uczestniczyli jako członkowie założyciele (wspólnie ze spółdzielcami Płocka, Kutna, Łęczycy, Sierpca i Żychlina) w powołaniu Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Płocku. W skład Rady WSM w Płocku wybrano jako członka Mariana Walerskiego.

Ta nowa jednostka spółdzielczości mieszkaniowej rozpoczęła swą działalność gospodarczą z dniem 1 września. Powstanie WSM w Płocku wprowadziło istotne zmiany, szczególnie w zakresie obowiązków poszczególnych spółdzielni, m.in. przejęła zastępczą obsługę inwestorską. Stąd też rok 1975 był ostatnim w sprawowaniu funkcji inwestora przez Spółdzielnię w Gostyninie. Z dniem 1 I 1976 r. Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Gostyninie prowadziła w zakresie inwestycji mieszkaniowych tylko obsługę inwestorską bezpośrednią, stając się głównie jednostką eksploatacyjną, sprawującą zarządzanie zasobami mieszkaniowymi (eksploatacja techniczna, działalność społeczno-wychowawcza, indywidualny rozdział mieszkań), a więc zagadnieniami, w których zaistniała możliwość szerokiego i autentycznego współdecydowania samorządu.

Reorganizacja w spółdzielczości mieszkaniowej, jak i uznanie, że straty z tytułu wymiany kanału ciepłowniczego nie powinny obciążać członków gostynińskiej Spółdzielni, spowodowały zawieszenie decyzji o zmianach stawek czynszowych. Z tego też powodu wynikłą stratę z zakresu działalności eksploatacyjnej w wysoko-



Uroczystość XX-lecia Spółdzielni. Przemawia prezes Zarządu Klemens Szyszka, obok Wiesław Suwalski — naczelnik Gostynina i Jan Owczuk — sekretarz KM PZPR. Fot. archiwum GSM

ści 240 tys. pokryto częściowo (134 tys. zł) z funduszu rozliczeniowego gospodarki zasobami mieszkaniowymi, a także i społeczno-wychowawczego (106 tys. zł).

W roku 1975 udało się Spółdzielni poprawić warunki pracy pracowników fizycznych, a zwłaszcza konserwatorów, m.in. poprzez wygospodarowanie odpowiednich pomieszczeń. Osiągnięto również pewną stabilizację załogi, na co niewątpliwy wpływ

miała przeprowadzona w miesiącu październiku regulacja płac pracowników spółdzielczości mieszkaniowej. W tym okresie Spółdzielnia zatrudniała już 25 osób.

W działalności społeczno-wychowawczej podkreślenia wymagała dalsza integracja poczynań z innymi organizacjami, a szczególnie Wojewódzką Spółdzielnią Spożywców i Towarzystwem Wiedzy Powszechnej. Przy świetlicy działały już sekcje sportowe: tenisa stołowego, piłki nożnej i piłki siatkowej. Rozwinięto również akcję letnią, z której systematycznie korzystało 60 dzieci.

Z zagadnień organizacyjnych należy odnotować fakt, że w związku ze zgonem zasłużonego, długoletniego przewodniczącego Rady — Mariana Walerskiego, funkcję tę objął Tomasz Sobczyński, zaś Stanisław Gralewski — członka Rady Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Płocku. Wraz z powołaniem na członka Zarządu Teodora Kieszkowskiego, wszystkie stanowiska w tym organie samorządowym objęte zostały przez etatowe kierownictwo Spółdzielni. Spowodowało to jednoznaczne oddzielenie funkcji operatywnego zarządzania — wykonawczych (Zarząd) od funkcji programowania, kontroli i nadzoru (Rada Spółdzielni).

Sumując dokonania tego okresu, trzeba stwierdzić, że próby osiągnięcia stabilizacji w działalności Spółdzielni powiodły się w tych latach tylko częściowo. Był to jednak wynik obiektywnych trudności, a nie błędów ze strony Spółdzielni. Bezennym osiągnięciem tego okresu było skupienie wokół kierownictwa szerokiego aktywu spółdzielczego, w tym grupy młodych działaczy, jak i stworzenie długofalowej koncepcji rozwoju Spółdzielni, co zapewniało osiągnięcie sukcesów w następnych latach. Dalszy rozwój Spółdzielni na przełomie lat 70. i 80. warunkowany był budową podstawowych obiektów infrastruktury technicznej w mieście: kotłowni rejonowej, stacji ujęcia wody i oczyszczalni ścieków.

Według stanu na dzień 31 XII 1975 r. Spółdzielnia liczyła ogółem 1349 członków, w tym 519 posiadających mieszkania, a 830 nań oczekujących. Okres ocze-

kiwania na mieszkania wzrósł do 5–6 lat, przy czym większość członków, bo 554, była przyjęta w naborach roku 1975. Decyzją wojewody płockiego w roku 1976 nie dokonywano nowego naboru członków. W tej sytuacji w gostynińskiej Spółdzielni wzrosła liczba kandydatów do 1348. Z prawie rocznym opóźnieniem dokonano zasiedlenia trzech nowych bloków o 105 mieszkaniach (tj. A-3, B-1, B-2). Z tego też powodu Spółdzielnia w 1976 r. nie podejmowała decyzji o nowym rozdziale mieszkań.

W związku z likwidacją w 1976 r. wydziałów budownictwa powiatowych rad narodowych, spółdzielczość mieszkaniowa przejęła realizację osiedla przy ulicy Wojska Polskiego, w tym budynek nr 5 (obok Domu Nauczyciela). W budynku tym zamieszkały głównie rodziny wykwaterowane z domów przeznaczonych do rozbioru. Ponadto Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Płocku, jako inwestor zastępczy, przejęła w spółdzielcze budownictwo dotychczas realizowane przez Zakłady Sprzętu Oświetleniowego „Polam” budynki mieszkalne.

Rok ten przyniósł kolejne pogorszenie sytuacji w wykonawstwie budownictwa mieszkaniowego, w tym decyzja o przejęciu realizacji budownictwa mieszkaniowego w Gostyninie od Płockiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Uprzemysłowionego przez Kutnowskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Mimo wysiłków Zarządu Spółdzielni, władze Gostynina i WSM w Płocku, szeregu ustawicznych interwencji u wykonawcy i władz wojewódzkich, nie została ukończona historyczna już budowa kotłowni rejonowej. W dalszym ciągu Spółdzielnia prowadziła eksploatację dwóch kotłowni osiedlowych, uciążliwych dla lokatorów z uwagi na zapylanie oraz składowanie na terenach przydomowych opału.



Zaszczeni działacze Spółdzielni z okazji XXX-lecia SMLW na scenie Domu Kultury w Gostyninie w trakcie odznaczeń. Fot. archiwum GSM

Na początku 1976 r. SMLW w Gostyninie zarządzała już 18 budynkami mieszkalnymi o 682 mieszkaniach i 29 020 mkw. powierzchni użytkowej, zamieszkałych przez 2400 osób. Ponadto Spółdzielnia eksploatowała lokale użytkowe o powierzchni 896 mkw. Jednakże w tym roku Spółdzielnia zaczęła odczuwać kolejne problemy wynikające z braku rozwiniętej infrastruktury ogólnomiejskiej, a mianowicie wody. Brak dopływu, przerwy w dostawie, jak i słaba jej jakość zaczęły wywoływać systematyczne interwencje lokatorów. Po raz pierwszy zaś w działalności Spółdzielni podjęto usługi remontowo-budowlane dla ludności (wykonanie 25 tys. zł w robotach malarskich, elektrycznych, hydraulicznych, ślusarskich i cyklinowania parkietów). Rozpoczęto również prace nad kolorystyką osiedli spółdzielczych. Poprawiły się warunki kadry administracyjno-biurowej. Istotnego znaczenia nabrała praca komitetu osiedlowego, inicjatora życia społecznego osiedla.

Rok 1977 przyniósł utrwalenie korzystnych tendencji w gospodarce zasobami mieszkaniowymi. Przeprowadzony nabór spowodował, że liczba członków gostyńskiej Spółdzielni wzrosła o 850 osób. Wśród nich 1395 oczekiwało na mieszkania spółdzielcze. W tym też roku 200 rodzin otrzymało mieszkania, z tego 60 pracowników zakładu „Polam”, realizujących we własnym zakresie budynek nr 2 na os. Józefa Bema, 30 rodzin zamieszkało również w budynku spółdzielczym w Gąbinie. Ponadto oddano do użytku budynki: nr 4 na os. Wojska Polskiego (60 miesz-



Podczas uroczystości XXX-lecia Spółdzielni 10 października 1988 r., SMLW została uhonorowana „Złotą Odznaką CZSBM”. Od lewej: Jerzy Staliński — prezes Zarządu Spółdzielni i Tomasz Sobczyński — przewodniczący Rady Nadzorczej, Andrzej Piotrowski — prezes Płockiej Spółdzielni Mieszkaniowej i Bohdan Saar — wiceprezes Zarządu CZSBM. Fot. archiwum GSM

kań) oraz A-4 na os. Juliana Marchlewskiego. Budynek ten w odróżnieniu od realizowanych do 1970 r. w technologii tradycyjnej, a następnie wielkiego bloku, został wzniesiony w systemie OWT-67.

Lata 1976–1977 były bardzo korzystne dla gostynińskiej Spółdzielni również i w działalności inwestycyjnej, gdyż przybyło ogółem 365 mieszkań, tj. 41,1 proc. ogółu oddanych do 1977 r. od początku istnienia Spółdzielni (i więcej niż w poprzednich siedmiu latach).

W 1977 r. oddano do eksploatacji kotłownię rejonową, która znacznie poprawiła warunki zamieszkania (likwidacja kotłowni osiedlowych), jak i pozwoliła z większym rozmachem i perspektywą przystąpić do budowy dalszych spółdzielczych budynków. Umożliwiło to wyłączenie dotychczasowych dwóch kotłowni osiedlowych, jak i uzyskanie dotacji na dofinansowanie kosztów zakupu ciepła i ciepłej wody na całość spółdzielczych zasobów posiadających tę instalację. Na dalszą stabilizację ekonomiczną w Spółdzielni istotny wpływ miały również czyny społeczne (wartości 240 tys. zł) organizowane w ramach przygotowań do VII Zjazdu Spółdzielczości Mieszkaniowej. Od Urzędu Miejskiego w Gostyninie Spółdzielnia przejęła Zakład Zieleni. Podstawową jego produkcję wartości 1420 tys. zł stanowiły kwiaty rabatowe oraz urządzenie, zagospodarowanie i konserwacja terenów zielonych miasta i osiedli. Po przyjęciu zakładu Spółdzielnia wykonała w nim szereg prac remontowych, doprowadzając do wszystkich pomieszczeń centralne ogrzewanie, ustawiając namioty z folii, jak i rozpoczynając realizację zaplecza socjalnego dla załogi.

Nową formą działalności socjalnej Spółdzielni stał się zorganizowany wspólnie ze Spółdzielnią Mieszkaniową w Łęczycy ośrodek sobotnio-niedzielnego wypoczynku w Soczewce koło Płocka. Dalszemu umocnieniu Spółdzielni służyło zwiększenie zatrudnienia do 41 osób. Poprawę odnotowano w działalności społeczno-wychowawczej. W tym okresie istniało już osiedlowe koło Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, a w świetlicy osiedlowej zespoły: muzyczny, kabalet, klub modelarstwa i łączności. W konkursie na przodujące osiedle Spółdzielnia uzyskała trzecie miejsce w województwie w grupie osiedli liczących ponad 20 tys. mkw. powierzchni.

Formalnym wyrazem wzrastania rangi gostynińskiej Spółdzielni było uczestnictwo jej przewodniczącego Rady Tomasza Sobczyńskiego, jako delegata województwa płockiego, zarazem pierwszego przedstawiciela gostynińskiej Spółdzielni, w obradach Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Mieszkaniowej, który odbył się w dniach 6–7 X 1977 r.

Następne lata mimo dużych problemów z wykonawstwem, napięć w zabezpieczeniu mediów do mieszkań (woda i ciepło), charakteryzowały się systematyczną budową nowych mieszkań i powstawaniem nowych osiedli spółdzielczych: Tade-



Roman Pędraszewski,
prezes Zarządu w latach
1982–1987



Jerzy Staliński, prezes
Zarządu w latach 1987–
1990



Pracownicy i działacze Spółdzielni na wycieczce w Wieliczce w 1984 r. Fot. archiwum GSM

usza Kościuszki, Stodólna, Jana Kilińskiego, Jarosława Dąbrowskiego i Andrzeja Czapskiego. W tych latach kontynuowanie budownictwa mieszkaniowego możliwe było dzięki oddaniu do użytku inwestycji miejskich takich, jak: stacja ujęcia i uzdatniania wody przy ul. Kolonia, oczyszczalnia ścieków przy ul. Ziejkowej, kotłowni rejonowej (II etap) przy ul. Armii Krajowej, kotłowni kontenerowej „Sędziszów” na os. Jana Kilińskiego, kotłowni miejskiej przy ul. Kolejowej. We wszystkich tych przedsięwzięciach aktywnie uczestniczyły organy statutowe Spółdzielni lub wspierały inwestorów, dopingując ich do pilnej realizacji jakże potrzebnych w mieście obiektów użyteczności publicznej. Lata 90. zaś charakteryzowały się budową bloków o nowej dużo ładniejszej architekturze (os. Jarosława Dąbrowskiego i Andrzeja Czapskiego). Równoległe z rozbudową infrastruktury miejskiej i osiedlowej, warunkującej odpowiedni komfort zamieszkania, prowadzono szeroko zakrojone prace poprawiające standard mieszkań. I tak:

- ❑ w latach 1982–1990 wymieniono grzejniki panelowe na żeliwne. Łącznie w ten sposób zmodernizowano 1125 mieszkań w 25 budynkach;
- ❑ w latach 1987–1996 ocieplano szczyty budynków, aby zapobiec stratom ciepła i przemarzaniom. Dotyczyło to 16 budynków na osiedlach: Józefa Bema, Wojska Polskiego i Tadeusza Kościuszki;
- ❑ w 1993 r. rozpoczęto montaż wodomierzy w zasobach spółdzielczych, co pozwoliło w końcu 1997 r. na rozliczanie się 2228 mieszkań z faktycznie zużywaną zimną i ciepłą wodą;
- ❑ w latach 1994–1995 w budynkach spółdzielczych wprowadzono telewizje kablowe — „Mescomp” i Marka Majewskiego. Na koniec 1997 r. 1600 członków odbierało 35 programów telewizji emitowanej przez „Mescomp” i 640 abonen-

tów odbierało 29 programów telewizyjnych emitowanych przez firmę Marka Majewskiego. Obecnie po licznych przekształceniach własnościowych operatorem telekomunikacyjnym świadczącym usługi do mediów elektronicznych w zasobach spółdzielczych jest Grupa Kapitałowa Vectra z siedzibą w Gdyni;

- w latach 1994–1995 prowadzono prace związane z opomiarowaniem węzłów c.o. (automatyki pogodowej) w całych zasobach spółdzielczych;
- od 1995 r. sukcesywnie i w miarę posiadanych środków finansowych montowano zawory grzejnikowe termostatyczne firmy „Danfoss” w mieszkaniach Spółdzielni. Na koniec pierwszego półrocza 1998 r. w 1217 mieszkaniach zamontowano 4965 szt. zaworów termostatycznych na następujących osiedlach: Andrzeja Czapskiego, Jana Kilińskiego, Tadeusza Kościuszki, Romana Dmowskiego i Stodólna.

Powyższe działania pozwoliły zmniejszyć opłaty za dostawę ciepła do mieszkań członków. Reasumując, należy podkreślić, że działalność Spółdzielni w jej pięćdziesięcioleciu spowodowała istotne przeobrażenia urbanistyczno-architektoniczne miasta oraz likwidację starej zabudowy miejskiej. Wraz z indywidualnym budownictwem mieszkaniowym, działalność inwestycyjna Spółdzielni zmieniła w sposób diametralny obraz miasta Gostynina. Jednocześnie cechą specyficzną w jej działaniu — w porównaniu z praktyką krajową — było inwestowanie w rozwój infrastruktury ogólnomiejskiej. Dla zobrazowania powyższych tendencji, należy uzmysłowić sobie, że kiedy na oddanie pierwszego tysiąca mieszkań potrzebo-



Budynek na os. A. Czapskiego w trakcie realizacji w 1997 r. przy ulicy Nowej 5. Na zdjęciu od lewej: Grzegorz Wołowicz — kierownik budowy, Wiesław Wiliński — prezes SMLW, inż. Ewa Wichrowska — główny specjalista ds. inwestycji i Paweł Żółtowski — współwłaściciel Hydropolu, firmy wykonawczej. Fot. archiwum GSM

wano 20 lat (1959–1979), to drugi tysiąc mieszkań został wybudowany i zasiedlony w przeciągu 12 lat (1979–1991).

Z kronikarskiego obowiązku musimy również wspomnieć, że najlepszym rokiem w przyroście nowych zasobów był rok 1978, bowiem wówczas przekazano do eksploatacji 286 mieszkań.

W roku 1998, w 40-lecie swego istnienia, Spółdzielnia dysponowała 67 budynkami mieszkalnymi o powierzchni użytkowej 122 797,71 mkw. i 2631 mieszkańami, w których mieszkało

7936 osób oraz obiektami handlowo-usługowymi, biurowymi i garażami o łącznej powierzchni użytkowej 7 574,26 mkw. Ogólna powierzchnia użytkowa zasobów spółdzielczych wynosiła 130 371,97 mkw. Większość członków, bo 1606, mieszkało w mieszkaniach o własnościowym prawie do lokalu.

Lata 1996–2000 to okres, w którym budżet państwa zaprzestał wspomagania spółdzielczości mieszkaniowej systemem dotacji do kosztów zakupu energii ciepłej i robót termomodernizacyjnych, dlatego też działania gospodarze w gostynińskiej Spółdzielni skupiały się przede wszystkim na zakończeniu procesu wyposażenia mieszkań w indywidualne podzielniki kosztów centralnego ogrzewania, modernizacji instalacji ciepłych w budynkach poprzez montaż automatyki pogodowej, zaworów termostatycznych oraz wspieraniu montażu wodomierzy przez członków Spółdzielni w lokalach mieszkalnych. Kontynuowany był proces ocieplania szczytów budynków mieszkalnych ze środków własnych Spółdzielni. Działania te umożliwiły zmniejszanie w kolejnych latach zamawianej u dostawcy ilości energii ciepłej, co skutkowało obniżeniem kosztów zakupu z tym związanych.

Ostatnie lata w działalności Gostynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (zmiana nazwy od 29 XI 2007 r.) to z jednej strony po raz kolejny konieczność dostosowania jej uregulowań formalno-prawnych do wchodzącej w życie Ustawy z dnia 15 XII 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych wraz z późniejszymi nowelizacjami, które powodowały konieczność zmian obowiązującego w Gostynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej statutu, opracowanych na jego podstawie regulaminów oraz podjęcie czynności mających na celu umożliwienie członkom Spółdzielni skorzystania z rozwiązań zaproponowanych przez ustawodawcę — przenoszenie mieszkań na odrębną własność. Z drugiej strony kontynuowano przyjęty wcześniej kierunek zmierzający do poprawy komfortu zamieszkiwania i racjonalnego wzrostu kosztów utrzymania zasobów mieszkaniowych. Wykonano ocieplenie stropodachów na większości osiedli (oprócz osiedla Kilińskiego). Wdrożono nowe technologie pokryć dachowych (papa termozgrzewalna) dające większą gwarancję ich szczelności. Przeprowadzono modernizację starych i montaż nowych instalacji domofonowych. Dokończono w latach 1999–2003 montaż zaworów termostatycz-



Wiesław Wiliński, prezes Zarządu w latach 1990–1998



Stanisław Olszewski, prezes Zarządu od 1999 r.

nych w ilości ponad 3000 szt. na osiedlach: Armii Krajowej, Wojska Polskiego, Jarosława Dąbrowskiego oraz w blokach w Gąbinie. Zakończono proces wymiany okien na klatkach schodowych i drzwi wejściowych do budynków. Sukcesywnie prowadzono remonty kapitalne wiatrołapów i daszków nad klatkami schodowymi, wymianę wodomierzy mieszkaniowych. W ramach działalności inwestycyjnej postawiono budynek mieszkalno-użytkowy przy ul. Nowej 5a oraz budowano kolejne miejsca parkingowe, m.in. na osiedlach: Józefa Bema, Armii Krajowej, Romana Dmowskiego i Tadeusza Kościuszki. Zakończono w 2007 r. program pomocy Spółdzielni przy wymianie okien w mieszkaniach. W budynkach gdzie istniały możliwości techniczne, zrealizowano dodatkowe podjazdy dla osób niepełnosprawnych.

W zakresie formalnym i organizacyjnym po raz czwarty w krótkim czasie Gostynińska Spółdzielnia Mieszkaniowa była zobowiązana dokonać radykalnych zmian w swoim statucie, tak by był zgodny z przepisami Ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych znowelizowanej po raz kolejny 14 VI 2007 r. Ustawa ta określiła bardzo krótki okres — do 30 XI 2007 r. — w którym statuty muszą być dostosowane do nowych wymagań prawnych, organizacyjnych i ekonomicznych.

Wykonując powyższe ustawowe zobowiązanie, organy samorządowe Spółdzielni przygotowały projekt zmian w statucie na Nadzwyczajnym Zebraniu Przedstawicieli Członków, które w dniu 29 XI 2007 r. uchwaliło nowy statut Spółdzielni. Powyższy statut obowiązuje od dnia 17 I 2008 r. po jego zarejestrowaniu w Krajowym Rejestrze Sądowym Sądu Rejonowego dla miasta stołecznego Warszawy.

W znowelizowanym statucie wprowadzonych zostało szereg istotnych zmian, o zasadniczym znaczeniu dla funkcjonowania Spółdzielni w przyszłości. Najważniejsze z nich to:

- 1) Wprowadzenie zakazu ustanawiania spółdzielczych własnościowych praw do lokali w budynkach wybudowanych na gruncie, do którego Spółdzielnia przysługuje prawo własności lub użytkowania wieczystego, z jednoczesną możliwością ich ustanawiania do dnia 31 XII 2010 r. w stosunku do lokali położonych w budynkach wybudowanych na gruncie, do którego Spółdzielnia nie przysługuje prawo własności lub użytkowania wieczystego.
- 2) Nałożenie na Zarząd Spółdzielni obowiązku prowadzenia odrębnie dla każdej nieruchomości ewidencji i rozliczenia przychodów i kosztów eksploatacji oraz ewidencji wpływów i wydatków funduszu remontowego.
- 3) Rozszerzenie dostępu członka do dokumentów Spółdzielni; członek będzie miał prawo do, nie tylko jak obecnie, otrzymania odpisu Statutu i regulaminów, ale również kopii uchwał organów Spółdzielni i protokołów obrad organów Spółdzielni, protokołów lustracji, rocznych sprawozdań finansowych oraz faktur i umów zawieranych przez Spółdzielnię z osobami trzecimi, po pokryciu kosztów ich sporządzenia.
- 4) Ograniczenie czasu trwania kadencji (do 3 lat) i liczby kadencji Rady Nadzorczej (do dwóch kolejnych), zakaz wchodzenia w jej skład pracowników Spółdzielni, możliwość określenia w Statucie wynagrodzenia w formie miesięcznego ryczałtu maksymalnie do wysokości minimalnego wynagrodzenia za pracę, zmniejszono skład Rady Nadzorczej z dotychczasowej ilości 15 członków do 7–9 w kadencji 2008–2011.
- 5) Likwidacja Zebrania Przedstawicieli Członków; zamiast niego pozostaje Walne Zgromadzenie.
- 6) Nałożenie na Spółdzielnię obowiązku rozliczenia kosztów budowy w terminie sześciu miesięcy od dnia oddania budynku do użytkowania.

- 7) Wydłużenie okresu zwłoki w uiszczaniu opłat eksploatacyjnych jako możliwej przyczyny do podjęcia uchwały o wygaśnięciu spółdzielczego lokatorskiego prawa do lokalu do sześciu miesięcy.
- 8) Zwrot, w razie wygaśnięcia prawa lokatorskiego, wartości rynkowej lokalu (po potrąceniu nie wniesionego wkładu mieszkaniowego oraz nominalnej kwoty umorzenia kredytu), nie wyższej jednak od kwoty uzyskanej w przetargu, zamiast jak dotychczas, zwaloryzowanego wkładu mieszkaniowego.
- 9) Zmiana warunków uzyskania własności lokalu przez członka posiadającego spółdzielcze lokatorskie prawo do lokalu; Spółdzielnia jest obowiązana zawrzeć z członkiem umowę przeniesienia własności lokalu po spłacie przypadającego na jego lokal kredytu na budowę zaciągniętego przez Spółdzielnię, nominalnej kwoty umorzenia kredytu oraz ewentualnego zadłużenia z tytułu opłat eksploatacyjnych; zlikwidowano obowiązek wpłaty 50 proc. umorzenia zwaloryzowanego do aktualnej wartości rynkowej lokalu, spłaty z tytułu modernizacji budynku oraz zaciągniętych przez Spółdzielnię kredytów i pożyczek na sfinansowanie remontów nieruchomości.
- 10) Nałożenie na Spółdzielnię obowiązku zawarcia umowy przeniesienia własności lokalu z osobą uprawnioną na podstawie ustawy, w terminie trzech miesięcy od złożenia wniosku, a z osobą, która wniosek złożyła przed dniem wejścia w życie ustawy w ciągu trzech miesięcy od dnia jej wejścia w życie.
- 11) Zmianę podstawy do przejścia na stosowanie przepisów Ustawy z dnia 24 VI 1994 r. o własności lokali, jeżeli w określonym budynku lub budynkach położonych w obrębie danej nieruchomości została wyodrębniona własność wszystkich lokali. Nastąpi to po wyodrębnieniu własności ostatniego lokalu niezależnie od pozostawiania przez właścicieli członkami Spółdzielni, dotychczas było, że zmiana następuje dopiero, gdy ostatni właściciel przestał być członkiem Spółdzielni.
- 12) Wprowadzenie kary ograniczenia wolności albo grzywny dla członków Zarządu Spółdzielni, pełnomocnika, prokurenta, syndyka albo likwidatora, którzy wbrew obowiązkowi dopuszczają do tego, że Spółdzielnia nie zawiera umowy o przeniesienie własności lokalu.
- 13) Wprowadzenie kary grzywny dla osób wymienionych w pkt 12, które nie udostępniają członkowi Spółdzielni odpisów oraz kopii dokumentów lub nie rozliczają kosztów budowy lokalu w terminie sześciu miesięcy od dnia oddania budynku do użytkowania.
- 14) Nałożenie na Zarząd obowiązku wystąpienia z pisemnym wnioskiem do jednostki samorządu lub Skarbu Państwa o sprzedaż nieruchomości na warunkach udzielonej przez ich organy bonifikaty, w ciągu trzech miesięcy od dnia złożenia przez osobę uprawnioną wniosku o wyodrębnienie własności lokalu wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej.
- 15) Nabycie własności nieruchomości przez zasiedzenie przez Spółdzielnię, która w dniu 5 grudnia 1990 r. była jej posiadaczem, a właścicielem jest Skarb Państwa albo gmina, albo gdy właściciel pozostaje nieznan, pomimo podjętych starań o jego ustalenie, i przed tym dniem na podstawie pozwolenia na budowę i decyzji lokalizacyjnej wybudowała budynek; regulacja ta wyłącza terminy do zasiedzenia przewidziane w Kodeksie Cywilnym.
- 16) Wprowadzenie bezterminowej możliwości uzyskania refundacji od Skarbu Państwa na pokrycie kosztów podziałów nieruchomości spółdzielczych.
- 17) Ustanowienie budynku wraz z gruntem do niego przynależnym jako podstawowej nieruchomości ewidencyjnej do ustanowienia odrębnej własności lokali; nieruchomość wielobudynkowa może być utworzona tylko wtedy, gdy budynki są posadowione w sposób uniemożliwiający ich rozdzielenie lub działka, na której posadowiony jest budynek, pozbawiona jest dostępu do drogi publicznej lub wewnętrznej.
- 18) Wprowadzenie regulacji dotyczącej obciążeń hipotecznych, polegającej na tym, że członek Spółdzielni, na rzecz którego Spółdzielnia dokonuje przeniesienia prawa

- odrębnej własności lokalu lub budynku dokonał wszystkich spłat, o których mowa w przepisach Ustawy, to uzyskuje on prawo odrębnej własności lokalu lub nieruchomości bez obciążeń hipotecznych,
- 19) Wprowadzenie nowych regulacji w Prawie spółdzielczym ułatwiających dokonanie podziałów dużych spółdzielni przez członków, których prawa i obowiązki majątkowe są związane z wyodrębnioną organizacyjnie jednostką spółdzielni albo z częścią majątku spółdzielni, która nadaje się do takiego wyodrębnienia.
 - 20) Przyznanie Walnemu Zgromadzeniu prawa do przyznania członkom, którzy dokonali i dokonają własnościowych przekształceń praw do lokali w okresie od dnia 24 IV 2001 r. do 30 VII 2007 r. prawa do zaliczenia kwot wpłaconych za przekształcenia na poczet przyszłych wpłat wymaganych od nich na fundusz remontowy.

Jednocześnie to listopadowe Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli Członków podjęło inne ważne a wręcz historyczne uchwały. Mianowicie zdecydowało zmienić nazwę instytucji z Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa na Gostynińska Spółdzielnia Mieszkaniowa. Jeżeli do tego dodamy, iż uchwałą nr 79/XII/07 z dnia 28 IX 2007 r. (weszła w życie 7 XII 2007 r.) Rady Miejskiej w Gostyninie nadano nazwę ulicy Spółdzielcza, przy której mieści się siedziba Spółdzielni, będzie to wyraz uznania i swojej identyfikacji ze społecznością miasta Gostynina.

Nadzwyczajne Zebranie Przedstawicieli Członków zdecydowało również zakończyć działalność społeczno-wychowawczą w Spółdzielni z końcem 2007 r. W stosownej uchwale postanowiono, że:

nie wyraża się zgody, aby członkowie Spółdzielni uczestniczyli w kosztach związanych z działalnością społeczną, oświatową i kulturalną i tym samym finansowali świetlicę M-Kwadrat przy ul. R. Dmowskiego 16 w Gostyninie.

Tym samym w 2007 r. zakończyła działalność świetlica M-Kwadrat, zamykając również wieloletni okres działalności społeczno-kulturalnej dla członków i ich rodzin. Takie a nie inne rozwiązanie jest spowodowane wprowadzeniem do Spółdzielni mechanizmów typowo ekonomicznych, gdzie podstawowym wymogiem staje się rozliczanie przychodów i kosztów na poszczególne nieruchomości.

Z końcem 2007 r. zaprzestano również dofinansowania z funduszu remontowego wymiany stolarki okiennej i balkonowej w mieszkaniach członków Spółdzielni. Od 2008 r. tylko wymiana stolarki okiennej i drzwiowej w częściach wspólnych nieruchomości będzie finansowana z funduszu remontowego.

Termomodernizacja i remonty budynków Spółdzielni przeprowadzone w latach 2000–2008

Utrzymanie właściwego stanu technicznego zasobów mieszkaniowych stanowiło, obok przedsięwzięć inwestycyjnych, kolejne priorytetowe zadanie Spółdzielni w ostatnich latach. Realizacja tego zadania polega na przeprowadzaniu modernizacji, remontów i bieżącej konserwacji.

Podstawą do określenia zakresu robót termomodernizacyjnych było opracowanie audytu energetycznego dla wytypowanego („wybranego”) budynku.

Koszt (a tym samym zakres) robót termomodernizacyjnych, zgodnie z obowiązującymi przepisami, powinien się zwrócić w określonym czasie, tj. siedmiu a później dziesięciu lat (Ustawa z dnia 18 XII 1998 r. o wspieraniu przedsięwzięć termomodernizacyjnych).

Ponadto audyty energetyczne podlegały weryfikacji, m.in. w zakresie „racjonalności wskazanych rodzajów usprawnień oraz przedsięwzięć termomodernizacyjnych przewidzianych do oceny za pomocą procedury optymalizacji”.

Uzyskane efekty w wyniku termomodernizacji uzasadniały wysokość przyznanej premii termomodernizacyjnej ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego; pozostałe koszty obciążały fundusz remontowy Gostynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Pierwsze audyty energetyczne opracowano w Spółdzielni już w 1999 r. Od tego czasu, mimo że Ustawa była kilkakrotnie zmieniana i zmieniały się też rozporządzenia wykonawcze, to Spółdzielnia nieprzerwanie podejmowała starania, żeby z tych korzystnych kredytów termomodernizacyjnych skorzystać. Po zrealizowaniu zadania termomodernizacyjnego i przekazaniu sprawozdania Spółdzielnia uzyskiwała premię termomodernizacyjną w wysokości 25 proc. wartości wykonanych prac.

W międzyczasie podjęto też działania mające na celu pozyskanie środków (kredytów, pożyczek) z innych źródeł na jeszcze korzystniejszych warunkach. Dlatego w latach 2002–2005 Spółdzielnia nie korzystała z kredytów termomodernizacyjnych, ani z pożyczek na termorenowację budynków w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Premia w tym wypadku wynosiła początkowo 50 proc. a później 30 proc. wartości prac termorenowacyjnych. Źródło współfinansowania przedsięwzięć termomodernizacyjnych przy termomodernizacji poszczególnych budynków spółdzielczych ukazuje poniższa tabela. Typując budynki do termomodernizacji kierowano się głównie kryterium średniego zużycia energii cieplnej na 1 mkw. powierzchni użytkowej. Budynki, gdzie to zużycie było najwyższe — w pierwszej kolejności poddawano termomodernizacji.

Dodatkowe kryteria, które uwzględniano, to: technologia budowy budynku, rok zasiedlenia budynku, stopień zadłużenia czynszowego budynku, konieczność wykonania prac elewacyjnych (naprawa elewacji, malowanie, itp.).

Ostatecznie o zakwalifikowaniu budynku do termomodernizacji decydował audyt energetyczny, wykonany przez niezależnego, uprawnionego audytora. Audyt energetyczny określał: zakres prac modernizacyjnych, przewidywane koszty tych prac, czas zwrotu nakładów inwestycyjnych na budynku.

Termomodernizacja budynków w Spółdzielni realizowana była ze środków własnych, kredytów i pożyczek. Typowy zakres prac jaki był realizowany na każdym budynku poddanym termomodernizacji, to:

- docieplenie ścian piwnic i nadziemia wraz z położeniem tynku elewacyjnego,
- remont połączenia dachowej poprzez położenie papy termozgrzewalnej i wymiana obróbek blacharskich,
- docieplenie stropodachu,

- wymiana drzwi wejściowych do klatek schodowych na tzw. ocieplone,
- wymiana stolarki okiennej w mieszkaniach i na klatkach schodowych,
- modernizacja instalacji c.o. w budynkach.

Gostynińska Spółdzielnia Mieszkaniowa w liczbach

Osiedla Gostynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej

OSIEDLE IM. JÓZEFA BEMA

Osiedle J. Bema położone jest w obrębie ulic: J. Bema, Alei im. ks. Jerzego Popiełuszki, Jana Pawła II i Płockiej. Wszystkie budynki mieszkalne z infrastrukturą wybudowane zostały w latach 1977–1988.

- Powierzchnia terenu — 4,48 ha.
- Liczba budynków — 11.
- Powierzchnia użytkowa mieszkań — 21 645,90 mkw.
- Liczba mieszkań — 505.
- Liczba lokali użytkowych — 3 o powierzchni użytkowej 1030,90 mkw.

OSIEDLE IM. WOJSKA POLSKIEGO

Osiedle Wojska Polskiego położone jest w obrębie ulic: Wojska Polskiego, S. Wyszyńskiego, Jana Pawła II, Alei im. ks. Jerzego Popiełuszki. Zasoby osiedla to siedem budynków powstałych w latach 1977–1980.

- Powierzchnia terenu — 3,52 ha.
- Liczba budynków — 7.
- Powierzchnia użytkowa mieszkań — 17 231,30 mkw.
- Liczba mieszkań — 380.
- Liczba lokali użytkowych — 2 o powierzchni użytkowej 364 mkw.
- Liczba garaży — 19.

OSIEDLE IM. ARMII KRAJOWEJ

Osiedle Armii Krajowej położone jest w obrębie ulic: Wojska Polskiego, R. Dmowskiego, Stodólna, Floriańska. Jako najstarsze osiedle powstało w latach 1952–1972.

- Powierzchnia terenu — 2,29 ha.
- Liczba budynków — 8.
- Powierzchnia użytkowa mieszkań — 12 393,27 mkw.
- Liczba mieszkań — 303.
- Liczba lokali użytkowych — 4 o powierzchni użytkowej 1068,03 mkw.
- Liczba garaży — 30.

OSIEDLE PN. STODÓLNA

Osiedle położone jest przy ul. Stodólna i zostało wybudowane w latach 1981–1984. Dane osiedla pn. Stodólna:

- Powierzchnia terenu — 1,06 ha.
- Liczba budynków — 3.

- Powierzchnia użytkowa mieszkań — 5 308,95 mkw.
- Liczba mieszkań — 105.
- Liczba lokali użytkowych — 2 o powierzchni użytkowej 373,32 mkw.

OSIEDLE IM. ROMANA DMOWSKIEGO

Osiedle R. Dmowskiego położone jest w obrębie ulic: R. Dmowskiego, Wojska Polskiego, Legionów Polskich, T. Kościuszki. Budynki mieszkalne wraz z infrastrukturą wybudowane zostały w latach 1973–1980.

- Powierzchnia terenu — 3,85 ha.
- Liczba budynków — 12.
- Powierzchnia użytkowa mieszkań — 20 391,52 mkw.
- Liczba mieszkań — 474.
- Liczba lokali użytkowych — 1 o powierzchni użytkowej — 19 mkw.

OSIEDLE IM. TADEUSZA KOŚCIUSZKI

Osiedle T. Kościuszki położone jest w obrębie ulic: T. Kościuszki, Legionów Polskich, Wojska Polskiego, Polna, Moniuszki. Budynki mieszkalne powstały w latach 1983–1986.

- Powierzchnia terenu — 2,35 ha.
- Liczba budynków — 7.
- Powierzchnia użytkowa mieszkań — 11 153,07 mkw.
- Liczba lokali użytkowych — 3 o powierzchni użytkowej 89 mkw.

OSIEDLE IM. JANA KILIŃSKIEGO

Osiedle J. Kilińskiego położone jest w obrębie ulic: J. Kilińskiego, Armii Krajowej, A. Czapskiego i torami kolejowymi. Osiedle powstało w latach 1984–1991. Powierzchnia terenu — 3,79 ha.

- Liczba budynków — 8.
- Powierzchnia użytkowa mieszkań — 16 758,14 mkw.
- Liczba mieszkań — 315.
- Liczba lokali użytkowych — 8 o powierzchni użytkowej — 595,27 mkw.
- Liczba garaży — ul. Mazowiecka — 46; ul. A. Czapskiego — 16.

OSIEDLE IM. JAROSŁAWA DĄBROWSKIEGO

Osiedle J. Dąbrowskiego położone jest w obrębie ulic: Armii Krajowej, J. Ozdowskiego, Spółdzielczej, torów kolejowych. Osiedle powstało w latach 1989–1995.

- Powierzchnia terenu — 0,77 ha.
- Liczba budynków — 3.
- Powierzchnia użytkowa mieszkań — 3 584,08 mkw.
- Liczba mieszkań — 58.
- Liczba garaży — segment A — 30; segment B — 25; segment C — 40.

OSIEDLE IM. ANDRZEJA CZAPSKIEGO

Osiedle A. Czapskiego położone jest w obrębie ulic: A. Czapskiego, J. Słowackiego, Nowa, Spokojna. Osiedle powstało w latach 1988–2000.

- Powierzchnia terenu — 4,06 ha.
- Liczba budynków — 6.

- Powierzchnia użytkowa mieszkań — 12 808,83 mkw.
- Liczba mieszkań — 250.
- Liczba lokali użytkowych — 2 o powierzchni użytkowej 82,72 mkw.

W latach 2006–2008 wybudowano budynek mieszkalno-użytkowy przy ul. Nowa 5A o następujących danych:

- Powierzchnia terenu — 858 mkw.
- Liczba budynków — 1.
- Powierzchnia użytkowa — 807,30 mkw., w tym mieszkań — 484,98 mkw., lokalu użytkowego — 43,19 mkw., garaży — 124,31 mkw.
- Liczba mieszkań — 11.

OSIEDLE W GĄBINIE

W Gąbinie Spółdzielnia posiada 3 budynki mieszkalne położone przy ulicach F. Składkowskiego 1, Wojska Polskiego 7c i Topolowa 10. Okres budowy — 1969–1978.

- Powierzchnia terenu — 0,42 ha.
- Liczba budynków — 3.
- Liczba mieszkań — 78.
- Powierzchnia użytkowa mieszkań — 3 596,70 mkw.

Wykaz budynków w zasobach Spółdzielni wybudowanych w latach 1958–2008

Lp..	Adres	Data oddania	Liczba mieszk.	Liczba klatek	Kubatura w m sześć.	pow. zabudowy w mkw.	pow. użytkowa w mkw.
Osiedle im. Józefa BEMA							
1	J. Bema 11	30.01.79	35	3	6573	391,94	1475,50
2	J. Bema 13	31.12.81	75	6	13086	809,27	3224,55
3	J. Bema 15	06.02.81	75	6	13086	809,27	3224,55
4	J. Bema 17	31.03.77	60	4	11353	673,16	2566,00
5	J. Bema 19	30.09.78	60	4	11353	673,16	2566,00
6	Jana Pawła II 12	16.02.82	25	2	4376	269,22	1074,85
7	Jana Pawła II 16	30.04.82	75	6	13086	809,27	3215,05
8	Jana Pawła II 18	01.09.81	25	2	4376	269,22	1074,85
9	Aleja ks. J. Popiełuszki 1	18.08.82	25	2	4376	269,22	1074,85
10	Aleja ks. J. Popiełuszki 3	24.12.82	25	2	4376	269,22	1074,85
11	Płocka 2	01.02.83	25	2	4376	269,22	1074,85
R A Z E M					90417	5512,17	21645,90

Lp..	Adres	Data oddania	Liczba mieszk.	Liczba klatek	Kubatura w m sześć.	pow. zabudowy w mkw.	pow. użytkowa w mkw.
Osiedle im. WOJSKA POLSKIEGO							
12	Wojska Polskiego 4	30.06.78	60	6	12760	766,66	2879,50
13	Wojska Polskiego 6	14.01.78	60	6	12760	766,66	2879,50
14	Wojska Polskiego 8	31.01.77	60	6	12760	766,66	2879,50
15	Jana Pawła II 4	30.11.79	50	4	8633	539,00	2143,50
16	Jana Pawła II 6	07.07.79	50	4	8633	539,00	2152,90
17	Kar. S. Wyszyńskiego 25	07.07.80	50	4	8633	539,00	2143,50
18	Kar. S. Wyszyńskiego 27	31.03.79	50	4	8633	539,00	2152,90
R A Z E M					72812	4455,98	17231,30
Osiedle im. ARMII KRAJOWEJ							
19	Wojska Polskiego 28	1959	26	3	6350	530,38	1183,34
20	Wojska Polskiego 28 A	30.06.67	28	1	5591	323,00	1125,73
21	Wojska Polskiego 28 B	28.06.68	90	3	15514	947,86	3622,19
22	Wojska Polskiego 28 C	30.12.68	30	1	5352	323,00	1219,44
23	Wojska Polskiego 28 D	14.10.69	30	1	5369	323,00	1199,4
24	Wojska Polskiego 34	22.12.69	30	1	5369	323,00	1209,15
25	R. Dmowskiego 11 A	29.06.70	30	1	5369	323,00	1209,15
26	Floriańska 16	31.03.72	39	2	7260	511,56	1624,87
R A Z E M					56174	3604,80	12393,27
Osiedle pn. STODÓLNA							
27	Stodólna 4	31.09.84	45	4	9678	575,32	2336,35
28	Stodólna 6	30.12.83	30	3	6272	375,52	1484,95
29	Stodólna 8	04.08.83	30	3	6272	375,52	1487,65
R A Z E M					22222	1326,36	5308,95
Osiedle im. Romana DMOWSKIEGO							
30	Wojska Polskiego 38	31.05.75	55	5	10925	646,00	2419,50
31	Wojska Polskiego 40	30.09.74	55	5	10925	646,00	2419,50

Lp..	Adres	Data oddania	Liczba mieszk.	Liczba klatek	Kubatura w m sześć.	pow. zabudowy w mkw.	pow. użytkowa w mkw.
32	Wojska Polskiego 42	31.05.74	30	1	5274	315,80	1186,31
33	Wojska Polskiego 44	29.03.74	30	1	5274	315,80	1186,31
34	Wojska Polskiego 48	30.12.73	30	1	5274	315,80	1167,40
35	T. Kościuszki 23	30.09.76	20	1	4085	247,97	895,50
36	T. Kościuszki 25	07.07.80	20	1	4085	247,97	895,50
37	T. Kościuszki 27	14.01.78	50	4	8682	539,05	2143,50
38	T. Kościuszki 29	04.01.79	50	4	8682	539,05	2143,50
39	R. Dmowskiego12	31.05.76	20	1	4085	247,97	895,50
40	R. Dmowskiego 14	30.03.76	65	6	13001	771,00	2895,50
41	Legionów Polskich 8	04.05.78	50	4	8682	539,05	2143,50
R A Z E M					88974	5371,46	20391,52
Osiedle im. Tadeusza KOŚCIUSZKI							
42	Polna 4	30.12.83	36	4	9310	583,42	2105,28
43	Polna 6	30.03.84	30	2	6504	365,63	1484,00
44	T. Kościuszki 33	28.06.85	24	2	5533	365,63	1187,20
45	T. Kościuszki 35	30.03.86	24	2	5533	365,63	1187,20
46	T. Kościuszki 37	30.08.84	30	2	6504	365,63	1484,00
47	Legionów Polskich 7	07.11.85	30	3	7219	365,63	1594,35
48	Legionów Polskich 11	30.06.86	36	4	9310	583,42	2111,04
R A Z E M					49913	2994,99	11153,07
Osiedle im. Andrzeja CZAPSKIEGO							
49	A. Czapskiego 11	10.10.90	36	4	9408	587,71	2112,48
50	A. Czapskiego 11 A	04.04.90	30	3	7628	435,46	1729,38
51	A. Czapskiego 11 B	29.09.89	46	6	12833	1014,00	2793,80
52	Nowa 4	14.06.00	46	4	9816	602,23	2071,32
53	Nowa 5	23.06.98	48	4	10480	651,75	2037,35
54	Nowa 6	25.03.97	43	4	10900	703,06	2064,50

Lp..	Adres	Data oddania	Liczba mieszk.	Liczba klatek	Kubatura w m sześć.	pow. zabudowy w mkw.	pow. użytkowa w mkw.
55	Nowa 5a	02.04.08	11	1	3351,68	257,00	814,46
R A Z E M					64416,68	4251,21	13623,29
Osiedle im. Jana KILIŃSKIEGO							
56	A. Czapskiego 4	11.12.91	35	4	13510	1039,33	1955,50
57	A. Czapskiego 6	31.12.84	24	3	6308	454,57	1270,40
58	A. Czapskiego 8	15.07.88	44	5	11321	745,98	2277,40
59	A. Czapskiego 12	29.11.89	52	6	12828	883,23	2654,80
60	J. Kilińskiego 7 A	31.07.86	24	3	6127	435,56	1217,60
61	J. Kilińskiego 7 B	30.03.87	50	5	12254	728,88	2541,00
62	J. Kilińskiego 7 C	14.03.91	24	3	8524	603,67	1692,74
63	J. Kilińskiego 17	31.04.89	62	7	16349	1025,53	3148,70
R A Z E M					87221	5916,75	16758,14
Osiedle im. Jarosława DĄBROWSKIEGO							
64	Armii Krajowej 29	29.01.92	12	2	5395	380,82	783,64
65	Armii Krajowej 31	15.05.95	22	3	6231	563,27	1256,85
66	Armii Krajowej 33	03.03.92	25	4	8895	785,93	1543,59
R A Z E M					20521	1730,02	3584,08
	RAZEM Gostynin		2610	220	552670,7	35163,74	122089,78
OSIEDLA W GĄBINIE							
67	F. Składkowskiego 1	30.06.69	18	2	3928	358,28	764,70
68	Wojska Polskiego 7 c	30.06.77	30	3	6328	381,20	1416,00
69	Topolowa 10	08.09.78	30	3	6328	381,20	1416,00
R A Z E M					16584	1120,68	3596,70
RAZEM Gostynin i Gąbin			2689	228	569255	36284,42	125686

Zestawienie nieruchomości stan na 1 VI 2008 roku

Lp.	Nieruchomość	KW	Nr działki	Pow. działki
Osiedle im. Romana Dmowskiego				
1	R. Dmowskiego 12	35 749	3084/4	0,0589
2	Wojska Polskiego 38	35 750	3090/3	0,1836
3	Wojska Polskiego 40	35 742	3091/17	0,2819
4	T. Kościuszki 23	35 743	3091/22	0,0652
5	T. Kościuszki 27	35 744	3091/23	0,1425
6	T. Kościuszki 25	35 745	3091/24	0,1086
7	Wojska Polskiego 42	35 746	3091/25	0,0432
			3092/2	0,0647
8	Wojska Polskiego 48	35 747	3091/27	0,1070
9	Wojska Polskiego 44	35 748	3091/28	0,1388
			3092/3	0,0185
Osiedle im. Wojska Polskiego				
10	S. Wyszyńskiego 25, 27	9335	2597	0,5854
11	Jana Pawła II 4, 6	34 596	2676/7	0,5633
12	Wojska Polskiego 4, 6, 8	12 408	2676/6	0,9232
13	Garaże os. Wojska Polskiego	34 595	2676/11	0,0810
Osiedle im. Jana Kilińskiego				
14	A. Czapskiego 4	33 793	2994	0,2560
15	A. Czapskiego 6, 8, 12	33 794	2995	1,0152
16	J. Kilińskiego 7a, 7b, 7c, 17	33 795	2996	1,3618
17	Garaże os. J. Kilińskiego	33 796	2951	0,2789
Osiedle im. Tadeusza Kościuszki				
18	T. Kościuszki 33, 35, 37, Polna 4, 6, Legionów Polskich 7, 11	33 734	3630/4	2,0398
Osiedle im. Jarosława Dąbrowskiego				
19	Armii Krajowej 29, 31, 33	16 027	3367	0,6927
Osiedle im. Andrzeja Czapskiego				
20	Nowa 4 – część własnościowa	35 350	2346/2	0,1380
21	Nowa 5	35 352	2346/3	0,2366
22	Nowa 6	35 353	2346/4	0,2755
23	A. Czapskiego 11b	35 354	2346/5	0,4204
24	A. Czapskiego 11a	35 357	2346/6	0,2148
25	A. Czapskiego 11	35 358	2346/7	0,1621
			2997/2	0,1003

Lp.	Nieruchomość	KW	Nr działki	Pow. działki
26	Nowa 5a	34 944	2340/6	0,0094
			2344/9	0,0746
27	Nowa 4 - część finansowana ze środków KFM	23 462	2339/1	0,0907
			2338/4	0,0081
			2340/3	0,0947
Garaże i Baza GSM				
28	Garaże I etap	33 758	3225/7	0,1067
29	Garaże II etap	33 759	3225/8	0,0746
30	Garaże III etap	25 828	3236/3	0,1130
			3236/5	0,0077
			3238/6	0,0031
			3238/8	0,0988
31	Baza GSM	23 999	3225/11	0,8655
Gąbin				
32	F. Składkowskiego 1	1699	1027/15	0,1202
33	Topolowa 10, Wojska Polskiego 7c	7356	212/2	0,2356
			207	0,0617
Osiedle im. Józefa Bema				
34	Płocka 2		1957/23	0,0817
35	Jana Pawła II 18		1957/24	0,0738
36	Jana Pawła II 16		1957/26	0,2046
37	J. Bema 13		1957/28	0,2159
38	Jana Pawła II 12		1957/29	0,1181
39	Al. J. Popiełuszki 1		1957/30	0,1154
40	Al. J. Popiełuszki 3		1957/31	0,0939
Osiedle im. Armii Krajowej i Stodólna				
41	Stodólna 6		2944/15	0,1907
42	Stodólna 4		2944/17	0,1867
43	Floriańska 16	33 565	2957/6	0,1656
44	Garaże os. Armii Krajowej		2957/7	0,1075
45	Stodólna 8		2958/6	0,1013
46	Wojska Polskiego 28d		2959/9	0,1212
47	Wojska Polskiego 28c		2959/10	0,0985
48	R. Dmowskiego 11a		2959/12	0,0554

Lp.	Nieruchomość	KW	Nr działki	Pow. działki
49	Wojska Polskiego 28		2960/7	0,2004
50	Wojska Polskiego 34	15 220	2961/2	0,1026

Zestawienie liczby lokali mieszkalnych i użytkowych na dzień 31 XII 2007 r.

Liczba własnych lokali w zasobach Spółdzielni przed przekształceniami z tego	mieszkalnych	2678
	użytkowych	231
Liczba lokali mieszkalnych wybudowanych przy udziale środków z Krajowego Funduszu Mieszkaniowego		24
Liczba wniosków o przekształcenie lokali złożonych przez członków Spółdzielni	mieszkalnych	181
	użytkowych	6
Liczba dokonanych przekształceń lokali	mieszkalnych	98
	użytkowych	1
Liczba lokali pozostałych w zasobach własnych Spółdzielni po dokonanych przekształceniach	mieszkalnych	2580
	użytkowych	230
Liczba lokali, które nie stanowią zasobów Spółdzielni, a którymi Spółdzielnia zarządza	mieszkalnych	–
	użytkowych	–
Liczba przekształconych lokali, którymi Spółdzielnia zarządza	mieszkalnych	98
	użytkowych	1

Zestawienie termomodernizacji budynków wykonanej w latach 2000–2008

Lp.	Adres budynku	Rok	Liczba mieszkań	Sposób finansowania	Środki własne	Kredyt
1	T. Kościuszki 27	2000	50	Środki własne +kredyt z BOŚ	24 000	99 000
2	J. Bema 11	2000	35	Środki własne +kredyt z BOŚ	10 000	138 000
3	Al. J. Popiełuszki 3	2000	25	Środki własne +kredyt z BOŚ	109 000	–
4	R. Dmowskiego 12	2000	20	Środki własne +kredyt z BOŚ	118 000	–
5	Al. J. Popiełuszki 1	2001	25	Środki własne +kredyt z BOŚ	68 000	75 000
6	Legionów Polskich 8	2001	50	Środki własne +kredyt z BOŚ	93 000	150 000

Lp.	Adres budynku	Rok	Liczba mieszkań	Sposób finansowania	Środki własne	Kredyt
7	T. Kościuszki 29	2001	50	Środki własne +kredyt z BOŚ	96 000	149 000
8	Wojska Polskiego 28a	2001	28	Środki własne +kredyt z BOŚ	79 000	105 000
9	T. Kościuszki 23	2002	20	Środki własne +kredyt z BOŚ	46 000	111 000
10	Jana Pawła II 12	2002	25	Środki własne +kredyt z BOŚ	9 000	153 000
11	J. Bema 19	2002	60	Środki własne +kredyt z BOŚ	65 000	286 000
12	Jana Pawła II 4	2002	50	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	169 000	287 000
13	Jana Pawła II 6	2002	50	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	173 000	293 000
14	S. Wyszyńskiego 27	2002	50	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	189 000	316 000
15	S. Wyszyńskiego 25	2002	50	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	179 000	304 000
16	R. Dmowskiego 11a	2003	30	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	71 000	108 000
17	Wojska Polskiego 28d	2003	30	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	56 000	180 000
18	Wojska Polskiego 34	2003	30	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	81 000	125 000
19	Floriańska 16	2003	39	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	69 000	217 000
20	T. Kościuszki 25	2003	20	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	56 000	125 000
21	J. Bema 17	2003	60	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	183 000	245 000
22	F. Składkowskiego 1 w Gąbinie	2003	18	Środki własne	142 000	-
23	Płocka 2	2004	25	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	61 000	93 000
24	Jana Pawła II 16	2004	75	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	200 000	301 000
25	Jana Pawła II 18	2004	25	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	62 000	93 000
26	R. Dmowskiego 14	2004	65	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	164 000	245 000

Lp.	Adres budynku	Rok	Liczba mieszkań	Sposób finansowania	Środki własne	Kredyt
27	Wojska Polskiego 28b	2004	90	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	174 000	260 000
28	Wojska Polskiego 28c	2005	30	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	179 000	-
29	Wojska Polskiego 38	2005	55	Środki własne +pożyczka WFOŚiGW w W-wie	362 000	-
30	Wojska Polskiego 40	2006	55	Środki własne +kredyt z BGK	102 000	328 000
31	Wojska Polskiego 48	2007	29	Środki własne +kredyt z DnB Nord	66 000	166 000
32	Wojska Polskiego 44	2007	30	Środki własne +kredyt z DnB Nord	79 000	135 000
33	Wojska Polskiego 42	2007	30	Środki własne +kredyt z DnB Nord	58 000	166 000
34	J. Bema 13	2007	75	Środki własne +kredyt z DnB Nord	256 000	424 000
35	Wojska Polskiego 28	2008	26	Środki własne +kredyt z DnB Nord	60 000	240 000
	R A Z E M		1425		3 908 000	5 917 000

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

BUILDING SOCIETY IN GOSTYNIN

Building Society in Gostynin (Gostynińska Spółdzielnia Mieszkaniowa) was created pursuant to a decision to build a block of flats at Wojska Polskiego Street No 28. The founding meeting was held on 25th January 1958. The first Board of Directors was elected. The Society was registered in the District Court in Płock on 4th August 1958. The Statute of the Building Society defined it as a housing association. The society was registered under the name Workers' Building Society "Przyszłość" (Future) in Gostynin (Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa Przyszłość w Gostyninie).

In October 1959, the first members of the Building Society moved into flats in the newly constructed building at Wojska Polskiego Street No 28. The Activity of the Building Society gained momentum in years 1964-1965. The new Board of Directors recruited new members, built up financial resources and prepared new investments. The Society was determined to complete 7 new buildings until 1970. In the meantime, in 1969 the Building Society "Rozwój" (Development) in Gąbin adopted a resolution to become incorporated into the Building Society in Gostynin. On 5th November 1969 the District Building Society in Gostynin (Powiatowa Spółdzielnia Mieszkaniowa w Gostyninie) was established.

In 1970s the demand for flats was on the increase. The new blocks of flats were built on a mass scale. The rapid influx of new members of the Building Society made the potential tenants wait for flats longer than ever before. However, the Territorial Administration Reform in Poland in 1975 made it possible to introduce some changes within the Building Society in Gostynin. The District Building Society was transformed into Privat Housing Association (Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa.) It operated under this name until 2007 when on 28th September 2007 an Extraordinary Meeting of Representatives of the Association Members passed a resolution to rename it as Building Society in Gostynin. During the 50 years of its operation the society has built 2700 flats. At present, there are 3049 members. All the achievements would not be possible but for the members, their effort, and the Society management.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

DIE GOSTYNINER WOHNGENOSSENSCHAFT

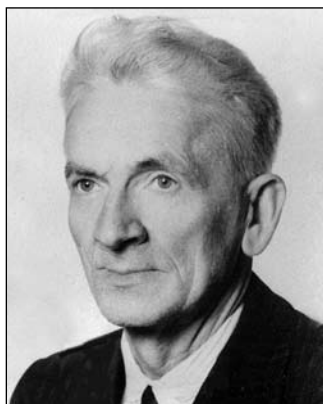
Der Ansatzgründung der Gostyniner Wohngenossenschaft war der Beschluss über den Bau vom Wohngebäude in der Wojska Polskiego Str. 28 gefasst. Die Gründungsversammlung fand am 25 Januar 1958 statt. Es wurde den ersten Vorstand gewählt. Die Genossenschaft wurde am 4 August 1958 beim Landkreisgericht in Płock registriert. Der Statut der Genossenschaft bezeichnete ihren Mietcharakter. Sie bekam den Namen Arbeiterwohngenossenschaft „Przyszłość“ („Zukunft“) in Gostynin. Schon im Oktober 1959 bekamen die ersten Wohngenossenschaftsmitglieder die Wohnungen im neuen Gebäude in der Wojska Polskiego Str. 28. Die Aufschwung der Tätigkeit von der Wohngenossenschaft folgte in Jahren 1964–1965. Der neue Vorstand konzentrierte sich hauptsächlich auf dem Mitgliedsaufnahmen, der Sammlung von den finanziellen Mitteln und der Investitionsvorbereitung. Bis zum 1970 hatte man vor, sieben neue Gebäude vorzubereiten. Die in Gąbin tätige Wohngenossenschaft „Rozwój“ („Entwicklung“) fasste im Juni 1969 den Beschluss, sie an die Genossenschaft in Gostynin anzuknüpfen. Am 5 November 1969 berief man „Die Landkreiswohngenossenschaft“ in Gostynin. In den siebzigen Jahren gab es ein großer Bedarf auf die genossenschaftlichen Wohnungen. Dann begann man mit dem Bau der neuen Wohnungen in einem breiten Bereich. Der große Einfluss von den Bereitwilligen, sich an die Genossenschaft reinzuschreiben, verlängerte die Wartezeit auf ihre eigene Wohnung. Die Administrationsreforma des Staates in 1975 gab die Gelegenheit, die Veränderungen in der Genossenschaft in Gostynin durchzuführen. Aufgrund der Landkreiswohngenossenschaft bildete man die Mieter- und Eigentumswohngenossenschaft. Unter dieser Bezeichnung überstand sie bis 2007. Dann mit dem Gesetz vom 28 September 2007 änderte man gemäß des Beschluss vom Außergewöhnlichen Versammlung der Mitgliedsvertreter ihre Name auf „Die Gostyniner Wohngenossenschaft“. In den vergangenen Jahren baute die Genossenschaft 2700 Wohnungen. Die Genossenschaft vereinigt 3049 Mitglieder.

II. BIOGRAFIE

JOLANTA BIGUS

JAN MATUSZEWSKI — ZASŁUŻONY DZIAŁACZ KULTURY W POWIECIE GOSTYNIŃSKIM

Jan Matuszewski urodził się 3 X 1920 r. we wsi Żurawieniec, należącej wtedy do gminy Rataje, położonej w pobliżu Gostynina. Był synem Józefa i Zofii z domu Jadczak¹. W 1927 r. zamieszkał w Gostyninie, gdzie w 1933 r. ukończył szkołę powszechną. Następnie kształcił się w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Kutnie. Już wtedy związał swe życie z harcerstwem. W szkole powszechnej należał do 127. Drużyny Harcerskiej im. Tadeusza Kościuszki, później zaś do pozaszkolnej 169. Mazowieckiej Drużyny Harcerskiej im. Franciszka Żwirki. Początkowo pełnił funkcję zastępowego, później, od 1938 r., drużynowego. We wrześniu 1938 r. podjął pracę kierowcy w Powiatowej Komendzie Przysposobienia Wojskowego i Kultury Fizycznej w Gostyninie. W jednym ze swoich wywiadów, wspominając lata swej młodości i wracając pamięcią do II wojny światowej, powiedział:



Jan Matuszewski (1920–1998)

Przed wojną związałem się z harcerstwem, początkowo była to 169. Mazowiecka Drużyna Harcerska im. Franciszka Żwirki. Jeszcze przed styczniem 1939 roku byłem drużynowym, natomiast przed samym wrześniem wziąłem udział w Harcerskim Pogotowiu Wojennym na terenie Gostynina. Po przejściu wymaganego przygotowania z tzw. przysposobienia wojskowego, znalazłem się wśród młodzieży ze zmobilizowanych drużyn harcerskich².

Tuż przed wybuchem wojny współorganizował polowy szpital wojskowy w Gostyninie³.

¹ Urząd Stanu Cywilnego w Gostyninie, Księga parafialna wsi Sokołów z 1920 r. (nr aktu chrztu – 80)

² K. Radzimirska, *Aby pamięć była żywa*, „Tygodnik Płocki” 1998, nr 21, s. 12.

³ T. Albin, *Biografie członków AK*, [w:] *Historia Szkoły i jej Patrona. Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej w Gostyninie*, Gostynin 2006, s. 105–107.

We wrześniu 1939 r. włączył się czynnie w walkę obronną kraju. Już w pierwszych dniach września zorganizowany został w Gostyninie pod komendą porucznika Władysława Głowiaka uzbrojony oddział z udziałem harcerzy. Znalazł się w nim również Jan Matuszewski. Wraz z kolegami pomaszerował na pomoc walczącej Warszawie. W Sochaczewie dołączyli do jednego z batalionów Armii Poznań i brali udział w obronie tego miasta. Po przegranej bitwie nad Bzurą przez Chodaków, Żelazową Wołę, Puszcę Kampinoską, Nowy Dwór, Jabłonnię, dotarł z oddziałem do Warszawy. Tu skierowany został do harcerskiego pogotowia wojskowego i zatrudniony do porządkowania zbombardowanych domów oraz transportu broni. W drodze powrotnej z Warszawy, za Łomiankami, dostał się do niewoli niemieckiej. Pędzony był, wraz z innymi wojskowymi i cywilami, pieszo do Rawy Mazowieckiej. Stąd przewieziono go do Częstochowy i tu udało mu się uciec. Wrócił do Gostynina w pierwszych dniach października 1939 r. Początkowo podjął dorywczą pracę w warsztacie samochodowym. Od VI 1941 r. do 6 IV 1945 r. pracował w Szpitalu Powiatowym w Gostyninie jako palacz i konserwator.

Natychmiast po przegranej kampanii wrześniowej społeczeństwo polskie podjęło działania zmierzające do przeciwstawienia się okupantom i prowadzenia walki w konspiracji. Jan Matuszewski już w listopadzie 1939 r. współtworzył w Gostyninie Tajny Hufiec Harcerzy. Zadaniem tej organizacji była walka z okupantem, utrzymanie ducha polskości i miłości do ojczyzny oraz kontynuowanie tradycji Związku Harcerstwa Polskiego. Hufiec niósł pomoc ludności polskiej i żydowskiej. Jan Matuszewski przyjął pseudonim „Lech”. W grudniu 1939 r. nawiązał kontakt z polską organizacją konspiracyjną, Komendą Obrońców Polski. Wiosną 1941 r. jego drużyna wraz z komendą Tajnego Hufca Harcerzy podporządkowała się Polskiej Organizacji Zbrojnej, a następnie wraz z nią Armii Krajowej. W tym czasie J. Matuszewski zajmował się kolportowaniem prasy konspiracyjnej. Tak wspominał swoją działalność: „W domu przechowywałem prasę konspiracyjną — chociażby «Polskę Walczącą» czy «Biuletyn Informacyjny». Od kwietnia 1944 r. prowadziłem tzw. działalność zwiadowczą⁴. W końcu 1944 r. Jan Matuszewski i jego najbliżsi harcerze otrzymali zadania sprawowania ochrony nad niektórymi obiektami przed ograbieniem bądź spalaniem przez wycofujące się wojska niemieckie. Matuszewski miał pieczę nad szpitalem w Gostyninie⁵. W jednym z artykułów wspomina: „Tajny Hufiec Harcerski Gostynin, osłabiony przez aresztowania, dotrwał do wyzwolenia”⁶.

Po zakończeniu działań wojennych rozpoczął się nowy etap w działalności Jana Matuszewskiego. Zaraz po wyzwoleniu przystąpił do organizacji struktur harcerstwa polskiego, jako komendant Hufca w Gostyninie. Prace te przerwała mobilizacja do Ludowego Wojska Polskiego w kwietniu 1945 r. Służbę odbywał między innymi w 1. zapasowym pułku piechoty w Warszawie. Skierowany został też do walk z bandami UPA na Wołyniu. Po zakończeniu służby powrócił do Gostynina.

⁴ Radzimirska, *Aby pamiętać...*, *op. cit.*

⁵ Albin, *Biografie...*, *op. cit.*

⁶ J. Matuszewski, *Harcerska konspiracja w Płocku i Gostyninie*, „Tygodnik Płocki” 1998, nr 31, s. 6.



Legitymacja Stowarzyszenia Szarych Szeregów. Fot. archiwum rodzinne

W roku 1947 rozpoczął pracę w Urzędzie Powiatowym jako kierownik Referatu Kultury. Jednocześnie kontynuował pracę z harcerzami, prowadząc drużynę i wydając własną gazetkę harcerską. Sprawował nadzór nad Harcerskim Klubem Sportowym w Gostyninie. W tym też roku wstąpił do Związku Uczestników Walki Zbrojnej, który we wrześniu 1949 r., po kongresie

połączeniowym jedenastu organizacji, przyjął nazwę Związek Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBoWiD). W latach 1958–1975 pełnił funkcję prezesa Oddziału Powiatowego ZBoWiD w Gostyninie, a w latach 1975–1993 był członkiem władz wojewódzkich ZBoWiD w Płocku. Gdy w latach 90. rozpoczął działalność Związek Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i byłych Więźniów Politycznych, jako działacz podziemia w latach okupacji, Jan Matuszewski przeszedł do tego związku. Pełnił funkcję sekretarza Zarządu Wojewódzkiego. W dniu 24 VI 1991 r. został też członkiem zwyczajnym Stowarzyszenia Szarych Szeregów.

Jan Matuszewski był długoletnim, aktywnym działaczem Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie i członkiem Ligi Obrony Kraju. W roku 1957 stał się też jednym z organizatorów Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoobrazowego na ziemi gostynińskiej. Został członkiem Zarządu Oddziału i przewodniczącym Komisji Ochrony Zabytków. Zadaniem PTTK było upowszechnianie turystyki związanej z poznawaniem kraju, ale szczególnie tej „małej ojczyzny”, ochroną jej przyrody, krajobrazu i zabytków. Te zadania Towarzystwa były bardzo bliskie osobie Jana Matuszewskiego, dlatego też tak aktywnie włączył się w działalność PTTK.

Działał też niezwykle aktywnie w Powszechnej Spółdzielni Spożywczej (PSS) „Gostyniak”, pełniąc nawet funkcję przewodniczącego Rady Nadzorczej.

Dnia 21 IV 1962 r. zawarł związek małżeński z Kazimierą Ciszewską.

W latach 60. powierzono mu kierownictwo budowy Powiatowego Domu Kultury. O tym okresie swej działalności powiedział: „Miałem naprawdę wiele szczęścia, że udało mi się znaleźć takich ludzi, którzy z zaangażowaniem pomagali mi przy budowie gostynińskiego Domu Kultury”⁷. Właśnie z tą instytucją osoba Jana Matuszewskiego związana jest najbardziej. Po ukończeniu budowy, w 1966 r. powołano go na stanowisko kierownika placówki. Funkcję tę pełnił do 1977 r. Cały okres kierowania Domem Kultury to czas ogromnej aktywności Jana Matuszewskiego.

⁷ Radzimirska, *Aby pamięć...*, op. cit.



Zarząd i komisja rewizyjna Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie w 1998 r. Pierwszy od prawej w górnym rzędzie Jan Matuszewski. Fot. archiwum rodzinne

Był inicjatorem i organizatorem wielu imprez kulturalnych, występów zespołów artystycznych związanych z ziemią gostynińską. To z jego inicjatywy odbywały się spotkania z ciekawymi ludźmi, sesje naukowe poświęcone dawnym dziejom ziemi gostynińskiej. Współorganizował Domy Ludowe w pobliskich wioskach oraz wspierał powstające tam zespoły ludowe. Prowadził też lokalną rozgłośnię radiową⁸.

W tym czasie ukończył zaocznie Liceum Ogólnokształcące w Kutnie, a potem Studium Oświaty i Kultury dla Dorosłych w Warszawie. Kiedy zwolniono go w 1977 r. ze stanowiska kierownika Domu Kultury, podjął pracę w Zespole Opieki Zdrowotnej w Gostyninie. Z dniem 1 I 1982 r. przeszedł na emeryturę.

Piękną kartę w dziejach Gostynina zapisał Jan Matuszewski jako prezes Towarzystwa Miłośników Ziemi Gostynińskiej. Powstało ono w 1963 r. w wyniku przekształcenia Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury w Gostyninie. Początkowo J. Matuszewski pełnił funkcję sekretarza Towarzystwa. W roku 1975 wybrano go prezesem i pozostał nieprzerwanie na tym stanowisku przez 23 lata, do śmierci. Pod jego kierownictwem Towarzystwo niezwykle prężnie rozwinęło swą działalność. Dużym osiągnięciem organizacji było zajęcie II miejsca w ogólnopolskim konkursie „Blżej regionu, bliżej kraju” w latach 80. XX w. Zdobytą nagrodę w wysokości 15 mln starych zł przeznaczono na wydanie monografii Gostynina. „Moim największym sukcesem jest to, że po wielu latach starań powstała monografia Gostynina, której wydania byłem inicjatorem”⁹ — wspomina w jednym z arty-

⁸ Relacja Jolanty Bartczak spisana przez autorkę w listopadzie 2008 r.

⁹ Radzińska, *Aby pamiętać... op. cit.*

kułów. Pierwsze spotkanie poświęcone jej opracowaniu miało miejsce w siedzibie Towarzystwa Naukowego Płockiego 17 IX 1979 r. Funkcję redaktora powierzono dr. Marianowi Chudzyńskiemu. Powołany też został komitet redakcyjny w składzie: Marian Chudzyński, Barbara Konarska-Pabiniak, Waclaw Kujawa, Jan Matuszewski. Po wielu latach przygotowań i gromadzenia środków finansowych, w co aktywnie włączył się Urząd Miasta Gostynina i Towarzystwo Miłośników Ziemi Gostynińskiej, udało się wydać monografię Gostynina pt. *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Ukazała się w kwietniu 1990 r.¹⁰ Redaktor monografii, Marian Chudzyński, doceniając rolę Jana Matuszewskiego, napisał m.in.:

Jednym z jej autorów był Jan Matuszewski. Jego rozdział „Okres II wojny i okupacji hitlerowskiej (1939–1945)” jest odzwierciedleniem bolesnych przeżyć Autora i społeczności gostynińskiej w czasie ostatniej wojny. Urzeka solidnością opracowania. Rozdział Jana Matuszewskiego po raz pierwszy tak obszernie prezentuje ruch oporu społeczeństwa gostynińskiego wymierzony w okupanta hitlerowskiego¹¹.

Jan Matuszewski przygotowywał wiele akcji związanych z historią ziemi gostynińskiej. W 1963 r., z jego inicjatywy upamiętniono 100-lecie bitwy pod Gaśnem w czasie powstania styczniowego. Dzięki jego zabiegom wystawiono tam pomnik. Do przypadającego w 1980 r. 600-lecia nadania praw miejskich Gostyninowi przygotowywano się niezwykle starannie. TMZG pod przewodnictwem J. Matuszewskiego organizowało w szkołach, zakładach pracy, w Domu Kultury, bibliotece spotkania z przyszłymi autorami poszczególnych rozdziałów monografii. Główne uroczystości miały miejsce 21 VII 1984 r. J. Matuszewski wspomina:



Zespół „Uśmiech” działający przy Domu Kultury. Stoją od lewej: Barbara Rozwora-Dołęgowska, Walentyna Wyporska-Godlewska, Jan Matuszewski, Wiesława Jakrzewska-Zielińska, prawdopodobnie Jolanta Dąbrowicz, Krystyna Dobrowolska, Ksenia Pietrzykowska-Kacprzak. Fot. archiwum rodzinne

Staralem się upamiętnić wiele ważnych miejsc i chwil w historii Gostynina. Z mojej inicjatywy powstały pomniki w Gostyninie (m.in. „Pomnik Walki i Zwycięstwa” w Woli Łąckiej (w miejscu, gdzie w czasie II wojny światowej rozstrzelano 29 osób), Szczawinie, Duninowie, na Gaśnym¹².

¹⁰ *Kultura i jej instytucje w województwie płockim w latach 1975–1998*. Pod red. B. Konarskiej-Pabiniak, Płock 1998, s. 156–159.

¹¹ M. Chudzyński, *Jan Matuszewski — zasłużony obywatel miasta Gostynina*, „Notatki Płockie” 1999, nr 1, s. 60.

¹² Radzimirska, *Aby pamięć... op. cit.*



Jan Matuszewski (z prawej) podczas spotkania z pisarzem komandorem Józefem W. Dyskantem, zorganizowanym przez Towarzystwo Miłośników Ziemi Gostynińskiej w dniu 15 X 1984 r. w Domu Kultury w Gostyninie. Fot. Zdzisław Zdziarski

Zabiegał o powstanie pomników w Gąbinie, Dobrzykowie, Osmolinie i Szczawinie. Towarzystwo również wspomagało prace komitetu budowy pomnika Józefa Piłsudskiego na skwerze jego imienia w Gostyninie. Odświeżono go 11 XI 1991 r. Towarzystwo Miłośników Ziemi Gostynińskiej, od początku swego istnienia starało się o zagospodarowanie dawnego zamku gostynińskiego, najcenniejszego zabytku ziemi gostynińskiej. Te marzenia Matuszewskiego urzeczywistniają się teraz, na naszych oczach. To między innymi dzięki zabiegom TMZG Rada Miejska zaczęła od 1989 r. nadawać ulicom Gostynina imiona zasłużonych Polaków: Władysława Broniewskiego, kardynała Stefana Wyszyńskiego, Romana Dmowskiego. Niektórym zaś ulicom przywrócono dawne historyczne nazwy, jak: Floriańska czy 3 Maja¹³. Niemała w tym zasługa samego prezesa Towarzystwa Miłośników Ziemi Gostynińskiej.

Pomimo choroby włączył się w ostatnie dzieło swego życia, tj. przebudowę Pomnika Powstańców 1863 r. w miejscowości Gaśne¹⁴. Odświeżono go w 1998 r. w 135. rocznicę bitwy. Niezwykle chętnie dzielił się swoją wiedzą o przeszłości Gostynina. Liczne jego artykuły ukazywały się na łamach miejscowej prasy: „Głosu Gostynińskiego”, „Gazety Gostynińskiej”, a także „Notatek Płockich”.

Za swoje zasługi w obronie Ojczyzny, działalności społecznej i pracy zawodowej uhonorowany został wieloma odznaczeniami, m.in.: Krzyżem Partyzanckim, medalem za Warszawę, medalem Zwycięstwa i Wolności, medalem za Wojnę Obronną 1939 r., medalem Wojska Polskiego czterokrotnie przez władze polskie w Lon-

¹³ *Gostynińska Spółdzielnia Mieszkaniowa 1958–2008*. Pod red. B. Konarskiej-Pabiniak, Gostynin 2008, s. 89.

¹⁴ *Odszedł Człowiek-Institucja*, „Gazeta Gostynińska” 1999, nr 1, s. 3.

dynie, Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, odznaką Zasłużony Działacz Kultury¹⁵.

Jan Matuszewski zmarł 29 XII 1998 r., mając 78 lat. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 31 XII 1998 r. na cmentarzu w Gostyninie.

W artykule poświęconym pamięci Jana Matuszewskiego Marian Chudzyński napisał:

Jan Matuszewski był legendą i kroniką powojennego Gostynina. Kochał swoje miasto i wszystkie swoje siły oddał dla jego dobra. Stojąc nad jego grobem 31 grudnia 1998 roku pożegnaliśmy wspaniałego, niepospolitego Człowieka, autentycznego społecznika, zawsze wiernego swej małej gostynińskiej ojczyźnie, wielce zasłużonego dla kultury Gostynina i całego Mazowsza¹⁶.

JOLANTA BIGUS

JAN MATUSZEWSKI — THE DISTINGUISHED CULTURE ACTIVIST IN THE ADMINISTRATIVE DISTRICT OF GOSTYNIN

Jan Matuszewski was born on 3rd October 1920 in Żurawieniec, a village near Sokółów in the Administrative District of Gostynin. In 1927 he settled in Gostynin. He finished the primary school and the professional school here. During the school years he became involved in scouting. He belonged to the 127th Troop named after Tadeusz Kosciuszko, and later 169th Mazovian Troop named after Franciszek Żwirko. Since 1938 he worked as a driver in the District Headquarters of the Cadet Training Corps and The Physical Education in Gostynin (Powiatowa Komenda Przysposobienia Wojskowego i Kultury Fizycznej). In September 1939 he took part in fight to defend the country, was taken prisoner by German soldiers, but he managed to escape. He returned to Gostynin. At first, he worked in the garage and later in the district hospital. In November 1939 Jan Matuszewski created a Secret Scout Troop, in December 1939 contacted the Polish Conspiratorial Organization, which submitted to the Polish Armed Organization and the Polish Country Army. At the time J. Matuszewski distributed conspiratorial press.

In 1947 he started working in the District Office and was in charge of the Culture Department. In the sixties, Jan Matuszewski coordinated the construction of the District Culture Centre in Gostynin and upon its completion was appointed the director of the Centre. He worked as the director until 1977, and during the time initiated and organized numerous cultural events, performances of artists connected with the Gostynin District, supported the development of culture in the region. Later, he worked in the Complex of Health Care Facilities in Gostynin until his retirement on 1st January 1982. He was also a president of the Society of the Gostynin District Enthusiasts. Jan Matuszewski died on 29th December 1998 at the age of 78.

¹⁵ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 294.

¹⁶ Chudzyński, *Jan Matuszewski... op. cit.*

JOLANTA BIGUS

JAN MATUSZEWSKI — DER VERDIENSTVOLLE KULTURAKTIVIST IM KREIS GOSTYNIN

Jan Matuszewski ist am 3 Oktober 1920 im Dorf Żurawieniec, neben Sokołów, Kreis Gostynin geboren. Seit 1927 wohnte er in Gostynin. Hier absolvierte er die Grundschule und die Berufsschule. Schon damals verband er sein Leben mit der Pfadfinderbewegung. Er gehörte an die Tadeusz Kościuszko Pfadfindermannschaft Nr. 127, dann an die Masovische Franciszek Żwirki Pfadfindermannschaft Nr. 169. Seit 1938 arbeitete er als Fahrer an der Militärvorbereitungs- und Körperkulturkreiskommandantur in Gostynin. Im September 1939 schloss er sich tätig dem Verteidigungskampf in der Heimat an, geriet er in deutsche Gefangenschaft, es ist ihm gelungen, davon zu fliehen. Er kam nach Gostynin zurück. Zuerst arbeitete er in einer Autowerkstatt, dann im Kreiskrankenhaus. Schon im November 1939 bildete er eine Geheimpfadfinderschar in Gostynin zusammen. Im Dezember 1939 nahm er den Kontakt zu einer polnischen Verschwörungsorganisation, die sich der Polnischen Bewaffnetorganisation und dann zusammen mit ihr der Heimarmee einfügte. In dieser Zeit beschäftigte sich J. Matuszewski mit den Vertrieb der Konspirationspresse.

In 1947 begann er im Landkreis die Arbeit als Leiter des Kulturreferats. In den 60. Jahren übernahm er den Bau vom Kreiskulturhaus. Nach der Baubeendigung wurde er in 1966 als sein Direktor berufen. Diese Funktion übte er bis 1977. Er war der Urheber und Organisator vieler Kulturveranstaltungen und Auftreten von den Ensembles, die mit dem Gostyniner Boden verbunden waren. Er legte viele Verdienste für die Kulturentwicklung im Region hin. Dann arbeitete er im Gesundheitsschutzverband in Gostynin. Am 1 Januar 1982 wurde er pensioniert. Er war auch der Vorsitzend des Gostyniner Bodens Liebhabervereins. Er starb am 29 Dezember 1998 im Alter von 78 Jahren.

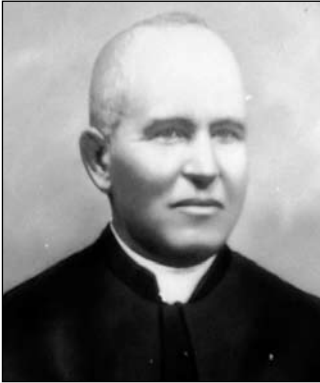


MAREK OSMAŁEK

KSIĄDZ GRZEGORZ DOMAŃSKI — BUDOWNICZY KOŚCIOŁA W BIAŁOTARSKU

Ksiądz Grzegorz Domański urodził się 13 XI 1875 r. w Czeladzi, w ówczesnym powiecie będzińskim na Górnym Śląsku, niedaleko Katowic. Jego rodzicami byli Antoni i Paulina z Jaworków. W dość młodym wieku, po ukończeniu czterech klas gimnazjum w Sosnowcu, mając zaledwie 16 lat, wstąpił do zgromadzenia księży salezjanów, a następnie wyjechał w 1891 r. za granicę w celu dalszego pogłębiania formacji duchowej. Przebywał początkowo w różnych szkołach prowadzonych przez ojców salezjanów we Włoszech. W 1897 r. otrzymał tam mniejsze święcenia kapłańskie, a następnie udał się na Wyspy Brytyjskie do pracy duszpasterskiej wśród polskiej emigracji. Taki bowiem był kierunek działalności jego macierzystego zgromadzenia. Przebywając w Anglii, Grzegorz Domański kontynuował jednocześnie studia filozoficzne i teologiczne aż do chwili, kiedy 8 IX 1899 r. przyjął wyższe święcenia kapłańskie, których udzielił mu biskup Southwark, ks. Franciszek Bourne.

W pierwszych latach po wyświęceniu ks. Domański pracował jako proboszcz w różnych parafiach wśród rodzimej katolickiej ludności angielskiej. Dopiero począwszy od 1903 r. skierowano go zgodnie z pierwotnymi zamierzeniami do polskiej parafii w Londynie. Objął ją po proboszczu polskiej misji katolickiej w tym mieście, ks. Antonim Lechercie, który współtworzył pierwszą stałą polską parafię wspólnie z siostrami nazaretankami. W roku 1905 Polacy wydzierżawili nieużywany dom marynarzy przy Mercer Street. Z sali zrobiono kaplicę, urządzono mieszkanie dla rektora, bibliotekę i szkołkę sobotnią. Noszono się też z zamiarem nabycia budynku z przeznaczeniem na własny polski kościół. Zamiarom tym sprzyjał kardynał Herbert Vaughne, arcybiskup Westminsteru, przychylny Polakom. Wszystko to działo się w okresie sprawowania administracji przez ks. G. Domańskiego. Jednak po kilku latach pracy w tym środowisku, pojawiły się u proboszcza problemy zdrowotne, które będą trapiły go przez całe życie. Z tej to przyczyny w 1907 r. wrócił do kraju dla podleczenia nadszarpniętego zdrowia. Na placówkę misyjną nigdy już nie wrócił, po części z obawy przed powrotem choroby z uwagi na nie-



Ks. Grzegorz Domański, proboszcz par. Russocice w latach 1935–1941

sprzyjające warunki klimatyczne, a po części z powodu trudności adaptacyjnych w obcym kraju, o czym sam zresztą wspomina: „tem bardziej, że i nostalgia ogromnie się we mnie odezwała”¹.

Po uzyskaniu pozwoleń władz zarówno świeckich, jak i kościelnych na pozostanie w kraju oraz po zdaniu egzaminu państwowego w Warszawie, ks. Domański objął stanowisko prefekta i wikariusza w rodzinnej parafii Czeladź, leżącej wówczas w diecezji kieleckiej. W 1911 r. biskup kujawsko-kaliski, Stanisław Zdzitowiecki, wyraził zgodę na przejście księdza do diecezji. Przez pierwszy rok był on administratorem parafii Wąsosz w dekanacie kłobuckim, następnie pełnił funkcję wikariusza w Kamieńsku (1912–1913), potem w Sroczku (1913–1916) w dekanacie piotrkowskim. W 1916 r. mianowano go proboszczem dopiero co powstałej parafii Gomunice w dekanacie gorzkowickim². W parafii tej pobudował — w dużej części z prywatnych środków finansowych — nową plebanię oraz kontynuował budowę kościoła, którą rozpoczął jeszcze jego poprzednik, ks. Ignacy Jankowski, a którą ks. G. Domański planował zakończyć w 1921 r.³ Kościół nie miał w tym czasie sufitu oraz okien. Dodatkowo pod jego nadzorem parafia prowadziła kuchnię na 300 dzieci robotników pracujących w pobliskiej fabryce mebli w Kletni. Osobiście zajmował się nauczaniem katechezy w szkołach. Ksiądz proboszcz Domański angażował się również w działalność — jak ją sam nazywał — „spółdzielczą”. Polegała ona na ścisłych kontaktach z ośrodkami misjonarskimi, których przedstawiciele byli zapraszani do parafii na różnorakie pogadanki, spotkania czy odczyty. Takie działanie było o tyle konieczne, gdyż zdaniem proboszcza w środowisku robotniczym, w jakim przyszło mu pracować, dostrzegał wiele niebezpieczeństw i akcentów antykościelnych. Intensywna praca znów nadszarpięła jego zdrowie.

Proboszcz G. Domański zapadł na zapalenie płuc i w kwietniu 1922 r. poddał się operacji w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Z tego powodu otrzymał zgodę lekarską na kurację w Truskawcu, którą odbył dopiero we wrześniu 1923 r. W swych listach do zwierzchników kościelnych stale narzekał na zawroty głowy, bóle oczu i głowy⁴. W dniu 22 XII 1922 r. został przeniesiony do parafii Białotarsk, w ówczesnym dekanacie chodeckim, leżącym na rubieżach kujawsko-mazowieckich w ziemi gostyńskiejskiej⁵. Jego intensywna praca w Gomunicach oraz oddanie sprawom miejscowej, niezbyt zamożnej ludności sprawiło, że dotychczasowi pa-

¹ Archiwum Diecezjalne we Włocławku (dalej: ADW), Archiwum Kurii Diecezjalnej we Włocławku, Akta osobowe G. Domańskiego 1875–1942, sygn. 56, k. 1.

² Gomunice należały dotąd do parafii Kamieńsk. „Kronika Dyecezji Kujawsko-Kaliskiej” 1916, t. X, s. 303.

³ ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 1–1v.

⁴ Ibidem, k. 14.

⁵ Ibidem, k. 10; „Kronika Dyecezji Kujawsko-Kaliskiej” 1923, t. XVII, s. 57.

rafianie wystosowali petycję do biskupa włocławskiego Stanisława Zdzitowieckiego z prośbą o pozostawienie im dotychczasowego kapłana⁶. Jednakże nowa parafia również potrzebowała energicznego administratora. W Białotarsku od kilku lat stał niedokończony w budowie kościół, który w wyniku działań frontowych I wojny światowej był jeszcze dodatkowo zdewastowany⁷. W świątyni nie odbywały się nabożeństwa, a funkcje parafialne spełniał dotychczasowy (XVIII-wieczny), drewniany i zrujnowany kościół, usytuowany na cmentarzu. Ks. Grzegorz Domański objął parafię z rąk ks. dziekana Walentego Ziętkiewicza 5 III 1923 r. po odchodzącym ks. Antonim Korzybskim⁸.

Kościół białotarski miał przede wszystkim zniszczony dach oraz poważnie uszkodzone mury, wieże i chór. Poza tym brakowało: sklepienia, okien i drzwi⁹. Ks. Domański starał się jak najszybciej zakończyć budowę świątyni, gdyż w starym kościele na cmentarzu zapadał się dach. Obiekt był wznoszony jeszcze techniką „szachulcową” z wykorzystaniem drewna przeplatanego słomą. W żadnym wypadku nie mógł dalej pełnić roli świątyni parafialnej. W tym okresie budowie sakralne stawiano już przede wszystkim w oparciu o zasoby materialne miejscowej ludności. Stąd też ks. Domański od początku starał się włączyć mieszkańców Białotarska i okolic w dzieło budowy nowej świątyni. Przy kościele powstał dozór parafialny złożony z wybranych przedstawicieli okolicznych wsi. Wspomagał on proboszcza poradami i działaniami związanymi z prowadzeniem prac remontowych. Na czele rady stał wójt gminy Rataje, Marcin Brylski. W 1923 r. na potrzeby budowlane ustalono składkę od każdego gospodarstwa wynoszącą 7 kg żyta z morgi pola. W niedługim czasie pojawiły się trudności z zebraniem składki w tej wielkości. Znaczna część mieszkańców — nie wyłączając ziemian — optowała za zmniejszeniem tej sumy do 4 kg¹⁰. W 1926 r. rada parafialna uchwaliła kolejną składkę z przeznaczeniem na ostateczne wykończenie zewnętrznych murów. Ustalono wówczas, że każdy mieszkaniec parafii zapłaci złotówkę od posiadanej morgi ziemi. Wpłaty miały następować w dwóch ratach, do 15 VIII oraz do 15 X. Obliczano, że akcja ta przyniesie zbiór 12 tys. zł¹¹. Prace wykończeniowe okazałego kościoła w Białotarsku pochłaniały wszystkie sumy niezamożnej przecież parafii. Proboszcz G. Domański pozwolił sobie nawet na zużycie swoich prywatnych funduszy odziedziczonych po rodzicach. Dowiadujemy się o tym m.in. z listu wspomnianego księdza napisanego wiele lat później do ówczesnego biskupa włocławskiego Karola Mieczysława Radońskiego¹². Sumy przeznaczone przez niego na budowę świątyni wyniosły 2660 zł¹³.

⁶ ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 6–9.

⁷ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 11, 60.

⁸ ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 11; „Kronika Dycezyi Kujawsko-Kaliskiej” 1923, t. XVII, s. 57.

⁹ *Z Białotarska*, w: „Kronika Dycezyi Kujawsko-Kaliskiej” 1924, t. XVIII, s. 343–344.

¹⁰ ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 20, 21v.

¹¹ Ibidem, k. 48.

¹² Ibidem, k. 57v–58.

¹³ ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 86, 91.

Dzięki zastosowaniu opisanych wyżej działań, w krótkim czasie świątynia była gotowa do użytku religijnego. Nabożeństwa wprowadzono do nowego kościoła już 6 VIII 1923 r., w dzień parafialnego odpustu. Konsekracji natomiast dokonano 20 V 1924 r. W 1925 r. proboszcz Grzegorz Domański uzyskał zezwolenie biskupie na przeniesienie odpustów ze starego kościoła na cmentarzu do nowej świątyni¹⁴. Trudno nie zauważyć, iż istotnym czynnikiem przy zakończeniu budowy kościoła w Białotarsku był jej proboszcz, który umiał wykrzesać z niezamożnej, wiejskiej parafii siły do pracy na religijny cel, a jego zapał organizacyjny i samozaparcie w osiągnięciu zamierzeń okazał się tutaj bardzo przydatny i trafił na podatny grunt. Był tego świadomy sam biskup S. Zdzitowiecki. Stąd też 17 XI 1926 r. wystosował pismo pochwalne do proboszcza, a 4 XII tego samego roku także do dziekana chodeckiego, ks. kanonika Wincentego Kwiecińskiego z poleceniem odczytania go z ambony w kościele białotarskim. Dziekan wykonał polecenie osobiście w niedzielę, 30 I 1927 r.¹⁵ Warto list ten przytoczyć:



Kościół w Białotarsku. Stan z 2007 r. Fot. Marek Osmałek

Wszelkie zbrojne poczynania podwładnych Nam kapłanów napełnia serca Nasze radością i pociechą. Znaną nam jest cicha, spokojna bez żadnego rozgłosu prowadzona, ale zbożna i owocna działalność Kochanego Ks. Proboszcza, którą już śledzimy od kilkunastu lat. Wiadomem jest Nam doskonale, z jakim zapałem się i wyrzeczeniem się siebie Ks. Proboszcz oddawał się organizowaniu nowo utworzonej parafii Gomunice, pobudowaniu tam świątyni Panu nad Pany i zaopatrzeniu jej w potrzebne utensylia i aparaty. Nie obcą Nam jest Jego gorliwa i owocna praca w Białotarsku, gdzie w krótkim czasie dokonał pomimo licznych piętujących się trudności wykończenia kościoła i podniósł poziom duchowy powierzonych sobie dusz, dla których z całym zapałem i gorliwością kapłańską zawsze się poświęca. Dowiadujemy się również, iż doceniając potrzebę pracy społecznej i kulturalno-oświatowej oddaje się jej w duchu Bożym, w myśl wskazań Stolicy Apostolskiej i Naszych zarządzeń. Szczególniejszą jednak radością napełniają serca Nasze dochodzące Nas wiadomości o rozwijających się Przezeń założonych i pod Jego opieką i patronatem prowadzonych Stowarzyszeniach Młodzieży Katolickiej. Oceniając tę Jego dotychczasową na niwie Chrystusowej duszpasterską i obywatelską działalność, wyrażamy Kochanemu Ks. Proboszczowi słowa Naszego wysokiego uznania i serdecznej

¹⁴ Były one trzy: 3 maja (Znalezienia Św. Krzyża), 6 sierpnia (Przemienienia Pańskiego) i w niedzielę po 14 września (Podwyższenia Krzyża Świętego). ADW, Akta parafii Białotarsk, sygn. 5, 1920–1939, k. 30.

¹⁵ ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 30.

wdzięczności, a na dalszą zbożną i owocną na miłości Bożej i miłości dusz Przenajświętszą Krwią Chrystusową odkupionych pracę udzielamy z głębi serca płynącego Pasterskiego błogosławieństwa.

ks. S. Zdzitowiecki¹⁶

Ustawicznym utrapieniem dla ks. Grzegorza Domańskiego był jego słaby stan zdrowia. Zmuszał go do systematycznych kuracji w uzdrowiskach. Wiadomo, że we wrześniu 1923 r. oraz dokładnie rok później przebywał w uzdrowisku w Inowrocławiu¹⁷. W czasie tych nieobecności w parafii zastępowali go zwykle zaprzyjaźnieni kapłani, proboszcz z Kłótka, Adolf Brudnicki oraz ks. Jan Frontczak z Łodzi¹⁸ lub też ojcowie reformatory, m.in. o. Rajmund Ptak¹⁹. Prośby o wyjazdy dla poratowania zdrowia powtarzały się corocznie²⁰. Poza Inowrocławiem częstym miejscem odwiedzin księdza były uzdrowiska w Truskawcu²¹ oraz Morszynie²² położone pod Lwowem, na południu ówczesnej Polski w rejonie Karpat. Podczas jednej z takich wizyt, 10 VII 1929 r. proboszcz białotarski zwrócił się listownie z prośbą do biskupa Wojciecha Owczarka o przeniesienie go do mniej wyczerpującej parafii, w której dodatkowo mógłby wesprzeć się w pracy duszpasterskiej wikariuszem²³. Myślał o parafii w Przedczu²⁴.

Decyzją władz kościelnych przeniesiony został 6 X 1930 r. do parafii Burzenin w powiecie sieradzkim²⁵. Zastąpił tam już podeszłego wiekiem ks. kanonika Jana Czyżo, który przeniósł się do domu księży emerytów w Ciechocinku. Nowy proboszcz Burzenina był zobligowany do wypłacania ustępującemu dożywotnio pensji z uposażenia parafii²⁶. W nowej placówce ks. G. Domańskiemu nie pracowało się już tak dobrze. Jak zwykle z energią zabrał się do pracy zakładając w parafii Dom Katolicki, na budowę którego wyłożył w połowie swoje prywatne fundusze uzyskane ze sprzedaży rodzinnego majątku²⁷. Dzięki tej inwestycji rozwinęły się w parafii różnorodne organizacje religijne na czele ze Stowarzyszeniem Młodzieży Katolickiej oraz chórem kościelnym. Ponadto zagospodarował zaniedbaną dotąd ziemię parafialną położoną wokół cmentarza. Już w pierwszym roku administrowania przeprowadził w parafii misje święte oraz ich renowacje. Podobne działania z dużym sukcesem czynił już w Białotarsku. Utworzył też III Zakon św. Franciszka z Asyżu oraz ożywił idee Żywego Różańca, który pod jego okiem rozwinął się do

¹⁶ Ibidem, k. 27.

¹⁷ Ibidem, k. 13, 19, 22.

¹⁸ Ibidem, k. 12, 19, 23, 26.

¹⁹ Ibidem, k. 23, 26.

²⁰ Ibidem, k. 23.

²¹ Ibidem, k. 4v, 34, 35.

²² Ibidem, k. 43.

²³ Ibidem, k. 32–32v.

²⁴ Ibidem, k. 33.

²⁵ Ibidem, k. 41; „Kronika Diecezji Włocławskiej” 1930, t. XXIV, s. 327.

²⁶ ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 36, 39.

²⁷ Miała być to suma 6000 zł. ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 57v.

100 kółek. Ponadto zorganizował Konferencję św. Wincentego a Paulo oraz odbudował Papieskie Dzieło Rozkrzewiania Wiary. Cmentarz zyskał nowe ogrodzenie w postaci parkanu. Proboszcz G. Domański był też inicjatorem ufundowania przez parafię nowego dzwonu dla kościoła²⁸.

Jednakże w 1933 r. zaczęła powstawać w parafii grupa niechętna proboszczowi, która każde jego działanie obracała przeciw niemu. Zarzucała mu brak zdolności duszpasterskich, brak autorytetu, zbyt koncentrowanie uwagi na sprawach gospodarczych przy zaniedbywaniu powinności religijnych itp. Grupa antagonistów okazała się dobrze zorganizowana i jednolita, toteż wystosowała petycję do biskupa włocławskiego z postulatem przeniesienia G. Domańskiego na inną placówkę. List zawierał ponadto ostrzeżenie, iż jeżeli nie dojdzie do zmiany kapłana, oni przejdą do kościoła narodowego²⁹. Wobec takich działań i zachowań w parafii wytworzyła się druga grupa mieszkańców broniących proboszcza. Do Burzenina 12 II 1935 r. musiała zjechać specjalna komisja biskupia do zbadania całej sprawy na miejscu. Jej członkami byli ks. dziekan prałat Walery Pogorzelski, ks. Włodzimierz Kielkiewicz i ks. Feliks Binkowski w charakterze sekretarza. Wysłuchano opinii obu stron. Grupa broniąca proboszcza również wniosła petycję do kurii, wyłuszczając zasługi ks. Domańskiego. Pismo podpisało aż 1936 osób popierających kapłana. Podpisy ułożone były kolejno całymi rodzinami a następnie całymi wsiami z obrębu parafii³⁰. Komisja kościelna w sprawozdaniu z wizytacji w Burzeninie, skierowanym do biskupa włocławskiego orzekła, że nastroje w parafii są tak napięte, że dla rozładowania sytuacji lepiej byłoby przenieść dotychczasowego proboszcza w inne miejsce, spłacając mu stopniowo wyłożone prywatne sumy przeznaczone pod budowę Domu Katolickiego. Jednocześnie stwierdzono, że trudno za zaistniałą sytuację winić proboszcza³¹. Wydaje się, że głównym powodem zarzutów skierowanych pod adresem ks. G. Domańskiego była osobista niechęć członków miejscowych politycznych kół organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wici” oraz „Wyzwolenie”. Najgorętszym punktem sporu była jednak sprawa ziemi pod cmentarz. Otóż ostatni żyjący właściciel Burzenina i Witowa, Antoni Kobierzycy wyłączył w 1931 r. z parcelacji część ziemi z przeznaczeniem na powiększenie cmentarza. Była więc to pod względem prawnym ziemia kościelna³². Jednak do tych gruntów wysuwali roszczenia niektórzy okoliczni mieszkańcy. W 1934 r. na zebraniu parafialnym wybrano komitet, który miał porozumieć się z delegatami zarządu Burzenina w sprawie tej ziemi. Zarząd nie poczynił jednak żadnych kroków w tej sprawie, toteż ks. G. Domański za porozumieniem i zgodą władzy biskupiej, zajął ten teren w październiku 1934 r. pod cmentarz, a także wszczął proces sądowy w sprawie zabezpieczenia gruntu kościelnego. Osobiście atakowany za to

²⁸ Ibidem, k. 60v–61.

²⁹ List podpisało 514 osób. Ibidem, k. 44–49v.

³⁰ Ibidem, k. 60–78. Parafia Burzenin w 1933 r. liczyła ogółem 6300 katolików. Warto zwrócić uwagę, że petycję musiały podpisać osoby pełnoletnie. „Rocznik diecezji włocławskiej” 1933, s. 186.

³¹ ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 51–56.

³² Ibidem, k. 51v, 79.

proboszcz wniósł też sprawę do sądu o znieważenie³³. Te działania wywołały właśnie ową petycję protestacyjną wymierzoną w osobę proboszcza.

Aby konflikt szybko ugasić, zdecydowano się przenieść ks. Domańskiego do innej parafii. On sam poprosił biskupa K. M. Radońskiego o parafię Russocice i rzeczywiście, z dniem 6 XI 1935 r. miał tam zostać przeniesiony na miejsce ks. Marcjana Włostowskiego³⁴. Jednakże w międzyczasie, zanim objął nowe miejsce, w liście z 8 VII 1835 r. wyraził chęć objęcia parafii Lubień lub Kowal na Kujawach. Te gwałtowne zmiany w decyzjach nie były skutkiem niestałego charakteru, braku zdecydowania czy zmienności nastrojów. Do uszu ks. G. Domańskiego doszły po prostu informacje, że tamtejsi proboszczowie, ks. Józef Nowicki w Lubieniu i ks. Józef Mańkiewicz w Kowalu mają odejść ze swych dotychczasowych placówek. Z kolei obie parafie były dość dobrze znane ks. G. Domańskiemu. Były to bowiem kościoły sąsiadujące z Białotarskiem, w którym spędził bez mała osiem udanych lat jako proboszcz. Znał więc tamtejsze środowisko i otoczenie. Jednakże ostatecznie nie skierowano go do żadnej z tych parafii, a tamtejsi proboszczowie, pozostali bez zmian w swych dotychczasowych miejscach³⁵.



Chór parafii Russocice z 1937 r. w dniu pożegnania ks. Nowaka. Od lewej: ks. Mikołajczyk, ks. Domański, ks. Nowak, ks. Kmieć i ks. Perliński

W parafii Russocice ks. Grzegorz Domański spędził sześć lat. Zdołał w tym okresie zbudować dom parafialny oddany w roku 1938. Jak widać fatalne doświadczenia z przeszłości nie zrażały go do dalszej czynnej pracy gospodarczej. W każdej z trzech parafii, w których był proboszczem, pozostawiał swój rodzinny majątek uzyskany ze sprzedaży ojcowizny, inwestując go w remonty świątyń itp. Były to

³³ Ibidem, k. 53–53v, 60–60v; „Kronika Diecezji Włocławskiej” 1935, t. XXIX, s. 306.

³⁴ ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 80–81.

³⁵ Ibidem, k. 83.



Poświęcenie i wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę domu parafialnego w Russocicach w 1938 r.

jednak jego prywatne fundusze, które właściwie każda z parafii powinna spłacić. Początkowo ks. Domański myślał nad unieważnieniem tych ciężących długów. Jednakże z czasem, na skutek poważnych problemów finansowych, zmuszony był prosić o zwrot choćby częściowej sumy³⁶.

Po wybuchu II wojny światowej ks. Domański

zapewne w obliczu wydarzeń wojennych, nie będący pewnym swego losu, zdecydował się spisać testament. Przetrwał do dziś zaledwie jego odpis sporządzony osobiście ręką autora. Pisał go zapewne stopniowo, gdyż widnieją na nim dwie daty, 29 IX 1939 oraz 1 I 1940 r. Jest niewątpliwie ciekawym świadectwem osobowości księdza. Oprócz przekazania rodzinnego majątku swym siostrzeńcom, ks. G. Domański upraszał, aby ks. Ignacy Bronszewski, proboszcz Białotarska, na którym ciążyła spłata pożyczki udzielonej przez ks. Domańskiego na budowę tamtejszego kościoła, wpłacił określone sumy do Papieskiego Dzieła Rozszerzania Wiary we Włocławku, a także o.o. franciszkanom w Niepokalanowie oraz Katolickiemu Uniwersytetowi Lubelskiemu. Ponadto miał on też odprawić w jego intencji 150 mszy. Spośród prywatnego księgozbioru pozycje naukowe ks. Domański życzył sobie darować na rzecz salezjanów, pozostałe zaś miały trafić do biblioteki Akcji Katolickiej w Russocicach. Wykonaniem testamentu miał zająć się dziekan z Tuliszkowa, ks. Karol Cieśliński, ks. I. Bronszewski z Białotarska oraz sukcesor parafii w Russocicach. Na końcu ks. Domański życzył sobie również, aby pochowano go w Russocicach, w grobie obok siostry, w skromnej trumnie. Upraszał, aby podczas nabożeństwa pogrzebowego nie było żadnych przemówień³⁷.

Bieg życia dość radykalnie zmienił postanowienia testamentowe księdza Domańskiego. Niemcy aresztowali go 6 X 1941 r. i osadzili wraz z 65 księżmi w obozie przejściowym w Konstantynowie pod Łodzią, skąd 30 X 1941 r. został przetransportowany w grupie 75 kapłanów — inwalidów — do obozu koncentracyjnego w Dachau³⁸. Było to planowe miejsce przetrzymywania polskich księży. Przez cały

³⁶ Z parafii Burzenin uzyskał 4 tys. zł, co miało stanowić zaledwie trzecią część zainwestowanych pieniędzy. W innym miejscu wymieniono sumę 6, a nawet 7 tys. przeznaczonych na rzecz parafii — ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn., k. 84–85. Z kolei proboszcz Białotarska, ks. I. Bronszewski do wybuchu wojny zdążył spłacić 450 zł — ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 86.

³⁷ ADW, Akta osobowe G. Domańskiego, sygn. 56, k. 86–87, 91–91v.

³⁸ W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa rzymskokatolickiego pod okupacją hitlerowską 1939–1945*, z. 4, Warszawa 1978, s. 421, 425, 447–448.

okres wojny przewinięło się przez ten obóz 1321 polskich kapłanów, w tym aż 222 księży z diecezji wrocławskiej³⁹. Jednym z nich był ks. Grzegorz Domański. Otrzymał numer obozowy 28 376. Przetrzymano go w bloku nr 28. Nie należał już wówczas do ludzi młodych, kończył właśnie 66 lat. Poza tym nie cieszył się dobrym zdrowiem. Można domniemywać, że uskarżał się na jakieś dolegliwości, skoro już w miejscu internowania, w Konstancyńcu, zaliczono go do grupy inwalidzkiej. Te okoliczności spowodowały, że po półrocznym pobycie w obozie został przeznaczony do zagazowania. Stało się to 4 V 1942 r.⁴⁰

Ks. Domański nie ma dziś swego prawdziwego grobu. Jego niemymi pomnikami życia są stojące do dziś kościoły, które budował, w Gomunicach oraz Białotarsku. W tymże ostatnim kościele 11 X 1947 r. biskup wrocławski, Franciszek Salezy Korszyński konsekrował dwa dzwony, które nazwano imionami dwóch budowniczych tutejszego kościoła, „Marian” i „Grzegorz” na cześć ks. Mariana Jankowskiego oraz ks. Grzegorza Domańskiego⁴¹.

MAREK OSMAŁEK

PRIEST GRZEGORZ DOMAŃSKI — THE BUILDER OF THE CHURCH IN BIAŁOTARSK

The priest G. Domański was born on 13th November 1875 in Czeladź, near Katowice. Having finished 4 classes of the grammar school in Sosnowiec, he joined the Salesian Congregation and in 1891, went abroad. At first, he attended different Salesian schools in Italy. After lesser vows in 1897 he left for the British Isles. Here, he continued his philosophical and theological studies, and on 8th September 1899 he took holy orders. In 1903 he was sent to serve in a Polish parish in London. However, after a few years in the parish the parson had some health problems. As a result, he came back to Poland to recover. He worked as a catechist and curate in the Parish in Czeladź, the Diocese of Kielce. In 1911 the bishop Stanisław Zdzitowiecki assented to his transfer to his former diocese. For the first year Grzegorz Domański was an administrator of the Parish of Wąsosz, then, a curate in Kamieński, afterwards in Serock, the Piotrków Trybunalski Decanate. In 1916 he was appointed parson of the Parish of Gomunice, the Gorzkowice Decanate. On 22nd December 1922 the priest was transferred to the Parish of Białotarsk, the then Chodecz Decanate, the Administrative District of Gostynin. The church in Białotarsk was still under con-

³⁹ Z ogólnej liczby zginęło 738 księży, w tym 147 z diecezji wrocławskiej — „Kronika diecezji wrocławskiej”, 1945, t. XXXIX, s. 90–91.

⁴⁰ S. Librowski, *Ofiary zbrodni niemieckiej spośród duchowieństwa diecezji wrocławskiej*, „Kronika diecezji wrocławskiej” 1947, t. XLI, s. 187; W. Jacewicz, J. Woś, *Martyrologium polskiego duchowieństwa... op. cit.*, s. 425, 448; z. 1, Warszawa 1977, s. 216; *Ci, którzy przeszli przez Dachau*, Warszawa 1957, s. 84; T. Musioł, *Dachau 1933–1945*, Opole 1969, s. 343; W. Szoldrski, *Martyrologium duchowieństwa polskiego pod okupacją niemiecką w latach 1939–1945*, „Sacrum Poloniae Millennium”, Rzym 1965, t. XI, s. 78.

⁴¹ Kronika parafii Białotarsk, s. 11–12.

struction at the time, additionally, due to the WW1 it was also partially devastated, which made it unable to conduct any services there. All the parish functions were fulfilled by the 18th-century wooden church situated in the local cemetery. Thanks to the commitment of the new parish priest the new church in Białotarsk was ready as soon as 6th August 1923 — on the Day of the Parish Fair. The consecration of the church took place on 20th May 1924. In 1930 G. Domański was transferred to the Parish of Burzenin, the Administrative District of Sieradz. Five years later, in 1935 took up the Parish of Russocika. During the war, he shared the fate of many Polish priests, was arrested by German soldiers on 6th October 1941 and placed in the transition camp in the vicinity of Łódź together with 65 other priests to be transported to the concentration camp in Dachau. After six months in the camp, Priest Grzegorz Domański died on 4th May 1942.

MAREK OSMAŁEK

DER PRIESTER GRZEGORZ DOMAŃSKI — DER BAUMEISTER DER KIRCHE IN BIAŁOTARSK

Der Priester Grzegorz Domański ist am 13 November 1875 in Czeladź bei Kattowitz geboren. Nachdem er vier Jahre das Gymnasium in Sosnowiec besucht hatte, trat er der Salesianer Versammlung bei. 1891 fuhr er ins Ausland. Anfangs gab es unterschiedliche von Salesianern geführte Schulen in Italien. 1897 bekam er dort die niedrige Priesterweihe und dann wanderte er nach England aus. Hier setzte er sein Philosophie- und Theologiestudium fort, am 8 November 1899 erhielt er die höhere Priesterweihe. Ab 1903 leitete die polnische Kirchengemeinde in London. Nach einigen Jahren wurde der Priester krank. Aus diesem Grund kehrte er 1907 in die Heimat zurück. Priester Domański übernahm die Stelle des Präfekten und Pfarrvikars in seiner Geburtsstadt Czeladź, die damals in der Diözese Kielce lag. 1911 stimmte Stanisław Zdzitowiecki, Bischof von Kujawy und Kalisz zu, dass der Priester eine eigene Diözese leitete. Im ersten Jahr war er Administrator im Pfarrbezirk Wąsosz, dann arbeitete er als Pfarrvikar in Kamieniec, später in Srock — Dekanat Piotrków. 1916 nominierte man ihn zum Pfarrer in Gomunice, im Dekanat Gorzów. Am 22 Dezember 1922 wurde er in die Kirchengemeinde nach Białotarsk, dem damaligen Dekanat Chodecz, Kreis Gostynin versetzt. In Białotarsk stand damals eine noch im Bau befindliche Kirche. Diese Kirche wurde während des ersten Weltkriegs zusätzlich zerstört. In ihr konnten keine Gottesdienste gefeiert werden. Als Kirche diente die bisherige, aus dem XVIII Jh. stammende, hölzerne Kirche auf dem Friedhof. Dank des Engagements von Priester Domański wurde eine neue Kirche in Białotarsk gebaut. Der erste Gottesdienst fand am 6 August 1923 in der neuen Kirche statt. Das war der Tag der Kirchweih. Die Einweihung fand am 20 Mai 1924 statt. 1930 wurde Priester G. Domaniński nach Burzenin, Kreis Sieradz versetzt. Fünf Jahre später, im Jahr 1935 übernahm er die Kirchengemeinde in Russocika. Während des Krieges teilte er das Schicksal vieler polnischer Priester. Die Deutschen verhafteten ihn am 6 Oktober 1941 und brachten ihn zusammen mit weiteren 65 Priestern in das Durchgangslager in Konstantynów bei Litmanstadt. Von dort wurde er am 30 Oktober 1941 mit einer Gruppe von 75 Priestern in das Konzentrationslager nach Dachau transportiert. Nach einem halben Jahr starb er am 4 Mai 1942 im Lager.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

FELIKS STEFAN HIGERSBERGER — BOHATER WOJNY POLSKO-BOLSZEWICKIEJ 1920 R.

Przypominamy wspomnienia majora Ludwika Śląskiego, który w dniu 13 VIII 1920 r. uczestniczył w „najbardziej pamiętnej szarży” swojego oddziału podczas wojny polsko-bolszewickiej. Ludwik Śląski, długoletni oficer rezerwy 9. Pułku Ułanów Małopolskich, następnie oficer Armii Krajowej zmarł 27 I 1976 r. w Poznaniu. Bohaterem jego wspomnień jest Feliks Stefan Higersberger, syn właścicieli Białotarska, urodzony 19 IV 1890 r. w Piotrowie, studiował rolnictwo i polonistykę w Krakowie.

Dnia 13 VIII 1920 roku przybyliśmy w przedobiedniej porze do wsi Chołojów, położonej w bok od Radziechowa [miejsowość w powiecie Kamionka Strumiła n. Bugiem, dziś Ukraina]. Zarządzony został postój, kucharze przystąpili do wydawania obiadów. Panował spokój, nic nie zwiastowało większej walki.

Z rana, jak zwykle, rozesłane były podjazdy. Z ich rozpoznania wynikało — jak się później dowiedziałem — iż dwie brygady nieprzyjacielskiej konnicy, łącznie z towarzyszącą im artylerią, szybkim marszem zmierzają w naszym kierunku.

W czasie poobiedniego wypoczynku pułk został zaalarmowany. Wyjechaliśmy ze wsi w kolumnie marszowej, a bezpośrednio za nią na rozległej dolinie ustawiły się szwadrony w szyku rozwiniętym i w powolnym marszu przeszły w szyk luźny. Nasz 1. szwadron był na lewym skrzydle, a mój 1. pluton na styku z nadciągającym z boku 1. Pułkiem Ułanów Krechowickich.

Piękny to był widok, godny pędzla Kossaka i sienkiewiczowskiego pióra. Szwadrony posuwały się stępem w luźnym szyku, wyrównane jak na defiladzie. Konie wyrównane w szwadronach maścią: 1. szwadron gniade, 2. na kasztanach, 3. na karych, a 4. miał karo-gniade. Przy szwadronach jechały taczanki. Przed pułkiem dowódca — mjr Stefan Dembiński, za nim trębacz sygnalista wachmistrz Kawski, swym zwyczajem wytrębywał skoczne melodie. Przed szwadronami ich dowódcy: Stanisław Grekowicz na gniadym, kurtyzowanym Hunterze, Jan Szkuta na zgrabnej nerwowej kasztance, Jan Tataara na karym wałachu, wreszcie Adolf Lachowicz na gniadym przed 4. szwadronem.

Za pobliskim wzniesieniem w tumanach kurzu zarysowały się sylwetki pojedynczych jeźdźców nieprzyjacielskich. A my ciągle stępem. 1. Pułk już dojeżdżał i wyrównywał z nami. Dojrzałem przy nich dowódcę dywizji, pułkownika Juliusza Rómmla.

Nagle padło kilka strzałów karabinowych i Stanisław Grekowicz wali się wraz z koniem, jak rażeni piorunem. Podskoczyło kilku ułanów, wyciągnęli swego rotmistrza spod ciężkiego wierzchowca. Okazało się, że konia trafił pocisk w samo serce, a rotmistrz był jedynie potłuczony od upadku. Zajęli się nim sanitariusze.

Przed front szwadronu wyjechał porucznik Władysław Płonka i z podniesioną szablą niskim barytonem zakomenderował: — Szwadron na moją komendę!

Gdy 1. Pułk Ułanów zrównał się z nami, rotmistrz Stefan Dembiński zasygnalizował komendę: — Szabla do boju, galopem marsz!

Z lewa od Krechowiaków usłyszałem prawie równoczesną, lecz rozszerzoną, śpiewnym głosem wydaną komendę:

— Szable do boju, lance w dłoń, galopem marsz!

Ruszyliśmy prowadzeni przez Dembińskiego, początkowo krótkim galopem, w miarę marszu galop się wydłużył. Artyleria z obu stron ostrzeliwała przeciwników. Padli pierwsi zabici i ranni. Jeden z granatów wybuchł między porucznikiem Płonką a jego starym luzakiem. Obaj zostali ranni. Przed szwadron wysforował się podporucznik Myszkiewicz i zakomenderował: — Szwadron na moją komendę!

Krótką tylko chwilę szwadron galopował pod jego dowództwem. Następną salwą artyleryjską jego z kolei raniła i kontuzjowała. Nie było więcej oficerów w szwadronie, a z wachmistrzów byłem tylko ja. Oszołomiony, z lękiem wyparłem swego konia w przód i po raz trzeci w tej szarży wykrzyknąłem stereotypową formułkę: — Szwadron na moją komendę!

Obie linie szarżujących w pełnym galopie zbliżały się ku sobie. Artyleria nasza i przeciwna zamilkły. Odległość do nieprzyjacielskich szeregów gwałtownie malała. Widoczne już były szczegóły umundurowania i zacięte oblicza przeciwników. Dojrzałem w pewnej chwili odrywającego się od nieprzyjacielskiej linii osobnika, wyprzedzającego innych, przybranego w barwną i długą czapkę frygijską, jak z rewolwerem w ręku kierował swego konia wprost na jadącego w przodzie rtm. Dembińskiego. Lecz Dembiński okazał się szybszy — zawiesił na temblaku trzymaną w ręku szablę, wyciągnął z olster pistolet i jednym strzałem oddanym z jakichś 40 kroków zwałił z konia celującego doń frygijskiego kozaka. Odczuliśmy dużą ulgę, przerwana została seria poprzednich niepowodzeń, animusz wstąpił w szeregi i z głośnym okrzykiem: Hurra! Hurra! Hurra! Rzuciliśmy się w odmet walki.

Pęd galopujących koni, widok zbliżającej się hurmy wrogów z podniesionymi w górę błyszczącymi ostrzami szabel lub skierowanymi ku nam lancami, podniecające okrzyki wydawane przez obie strony, wywołały u mnie nie odczuwaną nigdy poprzednio potęgę wrażeń, wyzwoliły się utajone siły energii, przebiegłości i czujności. Gdy doszło już do bezpośredniego starcia, umiałem dostrzec nie tylko wzrokiem czyhające niebezpieczeństwo, ale również i podświadomość kierowała moimi ruchami — jak i kiedy ciąć, kiedy się zasłonić, a kiedy zawrócić konia. Lotność myśli kojarzyła się ze zmysłem obserwacji i wyznaczały kierunek szabli. Odczuwałem, iż w tej walce orężnej każde zagapienie, a nawet tylko opóźnienie decyzji grozi życiu.

W pewnym stadium walki odczułem wcześniej niż zaobserwowałem zamieszanie w szeregach kozacych. Raz po raz widziało się teraz zady końskie — to dobry znak! W tym ogólnym podnieceniu i zamęcie doszedł mnie donośny i rozkazujący głos kobiecego altu: — W prawo rubaj w lewo koli!

Na drobny ułamek sekundy oko moje musnęło postać wykrzykującej, a szare komórki na trwałe zakodowały ten widok. Na spienionym, rosnym karym koniu siedziała wyprostowana dorodna niewiasta w zielonym długim zawoju na głowie, którego końce powiewały w pędzie jazdy na wzór skrzydeł Merkurego i wyraźnie hamowała uciekinierów. Lecz nic to już nie pomagało. Wojska Budiennego zastosowały stałą swą taktykę — wycofania się gdy trafiają na opór, by znów próbować zaskoczyć nas nieprzygotowanych w innym miejscu.

Pogoń naszą wstrzymał odgłos trąbki, nakazujący zbiórkę. Wracali ułani podnieceni, każdy przekrzykiwał o odniesionym sukcesie; konie zmordowane pokryte białymi płatami piany. Sanitariusze zbierali poległych i rannych, a taborcy łapali rozbiegane konie bez jeźdźców, między nimi były też nieprzyjacielskie. Gdy ustawiałem szwadron, podjechał do mnie Józio Higersberger i załamującym się głosem poinformował, że brat jego Feliks poległ. Przejęła mnie ta wiadomość, taki poważny, zrównoważony człowiek; namówiłem Józia, by się przyłączył do sanitariuszy i odwiózł zwłoki do miejsca postoju pułku.

Pułk nasz ostatni opuszczał plac boju, a 1. szwadron pozostawał w ubezpieczeniu: uformowałem go w kolumnę marszową, a sam stosownie do regulaminu pozostałem przy oddziale głównym straży tylnej. Przedwieczorna cisza panowała wokoło, nie przerywały jej odgłosy strzałów ani okrzyków, ułani jechali w skupieniu, rozpamiętując przeżycia ostatnich godzin.

Z bocznej drogi podjechał samotny oficer. Poznałem go z daleka. Był to oficer ze sztabu generała Sawickiego, płk Koiszewski (jeden z dwóch braci: Spirydion lub Mikołaj, których nigdy rozróżnić nie umiałem). Zameldowałem się jako dowodzący szwadronem. Rozpytywał o przebieg stoczonej walki, a ja szczegółowo go informowałem. W pewnym momencie, gdy tak jechaliśmy obok siebie, pułkownik zatrzymał konia i zszedł z niego, kierując się do przydrożnego rowu, gdzie leżała porzucona lanca. Zrozumiałem jego intencję, szybko zeskoczyłem z konia chcąc ją podnieść. Nie pozwolił mi, sam wziął lancę, siadł na konia, a widać było, że umie się z lancą obchodzić. Tak to pan pułkownik ze zdobyczną lancą powrócił do sztabu.

Szwadron doprowadziłem na kwatery już późnym wieczorem. Grekowicz, opierając się na lasce oczekiwał nas. Znał już przebieg walki i straty jakie poniósł szwadron i robił sobie wyrzuty, że namówił swego przyjaciela Feliksa Higersbergera do przeniesienia się do naszego pułku. Józek opowiedział mi, że brat miał przeczucie śmierci, dzisiaj rano wręczył mu wiersz pożegnalny, napisany na karcie wyrwanej z zeszytu. Smutny i uczuciowy wiersz ten jest tak interesujący ze względu na nieznaną (ogółowi) a jednak istniejącą u niektórych osobników podświadomy instynkt przewidywania, iż włączam go do mych wspomnień. Odpis tego wiersza otrzymałem po wielu latach od najmłodszego z braci Higersbergerów — Jana.

W I E R S Z

śp. Feliksa Higersbergera napisany w dn. 8 VIII 1920 r. i wręczony w dniu śmierci autora bratu Józefowi.

*Bracie mój, dzisiaj może raz ostatni
Mówię do Ciebie. Spójrz na pola krańce,
Tam gdzie las ciemny. Wróg nas trzyma w matni
I zewsząd nasze otoczone szanice.*

*Próżno się łudzić, nie wielu z nas wyjdzie
Z tej krwawej próby. Nim słońce zgaśnie
W okopy nasze przed nocą śmierć przyjdzie
I z nią niejeden na zawsze już zaśnie.
Oczy me dzisiaj widzą przyszłość jasno
I wiem, że zginę. Nie myśl, że się trwożę.
Choć żal mi życia, bo z nim mi zgasną
Nadzieje moje. Trudno, o mój Boże,
Wszak nie ja jeden. Ty wrócisz do domu,
Lecz gdy tam będziesz, to nie mów nikomu,
Że tak mi ciężko było tu umierać,
Powiedz, że zginął, tak, jak było trzeba,*

*Jak zresztą tyłu. Za siebie spojrzeć
 Nam dziś nie wolno, ani pragnąć nieba
 Za życia jeszcze. Powiedz im ode mnie
 By nie płakali za mną ni nade mną.*

*Cokolwiek będzie, krew ma nadaremnie
 Tu nie popłynie, chociaż razem ze mną
 Zejdzie ze świata tak niewiele przecie,
 Niechaj mnie wspomną, niechaj choć przez chwilę...*

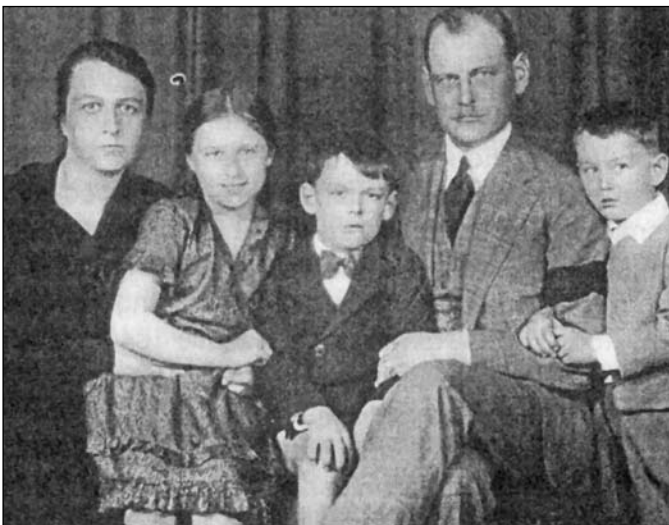
Na tym wiersz się urywa. Autor nie zdążył go dokończyć, ponieważ rozpoczęła się szarża, w której zginął.

Feliks Higersberger miał czterech braci: Stefana, Józefa Stefana, Zbigniewa, Jana i dwie siostry — Stanisławę i Annę. Stefan został ranny w wojnie 1920 r., walczył później i poległ w powstaniu warszawskim, Józef Stefan służył w stopniu starszego szeregowca podchorążego w 2. i 9. pułku ułanów i za męstwo w walkach 1920 r. otrzymał Krzyż Walecznych, Zbigniew walczył w kampanii wrześniowej 1939 r., później jako lotnik, służył w artylerii przeciwlotniczej i zginął w obronie Londynu w 1940 r., natomiast Jan, jako młody chłopak rozbijał Niemców w czasie I wojny światowej, a potem gospodarował w majątku w Piotrowie koło Białotarska, zaś Józef Stefan w majątku Rataje. Obydwaj działali też w Armii Krajowej. Męstwem wykazali się również stryjeczni bracia Feliksa — Tadeusz, ostatni właściciel Skrzan, poległ w 1939 r. w bitwie o wieś Krynice koła Tomaszowa Lubelskiego, a Witold od zabłąkanej kuli w drodze między Głębokim a Warszawą.

Feliks Higersberger pochowany jest w grobie rodzinnym w Białotarsku. Niestety, nie ma na płycie nagrobnej wymienionych imion osób tam spoczywających.

Nie żyje już najbliższa rodzina, a grób jest opuszczony, inskrypcja zatarta i mało kto wie, czyje prochy kryje ten okazały pomnik.

Rodzina Higersbergerów była starą arystokratyczną rodziną o niemieckich korzeniach. Po wybuchu wojny odrzucili propozycję przyjęcia niemieckiego obywatelstwa. Czuli się Polakami. Ród Higersbergerów zasługuje więc na trwałą pamięć gostynian, gdyż



Rodzina Higersbergerów z Rataj: Bronisława, Irena, Roman, Józef ojciec i Józef junior. Fot. archiwum



Grobowiec rodziny Higersbergerów w Białotarsku, w którym spoczywa Feliks. Fot. Barbara Konarska-Pabiniak

jego członkowie z ziemią gostynińską złączyli swoje losy, pozostawili tu swoje dobra, które służą mieszkańcom Gostynina do dziś. Najbliższym tego przykładem jest siedziba Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego przy ulicy Krośniewickiej 2. Mało kto również wie, że grunty należące do Higersbergerów z Rataj zostały bezpłatnie przekazane pod cmentarze katolicki i ewangelicki. O szlachetnej społecznikowskiej działalności Romana Higersbergera z Rataj, spoczywającego na cmentarzu św. Jakuba, jak i jego krewnych można więcej przeczytać w książce *Gostynin. Szkice z przeszłości*¹.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

FELIKS HIGERSBERGER — A HERO OF THE POLISH-BOLSHEVIK WAR, 1920

The article is a reprint of recollections of the participant “of the most memorable charge”, out of the eleven ones in which he took part in — the recollections of major Ludwik Słąski.

The Charge took place on 13th August 1920 at the village of Chołojów situated in the vicinity of Radziechów [in present day Ukraine]. Brothers, Feliks and Józef Stefan Higersberger were the central figures of the event. It was there that Feliks Higersberger fell in a battle with the Bolsheviks. Before the battle he gave his brother a gift, a poem, which turned out to be a farewell present. Feliks was interred in the family tomb in Białotarsk.

The Higersbergers Family was an old aristocratic family with German roots. After the outbreak of war they rejected a proposal to become German citizens. They felt Polish. The Higersbergers family, they all deserve the memory of the Gostynin inhabitants since their fate was tied to that of the Gostynin District and their estate left to the local inhabitants remained for their use to the present day.

Feliks Higersberger had four brothers: Stefan, Józef Stefan, Zbigniew and Jan. Stefan was wounded in the fight in 1920, fell in the Warsaw Uprising. Józef Stefan served with the rank officer-cadet in 2nd and 9th Lancer Regiments. In 1920 he was awarded with the

¹ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 207–218.

Cross of Valour for acts of the most conspicuous courage. Zbigniew fought during the Polish September Campaign of 1939. Later, as the airman, served in the artillery and was killed during the defence of London in 1940. Jan, as the young boy, disarmed Germans during the 1st World War, and afterwards he managed the Estate in Piotrów near Białotarsk while his brother Józef Stefan managed the Estate in Rataje. Both brothers were the active members of the Home Army (Polish resistance organization during World War II). Tadeusz and Witold, Feliks' cousins, distinguished themselves too. The former, the last owner of the Skrzany Estate, fell during the Polish September Campaign of 1939 in the battle of the village Krynice, near Tomaszów Lubelski; whereas the latter, Witold, was killed by a stray bullet on his way from Głębokie to Warsaw.

BARBARA KONARSKA-PABINIAK

FELIKS HIGERSBERGER — DER HELD DES POLNISCH-RUSSISCHEN KRIEGS 1920

Der Artikel ist der Nachdruck der Reiterattackerinnerungen vom Major Ludwig Ślaski. Diese Reiterattacke fand am 13 August 1920 im Dorf Cholojów, das bei Radziechow (heute Ukraine) liegt. Die Helden von dieser Beschreibung sind u.a. die Brüder Higersberger — Feliks und Józef Stefan. Gerade hier kam Feliks Higersberger ums Leben. Vor seinem Tod schenkte er seinem Bruder ein Gedicht, das sich als ein Verabschiedungsge-dicht ergab. Feliks wurde im Familiengrab in Białotarsk begraben.

Die Familie Higersberger war eine alte deutsche Adelsfamilie mit deutschen Wurzeln. Nach dem Kriegsausbruch lehnten sie ab, die deutsche Staatsangehörigkeit anzunehmen. Sie fühlten sich Polen. Die Familie Higersberger verdiente sich ein dauerhafte Erinnerung von Gostyniner Einwohnern, denn ihre Mitglieder verbanden mit dem Gostyniner Boden ihr Schicksal, ließen hier ihr Vermögen hinter, das uns bis heute dient. Feliks Higersberger hatte noch fünf Brüder: Stefan, Józef Stefan, Zbigniew und Jan Higersberger. Stefan wurde im Kampf in 1920 verletzt, kam in Warschauer Aufstand ums Leben, Józef Stefan diente als Offiziersanwärter im 2. und 9. Ulanregiment und für seine Tapferkeit bekam er eine Auszeichnung, Zbigniew kämpfte im Septemberfeldzug, später als der Flieger, diente im Flugabwehrartillerie und kam in der Londons Verteidigung in 1940; Jan als junge Knabe entwaffnete im ersten Weltkrieg die deutschen Truppen, dann bewirtschaftete im Landgut Piotrowie neben Białotarska und Józef Stefan im Landgut Rataje. Beide beteiligten sich im Staatsarmee. Ihre Tapferkeit zeigten auch die Neffen von Feliks — Tadeusz, der letzte Besitzer von Skrzany, kam im Septemberfeldzug im Dorf Krynice bei Tomaszów Lubelski ums Leben und Witold zwischen Głębokie und Warschau.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

LEOPOLD SUMIŃSKI (1798–1862) — ZASŁUŻONY PEDAGOG I PUBLICYSTA

Leopold Sumiński urodził się 19 XI 1798 r. we wsi Koszelew, gmina Gąbin. Pochodził z rodziny ziemiańskiej¹. Nauki początkowe odbywał w pobliskich szkołach elementarnych. Następnie kształcił się w Szkole Departamentowej (Wojewódzkiej) w Płocku, którą ukończył w 1817 r. Szkoła tego typu była ówczasie najwyżej zorganizowaną placówką w strukturze średniego szkolnictwa w Księstwie Warszawskim, a później w Królestwie Polskim. Nauka w niej trwała sześć lat. Celem szkoły było:

dać uczniom swoim gruntowne zasady nauk i umiejętności, kształcących rozum i napawających serce szlachetnymi uczuciami, ażeby młodzieniec, ukończywszy chwalebnie wszystkie tej klasy szkoły, był usposobiony do słuchania w Szkole Głównej tej umiejętności, w której się szczególnie wydoskonalić zechce, końcem użycia jej za główny przedmiot przeznaczenia swojego do ważniejszych w kraju posług; przestający zaś na edukacji w tejsze szkole wziętej, aby mógł z pożytkiem dzieła uczone czytać i one rozumieć, a jako światły obywatel i sam się dobrze rządzić i radami swymi współobywateli wspierać i urzędy ogólnego tylko obeznania się ze wszystkimi gatunkami nauk i umiejętności użytecznych potrzebujące, z dobrem narodu sprawować².

Edukacja w płockiej szkole wywarła znaczący wpływ na odpowiedni rozwój i wykształcenie L. Sumińskiego, umożliwiła mu uzyskanie wiedzy potrzebnej w późniejszej działalności pedagogicznej i publicystycznej. Najważniejszym zadaniem szkół departamentowych i następnie wojewódzkich było przygotowanie młodzieży do studiów uniwersyteckich oraz pożytecznej pracy dla kraju. Program nauczania obejmował, m.in.: naukę religii i moralności, język polski, francuski i niemiecki, łaciński, historię powszechną, historię Polski, geografę, matematykę, fizykę, chemię, historię naturalną, logikę, kaligrafię i rysunki. Uczniowie mogli wybrać

¹ R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu Warszawskiego 1808–1831. Słownik biograficzny*, Wrocław 1977, s. 406.

² *Wewnętrzne urządzenie szkół departamentowych z 1812 roku*, Warszawa 1812, s. 3–4.

również przedmioty nadobowiązkowe³. Treści poszczególnych przedmiotów miały służyć nie tylko poznaniu przez uczniów nowych obszarów wiedzy, ale także kształtować u nich rozsądek i logiczne myślenie. Plan zajęć zakładał realizację 32 godzin tygodniowo w klasach I–VI. W planie pracy zachowano proporcję między czasem przeznaczonym na nauczanie przedmiotów filologiczno-humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych⁴.

Program nauczania w Szkole Wojewódzkiej w Płocku w latach 1816–1818⁵

Przedmiot	Liczba godzin w klasach					
	I	II	III	IV	V	VI
Religia	1	1	1	1	1	1
Język polski	4/5	3	2	2	2	2
Język łaciński	4	4	5	6	7	8
Język grecki	–	–	–	2	2	2
Język francuski	4	4	5	5	5	5/3
Język niemiecki	3/4	3	3	3	–	–
Geografia	1	2	2	1	–	–
Historia	2	3	3	3	3	4
Matematyka	4	4	4	4	4	4
Historia naturalna	2	2	2	2	2	1
Chemia	–	–	–	–	–	1
Fizyka	–	1	2	2	3	1
Kaligrafia	4	3	2	1	–	–
Rysunki	2	2	2	2	2	2
Logika	–	–	–	–	–	1
Historia prawa	–	–	–	–	–	1

Szkoły departamentowe i wojewódzkie były placówkami elitarnymi. Dla przykładu w 1816 r. funkcjonowało w Królestwie Polskim zaledwie 11 tego typu szkół. Z zachowanych informacji wynika, iż w okresie nauki L. Sumińskiego w szkole w Płocku w 1816 r. kształciło się 308 uczniów, zatrudnionych było 10 profesorów i nauczycieli⁶. Rektorem szkoły w latach 1815–1818 był Ignacy Przybylski, znany matematyk, wcześniej rektor szkoły w Poznaniu⁷. Szkoła posiadała bardzo dobrze wykwalifikowaną kadrę pedagogiczną, nauczali w niej: Adam Kobylecki — język łaciński, geografia, Adrian Krzyżanowski — język polski i łaciński, geometria, algebra i logika, Jacek Kukliński — historia naturalna i fizyka, Kolumban Zagier — język niemiecki i religia, Toczyski — język francuski, Paweł Zaorski — geografia, historia i geometria, Stanisław Steyner — kaligrafia i rysunki,

³ Ibidem, s. 4.

⁴ *Plan nauk szkół departamentowych 1812 r.*, [w:] *Wewnętrzne urządzenie szkół... op. cit.* s. 71.

⁵ M. Skoczeń, *Szkoła Wojewódzka w latach 1816–1833*, [w:] *Małachowianka. Dzieje najstarszej z istniejących polskich szkół*, Płock 2000, s. 71.

⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej AGAD), I Rada Stanu Królestwa Polskiego (dalej RSKP), sygn. 99, k. 118–119.

⁷ S. Kostanecki, *Nauczyciele i wychowankowie Szkoły Płockiej — obecnie imienia Stanisława Małachowskiego (XVIII–XX w.)*, „Notatki Płockie” 1958, nr 8, s. 15.

Albin Pinko, Szubert⁸, Hoberkant — język niemiecki, Ignacy Stankowski i Antoni Grobicki⁹.

Po ukończeniu szkoły w Płocku L. Sumiński był krótko nauczycielem w Kaliszu. Po okresie pracy pedagogicznej podjął dalsze kształcenie¹⁰. W latach 1818–1821 studiował na Uniwersytecie Warszawskim, uczelni posiadającej bardzo wysoki poziom nauczania. W celu ukazania wartości tego kształcenia warto przybliżyć strukturę organizacyjną placówki. Uniwersytet był wówczas nowo powstałą instytucją, przedłożony Aleksandrowi I projekt dyplomu fundacyjnego uzyskał akceptację monarchy 19 XI 1816 r.¹¹ Uczelnia otrzymała prawo nadawania wszelkich stopni akademickich oraz cenzurowania we własnym zakresie publikacji swoich wykładowców i studentów¹². Nadzór nad uczelnią powierzono Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na czele placówki stanęła Rada Ogólna Uniwersytetu pod kierownictwem Stanisława Staszica, która, mając wszelkie uprawnienia, doprowadziła do opracowania struktury i statutu uczelni. Struktura organizacyjna Uniwersytetu oparta została na pięciu wydziałach. W skład uczelni weszły: Wydział Prawa i Administracji (Szkoła Prawa i Nauk Administracyjnych), Wydział Lekarski (Szkoła Lekarska), Wydział Teologiczny, Wydział Filozoficzny, Wydział Nauk i Sztuk Pięknych¹³.

Leopold Sumiński studiował na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych, zapisany został w poczet studentów 20 IX 1818 r., nr albumu 712. Został przyjęty na podstawie złożonego świadectwa dojrzałości¹⁴. Studia ukończył 27 VII 1821 r. Za napisanie rozprawy: *Colligentur et examinantur in Iliade et Odysea loci qui horum poematum originem et compositionem faciunt illustrandam* otrzymał złoty medal i stopień magistra¹⁵.

W okresie studiów L. Sumińskiego funkcję rektora uczelni sprawował ks. Wojciech Szweykowski, który objął urząd 2 III 1818 r. w wyniku wyborów przeprowadzonych przez Radę Ogólną. Funkcję dziekana Wydziału Nauk i Sztuk Pięknych pełnił Feliks Bentkowski¹⁶.

⁸ *Na popis uczniów Szkoły Wydziałowej przy Muranowie, który się ma odbyć w dniu 28 i 29 lipca, zaprasza Szanowną Publiczność imieniem Instytutu zastępca rektora.* Warszawa 1830, s. 3–4. s. 1–15.

⁹ *Ibidem*, 1817, s. 5–37.

¹⁰ T. Manteuffel, *Centralne władze oświatowe na terenie b. Królestwa Kongresowego (1807–1915)*, Warszawa 1929, s. 98.

¹¹ *Dziennik Praw Królestwa Polskiego*, t. III, s. 91.

¹² *Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego. Wydział Oświecenia*, t. VI, s. 83.

¹³ S. Wołoszyn, *Dzieje wychowania i myśli pedagogicznej w zarysie*, Warszawa 1964, s. 338.

¹⁴ R. Gerber, *Studenci Uniwersytetu... op. cit.*

¹⁵ *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. XXIV, Warszawa 1867, s. 323; Tłumaczenie tematu pracy: *Zebranie i omówienie miejsc w Iliadzie i Odysei, które współcześnie objaśniają początek i kompozycję poematu.*

¹⁶ M. Wawrykowa, *Uniwersytet Warszawski w latach 1816–1831*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807–1915*. Pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 91, 96, 105, 108.

Na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych utworzono dwa oddziały — nauk pięknych i sztuk pięknych¹⁷. Celom dydaktycznym i naukowym służyły specjalnie utworzone pracownie, laboratoria i gabinety. Wydział Nauk i Sztuk Pięknych posiadał Gabinet Numizmatyczny i Starożytnych Osobliwości, Modeli i Rysunków Architektonicznych. Ponadto w skład Muzeum Sztuk Pięknych weszły gabinety wzorów gipsowych, rysunków, obrazów olejnych i rycin. Częścią składową Wydziału był Oddział Muzyki (Konservatorium), powołany w 1821 r. i funkcjonujący pod kierunkiem Józefa Elsnera¹⁸.

Studia na Uniwersytecie Warszawskim trwały trzy lata, dłużej kształcili się studenci Wydziału Lekarskiego. Uczelnia nadawała dwa rodzaje stopni akademickich — niższy (magisterium) i wyższy (doktorat)¹⁹. Statut uczelni zobowiązywał studentów do posłuszeństwa i szacunku dla przełożonych. Kandydaci wstępujący na uczelnię zobowiązani byli przy wpisie uiścić opłatę w wysokości 100 zł. Z opłaty zwalniano jedynie synów nauczycieli i kandydatów na nauczycieli oraz osoby posiadające świadectwo ubóstwa²⁰. Większe zmiany w funkcjonowaniu uczelni wprowadzono w latach 20. XIX w., Uniwersytet Warszawski w podobnej strukturze organizacyjnej przetrwał do powstania listopadowego. Po jego upadku ta pierwsza w dziejach Warszawy wszechnica została zamknięta. Uniwersytet od początku istnienia stał się uczelnią, w której zabiegano o wysoki poziom kształcenia i dobrą kadrę dydaktyczną. Był uczelnią elitarną, dla przykładu, według danych z 1818 r. na Uniwersytecie pracowało 44 profesorów, kształciło się 243 studentów. Na Wydziale Nauk i Sztuk Pięknych było zaledwie 34 studentów²¹.

Po ukończeniu studiów L. Sumiński starał się bez powodzenia o stypendium zagraniczne. Od 1821 r. przez okres jednego roku nauczał w Szkole Wojewódzkiej Pijarów w Warszawie, a w 1822 r. na Żoliborzu w Warszawie. W 1823 r. został pedagogiem w Szkole Wydziałowej w Sejnach²² na etacie zastępcy profesora. Szkoła ta powstała w roku szkolnym 1817/1818 w wyniku przeniesienia znajdującej się tutaj wcześniej Szkoły Wojewódzkiej do Łomży. W Sejnach otwarta została początkowo Szkoła Wydziałowa, która miała składać się zgodnie z obowiązującymi wówczas przepisami z trzech klas. Na skutek działań rektora ks. Pawła Chrzanowskiego utworzono klasę IV, decyzję tę uzasadniono potrzebą rekrutowania spośród starszych chłopców korepetytorów uczniów klas młodszych²³. Szkoła Wydziałowa

¹⁷ J. Bieliński, *Królewski Uniwersytet Warszawski*, t. II, Warszawa 1907–1912, s. 23–264, 248–467, 539–749.

¹⁸ *Obraz historyczno-statystyczny byłego Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego do roku 1830*, „Przyjaciel Ludu” 1845, nr 1–13, 42–52.

¹⁹ A. Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego (1807–1831)*, Lublin 2002, s. 510.

²⁰ „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego” 1826, nr 165, s. 117–125, 163–165.

²¹ AGAD, I RSKP, sygn. 99, k. 151.

²² T. Manteuffel, *Centralne władze oświatowe... op. cit.*, s. 98.

²³ Z. Filipowicz, *Szkolnictwo sejneńskie do I wojny światowej*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 1976, nr 2, s. 259.

w Sejnach posiadała wysoki poziom pracy dydaktycznej²⁴. Według danych statystycznych Szkoła Wydziałowa w Sejnach liczyła w 1824 r. — 145 uczniów, zatrudnionych było tu ośmiu pedagogów²⁵. L. Sumiński był w Sejnach nauczycielem łaciny²⁶ i języka niemieckiego. Zgodnie z obowiązującymi przepisami nauczanie łaciny było jednym z obowiązkowych i ważnych zadań szkoły. Przedmiotu tego nauczano na wszystkich czterech poziomach kształcenia. Łączny wymiar godzin przewidzianych dla wszystkich klas wynosił 16 tygodniowo. W klasie I — 4 godziny, kl. II — 4, kl. III — 4, kl. IV — 4²⁷. W okresie późniejszym Szkoła Wydziałowa w Sejnach uzyskała inny, wyższy status organizacyjny, stała się ponownie szkołą wojewódzką²⁸.

Po okresie pracy w Sejnach L. Sumiński przeszedł w 1824 r. do Szkoły Wojewódzkiej w Łomży, gdzie podjął obowiązki wykładowcy języków klasycznych. Szkoła ta utworzona została w sierpniu 1817 r. w wyniku przeniesienia Szkoły Wojewódzkiej z Sejn. Inicjatorem tej zmiany był rektor ks. W. Strzeszewski, który z nadania Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego otrzymał 30 IX 1817 r. kierownictwo nowo otwartej szkoły²⁹. Szkoła w Łomży była jedną z 12 placówek tego typu funkcjonujących w Królestwie Polskim w pierwszej połowie lat dwudziestych XIX w. W okresie pracy L. Sumińskiego w tej szkole w 1824 r. zatrudnionych było 15 pedagogów³⁰. Do nauczania języków klasycznych przykładano w placówce wiele uwagi. Nauczanie łaciny rozłożone było na wszystkie lata nauki szkolnej. Dla tego przedmiotu przewidziano łącznie 37 godzin tygodniowo w sześciu klasach, klasa I — 6 godzin, kl. II — 6, kl. III — 5, kl. IV — 6, kl. V — 7 i kl. VI — 7 godzin³¹.

W latach 1825–1829 L. Sumiński był nauczycielem języków klasycznych w Pułtusk, prawdopodobnie w Szkole Wojewódzkiej. Szkoła ta prowadzona była przez księży benedyktynów. Na podstawie materiałów źródłowych można ustalić, iż kształciło się w niej około 350 uczniów, w okresie pracy L. Sumińskiego zatrudnionych było 14–17 profesorów i nauczycieli³².

W następnych latach L. Sumiński rozpoczął pracę na stanowiskach kierowniczych w administracji szkolnej. W celu zmniejszenia liczby uczniów w niższych klasach warszawskich placówek szkół wojewódzkich Rada Administracyjna poleciła 9 IX 1828 r. Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publiczne-

²⁴ AGAD, APP, sygn. 155, k. 89.

²⁵ *Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1824, s. 137–202.

²⁶ Biblioteka Towarzystwa Naukowego Płockiego, A. Lutyńska, *Materiały do Słownika Bibliograficznego Mazowsza Płockiego*, T. VIII, bez sygn.

²⁷ J. A. Radomiński, *Rys ogólnego planu edukacji publicznej w Królestwie Polskiem*, Warszawa 1830, s. 29.

²⁸ W 1828 r. szkoła figuruje w raportach jako szkoła wojewódzka, AGAD, I RSKP, sygn. 102, k. 587.

²⁹ AGAD, APP, sygn. 155, k. 102.

³⁰ AGAD, I RSKP, sygn. 102, k. 114.

³¹ J. A. Radomiński, *Rys ogólnego planu... op. cit.*, s. 27–29.

³² AGAD, I RSKP, sygn 101, k. 376, sygn. 102, k. 114.

go utworzenie kolejnej szkoły wydziałowej. Miała ona funkcjonować i utrzymywać się z opłat uczniów³³. W wyniku bliższego zapoznania się Komisji z sytuacją w warszawskich szkołach średnich uznano, iż konieczne jest powołanie dwóch nowych szkół wydziałowych. Jedną utworzono przy ul. Nowy Świat, jej organizację i kierownictwo powierzono B. Prokopowiczowi, mianując go zastępcą rektora. Kierownictwo Szkoły Wydziałowej przy ul. Muranowskiej objął w 1829 r. Leopold Sumiński, mianowany jednocześnie zastępcą rektora. Obydwie szkoły rozpoczęły swoją pracę dydaktyczno-wychowawczą z końcem września 1829 r. Dzięki utworzeniu nowych placówek liczba szkół wydziałowych w kraju wzrosła do 18. Jednocześnie Rada Administracyjna upoważniła KRWRiOP do zagwarantowania dla Szkoły Wydziałowej położonej przy ul. Muranowskiej w budżecie na przyszły rok szkolny 12 000 zł³⁴. Szkoła prowadzona przez Sumińskiego kształciła w pierwszym roku swojej działalności 112 chłopców, rekrutowali się oni w $\frac{3}{4}$ z niższych klas różnych placówek. Zachował się szczegółowy podział uczniów na klasy. Klasa I liczyła 38 uczniów, II — 33, III — 29 i IV — 12 uczniów³⁵.

W Szkole Wydziałowej przy ul. Muranowskiej zatrudnionych było 10 pedagogów³⁶. Edukacja w szkole realizowana była według tygodniowego planu nauczania w szkołach wydziałowych zatwierdzonego 15 IX 1822 r. W każdej klasie kształcono w wymiarze tygodniowym po 32 godziny³⁷.

Tygodniowy plan nauczania w szkołach wydziałowych po modyfikacji programu w 1822 r.

Przedmiot	Liczba godzin w klasach			
	I	II	III	IV
Religia	2	2	2	2
Nauka moralna i obyczajowa	1	1	1	1
Język polski	6	5	4	4
Język łaciński	4	4	4	4
Język niemiecki	0	2	3	3
Geografia	2	2	2	2
Historia powszechna i Polski	2	2	3	4
Arytmetyka, algebra, geometria	5	5	5	5
Historia naturalna, fizyka, chemia	4	4	4	5
Kaligrafia	4	3	2	0
Rysunki	2	2	2	2
Razem	32	32	32	32

³³ *Sumariusz protokołów Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego 1815–1867*, Cz. I 1815–1830, T. I, Systematyzację i redakcję przeprowadzili K. Konarski i F. Ramotowska, Warszawa 1958, s. 253.

³⁴ AGAD, I RSKP, sygn. 102, k. 588.

³⁵ *Na popis uczniów...*, s. 3–4.

³⁶ K. Poznański, *Szkoła i wychowanie w Królestwie Polskim w początkach lat trzydziestych XIX stulecia*, [w:] „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” Lublin 1999/2000.

³⁷ Radomiński, *Rys ogólnego planu... op. cit.*, s. 29.

Uczniowie szkoły zobowiązani byli do noszenia mundurów. Były one takiego samego szafirowego koloru jak mundury kadry i wychowanków placówek szczebla wojewódzkiego. Zgodnie z przepisami rektor szkoły wydziałowej nosił mundur klasy 4, profesorowie — 5, nauczyciele — 7, a uczniowie — 8. Różniły się one obszyciem kołnierza, mankietów, klap kieszeni i nakryciem głowy. Kadra pedagogiczna miała nosić kapelusz, zaś uczniowie czapki. Oprócz tego rektor i profesorowie przypasywali w dni galowe szpadę zwyczajną — piechoty³⁸. KRWRiOP przypominała rektorom szkół, by uczniowie nosili mundury zgodnie z obowiązującymi przepisami. W szkole kształcili się przede wszystkim synowie biedniejszych ziemian i mieszczan, przedstawiciele wolnych zawodów i rzemieślników. Rzadko uczniami szkół tego typu byli synowie chłopscy. Wprawdzie nie istniały formalne ograniczenia stanowe, jednak koszty kształcenia — opłata szkolna, stancja, wyżywienie, ubranie (mundur), podręczniki i zeszyty — uniemożliwiały większości synów chłopskich i osób niezamożnych zdobywanie wiedzy w tego typu placówkach³⁹. Absolwenci szkoły wydziałowej mieli prawo kontynuowania dalszej nauki w placówkach wojewódzkich, jednak w praktyce nie zawsze było to możliwe. Należy podkreślić, iż szkoły wydziałowe stanowiły ważne drugie ogniwo w trójstopniowej strukturze szkolnictwa średniego.

W latach 30. XIX wieku Leopold Sumiński rozpoczął pracę w centralnych urzędach administracji szkolnej. Po upadku powstania listopadowego w oświacie i nauce nowy kształt przyjęła organizacja szkolnictwa i system zarządzania oświatą. Zmiany zapoczątkowało utworzenie II Rządu Tymczasowego (27 IX 1831–27 III 1832). Sprawami szkolnictwa kierował w nim Wydział Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Statut organiczny Królestwa Polskiego zlikwidował Wydział w marcu 1832 r., a sprawy oświecenia publicznego i wyznań religijnych przekazał Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, nazwanej Komisją Rządową Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego (1832–1839). KRSWD i OP dzieliła się zgodnie z nazwą na trzy wydziały resortowe. Sprawy oświaty należały do Wydziału Oświecenia Publicznego, który składał się z sekcji: wyznań, oświecenia (wychowania), prawnej i sekretariatu. Istotnym elementem władzy szkolnej była Rada Wychowania Publicznego, pozostająca pod osobistym zwierzchnictwem dyrektora KRSWD i OP. Rada Wychowania Publicznego Królestwa Polskiego w pierwszym okresie funkcjonowała od 30 IX 1833 do 1 X 1849 r. L. Sumiński został mianowany dnia 15 VII 1833 r., członkiem Rady i pełnił w niej funkcję etatowego radcy, drugim radcą był Jan Kanty Krzyżanowski⁴⁰.

Rada Wychowania Publicznego spełniała faktycznie funkcję głównej zwierzchności szkolnej w Królestwie Polskim. Do kompetencji Rady należało m.in.: 1) opieka i zarząd nad wszelkiego rodzaju instytucjami naukowymi, 2) stanowie-

³⁸ „Rocznik Instytutów Religijnych i Edukacyjnych w Królestwie Polskim”, Warszawa 1824, s. IV–V, VII–VIII.

³⁹ Winiarz, *Szkolnictwo Księstwa... op. cit.*, s. 289.

⁴⁰ Manteuffel, *Centralne władze oświatowe... op. cit.*, s. 61.

nie o otwieraniu nowych szkół, 3) wydawanie rozporządzeń szkolnych w ramach dozwolonych przez statut, 4) nominowanie nauczycieli i urzędników szkolnych, którzy nie zależeli od wyższej władzy, 5) rozpoznawanie kwalifikacji nauczycieli, awansowanie nauczycieli, zwalnianie i urlopowanie, 6) przedstawianie kandydatów na inspektorów szkolnych, 7) zatwierdzanie podręczników szkolnych, 8) analiza raportów szkolnych, 9) analiza rachunków z funduszy szkolnych, 10) przydzielanie kar i nagród pracownikom oświaty⁴¹.

W 1836 r. utworzone zostały przez Radę Wychowania Publicznego przy Gimnazjum Gubernialnym w Warszawie dwuletnie Kursy Dodatkowe. W 1840 r. Leopold Sumiński został dyrektorem Kursów, a od 1841 r. był dyrektorem Kursów Pedagogicznych i przewodniczącym Komitetu Egzaminacyjnego dla nauczycieli⁴². Zadaniem ich było przygotowanie nauczycieli dla potrzeb szkół obwodowych. Kursy posiadały dwa wydziały: filologiczny i techniczny. Uczestnicy kursów dzielili się na kandydatów, zobowiązujących się do pracy w szkolnictwie oraz wolnych słuchaczy, którzy przechodzili do różnych zajęć zawodowych. Należy podkreślić, iż w bardzo trudnej sytuacji szkolnictwa na ziemiach polskich w czasach Królestwa Polskiego Kursy spełniały pozytywną rolę.

W okresie późniejszym L. Sumiński nadal związany był z centralnymi urzędami oświatowymi. W 1839 r. utworzony został Warszawski Okręg Naukowy⁴³. W tym czasie nastąpiła likwidacja Wydziału Oświecenia Publicznego, funkcjonującego dotychczas w strukturach Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego. Nowa instytucja pełniła faktycznie rolę centralnej jednostki oświaty na teren Królestwa Polskiego, podległej bezpośrednio Ministerstwu Oświaty w Petersburgu⁴⁴. Zarząd Okręgu dzielił się na wydziały: Naukowy i Administracyjno-Rachunkowy. W Zarządzie działała także Rada Wychowania Publicznego. Okręg dzielił się odpowiednio do liczby guberni na pięć dyrekcji zarządzających szkołami w ich obrębie. Podlegał mu także Warszawski Komitet Cenzury.

Dnia 14 II 1852 r. L. Sumiński objął funkcję pomocnika kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego⁴⁵. Był to wówczas urząd faktycznego zastępcy kuratora, dzięki temu Sumiński dysponował bardzo dużą władzą w zakresie oświaty. Leopold Sumiński pełnił funkcję pomocnika do 1861 r., był rzeczywistym radcą stanu. W ramach działalności Okręgu Naukowego Warszawskiego przewodniczył również Komitetowi Cenzury. W 1861 r. przeszedł na własne żądanie na emeryturę.

W omawianym okresie Leopold Sumiński wszedł również w skład Rady Wychowania Publicznego w drugim okresie jej działalności, tj. od 1 X 1849 r. do 30 III 1861 r. Pełnił funkcję jednego z wizytatorów i płatnych członków Rady. Łącznie obsadzono wówczas siedem stanowisk tego typu. Pracę na tym stanowisku zakoń-

⁴¹ Ibidem, s. 31.

⁴² *Encyklopedia Powszechna S. Orgelbranda*, t. XXIV, Warszawa 1867, s. 323.

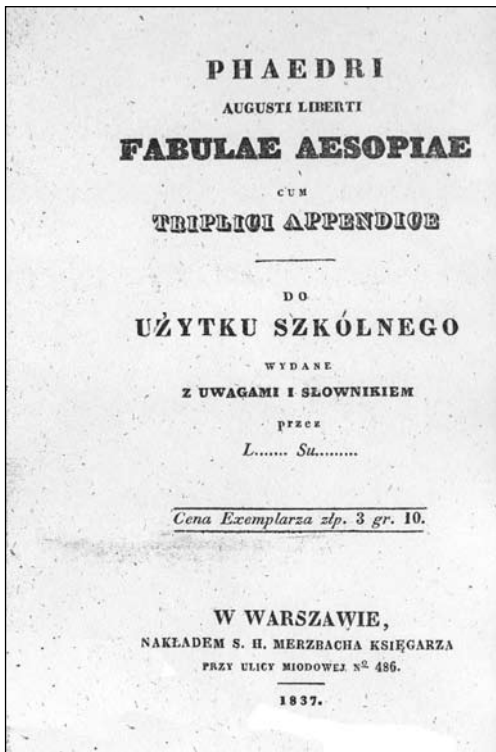
⁴³ J. Krasuski, *Historia wychowania*, Warszawa 1985, s. 134.

⁴⁴ S. Kot, *Historia wychowania*, t. II, Warszawa 1995, s. 264.

⁴⁵ Manteuffel, *Centralne władze oświatowe... op. cit.*, s. 61.

czył 14 II 1853 r.⁴⁶. Do kompetencji Rady, podobnie jak wcześniej, należało m.in.: 1) omawianie projektów nowych rozporządzeń oświatowych, 2) przygotowywanie raportów i sprawozdań z zakresu oświaty, 3) projektowanie budżetów, 4) zakładanie instytucji naukowych i decydowanie o naprawach i remontach budynków szkolnych, 5) sprawdzanie i zatwierdzanie kwalifikacji profesorów i nauczycieli, 6) przygotowywanie podręczników i pomocy szkolnych, 7) kontrola pracy profesorów i nauczycieli, 8) zaopatrywanie szkół w pomoce dydaktyczne, 9) dozór szkolny, 10) zmiany programów szkolnych⁴⁷.

Na uwagę zasługuje działalność publicystyczna L. Sumińskiego. Przygotowane przez niego rozprawy ukazywały się drukiem, zamieszczane były w programach szkolnych. Do najcenniejszych prac należy *Książka czytania i rachunków do użytku szkół elementarnych*. Praca ta wydana została w Warszawie w 1835 r., była w okresie późniejszym wielokrotnie poprawiana przez autora. W latach 1835–1875 doczekała się ośmiu wydań⁴⁸.



Strona tytułowa publikacji Leopolda Sumińskiego z 1837 r.

Cenną publikacją L. Sumińskiego była *Phaedri Augusti Liberti Fabulae Aesopiae cum triplici appendice*⁴⁹ wydana w 1837 r. Książka ukazała się nakładem warszawskiego księgarza S. H. Merzbacha, który prowadził zakład przy ul. Miodowej 486. Publikację wydrukowano w drukarni J. Węckiego. Książka ukazała się dla potrzeb użytku szkolnego, wydana została bardzo starannie z uwagami i słownikiem. Liczy 252 strony. Egzemplarz kosztował 3 zł 10 gr. Wymaganego pozwolenia na jej druk udzieliła Cenzura Rządowa. Całość poprzedzona jest wstępem L. Sumińskiego, który nosi tytuły: *O Ezopie, O Fedrze, O pismach, języku i stylu Fedra, O wierszowaniu czyli metryce Fedra, O edycjach bajek Fedra*. We wstępie autor umieścił również objaśnienia skrótów zamieszczonych w uwagach i słowniku. Ważnym elementem pracy są objaśnienia filologiczne i gramatyczne czynione przez autora. Około 90

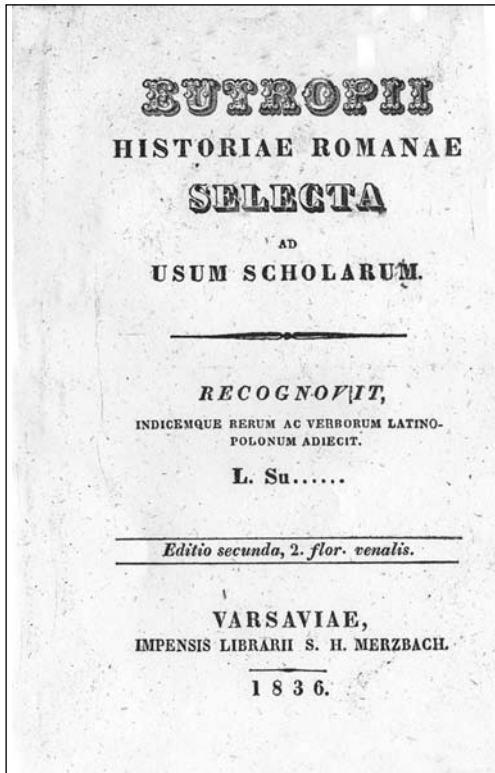
⁴⁶ Ibidem, s. 62.

⁴⁷ Ibidem, s. 34–35.

⁴⁸ Gerber, *Studenci Uniwersytetu... op. cit.*

⁴⁹ W tłumaczeniu tytuł ten brzmi: *Fedriusza Augusta wolne bajki Ezopa z potrójnym dodatkiem*.

stron liczy przygotowany przez L. Sumińskiego słownik „*Obejmujący wszelkie pospolite i własne wyrazy w bajkach Fedra, jakoteż w bajkach M. Gude, Burmanna i w nowo — odkrytych, a Fedrowi przypisywanych*”⁵⁰. Książka wydawana była również w okresie późniejszym.



Strona tytułowa publikacji Leopolda Sumińskiego z 1836 r.

Spośród dorobku naukowego Leopolda Sumińskiego na przypomnienie zasługuje praca *Eutropii historiae romanae selecta ad usum scholarum*⁵¹ wydana w Warszawie w 1836 r. dla potrzeb użytku szkolnego. Opatrzono ją notami i słownikiem. Książka ukazała się nakładem księgarza S. H. Merzbacha, uzyskując wcześniej stosowne zezwolenie Cenzury Rządowej. Wstęp zawiera informacje w języku polskim o Eutropiuszu i jego pismach. Całość liczy 116 stron, w tym około 50 stron słownik: „Do historii rzymskiej Eutropiusza obejmujący wszelkie własne i pospolite wyrazy”⁵². W zakończeniu L. Sumiński zamieścił objaśnienia skrótów zastosowanych w słowniku. Kolejne (trzecie) wydanie tej pracy ukazało się drukiem w 1843 r. w Warszawie nakładem S. H. Merzbacha, w drukarni J. Ungera w domu Petiskusa. Wydanie to było obszerniejsze, całość liczyła 126 stron, ważną częścią pracy były objaśnienia do tekstów przygotowane przez L. Sumińskiego,

stanowiące istotne uzupełnienie w stosunku do wydania pierwszego. Piąte wydanie tej pracy nastąpiło w 1865 r. Ukazało się nakładem S. H. Merzbacha w Warszawie. Praca liczyła 118 stron.

Już po śmierci autora ukazał się *Słownik łacińsko-polski do autorów klasycznych*, wydany w Warszawie w 1863 r. L. Sumiński opublikował również *Tablice ścienne do czytania i pisania dla szkół elementarnych*. Był także autorem rozpraw filozoficznych.

W 1851 r. Leopold Sumiński otrzymał prawo nowego szlachectwa Królestwa Polskiego. Posiadał order św. Anny III klasy⁵³. Zmarł w 1862 r. w Warszawie.

⁵⁰ L. Sumiński, *Phaedri Augusti Liberti Fabulae Aesopiae cum triplici appendice*, Warszawa 1837, s. 165.

⁵¹ *Zarys historii rzymskiej Eutropiusza do użytku szkolnego*.

⁵² L. Sumiński, *Eutropii historiae romanae selecta ad usum scholarum*, Warszawa 1836, s. 61.

⁵³ *Szlachta wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*. Opr. E. Sęczys, Warszawa 2000, s. 675.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

SUMIŃSKI LEOPOLD (1798–1862) — A DISTINGUISHED EDUCATOR AND JOURNALIST

Leopold Sumiński, born on 19th November, 1798, in the village of Koszelew, the Commune of Gąbin, came from a landowning family with a gentry background. First, he attended nearby elementary schools, next, a Departmental (Province) School in Płock, which he finished in 1817. Then, for a short time, he worked as a school teacher in Kalisz. From 1818 to 1821, he studied at the Warsaw University, the department of Science and the Arts. Leopold Sumiński was admitted to the university on 20th September, 1818, on the basis of the secondary school certificate, Student Registry Number: 712. Sumiński graduated from the university on 27th July, 1821. For his master theses entitled *Coligetur et examinantur in Iliade et Odyssea loci qui poematum originem et compositionem faciant ilustrandam*, Sumiński won The Gold Medal Award for the most outstanding Master's Graduate.

Having finished the studies, he tried, in vain, to receive a foreign study scholarship. Since 1821, he lectured for one year in the Province Piarist School in Warsaw, and since 1822 in another one in Żoliborz (the district of Warsaw). Since 1823, he worked subsequently as an educator at The Department School in Sejny, a teacher of classical languages at the Province School in Łomża, a teacher at The Province school in Pułtusk (1825–1829), a head teacher at The Department School in Muranowska Street in Warsaw (1829). In 1930s, he started working at central offices of school administration. On 15th July, 1833, he was appointed a member of The Public Education Council, during the second term of its operation (1st October, 1849 – 30th March, 1861) where he effectively fulfilled the function of a fulltime advisor and a school inspector. In 1840, he was a director of Supplementary Courses, since 1841, a director of Pedagogical Courses and since 1841, chairman of the Teacher Examination Committee. In 1852, L. Sumiński took up the post of an assistant to the school superintendent of The Warsaw Education District. At the time, he acted as deputy superintendent, which gave him an opportunity to exercise great power in terms of education. He held this post until 1861, when he decided to retire.

His work as a feature writer is also worth noticing. Sumiński's treatises were published and featured in school curricula. The most valuable works include: *Book of reading and counting for elementary schools* (1835), *Phaedri Augusti Liberti Fabulae Aesopiae of moorings Triplici Appendice* (1837), *Eutropii historiae romanae selecta ad usum scholarum* (1836), *Latin-Polish Dictionary of classical literature* (1863), *Reading and writing wall charts for elementary schools*. He also wrote philosophical dissertations. Leopold Sumiński died in 1862 in Warsaw.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

SUMIŃSKI LEOPOLD (1798–1862) — DER VERDIENSTE PÄDAGOGE UND PUBLIZIST

Leopold Sumiński wurde am 19 XI 1798 im Dorf Koszelew, Gemeinde Gąbin geboren. Er stammte aus einer Adelsfamilie. Er wurde in der hiesigen Dorfschule eingeschult. Danach besuchte er die Departamentschule (Wojewodschaftsschule) in Plock, die er 1817 beendete. Anschließend arbeitete er als Lehrer in Kalisz. In den Jahren 1818–1821 studierte er an der Fakultät Kunst der Warschauer Universität. Als Student wurde er am 20. September 1818 immatrikuliert und bekam die Nummer 712. Er wurde aufgrund seines Abiturzeugnisses angenommen. Am 27. Juli 1821 beendete er das Studium. Für seine Dissertation: *Coligentur et examinatur in Iliade et Odysea loci qui poematum originem et compositionem faciant ilustrandam* bekam er die goldene Medaille und den Titel Magister. Nach dem Studienabschluss bewarb er sich um einen Studienplatz im Ausland. Während des Jahres 1821 lehrte er an der Pijar Wojewodschaftsschule in Warschau und 1822 in Żoliborz, einem Stadtviertel von Warschau. 1823 wurde er Lehrer in der Schule in Sejny. Im Jahr 1824 wechselte er in die Wojewodschaftsschule in Łomża, wo er klassische Fremdsprachen unterrichtete. In den Jahren 1825–1829 war er Lehrer in der Wojewodschaftsschule in Pułtusk. 1829 wurde er Leiter der Schule in der Muranowska-Straße in Warschau. In den dreißiger Jahren des XIX. Jahrhunderts begann er die Arbeit in den Zentralämtern der Schuladministration. Am 15. Juli 1833 wurde er zum Mitglied des Öffentlichen Erziehungsrats nominiert und fungierte dort als Studienrat. 1840 wurde er Direktor der Zusätzlichen Kurse und ab 1841 Direktor der Pädagogischen Kurse und Vorsteher der Examenskommission für Lehrer. Im Jahr 1852 erhielt L. Sumiński die Funktion des Kuratorhelfers des Warschauer Wissenschaftsbezirks. Damals war er tatsächlich der Kuratorvertreter und verfügte dadurch über große Macht im Bereich des Erziehungswesens. Diese Funktion übte er bis 1861 aus, dann wurde er auf eigenen Wunsch pensioniert. Im zweiten Teil seiner Tätigkeit, dh. vom 1. Oktober 1849 bis zum 30. März 1861, war er Mitglied des Öffentlichen Erziehungsrats und fungierte als Schulrat. Beachtenswert ist die publizistische Tätigkeit von L. Sumiński. Die von ihm vorbereiteten Abhandlungen wurden herausgegeben und in die Schulprogramme aufgenommen. Zu den wertvollsten Arbeiten gehören: *Książka czytania i rachunków do użytku szkół elementarnych* (1835), *Phaedri Augusti Liberti Fabulae Aesopiae cum Triplici Appendice* (1837), *Eutropii historiae romanae selecta ad usum scholarum* (1836), *Słownik łacińsko-polski do autorów klasycznych* (1863), *Tablice ściennie do czytania i pisania dla szkół elementarnych*. Er war auch Verfasser von philosophischen Abhandlungen. Er starb 1862 in Warschau.

III. PRZYCZYNKI, MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

MARIAN CHUDZYŃSKI

STUDZIENIEC — PRAWDA I LEGENDA

W pobliżu Słubic, w dawnej ziemi gostynińskiej położona jest w pradolinie Wisły wieś Studzieniec. Podobnie jak w pobliskich Słubicach osiedlili się tu uciekinierzy z dalekich Prus — Prusowie. Według Kazimierza Pacuskiego w czasie kształtowania się nazwisk szlacheckich na terenie ziemi gostynińskiej w końcu XIV i w XV w. owi Prusowie mający siedzibę w Studzieńcu zaczęli się nazywać Studzieńscy. Pacuski nadmienia też, że już w drugiej połowie XVI w. brak było Studzieńskich w Studzieńcu. Nie wiemy, jakie zdarzenia miały wpływ na opuszczenie przez Studzieńskich ich miejscowości rodowej. Pojawili się w pobliskich Słubicach¹. Mogło to nastąpić w drodze kupna lub zawarcia małżeństwa. Pacuski, powołując się na rejestr poborowych ziemi gostynińskiej z 1579 r., wyszczególnia w Słubicach trzy działy szlachty częstkowej o nazwisku Studzieńscy. Byli to Szymon, Daniel i Adam Studzieńscy. Każdy z wyszczególnionych Studzieńskich miał prawdopodobnie mały folwarczek o obszarze 1–2 włók ziemi. Ziemia właścicieli była uprawiana rękoma nielicznych poddanych chłopów, ale także najbliższej rodziny².

Ród Studzieńskich wydał kilka znanych postaci. Najbardziej znanym był Stanisław Studziński (Studzieński). Był dworzaninem królewskim, posłem województwa rawskiego na sejm warszawski 1638 r. Według Pacuskiego można go utożsamiać ze Stanisławem Studzieńskim, podczaszym gostynińskim, zmarłym w czerwcu 1663 r. Warto jeszcze nadmienić, że ze Studzieńca pochodził Jan Słubica. Był synem Janusza. W 1449 r. spłacił matkę swoją Katarzynę, a także brata Andrzeja z praw do działu w Studzieńcu, a także z wójtostwa w Topólnie koło Gębina. Wspomniany Słubica w 1456 r. nie był już wójtą w Topólnie³. Dalsze losy

¹ K. Pacuski, *Prusowie ze Słubic w XIV–XV w.*, „Notatki Płockie” 2003, nr 3 (196), s. 3; K. Pacuski, *Słubice* (mps), s. 4.

² Pacuski, *Słubice... op.cit.*

³ Tamże, s. 6; Pacuski, *Prusowie ze Słubic... op. cit.*, s. 5; K. Pacuski, *Prusowie ze Słubic w XIV–XV w.*, [w:] *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 2000, s. 318.



Koniec lat 60. XX w. Uczestnicy wycieczki z Płocka i Gostynina przed pałacem w Studzieńcu. Pierwszy z prawej Tadeusz Borkowski z Płocka, trzeci mec. Wacław Kujawa z Gostynina, w środku Mieczysław Sobociński z Płocka. Wśród klęczących przewodnik wycieczki Marian Chudzyński. Fot. archiwum Mariana Chudzyńskiego

rodu Studzieńskich w drugiej połowie XVII i w pierwszej połowie XVIII w. są nam nieznane. Miejscowa tradycja podawała, że już pod koniec pierwszej połowy XVII w. Studzieniec mieli przejąć Skarzyńscy. Również B. St. w artykule pt. *Piękne zamierzenia*, zamieszczonym w 1987 r. na łamach „Życia Warszawy” podaje, że: „Studzieniec wedle tradycji rodzinnej Skarzyńskich, posiadaczy miejscowości należał do tej rodziny około lat 500”⁴. Nowsze badania historyczne ujawniają, że Skarzyńscy stali się posiadaczami Studzieńca dopiero w końcu XVIII w. Pierwszym właścicielem Studzieńca miał zostać Aleksander, syn Stanisława Skarzyńskiego, łowczego brzezińskiego. Nabył on około 1778 r. dobra ziemskie między innymi Gawłów w powiecie sochaczewskim oraz Studzieniec i Suserz w powiecie gostynińskim. Wkrótce, bo w 1780 r. został podczaszym gostynińskim. W 1789 r. Studzieniec odziedziczył syn Aleksandra Piotr herbu Bończa. Pełnił on funkcję szambelana króla Stanisława Augusta Poniatowskiego⁵. Był wspaniałym gospodarzem. Około 1790 r. zbudował okazały pałac klasycystyczny, składający się z jednopiętrowego głównego budynku, oficyny, galerii z kolumnadą oraz okazałej bramy wjazdowej. Do pałacu wchodziło przez portyk złożony z czterech jońskich kolumn zwieńczonych architrawem i trójkątem. Pałac w Studzieńcu należał do najpięk-

⁴ B. S., *Piękne zamierzenia*, „Życie Warszawy” 1987, nr 139.

⁵ *Studzieniec*, [w:] M. I. Kwiatkowska, M. Kwiatkowski, K. Wesółowski, *Znane i nieznanne rezydencje, ludzie, wydarzenia*, Warszawa 2001, s. 264.

niejszych budowli na terenie ziemi gostynińskiej. Do pałacu przylegał piękny park krajobrazowy, ze stawami i kanałami⁶. Pałac zaprojektował wybitny architekt epoki stanisławowskiej Hilary Szpilowski⁷, autor wielu pałaców i dworów dawnego powiatu gostynińskiego, między innymi w Słubicach. Był też autorem przebudowy ruin zamku książąt mazowieckich w Gostyninie na zbór ewangelicki w latach 1822–1825.

Według tradycji rodzinnej — Piotr Skarzyński w uznaniu zasług za wzorowe gospodarowanie w Studziencu miał otrzymać od przejeżdżającego przez okolice Studzienca Napoleona, cesarza Francuzów, szczerozłotą tabakierę pięknie grawerowaną. Tabakiera pozostawała w posiadaniu Skarzyńskich do 1919 r. Wówczas to Wiesław Skarzyński przekazał ją na zasilenie skarbu narodowego⁸.

W czasie przemarszu wojsk francuskich przez tereny nadwiślańskie z Torunia w kierunku Warszawy stacjonował w Studziencu pod koniec listopada 1806 r. sztab jednego z francuskich korpusów kawalerii. Jego dowódca, marszałek Jean Lannes w czasie pobytu w Studziencu ciężko zachorował. W czasie choroby, która trwała miesiąc, miał leżeć w jednym z pokoiów w zachodniej części pałacu na I piętrze. Marszałkiem Lannes miał się opiekować Kazimierz Skarzyński herbu Bończa, żołnierz Wojska Polskiego, generał brygady w powstaniu listopadowym, bliiski kuzyn Piotra Skarzyńskiego właściciela Studzienca⁹. Piotr Skarzyński pełnił ważne funkcje we władzach powiatu gostynińskiego. Sprawował między innymi funkcję Sędziego Pokoju powiatu gostynińskiego. Piastując to wysokie stanowisko, poparł w 1808 r. projekt przeniesienia siedziby powiatu gostynińskiego z Gostynina do Gąbina. W piśmie z 12 VII 1808 r. do Rady Stanu Księstwa Warszawskiego argumentował: „Gąbin ma miejsce dogodniejsze, obejmuje w sobie targi, dowóz wszelkiej żywności, potrzebnych majstrów na czym w Gostyninie zbywa”¹⁰. Rada Stanu dekretem z 19 XII 1808 r. wbrew woli mieszkańców Gostynina przeniosła urzędowo siedzibę powiatu gostynińskiego do Gąbina¹¹.

Warto też nadmienić, że dwóch przedstawicieli tego rodu zapisało się na kartach powstania listopadowego. Jeden z nich Kazimierz Skarzyński był pułkownikiem przed powstaniem 2. pułku strzelców konnych. Podczas powstania został mianowany generałem. Generałem został też drugi ze Skarzyńskich — Ambroży¹².

⁶ Zob. L. Herz, *Mazowsze*, Warszawa 2000, s. 303; T. S. Jaroszewski, W. Baraniewski, *Po pałacach i dworach Mazowsza*, Warszawa 1995, s. 151; I. Szychowski, *Pałace i dwory w powiecie plockim*, Płock 2001, s. 92–93.

⁷ *Katalog zabytków sztuki w Polsce*, t. X, z. 3, *Dawny powiat gostyniński*. Opr. I. Galicka i H. Sygietńska, Warszawa 1975, s. 40.

⁸ B. S., *Piękne zamierzenia*, „*Życie Warszawy*” 1987, nr 139.

⁹ *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXVIII/1, s. 73. Miejscowa tradycja podaje, że w czasie pobytu w Studziencu marszałek Lannesa miał być ukryty w piwnicach pałacu znaczny skarb.

¹⁰ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 66; Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), Rada Księstwa Warszawskiego, sygn. 212, k. 12.

¹¹ J. Szczepański, *Dzieje Gąbina do roku 1945*, Warszawa 1984, s. 67.

¹² B. S., *Chyba naprawdę!*, „*Życie Warszawy*” 1980, nr 148.

Dnia 1 XI 1863 r. na folwarku w Studzieńcu zatrzymał się na krótki odpoczynek oddział jazdy gostynińskiej pod wodzą Emeryka Syrewicza. Powstańcy zostali poczęstowani posiłkiem, a o godzinie drugiej w nocy 2 XI udali się w kierunku Strzemesznej koło Czerмна, a następnie do Szczawina Kościelnego¹³.



Grobowiec rodziny Skarzyńskich na cmentarzu w Słubicach, wzniesiony w 1893 r. Fot. Marian Chudzyński

Na przełomie XIX i XX w. w Studzieńcu znajdowało się wzorowe gospodarstwo rolne składające się z ośmiu folwarków. W 1882 r. liczyło 1704 morgi ziemi, w tym było 702 morgi gruntów ornych i ogrodów, łąk 204 morgi, lasów 223 morgi i nieużytków móg 3614. Właściciel tego gospodarstwa Alfons Skarzyński stosował w uprawie ziemi płodozmian. W jego dobrach znajdowała się cegielnia, gorzelnia, a także dwa młyny wodne. Na potrzeby dworu i służby folwarcznej kopano duże ilości torfu do opalania mieszkań należących do fernali, czyli tzw. czworaków. Zabudowania dworskie były należycie utrzymane. W skład dóbr Skarzyńskich wchodziły: wieś Łaziska, Stare Budy, Nowe Budy, Wola Skarzyńska, wieś Alfonsów, a także wieś Wielki Kierz i Wola Niwa. Pod koniec XIX w. ze Studzieńca i okolic wyjeżdżali chłopci na emigrację, głównie do Stanów Zjednoczonych i Brazylii. Do wyjazdu do Brazylii namawiał tutejszych mieszkańców niejaki Jan Patrowski, posiadacz czteromorgowego gospodarstwa. Swoją agitację za wyjazdem motywował tym, że „tutejsza władza nie wchodzi w położenie chłopów, nadal rządzą nimi obszarnicy i męczą ich głodem”¹⁵.

Wczesną wiosną 1905 r. na folwarku w Studzieńcu wybuchł strajk robotników rolnych. Udali się oni następnie do folwarków Grzybowskiego w Wólce, Sielcach i Brzezi, gdzie skłonili tamtejszych robotników do przerwania pracy. Strajkujący fornale żądali podwyżki ordynarii, czyli wynagrodzenia w naturze¹⁶.

¹³ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863–1864*, Rapperswil 1913, s. 49–50; M. Chudzyński, *Powstanie styczniowe*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, Warszawa 1990, s. 333.

¹⁴ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Pod red. B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, t. XI, Warszawa 1890, s. 502.

¹⁵ M. Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego Mazowsza 1864–1907*, Warszawa 1983, s. 160.

¹⁶ AGAD, KGGW, I –2, nr 103728, k. 143; *Walki chłopów Królestwa Polskiego w rewolucji 1905–1907*, Materiały archiwalne. Zebrali i opracowali S. Kalabiński i F. Tych, t. I, Warszawa 1958, s. 899–900; Chudzyński, *Wieś południowo-zachodniego Mazowsza... op. cit.*, s. 222.

Za czasów Alfonsa Skarzyńskiego pałac w Studziencu został pięknie odnowiony, na parterze budynku znajdował się okazały salon, a także kaplica. Właściciel dokonał przebudowy pałacu. Na pierwszym piętrze utworzono trzy pokoje gościnne, które następnie za czasów Wiesława Skarzyńskiego już w okresie międzywojennym przebudowano na dwa, jeden z nich znacznie powiększając. Ponadto w tym okresie:

piętro przecięto wzdłuż szerokim korytarzem, na który wychodziły drzwi wszystkich pokoi. Za czasów Alfonsa dodano do korpusu pałacowego kamienny taras od strony ogrodu, a za czasów Wiesława skonstruowano balkon przed owymi gościnnymi pokojami. Od strony zachodniej pałacu dobudowano przybudówkę, w której umieszczono urządzenia nawadniające i ubikację oraz tzw. Kredens. Na półpiętrze ulokowano łazienkę, ponieważ pałac nie miał ani kanalizacji, ani urządzeń sanitarnych¹⁷.

Studzieniec zasłynął z kamiennej grotty z figurą Matki Boskiej z Lourdes. Została ona wzniesiona około 1907 r. przez Alfonsa i Seweryna Skarzyńskich na miejscu, gdzie wystrzelił gejzer wody. Jak pisze B. S., gejzer początkowo bił na wysokość rosłej topoli. Potem siła wody opadła, źródło jednak pozostało. Jego wody zalewały pola i ogród przypałacowy. Właściciel zmuszony był zbudować specjalny system kanałów, aby nim odprowadzać nadmiar wody. Źródło zachowało się do dzisiaj. Nad

¹⁷ B. S., *Piękne zamierzenia... op. cit.*



Grota Matki Boskiej z Lourdes wzniesiona w 1907 r. w miejscu wypływu źródła przez Alfonsa i Seweryna Skarzyńskich. Fot. Marian Chudzyński

kaskadą spływającą do dolnego kanału wzniesiono wspomnianą grotę kamienną. Trzeba też nadmienić, że tryskająca ze źródła woda miała zarówno w zimie, jak i w lecie jednakową temperaturę. Miejscowa ludność twierdzi, że woda ze źródła ma właściwości lecznicze i pozwoliła wielu osobom odzyskać zdrowie¹⁸. Warto też dodać, że na grocie znajdowała się biała tabliczka z napisem: „O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami”. Niestety, stała się przykra rzecz. Tablica, która przetrwała trudny okres wojny i okupacji oraz lat powojennych została przed kilkoma laty rozbita przez nieznanych sprawców. Jeszcze przed wojną, każdego dnia października przed grotą był odmawiany różaniec przez miejscową ludność z udziałem dziedzica i jego rodziny.

W okresie międzywojennym właścicielem Studzieńca był Wiesław Skarżyński, mający opinię dobrego człowieka i gospodarza. Przez wiele lat sprawował funkcję prezesa Powiatowego Zarządu Kółek Rolniczych w Gostyninie, a także komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej w Słubicach¹⁹. W wieku 60 lat ożenił się z Krystyną Skarżyńską, mającą zaledwie 20 lat. Po II wojnie światowej w nowej rzeczywistości politycznej została ona nauczycielką w Szkole Podstawowej w Kiernozi. Jak twierdzą jej byli uczniowie, prowadziła dokładny pamiętnik z czasów okupacji i lat powojennych.

W pobliżu pałacu znajdował się piękny ogród owocowy. Rosły tam głównie śliwy i jabłonie. Ogrodem opiekował się p. Gajewski. Jak pisze Mariusz Bartos:

W ówczesnym okresie [międzywojennym, przyp. M. Ch.] całość majątku była bardzo pięknie utrzymana i zagospodarowana. Tuż za bramą wjazdową rosły dwa bardzo piękne kasztanowce i rozciągał się obszerny taras. Główna aleja prowadząca do drzwi wejściowych pałacu była obrośnięta dwustronnie drzewami, zaś cały teren był otoczony regularnie strzyżonym żywopłotem. Za pałacem znajdował się duży ogród z przepięknymi kwiatami, wśród których prym wiodły róże, a wśród nich unikatowe gatunki czarnych róż. Strumień przecinający asfaltową drogę wypływał z głębokiego źródła w Studzieńcu, przepływał przez grotę i łączył z licznymi kanałami otaczającymi pałac. W tym czasie kanały i stawy były regularnie pogłębiane i oczyszczane. W stawach hodowano między innymi karpie i szczupaki, które stanowiły chlubę pana Skarżyńskiego. Interesujące jest to, iż cały pałac można było opłynąć łódką, z której często korzystali goście. Pod budynkiem pałacu znajdowały się dwie piwnice, gdzie przechowywano owoce i warzywa oraz wina i inne trunki²⁰.

W czasie II wojny światowej i okupacji niemieckiej pałac i folwark w Studzieńcu był zarządzany przez Niemca o nieznanym nazwisku. Po wojnie majątek został rozparcelowany między miejscowych chłopów i służbę folwarczną.

Warto jeszcze nadmienić, że do rodziny Skarżyńskich należał dwór i folwark w Suserzu, również na terenie ziemi gostynińskiej. Jeden ze Skarżyńskich — Jerzy herbu Bończa podkomorzy sochaczewski był fundatorem kościoła w tej miej-

¹⁸ *Studzieniec*, [w:] Kwiatkowska, Kwiatkowski, Wesołowski, *Znane i nieznanne... op. cit.*, s. 266; B. S., *Piękne zamierzenia... op. cit.*

¹⁹ J. Kazimierski, *Dzieje Gostynina w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*, Warszawa 1990, s. 495.

²⁰ M. Bartos, *Pałac w Studzieńcu*, „Wieści znad Wisły” Słubice 1995, nr 10, s. 6.



Kapliczka na miejscu zdarzenia opisanego przez miejscową legendę. Fot. Marian Chudzyński

sowości. Kościół został zbudowany w stylu klasycystycznym w 1810 r. według projektu architekta Hilarego Szpilowskiego²¹.

W Studziencu przy drodze do Łazisk i Wólki na znacznym wzniesieniu w otoczeniu pięknych drzew stoi kapliczka z 2. połowy XIX w. z wizerunkiem Matki Boskiej. Z tym miejscem związana jest legenda, która nawiązuje do czasów pańszczyźnianych, kiedy to jeden z miejscowych dziedziców miał nieuczciwie obchodzić się z tutejszymi chłopami.

Pewnego razu w nocy chłop miał siać groch na żyznym zagonie. Nie mając jednak własnego konia mówi do siebie: — Zasiałem mój Boże, ale czym ja go zabronuję — a wówczas zza krzaków usłyszał głos — Oto za krzakiem stoi koń z broną, weź go, zabronuj, ale w oczy mu nie zaglądał. Zachodzi chłop za krzaki i widzi, że rzeczywiście stoi koń z broną, wziął go za lejce i bronuje pole, ale kiedy skończył, ciekawość go wzięła i zajrzał koniowi w oczy i o dziwo poznał swego nieboszczyka Pana.

Widzisz — mówi Pan — prosiłem cię, żebyś mi w oczy nie zaglądał, a Ty mi zajrzałeś. Kiedy mnie poznałeś, to idź do mego syna do pałacu

i powiedz mu, że jak tak będzie żył jak ja i będzie dokuczał chłopom pańszczyźnianym — to czeka go taki sam los, jaki mnie spotkał.

— Panie! On mi nie uwierzy, a jeszcze psami zaszczuje.

— Idź, nie bój się, ażeby ci uwierzył, to weź ten sygnet, który mi dali na śmierć. To mówiąc zjął sygnet i dał chłopu.

Na drugi dzień ów chłop pcha się na pokoje jaśnie pana na Studzieniu, ale lokaje i służba nie dali mu wejść. Zrobiła się wrzawa, którą usłyszał jaśnie pan.

— Czego chcesz — pyta chłop jaśnie pan.

— Proszę Pana, ja u pańskiego ojca w nocy groch bronowałem.

— Czyś ty chłopie oszalał — wrzeszczał Pan.

— A jak mi nie wierzycie — mówi chłop — to mi dał ten sygnet, któryście mu dali na śmierć. I Panu pokazał ów sygnet.

Wówczas Pan zbladł, chłopu nie obił, i od tej pory natychmiast nakazał rozebrać pieczęć, w której przypiekano nieposłusznych chłopów pańszczyźnianych, a na tym miejscu kazał dziedzic wybudować kapliczkę, która do dziś stoi na wzgórzu, jak się jedzie od Studzienca do Łazisk, Wólki i dalej do Sannik. Podobno od tej pory pan zmienił się nie do poznania; przestał ludziom dokuczać, był podobno nawet dobry i często chodził się modlić do pobudowanej kapliczki, miejsca dawnej kazi miejscowych chłopów²².

²¹ *Katalog zabytków sztuki w Polsce... op. cit.*, s. 41–45.

²² Informacja p. Jana Durmaja ze Szkarady.



Ruiny pałacu w Studzieńcu. Stan z 2007 r. Fot. Małgorzata Chudzyńska

Faktem jest, że w pobliskich Słubicach z rozkazu dziedzica, każdy fornał jeszcze w początkach XX w. otrzymywał w skórę tyle kijów, ile minut spóźnił się do pracy we dworze. W Studzieńcu miano też pokazywać w podziemiach pałacu haki, na których wieszano chłopów — buntowników namawiających do oporu przeciwko dziedzicowi miejscowych włościan²³.

O Studzieńcu krążą też inne legendy i podania. Według jednej z legend na przeciwko obecnego pałacu na wzniesieniu stał obronny zamek. Mieli go zniszczyć Szwedzi w czasie „potopu”. Przy zamku miano wzniesić dwa klasztory. Po ich likwidacji na miejscu jednego z nich wzniesiono stajnie, a drugiego — domek ogrodnika²⁴.

Wśród mieszkańców Studzieńca i okolic krążyły też legendy (może prawdziwe), że w pałacu są ukryte wielkie skarby. Poszukiwacze tych skarbów już w latach 60. XX w. pozrywali podłogi, porobili liczne otwory w ścianach budynku oraz w jego piwnicach. Na skutek tych działań pałac został kompletnie zdemolowany. Mimo to zakupił go przez bliżej nieznanego inżyniera K. z Warszawy. Na marginesie powyższego Mariusz Bartos pisze na łamach czasopisma regionalnego „Więści znad Wisły”:

²³ Ze wspomnień mego Ojca, Józefa Chudzyńskiego.

²⁴ B. S., *Piękne zamierzenia... op. cit.*

Powojenny właściciel niewiele, a właściwie nic nie zrobił dla ratowania niszczonego obiektu. Jest bardzo prawdopodobne, że to właśnie on odkrył tzw. ślepą piwnicę — skarbiec. Studiując plany pałacu trafił na zamurowane pomieszczenie o niedużych wymiarach wyłożone kafelkami. W takim właśnie miejscu mogły być przechowywane wartościowe przedmioty. Znaleździł ówczesnego właściciela do dziś pozostaje owiane tajemnicą. Według jednej z wersji, znajdowały się tam sztandary i broń jednego z oddziałów, który rozwiął się po upadku powstania styczniowego w 1864 r. Ile jest w tym prawdy nie wiadomo. Wiadomo jednak, że pan Kowalski bardzo się wzbogacił i sprzedał pałac panu Golszteniowi, który zajął się restauracją obiektu. Prawdopodobnie po wykonaniu części prac w wyniku braku funduszy prace przerwano²⁵.

Według autora artykułu dużym błędem było zerwanie pokrywy dachowej, co spowodowało zalewanie przez wodę deszczową całego budynku. Obecnie właścicielem budynku jest Urząd Gminy w Słubicach. Na nic się zdają apele, zamieszczane w prasie regionalnej i krajowej, a także w „Spotkaniach z zabytkami” o ratunek dla pałacu w Studzieniu. Pałac niszczeje coraz bardziej i staje się ruiną nie do uratowania.

MARIAN CHUDZYŃSKI

THE VILLAGE OF STUDZIENIEC — TRUTH AND LEGEND

Near Słubice, in the former Gostynin District, there is the village of Studzieniec. Similarly to Słubice, it was a place where refugees from a distant Prussia settled. They were called the Prussians of Studzieniec (Prusowie Studzieńscy). In the second half of the 16th century they suddenly disappeared. It is not known what events might have forced them to leave Studzieniec. However, they appeared in the nearby Słubice. It was possible by means of land purchase or marriages. There were some outstanding people among the family members. Stanisław Studziński (Studzieński), the most famous figure, was a royal courtier, a deputy of the Province of Rawa Mazowiecka to the Warsaw Sejm in 1638. Nothing is known of the fate of the family in the second half of the 17th century and in the first half of the 18th century. According to the local tradition, in the first half of the 17th century Studzieniec was to be taken over by the Skarzyński Family. More recent historical research reveals that the Skarzyński family did not become the owners of the Studzieniec Estate until the end of the 18th century. The palace in Studzieniec with an adjacent landscape park with ponds and canals was considered one of the most beautiful buildings in the Gostynin District.

At the turn of the 19th century there was an exemplary farm in the area consisting of eight granges. The owner of this farm, Alfons Skarzyński, rotated crops. The estate comprised a brickyard, a distillery, and also two water mills. Studzieniec became famous due to a stony grotto with the Figure of Our Lady of Lourdes. There are also legends and folk tales about Studzieniec. One of the legends had it that the palace hid great treasure. In 1960s treasure hunters ripped out the floors, made countless holes in the walls of the building and in the cellars. The palace was completely demolished.

²⁵ Bartos, *Pałac w Studzieniu... op. cit.*

MARIAN CHUDZYŃSKI

DER DORF STUDZIENIEC — DIE WAHRHEIT UND DIE LEGENDE

In der Nähe von Słubice, auf dem ehemaligen Gostyniner Boden liegt das Dorf Studzieniec. Hier besiedelten sich Preußen, die Studzienscy genannt wurden. Schon in der zweiten Hälfte des XVI Jhs. fehlten Studzienscy in Studzieniec. Wir wissen nicht, warum Studzienscy ihre Familienortschaft verließen. Auf welche Weise kamen sie nach Słubice? Vielleicht kam es dazu durch den Einkauf des Bodens oder durch die geschlossene Ehe. Aus der Familie Studzienscy stammen viele bekannte Leute. Am bekanntesten war Stanisław Studziński (Studziński). Er war Königshöfling, der Abgeordnete aus der Wojewodschaft Rawskie zum Warschauer Parlament in 1638. Das weitere Schicksal der Familie Studzienscy in der zweiten Hälfte des XVII und in der ersten Hälfte des XVIII Jhs. ist unbekannt.

Die neuesten historischen Untersuchungen zeigen, dass Familie Skarzyński am Ende des XVIII Jhs. die Besitzer von Studzieniec wurde. Das Schloss in Studzieniec gehörte damals zu den schönsten Bauwerken auf dem Gostyniner Boden. An der Wende des XIX und des XX Jhs befand sich in Studzieniec ein musterhaftes Landgut, das aus acht Vorwerken bestand. Der Besitzer dieses Landguts Alfons Skarzynski verwendete bei dem Ackeranbau eine Fruchtfolge. In seinem Gut befand sich eine Ziegelei, Brennerei und auch zwei Wassermühle. Studzieniec wurde dank der steinerner Grotte mit dem Gestalt von Gottesmutter Maria aus Lourdes bekannt. Über Studzieniec liefen viele Legenden und Erzählungen. Einer Legende nach sollten im Schloss viele Schätze versteckt werden. Die Schatzgräber schon in den sechziger Jahren des XX Jhs. riesten die Fussboden nieder, machten zahlreiche Löcher in den Wänden des Gebäudes und im Keller. Das Schloss wurde völlig zerstört.



STEFAN CHARŁAMPOWICZ¹

JEZIORO KOCIOŁ²



Stefan Charłampowicz (1881–1970)

Jeziro Kocioł należy do grupy jezior Gostyńskich położonych w kotlinie, wytworzonej przez rozszerzenie dyluwialnej doliny Wisły pomiędzy Płockiem, Gostyninem i Włocławkiem. Grupa ta składa się z 63 jezior, z których 40 zostało zbadanych pod względem batymetrycznym przez prof. Lencewicza³.

Wobec dorywczego i jednostronnego charakteru dotychczasowych badań jeziora Kotła powziąłem zamiar przeprowadzenia badań systematycznych i o tyle dokładnych, o ile pozwalały na to posiadane przeze mnie środki. Badania swoje rozpocząłem jeszcze w lipcu 1924 r., lecz trwały one zaledwie 3 tygodnie, gdyż na ten tylko czas udało mi się wypożyczyć łódź, która dzięki uprzejmości właścicieli jeziora p.p.

Romana i Józefa Higersbergerów została przewieziona na jezioro. Do systematycznych badań jeziora przystąpiłem dopiero w lipcu 1928 r., korzystając od tego czasu z łodzi, nabytej przez tutejsze gimnazjum. W pracy tej, która trwała w przeciągu miesięcy lipca i sierpnia po 4–5 godzin codziennie, nie licząc późniejszych dodatkowych badań, dużą pomoc okazał mi b. uczeń tutejszego gimnazjum Stefan Borowski, poświęciwszy na ten cel niemal cały okres feryj letnich.

¹ Stefan Charłampowicz (1881–1970) urodził się w Łomży. Ukończył tam ośmioklasowe gimnazjum, studiował następnie na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Warszawskiego. Studia ukończył w 1904 r. i rozpoczął pracę pedagogiczną w Sosnowcu. W 1919 r. otrzymał nominację na nauczyciela ośmioklasowego Państwowego Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie. W szkole pracował 37 lat, pełnił również obowiązki dyrektora. Pracę dydaktyczną zakończył w 1962 r. Był postacią powszechnie szanowaną i cenioną. B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2007, s. 225–227.

² Tekst jest kopią publikacji autorstwa Stefana Charłampowicza wydrukowanej w drukarni Władysława Kożuchowskiego w 1933 r. Zachowano oryginalną pisownię.

³ S. Lencewicz, *Jeziora Gostyńskie*, „Przegląd Geograficzny” 1929, t. IX.

Pracę swoją w roku 1928 rozpocząłem od sporządzenia dokładnego planu jeziora. Następnie wyznaczyłem odpowiednią ilość punktów na północnym brzegu w kierunku EW., na wschodnim zaś brzegu w kierunku NS. Odległości pomiędzy dwoma sąsiednimi punktami wynosiły po 20 metrów. Punkty te służyły do umieszczania tyczek celem ustalenia na jeziorze miejsc, przeznaczonych do sondowania. Poza tym punkty, wyznaczone na północnym i wschodnim brzegu jeziora, upewniły mnie o dokładności sporządzonego przeze mnie planu. Celem zbadania głębokości jeziora oraz temperatury wody na różnych głębokościach zmuszony byłem stosować metody dość prymitywne, jednakże wyniki, jakie otrzymałem nieraz po kilkakrotnym sprawdzeniu dokonanych pomiarów, uważam jeżeli nie za zupełnie odpowiadające rzeczywistości, to w każdym razie bardzo niewiele od niej odbiegające. Ilość dokonanych przeze mnie sondowań wynosi 105. Sondowania te wykonywałem za pomocą linki z numerowanymi korkami, rozmieszczonymi w odległości 1 metra. Zamiast ciężarka przymocowałem na końcu linki 1-litrowy słoje szklany, który przy pomocy specjalnego sznurka mogłem odkorkowywać na požądanej głębokości. Tego rodzaju sposób uważam za bardzo wygodny, gdyż bańki powietrza, jakie ukazują się na powierzchni wody po odkorkowaniu słoja, dają możliwość ustalenia pionu linki. Jednocześnie z sondowaniem dokonywałem mierzenia temperatury na różnych głębokościach i w różnych miejscach za pomocą tegoż słoja, wydobywając go możliwie prędko po odkorkowaniu z wody i mierząc natychmiast temperaturę wody w słoju termometrem C z podziałkami co 0,2 stopnia. Dla utrzymania łodzi w požądanym punkcie używałem dwóch ciężkich głazów, spuszcanych na linach na dno jeziora. Przezroczystość wody mierzyłem za pomocą krążka Secci'ego, barwę zaś za pomocą ksantometru (skali Forela). Zawartość tlenu wyznaczałem metodą Hofera. Wo-



Ryc. 1. Jezioro Kociół od strony północno-wschodniej. Fot. Krystian Ziętek

bec braku środków, za pomocą których mógłbym określić gatunki zamieszkujących jezioro organizmów, zmuszony byłem poprzestać na podaniu w bardzo wielu wypadkach jedynie nazwy rodzaju danego organizmu.

Położenie i typ jeziora

Jezioro Kocioł (82 metry ponad poziomem morza) znajduje się w odległości około 1½ kilometra na północny-zachód od miasta Gostynina (woj. warszawskie). Jest to jezioro zamknięte. Kanał, przekopany od zachodniej strony jeziora, łączy je z jeziorem Czarnym, położonym w odległości ¾ kilometra na północny-zachód od Kotła. Jezioro Kocioł leży w dość głębokiej kotlinie, zbocza której silnie spadziście od strony wschodniej w kierunku na zachód stopniowo przechodzą w równinę. Od północy, północnego-wschodu i wschodu jezioro jest otoczone sosnowym zagajnikiem, na południe zaś od jeziora na wysokości 8 metrów ponad jego poziomem biegnie szosa, prowadząca przez Kowal do Włocławka.

Dzięki takiemu położeniu jezioro jest wystawione na wiatry przeważnie zachodnie od strony równiny, przylegającej do zachodniego brzegu jeziora, który wobec tego jest brzegiem nawietrznym, wschodni zaś podwietrznym. Pod wpływem tych wiatrów na powierzchni jeziora powstają prądy najczęściej w kierunku północno-wschodnim i południowo-wschodnim, podmywające wschodni brzeg jeziora w odpowiednich miejscach. Wskutek tego jezioro nieznacznie, lecz nieustannie, przesuwa się z zachodu ku wschodowi.

Jeśli chodzi o typ jeziora Kotła, to wyszczególnione niżej właściwości jego wskazują, iż posiada ono wszystkie cechy właściwe typowi jezior bałtyckich. Właściwości te są następujące:

- 1) Barwa wody o odcieniu żółto-zielonym;
- 2) Nieznaczna przezroczystość wody;
- 3) Mała zawartość tlenu w warstwach głębinowych wskutek energicznych procesów gnilnych, odbywających się na dnie jeziora, nieprzekraczająca 40 proc. nasycenia;
- 4) Występowanie w strefie głębinowej, ubogiej w faunę, larwy komara *Sayomyja plumicornis*;
- 5) Bogaty ilościowo plankton, który występuje jedynie w jeziorach eutroficznych;
- 6) Znaczna przewaga w planktonie sinic nad zielenicami oraz częste zakwity, spowodowane masowym rozwojem *Anabaena flos aquae* i *Aphanizomenon flos aquae*. Kolejność w masowym występowaniu to *Anabaena flos aquae* i *Aphanizomenon flos aquae*, to *Ceratium hirundinella* dowodzi, że jezioro Kocioł jest jeziorem eutroficznym okresowo bogatym to w związki organiczne, to w związki mineralne.

Pod względem ichtiofauny Kocioł można zaliczyć według podziału Borowika i Dixona do jezior okoniowo-plotkowych.

Kształt i rozmiary jeziora

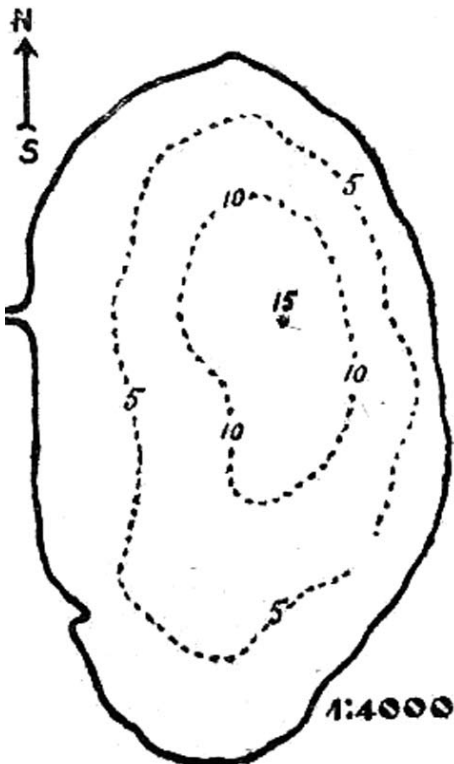
Powierzchnia jeziora Kotła posiada kształt mniej więcej eliptyczny. Misa jeziora kształtem swym zbliżona jest do stożka, wierzchołek którego znajduje się w północno-wschodniej części jeziora. Stoki tej misy od strony wschodniej, a zwłaszcza północno-wschodniej, są mocno spadziste, od strony natomiast zachodniej daleko łagodniejsze. Powierzchnia jeziora wynosi 4 ha, długość 290 metry, szerokość zaś 180 metrów.

Głębokość i dno jeziora

Trzcina, otaczająca jezioro i dochodząca najwyżej do głębokości $1\frac{1}{4}$ metra, tworzy pas, szerokość którego przy wschodnim brzegu jeziora jest daleko mniejsza, niż przy brzegu zachodnim: w pierwszym wypadku szerokość tego pasa waha się w granicach od 3 do 6 metrów, w drugim zaś od 8 do 12 metrów. Ta znaczna różnica w szerokości pasa trzciny przy obu wspomnianych brzegach wyraźnie świadczy o tem, że wschodni stok misy jeziornej Kotła musi być daleko więcej spadzisty, niż stok zachodni, co zresztą potwierdzają wyniki pomiarów głębokości w różnych punktach jeziora. Celem zbadania głębokości jeziora oraz

ukształtowania dna jego dokonałem 105 sondowań, na podstawie których można stwierdzić, że głębokość w odległości 40 metrów, od wschodniego brzegu wynosi 8–9 metrów, gdy głębokość w tej samej odległości od zachodniego brzegu nie przekracza 5 metrów. Najgłębszy punkt znajduje się w północno-wschodniej części jeziora w odległości 60 metrów od wschodniego i 100 metrów od północnego brzegu; głębokość w tym punkcie wynosi 15 metrów. W promieniu 10 metrów naokoło tego punktu głębokość waha się w granicach od 11,75 metra, do 14,25 metra. Ryc. 2, przedstawiająca przybliżony przebieg warstwie, daje pojęcie o głębokości w różnych punktach jeziora Kotła.

Dno jeziora na ogół piaszczyste posiada pewne zagłębienia pierwotne, które w nieznacznym stopniu zostały dotąd wypłycone przez nagromadzający się muł. Ze znaczniejszych zagłębień dwa

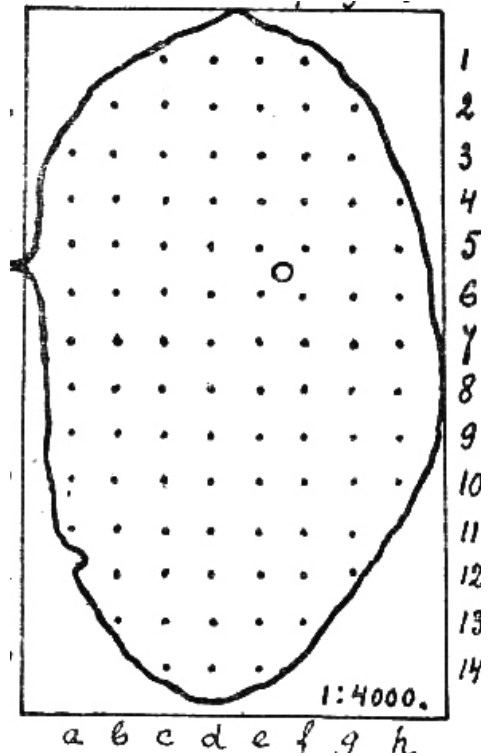


Ryc. 2

znajdują się w północno-wschodniej części jeziora, jedno w południowo-wschodniej i jedno w południowo-zachodniej części jeziora. Do łatwiejszego zorientowania się w ukształtowaniu dna jeziora Kotła służy ryc. 3 wraz z podanymi wynikami pomiarów głębokości, dokonanych w 20-metrowych odstępach na całej przestrzeni jeziora.

Obok wyników pomiarów głębokości podane są wyniki pomiarów temperatury wody przy dnie w przesondowanych punktach. Pomiarów te dokonane były w czasie od 9 do 20 lipca 1928 r.; temperatura wody na powierzchni jeziora w tym okresie wahała się w granicach od 18°C do 25°C.

Głębokość w punkcie 0 wynosi 15 metrów (najgłębsze miejsce jeziora); temperatura wody przy dnie w tym punkcie wynosiła w lipcu 1928 roku 7°C.



Ryc. 3

Właściwości fizyczne jeziora

Właściwa barwa wody jeziora Kotła dzięki zawartym w niej związkom humusowym jest zielonawo-żółta. Barwa ta w ciągu roku zmienia się nieznacznie pod wpływem masowo rozwijających się organizmów planktonu. Na wiosnę, w wypadkach masowego rozwoju *Aphanizomenon flos aquae*, a szczególnie *Anabaena flos aquae*, przybiera ona odcień zielony, w końcu zaś lata w czasie masowego rozwoju *Ceratium hirundinella* odcień wody staje się nieco brunatny. Właściwa barwa wody jeziora Kotła odpowiada Nr. XIII według skali Forela.

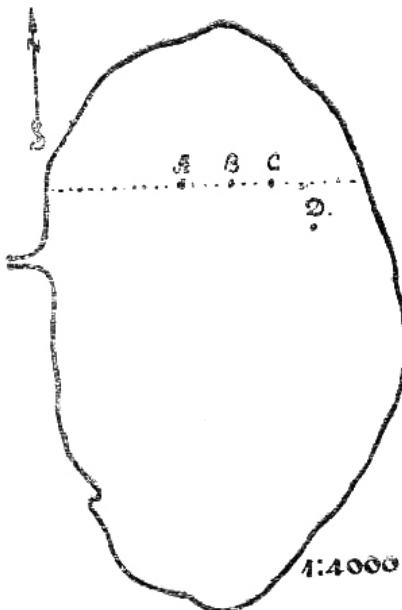
Przezroczystość wody jest bardzo mała: w czerwcu 1929 r. granica widzenia (krążek Secci'ego) wynosiła zaledwie 70 cm, w lipcu 1,35 metra, w sierpniu 1,5 metra, we wrześniu — 1,6 metra, w październiku — 1,55 metra, w listopadzie — 1,3 metra, w lutym 1930 r. 1,55 metra (pod lodem). Podane liczby z wyjątkiem czerwca, listopada i lutego wyrażają średnią przezroczystość wody, otrzymaną przez kilkakrotne mierzenie przezroczystości wody w poszczególnych miesiącach. W czerwcu i listopadzie 1929 r. i w lutym 1930 r. wykonałem tylko po 1 pomiarze. Maksymalna przezroczystość wody w poszczególnych miesiącach przedstawia się w następujący sposób: w lipcu 1929 r. wynosiła ona 1,5 metra, w sierpniu — 1,8 metra, we wrześniu — 1,7 metra, w październiku — 1,7 metra. Najmniejsza przezroczystość wody, jaką zaobserwowałem w okresie czasu od czerwca do listopada włącznie miała miejsce w czerwcu (70 cm), największa w sierpniu (1,8 metra). Normalnie przezroczystość

wody znajduje się w stosunku odwrotnym do ilości planktonu, który od wiosny do jesieni stopniowo się zmniejsza, czyli ku jesieni przezroczystość wody powinna wzrastać. Zmniejszenie się przezroczystości wody jeziora Kotła w październiku i listopadzie tłumaczą stale panującymi tu wiatrami jesiennymi, które przy małych rozmiarach jeziora powodują zmętnienie wody w całym jeziorze.

Pod względem termicznym jezioro Kocioł zachowuje się nieco inaczej, niż większe jeziora umiarkowane. Zasadniczo posiada ono w okresie letnim uwarstwienie proste, w okresie zimowym odwrotne, na wiosnę zaś i w jesieni następują tu momenty wiosennego i jesiennego wyrównania temperatury; w głębszych miejscach jeziora w okresie letnim można zaobserwować właściwe głębokim jeziorom 3 warstwy termiczne (nadskokową, skokową i podskokową), jednakże warstwa podskokowa w części wschodniej, a zwłaszcza w północno-wschodniej jeziora wykazuje znaczne nieraz odchylenia od reguły, jakiej zwykle podlega w lecie warstwa podskokowa jezior umiarkowanych.

Jezioro Kocioł, jak wspominałem wyżej, posiada nieznaczną powierzchnię, wynoszącą zaledwie 4 ha; od strony zachodniej wystawione jest ono na działanie wiatrów, które są czynne tutaj prawie nieustannie i powodują na powierzchni jeziora prądy w kierunku ku wschodniemu jego brzegowi. Te prądy powierzchniowe, dotarwszy do wschodniego brzegu, skręcają ku dołowi i dają początek prądom przydennym w kierunku od wschodu ku zachodowi. W ten sposób powstają prądy wirowe, które są czynne w jeziorze Kotle nie tylko w okresach wiosennym i jesiennym, lecz i w okresie letnim. Prądy te spływają po dnie i unoszą ze sobą z powierzchni jeziora ogrzaną i bogatą w tlen wodę, która stopniowo oddaje otaczającej masie wody o temperaturze daleko niższej i uboższej w tlen część swego ciepła i tlenu, aż wreszcie zrówna się pod tym

względem z warstwą przydenną. wśród której płynie. Jest rzeczą oczywistą, że im bliżej wschodniego brzegu jeziora, tem większy jest wpływ prądu wirowego na temperaturę i zawartość tlenu otaczającej go warstwy przydennej, im zaś dalej, tem wpływ ten staje się coraz mniejszy i wreszcie w zachodniej części jeziora zupełnie ustaje. Wpływ ten zależy nie tylko od temperatury wody na powierzchni jeziora, ale i od prędkości prądu powierzchniowego, zależnej od siły wiatru. Tem się tłumaczy fakt, że temperatura warstwy przydennej we wschodniej części jeziora bywa wyższa od temperatury warstwy wody na niej spoczywającej, co widać z następują-



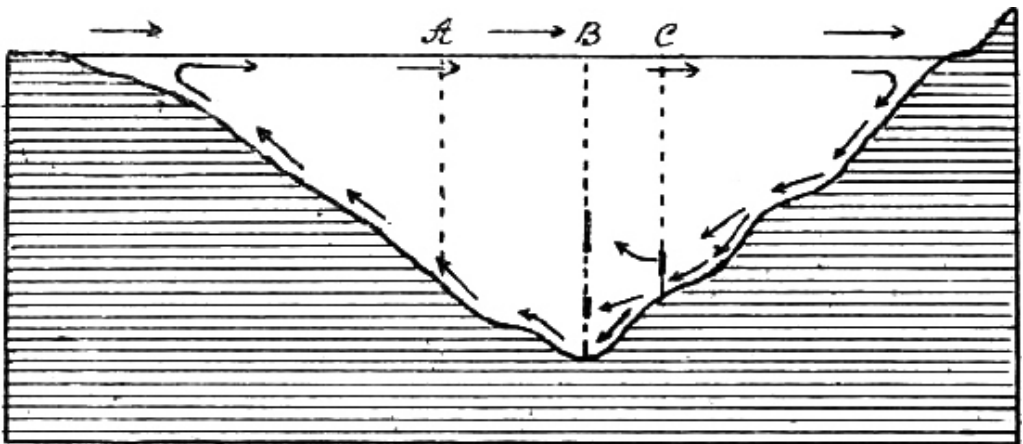
Ryc. 4

cych wyników serjowych pomiarów temperatury, dokonanych w sierpniu, wrześniu i październiku 1928 r. w punkcie B (ryc. 4).

Głębokość	sierpień	wrzesień	październik
0 mtr.	19,6°C	18,8°C	9,4°C
1	19,4°	17,8°	9°
2	18,5°	16,8°	9°
3	17,4°	16,4°	9°
4	16,9°	16,3°	8,8°
5	15°	15,5°	8,8°
6	12,2°	12,7°	8,8°
7	10,8°	11,2°	8,8°
8	10,4°	10°	8,4°
9	10,3°	8,8°	8,1°
10	9,4°	8,5°	7,8°
11	8,9°	9,8°	7,5°
11½	9,4°	10,5°	7,5°
12½	9,7°	8,2°	7,5°
14½	10°	10,8°	7,8°

Podobny wpływ wywierają wspomniane prądy wirowe i na zawartość tlenu w warstwie przydennej wschodniej części jeziora, wzbogacając ją w ten pierwiastek, o czym będzie mowa niżej.

Wpływ prądów wirowych na temperaturę warstw przydennych i na zawartość w nich tlenu objawia się w szczególny sposób w północno-wschodniej części jeziora, gdzie dno posiada dwa dość znaczne wzniesienia (ryc. 5). Ciepły prąd wirowy, płynący od wschodu ku zachodowi, dotarłszy do szczytu pierwszego wzniesienia, rozgałęzia się na dwa prądy, z których jeden sływa w dalszym ciągu po dnie, drugi zaś daje początek nowemu prądowi ciepłemu, który płynie w odpowiedniej od-

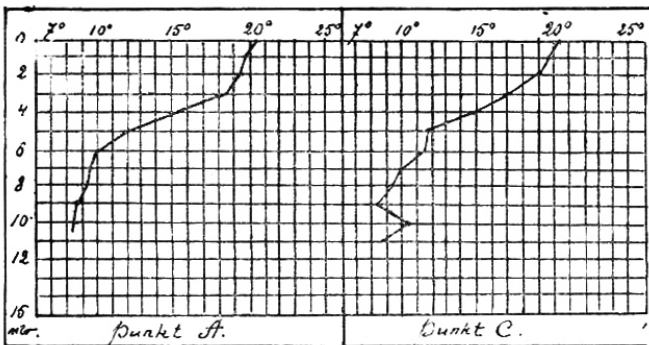


Ryc. 5.

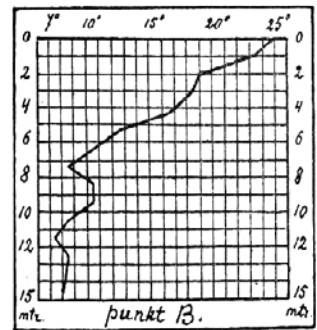
ległości od dna jeziora i, będąc otoczony wodą zimniejszą, w miarę posuwania się ku zachodowi stopniowo wznosi się do góry, póki temperatura jego nie zrówna się z temperaturą otaczającej go masy wody. To samo zjawisko ma miejsce u szczytu drugiego głębiej znajdującego się wzniesienia. W ten sposób powstają ciepłe prądy wody, powodujące mniej lub więcej znaczne odchylenia temperatury wody warstwy podskokowej jeziora Kotła.

Ryc. 4 przedstawia położenie na jeziorze punktów A, B, C, D, ryc. 5 — pionowy przekrój jeziora Kotła wzdłuż tej szerokości, na której znajdują się punkty A, B i C oraz wspomniane wyżej dwa wzniesienia; na tejsze rycinie (skala w kierunku poziomym 1:2000, w kierunku pionowym 1:500) odznaczone są kierunki ciepłych prądów, powodujących wzrost temperatury wody warstwy podskokowej we wschodniej części jeziora (w punkcie B dwukrotnie, w punkcie C jeden raz).

Dla łatwiejszego zorientowania się załączam wykresy temperatur wody od powierzchni do dna jeziora w punktach A, B i C w lipcu 1929 r. (ryc. 6 i 7).



Ryc. 6



Ryc. 7

W punkcie C zaznacza się wpływ tylko jednego ciepłego prądu wirowego, powstającego u szczytu pierwszego wzniesienia; skutkiem tego wpływu jest raptowny skok temperatury wody na głębokości 9–10 metrów, z 8,5°C do 10,5°C.

W punkcie B zaznacza się wpływ dwóch prądów ciepłych: 1) skok temperatury wody z 8,5°C do 10,5°C na głębokości 7¼–9½ metra, odpowiadającej pierwszemu wzniesieniu, i 2) skok temperatury z 7,5°C do 8,5°C na głębokości 11½–12½ metra, odpowiadającej drugiemu wzniesieniu.

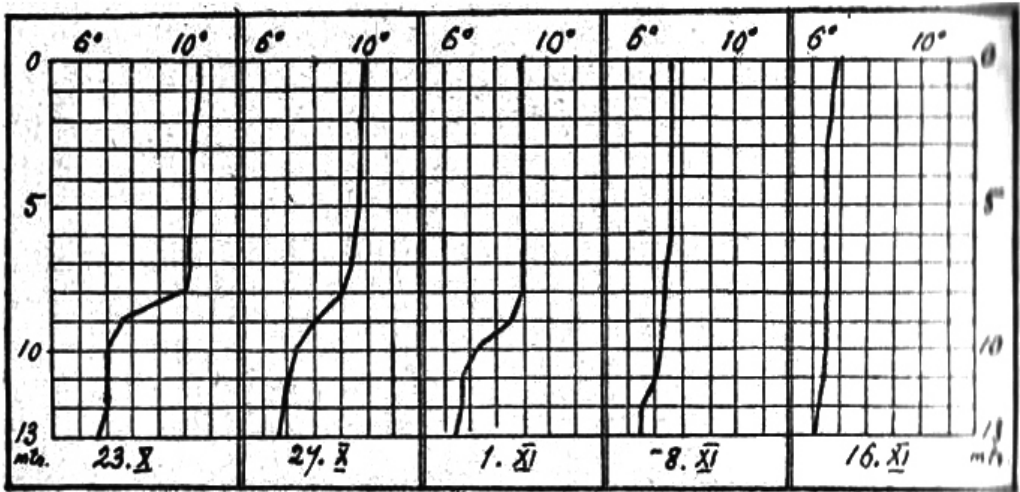
W punkcie A, najwięcej oddalonym od wschodniego brzegu jeziora, ciepłe prądy wirowe takiego wpływu na temperaturę wody warstwy podskokowej już nie wywierają. W tym punkcie temperatura wody warstwy podskokowej w miarę przybywania głębokości spada łagodnie aż do samego dna.

Poza wspomnianymi odchyleniami temperatury wody warstwy podskokowej jezioro Kocioł pod względem termicznym w miejscach głębszych zachowuje się podobnie do wszystkich jezior umiarkowanych. Warstwa skokowa, która w lecie zaczyna się prawie tuż pod powierzchnią wody, ku jesieni opuszcza się coraz głębiej, przyczem miąższość jej stopniowo maleje, aż wreszcie w październiku lub listopadzie warstwa skokowa zupełnie znika.

Przytaczam wynik serjowych pomiarów temperatury, dokonanych w punkcie D jeziora (ryc. 4) w lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku 1928 r. Wyniki te wykazują stopniowe opuszczanie się warstwy skokowej oraz zmniejszanie się jej miąższości w przeciągu miesięcy lipca, sierpnia i września i wreszcie w październiku zupełny jej zanik.

Głębokość	lipiec	sierpień	wrzesień	październik
0 mtr.	25°C	19°C	18,8°C	9,4°C
1	24,5°	18,8°	18,4°	9,2°
2	20°	18,4°	16,5°	8,8°
3	17°	18°	16,4°	8,5°
4	15,4°	17,2°	16,2°	8,3°
5	12°	15,3°	15°	8°
6	10,3°	12°	13°	8°
7,3	6°	9,4°	11°	8°
8,5	6,5°	10,5°	11°	7,5°

Ryc. 8 ilustruje stopniowe znikanie warstwy skokowej w końcu października i na początku listopada 1929 roku.



Ryc. 8

Jak widać z przytoczonych wyników serjowych pomiarów temperatury wody w punkcie D, warstwa skokowa w lipcu ma miąższość równą 6 metrom, przyczem spadek temperatury na tej przestrzeni wynosi 18,5°C, czyli na 1 m. przypada około 3,1°C. W sierpniu miąższość warstwy skokowej spada do 4 metrów, a spadek temperatury na tej przestrzeni wynosi 8,6°C, czyli na 1 metr przypada 2,1°C. We wrześniu miąższość warstwy skokowej wynosi 3 metry przy spadku temperatury o 5,2°C, czyli na 1 metr przypada już tylko 1,7°C. W październiku i listopadzie warstwa skokowa zupełnie zanika.

Najniższa temperatura, jaką zaobserwowałem w lecie w jeziorze Kotle wynosiła 6°C (lipiec 1928 r.) w punkcie D (ryc. 4) na głębokości 7,3 metra w odległości 1,2 metra od dna.

W lutym 1930 r. temperatura wody jeziora Kotła przedstawiała się w następujący sposób: przy powierzchni wody (pod lodem) temperatura wynosiła 0,2°C, na głębokości ½ metra 3,5°C, od 1 metra do 12 metrów 4°C, na głębokości 13 metrów 4,1°C i wreszcie na głębokości 14–15 metrów (dno) 4,2°C.

Właściwości chemiczne wody

Odczyn wody słabo-zasadowy. Siarkowodoru woda nie zawiera, są natomiast obecne ślady amoniaku i kwasu azotowego. Ilość stałych składników, rozpuszczonych w 1 litrze wody, wynosi 0,26 gr. Woda zawiera głównie kwaśne węglany wapnia i magnezu, pozatem drobne ilości siarczanu magnezu i gipsu, oraz ślady chloru sodu i kwaśnego węglanu żelazowego.

Poza wymienionymi składnikami woda jeziora Kotła zawiera jeszcze rozpuszczony w niej tlen. Wobec tego, że znaczna część tego pierwiastka pochodzi z powietrza, przeto najbogatszą w tlen jest bezpośrednio stykająca się z powietrzem powierzchniowa warstwa wody. W okresie wiosennej i jesiennej cyrkulacji woda w jeziorze ulega całkowitemu przemieszaniu i wtedy zawartość tlenu staje się mniej więcej jednakową we wszystkich warstwach jeziora, podczas zaś stagnacji letniej i zimowej zawartość tlenu w warstwach przydennych z powodu odbywających się na dnie jeziora procesów gnilnych znacznie spada. W 1 litrze wody, wziętej z powierzchni jeziora w lipcu 1929 r. przy temperaturze 20°C było 6 cm³ tlenu, co stanowi 94 proc. nasycenia. W październiku tegoż roku w 1 litrze wody z powierzchni jeziora przy temperaturze 11°C było 3 cm³ tlenu, czyli 40 proc. nasycenia. W lutym 1930 r., wkrótce po zamarznięciu jeziora, warstwa wody pod lodem przy temperaturze 0,2°C zawierała w 1 litrze 4 cm sześć. tlenu, co stanowi około 40 proc. nasycenia.

Co do zawartości tlenu w warstwach przydennych, to woda jeziora Kotła zachowuje się w tym wypadku inaczej, niż woda jezior większych. Warstwy przydenne wschodniej części jeziora w wielu miejscach wykazują większą zawartość tlenu, niż warstwy przydenne zachodniej części jeziora na tej samej głębokości. Np. w dwóch punktach wschodniej części jeziora w lipcu 1929 r. woda przy dnie zawierała 24 proc. i 18 proc. nasycenia, gdy w tym samym czasie woda na tych samych głębokościach i szerokościach jeziora w zachodniej jego części zawierała 18 proc. i 12 proc. nasycenia. Podobne nieprawidłowości można zauważyć w północno-wschodniej części jeziora przy badaniu zawartości tlenu w wodzie w kierunku pionowym od powierzchni do dna jeziora. W punkcie C (ryc. 3 i 5) w lipcu 1929 r. na głębokości 9 metrów zawartość tlenu wynosiła 18 proc. nasycenia, na głębokości 10 metrów 26 proc. nasycenia, a na głębokości 11 metrów (przy dnie) znowu 18 proc. nasycenia. Jak to wynika z wykresu temperatur wody w punkcie C, wzrost

zawartości tlenu na głębokości 10 metrów zbiega się ze wzrostem temperatury na tej samej głębokości. Wobec tego należy wywnioskować, że przyczyną tego zjawiska są te same ciepłe prądy wirowe, które powstają z prądów powierzchniowych, skręcających przy wschodnim brzegu ku dołowi i rozgałęziających się na szczytach wzniesień dna, wspomnianych w części, dotyczącej termiki jeziora. Prądy te, unoszące ze sobą z powierzchni jeziora znaczne ilości tlenu, przyczyniają się do wzbogacenia w tlen tak warstw przydennych wschodniej części jeziora, jak i tych warstw wody powyżej dna, wśród których płyną. Tem się tłumaczy większa częstość zawartość tlenu w warstwach głębinowych wschodniej części jeziora od zawartości tego pierwiastka w warstwach, leżących ponad niemi. Stopniowo jednak, w miarę oddalania się tego rodzaju prądu od wschodniego brzegu jeziora, tlen zawarty w tym prądzie wolno przenika do otaczającej go masy wody, skutkiem czego zawartość tlenu w zachodniej części jeziora w kierunku od powierzchni do dna jeziora stopniowo maleje.

W lecie powierzchniowe warstwy wody jeziora Kotła wskutek zupełnego braku prądów konwekcyjnych zawierają znaczne ilości tlenu. Najwyższa zawartość, jaką zaobserwowałem, wynosiła w lipcu 1929 r. 94 proc. nasycenia. Zawartość tlenu, rozpuszczonego w wodzie, maleje w miarę przybywania głębokości. Najniższa zawartość tlenu w warstwach przydennych, jaką zaobserwowałem w lecie, wynosiła 12 proc. nasycenia. W okresie jesiennej cyrkulacji, kiedy czynne są prądy konwekcyjne oraz stałe i silne prądy wirowe, cała masa wody w jeziorze ulega przemieszaniu, co powoduje zmniejszenie się zawartości tlenu w warstwach powierzchniowych jeziora przy jednoczesnym zwiększeniu się jego zawartości w warstwach przydennych. W październiku 1929 r. zawartość tlenu przy powierzchni jeziora dochodziła zaledwie do 40 proc. nasycenia, najniższa zawartość tlenu, jaką zaobserwowałem w warstwach przydennych, wynosiła około 24 proc. nasycenia. Z tego wynika, że zawartość tlenu w kierunku pionowym od powierzchni do dna jeziora w lecie waha się w znacznych granicach, wynoszących przeszło 80 proc. (od 94 proc. do 12 proc. nasycenia), w jesieni zaś wahania te są znacznie mniejsze, gdyż wynoszą około 26 proc. (od 40 proc. do 24 proc. nasycenia). W lutym 1930 r. wkrótce po zamrożeniu jeziora, zawartość tlenu w 1 litrze wody na głębokości 15 metrów (przy dnie) wynosiła około 25 proc. nasycenia.

Twardość wody, jak wykazują badania, dokonane w różnych miesiącach 1929 r., zależna jest od temperatury wody: w miarę wzrostu temperatury wody twardość jej się zmniejsza wskutek zmniejszania się zawartości kwaśnych węglanów wapnia i magnezu, które pod wpływem ciepła rozkładają się na wodę, dwutlenek węgla i nierozpuszczalne w wodzie węglany obojętne; w miarę zaś oziębiania się wody wspomniane węglany obojętne pod wpływem rozpuszczonego w wodzie dwutlenku węgla przechodzą do roztworu w postaci węglanów kwaśnych i zwiększają twardość wody. Tem się tłumaczy, dlaczego całkowita twardość wody jeziora Kotła we wrześniu 1929 r. przy temperaturze wody 18°C wynosiła 7 stopni niemieckich, w październiku przy temperaturze wody 11°C — 7,8 stopni, a w listopadzie przy temperaturze wody 6,8°C — 8,5 stopni.

Twardość wody całkowita w październiku 1929 r., jak już wspomniałem wynosiła 7,8 stopni niemieckich, twardość trwała w tymże czasie — 4,5, twardość przemijająca — 3,3 stopni niemieckich.

Życie w jeziorze

W jeziorze Kotle dają się wyróżnić 3 strefy: przybrzeżna, głębinowa i pelagiczna. Strefa przybrzeżna tworzy pas stosunkowo wąski, zwłaszcza we wschodniej części jeziora, gdzie stok misy jeziornej jest silnie spadzisty i osiąga najwyższej głębokości 2 metrów. W strefie tej w kierunku od zewnątrz ku wewnątrz spotykamy tylko dwa pasy roślin kwiatowych: 1) rośliny błotne i 2) oczerety. W tych miejscach, w których brak jest wymienionych pasów, tuż przy brzegu znajduje się tylko jeden pas roślin kwiatowych o liściach zanurzonych w wodzie. Roślin o liściach pływających, jak np. *Nymphaea alba*, *Nuphar luteum*, *Potamogeton natans* itp., w jeziorze Kotle nie ma. Z roślin błotnych najpospolitsze są tutaj: *Cicuta virosa*, *Acorus calamus* i *Sparganium ramosum*. Pas oczeretów składa się wyłącznie z trzciny pospolitej (*Phragmites communis*), jedynie w południowo-wschodniej części jeziora przy samym brzegu występuje w niewielkiej ilości sitowie rozpięzchłe (*Scirpus silvaticus*). Z roślin pływających spotyka się w bardzo małej ilości w północno-zachodniej części jeziora rzęsa mniejsza (*Lemna minor*) i w nieco większej ilości przy ujściu kanału, łączącego Kocioł z jeziorem Czarnem, ta sama rzęsa mniejsza wraz z rzęsą trójrowkową (*Lemna trisulca*). W północno-wschodniej, południowej i południowo-zachodniej części jeziora przy brzegu można spotkać zarośla roślin zanurzonych, a mianowicie: wywłócznika szczeciniastego (*Myriophyllum verticillatum*) i rogotka szorstkiego (*Ceratophyllum demersum*). Przy północno-zachodnim brzegu jeziora występuje w nieznacznej ilości moczarka kanadyjska (*Elodea canadensis*).

W miesiącach wiosennych i letnich można spotkać na powierzchni jeziora w pobliżu brzegu masy należące do zielenic glonu *Cladophora* sp. oraz pojedyncze osobniki takich zielenic, jak *Mougeautia* sp. i *Spirogyra* sp. Poza tym w strefie przybrzeżnej jeziora występują jeszcze następujące glony: 1) sinice *Anabaena flos aquae* i *Aphanizomenon flos aquae*; 2) Protococceae: *Protococcus* sp., *Pediastrum* sp., *Scenedesmus* sp., 3) Desmidiaceae: *Closterium* sp. (2 gatunki), *Staurastrum* sp.; 4) w mule okrzemki z grupy *Pennatae*: *Gomphonema* sp., *Navicula* sp., *Tabelaria* sp., *Pinnularia* sp., *Eunotia* sp. i inne.

Faunę strefy przybrzeżnej jeziora Kotła reprezentują wszystkie typy zwierząt słodkowodnych, z których można spotkać tu następujące organizmy: *Amoeba proteus*, *Amoeba limax*, *Arcella* sp., *Diffugia* sp., *Peridinium* sp., *Ceratium hirundinella*, *Sinura uvella*, *Volvox aureus*, *Pandorina morum*, *Euglena* sp., *Phacus* sp., *Coleps* sp., *Paramecium* sp., *Vorticella* sp., *Carchesium* sp., *Spirostomum ambiguum*, *Stentor coeruleus*; *Hydra fusca*; *Dendrocoelum lacteum* i nieoznaczony wyplawek koloru brunatnego długości około 1 mm, *Dorylaimus stagna-*

S. CHARŁAMPOWICZ.

JEZIORO KOCIOŁ

(Gostynin, woj. Warszawskie)



Drukarnia Wł. Koźuchowskiego w Gostyninie.

Strona tytułowa publikacji Stefana Charłampowicza z 1933 r.

lis, liczne wrotki, wymienione przy opisie fauny strefy pelagicznej, jedynie *Rotifer vulgaris* jest wyłącznie mieszkańcem strefy przybrzeżnej; *Nais lacustris*, pijawki *Helobdella stagnalis*, *Glossosiphonia complanata*, *Protocleipsis tessellata*; larwy chróścików, jętek, łątek, komarów oraz dwuskrzydłych z rodziny ochotkowatych (*Chironomidae*); *Nepa cinerea*, *Ranatra linearis*, *Naucoris cimicoides*, *Minuta minutissima*, *Argulus foliaceus*, *Candona candida* (?), *Asellus aquaticus*, *Astacus fluviatilis*, wioślarki i widłonogi, wymienione niżej przy opisie strefy pelagicznej, jedynie *Chydorus sphaericus* i *Cyclops viridis* są mieszkańcami wyłącznie strefy przybrzeżnej, *Hydrachna cruenta*; *Anodonta cy-*

gnea, *Limnaea ovata*, *Planorbis corneus*, *Planorbis limophilus* (?), *Valvata piscinalis*; *Rana esculenta*.

Hydra fusca występuje tu niekiedy, jak to miało miejsce w roku 1924 w zadziwiającej ilości: w słoiku, do którego włożyłem trochę rzęsy z jeziora celem wyszukania stułbi, po paru godzinach znalazłem ku niemałemu zdziwieniu około 40 okazów tego ciekawego zwierzątka.

Życie strefy głębinowej jest bardzo ubogie z powodu braku dostatecznej ilości światła i niskiej temperatury zwłaszcza w środkowej części jeziora, gdzie na; głębokości 10 metrów i więcej światło przy małej przezroczystości wody przenika w bardzo małej ilości, a temperatura jest dosyć niska, gdyż w lecie wynosi 7°–8°C. W miejscach tej strefy, sąsiadujących ze strefą przybrzeżną, fauna i flora jest nieco bogatsza, niż w środkowej części jeziora, jak ilościowo, tak i jakościowo. Spotkać tu można wiele z tych organizmów, które zamieszkują strefę przybrzeżną, jak np. *Protococcus* sp., *Pediastrum* sp., *Scenedesmus* sp., *Cosmarium* sp., *Staurastrum*

sp. i okrzemki z grupy Pennatae. W środkowej części jeziora życie, jak już wspominałem, jest bardzo ubogie. W mule znaleźć można zaledwie kilka gatunków: Flagellata (rodzaje i gatunki nieoznaczone), Oscillatoria sp., Raphidium sp., Protooccus sp., Scenedesmus sp. (2 gatunki), okrzemkę Cicolotella sp. i kilka gatunków okrzemek z grupy Pennatae, zamieszkujących strefę przybrzeżną. Pozatem w lipcu pospolitą jest w najgłębszych nawet miejscach tej strefy zupełnie przezroczysta larwa komara Sayomyja plumicornis, posiadająca w tułowiu i siódmym pierścieniu odwłoka po 2 woreczki powietrzne, które umożliwiają jej przebywanie na znacznej głębokości w środowisku ubogim w tlen.

Plankton Kotła, stanowiący życie strefy pelagicznej, jako jeziora eutroficznego okresowo bogatego to w związki organiczne, to w związki mineralne, zmienia się nie tylko w zależności od pór roku, ale i w zależności od składu chemicznego wody, wskutek czego skład planktonu jeziora Kotła w jednym i tym samym miesiącu, lecz w różnych latach nie zawsze bywa jednakowy. Np. w roku 1928 masowe występowanie *Ceratium hirundinella* rozpoczęło się w końcu sierpnia, w roku 1929 wiciowiec ten występował masowo przez całe lato, począwszy od końca czerwca. Jak wiadomo, *Ceratium* rozwija się obficie w wodzie, zawierającej dostateczną ilość związków mineralnych, znaczna natomiast zawartość związków organicznych działa hamująco na jego rozwój. Stąd wynika, że woda jeziora Kotła w lecie 1928 r. musiała obfitować w związki organiczne, zawartość których w następnym roku musiała być znacznie mniejsza. Przypuszczenie to potwierdza masowy rozwój w lecie 1928 r. sinic *Anabaena flos aquae* i *Aphanizomenon flos aquae*, które spowodowały kwitnienie jeziora od początku lipca do połowy sierpnia: w roku 1929 kwitnienia nie było. Sinice w przeciwieństwie do *Ceratium*, mogą rozwijać się masowo w wodzie obfitującej w związki organiczne, a więc z powyższego wynika, że zawartość tych związków w jeziorze Kotle w lecie 1928 r. była znaczna, w lecie natomiast roku 1929 mała. Podobne zjawisko zauważyłem z występowaniem *Peridinium* w latach 1928 i 1929: w roku 1928 masowy rozwój *Peridinium* przypadł na koniec sierpnia, a w roku 1929 wiciowiec ten występował w znacznej ilości już w połowie lipca. Co do drobnych skorupiaków, stanowiących główną masę planktonu w lecie, to do września przeważają wioślarki (*Bosmina* i *Daphnia*), od września zaś widłonogi (*Diaptomus* i *Cyclops*), przy czym z wioślarek najliczniej występuje na różnych głębokościach *Bosmina*. W lipcu 1928 r. w godzinach rannych stosunek *Bosmina* przy powierzchni jeziora oraz na głębokościach 5 i 10 metrów, wyrażał się liczbami 4:2:1. Jeżeli chodzi o zmiany ilościowe planktonu w zależności od pór roku, to stosunek masy planktonu w miesiącach lipcu i wrześniu 1929 r. wynosił 8:1. Naupliusy w lecie 1929 r. występowały masowo 2 razy, mianowicie na początku lipca i września.

Skład planktonu jeziora Kotła jest następujący: okrzemki *Tabellaria* sp., występujące w planktonie począwszy od października, *Anabaena flos aquae*, *Aphanizomenon flos aquae*, *Volvox aureus*, *Pandorina morum*, *Ceratium hirundinella*, *Asplanchna* sp. (ryc. 9), *Triarthra longisetata*, *Anuraea cochlearis*, *Anurea aculeata*,

kilka jeszcze gatunków wrotków nieoznaczonych, *Daphnia cucullata*, *Daphnia* sp., *Bosmina* sp., *Diaphanosoma* sp., *Diaptomus*, *Cyclops* sp.

Z ryb w jeziorze występują płoć, wzdręga, okoń, szczupak, leszcz, kiełbik i ciernik (*Gasterosteus aculeatus*).

Gostynin, 18 III 1933 r.

STEFAN CHARŁAMPOWICZ

LAKE KOCIOŁ

Stefan Charłampowicz was a teacher of chemistry in the Local State Grammar School named after Tadeusz Kościuszko in Gostynin. He worked there 37 years, both during a pre-war period and after the war. For some years he was even the school headmaster. He devoted his time doing research concerning the Gostynin District. In his work on Lake Kocioł, published by a local printing house, he justifies the purpose of his research.

„Bearing in mind the casual and biased character of the research on Lake Kocioł that has been done so far I have decided to undertake the systematic and precise research within the available means and sources. I began my analysis in July 1924; however, at the time, the research lasted only 3 weeks as I succeeded in borrowing the boat, which thanks to Roman and Józef Higersberger was transported onto the lake, only for this limited period of time. The systematic research of the lake did not begin until July, 1928, when I could borrow from time to time a boat acquired by the local grammar-school. The research was carried out in the summer months of July and August, 4–5 hours a day”.

The article presents precise analysis concerning the location and type of the lake, its size and shape, and last but not least, information about the bed of the lake which was thoroughly examined with respect to its depth. The readers of the work will also find there information on chemical properties of water and the description of fauna and flora of Lake Kocioł.

STEFAN CHARŁAMPOWICZ

DER KOCIOŁ LANDSEE

Stefan Charłampowicz war Lehrer im örtlichen Tadeusz Kościuszko Gymnasium. Dort arbeitete er 37 Jahre sowohl in der Vorkriegszeit als auch nach dem Krieg und übte einige Jahre die Funktion des Direktors aus. Er war Chemielehrer. Besonders viel Zeit widmete er seiner wissenschaftlichen Arbeit über den Gostyniner Boden. Bekannt ist seine den Kocioł Landsee betreffende Bearbeitung, die im örtlichen Verlag vor dem Krieg herausgegeben wurde. In seiner Arbeit begründete er die Ziele seiner Untersuchungen. Er

schrieb; „Da die bisherigen Untersuchungen des Kocioł Landsees einen einseitigen Charakter haben, beschloss ich, die systematischen und so genaueren Untersuchungen, soweit die in meinem Besitz befindenden Mitteln das erlaubten. Meine Untersuchungen begann ich noch im Juli 1924, aber sie dauerten nur 3 Wochen, denn nur für solche Zeit gelang es mir, ein Boot zu leihen, das dank der Hilfsbereitschaft von den Landseebesitzern — Roman und Józef Higersberger an den Landsee gebracht wurde. Die systematischen Untersuchungen des Landsees ergriff ich erst im Juli 1928, wobei ich das von dem hiesigen Gymnasium gekaufte Boot benutzte. Diese Arbeit dauerte 4–5 Stunden täglich den ganzen Juli und August”.

In dieser Arbeit wurden die genauen Analysen von der Lage und Typ des Landsees durchgeführt. Es wurden die Größe und die Gestalt dargestellt. Der Seegrund wurde analysiert und seine Tiefe wurde bemessen. Wir finden dort die Darstellung, die chemischen Wassereigenheiten und die Beschreibung der Fauna und Flora des Kocioł Landsees.



OPRACOWANIE: PRZEMYSŁAW FRANCISZKIEWICZ
ANDRZEJ SUMLIŃSKI

LUSTRACJA DÓBR DUNINOWSKICH Z ROKU 1850. FRAGMENTY¹

Działo się w Duninowie
dnia 21/3 czerwca/lipca 1850 r.

**Protokół ogólny objaśniający stan dochodów z dóbr ziemskich Duninów.
W wykonaniu Reskryptu
Rządu Gubernialnego Warszawskiego 16/28 Lutego rb. Nr. ²⁴⁷⁷⁷/₃₂₀₈**

Komisarz Dellegowany w zastosowaniu się do instrukcji z roku 1822 do Anszlagowania Dóbr wydanej wraz z dodatkowymi rozporządzeniami z roku 1845 przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbów wydanych zebrany na gruncie materiały do ustanowienia szacunku Dóbr Ziemskich Duninowo następujący obraz stanu tychże, na zasadzie śledztwa dopełnionego przedstawia

Dobra Duninowo z przyległościami Dawniej do Starostwa, czyli Amptu Rządowego Kowalskiego należały.

W roku 1795 za panowania Pruskiego Rządu darowane zostały Generałowi Wojsk Pruskich Blichër ten odstąpił one Abblegowi, zaś w roku 1819 przeszły na własność Gothilfa Krzysztofa de Struense Dyrektora Banku Pruskiego, a na koniec na mocy kupna i przedarzy z Janem Ferdynandem de Struense jako jedynym sukcesorem poprzedniego właściciela tych dóbr Gothilfem Krzysztofem de Struense wedle Aktu legitymacyjnego dnia 19 października 1829 roku w Kwidzynie sporządzonego, w Elblągu dnia 14 października 1830 zawartego, nabył prawem własności Karol Albrecht Wilhelm trzech imion Baron IKE w skutek układu familijnego

¹ Odpis fragmentów „Lustracji Dóbr Duninowskich” z roku 1850 na podstawie zachowanego oryginału w Archiwum Państwowym w Płocku. Dokument jest integralną częścią przygotowywanego pierwszego kompletnego wydania „Lustracji” w formie odrębnej publikacji. Zachowano oryginalną pisownię i gramatykę.



Karol Albrecht Wilhelm Ike. Fotografia portretu pochodzi ze zbiorów Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku. Fot. Piotr Nowakowski



Luiza z Marchandów Ike. Fotografia portretu pochodzi ze zbiorów Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku. Fot. Piotr Nowakowski

za sumę ustanowionego szacunku tallerów 60.000 czyli złp. 36.000. Jak wykaz hipoteczny z dnia 2/14 sierpnia (?) 1849 r. załączony sub. fol 16 (przekonywa).

Położone są w Guberni Warszawskiej Powiecie Włocławskim Okręgu Kowalskim w trzech parafiach katolickich. Duninowo, w Mieście Kowalu i w Wistce Królewskiej Szlacheckiej — dla wyznania Ewangelickiego przeznaczony jest Dom Modlitwy w Nowej Wsi do Dóbr tych należącej. Odległe są od Miasta handlowego i powiatowego Włocławka mil 1 " i Płocka mil 2 od Kowala mila (1) nad rzeką spławną Wisłą, która nie czyni żadnej szkody z wylewu owszem przynosi korzyści gdy czasem i to w czasie wielkich wylewów przepływa przez łąki nad Wisłą położone, (które) tym bardziej użyźniają się skutkiem naturalnej Irygacji.

Od Traktu (Pocztowego) Warszawsko Toruńskiego (szose) i stacyi Pocztowej w Mieście Kowalu mila (1) nadto przez te Dobra przechodzi Trakt z Gostynina do Kowala, a przez folwarki Duninów Stary, Nowy i Wistkę Królewską z Płocka do Włocławka.

Graniczą na wschód z wsiami Donacyjnymi Czołownicy. Lasami Rządowymi Leśnictwa, Brwilno i Lasami Prywatnymi Lucieńskimi na południe Dobra Solec, Zawada, Zakrzów, Baruchowo Donacya Kowal na zachód Lasy Rządowe Leśnictwa Włocławek. Na północ Wistka Szlachecka wsie Rządowe Dembe Wielkie, Skoki, zaś Wistka, Ładno i Mostki oddzielnie są położone, mają osobne granice i wcale nie stykają się z okręgiem Dóbr Duninowa, którego granice powyż(sze) opisane zostały. Granica zaś Wistki oddzielona na wschód i południe z Wistką Szalchecką, na zachód wsie Rządowe Mursk i Modzerowo. Granice zewsząd są pewne, spokojne i żadnej kwestyi nie uległe jak otem Mappa i opis granic sub fol 28 b pokazywa.

Pomiar dóbr tych wykonany został przez Jeometrów Maryana de Viernek, Xawerego Mittelstadt i Józefa Kryńskiego pod kierunkiem Jeometry przysięgłego i Patentowego Królestwa Polskiego. Reskryptem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbów z 1845 Nr ⁷⁹⁵⁵⁷/₂₃₉₂₆ upoważnionego Rewizora Pomiarowego Dóbr Prywatnych Hippolita z Głogowy Kossowskiego i wedle Rejestru pomiarowego i Mapp w 34 Sekcjach i oddzielnie co do Wistki Królewskiej położonego zajmuje powierzchni.

	Morgów	Prętów
Ogrodów warzywnych	27	12
Ogrodów owocowych	9	36
Klombów i trawników	10	40
Gruntu ornego	4403	199
Łąk	1142	42
Pastwisków	217	71
Lasów	12218	92
Miejsc niewykarczowanych	399	261
Osady kolonialne	3174	198
Roli w lasach	43	284
Łąk	48	79
Zarośli	540	226
Bagien	13	26
Wód	13	258
Piasków i nieużytków	310	12
Granic dróg rowów i pod zabudowaniami	244	262
W ogóle	24 135	168

Czyli włók 804 morgów 15 prętów 168 na miarę nowopolską. Rozległość Dóbr tych wzdłuż ciągnie się na trzy mile a w szerz 1 mila.

Ludności płci obojej wynosi dusz 2600 Dymów w tych dobrach jest ciągłych 111, (pieszych) 148.

Realność ludności Nomenklatury

Dobra te składające są następują

- | | |
|------------------------------------|------------------------------|
| 1. Folwark Główny Duninów nowy | 12. Kolonia Grodzisk |
| 2. Folwark Główny Duninów stary | 13. Kolonia Nowa Wieś |
| 3. Folwark Główny Trzcianno | 14. Kolonia Karólewo |
| 4. Folwark Główny Środuń | 15. Kolonia Lipinki |
| 5. Folwark Główny Kamion | 16. Kolonia Środuń |
| 6. Folwark Główny Krzewent | 17. Kolonia Goreń |
| 7. Folwark Główny Teleżno | 18. Kolonia Mostki |
| 8. Folwark Główny Wistka Królewska | 19. Osada Leśna Kobyle błoto |
| 9. Folwark Główny Ładno | 20. Osada Leśna Trzy Kopce |
| 10. Kolonia Duninów Nowy | 21. Osada Leśna Czarny borek |
| 11. Kolonia Jeżewo | |

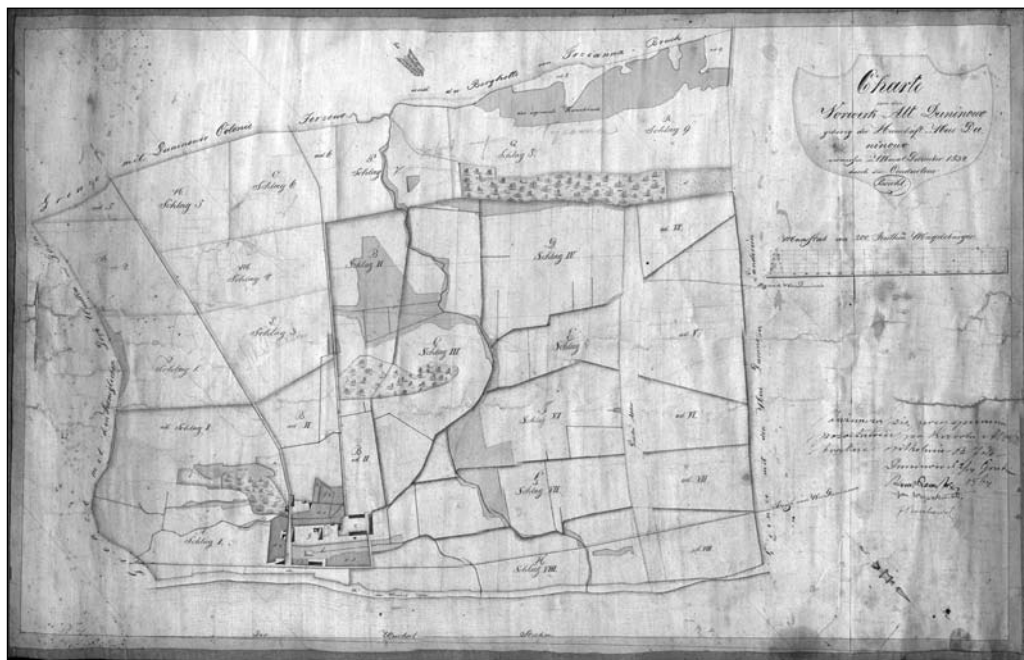
Liczba mieszkańców

Dziedzic dóbr.....	1
Proboszcz.....	1
z. Wójta Gminy.....	1
Zawiadowca cukrowni.....	1
Fabrykant cukrowni.....	1
Destylator.....	1
Kolonistów.....	179
Komorników.....	100
Kowali.....	2
Stolarz.....	1
Stelmach.....	1
Strycharzy.....	4
Kominiarz.....	1
Szyprów.....	2
Szewców.....	2
Gorzelanych.....	4
Młynarzy.....	4
Oficyalistów ekonomicznych.....	8
Czeladzi.....	103
Oficyalistów leśnych.....	11
Razem mieszkańców.....	428

Po wyłączeniu zaś kolonistów i wszystkich innych mieszkańców ogólnie ludności płci obojey w Dobrach Duninowskich po sprawdzeniu ksiąg ludności wynosi s. 428.

Użytki w Dobrach pochodzą z następujących źródeł

1. Czynsze od komorników i rzemieślników
2. Czynsze osepny — daniny i robocizna od kolonistów
3. Z Gruntów łąk i ogrodów folwarcznych i Inwentarza
4. Z Gorzelnicy 4-ech, browaru czyli Propinacyi
5. Z Młynów 4-ech
6. Z Tartaka
7. Z Cukrowni
8. Z Dystylarni i fabrykacyi araku i octu
9. Z Brzegowego
10. Z Spichrzy na skład zboża nad Wisłą wynajmowanych
11. Z 4-ech Cegelni
12. Z Kopalni Wapna
13. Rybołustwa stawowego i dzikiego
14. Z Lasów i pieców smolarnych



Mapa Starego Duninowa z 1834 r. ze zbiorów Zbigniewa Sobeckiego

W dobrach tych niema żadnych włości pańszczyźnianych lecz sami tylko komornicy czyli Lokatorowie i rzemieślnicy znajdujący się przy folwarkach i niektórych wsiach, którzy z najmu domów mieszkalnych płacą Dziedzicowi czynszu corocznie podług Tabeli sub fol $\frac{23}{28}$ Rub Sr 1204. Ciż bowiem są jako stali najemnicy używani do żniwa do Cukrowni, do uprawy buraków i do innych robót ręcznych za opłatą w okolicy praktykowaną.

Oprócz takich robotników są w tych Dobrach czynszownicy Erbpachtowi w 9-ciu Koloniach osiedli posiadający gruntu ornego wraz z siedzibami ogółem morgów nowopolskich 3474 pretów 198.

Podług tabeli prestacyjnej opłacają czynszu rocznego gotowizną Rub. sr. 712 kop 38 odrabiają w żniwa pomocniczych ręcznych Dni 1533, oddając w osepach żyta korcy 444 w naturaliach (?) 393 jaj 4275 — w razie niemożności oddają tych Danin i osepów w naturze Dziedzic dozwala im płacić gotowizną, mianowicie korzec żyta złp 12. Dzień pierwszy 0 1. Kura + 1 mendel jaj gr 15. Sami bowiem koloniści udawali się do Rządu o dozwolenie im opłacania podług tej ceny, która jest niższa na korcu żyta ofl 3 bo podług cen Targowych obecnie w sąsiednich miastach praktykowany wynosi złp 15, dlatego wartość naturaliów robocizny i o połowę się podwyższy — Do anszłagu jednak przyjęto tylko ceny normalne Rządowe podług których wszystkie naturalia wraz z Czynszami wynoszą Rs. 1484 kop 28.

Prawa ich wieczyste oparte są na umowach piśmiennych prywatnie z Dziedzicami zawartych niehypotegowanych jak Protokółu badawcze objawiają — lecz żadnej kwestyi nie ulega gdy też same ich powinności objęte są tabelami w skutek Najwyższego Ukazu sporządzonemi i przez Komisją Rządową Spraw Wewnętrz-

nych i Duchownych sporządzonemi. Między Czynnownikami jest 10 osad w rb. na Kolonii Duninów nowy i w 1850 nowo erygowanych.

Po upływie 3 lat wolnych, które zaczynają się na św. Jana 1850 roku, a kończą tejeże daty 1852 roku mają spłacać czynszu rocznego Rub 45 odrabiać w żniwa dni ręcznych 300 oddawać kur 20 jaj 600 co wszystko w pieniądzech Rs. 66.

Folwarków w tych Dobrach było dawniej tylko 2 i podług Regestrów pomiarowych w roku 1795/6 w czasie oddawania tych Dóbr Donacją zajmowały gruntu ornego łąk i ogrodów

a) Folwark Duninów stary mórg 204

b) Wistka Folwark..... 385

Razem mórg magdeburskich 589

Czyli nowopolskich 267 pr $\frac{221}{75}$

Dzisiaj po uregulowaniu Dóbr po wykarczowaniu znacznych przestrzeni zarośli, osuszeniu rowami — właściciel utworzył jeszcze 7 folwarków, wszystkich jest 9, które zajmują ogółem powierzchni mórg 4401 i pr(?) (więzy grunt zajmuje mórg 2 prętów 177).

Zatem powiększyły się grunta orne na 4134 pr (?) (*sklejony poszyt*)

Z całej przestrzeni folwarków znajduje się

Gruntu ornego klasy I mórg 940 pr 177

Gruntu ornego klasy II mórg 2130 pr. 90

Gruntu ornego klasy III mórg 1341 pr. 14

Razem mórg 4431 pr. 281

Jak klasyfikacja sub fol 97 objaśnia Gleba ziemi jest po większej części składająca się z czarnoziemiu z glina z piaskiem szarym zmieszanej, lub wreszcie (szczeleki) z spodnią warstwą gliny. Wniektórych miejscach są grunta nizkiego położenia lecz przez rowy osuszone w gatunku przecznicy lecz te pod pszenicę, buraki i rzepak najdogodniejsze.

Wysiewa się obecnie na wszystkich folwarkach

Pszenicy	korcy	67	(garncy)
Żyta	korcy	889	gar. 5
Jęczmienia	korcy	346	gar 28
Owsa	korcy	835	—
Grochu	korcy	74	—
Tatarki	korcy	50	—
Rzepaku zimowego		14	gar 23
Kartofli		1118	—
Buraków morgów nowopolskich		327	

Pszenicy dlatego mało się sieje gdyż najlepszy gatunek ziemi zajmuje się pod buraki, które służą do fabrykacji cukru w Duninowie i każdy mórg wydaje 100 korcy.

Plon bywa pospolicie w ozimie 5 do 6, a w jarzynie 6 do 7 ziaren. Zaś na Krzewencie, Wistce i Duninowie starem w ozimie 7, a jarzynie 8 do 10 ziaren do Anszla-

gu jednak przyjęto zasadę Rządową Instrukcją z roku 1822 wskazaną to jest najwyższy plon wzięty jest 6 ziaren. Grunta tutejsze są dość urodzajne o ile przekonać się można z tego rocznych urodzajów zboża, które są najpiękniejsze w tej okolicy.

Inwentarza — podług naocznego przekonania utrzymuje się Koni 108, wołów roboczych 179, krów dojnych 151, Młodzieży 68 owiec 5575, do Intraty jednak policzono dochód z ilości Inwentarza w stosunku do wysiewów ozimych.

Stan Gospodarstwa

W stosunku obszerności gruntów ornych folwarki są odpowiednio zagospodarowane a nadto że grunty są odseparowane od kolonialnych i folwarki są wśród gruntów ornych dla czego sprzęty są łatwe i spadki naturalne z pól są dogodnie mianowicie na głównym folwarku Duninów nowy wszystkie wody ściekają do Wisły.

Gospodarstwo rolne jest rozmaite wedle potrzeby dowolne nakłady na polepszenie gospodarstwa właściciel poczynił wielkie znaczące mianowicie na wzniesienie bardzo porządných budowli, które na głównym folwarku Duninów nowy są masiw murowane z cegły palonej na wapno, pięknej i trwałej struktury dachówką kryte wszystkie w towarzystwie ogniowym ubezpieczone na sumę Rs. 76.630,0 prócz Plebanii i Kościoła na sumę Rs. 1300 asekurowanych jak wykaz zabudowań sub fol 147 objaśnia.

Porównanie Intraty Pszenicy względem buraków

Podług klasyfikacyj gruntów znajduje się gruntu ornego Dobrego klasy I pod pszenicę zdatnego mórg nowopolskich 940 pr. 177 z czego 1/3 części wynosi mórg 313 pr. 92. Na mórg liczy się 36 garncy wysiewu co czyni 352 korcy warszawskich.

Najwyższy plon podług zasad ekonomicznych anszlagowanych dochodzi ziaren 6, z czego na odsiew 1° na gospodarstwo 2 na Intratę 3 ziarna ogólnie zatem na intraty liczy się — korcy 1050 podług cen anszlagowych Rządowych. Cena korca pszenicy jest złp 11 gr. 20 przeto wartość ziarna pszenicy wynosi złp — 11,850.

Właściciel na tej samej przestrzeni gospodarząc buraki otrzymuje najmniej 100 korcy z morga zatem z 313 mórg otrzymuje buraków korcy 31.300 korzec podług cen okolicznych mianowicie jak obecnie sąsiednie fabryki płacą po złp 4 na miejscu przeto za 31.330 korcy uczyni złp. 125(20)? z tego połowę odtrąca się na kosztą uprawy i obrabiania buraków połowa więc zostaje na Intratę 62.600.

Ziarno pszenicy wynosi – 11 850. Jest więc zysku na burakach — złp 50.750.

Ogrody — są na wszystkich folwarkach w glebie ziemi dobrej — zaś przy głównym folwarku Duninów nowy prócz ogrodów warzywnych jest jeszcze Wielki ogród owocowy za Pałacem w guście włoskim gdzie oprócz korzyści z drzew owocowych są szpalery i warzywa pomiędzy drzewami się sadzą. Rzez ogród ten płynie strumień do stawu w tymże ogrodzie będącego — wreszcie na Terytorium pałacowem także są kłaby i trawniki trawą [nieczytelna nazwa] zasiane — kilka razy do roku posiane oraz stawy umyślnie do uprzyjemnienia miejsca i korzyści z Ry-

bołustwa wykopane — i oranżerya składająca się z drzew zagranicznych w wielkich sztukach.

Łąki. Na wszystkich folwarkach są w dobrym gatunku mianowicie na folwarku Duninów nowy są łąki nadwiślańskie I klasy na folwarku zaś Duninów stary w całe łąki mniemasz. Dlatego musi być zasilany sianem z innych folwarków. Na folwarku Krzewent, Telążna i Wistka, sprzedaje się corocznie 3000 cetnarów siana po Kop. 30 czynić się Rs. 900.

Pastwiska są odpowiednie na wszystkich folwarkach, obok tego są pastwiska dostatnie i dobre dla wszystkiego inwentarza w Lasach — jak opisanie Lasów sub. Fol. 278 objaśnia.

Zakłady fabryczne — cukrownia przy głównym folwarku Duninów nowy z Aparatami ogniowymi na 4 prasy hydrauliczne do wytlaczania buraków, których do 20.000 korcy rocznie praktykuje się.

Ma urządzone maszynię wodną. Podług opisanie sub. Fol. 193 czyni Intraty rocznej netto Rs. 19,921 — do Intraty w Anszlagu przyjęto tylko procent od zakładowego kapitału który wynosi Rs. 17,820 5%=Rs. 8 gi.

Będąc urządzoną na wyższą skalę jak jest dziś i przy zaporowadzeniu aparatów parowych i przy tak porządnej administracji w jaką jest uposażona czyni widoki na przyszłość.

Gorzelnie 4 są w tych dobrach, to jest na folwarkach Duninów nowy, stary Krzewent i Wistka piąta w Telążnie nieczynna, a browar przy głównym folwarku Duninów nowy podług wyciągów z Regestrów sub. fol. 189 wypędza się okowity 10-tej Próby 45,266 garncy z 13,153 korcy kartofli, a Piwa wyrabia się corocznie 780 beczek i z tych oprócz sprzedaży za obręb Dóbr i przepędzanie na miejscu w Destylarni na wódki słodkie i araki wychodzi (podobranie) na szumówkę do 14 karczem

Wódki garncy 9860

Piwa beczek 536

Podług zasad Instrukcją wykazanych wyciągniętą Intrata wynosi:

z wyszynku wódki Rub. sr 2340 kop (37)

z wyszynku piwa Rub. sr 551 kp. (24)?

Czynsz zwany sucha arenda podług protokołu badawczego przez Karczmarzy opłacany wynosi — 330. Ogół Intraty z Propinacy netto Rs. 33 21 kop (6...) (?). Fabryka Araku Octu i Dystylarnia czynią rocznie Rs 5400 do Intraty w Anszlagu policzono tylko procent od kapitału 5% od wartości tego zakładu wynoszący Rub sr 225.

Młyny 4 — w Duninowie Nowem dwa (wodne)? W Krzewencie Wiatrak w Telążnie i w Wistce wodne podług protokołów badawczych i wyrachowania Intraty czynią Rocznie Rs. 734 kop 29. Wliczając w to bezpłatne mlewo dla (dworu)?

Tartak — w Duninowie Nowem o 1-ej Pile podług protokołu badawczego i wyrachowania Intraty i po uczynieniu Instrukcją wskazanych potrąceń czyni rocznie Rs. 172.

Cegielnie — 4 przy głównym folwarku i podług protokołu badawczego i wyrachowania Intry sub fol 213 czyni rocznie Rsr. 672.

Wapiarnia — dotąd służyła tylko na potrzeby gruntowe lecz gdy budowa ustanie w takim razie z dwóch obecnie znajdujących się pieców każdy po kor 50 wapna w sobie mieści czynić będzie Intry (?).

Brzegowe — od składu drzewa do Windugi po uzupełnieniu stosownych potrąceń czyni Rocznie Intry Rubs. 44.

Spichrze — dwa na Skład Zboża przy folwarku Duninów stary na skład zborza przez obywateli i handlowy zborza czyni rocznie Rs. 336 jak protokół badawczy sub fol 211 przekonywa.

Rybołustwo — dzikie w 4-ech Jeziorach i na Wiśle i stawowe w 4-ech stawach przy folwarku Duninów nowy czyni rocznej Intry Rsr. 258, oprócz wypotrzebowania na domową konsumpcję jak protokołu badawcze sub fol $\frac{215}{218}$ objaśniają.

Lasy do Dóbr Duninowa należące wynoszą przestrzeni ogólnej mórg 12,202 prę 80 czyli włuk 406 mórg 22 prętów 80 miary nowopolskiej. Podzielone są na 100 poręb czyli oddziałów żadnych wolnych wrębów ani pastwisk wspólnych nie mają. Drzewostan w ogólności wysokopienny sosnowy bardzo pięknego wzrostu gdzieś jest Dębina na porządki gospodarskie w budulcu średnim oraz jest wiele starodrzewów sosnowych kwalifikujących się do wrębania. Podług opisanias Lasów dochód roczny z tychże wynosi Złp. 33,110 zaś do szacunku przyjęto tylko Intry z Lasów uważanych jako pastwiska, która podług wyrachowania łącznie z pastwiskami oddzielnymi cenami normalnemi Rządowemi obliczona wynosi rocznie Rubsr 3305 Kopsr. 27. Lub wartość lasów nie wpływa do szacunku dopełniono przeciw oszacowanie takowych z przecięcia na sążnie to jest że gdy na morgu otrzymuje się 60 sążni półkubicznych drzewa, a każdy sążeń podług ceny w tej okolicy praktykowanej kosztuje kosr. 75 przeto wartość Lasów podług protokołu sub fol 278 wynosi Rsr. 541,890 czyli złp. 3,612,600.

Smolarnia Przy Lasach tutejszych znajduje się składa się z jednego pieca w którym wypala się corocznie beczek smoły 320 i wypuszczana bywa corocznie w Dzierżawę za summę 22(3) jak Protokół wpisania Lasów objaśni. Podatki i dziesięcina ciężary gruntowe wynoszące rocznie Rs. 683 kop 26½ potrącone zostały Intry folwarków oprócz tych są jeszcze do potrącenia

Kanon czyli Demidia dawne Skarbowi należne po upłaceniu kwoty Rs. 74 kop. 30, podług Wykazu Włocławskiego sub fol wynosi rocznie Rsr 345 kop 12.

Andto podług Wykazu hipotecznego w dziale III Właściciel Dóbr Duninowo mając zamiar dla dobra ogólnego utworzyć Parafię Ewangelicką w Nowej wsi poczynił różne zobowiązania legata mianowicie na uposażenie służby Kościoła Ewangelickiego rocznie kwotę Rub sr 150.

W ogóle jest jeszcze do potrącenia Rs. 495 kop 12. Wprawdzie Deklaracja Właściciela Dóbr Duninowo dotąd jeszcze nie weszła w wykazanie z powodu iż dotąd Anszlag nie jest zatwierdzony i tylko materiały do budowy Plebanii są przysposobione jednak Legat ten jako obowiązujący uważany i do ciężarów policzony zostaje.

Widoki na przyszłość i Melioracje

Przed nabyciem tych Dóbr przez J. W. Barona Ike podług Regestrów i Ksiąg oraz Anszlagów Rządowych w czasie oddawania na Donacyą Generałowi Blicherowi w roku 1795/6 sorządzonych czyniły owe intraty tylko Tallarów 991 (gr) 5.

Przez admistrację obmiarowanego wynosił Anszlag w roku 1796 na Tallarów 1138 gro. 20 denarów $7\frac{1}{5}$ (Pagina anszlaga z roku 1795 z Archiwum Akt dawnych wzięto).

Ostatnio na Mocy kontraktu w dniu 24 kwietnia 1828 roku sporządzonego. Dobra te przez ówczesnego właściciela de Struense wydzierżawione zostały na czas od św. Wojciecha 1828 do tejże daty 1834 roku (J. Panu Koclichen)? Za sumę roczną Złp. 20,822 i to był najważniejszy dochód jaki dzisiejszy Diedzic po objęciu na własność został przytem Dobra odebrał bez odpowiednich potrzebie gruntowych budowli grunta zapuszczone (sapowate)? I Łąki mokre. Na dopełnienie więc tych meliracyj wykopanie rowów wykarczowanie wielu gruntów odbudowanie na nowo wszystkich budowli w całych Dobrach, w części masiw murowanych pod dachówką — wyprostowanie i wysadzenie uregulowanie granic i urządzenie gospodarstwa właściciel wyłożyć musiał parę milionów złp jak naocznie przekonanie stwierdzam.

Położenie miejscowe tych Dóbr i wszelkie dogodności powyższe wykazane mianowicie spław na Wiśle, lasy dość urodzajną glebą ziemi podaje niezawodną myśl do przedsiębrania zakładów fabrycznych i pozwalają zupełnego rozwinięcia gospodarstwa rolniczo przemysłowego.

Zamiary i Plany Właściciela Dóbr są bardzo wzniosłe i korzystne głównem zaś jest Wykopanie kanału Wielkiego z Krzewenta przez Lasy Duninowskie do głównego folwarku Duninów nowy i sprowadzenia wody aż do Wisły w dystansie 2(5)? Milowym.

Wykonanie tego kanału ugruntowane na pewnych zasadach, przewidzianych dogodnościach i obrachowanych kosztach, wszelkie bowiem Plany niwelacyjne przez Inżynierów już są sporządzone i spadek jest jeden z najłatwiejszych bo podług wyrachowania Technicznego od Jeziora Goreńskiego i Krzewenckiego do Wisły spadek wody czyli wysokość dochodzi stóp Pruskich 64 cali 5, co zredukowane na miarę nowopolską wynosi stop 69 cali 10.

Wprawdzie kosztowny to jest (?) Operat, wymaga bowiem oświecenia kapitału kilkudziesiąt tysięcy złp. zasługuje przecież na poparcie bezwzględnie ze względu na korzyści jakimi właściciel byłby obdarzony i mógłby wkrótce odzyskać wyłożony kapitał.

Grónta bowiem i Łąki bardzo pięknej glebie Ziemia w niewielkim położeniu będąca jak np. Krzewent, Telażno i Kamion (?) mogą do I klasy gróntów pszennych, a łąki do najlepszego gatunku jak również błota i niziny wszelkie staną się użytecznymi zaś ogólnego dobra posłużyłby ten kanał do sprowadzania drewna do fabryki, do cegielni, Wapiarni na spław Wisłą do budowli na opał z miejsc najodleglejszych i najwięcej w drewna obfitych oraz do sprowadzenia wszelkich Artykułów

zwłaszcza gdyby była powiększona cukrownia niemniej możnaby na całym tym Kanale kilka Tartaków wystawić, które znaczne przyniosłyby korzyści i dla kupujących wsiów Rządowych albowiem handlujący drewnem do Włocławka mieliby ułatwienie tarcia bali, desek na sprzedaż. W Lasach Duninowskich jest także znaczna ilość grubej zwierzyny mianowicie sarn, Dzików, które przez wykopanie kanału środkiem lasów zapewniony wodą, na dogodności dla tejże zwierzyny atem samem powiększenie się takowej wieleby zyskały. Na koniec kanał ten posłużyłby do Irygacyi Łąk, a z tego nieocenione wyniknęłyby korzyści wyjaśniwszy w powyższym sposobie stan Dóbr i źródła dochodów wykazał Delegowany zasady jakich się trzymał przy ocenieniu tychże które są następujące:

		Rub. sr	Kop
1.	Czynsze od komorników z najmu domów	1204	-
2.	Prestacje Kolonistów obliczone są cenami normalnemi Rządowemi i dlatego lubo wartościach Dominialnych liczą tu wyżej robocizny, zboże i daniny przez takowe obrachowane zostały na sumę	1550	-
3.	Z gruntów folwarcznych	10305	58
4.	Z osad leśnych	80	
5.	Z Propinacyi	3221	61
6.	Z Dystylacji Wódek i fabrykacji Araku i octu	225	-
7.	Z cukrowni	891	
8.	Z młynów	734	29
9.	Z Tartaka	172	
10.	Z Namowanych Spichrzów na skład zboża	336	
11.	Z Cegelni	672	
12.	Z Rybołustwa	258	
13.	Z Lasów i pastwisk oddzielnych	4228	14 "
14.	Z Pieców smolnych	225	
15.	Z Brzegowego	44	
	Ogół dochodu	24 147	15
	od tej sumy iest jeszcze do potrzyenia Kanon Skarbowi należny Rubli Srebr. – 345 kop. 12 Legat na wyniesienie i uposażenie Kościoła w Nowej Wsi dla Ewangielków Wynoszący Rub. 150 – Pozostaje czystej intraty	495 23,652	12 3
	Który mnożąc przez	20	
	Szacunek Dóbr tych wynosi	473040	60

Wyrażnie Rubli sr Czterdzieści siedemdziesiąt trzy tysiące czterdzieści kopiek sześć dziesiąt. Czyli wartość włuki jednej w stosunku Ogólnej przestrzeni włuk 804 prę. 69 na Rsr. 588 kop 40 ustanawia się. Ze względu na powyższe wykazanie dogodności i szczegółów w nich znajdujące się:

1. Mianowicie lasy, korzystne położenie nad rzeką spławną Wisłą jest Dość umiarkowany, a nawet niższy od szacunku jaki przez b. Właściciela tych Dóbr Gothilfa Krzysztofa de Struense na zasadzie przewidzianych dochodów majątku Anszlgiem z roku 1828 w summie Tallarów 33,650 rocznego dochodu, czyli na kapitał zamieniony do wysokości Tallarów (6) 53,000 ustanowiony został.

Mikołaj (Łukoski)(?)

Opinia

Znajdując szczegółowy opis tych Dóbr zgodny z rzeczywistym ich stanem nadto znając osobiście cały stan i zamożności i położenia tychże, wreszcie jako świadek przeszło dwudziesto kilku letniej dążności dzisiejszego Dziedzica, przez czynienie znacznych i corocznych nakładów, zapewniam z Urzędu za wartość ogólną Dóbr Duninowskich z wszelkimi przyległościami wynosi Rubli srebrnych Cztery Kroć pięćdziesiąt tysięcy Na. Rs 450,000 co z Urzędu zaświadczam — Włocławek dnia 22 czerwiec ^{22 czerwiec}_{4 lipiec} 1850

Naczelnik Powiatu Włocławskiego

[podpis nieczytelny]

Protokół sprawdzenia Wykazu hipotecznego z miejscowością

Działo się na gruncie Dóbr Duninowa dnia 3/15 kwietnia 1850 r.

Przystąpiwszy z wyanszlagowaniem Dóbr ziemskich Duninowa Komisarz Delegowany do tej czynności w celu sprawdzenia wykazu hipotecznego z dnia 2/14 sierpnia 1849 r. przywołałszy kilku Gospodarzy od dawna tu osiadłych i z miejscowością obeznanych następujący w (osobach) tych znalazł stan i położenie:

Podług Wykazu hipotecznego w Dziale I :Dobra ziemskie Duninowo, z przyległościami: Goreń, Krzewent, Tylażno z młynem — Nowa Wieś, Osiek, Glinki teraz Karolewo, Środuń, Karolinów, Stare Duninowo, Wistka Królewska, Mostki i Głodno zwane w Powiecie Kowalskim obwodzie Kujawskim Województwie Mazowieckim — a teraz Okręgu Kowalskim — powiecie Włocławskim Guberni Warszawskiej

Dział II

„Posiada Karol Albrecht Wilhelm trzech imion Ike — prawem własności nabyte z mocy Kontraktu Kupna i Sprzedaży z Janem Ferdynandem de Struense wedle aktu legitymacyjnego za 19 października 1829 w Kwidzynie sporządzonego w Elblągu dnia 14 października 1830 zawartego za sumę złp 360,000 — Powyższe realności własnością są JW. Barona Karola Albrechta Wilhelma trzech imion Ike i obecnie wszystkie istnieją na gruncie a mianowicie:

1. Folwark Duninów nowy z przyległościami od dawna istnieje
2. Kolonia Goreń erygowana w 1803
3. Folwark Krzewent od najdawniejszych lat istnieje
4. Folwark Tylażno z młynem tożsamo
5. Nowawieś dawniej była szarwarkowa czyli odrabiała pańszczyznę teraz są Czynszownicy Erbpachtowi w roku 1837 nowe uregulowania

6. Osiek i Glinki na teraz Karolewo Kolonia powiększona
7. Wieś Środuń nie (istnieje) lecz w to miejsce Kolonia tegoż nazwiska wzniesiona
8. Folwark Karolinów teraz nazwany Kamion
9. Folwark stare Duninow od najdawniejszych czasów istnieje
10. Folwark Wistka Królewska od dawna istnieje na teraz powiększony przez wykarczowanie Pniów, osuszanie błot kanałami
11. Kolonia Mostki erygowana w 1765 po (nieczytelny) prawa (nieczytelny) odnowiony został Kontraktem w roku 1837 przez dzisiejszego Diedzica po przeprowadzeniu procesu.
12. Dawniej istniała Kolonia Głodno zwana lecz po wyetpirowaniu prawa Emf Kollonistów dzisiejszy Diedzic erygował w 1835 folwark Ładno — jedna tylko zostawiona została osada z mórg 45 nowopolskich składająca się i ta jest w posiadaniu Wieczystem Czyszownika Andrzeja Henke oddzielnie pod borem mieszkającego
13. Oprócz powyżej wykazanych znajdujących się jeszcze na gruncie Nomenklatury przez dzisiejszego Diedzica wzniesione, a mianowane: Kolonia Lipinki wzniesiona została jeszcze w roku 1822
14. Kolonia Grodzisk w roku 1845 erygowana
15. Wieś Czyszowa Kolonia Środuń dawniej miała 4 Gospodarzy pańszczyźnianych. W roku 1845 powiększona i zamieniona została na Czyszowników Erbpachtowych i grunta ich zupełnie odseparowane od folwarcznych
16. Duninów nowy folwark z bardzo małej przestrzeni składał się i głównie stanowił rezydencję Diedzica obecnie znacznie powiększony (zniesieniem wsi i) zajęciem gruntów własnościowych przed kilkunastu laty
17. Kolonia Duninów nowy erygowana w roku 1839 — a następnie powiększona w 1850
18. Kolonia Jeżewo erygowana 1835
19. Kolonia Cegielnia z Karczmą i z Windugą w Karolewie przez Dziejiego Diedzica erygowania
20. Osada Leśna Kobyle błoto z gruntami Leśnymi i karczemnymi do dworu należącymi erygowana przez byłego Diedzica Struense
21. Osady Leśne Oficjalistów leśnych Trzy Kopce i Czarny Borek erygowane przez Dziejiego Diedzica w roku 1832 — Wszystkie Powyższe nomenklatury są w ciągłym niezaprzeczonem posiadaniu JW. Barona Karola Albrechta Wilhelma trzech imion v IKE i żadnej kwestyi w granicach nie mają.

xxxx	Józef Matynka	sołtys	folwarku Duninów
xxx	Piotr Fabisiak	sołtys	Duninów stary
xxx	Jan Hejne	sołtys	wsi Środunia
xxx	Wawrzyniec Lemański	sołtys	Grodzisk
xxx	Dawid (...)	sołtys	Karolewa
xxx	Suwała Tomasz	sołtys	Nowejwsi
xxx	(...) Piotr	sołtys	Koloni Mostki
xxx	Andrzej Lewandowski	sołtys	z Wistki

xxx	Józef (Laskowski)?	Sołtys	Krzewentu i Telożna
xxx	Jan Rode	sołtys	z Gorenia
xxx	Klamboroski Kazimierz	sołtys	z Lipinek
xxx	Gotlib P(a)l	sołtys	z Duninowa Koloni

sporządził Mikołaj Łukowski

Własnoręczność podpisów znakami krzyży poświadcza

Wójt Gminy Duninowa

Aleksander Podkański

Tabella

Czynszów od Rzemieślników i wyrobników za najem mieszkań w domach folwarcznych W dobrach Duninów

Komornicy w Duninowie Nowym

1. Rezler Jan	stolarz	26. Gotlib	wyrobnik
2. Utów	cieśla	27. Krystyan Tauber	wyrobnik
3. Bade Wojciech	kamieniarz (?)	28. Jakób Tauber	wyrobnik
4. Fabisiak	malarz	29. Jakób Majer	wyrobnik
5. Król	przy fabryce cukru	30. Herman	wyrobnik
6. Cender Żyd	szyper	31. Ferdynand Kiden	wyrobnik
7. Busse	kowal	32. Andreas Jobs	wyrobnik
8. Józef Matynka	wyrobnik	33. (...) (?)	wyrobnik
9. Stach Kalwasiński	wyrobnik	34. Wilhelm Sztelin	strycharz
10. Złakowski	wyrobnik	35. Dolet	strycharz
11. Piotr Mroczek	wyrobnik	36. Wdowa Tauber	wyrobnica
12. Romuald Kamiński	wyrobnik	37. Wdowa Pietruszewska	wyrobnica
13. Szczypiorowski	wyrobnik	38. Wdowa Wiśniewska	wyrobnica
14. Józef Wrocławski	wyrobnik	39. Wdowa Lewandowska	wyrobnica
15. Michał Kalwasiński	wyrobnik	40. Wdowa Konarzewska	wyrobnica
16. Jan Ratz	wyrobnik	41. Wdowa (Bartkowska)?	wyrobnica
17. Alexy Kalwasiński	wyrobnik	42. Wdowa Rokicka	wyrobnica
18. Jaob Szefler	wyrobnik	43. Wdowa Cymermanowa	wyrobnica
19. Jan Olszewski	wyrobnik	44. Wdowa (C)enzerka	wyrobnica
20. Antoni Kwiatkowski	wyrobnik	45. Wdowa Rogoska	wyrobnica
21. Jan (Poreda) ?	wyrobnik	46. Wdowa Ozimek	wyrobnica
22. August Fabisiak	wyrobnik	47. Wilhelm Brudel	fabrykant
23. Jan P	wyrobnik	48. Ksiądz Bezler	proboszcz
24. Jan Sobka	wyrobnik		
25. Jakób (Balcer)?	wyrobnik		

Ogółem mieszkańców 201 (S.A.)

Folwark Duninów Stary

49. Stanisław Kalwas	kowal	58. Jan Tyraj	wyrobnik
50. Józef Kaszubski	wyrobnik	59. Jan Poreda	wyrobnik
51. (...) Słowikowski	wyrobnik	60. Wojciech Kaszubski	wyrobnik
52. Kamiński	wyrobnik	61. Zielikowski	wyrobnik
53. (Peplan)?	wyrobnik	62. Wdowa Kantorska	wyrobnik
54. Świętosławski	wyrobnik	63. Wdowa Zaremka	wyrobnik
55. Szymon Kalwa	wyrobnik	64. Wdowa Kalwasinska	wyrobnik
56. Lemański	wyrobnik	65. Wdowa Gajewska	wyrobnik
57. Mikołaj Boroski	wyrobnik		

Folwark Trzcianno

66. Wojciech Czurlej	wyrobnik	74. Józef Kwiatkowski	wyrobnik
67. Sajda	wyrobnik	75. Bo(l)es	wyrobnik
68. Toronoski	wyrobnik	76. Bryge	wyrobnik
69. Tyszkiewicz	wyrobnik	77. Wdowa Binkowska	wyrobница
70. Ignacy Kalwas	wyrobnik	78. Wdowa Cybulska	wyrobница
71. Onufry Cybuski	wyrobnik	79. Wdowa Lewandowska	wyrobница
72. (Kremin)?	wyrobnik	80. Wdowa Petin	wyrobница
73. Rynas	wyrobnik		

Folwark Środuń

81. Szymon Ciurlej	wyrobnik	87. Szulizewski	wyrobnik
82. Rydel	wyrobnik	88. Wdowa Ciesielska	wyrobница
83. Stanisław Wichroski	wyrobnik	89. Wdowa Ostrowska	wyrobница
84. Wojciech Ciurlej	wyrobnik	90. Wdowa Drzewicka	wyrobница
85. Witkowski	wyrobnik	91. Wdowa Lote(z)?	wyrobница
86. Ornadowski	wyrobnik		

Folwark Kamion

92. Wrzesiński	wyrobnik	98. Drenkowski	wyrobnik
93. Maciejewski	wyrobnik	99. Matejka	wyrobnik
94. Ciesielski	wyrobnik	100. Klejnszmidt	wyrobnik
95. Różalski	wyrobnik	101. Krystyan Rast	wyrobnik
96. Kowalski	wyrobnik	102. Kazimierz Wichroski	wyrobnik
97. Wojciech Bienkowski	wyrobnik	103. Wdowa Łukaszka	wyrobница

Folwark Wistka Królewska

104. Lewandowski	wyrobnik	111. Szlapiński	wyrobnik
105. Borkowski	wyrobnik	112. Nowacki	wyrobnik
106. Beker	wyrobnik	113. Mikołajewska	wyrobnik
107. Marian Wiskiewski	wyrobnik	114. Karolina Witkens	karczmarka
108. Batze(r)	wyrobnik	115. A. Mejsler	Młynarz
109. Wojke	wyrobnik	116. Szymon Szymański	Pachciarz
110. Krupiński	wyrobnik	117. Drzewicki Grzegorz	wyrobnik

Folwark Ładno

118. Kucharski	wyrobnik	123. Borkowska	wyrobnik
119. Wa(r)zyński	wyrobnik	124. Nowakowski	wyrobnik
120. Kiłczyński	wyrobnik	125. Kowalski	wyrobnik
121. Mu(s)zyński	wyrobnik	126. Neidhard	karczmarz
122. K (...) cki	wyrobnik		

Komornicy w Nowejwsi

127. Kamentz Wilch (elm)?	Strycharz	130. Krystyan Peknul ?	wyrobnik
128. Karol (Fechber)?	Karczmarz	131. Fryderyk Kamentz	wyrobnik
129. Jakób Kaczyński	kowal	132. Jan Szejming	wyrobnik

Komornicy w Karolewie

133. Dejli(h)	strycharz
---------------	-----------

Folwark Krzewent i (Ludwisino)?

134. Wutzke	wyrobnik	142. Wdowa Roma (nczews)kawyrobnica	
135. Urbanski Wojciech	wyrobnik	143. Wdowa Łądkowska	wyrobnica
136. Szmeltzer	wyrobnik	144. Karol Łądkowski	wyrobnik
137. Jan Urbanski	wyrobnik	145. Michał Weber	wyrobnik
138. (P)rekrut Krysyjan	wyrobnik	146. Frydrych Dąbrowski	stelmach
139. Krolikowski	wyrobnik	147. Jakób Baruch	pachciarz
140. Wdowa Janowa	wyrobnica	148. Antoni Krygier	karczmarz
141. Wdowa Wierzycka	wyrobnica	149. Blumsztejn	młynarz

Folwark Teląžno

150. Witkowski	wyrobnik	153. Zakrzewi (cz)	wyrobnik
151. Michalski	wyrobnik	154. Mikołaj Gaza	karczmarz
152. Pietrzak	wyrobnik		

Zebranie

1. Folwark Duninów nowy	201
2. Folwark Duninów stary	65
3. Folwark Trzcianno	56
4. Folwark Środuń.....	39
5. Folwark Kamion.....	52
6. Folwark Wistka Królewska.....	76
7. Folwark Ładno.....	48
8. Folwark Nowa Wieś.....	25
9. Folwark Krzewent.....	51
10. Folwark Teląžno.....	22
11. Kolonia Karolewo.....	3
Ogół.....	638

Pieczęć gminy Duninowa
Podpis Wójta A. Podkańskiego

Osada I Kollonia Duninów nowy

- | | |
|----------------------------------|----------------------|
| 1. Jan Gerber — gospodarz | 19. Michał Wenland |
| 2. Wilhelm Nyremberg — gospodarz | 20. Jan Bot |
| 3. Roch Ostrowski (szynkarz) | 21. Dawid Bot |
| 4. Jan Zas | 22. Godfryd Bot |
| 5. Piotr Kuhn | 23. Jan John |
| 6. Krystyan Pinów | 24. Gotlib Paker |
| 7. Mateusz Hiller | 25. Marcin Britzke |
| 8. Andrzej Ko(s)k | 26. Godfryd Mantej |
| 9. Krzysztof Ko(s)k | 27. Jan (Szyndel) |
| 10. Godfryd (Szultz) | 28. Dawid Bol |
| 11. Godfryd Braun | 29. Michał Jeske |
| 12. Krystyan Rast | 30. Anna (Lochsztet) |
| 13. Godfryd Pal (sołtys)? | 31. Ferdynand Bol |
| 14. Andrzej Kalk | 32. Dawid Janke |
| 15. Jan Kalk | 33. Frydrych Sas |
| 16. Michał Bitner | 34. Krzysztof Sas |
| 17. Michał Hofman | 35. Johan Brau(n) |
| 18. Karól Paukonin | 36. Dawid Janke |

Na mocy kontraktu z 12 stycznia 1839 r. zawartego erygowana została. (Najprawdopodobniej chodzi o dzisiejszy Duninów Duży)

Tabela

Użytków i powinności czynszowników Kolonii Duninów nowy, Nowa Wieś, Jeżewo, Grodziska, Lipinki, Karolewo, Szroduń, Goreń i Mostki do

Głównych Dóbr Duninowa należących w Guberni Warszawskiej Powiecie Włocławskim położonych

II osada nowo założona

- | | |
|----------------------|-------------------|
| 1. Fridrych Wiehbrot | 5. Gotfryd Rast |
| 2. Gotlib Kuhn | 6. Andrzej Szmidt |
| 3. Ferdynand Pinów | 7. Gotlib Ejgert |
| 4. Gotlib Kuhn | |

Na mocy Kontraktu z dziedzicem zawartego w 1850 r.

Kollonia Jeżewo

- | | |
|-------------------------|--------------------------|
| 1. Marcin Alabrudziński | 5. Stanisław Tomaszewski |
| 2. Marcin Cimmer | 6. Walenty Kalwas |
| 3. (Paweł) Kalwas | 7. Piotr Fabisiak |
| 4. Mateusz Czajka | |

Na mocy Kontraktu Erbpachtowego prywatnie od 15 lutego 1835 roku zawartego Kollonia ta erygowana została.

Kollonia Nowawieś

- | | |
|------------------|----------------------|
| 1. Jan Sobczak | 7. Michał Mantej |
| 2. Józef Sobczak | 8. Tomasz Suwała |
| 3. Ludwik Ratz | 9. Józef Lemański |
| 4. Ernest Hejch | 10. Frydrych Machno |
| 5. Henryk Szultz | 11. Jan Machno |
| 6. Peter Jand | 12. Jakób Wiśniewski |

Kollonia Grodzisk

- | | |
|------------------------|-------------------------|
| 1. Tomasz Ciesielski | 7. Konstanty Śliwiński |
| 2. Józef Ciesielski | 8. Zygmunt Zieliński |
| 3. Józef Rozwora | 9. Jakób Radziński |
| 4. Jan Czajka | 10. Mateusz Lewandowski |
| 5. Fili(p) Czajka | 11. Andrzej Różański |
| 6. Wawrzyniec Lemański | |

Na mocy Kontraktu Erbpachtowego pod datą 21 kwietnia 1845 z dzisiejszym Baronem Ike prywatnie zawartego

Kollonia Karolewo

- | | |
|--------------------------|------------------------------|
| 1. Henryk Szejning | 10. Jan Perkul II |
| 2. Karól Szejning | 11. Michał Kanerberg |
| 3. Szymon Miszak | 12. Daniel Szturmg |
| 4. Adam (Micz) | 13. Krystyan Sztoter |
| 5. Wilhelm Klejnszmidt | 14. Dawid Lochszled (sołtys) |
| 6. Michał Klejnszmidt | 15. Martin Poletz |
| 7. Jan Szejter | 16. Ernest Sztrych |
| 8. Stanisław Kalwasiński | 17. Wdowa Kalkoska |
| 9. Jan Perkul I | 18. (Franciszek) Olszanowski |

Kollonia Środuń

- | | |
|-------------------------|-----------------------|
| 1. Szczepan Świrczyński | 7. Jan Hajne (sołtys) |
| 2. Dawid Janke | 8. Ferdynand Bohl |
| 3. Jakób Gościński | 9. Ludwik (...) |
| 4. Walenty Gościński | 10. Józef Wichroski |
| 5. Frydrych Lochsztedt | 11. Dawid Bohl |
| 6. Adam Zippel | 12. Michał Jeske |

Kollonia Lipinki

- | | |
|-------------------------|-----------------------|
| 1. Franciszek Żmijewski | 8. Wojciech Kozłowski |
| 2. Michał Szulczewski | 9. Wdowa Lipinska |
| 3. Tomasz Michałowski | 10. Michał Zaremba |
| 4. Franciszek (Gorecki) | 11. Wincenty Majewski |
| 5. Karól Osmiałek | 12. Wdowa Długołęska |
| 6. Tomasz Kamiński | 13. Józef Zaremba |
| 7. Wojciech Kostrowski | 14. Józef Żmijewski |

- | | |
|-------------------------------------|------------------------------|
| 15. Paweł Rzepnikowski | 28. Stanisław Ignacy Matecki |
| 16. Kazimierz Klamborowski (sołtys) | 29. Georg Milke |
| 17. Dworzyński Jan | 30. Paweł Szmidt |
| 18. Józef Klamborowski | 31. Dionizy Sławiński |
| 19. Tomasz Krajewski | 32. Johan (T)olega |
| 20. Michał Rode | 33. Karól Kauczyński |
| 21. Szymon Garlikowski | 34. Henryk Gerber |
| 22. Bartłomiej Kędzierski | 35. Konstanty Matecki |
| 23. Stanisław Żmijewski i Gaze | 36. Antoni Michalski |
| 24. Wojciech Nowakowski | 37. Wdowa Krajewska |
| 25. Mikołaj Rydz | 38. Grzegorz Kamiński |
| 26. Jędrzej Kacprzyk | 39. Jan Augustyniak |
| 27. Marcin Lewandowski | 40. Jan Boroski |

Na mocy Kontraktu prywatnego z 10 lutego 1822 z Struense.

Kollonia Goryń

- | | |
|--|---|
| 1. August Sztender | 13. Jan i Daniel Rode (bracia) (sołtys) |
| 2. Piotr Skowroński | 14. Franciszek Pawlicki
Karol Czajkowski |
| 3. Jędrzej Zawadzki | 15. Paweł Nowacki |
| 4. Adam (Waszkowski) | 16. Karól Nowacki |
| 5. Antoni i Walenty Daszkowski | 17. Franciszek Jabłoński |
| 6. Michał Szczepański
Jan Śpiewakowski | 18. Jan Pohl |
| 7. Franciszek Zawada
Jędrzej Różalski | 19. Gotlib Dahn |
| 8. Dawid Kubetyn | 20. Walenty Lewandowski |
| 9. Piotr Rybaszewski | 21. Gotfryd Tacer |
| 10. Gotlib Kubetyn | 22. Jan Nowakowski
Joachim Różycki |
| 11. August Dahn | 23. Wilhelm Rakoski |
| 12. Mateusz Wróblewski
Wojciech Lewandowski | |

Na mocy Kontraktu z 8 marca 1804 z byłym dziedzicem Abbeg prywatnie zawartego.

Kollonia Mostki

- | | |
|-------------------------|-----------------------------|
| 1. Krystyan (T)feifer | 6. po Szymonie Gatzke wdowa |
| 2. Michał Rük | 7. Jan Sztek |
| 3. Jan Klejnke | 8. Michał Molzan |
| 4. Gotlib Müller | 9. Karól Rüks |
| 5. Piotr Sztek (sołtys) | 10. Michał Rümas |

Osada czynszowa na Ładnem

11. Andrzej Henke
12. Nauczyciel (?)

Zebranie

1. Kollonia Duninów nowy	191
2. Kollonia jeżewo	63
3. Kollonia Nowa Wieś.....	37
4. Kollonia Grodzisk	53
5. Kollonia Karolewo.....	84
6. Kollonia Szroduń.....	56
7. Kollonia Lipinki	197
8. Kollonia Goreń	118
9. Kollonia Mostki z osadą Ładno	69
Ogół z całych Dóbr	865

**Protokół badawczy o stanie i użytkach
Folwarku Głównego Duninów nowy**

Działo się na gruncie folwarku Duninów nowy 19 kwietnia/1 maja 1850 r.

Celem wysiedzenia stanu i użytków Folwarku Duninów nowy – Komisarz Delegowany zjechał w dniu dzisiejszym na grunt rzeczzonego Folwarku i w obec miejscowych oficjalistów po zapoznaniu miejscowych stosunków spisał następujący poro kół badawczy.

1. Główny Folwark Duninów nowy należy do Dóbr Duninowa położony jest w Guberni Warszawskiej Powiecie Włocławskim Okręgu Kowalskim Parafii Duninów odległy jest od miasta Płocka mil 2 od Miasta Powiatowego i handlowego Włocławek mil 4 od miasta Kowala i Szosy mil 4, leży nad spławną Wisłą. Trakt przechodzi przez ten folwark z Miasta Płocka do Miasta Włocławka.
2. Folwark ten na północ odgranicza od Guberni Płockiej rzeka Wisła, na wschód Duninów stary na południe folwarki, Środuń, Trzecianno i Kamion na zachód Kollonia Nowawieś i Karolewo. Granice zewsząd są pewne żadnej kwestyi nie uległe i o tem Mappa i opis granic przekonywa.

Folwark główny Duninów nowy pomierzony był przez Jeometrę klasy I dawnego Mittelstandt pod kierunkiem Jeometry przysięgłego patentowego Królestwa Polskiego Reskrypcyi Komisji Rządowej Rb. sr. z r. 1845 Nr ⁷⁹⁵⁵¹/₂₃₉₂₆, upoważnionego Revizora pomiarów Dóbr prywatnych Hippolita z Głogowy Kossowskiego i wedle Regestu pomiarowego i Mappy zajmuje powierzchni na miarę nowopolską

	Morgów	Prętów
Ogrodów warzywnych	436	–
Ogrodów owocowych	5	119
Kłomby i trawniki	10	40
Gruntu ornego	768	250
Łąk	73	252
Pastewniki	5	253
Zarośli	39	255

	Morgów	Prętów
Wód	483	253
Piasków i nieużytków	78	289
Granic, dróg, rowów	26	31
Pod zabudowaniami	19	32
Razem	1516	80

3. Grunta orne folwarczne są zupełnie odseparowane od Kollonialnych. Gospodarstwo na tym folwarku prowadzone jest dowolnie. To jest więcej zastosowane do gatunku ziemi pod buraki zdatnej. Gleba ziemi jest po większej części żytunia szczerk z gliną zmieszany jak opisanie i klasyfikacja wskazuje. Każde pole ma oddzielne nazwisko w Reestrze obmiarowym zamieszczone i podług tegoż dopełniona została klasyfikacja.
4. Wszystkie pola są obronione i żadna część onych nie leży odłogiem ani obcym nie jest wypuszczona gruntu 3-letniego, ani 6-letniego niema. Uprawa gruntów uskutecznia się wedle potrzeb gruntowych pod ozimę aż się trzy razy radli 2, bronuje 3 orze się to pospolicie pługiem, pod jarzynę orze się dwa razy, radli raz bronuje dwa razy mierzwi się corocznie trzecia część gruntów.
5. Podług zrewidowanych i sprawdzonych Reestrów Ekonomicznych, wysiew zbóż z trzechletniego przecięcia jest następujący:

Pszeniczy wysiano korcy:	10	g. 16 (garncy)
Żyta	190	g. 16
Jęczmienia	59	g. 16
Owsa	180	g. –
Grochu	20	g. 16
Tatarki	20	g. –
Kartofli	–	-
Buraków morgów nowopolskich	59	

Pszeniczy dlatego mało się sieje gdyż najlepszy gatunek ziemi pod pszenicę zdatny zajmuje się pod buraki, których w tym folwarku do 60 morgów nowopolskich wysadzają, do fabryki Cukru, każda morga wydaje do 100 Korcy – Plon ozimy jest 5, a jarzyny 6 ziaren — Kopa ozimy wydaje korcy 2 a jarzyny 3.

W snopie nie spazonem nie bywa gdyż konie żywione są owsem i zgoninami.

8. Łąk nadwiślańskich folwark ten ma morg 54 i też są w najlepszym gatunku trzy razy do roku koszone.
9. Ogrodów folwark ten ma kilka warzywnych, jeden owocowy w guście Włoskim z szpalerami i klombami gdzie są drzewa w dobrym gatunku oraz znajduje się Oranżeria.
10. Pastwisk oddzielonych jest mało. Inwentarze pasają się w lesie miejscowym i po ugorach.
11. Jaka ilość inwentarza utrzymuje się na tym folwarku objaśnia Wykaz oddzielnie dołączający się które w miarę paszy i powiększającej się stercoryzacji można utrzymywać.

12. Dla krów na tym folwarku pastwisko letnie jest bezkorzystne i szczupłe lecz zato jest sprzątana trawa w ogrodach i tarasach zasiewana, którą kilka razy do roku kosi się jest bardzo dobra i dostateczna do karmienia krów – Oprócz tego zimową porą za karmę służą wytloczyny z buraków. Pa chciane płacą podług ceny w tej okolicy praktykowanej od krowy po Rs 7 kop 20, natem wychodzą dobrze bo mają łatwość sprzedaży w sąsiednich Miastach Włocławku i Płocku.
13. 1438 Owiec na tym folwarku utrzymuje się do których jest owczarz pobierający zasługi i ordynacją bez żadnych dodatków, pastwiska dla nich na ugorach w Lesie jest bardzo odpowiednie.
14. Taka czeladź utrzymuje się obejmuje wykaz do niniejszego dołączony.
- 15, 16, 17 Folwark ten niema żadnej pańszczyzny stałej tygodniowej oprócz robocizny w żniwa odbywanej przez Kollonistów, Kolloni Duninów Lipinki, Nowa Wieś, Jeżewo, Grodzisk, Środuń, któremi odbywają nie tylko do tego folwarku lecz w innych przyległych – do wszelkich zaś innych robót ręcznych używani są najemnicy i kopiarze podług ceny praktykowanej w tej okolicy – w zimie kobieta po kop. 10-12, mężczyzna kop. 15, w lecie kobieta kop. 15-20", mężczyzna kop 20" i do 30 – Młocka sprzęt zboża i siana i wszystka robota ręczna odbywa się maszynowo młocarniami – Do uprawy gruntów i zwózki i wywózki zboża siana i drzewa, właściciel Dóbr ma własne fornalki i Ratajki. Sprzęty gospodarskie odpowiedniej ilości i stanie. Wywóz produktów jest łatwy i blizki ładem do Płocka, Włocławka i innych, a jeszcze łatwiejszy rzeką spławną Wisłą do Torunia lub wprost do Gdańska, również można drzewo spławiać. Siano się nie sprzedaje lecz wszystko konsumuje miejscowy inwentarz – Najem z obcych wsi nieużywa się.
18. Zabudowania dworskie, rowy, drogi i mosty są w stanie zupełnie dobrym, a nawet z wielkim uskutecznione – Rowy niektóre niedawno wybite osuszyły i polepszyły glebę ziemi. Zabudowania na tym folwarku wszystkie z cegły palonej masiw murowane pod dachówką pokazuje się, że właściciel nieoszczędził funduszu na odbudowanie i znowelizowanie tego folwarku. Opisanie takowych sporządzone jest oddzielnie sub folio.
19. Wedle urzędowego świadectwa folwark ten opłaca corocznie do Kassy Powiatu Włocławskiego
- | | |
|----------------------------|------------------------|
| Liwerunek dworski | Rs 5 kop 57 " |
| Liwerunek na zasilek | Rs. 5 kop 57 " |
| Podymne | Rs. 5 kop 6 " |
| Szarwarki dawny | Rs. 15 kop. - |
| Na zasilek..... | Rs. 7 kop. 50 |
| Dodatkowy..... | Rs. 5 kop. 40 |
| Razem | Rs. 44 kop. 11½ |

Z osady leśnej Kobyle błoto – szarwarku dawnego z dwóch dymów dworskich Rs. 1 kop. 50 i na zasilek – 75kp.

Osada Leśna Czarny Borek – szarwark dawny

z jednego dymu – kop. 60

z jednego dymu na zasilek kop. 30

Osada Leśna Trzy Kopce

Szarwarku dawnego z 1-ego dymu kop.60

Na zasilek kop. 30

Razem Rs. 4 kop. 5

20. Dzisiejszy folwark ten na mocy układu urzędzonego przed Regentem Kancelaryi hipotecznej b. powiatu Brzeskiego pod 8/20 grudnia 1836 pomiędzy Dziezdicem, a Proboszczem, oraz Dellegowanym od Wikariuszów Katedry Płockiej jako Kollatorów Kościoła Duninowskiego zawartego, a przez Kommissją Rządową Spraw Wewnętrznych pod dniem 9/21 czerwca 1841 zatwierdzonego opłaca w gotowiznie Kościołowi Duninowskiemu Złp. 2200. Czyli Rs. 330 -
21. Oprócz powyższych odatków ciąży ten folwark łącznie z całemi Dobrami Kannon roczny w summie Rs. 345 i dług Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego od którego to ostatniego procent amortyzacyjny corocznie bywa opłacany.
22. Folwark ten administrowany jest przez samego Dziedzica z pomocą officyaliistów i Czeladzi.
23. Na tym folwarku oprócz użytków gruntowych wyżej opisanych są jeszcze następujące źródła dochodu
- Gorzelnia z aparatem Ristory (...) masiw murowana pod dachówką z mieszkaniem dla gorzelnego — 25 korcy dziennego zacieru 1 korzec sło-
du, z 3-ema kotłami i talerzami maszynierią i Rekwizytami wartości około
Rs 3500, łącznie z browarem pod jednym dachem kompletnym — oraz pro-
pinacja w 14 karczmach w całych Dobrach znajdujących się gdzie wyszyn-
kuje się wódki 98(6)0 garncy.
 - Dwa młyny wodne to jest jeden przy zabudowaniach folwarcznych służy
tylko do użytku gruntowego do gospodarstwa i do mielenia ospy dla in-
wentarza i Szrit(?) na gorzelnia do wszystkich przyległych folwarków —
w wydzierżawienie za summe roczną Rs 165 i miele bezpłatnie 1250 korcy
Śrutu —
 - 4 Cegielnie wyprodukują co rocznie 800,000 cegły — dachówki, gzymsów
i filarów —
 - Fabryka cukrowni gdzie co rocznie przerabia się 20,000 korcy buraków na
cukier
 - Destylarnia i fabryka araku i octu której kapitał zakładowy czyli aparata wy-
noszą Rs 3980 i od tych procent 5/100 intratę przyjęty wynosi Rs (180) zaś
budowla podług wykazu oszacowania na Rs 720.
 - Winduga czyli brzegowe czyni dochodu rocznie Rs 44, a przytem jest pozo-
stawiony Dla Dominium dogodny plac na Windugę

- g. Wapiarnia składająca się z dwóch pieców posiada obfitość kamienia wapiennego. Oprócz użytku na domowe potrzeby czyni intraty rocznie Rs? — (*brak wpisu*).

Wszystkie te użytki objaśniają protokoła szczegółowe.

24. Do tego folwarku żadne inne służebności ani współnictwa nie należą.
 25. Pustych ról mniemasz
 26. Inwentarz w (nieczytelny) są opisane oddzielnie i wszystkie jak niemniej sprzęty rolnicze są w odpowiedniej i ilości i w dobrym stanie i własne Dziedzica Dóbr Duninowa.
 27. Przy folwarku sa domu dworskie, mianowicie dwojaki dworskie drewniane pod dachówką nowe i w dobrym stanie — które wynajmują corocznie komornicy i płacą czynsz czyli dzierżawę z zajmowanych przez siebie Lokalów jak o tem oddzielny Protokół w Wykaz objaśniają.

Gdy nic więcej nie było do nadmienienia protokół niniejszy ukończony i podpisany zostaje.

Własnoręczność podpisów poświadcza
 Wójt Gminy Duninów
 Aleksander Podkański

xxx Jan Kalwas (włodarz)
 xxx Romuald Kamiński
 T. Elan (rządca)

Wykaz

Czeladzi i oficjalistów znajdujących się w Dobrach Duninowie

Duninów nowy Folwark

- | | | |
|--|-------------------------------|----------|
| 1. Aleksander Podkański – z-ca Wójta Gminy | 14. Mateusz Kuminski | Fornal |
| 2. Tomasz Elan | 15. Jan Kalwasiński | Parobek |
| 3. Piotr Wejne | 16. Jan Hofman | Parobek |
| 4. Frideryk Liske | 17. Andrzej Szalkiewicz | Parobek |
| 5. Józef Renda | 18. Tomasz Kalinowski | Parobek |
| 6. Józef Sulkowski | 19. Tomasz Fabiniak ? | Parobek |
| 7. Józef Pietruszewski | 20. Franciszek Chrząszczewski | Parobek |
| 8. Andrzej Rutkowski | 21. Onufry Majewski | Parobek |
| 9. Paweł Grzelak | 22. G..... Zienoga | owczarz |
| 10. Antoni Kalwasiński | 23. Wincenty Fabiniak | owczarek |
| 11. Józef Bartkiewicz | 24. Jan Wackowicz | owczarek |
| 12. Szymon Kalwasiński | 25. Jan Ozimek | ogrodnik |
| 13. Piotr Woźniakowski | 26. Jan Fober | Pastuch |

Duninów stary Folwark

- | | | |
|-------------------------|-------------------------|---------|
| 27. Rudolf Hempel | 30. Paweł Alabrudziński | Fornal |
| 28. Jacenty Kalwasiński | 31. Wojciech Suwała | Parobek |
| 29. Ignacy Śpiewakowski | | Fornal |

Folwark Trzcianno

32. Adam Cypel	ekonom	36. Benedykt Matynka	Parobek
33. Adam Jabłoński	Fornal	37. Gotlib Hejn	Parobek
34. Franciszek Kawiątkowski	Fornal	38. Marcin Kalwasiński	owczarz
35. Wawrzyniec Kamiński	Parobek		

Folwark Środuń

39. Ferdynand Finks	Ekonom	44. Grzegorz Ratz ?	Parobek
40. Wojciech Ciurlej	Włodarz	45. Andrzej Ridel	Parobek
41. Fryderyk Hartman	Fornal	46. Andrzej Cichorski	Parobek
42. Walenty Świrczyński	Fornal	47. Jan Szeffler	Parobek
43. Jakób (Bukeja)?	Parobek		

Folwark Kamion

48. Dominik Bernard	Ekonom	53. Walenty Bradecki	Parobek
49. Stanisław Kczenarowski (?)	Włodarz	54. Michał Smulski	Parobek
50. Mateusz (Dynkorzki)?	Fornal	55. Marcin Urbanski	Parobek
51. Marcin Sikorski	Fornal	56. Bartłomiej Binkowski	owczarz
52. Antoni Lewandowski	Parobek	57. Walenty Ciciuch (y)	owczarz

Folwark Krzewent

58. Ferdynand Szele	Ekonom	66. Franciszek Mak.....?	Parobek
59. Wojciech Daszkowski	Parobek	67. Onufry Gara	Parobek
60. Karol Plecz.....	Włodarz	68. Michał Pol	Parobek
61. Józef Łądkowski	stróż	69. Mikołaj (Pichucki)?	Parobek
62. Mikołaj Gara	Fornal	70. Jan Sikorski	parobek
63. Jan Bieliński	Fornal	71. Józef Witkowski	Parobek
64. Gabryel Gontarek	Fornal	72. Franciszek Figurski	Pastuch
65. Walenty Filipiak	Fornal	73. Szczepan Pieczyński	Pastuch

Folwark Teleźno

74. Heronim Golniak	Włodarz	77. Wojciech Lustabiewicz	Parobek
75. Andrzej Michalski	stróż	78. Jakób Trzewiński	Parobek
76. Jan Rychlicki	Fornal	79. Jan Wiśniowski	Parobek

Folwark Wistka Królewska

80. Połabiński	Karbowy	89. Poręda	Rataj
81. Wirth Otto	Karbowy	90. Lewandowski	Rataj
82. Kun (sh)	Karbowy	91. K(o)źmiński	Rataj
83. Wütrzke ???	fornal	92. Jan Olenderski	Rataj
84. Karol Wiśniewski	Fornal	93. Zalewski	Rataj
85. Borkowski	Fornal	94. Zaparski	Stróż
86. Karolewski	Owczarz	95. Witkowski	Rataj
87. Weber	(Rataj)	96. Anna Flemke	gospodyni
88. Józef Mederzki	(Rataj)	97. Wieczerkiewicz	gospodyni

Folwark Ładno

98. Hintz	Karbowy	102. Kucharski	Rataj
99. Kaleski	owczarz	103. Numacki	Rataj
100. Mateusz Grentkiewicz	Rataj	104. Kaczewska	gospodyni
101. Jan P(re)tkiewicz	Rataj	105. Lewandowska	gospodyni

W Duninowie 22 maja/3 czerwca 1850
M. Łukoski

Działo się na gruncie Dóbr
Duninowa z 13 czerwca/2 lipca 1850

Protokół sprawozdania Mappy z miejscowością w Dobrach Duninów

W dalszym ciągu czynności wyanszlagowania Dóbr Ziemskich Duninowa — Komisarz Dellegowany z pomocą gospodarzy od dawna tu osiadłych, przystąpił do sprawdzenia mappy z miejscowością w 34 sektorach oraz oddzielnej Mappy folwarków, Wistka Królewska i Ładno do tych Dóbr należących przez Hippolita z Głogowy Kossowskiego leometry Przysięgłego i Patentowego Królestwa Polskiego a Reskryptem Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z r 1845 Nr ⁷⁹⁵⁵⁷/₂₂₉₂₆ upoważnionego rewizora Pomiarów Dóbr Prywatnych i znalazł że:

Dobra te graniczą zaczawszy od Wisły czyli od strony północno wschodniej z Lasami Rządowymi Leśnictwa Brwilno i Dobrami Prywatnymi Lucin gdzie Granica jest okopcowana i w narożniku Lasów Brwileńskich, Lucieńskich i Duninów są Trzy kopce narożne. Odtąd granica skręca się ku zachodowi w różnych załkach i dochodzi do narożności granicy Dóbr Solec, które odgranicza Kollonia Lipinki — Z tą granicą idzie ku południowi do Dóbr Prywatnych Zawad i Zakrzew — w tych miejscach nie masz żadnych kopców tylko drogi idą granicami.

Od strony południowo zachodniej granica skręca się na prawo gdzie błoto i rów odgranicza od folwarku Krzewent i Goreń realności Leśnictwa Rządowego Włocławek i Dóbr prywatnych Baruchowo gdzie od narożnego Kopca za olszyną Krzewencką granica zupełnie skręca ku zachodowi gdzie graniczy w części Jezioro Rakutowskie i Grunta do Donacyi Kowal należące, dalej odgraniczają się Lasy Leśnictwa Rządowego Włocławek, a na północ w tem miejscu odgraniczają Dobra Wistka Szlachecka i Kollonia Rządową Mursk od Dóbr Wistka Królewska do tych Dóbr należące dalej na północ są wsie i Kollonia Rządowa Skoki i Dębe Wielkie oraz na zachód idzie granica znów do wspomnianej Wsi Rządowej Skoki i dochodzi do Wisły.

Na północ zaś od Skoków ciągnie się Wisła nad folwarkami Duninów nowy i stary, która odgranicza one od Guberni Płockiej i dochodzi do miejsca na początku wspomnianego tj. do wsi Czołownicy. Folwarki Wistka Królewska i Ładno i Kollonia Mostki nigdzie nie stykają się z opisanym powyżej Okręgiem Dóbr Duninowa lecz osobno leżą i oddzielny Plan pomiarowy tychże znajduje się:

Graniczą za zachód z wsią Rządową Mursk i Modzerowo gdzie tylko droga czyli szeroka miedza stanowi granicę — Na północ odgranicza Rzeka Wisła od Dóbr prywatnych Klewo w Gubernii Płockiej położonych na zachód i południe graniczy Wistka Królewska czyli Kościelna gdzie kopców nie masz tylko (strumień) (styczmień) (?) stanowi granicę.

Po opisanu w sposób powyższy granic portokół ten ukończony i podpisany zostaje.

xxx Józef Matynka	sołtys folwarku Duninowa
xxx Piotr Fabisiak	sołtys wsiów Jeżewo i Trzcianno
xxx Jan Hejn	sołtys wsi Środuń
xxx Wawrzeniec Lemański	sołtys wsi Grodzisk
xxx Dawid Lechsztet	sołtys wsi Karolewa
xxx Tomasz Suwała	sołtys wsi Nowawies
xxx Kazimierz Klamborowski	sołtys wsi Lipinki
xxx Jan Rode	sołtys z Gorenia
xxx Kollonia Duninów	Gotlib Pal
xxx Piotr Sztech	sołtys Kolonia Mostki
xxx Józef Łądkowski	sołtys z Krzewenta
	(...)

Własnoręczność złożonych
Podpisów poświadczą
Wójt Gminy Duninów
A. Podkański



ANDRZEJ SUMLIŃSKI
PRZEMYSŁAW FRANCISZKIEWICZ

THE INSPECTION OF THE DUNINOWSKI FAMILY ESTATE IN 1850

The article is a reprint of the minutes recording estate earnings of Duninów (a village in Płock County) made on behalf of the General Government Warsaw 16th–28th February, 1850. At the time, the estate was situated in the General Government Warsaw, the Administrative District of Wocławek, the Area of Kowal, within the three Catholic Parishes of Duninów, Kowal and Wistka Królewska Szlachecka. The area under inspection included all types of land, not only arable but also woods and forests, meadows, sands, wasteland, pastures and gardens. Rents from craftsmen and workmen for the lease of flats in

home farms were also calculated. The minutes show the actual state and the arable land area of the Main Manor (Folwark Główny) in Nowy Duninów. The inspection was conducted from 19th April to 1st May, 1850. The estate manager responsible for the registration was helped by farmers who had earlier settled in the area. He also examined the maps of all the places considered.

ANDRZEJ SUMLIŃSKI
PRZEMYSŁAW FRANCISZKIEWICZ

LUSTRATION DES LANDSGUTS DUNINÓW VOM 1850

Der Artikel bildet ein Nachdruck des das Einkommen vom Landgut Duninów registrierenden Protokolls, das am 16–28 Februar 1850 im Namen der Warschauer Gouvernementsregierung durchgeführt wurde. Dieses Landgut lag damals im Warschauer Gouvernement, Landkreis Włocławek, Bezirk Kowal, auf dem Gebiet von drei Kirchgemeinden: Duninów, Kowal und Wistka Królewska Szlachecka. Diese Bemessung umfasste die Fläche aller Geländen, nicht nur die Ackerfläche, aber auch Wälder, Wiesen, Brachen, Weideland und Garten. Man stellte dabei auch die Mietbeträge von Handwerkern und Tagelöhnern für die Wohnungsmiete in den Vorwerkshäusern fest. Dieses Protokoll zeigt auch den Zustand und die Geländen des Hauptvorwerks in Nowy Duninów. Diese Untersuchung führte man vom 19 April bis zum 1 Mai 1850 durch. Der Kommissar, der diese Aufzählung mit Hilfe von den auf diesem Gebiet gesessenen Bauern durchführte, prüfte gleichzeitig auch die Landkarten aller Ortschaften.



JAROSŁAW DOMAGAŁA

GMINNY OŚRODEK KULTURY W SANNIKACH (1973–2008)

Gminny Ośrodek Kultury w Sannikach został powołany do istnienia uchwałą Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Sannikach z dnia 25 I 1973 r. Działalność Ośrodka w zasadniczy sposób wpłynęła na rozwój kultury w Sannikach i regionie. Instytucji tej udało się wypracować interesujące formy popularyzujące sztukę, w szczególności kulturę ludową. Dzięki pielęgnacji tradycji i szerokiej działalności GOK w Sannikach stał się znaną instytucją kultury na Mazowszu, cenioną w kraju i za granicą. Powstawały tu niezwykle cenne inicjatywy, które służyły przemianom kulturalnym środowiska.

Bogata i różnorodna działalność sannickiego GOK zasługuje na szerokie omówienie. Ośrodek wspierał działalność Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Sanniki” i Kapeli Ludowej, stwarzając zespołom odpowiednie warunki rozwoju. Był głównym organizatorem wspaniałych imprez promujących twórczość ludową, tj. „Niedziel Sannickich”. Ich program obejmował, obok sztuki ludowej, również propagowanie innych form kultury. GOK położył wielkie zasługi w promowaniu kultury muzycznej w regionie. Współorganizował z Towarzystwem im. Fryderyka Chopina cykl koncertów chopinowskich, przyczyniając się do ich niezwykłego sukcesu. Organizował także inne koncerty muzyczne z urozmaiconym programem. Wypełniły one ważne zadanie wychowania w kulturze, umożliwiły poznawanie wartościowej muzyki. Ważnym elementem pracy GOK stało się upowszechnianie sztuki plastycznej. Organizowano różnorodne wystawy, wernisaże i plenery malarskie, w których udział wzięło wielu wybitnych artystów.

Ośrodek przyczynił się do rozwijania wymiany kulturalnej z zagranicą oraz propagowania wiedzy o historii, tradycji i kulturze różnych narodów, organizując imprezy z cyklu „Spotkania Narodowe”. Na uwagę zasługuje działalność edytorska GOK-u, przygotowano i opublikowano kilka cennych wydawnictw, których celem było popularyzowanie regionu i jego kultury. Realizowano liczne programy i projekty kulturalne, uczestniczono w projektach regionalnych i ogólnopolskich,

zyskując w ten sposób środki finansowe na realizację ambitnych zamierzeń. GOK prowadził również stałą pracę świetlicową. Tworząc różne koła zainteresowań, gromadził licznych uczestników. Niezwykle różnorodna i bogata praca Ośrodka była możliwa tylko dzięki zaangażowaniu i poświęceniu jego pracowników, przyczynili się oni do wielkiego sukcesu instytucji.

W pierwszym okresie działalności Ośrodka przystąpiono do stworzenia odpowiedniej bazy lokalowej i uzyskania niezbędnego wyposażenia. W dniu 8 II 1971 r. podpisano porozumienie pomiędzy zarządem Ochotniczej Straży Pożarnej, kierownictwem Gromadzkiego Ośrodka Kultury i Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w sprawie adaptacji remizy Ochotniczej Straży Pożarnej na Gromadzki Ośrodek Kultury. Rozpoczęto prace modernizacyjne budynku i działania mające na celu wyposażenie w sprzęt¹. Prace w świetlicy, dobudowanej do remizy Ochotniczej Straży Pożarnej, ukończono w 1975 r. Wkrótce zakupiono pianino oraz wyposażono świetlicę w niezbędny sprzęt. Obiekt GOK modernizowano i wyposażano sukcesywnie w kolejnych latach. W tej siedzibie Ośrodek funkcjonuje do dziś. Posiadając stosunkowo niewielką ilość pomieszczeń, realizuje wszechstronną i ambitną działalność. Wykorzystuje także inne obiekty, przede wszystkim pałac, w którym urządza koncerty i wystawy.

I. Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki”

Gminny Ośrodek Kultury w sposób twórczy oparł program działalności kulturalnej na wielkim bogactwie, jaki stanowi folklor Sannik i okolicznych miejscowości. Znalazło to wyraz w twórczości ludowej, organizowanych imprezach folklorystycznych i działalności edukacyjnej. Folklor regionu jest propagowany przez Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki”.

Region Sannicko-Gąbiński posiada odrębną, własną, bogatą sztukę i tradycję ludową. Obejmuje teren dawnego powiatu gostynińskiego w północno-zachodniej części historycznego województwa rawskiego, nie należy ani do Mazowsza Płockiego, ani do Regionu Łowickiego. Region Sannicko-Gąbiński rozciąga się między Wisłą, Iłowem, Gąbinem oraz linią łączącą Pacynę z Kiernozią. Szczególnie wyraziste i ważne w tworzeniu i zachowaniu tradycji są tu miejscowości: Sanniki, Czerno, Gąbin i Słubice. Region posiada charakterystyczne stroje, muzykę, budownictwo i wystrój domów. Tutejsza społeczność z szacunkiem i oddaniem kultywuje regionalny folklor.

Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki” powstał w 1953 r. z połączenia dwóch zespołów, działających przy Państwowym Gospodarstwie Rolnym i Włókienniczo-Odzieżowej Spółdzielni Pracy. Początkowo utworzono grupę śpiewaczą i ośmioosobową kapelę. W formie muzyczno-śpiewaczej przetrwał do 1960 r. Pierwszymi instruktorami byli Henryk Łomankiewicz (1953), Zygmunt Pytel

¹ „Kwartalnik metodyczno-repertuarowy”, Płock 1984, s. 61–62.

(1953–1960) i Jan Geisler (1953–1978). Do 1989 r. zespół finansowała Włókienniczo-Odzieżowa Spółdzielnia Pracy i Centralny Związek Spółdzielczości Pracy².

W początkowym okresie zespół wykonywał stare pieśni Regionu Gąbińsko-Sannickiego. Stroje zgromadzono dzięki ofiarności instruktorów, spółdzielni i życzliwych ludzi. W latach 50. zespół występował przede wszystkim w środowisku lokalnym, ale uczestniczył także w występach wojewódzkich i ogólnopolskich. Zaprezentował się, m.in. podczas Centralnych Dożynek w Warszawie i Ogólnopolskiego Konkursu Amatorskich Zespołów Artystycznych w Warszawie. W 1960 r. instruktorem muzyki i choreografem został Piotr Cecha i zespół przekształcił się wówczas w grupę taneczno-śpiewaczą. Przygotował nowy program pt. „Sannicka wycinanka”, rozpoczęto także prace nad programem — „Sannickie wesele”. W tym okresie zespół liczył 40 śpiewaków i ośmiu członków zespołu muzycznego. Udało się skompletować dla wszystkich jego członków cały zestaw autentycznych fartuchów, sukman i innych elementów stroju ludowego³. Zespół występował podczas licznych imprez krajowych. Do najważniejszych występów należały: Złot Młodzieży w Warszawie, Centralne Dożynki w Warszawie, I Festiwal Ziem Nadwiślańskich w Płocku, Przegląd Zespołów Ludowych w Warszawie, Przegląd Zespołów Ludowych w Żyrardowie. W latach 1966–1967 zakupiono komplet nowych strojów dla zespołu.

W 1968 r. pracę rozpoczął choreograf Wojciech Jarmuła. Opracował nowy program pt. „Stare śpiewki od Sannik”. Pod koniec lat 60. zespół rozwijał ożywioną działalność estradową. Występował podczas licznych imprez w całym kraju, zrealizował dwa nagrania dla TVP. Pod koniec 1970 r. nastąpiła kolejna zmiana choreografa, pracę z zespołem rozpoczął Zbigniew Karpiński. W latach 1973–1986 choreografem zespołu był Andrzej Rochacki. W tym okresie rozpoczęto współpracę z zespołami z zagranicy. Zespół przebywał kilkakrotnie w Holandii (1975, 1976, 1979), a w Sannikach gościły zespoły z Holandii: „Scaldis” i „Vodago”. W 1978 r. zespół został wysłany przez Agencję Artystyczną „Pagart” do RFN. Z powodzeniem prezentował sannicki folklor podczas Dni Polskich w Ingelheim⁴.

Z chwilą powstania GOK, rozpoczęta została stała współpraca Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Sanniki” z Ośrodkiem. W 1977 r. miejscem prób zespołu został GOK, gdyż Włókiennicza Spółdzielnia Pracy świetlicę przeznaczyła na cele produkcyjne. Ze środków GOK finansowano też instruktora tańca, ale oficjalny patronat nad zespołem nadal sprawowała Spółdzielnia Pracy.

W latach 70. zespół realizował owocną działalność estradową, wystąpił podczas: Festiwalu Folkloru i Sztuki Ludowej w Płocku, Przeglądzie Amatorskich Zespołów Artystycznych Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Pracy w Warszawie (1973), Dni Folkloru Mazowsza, Kurpi i Podlasia (1973 i 1979), Złotów

² A. Głowacka, *55 lat Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Sanniki”*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 1 VI 2008 r., s. 13–14.

³ J. Szczepański, *Sanniki i okolice*, Warszawa 1987, s. 46.

⁴ A. Głowacka, *50 lat Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Sanniki”*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 1 VI 2003 r., s. 14.

Młodzieży Polskiej w Warszawie (1973 i 1974), Centralnych Dożynek w Poznaniu (1973), Płocku (1976), Olsztynie (1978) i Piotrkowie Trybunalskim (1979), Ogólnopolskich Przeglądów Zespołów Pieśni i Tańca w Ostrołęce (1974) i Ciechocinku (1975). Zaprezentował się również podczas innych imprez w wielu miastach kraju. Do najważniejszych należały: koncert w Dusznikach Zdroju podczas Festiwalu Chopinowskiego (1977), Bukowinie Tatrzańskiej, Katowicach, Poznaniu, Sieradzu i Bydgoszczy. Zespół wziął udział w nagraniach radiowych i telewizyjnych (1973, 1975 i 1976).



Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki” podczas „Niedzieli Sannickiej” w 1985 r. Fot. J. Lewicki

Na początku lat 80. zakupiono nowe stroje, rozpoczęto również przygotowywanie nowego programu pt. „Suita sannicka”. Do najważniejszych sukcesów w tym okresie należała I nagroda w Przeglądzie Amatorskich Zespołów Artystycznych o Puchar Prezydenta Miasta Płocka. Zespół uczestniczył ponadto w: Festiwalu Folkloru i Sztuki Ludowej w Płocku, Jarmarku Folklorystycznym w Bytowie, Spotkaniach z folklorem Kujaw w Ciechocinku, Przeglądach zespołów CZSP w Nowym Sączu i Białymstoku, Festiwalu Chopinowskim w Dusznikach Zdroju (1982 i 1985). Do najważniejszych wydarzeń należały koncerty w ramach obchodów 300-lecia Odsieczy Wiedeńskiej w Wiedniu w 1983 r. Wiedeńskie występy zbiegły się z wizytą papieża Jana Pawła II, zespołowi zezwolono na utworzenie kolorowego szpaleru, kiedy papież wchodził do polskiego kościoła w Wiedniu⁵.

⁵ E. Chodorowska, *Są z nami pół wieku*, „Życie Gostynina” 2004, nr 2 (6), s. 7.

W 1986 r. pracował z zespołem choreograf Piotr Witych, w latach 1987–1988 choreograf Leszek Woszczyński, a następnie w latach 1988–1989 Zenon Dmowski. Częste zmiany choreografów niekorzystnie wpłynęły na rozwój zespołu. W końcu 1989 r. zawieszono działalność z powodu słabej frekwencji członków podczas prób. W tym okresie kapela ludowa nie przerwała swej działalności, funkcjonowała też dziecięca grupa taneczna, prowadzona przez instruktora Zenona Dmowskiego.

W 1989 r. prowadzenie zespołu przejął Gminny Ośrodek Kultury w Sannikach⁶, a funkcję kierownika Aleksandra Głowacka, związana z zespołem od 1976 r. Dzięki podjętym staraniom wznowiono szybko pracę grupy tanecznej. Po śmierci Zenona Dmowskiego choreografem została Katarzyna Kłosińska. Z kolei obowiązki instruktora muzyki i śpiewu po nagłej śmierci Mieczysława Zalewskiego objął Kazimierz Figurski. W 1992 r. funkcję tę przejęła Stanisława Ambroziak. W tym okresie przygotowany został program dla goszczącej w Sannikach grupy amerykańskich muzyków. Opracowano następnie nowy program pt. „Suita Sannicka”. W 1993 r. zespół wyjechał do Horst w Niemczech, a w 1995 r. do Chalonnès sur Loire we Francji, dając szereg koncertów. Był przyjmowany entuzjastycznie, występował także w okolicznych miejscowościach. Prezentował się wielokrotnie podczas krajowych koncertów, z których najważniejsze to: Targi Turystyczne w Łodzi i Międzynarodowy Festiwal „Kasztelanka” w Sierpcu. Zespół wziął trzykrotnie udział w nagraniach dla telewizji, wystąpił m.in. w filmie „W Sannikach”. Uczestniczył również w konkursach i przeglądach, odnosząc duże sukcesy. Uzyskał III nagrodę w Międzywojewódzkich Konfrontacjach Zespołów Pieśni i Tańca w Płocku w 1994 r. i wyróżnienie w tym konkursie w 1995 r.

W 1996 r. odeszła dotychczasowa choreograf K. (Kłosińska) Polak, która przyczyniła się do wielu sukcesów zespołu. Nowy choreograf Dariusz Nawrocki rozpoczął pracę w 1996 r. i związany był z zespołem do 2006 r. W latach 1997–2006 opracowane zostały układy z tańcami narodowymi: mazurem, polonezem i krakowiakiem. Przygotowano również program jasełkowo-kolędowy i pracowano nad nowym programem „Wesele sannickie”. W tym celu A. Głowacka jeździła do Lubikowa i Lwówka, tam przeprowadzała wywiady z najstarszymi osobami, aby odtworzyć rzeczywiste tradycje regionu w dawnym okresie. Odwiedzała również dział etnograficzny Muzeum Mazowieckiego w Płocku⁷. W tym okresie zespół wziął udział w kilku wyjazdach zagranicznych. Występował w: Szwajcarii (1997), Niemczech (1997 i 2005), Francji (1999 i 2001) i Holandii (2002). Dzięki aktywnej działalności GOK-u współpraca zagraniczna zaowocowała przyjazdem do Sannik zespołów folklorystycznych z różnych krajów. Przyjęto grupy z: Holandii (2001), Rosji (2003), Niemiec (2003), goszczono także inne mniejsze delegacje.

⁶ 50-lecie Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Sanniki” — Szacowny jubilat, „Tygodnik Płocki” 2003, nr 32 (1597), s. 11.

⁷ E. Chodorowska, *Zwyciężyła tradycja. Umiejęć dbać o swoje kulturowe dziedzictwo*, „Życie Gostynina” 2004, nr 24 (27), s. 4.

Zespół prezentował się w tym czasie podczas wielu imprez krajowych. Do najważniejszych zaliczyć należy: obchody jubileuszu 45-lecia zespołu (1998) i 50-lecie zespołu (2003), Centralne Obchody Święta Ziemi w Warszawie (1997), Centralne Dożynki Ekologiczne w Gdyni (1997), Międzynarodowy Festiwal Folklorystyczny „Kasztelanka” w Sierpcu (1997). Zespół wziął udział w wernisażu towarzyszącym Międzynarodowemu Konkursowi Chopinowskiemu w Warszawie w 2000 r.⁸ Wystąpił również w skansenie w Sierpcu, na Kurpiach — w Lelisie i Kadzidle (2001), w Łysym (2004). Zaprezentował się ponadto w Warszawie w 2004 r. podczas zakończenia plebiscytu „Radia dla Ciebie”, w którym gmina Sanniki zajęła I miejsce.



Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki” podczas występu w 1994 r. w pałacu w Sannikach. Fot. M. Andrzejczyk

W omawianym okresie zespół osiągnął sukcesy w kilku konkursach. Uzyskał m.in.: wyróżnienie na Ogólnopolskich Spotkaniach Tańca Ludowego w Płocku w 1997 r., nagrodę w Przeglądzie Obrzędów Ludowych w Głuchowie w 1997 r., wyróżnienie w Ogólnopolskich Spotkaniach Tańca Ludowego w Kutnie w 1999 r.⁹ i I nagrodę w III Mazowieckim Przeglądzie Działalności Artystycznej Zespołów Wiejskich w Płocku w 2001 r.¹⁰

W 1998 r. dokonano zakupu kompletu strojów sannickich. W 2003 r. i 2006 r. zakupiono stroje krakowskie. W 2004 r. uzupełniono wyposażenie w czapki maciejówki, koszulki reklamowe i buty. Dużym sukcesem zespołu było nagranie

⁸ A. Głowacka, *Rok w sannickiej kulturze — od 32 do 33 „Niedzieli Sannickiej”*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 3 VI 2001 r., s. 6.

⁹ A. Głowacka, *Rok w kulturze*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 6 VI 1999 r., s. 3.

¹⁰ A. Głowacka, *Od „Niedzieli” do „Niedzieli” — działania kulturalne w gminie Sanniki*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 2 VI 2002 r., s. 4.

w 1998 r. kasety magnetofonowej i płyty CD. Przy okazji wydania płyty ukazało się opracowanie o regionie i historiografia zespołu. W 2004 r. wydano okolicznościowy folder „50 lat Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Sanniki”.

W drugiej połowie 2006 r. ponownie choreografem zespołu i instruktorem tańca została Katarzyna Polak (z d. Kłosińska), która przystąpiła do sukcesywnego wprowadzenia w repertuar młodych członków, doskonaliła stare układy taneczne i opracowywała nowe. W latach 2006–2008 zespół wystąpił podczas Festiwalu Kultury i Folkloru Ziemi Kujawskiej i Mazowieckiej „Od Kujawiaka do Oberka” w Łącku w 2006 i 2007 r. Prezentował się także w Skansenie w Sierpcu i Domu Pracy Twórczej w Chlewiskach koło Siedlec (2007). Zespół uzyskał II nagrodę publiczności oraz wyróżnienie podczas Festiwalu Folkloru i Kultury Ziemi Kujawskiej i Mazowieckiej „Od Kujawiaka do Oberka” w Łącku i nagrodę komisji dla najlepszej solistki Danieli Tomasik w 2006 r. W 2007 r. zdobył na tym samym festiwalu I nagrodę. Uzyskał także I nagrodę w XXVIII Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Tanecznych w Warszawie-Ursusie w 2008 r.

Na powstanie zespołu, jego sukcesy i poziom wpływ miało wiele osób. Do najbardziej zasłużonych należą kierownicy, choreografowie, instruktorzy śpiewu, muzycy kapeli, soliści i tancerze. Należy w tym miejscu przypomnieć ich nazwiska¹¹:

Kierownicy zespołu

1953–1977 — Jan Geisler

1978–1979 — Lucjan Konfederat

1980–1980 — Włodzimierz Rosiak

1980–1983 — Lucjan Konfederat

1984–1986 — Jadwiga Płażewska

1987–1989 — Władysław Olczak

1989–2008 — Aleksandra Głowacka

Choreografowie i instruktorzy tańca

1960–1968 — Piotr Cecha

1968–1970 — Witold Jarmul

1970–1973 — Zbigniew Karpiński

1973–1986 — Andrzej Rachocki

1986–1987 — Piotr Witych

1987–1988 — Leszek Woszczyński

1988–1989 — Zenon Dmowski

1990–1996 — Katarzyna Kłosińska

1996–2006 — Dariusz Nawrocki

2006–2008 — Katarzyna Polak (Kłosińska)

Instruktorzy muzyki i śpiewu

1953–1953 — Henryk Łomankiewicz

1953–1960 — Zygmunt Pytel

¹¹ 50 lat Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca „Sanniki”, Sanniki 2004.

1960–1977 — Piotr Cecha
 1977–1979 — Eugeniusz Czyż
 1980–1981 — Zygmunt Pytel
 1982–1986 — Stanisław Godlewski
 1986–1989 — Jan Petera
 1990–1991 — Mieczysław Zalewski
 1991–1993 — Kazimierz Figurski
 1993–2004 — Stanisława Ambroziak
 2004–2008 — Anna Wojciechowska, Andrzej Matula (konsultacje)

Dokonania zespołu są jednymi z najważniejszych sukcesów Gminnego Ośrodka Kultury. Do osiągnięć zespołu przyczyniło się wiele osób, zatrudniano licznych choreografów, instruktorów muzyki i śpiewu, członków kapel. Na przestrzeni wielu lat przygotowano własne oryginalne programy z ciekawą choreografią i muzyką. Zespół stanowił doskonałą formę promocji gminy i regionu, dzięki niemu rozwijano wspaniałą wymianę kulturalną z podobnymi grupami polskimi i zagranicznymi. Wystąpił w: Holandii, Niemczech (trzy wyjazdy), Francji (cztery wyjazdy) i Szwajcarii. Dzięki realizowanej wymianie z zagranicą i współpracy z wieloma instytucjami krajowymi możliwe stały się przyjazdy grup narodowych do Sannik. Występowały tu i uczestniczyły w warsztatach rozmaite grupy z: Holandii, Rosji, Francji, USA, Niemiec, Białorusi, Szwajcarii, Japonii, Litwy, Finlandii, Malezji, Hiszpanii, Rumunii i Austrii.



Kapela Ludowa „Sanniki”. Fot. I. Kope

Istotnym dopełnieniem działalności Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca jest Kapela Ludowa „Sanniki”. Zespół ten skupiał wielu znakomitych lokalnych muzyków, posiadał szeroki repertuar muzyki ludowej. Pod koniec lat 60. zespół zaprezentował się podczas Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu

nad Wisłą. W tym okresie w skład kapeli wchodził: Piotr Figurski (skrzypce), Kazimierz Figurski (akordeon), Stefan Adamczyk (bęben), Jan Petera (kontrabas) oraz soliści: Maria Bębenista, Stanisław Ozimek i Józef Sobieszek¹². Kapela uzyskała kilkakrotnie czołowe nagrody, m.in. w: Przeglądzie Kapel Ludowych w Bełdnie, Przeglądzie Kapel w Ozorkowie-Leśmierzu, Powiatowym Przeglądzie Kapel Północno-Zachodniego Mazowsza w Gąbinie. Zespół prowadził bardzo aktywną działalność estradową, dla przykładu tylko w latach 1990–1994 dał 61 występów¹³.

II. „Niedziela Sannicka”

Walory kulturalne regionu oddaje w pełni cykliczny program „Niedzieli Sannickiej”. Imprezy te należą do największych wydarzeń kulturalnych organizowanych w regionie, zajmują ważne miejsce na mapie kulturalnej województwa mazowieckiego. Wyrosły z tradycji ludowych Regionu Gąbińsko-Sannickiego, organizowane są w cyklu rocznym w pierwszą niedzielę czerwca.

Historia imprezy sięga lat 60. XX w. Zarząd Okręgu Mazowieckiego Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Warszawie zorganizował, wzorem „Kołbielskiej Niedzieli” (garwolińskie), w Sannikach, w lecie 1968 r., pokazową imprezę krajoznawczo-turystyczną pod nazwą „Sannicka Niedziela”. Zarząd Oddziału PTTK w Gostyninie, idąc śladem Zarządu Okręgu Mazowieckiego PTTK, wprowadził do planu swojej pracy statutowej coroczne organizowanie w Sannikach imprezy regionalnej tego rodzaju. Zarząd PTTK z Gostynina wyszedł z założenia, że Sanniki samodzielnie powinny promować swój folklor¹⁴. Doprowadzono do powołania sannickiego Społecznego Komitetu Organizacji „Niedzieli Sannickiej”, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich organizacji i związków, zakładów pracy i miejscowych działaczy społecznych. Do współpracy włączyły się: Powiatowy Dom Kultury w Gostyninie, Muzeum Mazowieckie w Płocku, Towarzystwo Miłośników Ziemi Gostynińskiej. Początki były trudne, jednak z każdym rokiem „Sannicka Niedziela” stawała się bardziej ciekawa i liczniej odwiedzana¹⁵.

Gminny Ośrodek Kultury stał się koordynatorem cyklu i głównym organizatorem „Niedzieli Sannickiej” w latach 1973–2008. Ośrodek tworzył program imprez, zabiegał o interesujący dobór artystów i nawiązywanie kontaktów z instytucjami współpracującymi. Dzięki bardzo dużemu zaangażowaniu pracowników GOK, z każdym rokiem „Niedziela Sannicka” rozrastała się, przybywało atrakcji i realizowano nowe pomysły. GOK współdziałał w przygotowaniu imprez z miejscowymi zakładami pracy, instytucjami i organizacjami społecznymi oraz środowiskami twór-

¹² A. Głowacka, *Co w kulturze między Sannickimi Niedzielami — nasz raport*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 1 VI 2003 r., s. 7.

¹³ A. Głowacka, *Sannicki Gminny Ośrodek Kultury*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 5 VI 1994 r., s. 3.

¹⁴ B. Konarska-Pabiniak, *Raz do roku w Sannikach*, „Tygodnik Płocki” 1988, nr 26, s. 5.

¹⁵ W. Kujawa, *Narodziny „Sannickiej Niedzieli” — refleksje z okazji 25-lecia*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 5 VI 1994 r., s. 4.



Podczas „Niedzieli Sannickiej” w 1976 r. wystąpił „Wesoły Autobus”. Fot. z archiwum GOK

czymi spoza Sannik. W 1975 r. patronat nad „Niedzielą Sannicką” objęła gazeta „Gromada Rolnik Polski” na czele z redaktorem naczelnym Włodzimierzem Chećką. Przez wiele lat patronat sprawował również Wojewódzki Dom Kultury w Płocku. Od 1981 r. do grona instytucji współorganizujących dołączyło Towarzystwo im. Fryderyka Chopina w Warszawie — Koło Chopinowskie w Sannikach¹⁶. W ostatnich latach działania GOK są wspomagane przez Towarzystwo Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej.

Wielką wartością cyklu jest różnorodność prezentowanych form kulturalnych, odbywają się m.in.: kiermasze sztuki ludowej, występy zespołów folklorystycznych, koncerty muzyki poważnej łączonej z poezją, wystawy malarstwa, występy estradowe¹⁷. Imprezy gromadzą wspaniałych artystów i liczną publiczność. Spotkania przyciągają mieszkańców regionu oraz turystów z różnych stron Polski. „Sannickie Niedziele” przywołują przeszłość, dawne tradycje i zwyczaje, ale również rejestrują zjawiska towarzyszące przemianom społeczno-kulturalnym i gospodarczym regionu.

Ważnym elementem organizowanego cyklu jest promocja twórczości ludowej. Twórcy „Niedzieli Sannickiej” za jeden z głównych celów postawili prezentację folkloru i sztuki ludowej, zarówno lokalnej, jak i z innych części kraju, a nawet z zagranicy. Na kiermaszach sztuki ludowej, obok sannickich wycinanek i bukietów, prezentowane były: rzeźba, ceramika, haft, wycinanki, wyroby ze słomy itp.

¹⁶ A. Głowacka, *Niedziela Sannicka — dzieje dalsze*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 5 VI 1994 r., s. 5.

¹⁷ E. Grzybowska, *Sannickie przybliżanie folkloru i świata*, „Tygodnik Płocki” 1999, nr 40, s. 11.

Na przypomnienie zasługują następujące ekspozycje: „Sannicka sztuka ludowa” (XIX „Niedziela Sannicka” wspólnie z Muzeum Mazowieckim w Płocku), „Wiatraki Polskie” (XX „Niedziela Sannicka”, współorganizator — Muzeum Rolnictwa w Szreniawie), „Wycinanka ludowa na Mazowszu” (XXI „Niedziela Sannicka”, współorganizator Muzeum Mazowieckie w Płocku), „Malarstwo na szkłe Barbary i Władysława Walczaków z Zakopanego” (XXII), „Zabawki i sprzęty dziecięce na Mazowszu” ze zbiorów Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu (XXX), „Egipt — folklor pod piramidami” (XXXI). Wystawiennictwo jest jednym z najciekawszych i najważniejszych elementów „Niedziel”. Obok wymienionych zorganizowano jeszcze wiele interesujących ekspozycji, np.: wystawę o tematyce łożwiecko-przyrodniczej (XIX), kompozycje z kwiatów ciętych (XX), kwiatów doniczkowych (XXI), lalek teatralnych z Teatru Pinokio w Łodzi (XXVI) i lalek Orientu z Muzeum Etnograficznego w Warszawie (XXIX)¹⁸.

Organizowane były konkursowe wystawy owoców, warzyw i kwiatów kół gospodyń wiejskich. Prezentowane były także wystawy rolnicze, m.in. Wojewódzkiego Ośrodka Postępu Rolniczego w Płocku oraz wystawy i kiermasze połączone z poradami Ośrodka Doradztwa Rolniczego. W programach „Niedziel” były ponadto: zabawa taneczna i kiermasz książek, część dożynkowa, kiermasz kwiatów, chleba, pierników toruńskich, fajansu oraz plastyczne wyroby m.in. z wikliny. Urządzano także zawody sportowe i sprawnościowe ochotniczych straży pożarnych.

Od 1981 r. ważnym elementem „Niedziel Sannickich” stały się koncerty chopinowskie. Uczestniczyli w nich znakomici pianiści oraz znani aktorzy, spotkania te przyciągały zawsze liczną widownię. Zarówno dobór repertuaru, jak i poziom wykonawczy tych koncertów poetycko-muzycznych był wspaniały.

Podczas „Niedziel” występowali znani artyści i zespoły z programem adresowanym do szerokiej grupy odbiorców. Do najbardziej znanych uczestników spotkań należą, m.in.: Wojciech Siemion, Krystyna Loska, Adam Zwierz, Cezary Pazura, Maciej i Damian Damięccy, Krzysztof Daukszewicz, Marian Opania¹⁹, Trubadurzy, „Varsovia Manta”, „Wesoły Autobus”, Kabaret pod Wyrwigroszem, Kabaret Masztalskich, Kabaret Pirania z Kielc. Prezentowały się również zespoły pieśni i tańca oraz kapele ludowe z regionów, m.in.: kieleckiego, lubelskiego, śląskiego, elbląskiego, szczecińskiego, białostockiego, leszczyńskiego, krakowskiego, poznańskiego, łódzkiego, krakowskiego i warszawskiego oraz zespoły folklorystyczne z zagranicy. Do znanych występujących tu zespołów należą, m.in.: Kapela góralska „Baciarka”, Regionalny Zespół „Istebna”, Kurpiowska kapela „Puszcza Zielona” z Lipnik, Zespół Pieśni i Tańca „Wiesnianka” z Tweru, Kapela „Wesoły Lwów”, Kapela Bałucka z Łodzi, Zespół „Podlasie” z Siedlec, Zespół „Myszyniec” z Kurpiowszczyzny, „Chodowiacy” z Siedlec, Holenderski Artystyczny Zespół Regionalny „Vodago” z Goes²⁰, Zespół Szkoły Głównej Go-

¹⁸ Głowacka, *Niedziela Sannicka... op. cit.*, s. 5.

¹⁹ E. Chodorowska, *Wielka kultura w Sannikach*, „Życie Gostynina” 2006, nr 23 (134), s. 12.

²⁰ J. Szczepański, *Sanniki i okolice*, Warszawa 1987, s. 48.

spodarstwa Wiejskiego „Promni”, Kaszubska Grupa Folklorystyczna „Pleskota” z Chmielna. Prezentowały się również wielokrotnie zespoły pochodzące z regionu, m.in.: Kapela Ludowa „Dobrzelińscy”, Zespół Pieśni i Tańca „Wisła” z Płocka, „Bracewioki” z Łowicza, Zespół Tańca Ludowego Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku „Mazovia”²¹.

Należy przypomnieć ludzi, którzy szczególnie zasłużyli się w organizacji cyklu. Należą do nich przede wszystkim osoby związane z GOK, a wcześniej z PTTK i innymi instytucjami: Aleksandra Głowacka, Anna Wojciechowska, Marzena Andrzejczyk, Daniela Tomasik, Tadeusz Kołodziej, Regina Malejko, Irena Śmiałowska, Marianna Siedlarek, Stanisław Figurski, Jan Geisler, Wacław Kujawa, Franciszek Kujawski, Władysław Gołaszewski, Stanisław Tomasik, Ryszard Mąka, Zygmunt Pytel, Danuta Żarkowska, Jan Śniegocki, Jan Matuszewski i Kazimierz Horodyński. Należy docenić również wkład kolejnych naczelników i wójtów gminy.

Organizację „Niedzieli Sannickiej” wspierały kolejne władze gminy. Pomocy finansowej udzielały również władze województwa płockiego, później województwa mazowieckiego oraz sponsorzy. Szczegółowych informacji dotyczących darczyńców dostarczają kolejne numery „Gazety Niedzieli Sannickiej”.

III. Upowszechnianie kultury muzycznej

Koncerty Chopinowskie

Ważnym elementem pracy Gminnego Ośrodka Kultury jest organizacja koncertów chopinowskich. Organizowane są od 1981 r. wspólnie z Towarzystwem im. Fryderyka Chopina w Warszawie i sannickim Kołem Towarzystwa. Poprzez działalność tych instytucji społeczność regionu twórczo uczestniczy w pielęgnowaniu i upowszechnianiu tradycji chopinowskich. Sannicka pamięć o kompozytorze sięga czasu kiedy F. Chopin przebywał tu w 1828 r. na wakacjach w majątku rodziny Pruszków. Podczas pobytu w Sannikach zetknął się z twórczością miejscowego ludu i podziwiał piękną przyrodę tych okolic²². W następujący sposób wspominał początek akcji koncertowej Jan Geisler, inicjator cyklu koncertów chopinowskich w Sannikach:

W Urzędzie Gminy radzi aktyw Gminy Sanniki i powiatu Gostynin, jak zorganizować kolejną „Niedzielę Sannicką”. Na naradzie obecni byli także redaktor naczelny gazety „Gromada Rolnik Polski” Włodzimierz Checko i redaktor Kijowska. W czasie przerwy w obradach wybrałem się z redaktorami na spacer po parku. Oglądając pałac z zewnątrz zauważyliśmy tablicę pamiątkową na wieży z napisem... Rzuciłem wówczas myśl, że w tym pałacu powinny odbywać się koncerty chopinowskie. Redaktorzy podchwycili tę myśl i zorganizowali komitet, z którego później powstało Sannickie Towarzystwo Miłośników Chopina. Zaczęto prace nad przygotowaniem sali koncertowej na 120 miejsc z es-

²¹ T. Szulc, *25 Niedziela Sannicka*, „Nowy Tygodnik Płocki” 1993, nr 24 (157), s. 5.

²² E. Sławińska-Dahlig, *Chopin w Sannikach. Konteksty historyczno-kulturowe*, Sanniki 2007, s. 57–69; E. Sławińska-Dahlig, *Sanniki i Chopin — panorama historyczna*, „Rocznik Gostyniński” 2007, t. I, s. 163–181.

tradą i fortepianem. W tym samym skrzydle pałacu powstał ośrodek pamięci Fryderyka Chopina. Hall i kilka pokoi umeblowano w stylu pierwszej połowy XIX wieku według projektu kustosa Warszawskich Łazienek prof. Marka Kwiatkowskiego. W ten sposób powstało niewielkie muzeum pamiątek po wielkim kompozytorze (...)²³.

Inicjatywa spotkała się z poparciem władz miejscowych i wojewódzkich. Dużego wsparcia finansowego udzieliło Ministerstwo Kultury i Sztuki, bezpośrednio zaangażowany był ówczesny wiceminister i Generalny Konserwator Zabytków prof. Wiktor Zin. Działania wspierało także Ministerstwo Rolnictwa. Stosowne porozumienie pomiędzy MKiS i Ministerstwem Rolnictwa podpisano 28 III 1980 r., dotyczyło ono odnowienia i adaptacji zabytkowego pałacu. Ustalono, iż po restauracji pałacu obiekt zostanie przekazany we współużytkowanie GOK i Towarzystwa im.



Halina Czerny-Stefańska podczas koncertu w Sannikach. Fot. archiwum GOK

F. Chopina w Warszawie, które zadeklarowało gotowość organizacji koncertów z udziałem artystów muzyków i aktorów. Urządzeniem wewnątrz pałacu zajął się prof. Marek Kwiatkowski, historyk sztuki, wieloletni dyrektor Łazienek Królewskich. Zamówiono eklektyczne meble, stylowe żyrandole i świeczniki, zorganizowano ekspozycję pamiątek chopinowskich i sprowadzono stylowy biały fortepian „Calisia”. Wystrój przypomina epokę, w której żył i tworzył Chopin²⁴. Orędownikiem propago-

wania muzyki Chopina w Sannikach był Jerzy Waldorff. Przyjeżdżał do Sannik, należał do Komitetu Przywrócenia Chopina Sannikom, pisał:

Dzisiaj w Żelazowej Woli — mówiąc językiem liturgii — znajduje się Kościół F. Chopina, a wszystko wskazuje na to, że w bliskich Sannikach należałoby założyć plebanię. Niechby tam urządzono dom pracy i wypoczynku dla chopinologów i chopinistów. Mnie się jeszcze śni, że może tą drogą Chopin mógłby zwrócić wsi mazowieckiej te Mazurki, które był od niej wzięł do swojej muzyki²⁵.

²³ I. Wypych, *Fryderyk w Sannikach*, „Petro-echo” 1999, nr 13, s. 8.

²⁴ B. Niewiarowska, *25 lat Koncertów Chopinowskich w Sannikach 1981–2005*, Warszawa 2007, s. 11–12.

²⁵ J. Waldorff, *Bank harf*, „Polityka” 1976, nr 37 (1019), s. 9.

W marcu 1981 r. utworzone zostało w Sannikach Koło Chopinowskie Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Koło powstało z pasji i społecznej potrzeby wskrzeszenia i kultywowania pamięci Fryderyka Chopina. Ten ważny i wzniosły cel przyciągnął w szeregi organizacji wiele osób zainteresowanych muzyką i życiem kompozytora. Znaleźli się wśród nich mieszkańcy Sannik oraz okolicznych miejscowości i pobliskich miast: Płocka, Gostynina, Sochaczewa, Żychlina, Warszawy i Łowicza.

Inauguracyjny koncert chopinowski odbył się w pałacu 9 II 1981 r. Wystąpiła znana pianistka Halina Czerny-Stefańska i aktor Wojciech Siemion. Na koncert przybyli goście z Warszawy i okolicznych miast oraz mieszkańcy gminy Sanniki. Obecni byli m.in. muzykolog Jerzy Waldorff i ówczesny wiceminister kultury i sztuki Wiktor Zin²⁶.

Organizowane w Sannikach koncerty realizują program upowszechniania muzyki. Spotkania te organizowane są od lutego do października w każdą pierwszą niedzielę miesiąca. Koncerty połączone są z recytacją poezji oraz czytaniem listów Chopina itp. Wykonawcami koncertów są znani polscy i zagraniczni muzycy oraz aktorzy. Od początku swego istnienia Koło Chopinowskie w Sannikach — TiFC w Warszawie wspólnie z GOK były organizatorem blisko 400 koncertów chopinowskich²⁷. Podczas koncertów w Sannikach zaprezentowano prawie wszystkie fortepianowe i kameralne utwory F. Chopina.

W organizowanych w Sannikach koncertach prezentowali się wybitni polscy i zagraniczni pianiści, m.in.: Janusz Olejniczak, Piotr Paleczny, Barbara Hesse-Bukowska²⁸, Andrzej Jasiński, Regina Smendzianka, Maria Korecka-Soszkowska²⁹, Bronisława Kawalla, Elżbieta Stefańska, Tadeusz Chmielewski, Jerzy Romaniuk³⁰, Bogdan Czapiewski, Tatiana Szabanowa, Kazimierz Gierżod, Rinko Kobayashi, Andrzej Stefański, Marek Drewnowski z Kwartetem Prima Vista³¹, Józef Stempel, Monika Rosca, Edward Wolanin, Karol Radziwonowicz³², Elżbieta Tarnawska, Krzysztof Jabłoński³³, Jarosław Drzewiecki, Stanisław Drzewiecki, Alicja Paleta-Bugaj, Maria Szraiber³⁴, Ewa Poblócka, Wojciech Światała, Waldemar Wojtal i Filip Wojciechowski³⁵.

²⁶ *Pałac w Sannikach otwarty*, „Gromada Rolnik Polski” 1981, nr 17, s. 12.

²⁷ P. Skonieczny, *Koło Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Sannikach*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 6 VI 2004 r., s. 9.

²⁸ *Gościmy dzisiaj w Sannikach*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 3 VI 2001 r., s. 12.

²⁹ Głowacka, *Rok w kulturze... op. cit.*, 6 VI 1999 r., s. 3–4.

³⁰ Głowacka, *Co w kulturze między Sannickimi Niedzielami... op. cit.*, 1 VI 2003 r., s. 11.

³¹ A. Głowacka, A. Wojciechowska, M. Andrzejczyk, *Rok w sannickiej kulturze*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 1 VI 2008 r., s. 3.

³² Głowacka, *Rok w sannickiej kulturze... op. cit.*, 3 VI 2001 r., s. 6.

³³ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 6 VI 2004 r., s. 6–7.

³⁴ A. Głowacka, *Rok w sannickiej kulturze*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 4 VI 2000 r., s. 5.

³⁵ A. Głowacka, *Rok w sannickiej kulturze*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 5 VI 2005 r., s. 3.



Ewa Wiśniewska i Gustaw Huloubek w pałacu w Sannikach. Fot. Z. Kryda

W gronie wspaniałych polskich aktorów, którzy wystąpili podczas koncertów muzyczno-poetyckich, znaleźli się, m.in.: Gustaw Holoubek, Igor Śmiałowski, Zofia Rysiówna, Anna Ciepiewska³⁶, Magdalena Zawadzka, Zofia Kucówna, Wojciech Siemion, Zbigniew Zapasiewicz, Daniel Olbrychski³⁷, Jan Englert, Jadwiga Jankowska-Cieślak, Grażyna Barszczewska, Wojciech Wysocki³⁸, Anna Seniuk, Krzysztof Kolberger, Janusz Zakrzewski, Andrzej Ferenc³⁹, Teresa Budzisz-Krzyżanowska, Jerzy Zelnik, Ewa Dałkowska⁴⁰, Magdalena Cwenówna, Beata Ścibakówna, Anna Chodakowska⁴¹, Jerzy Kamas, Piotr Adamczyk, Maja Komorowska⁴², Rafał Królikowski, Wienczysław Gliński, Anna Nehrebecka⁴³, Krzysztof Janczar, Olga Bończyk, Olgierd Łukasiewicz⁴⁴, Małgorzata Kożuchowska, Ewa Wiśniewska, Gabriela Kownacka, Joanna Trzepiecińska, Piotr Machalica i Grażyna Wolszczak.

Zarówno muzycy, jak i aktorzy chętnie przyjmują zaproszenie do Sannik, gdyż spotkania muzyczno-poetyckie cieszą się w środowisku artystycznym uznaniem i mają wysoką renomę. Równie ważnym i istotnym powodem jest to, że artyści czują się tutaj jak wśród przyjaciół. Dyrektor GOK, Aleksandra Głowacka, w ostatnich latach przewodnicząca koła TiFC, mówi skromnie:

Mamy to szczęście, że Fryderyk Chopin miał związek z Sannikami i że na pamiątkę tego faktu od 1981 r. w sannickim pałacu odbywają się piękne koncerty. Obok znakomych muzyków występują popularni aktorzy ... Sala koncertowa jest zwykle wypełniona, a atmosfera niezwykła, o czym zapewniają artyści i słuchacze... Utwory muzyczne

³⁶ J. Geisler, *Chopin w Sannikach*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 5 VI 1994 r., s. 6.

³⁷ E. Grzybowska, *Olbrychski mieszkańcem Sannik... — słuchając Chopina*, „Tygodnik Płocki” 1999, nr 43 (1399), s. 4.

³⁸ Głowacka, *Rok w kulturze... op. cit.*, 6 VI 1999 r., s. 3–4.

³⁹ Głowacka, *Od „Niedzieli” do „Niedzieli”... op. cit.*, 2 VI 2002 r., s. 5.

⁴⁰ Głowacka, *Co w kulturze między Sannickimi Niedzielami... op. cit.*, 1 VI 2003 r., s. 11.

⁴¹ Głowacka, *Rok w sannickiej kulturze... op. cit.*, 3 VI 2001 r., s. 6.

⁴² Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 6 VI 2004 r., s. 7.

⁴³ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 4 VI 2000 r., s. 5.

⁴⁴ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 5 VI 2005 r., s. 3.

Chopina i coraz częściej innych kompozytorów są bardzo piękne, melodyjne. Można tu odetchnąć od zewnętrznego zgiełku, odpocząć od codziennego zabiegania. Jest też okazja, żeby ze sobą porozmawiać, często przy kawie czy lampce wina, nierzadko także z artystami⁴⁵.

Koncerty przyciągają licznych słuchaczy z: Płocka, Gostynina, Sochaczewa, Łowicza, Żychlina, a nawet z odległych miast i zza granicy. Koncertom towarzyszą: wernisaże, wystawy (malarstwo, grafika, fotografia, itp.) oraz małe kiermasze sannickiej sztuki ludowej, wydawnictw oraz nagrań muzycznych. Sannicki GOK, współpracując z TiFC i wspierany przez miejscowe Koło Chopinowskie dzięki prowadzonej działalności, stał się jedną z najważniejszych instytucji upowszechniania twórczości F. Chopina w Polsce.

Organizatorami koncertów są nieprzerwanie: Towarzystwo im. F. Chopina w Warszawie, Koło Chopinowskie w Sannikach i GOK. Instytucje te zapewniają środki finansowe dla artystów, dbają o odpowiednią reklamę koncertów w lokalnej prasie i prowadzą księgę pamiątkową z wpisami występujących artystów. Troszczą się również o właściwe strojenie fortepianu przed koncertem, dekoracje sali i podejmowanie zaproszonych gości. Przez wiele lat współorganizatorem koncertów była redakcja gazety „Gromada Rolnik Polski”, która na czele z redaktorem Włodzimierzem Chećko stała się ważnym źródłem informacji o sannickiej działalności chopinowskiej. Wsparcie pisma zakończyło się wraz z jego likwidacją⁴⁶. Dzięki pomocy Towarzystwa im. F. Chopina w Warszawie pozyskano dla sannickiego pałacu fortepian „Steinway”, który aktualnie jest instrumentem koncertowym.

W 175-rocznicę urodzin Fryderyka Chopina odsłonięto w Sannikach 20 VII 1985 r. pomnik wielkiego kompozytora. Rzeźba stanęła na niewysokim marmurowym cokole obok pałacu. Autorką dwupółmetrowej figury z brązu jest znana rzeźbiarka Ludwika Krasowska-Nitschowa, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. W lutym 1986 r. odbyła się w Sannikach uroczystość otwarcia Biblioteki Muzycznej im. Mateusza Glińskiego, znanego chopinologa, zmarłego w 1976 r. w Kanadzie, a spoczywającego na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie⁴⁷.

Pięknym podsumowaniem sannickiego cyklu koncertowego jest następujący cytat:

Na niedzielne koncerty do Sannik jeździ się jak z wizytą do najbliższych, drogich nam przyjaciół. Nie trzeba anonsować się telefonicznie. Nie trzeba wkladać sztywnego wieczorowego stroju. Nie trzeba wreszcie kosztownych biletów i wcześniejszych rezerwacji, aby posłuchać czarodziejskiej muzyki Fryderyka Chopina w interpretacji największych współczesnych pianistów. Wiele osób, które udało mi się namówić na wspólne niedzielne koncertowanie, pytało później, coż jest takiego w tym miejscu, że zachwyca i nie pozwala o sobie zapomnieć. Niełatwo odpowiedzieć na to pytanie, jeżeli w ogóle istnieje jedna racjonalna odpowiedź. Być może dzieje się tak dlatego, że do Sannik nie przyjeżdża się tylko po to, aby później wśród znajomych opowiadać o kryształowych żyrandolach filharmonii, najmłodniejszych wieczorowych toaletach z opery. To radość ze słuchania muzy-

⁴⁵ A. Głowacka, *Rok chopinowski*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 6 VI 1999 r., s. 7–8.

⁴⁶ Niewiarowska, *25 lat Koncertów... op. cit.*, s. 39.

⁴⁷ J. Geisler, *Chopin w Sannikach*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 5 VI 1994 r., s. 6.

ki w domowej wręcz atmosferze przyciąga do Sannik melomanów. Przyjeżdżają tu ci, którzy po prostu kochają muzykę... Możliwość spotkań i rozmów z artystami to także jeden z uroków sannickich koncertów⁴⁸.

Inne koncerty z udziałem zaproszonych artystów

Gminny Ośrodek Kultury przywiązuje dużą wagę do potrzeby upowszechniania kultury muzycznej. Obok koncertów chopinowskich organizowane są także inne imprezy artystyczne, ich zasadniczym celem jest propagowanie muzyki. Podczas organizowanych koncertów wystąpiło wielu znakomitych artystów z Polski i zagranicy, m.in.: Gary Guthman (jeden z najwybitniejszych trębaczy świata), Trio Filipa Wojciechowskiego⁴⁹, Tatiana Szabanowa, Jarosław Drzewiecki i Stanisław Drzewiecki, Warszawscy Soliści „Concerto Avenna”⁵⁰, Wiesław Bednarek, Anna Jeremus, Krzysztof Marciniak i Robert Majewski.

Na przypomnienie zasługuje kilka najważniejszych inicjatyw tego rodzaju. Dnia 20 V 1990 r. odbył się w Pałacu w Sannikach koncert laureatów I Dziecięcego Konkursu Pianistycznego im. Ludwika Stefańskiego. Pomysłodawczynią i jurorem konkursu była prof. Halina Czerny-Stefańska, żona wybitnego pianisty i pedagoga. W jury zasiadli ponadto: Hanna Witt-Pasza, Jerzy Łukowicz i dr Marcin Kamiński. W konkursie zaprezentowali się uczniowie szkół muzycznych z: Płocka, Kutna, Sierpca, Pułtuska i Ciechanowa⁵¹.

Na przypomnienie zasługuje koncert z 1998 r. pt. „Muzyka dynastii Ogińskich”, podczas którego zaprezentował się Iwo Załuski z Anglii, potomek rodu. Godny odnotowania jest także koncert z tego samego roku w wykonaniu Anny Faber (harfa) i Piotra Sawickiego (fortepian, śpiew) pt. „Od Bacha do Beatlesów”. Zaprezentowano dawną i współczesną muzykę na harfę akustyczno-elektroniczną solo oraz standardy jazzowe i rozrywkowe⁵².

W listopadzie 1999 r. odbył się interesujący koncert jazzowy, wystąpiło trio w składzie: Filip Wojciechowski (fortepian), Paweł Pańta (kontrabas) i Krzysztof Szymańda (perkusja). Zaprezentowano standardy jazzowe i popularne utwory muzyki rozrywkowej. Również w listopadzie tego roku odbył się koncert z udziałem artystów z Białorusi. Wystąpiła śpiewaczka i pianistka z Brześcia Maria Sulima. W tym czasie zaprezentował się także Chór „Minstrel” z Liceum Ogólnokształcącego im. S. Małachowskiego w Płocku pod kierunkiem Sławomira Gałczyńskiego. Koncert odbył się w kościele parafialnym, jego współorganizatorem było Towarzystwo Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej⁵³.

⁴⁸ I. Wypych, *Fryderyk w Sannikach*, „Petro-echo” 1999, nr 13, s. 9.

⁴⁹ A. Wojciechowska, A. Głowacka, *Rok w sannickiej kulturze*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 3 VI 2007, s. 3.

⁵⁰ Głowacka, *Od „Niedzieli” do „Niedzieli”... op. cit.*, 2 VI 2002 r., s. 5.

⁵¹ W. Łęcki, *Dziecięcy konkurs pianistyczny. Koncert laureatów w Sannikach*, „Goniec Obywatelski” 1990, nr 15, s. 9.

⁵² Głowacka, *Rok w kulturze... op. cit.*, 6 VI 1999, s. 4.

⁵³ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 4 VI 2000 r., s. 5.

Dzięki współpracy z MCKiS zorganizowano koncert duetu perkusyjnego „HOB — BEATS DUO” w ramach cyklu Mazowieckiej Sceny Młodych. Również w wyniku współpracy z MCKiS odbył się w 2000 r. koncert z udziałem dwóch uczestników XIV Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina — Eyiri Nami (Japonia) i Aleksieja Komarowa (Rosja). Przy współpracy z PSM I i II st. w Płocku odbył się w tym roku koncert 11-letniej pianistki z Japonii — Racheli Kudo, laureatki międzynarodowych konkursów muzycznych⁵⁴.

W 2001 r., dzięki współpracy z Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie, zorganizowano koncert pianisty Michała Drewnowskiego i aktora Andrzeja Malca. W tym roku odbył się również koncert pt. „Muzyka świata” w wykonaniu Małgorzaty Armanowskiej (śpiew) — solistki Filharmonii Narodowej, Jerzego Maciejewskiego (fortepian) i Meti Gholami (gitara). Zaprezentowano oryginalne pieśni greckie, hiszpańskie, włoskie, brazylijskie i japońskie⁵⁵.

Na przypomnienie zasługuje koncert wiolonczelowy zorganizowany w 2002 r. dzięki współpracy z Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki. Wystąpili: Maciej Włodawski, Adam Misiak, Tomasz Pokrzywiński i Agnieszka Kozło (fortepian)⁵⁶.

W 2003 r. przy współpracy Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w Kutnie odbył się koncert poświęcony pamięci ks. Wiesława Wiśniewskiego. W tym samym czasie zaprezentowali się w Sannikach studenci Akademii Muzycznej w Warszawie, którzy wykonali znane i nieznane pieśni Stanisława Moniuszki. Koncert zorganizowano dzięki pomocy Mazowieckiego Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie. Dnia 31 I 2004 r. odbył się koncert z udziałem Wojciecha Siemiona, Joanny Domagały (sopran), Jarosława Domagały (fortepian) i Chóru chłopięcego „Pueri Cantores Gostinienses”. W tym samym roku zorganizowano koncert w wykonaniu Joanny i Jarosława Domagałów dla grupy francuskiej⁵⁷.

Uroczysty przebieg miały obchody 32-lecia Gminnego Ośrodka Kultury w dniu 3 II 2005 r. W imprezie wzięli udział przedstawiciele samorządu województwa mazowieckiego, samorządów lokalnych, zaprzyjaźnionych instytucji i stowarzyszeń. Koncert, wypełniony interesującym programem, poprowadził Wojciech Siemion. Wśród wykonawców znaleźli się: Maria Korecka-Soszkowska, Janusz Tylman, Joanna Domagała i Jarosław Domagała. W barwnych regionalnych strojach zaprezentował się Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki”⁵⁸.

W sierpniu 2005 r. zorganizowano koncert pt. „Usta milczą, dusza śpiewa” z udziałem solistów Teatru Wielkiego w Łodzi: Anny Jeremus, Kazimierza Kowalskiego i Krzysztofa Marciniaka. Solistom towarzyszył na fortepianie Jarosław Domagała⁵⁹. W tym samym roku odbył się interesujący koncert organizowany wspólnie

⁵⁴ Głowacka, *Rok w sannickiej kulturze... op. cit.*, 3 VI 2001 r., s. 4.

⁵⁵ Głowacka, *Rok w sannickiej kulturze... op. cit.*, 3 VI 2001 r., s. 7.

⁵⁶ Głowacka, *Co w kulturze między Sannickimi Niedzielami... op. cit.*, 1 VI 2003 r., s. 11.

⁵⁷ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 6 VI 2004 r., s. 7.

⁵⁸ I. Chilman, *Jubileusz w Sannikach*, „Kronika Mazowiecka” 2005, nr 3 (27), s. 59.

⁵⁹ A. Głowacka, M. Andrzejczyk, *Rok w sannickiej kulturze*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 4 VI 2006 r., s. 3.



Jubileusz 32-lecia istnienia Gminnego Ośrodka Kultury w Sannikach. Fot. Z. Kryda

nie z Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie. Wystąpili uczestnicy V Międzynarodowego Konkursu Wiolonczelowego im. Witolda Lutosławskiego: Aneta Lubiak i Joanna Sokołowska. Solistkom akompaniowała na fortepianie Agnieszka Kozło. Słowo o muzyce wygłosiła Aneta Nowak⁶⁰.

W styczniu 2006 r. odbył się koncert operowo-operetkowy w wykonaniu Anny Jeremus, Krzysztofa Marciniaka i Jarosława Domagały (fortepian). W maju zorganizowano recital gitarowy Łukasza Kuropaczewskiego w ramach Mazowieckiej Sceny Młodych⁶¹. Dnia 19 XI tego roku wystąpił światowej klasy amerykański muzyk Gary Guthman (trąbka). Koncert cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem licznie przybyłej publiczności. Soliście towarzyszyli: Filip Wojciechowski (fortepian), Mariusz Bogdanowicz (kontrabas) i Krzysztof Szymańda (perkusja). Recenzje po koncercie były znakomite, pisano:

Słuchacze się nie zawiedli. Guthman dał popis prawdziwej wirtuozerii. Grał na trąbce tak, jakby nie wymagało to żadnego wysiłku, lekko i melodyjnie, raz głośno i dynamicznie, kiedy indziej subtelnie, zawsze bezbłędnie. Znakomicie współgrał z trzema towarzyszącymi mu polskimi muzykami. Wyczuwało się, że wspólne muzykowanie daje im dużo radości⁶².

W sierpniu 2007 r. odbył się koncert pt. „Najpiękniejsze przeboje operetkowe i musicalowe” w wykonaniu Anny Jeremus (sopran), Wiesława Bednarka (baryton) i Jarosława Domagały (fortepian). Koncert zorganizowano w ramach „Pikniku Rodzinnego”, imprezy środowiskowej adresowanej do mieszkańców regionu.

⁶⁰ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 5 VI 2005 r., s. 3.

⁶¹ A. Głowacka, *Relacja z koncertowych wydarzeń*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 4 VI 2006 r., s. 12.

⁶² *Jazz w „Sannkach”*, „Nowy Łowiczanie” 2006, nr 47 (699), s. 6.

W 2008 r. odbył się koncert muzyki sakralnej w wykonaniu Krzysztofa Marciniaka (tenor), solisty Teatru Wielkiego w Łodzi i Jarosława Domagały (akompaniament). Koncert zorganizowano w miejscowym kościele parafialnym. Podczas pikniku rodzinnego w tym samym roku wystąpili m.in.: Grażyna Biernat-Borowska (sopran), Michał Borowski (saksofon), 9-osobowa grupa „El Salsero” z muzykami z Kuby, Kostaryki i Austrii.

W październiku 2008 r. wystąpił duet harfowy — Agata Fandri i Zuzanna Sawicka, występujący w ramach „Mazowieckiej Sceny Młodych”. Koncert odbył się dzięki współpracy MCKiS oraz Koła Chopinowskiego.

GOK realizuje stałą współpracę z Płocką Orkiestrą Symfoniczną, Szkołą Muzyczną I stopnia w Gostyninie oraz Mazowieckim Centrum Kultury i Sztuki w Warszawie w zakresie organizacji koncertów edukacyjnych dla dzieci i młodzieży. W realizacji akcji koncertowej współpracuje z miejscowymi placówkami oświatowymi: Szkołą Podstawową w Sannikach, Gimnazjum w Sannikach, Przedszkolem w Sannikach, Szkołą Podstawową w Gąbinie oraz Ośrodkiem Szkolno-Wychowawczym w Mocarzewie. Nauczyciele szkół i przedszkoli regionu rozumieją potrzebę muzycznej edukacji dzieci i młodzieży. Treść muzyczna i słowna koncertów jest zawsze dopasowana do percepcji młodych odbiorców, zachęca do poznawania muzyki i uczy odbioru sztuki. W prezentowanych koncertach edukacyjnych wykorzystywane są różne zestawy instrumentów i gatunki muzyczne. Przygotowane koncerty noszą różne tytuły m.in.: „Boże Narodzenie w muzyce”, „Karnawał”, „Ilustracyjność w muzyce”, „Humor i żart w muzyce”, „Wiosna w krainie smyczków”⁶³, „Muzyka na pięć akordeonów”, „Trio perkusyjne”, „Uśmiechnięte instrumenty, czyli jazda na puzonie”⁶⁴, „Jesień w muzyce”, „Instrumenty perkusyjne”, „Viva Italia”, „Spotkanie wigilijne”, „Muzyka filmowa”⁶⁵, „W świecie perkusji”, „Budowanie nastroju”, „Spotkanie z tradycją — tańce narodowe”⁶⁶, „Różne oblicza kwartetu”, „Coś więcej niż rytm”, „Muzyka i nastrój”⁶⁷.

III. Wystawy i wernisaże

Istotne miejsce w działalności Gminnego Ośrodka Kultury zajmuje promocja sztuk plastycznych. Organizowane są tu liczne wystawy i wernisaże, które stanowią cenny element pracy GOK, towarzysząc często koncertom muzyczno-poetyckim. Prezentowana jest twórczość profesjonalistów, amatorów, dzieci i młodzieży — z kraju i zagranicy oraz udostępniane są zbiory muzealne. Ekspozowane były, m.in.: różne techniki malarskie, tkanina, rzeźba, plakat, fotografia, kompozycje

⁶³ Głowacka, *Co w kulturze między Sannickimi Niedzielami...* op. cit., 1 VI 2003 r., s. 9.

⁶⁴ Głowacka, *Rok w sannickiej...* op. cit., 6 VI 2004 r., s. 7.

⁶⁵ Głowacka, M. Andrzejczyk, *Rok w sannickiej kulturze...* op. cit., 4 VI 2006 r., s. 3.

⁶⁶ Wojciechowska, Głowacka, *Rok w sannickiej...* op. cit., 3 VI 2007, s. 3.

⁶⁷ A. Głowacka, A. Wojciechowska, M. Andrzejczyk, *Rok w sannickiej kulturze*, „Gazeta Niedziele Sannickiej” 1 VI 2008 r., s. 3.



Wystawa „Wycinanki na Mazowszu” przygotowana wspólnie z Muzeum Mazowieckim w Płocku. Fot. z archiwum GOK

kwiatowe, lalki teatralne i in. W sannickim pałacu swoje prace wystawiali, m.in.: Franciszek Maśluszczak (Warszawa), Antoni Chodorowski (Warszawa), Maria Urban (Lublin), Maciej Falkiewicz (Janów Podlaski), Maja Wojnarowska (Łąck), Alojzy Balcerzak (Warszawa)⁶⁸, Stanisław Baj (Warszawa), Danuta Muszyńska (Łódź), Zbigniew Kryda (Płock), Małgorzata Woldańska (Ulaski), Leokadia Jaworska (Warszawa), Robert Szymani (Siedlce)⁶⁹, Antoni Wróblewski (Siedlce), Elżbieta Nałęcz-Kęszycka (Nowy Targ), Józef Charytoniuk (Warszawa), Krystyna Łaboda (Warszawa)⁷⁰, Halina Płuciennik (Płock) i Joanna Gałęcka (Kraków)⁷¹, Angela Kaisermayer (Austria), Michał Godlewski (Sokołów Podlaski), Iwona Wyszatycka (Płock)⁷², Tadeusz Głowacki (Sanniki), Barbara Perlikowska (Gostynin), Teresa Wojno (Gostynin), Aleksander Jasin i Helena Mazajewa-Jasin⁷³, Jan Lewan-

⁶⁸ I. Chilman, *Jubileusz w Sannikach*, „Kronika Mazowiecka” 2005, nr 3 (27), s. 59.

⁶⁹ Wojciechowska, Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 3 VI 2007, s. 3.

⁷⁰ Głowacka, *Rok w kulturze... op. cit.*, 6 VI 1999, s. 4.

⁷¹ Głowacka, *Od „Niedzieli” do „Niedzieli”... op. cit.*, 2 VI 2002, s. 5.

⁷² A. Głowacka, A. Wojciechowska, M. Andrzejczyk, *Rok w sannickiej kulturze*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 1 VI 2008 r., s. 3.

⁷³ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 5 VI 2005 r., s. 4–5.

dowski, Jerzy Gnatowski, Włodzimierz Iwanek (Warszawa), Elżbieta Siegoczyńska (Warszawa).

Wiele wystaw przygotowano wspólnie z innymi instytucjami kultury, m.in.: Muzeum Mazowieckim w Płocku, Muzeum Etnograficznym w Warszawie, Muzeum Miasta Łęczycy, Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa w Warszawie, Muzeum Rolnictwa w Szreniawie, Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, Muzeum w Łowiczu i Żydowskim Instytutem w Warszawie.

Do ważnych wystaw należały m.in.: „Mozart” (współpraca z Austriackim Forum Kultury), „Po śladach płockiej historii” (współpraca z Płockim Stowarzyszeniem Twórców Kultury), „Muzyka w numizmatyce” (zorganizowana przez J. Walusia i F. Olkowskiego), „Wystawa plakatu duńskiego” (współpraca z Duńskim Instytutem Kultury w Warszawie), prac pokonkursowych dzieci indyjskich (współpraca z Towarzystwem Przyjaźni Polsko-Indyjskiej). Organizowane są również bardzo interesujące plenery malarskie. Na uwagę zasługują wystawy prezentowane podczas imprez narodowych poświęconych wybranym krajom.

Godną przypomnienia jest wystawa prac wspaniałej artystki Marii Urban-Mieszkowskiej z 1986 r. Ta ceniona artystka, której dzieła znajdują się w muzeach i prywatnych zbiorach w wielu krajach świata, zaprezentowała swoje prace podczas „Niedzieli Sannickiej”. Wystawa cieszyła się wielkim zainteresowaniem, artystka spotkała się z niezwykłym uznaniem:

W salach Pałacu sannickiego odbył się prawdziwy wernisaż, w czasie którego wielką ozdobą była sama artystka. Osoba pełna ciepła, wdzięku, ufności i ogromnej radości życia, jak jej malarstwo. Są to obrazy, których nie sposób nie kochać, które wzruszają do łez...⁷⁴.

Spośród licznych inicjatyw należy wymienić „Plener malarski — Sanniki 1990 r.”. Spotkanie zorganizowano staraniem GOK i Mazowieckiego Towarzystwa Kultury w Warszawie. W plenerze wzięło udział wielu artystów-plastyków: Alicja Ziółkowska (Warszawa), Renata Bulicz (Warszawa), Małgorzata Chwiałkowska-Rakasz (Warszawa), Inga Mickiewicz (Łódź), Zdzisława Czaja (Warszawa) i Zbigniew Klarżuk (Warszawa).

Dużym zainteresowaniem cieszyły się wystawy m.in.: „Polscy dyrygenci” (fotografie, 1994), „20 razy Paryż” (zbiory Pawła Tencera), „Stroje ludowe w Polsce” (zbiory Muzeum Etnograficznego, 1995), „Boże Narodzenie w sztuce ludowej” (zbiory Muzeum Etnograficznego, 1995), „Zabawki i sprzęty dziecięce na Mazowszu” (zbiory Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu, 1998), „Jerozolima” (fotografie Zbigniewa Krydy).

Do najciekawszych wydarzeń należał plener i wystawa „Inspiracje Chopinowskie” — Sanniki. Spotkanie artystów plastyków zrzeszonych w Mazowieckim Towarzystwie Kultury trwało dwa tygodnie w wakacje 1999 r. Pokłosem pleneru było około 50 prac olejnych, pastelii i akwareli. Wernisaż odbył się 17 października tego roku, połączony był z koncertem chopinowskim. W plenerze i wystawie wzię-

⁷⁴ A. Zajda, *Dziecięcy świat Marii*, „Gromada Rolnik Polski” 1986, nr 110, s. 6

ła udział kilkusobowa grupa artystów malarzy⁷⁵. Uczestnicy wystawy mogli obejrzeć krajobrazy i plenery sannickie oraz prace z motywami kompozycji F. Chopina i jeden portret kompozytora, autorstwa E. Kapusty-Wojtachnio. Spojrzenie plastyków nie było jednorodne i pokazywało zindywidualizowane postrzeganie postaci kompozytora przez poszczególnych twórców⁷⁶.

IV. Wymiana kulturalna z zagranicą

Gminny Ośrodek Kultury współuczestniczy w organizowaniu wymiany kulturalnej z zagranicą. Rozwija bliską i stałą współpracę kulturalną z następującymi miejscowościami: Cholennes sur Loire we Francji, Horst w Niemczech (koło Hamburga), Hansweert w Holandii. Współpracuje także z krajowymi i zagranicznymi instytucjami, dzięki którym do Sannik przyjeżdżają różnorodne grupy z: Austrii, Danii, Litwy, Ukrainy, Białorusi, USA i Finlandii. Współpraca polega na rozwijaniu wzajemnej wymiany dzieci i młodzieży oraz zespołów regionalnych oraz organizacji koncertów i imprez artystycznych. GOK współpracuje w zakresie wymiany kulturalnej z zagranicą z lokalnymi instytucjami samorządowymi, oświatowymi i organizacjami społecznymi. Wiele inicjatyw podejmuje samodzielnie, wspiera także działania innych instytucji i organizacji.

W Sannikach gościły w latach 70. zespoły z Holandii: „Scaldis” i „Vodago”, zapraszone przez miejscową Spółdzielnię Włókienniczą. Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki” zaprezentował się w Holandii w 1976 r. i 1979 r., a w 1978 r. w RFN. Prezentował z dużymi sukcesami sannicki folklor, m.in. podczas Dni Polskich w Ingelheim⁷⁷.

W 1980 r. w Sannikach gościł zespół „Scaldis”, w 1983 r. ponownie przybyła delegacja z Holandii. W ramach obchodów 300-lecia Odsieczy Wiedeńskiej w 1983 r. w Wiedniu zaprezentował się z wielkim sukcesem Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki”⁷⁸. W 1985 r. do Sannik przyjechał chór z Wiednia „Studiochor Wien”, zespół ten gościł także w roku następnym⁷⁹.

W 1991 r. Sanniki odwiedziła delegacja z Wiednia, w następnym roku do Wiednia udał się dziecięcy zespół taneczno-śpiewaczy. W 1993 r. Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki” wystąpił w Horst w Niemczech. W następnym roku w Sannikach przebywał niemiecki chór męski „Horster Liedertafel”, wystąpił podczas „Niedzieli Sannickiej”. W 1994 r. delegacja z Sannik pojechała do Chalennes we Francji.

⁷⁵ G. Jezierska, *Plener i wystawa „Inspiracje Chopinowskie” Sanniki*, [w:] *W hołdzie Chopinowi — artyści Mazowieckiego Towarzystwa Kultury*, Warszawa 1999, s. 2–3.

⁷⁶ E. Chodorowska, *Wystawa poplenerowa w Sannikach — Prośba do Chopina*, „Tygodnik Płocki” 1999, nr 44 (1400), s. 12.

⁷⁷ Głowacka, *50 lat Zespołu Regionalnego... op. cit.*, 1 VI 2003 r., s. 14.

⁷⁸ E. Chodorowska, *Są z nami pół wieku*, „Życie Gostynina” 2004, nr 2 (6), s. 7.

⁷⁹ Sprawozdanie z działalności GOK w Sannikach z dnia 17 VII 1998 r.



Zespół „Sanniki” w Chalones we Francji w 1995 r. Fot. z archiwum GOK

W 1995 r. do Sannik przybyła duża grupa niemiecka. W tym roku do Horst w Niemczech wyjechał zespół dziecięcy i następnie duża grupa z Sannik. W 1995 r. do Chalones sur Loire we Francji przebywał Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki”, dając szereg koncertów. Następnie w Sannikach gościł męski chór ze Szwajcarii, który zaprezentował się podczas „Spotkania z sannickim folklorem”. W 1996 r. przebywały tu: młodzież z Horst w Niemczech, grupa z Francji i chór mieszany ze Szwajcarii.

W 1997 r. Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki” występował w Szwajcarii i Niemczech, gdzie prezentował z wielkimi sukcesami rodzimy folklor. W tym roku duża grupa młodzieży szkolnej z Sannik pojechała do Horst w Niemczech. Również w 1997 r. grupa twórców ludowych z Sannik przebywała we Francji w Chalones, następnie w ramach rewizyty do Sannik przybyła liczna grupa francuska.

W 1998 r. zorganizowano kilkudniowy pobyt niemieckiej młodzieży w Sannikach. W tym samym roku gościła tu także grupa z Francji. Spotkania organizowane były przez różne instytucje, GOK włączył się aktywnie w planowanie pobytów.

Zespół „Sanniki” przebywał w 1999 r. we Francji w Chalones i w innych pięknych miejscowościach nad Loarą. Dla zespołu był to czas intensywnego koncertowania oraz towarzyskich spotkań i turystycznych atrakcji⁸⁰. W lecie tego samego roku w Sannikach przebywała 40-osobowa grupa amerykańskich muzyków. Dla gości zorganizowano warsztaty folklorystyczne, podczas których uczono polskich ludowych piosenek i tańców, tworzenia wycinanek oraz rodzimych tradycji.

⁸⁰ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 4 VI 2000 r., s. 4.

Na przypomnienie zasługują tygodniowe wzajemne wizyty w 2000 r. 25-osobowych grup z Horst i Sannik. Dofinansowane były ze środków Fundacji Deutsche-Polnische Jugendwerk.

W 2001 r. podczas „Niedzieli Sannickiej” gościła holenderska grupa folklorystyczna „Scaldis”. Członkowie zespołu zwiedzali ważne miejsca dla polskiej kultury, uczestniczyli także w spotkaniach integracyjnych⁸¹. Na przełomie września i października 2001 r. duża grupa przedstawicieli różnych profesji (50 osób) reprezentowała Sanniki w Chalones nad Loarą. Podpisane zostało wówczas porozumienie o współpracy, które uwieńczyło wieloletnie kontakty pomiędzy zaprzyjaźnionymi gminami.

W dniach 10–21 VII 2002 r. we Francji przebywała 30-osobowa grupa młodzieży z Sannik. Wyjazd zorganizowano wspólnie z Towarzystwem Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej i Comite de Jumelage w Chalones sur Loire. W programie pobytu znalazło się: zwiedzanie, udział w obchodach Święta Narodowego Francji, korzystanie z kompleksu sportowego i spotkania integracyjne⁸². W dniach 1–8 VIII 2002 r. w Sannikach gościła 60-osobowa grupa z Chalones sur Loire oraz pięć osób z Horst w Niemczech. W dniach 1–9 IX 2002 r. Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki” przebywał w Hansweert w Holandii, gdzie dał kilka koncertów⁸³.

Dzięki aktywnej działalności Ośrodka współpraca zagraniczna również w następnych latach owocowała przyjazdem do Sannik zespołów folklorystycznych z różnych krajów. W 2003 r. przyjęto zagraniczne grupy z Rosji, goszczono także inne mniejsze delegacje. W sierpniu tego roku z okazji jubileuszu sannickiego Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca przybyło wielu gości z zagranicy. Najliczniejsza delegacja, wsparta zespołem ludowym, przyjechała z miejscowości Horst. Pojawili się również goście z Hansweert oraz z Chalones nad Loarą⁸⁴. W maju 2004 r. GOK organizował pobyt w Polsce 34-osobowej grupy uczniów Centrum Kształcenia Dorosłych z doliny Loary. Pobyt wypełniony był zwiedzaniem interesujących miejsc, program uwzględniał różnorodne zainteresowania gości⁸⁵.

W 2005 r. GOK zorganizował tygodniowy pobyt dla 78-osobowej grupy z Francji, przybyła młodzież ze szkół rolniczych znad Loary. W programie pobytu znalazło się zwiedzanie gospodarstw rolnych znajdujących się w regionie, wizyta w Instytucie Sadownictwa w Skierniewicach i Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie⁸⁶. W imprezie „Jesień Polska w Chalones” uczestniczył zespół „Keys” reprezentujący Sanniki. W tym samym roku Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki” wystąpił w Niemczech. Wymiana kulturalna z zagranicą kontynuowana była także w latach następnych.

⁸¹ Głowacka, *Od „Niedzieli” do „Niedzieli”... op. cit.*, 2 VI 2002, s. 3.

⁸² Głowacka, *Co w kulturze między Sannickimi Niedzielami... op. cit.*, 1 VI 2003 r., s. 11.

⁸³ *Ibidem*, s. 7.

⁸⁴ E. Chodorowska, *Sanniki kulturą słyną*, „Życie Gostynina” 2003, nr 1, s. 7.

⁸⁵ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 6 VI 2004 r., s. 3–4.

⁸⁶ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 5 VI 2005 r., s. 6.



Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Sanniki” w Chalonne sur Loire. Fot. G. Kaczmarek



Występ Zespołu Pieśni i Tańca „Sanniki” we Francji. Fot. G. Kaczmarek

GOK wielokrotnie organizował bezpłatne wakacyjne kursy nauki języka francuskiego, prowadzone przez gości z zagranicy, którzy przebywali w okresie wakacyjnym w Sannikach. Mieszkali w okolicznych gospodarstwach agroturystycznych lub w domach prywatnych. Kursy języka angielskiego i niemieckiego prowadzone były odpłatnie przez lektorów. Zajęcia nauki języków organizowano dzięki współpracy m.in. z Płockim Uniwersytetem Ludowym lub bezpośrednio z lektorami.

Niezwykle cenną inicjatywą GOK są „Spotkania Narodowe” — imprezy kulturalne poświęcone prezentacji wybranych krajów, ukazujące ich specyfikę i dorobek kulturalny. Na program imprez składają się najczęściej: koncerty, wystawy, prelekcje, degustacja potraw. Organizowane są od 1986 r., urządzane zwykle raz w roku. Każde ze spotkań, z racji różnorodności prezentowanych zwyczajów, tradycji i dorobku kulturalnego krajów, okazuje się być niepowtarzalne i jedyne w swoim rodzaju⁸⁷. W ramach cyklu odbyły się spotkania, m.in.: fińskie, austriackie, żydowskie, ukraińskie, francuskie, argentyńskie, greckie, indyjskie, włoskie, armeńskie, japońskie, amerykańskie, nigeryjskie. Kontakty z poszczególnymi krajami nawiązywano w różny sposób, poprzez ambasady, towarzystwa i instytuty kultury oraz osoby prywatne⁸⁸.

Podczas organizowanych spotkań wystąpiło wielu wspaniałych artystów, m.in.: Henryk Rajfer i Marek Węglarski (Teatr Żydowski w Warszawie), Marta Boberska (sopran, solistka Warszawskiej Opery Kameralnej), Natalia Rewakowicz, Amalia Sahakyan (Armenia). Prezentowały się również zespoły, m.in.: „Trio Revirado” (Kraków), „Di Galitzyaner Klezmerim” (Kraków), „10 saiten 1 bogen” (Austria)⁸⁹, śpiewający Włosi z telewizyjnego programu „Europa da się lubić”. Prezentowano prace znanych artystów, m.in.: Andrieja Bokoteja (rektora Akademii Sztuk Pięknych we Lwowie), Kari Pippo (Finlandia). Imprezy narodowe udowodniły, że warto poznać i docenić dorobek innych nacji. Każde zetknięcie się ze sztuką i tradycjami innych narodów jest dużym przeżyciem. Nigdy wystawy i filmy nie dają bowiem tyle, co bezpośrednia obserwacja obrzędów i poznanie kultury innych krajów⁹⁰.

Należy przypomnieć kilka wybranych imprez tego cyklu. Inauguracyjne spotkanie poświęcone było prezentacji tradycji i kultury Finlandii. Wypełnione było: prelekcją Jerzego Fonkowicza (ówczesnego attache wojskowego w Finlandii), filmem o Finlandii, wystawą plakatów fińskiego artysty plastyka Kari Pippo oraz degustacją pięciu potraw narodowych. Następne spotkania przebiegały według podobnego scenariusza.

Interesujący przebieg miało spotkanie poświęcone tradycji kulturowej Argentyny w 1990 r. Wystąpił Zespół „Trio Revirado”, który zagrał utwory argentyńskiego kompozytora Astora Piazzoli, łączące tango, jazz i klasykę. Uczestnicy imprezy de-

⁸⁷ Grzybowska, *Sannickie przybliżanie folkloru... op. cit.*, s. 11.

⁸⁸ *Sannickie przybliżanie świata*, „Tygodnik Płocki” 2003, nr 13 (1578), s. 11.

⁸⁹ A. Głowacka, *Rok w kulturze*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 6 VI 2006 r., s. 4.

⁹⁰ Grzybowska, *Sannickie przybliżanie folkloru... op. cit.*

gustowali także wyroby argentyńskiej kuchni. Podczas spotkania obecni byli przedstawiciele ambasady argentyńskiej z Norberto Auge z ambasadorem na czele⁹¹.

W grudniu 1994 r. odbyło się spotkanie poświęcone Japonii. Zaprezentowano egzotyczną kulturę tego niezwyklego dla nas kraju. Byli samuraje, którzy pokazali elementy walki kendo. Interesujące opowieści o zwyczajach i tradycji kraju przedstawili goście z Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Japońskiej, zaprezentowali również film o życiu w Japonii⁹².

Na przypomnienie zasługuje spotkanie poświęcone kulturze ukraińskiej w 2000 r. Wystąpiła solistka Sofia Sołowij oraz Lwowskie Trio Fortepianowe, składające się z wybitnych muzyków: Natalii Rewakowicz, Wołodymira Dudy i Tarasa Mencyńskiego. Wykonano utwory Wasyla Barwińskiego, ukraińskie romanse i pieśni ludowe. Podczas spotkania zaprezentowano również malarstwo Nadii Kupczak, obrazy o bogatej tematyce malowane na jedwabiu, batyście, monotypie oraz akwarele⁹³.

Interesujący przebieg miało również kolejne spotkanie z kulturą Ukrainy w 2003 r. Muzykę i pieśni ukraińskie wykonywały Natalia Rewakowicz i Marta Boberska. Koncertowi towarzyszyła wystawa szkła artystycznego A. Bokoteja⁹⁴.

V. Działalność wydawnicza

Istotne znaczenie w pracy Ośrodka zajmuje działalność wydawnicza, umożliwia ona pełniejsze popularyzowanie kultury regionu. Do najważniejszych publikacji należą:

- ❑ Sannickie pocztówki (9 rodzajów), wydane w 1998 r., wznowione w 2005 r.
- ❑ Płyta CD i kasetę magnetofonowa Kapeli Ludowej „Sanniki”, wydana w 1998 r. przez Polonię Records w Warszawie. W 2008 r. ukazało się w ramach projektu „Z przeszłością w przyszłość” drugie wydanie płyty.
- ❑ Folder „50 lat Zespołu Regionalnego Pieśni i Tańca Sanniki”, wydany w 2004 r. Ukazał się w ramach projektu „Z przeszłością w przyszłość”, dofinansowany ze środków programu „Działaj Lokalnie III” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności.
- ❑ Książeczka do kolorowania „Skarby malowanej skrzyni”, wydana w 2004 r. Przybliżyła najmłodszym strój i sztukę ludową Regionu Gąbińsko-Sannickiego oraz uświadamia podobieństwa i różnice z sąsiednim Regionem Łowickim. Książeczka wydana w ramach projektu „Z przeszłością w przyszłość”, została sfinansowana ze środków programu „Działaj Lokalnie II” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Wydawcą był GOK i Towarzystwo Wspierania Rozwo-

⁹¹ A. Głowacka, *Przybliżanie świata*, „Wiadomości Sannickie” 1990, s. 7.

⁹² *Narodowe wieczory w Sannikach*, „Tygodnik Płocki” 1995, nr 5, s. 5.

⁹³ *Ukraińska niedziela*, „Tygodnik Płocki” 2000, nr 16, s. 11.

⁹⁴ Chodorowska, *Sanniki kulturą... op. cit.*

ju Ziemi Sannickiej. Zadaniem publikacji jest pomoc rodzicom i nauczycielom w ukazaniu najmłodszym ginącego piękna sztuki ludowej⁹⁵.

- ❑ Wydawnictwo „Sanniki — tradycje regionalne”, wydane w 1998 r. i wznowione w 2005 r., uzupełnione o nowe treści i zdjęcia. Publikacja zawiera obszerną charakterystykę Regionu Gąbińsko-Sannickiego autorstwa etnografa dr. Aleksandra Błachowskiego przedstawia wycinanki sannickie oraz historię Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Sanniki”.
- ❑ „Nasza Spuścizna — obrzędy w ilustracjach i tekstach Teresy Wojno”, wydane w 2006 r. Książeczka ukazuje różne obrzędy dawnej wsi, które ubogacały i ubarwiały życie jej mieszkańców. Wydawnictwo jest autorskim spojrzeniem na spuściznę kulturową poprzez ilustracje, wiersze i opisy. Propaguje twórczość rodzimej poetki, malarki, wycinankarki związanej z regionem. Publikacja wydana w ramach projektu „Z przeszłością w przyszłość — kontynuacja II”, dofinansowana ze środków programu „Działaj Lokalnie V” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Wydawcą był GOK i Towarzystwo Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej⁹⁶.
- ❑ Folder „Sanniki — sztuka ludowa i jej twórczynie” — wydany w 2007 r. w ramach projektu „Z przeszłością w przyszłość — kontynuacja III”. Dofinansowany został ze środków programu „Działaj Lokalnie V” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz inne podmioty. Publikacja przedstawia twórczynie ludowe związane z regionem i prezentuje ich prace.
- ❑ Folder „Sanniki bogate kulturą” — wydany w 2008 r. Przedsięwzięcie zostało zrealizowane w ramach projektu „Z przeszłością w przyszłość”. Środki finansowe zostały pozyskane z Narodowego Centrum Kultury oraz programu „Działaj Lokalnie”. W folderze można znaleźć informacje o Sannikach, działalności GOK oraz o organizowanych przez tę instytucję imprezach⁹⁷.
- ❑ „Gazeta Niedzieli Sannickiej” wydawana corocznie od 1994 r. zawiera sprawozdania z realizowanej działalności kulturalnej oraz artykuły upowszechniające wiedzę o regionie i Mazowszu.

VI. Projekty i programy kulturalne

Gminny Ośrodek Kultury realizuje wiele programów edukacyjnych i kulturalnych, których celem jest zaszczepienie szacunku dla kultury regionu, bliższe jego poznanie, a przede wszystkim pielęgnowanie tradycji i przekazywanie jej następnym pokoleniom. Środki na prowadzoną działalność pochodzą z wielu źródeł, co podkreśla w swoich wypowiedziach A. Głowacka:

⁹⁵ Tekst przygotowała A. Głowacka, rysunki według wycinanek wykonała Anna Lenartowicz. *Skarby malowanej skrzyni*, Sanniki 2004 r.

⁹⁶ *Nasza Spuścizna — obrzędy w ilustracjach i tekstach Teresy Wojno*, Sanniki 2005 r.

⁹⁷ *Nowy folder o ziemi sannickiej*, „Życie Płocka” 2008, nr 47, s. 20.

Poszukujemy sponsorów i corocznie udaje nam się pozyskać ich pomoc. Nasza działalność opiera się jednak przede wszystkim na dotacjach z budżetu gminy. Szukamy również pomocy wśród innych instytucji z zewnątrz. Staramy się współpracować z każdym. Jesteśmy otwarci na rozmaite inicjatywy. Wychodzimy ze swoimi projektami, które piszemy wspólnie z Towarzystwem Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej, aby pozyskać jak najwięcej. Robimy wszystko, żeby tradycje kulturowe naszej gminy zachować i przekazywać przyszłym pokoleniom⁹⁸.

Na przypomnienie zasługuje kilka najważniejszych inicjatyw w tym zakresie. W 1994 r. przeprowadzono interesujący projekt pt. „Ratowanie ginących zawodów”, dofinansowany przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Kolejne edycje realizowano do 1998 r. W cyklu spotkań wzięło udział kilkudziesięciu twórców kultury. Profesjonalni artyści ludowi uczyli młodzież wycinanek, robienia kwiatów, słomianych pajaków. W siedzibie Ośrodka można było oglądać wystawę prac, powstałych w czasie trwania kursu, która cieszyła się wielkim zainteresowaniem⁹⁹.

W 1999 r. staraniem GOK, TiFC i Mazowieckiego Towarzystwa Kultury odbył się w Sannikach Regionalny Sejmik Kultury pod hasłem „Chopin – Folklor – Ekologia”. Spotkanie zgromadziło przedstawicieli kultury i instytucji samorządowych. Omawiano ważne zagadnienia związane z propagowaniem kultury w regionie¹⁰⁰.

W 2000 r. GOK realizował w Mocarzewie projekt wspierania rozwoju dzieci niepełnosprawnych pt. „Uczymy się żyć”, dofinansowany ze środków Fundacji im. Stefana Batorego. Zorganizowano warsztaty teatralne prowadzone przez aktorkę Teatru Dramatycznego w Płocku — Grażynę Zielińską, wycieczkę do Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu oraz spotkania integracyjne¹⁰¹.

W 2001 r. realizowano projekt „Reymontowskie impresje — w 75. rocznicę śmierci pisarza”, dofinansowany przez władze województwa mazowieckiego. W ramach projektu przygotowano wystawy „Wycinanki łowickie” i „Rzeźba ludowa”, odbyło się również przedstawienie pt. „Wesele Boryny”, wystawione przez zespół z Lipiec Reymontowskich¹⁰². W tym samym roku realizowano projekt „Anjou-Mazowsze Młodzież 2001”. Dzięki uzyskanym środkom przebywała w Sannikach grupa młodzieży z Francji, która przez trzy tygodnie poznawała polską kulturę i obyczaje. Integrowała się z polską młodzieżą, dyskutując o problemach zjednoczonej Europy, ochronie środowiska i odrębnych systemach edukacyjnych¹⁰³. Również w 2001 r. realizowano dzięki środkom województwa mazowieckiego projekt pt. „20 lat chopinowskich tradycji”. Większość projektów GOK przeprowadził wspólnie z Towarzystwem Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej, część z Kołem Chopinowskim TiFC oraz innymi partnerami.

⁹⁸ Chodorowska, *Sanniki kulturą... op. cit.*

⁹⁹ *Sannicka kultura żyje*, „Tygodnik Płocki” 1995, nr 3 (1157), s. 5.

¹⁰⁰ *Regionalny Sejmik Kultury — Rozmowy o „małej ojczyźnie”*, „Tygodnik Płocki” 1999, nr 43, s. 10.

¹⁰¹ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 4 VI 2000 r., s. 3.

¹⁰² Głowacka, *Rok w sannickiej kulturze... op. cit.*, 3 VI 2001 r., s. 3–4.

¹⁰³ Głowacka, *Od „Niedzieli” do „Niedzieli”... op. cit.*, 2 VI 2002, s. 3.



Młodzież francuska i sannicka w ramach projektu „Anjou–Mazowsze Młodzież 2001”. Fot. archiwum GOK

W 2003 r. zaktzywizowano młodzież do przygotowania projektu pt. „Spełniamy nasze marzenia tańcząc”, który obejmował taneczne zajęcia warsztatowe dla młodzieży¹⁰⁴. W tym samym roku odbyła się wakacyjna akcja „Ubarwiamy nasz świat”. Jej program obejmował m.in. pogadanki na tematy przyrodnicze, ekologiczne i zdrowotne¹⁰⁵. W lipcu 2003 r. GOK współuczestniczył w realizacji projektu „Młodzież dla Europy”. W jego ramach odbyło się w Tecklenburgu spotkanie pięciu nacji, w spotkaniu tym wzięła udział pięcioosobowa grupa z Sannik¹⁰⁶.

GOK i Towarzystwo Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej, przy wsparciu instytucji oświatowych z terenu gminy, miejscowych instytucji samorządowych, OSP, Gminnej Biblioteki Publicznej w Sannikach, Sannickiego Centrum Informacji oraz innych partnerów środowiska realizowały na przestrzeni ostatnich lat projekt „Z przyszłością w przyszłość” (2004–2008). Projekt uzyskał dofinansowanie Programu „Działaj Lokalnie” Akademii Rozwoju Filantropii w Polsce. Głównym celem przystąpienia do projektu była chęć zainteresowania dzieci i młodzież oraz instytucje i organizacje społeczne dziedzictwem historycznym i kulturowym własnego regionu. Program działań obejmował różne formy edukacyjne. Zajęcia ułożono w taki sposób, ażeby poprzez różne formy pracy wpływać na rozwój kultury i wiedzy historycznej w regionie.

¹⁰⁴ Głowacka, *Co w kulturze między Sannickimi Niedzielami...* op. cit., 1 VI 2003 r., s. 7.

¹⁰⁵ Chodorowska, *Sanniki kulturą...* op. cit.

¹⁰⁶ Głowacka, *Rok w sannickiej...* op. cit., 6 VI 2004 r., s. 3.

Podstawowym warunkiem zachowania cennych wartości kultury ludowej jest powszechne poznanie i uświadomienie sobie jej rangi i znaczenia. Wiś musi uświadomić sobie wartość własnej tradycji. Od nas samych, od naszej aktywności zależy, czy zachowany bogaty dorobek kultury przodków dla przyszłych pokoleń. Twórczo spędzony czas może stać się źródłem osobistej satysfakcji, poznawaniem samego siebie, samozachowania, wreszcie zastanowienia się nad sensem własnego życia i ukierunkowania go na wartościowe cele¹⁰⁷.

Projekt „Z przeszłością w przyszłość” w 2004 r. obejmował zaangażowanie różnych podmiotów regionu sannickiego. W jego ramach odbyło się 12 „Spotkań z folklorem” z udziałem twórczyń ludowych, wystawy: „Polskie wycinanki ludowe” ze zbiorów Antoniego Śledziewskiego oraz „Władysław Stanisław Reymont” z Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Zorganizowano również ekspozycję prac uczniów i konkurs wiedzy o regionie. Dzięki uzyskanym środkom ukazały się kolejne wydawnictwa regionalne. Od stycznia do kwietnia 2004 r. realizowano projekt młodzieżowy „Spełniamy nasze marzenia tańcząc — kontynuacja, ale trochę inaczej”. W ramach projektu zorganizowano warsztaty taneczne dla dzieci i młodzieży. Wzięło w nich udział 40 osób. W tym samym roku zorganizowano projekt pt. „Kurs szkoły ludowej dla kobiet wiejskich”, współpracując ze Stowarzyszeniem „Ziarno” z Grzybowa. Realizowane zajęcia były bardzo interesujące i wymagały aktywności. Obejmowały dyskusje literackie, zajęcia komputerowe, rozmowy z psychologiem i pogadanki o zdrowym żywieniu¹⁰⁸.

W 2005 r. realizowano projekt „Z przeszłością w przyszłość — kontynuacja” wspólnie z Towarzystwem Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej i różnymi instytucjami regionu, przede wszystkim oświatowymi. Projekt uzyskał dofinansowanie Programu „Działaj Lokalnie IV” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności. Obejmował wiele działań związanych z zachowaniem tradycji kulturowej Regionu Gąbińsko-Sannickiego. Zorganizowano warsztaty artystyczne dla dzieci i młodzieży, które poprowadziły lokalne twórczynie. Utworzono i wzbogacono kąciki regionalne, nagrano przyspiewki ludowe i wspomnienia oraz wznowiono publikację o regionie. Odbył się również konkurs na scenki teatralne inspirowane ludowością¹⁰⁹. W tym samym roku zrealizowano także inny projekt pt. „Wakacyjne spotkania” w ramach Programu Fundacji Rozwoju w Warszawie, dofinansowany przez władze województwa mazowieckiego, zaś w listopadzie i grudniu 2005 r. — projekt „Kuznia marzeń — razem i w działaniu”, organizowany przez Fundusz Lokalny Ziemi Płockiej „Młodzi razem”, dofinansowany z rządowego programu FIO. Projekt realizowany był wspólnie z innymi instytucjami regionu. Obejmował warsztaty plastyczne, warsztaty fotograficzne, warsztaty tańca towarzyskiego oraz zajęcia rekreacyjno-sportowe¹¹⁰.

¹⁰⁷ W. Olczak, *Działaj lokalnie. „Z przeszłością w przyszłość” — kontynuacja*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 5 VI 2005 r., s. 8–9.

¹⁰⁸ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 6 VI 2004 r., s. 4–5.

¹⁰⁹ Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 5 VI 2005 r., s. 4.

¹¹⁰ Głowacka, M. Andrzejczyk, *Rok w sannickiej kulturze... op. cit.*, 4 VI 2006 r., s. 4.

W 2006 r. zrealizowano kolejną edycję projektu „Z przeszłością w przyszłość”. W jego ramach zorganizowano: warsztaty sztuki ludowej, wizytę w Petrykozach u Wojciecha Siemiona, spotkanie z malarką Teresą Wojno oraz wydano folder promujący region. Projekt przygotowano i zrealizowano wspólnie z Towarzystwem Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej, Mazowieckim Towarzystwem Kultury w Warszawie i instytucjami samorządowymi. Projekt dofinansowała Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności. W jego realizację włączyły się, podobnie jak wcześniej, również Urząd Gminy, OSP i Gminna Biblioteka Publiczna¹¹¹. GOK zrealizował w tym samym roku projekty — „Otwieranie okna” i „W działaniu i razem”¹¹², które w znaczący sposób wpłynęły na rozwój akcji upowszechnieniowej. Projekt „Otwieranie okna” obejmował: lekcje języka francuskiego, wycieczkę do Paryża, wyjazd do Pułtuska na rekonstrukcję bitwy napoleońskiej, wycieczkę do Modlina i Warszawy, wystawę malarską i koncert piosenki francuskiej.

GOK wspomagał w dniach 1 IV–30 IX 2007 r. projekt „Razem na ludowo”. Wspierał w ten sposób działania Stowarzyszenia Gospodyń Wiejskich w Aleksandrowie oraz Kół Gospodyń Wiejskich z Barcika i Sannik. Projekt dofinansowany był ze środków Programu „Działaj Lokalnie V” Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce. W programie znalazły się: warsztaty kulinarne, warsztaty pieśni i tańca ludowego, pokaz tworzenia wycinanek oraz wycieczka do posiadłości Wojciecha Siemiona w Petrykozach. W tym samym okresie GOK realizował również projekt „Wakacje 2007”, dofinansowany przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Projekt składał się z cyklu imprez mających na celu przeciwdziałanie problemowi uzależnień, adresowany był do różnych grup wiekowych.

W 2007 r. miała miejsce kolejna edycja projektu „Z przeszłością w przyszłość — kontynuacja III”, dofinansowana ze środków programu „Działaj Lokalnie V”. Zorganizowano: warsztaty tworzenia pamiątek regionalnych, warsztaty sztuki ludowej, nabór do grupy tańca ludowego dziecięcego i konkurs „Zachować od zapomnienia”. Przeprowadzono także zbiórkę starych fotografii oraz wydano folder promujący twórczość ludową. W tym samym roku zrealizowano projekt „Równe szanse dla wszystkich” dofinansowany przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej w ramach Rządowego Programu FIO. W ramach projektu odbyły się warsztaty plastyczne, warsztaty teatralne z udziałem aktorów Teatru Dramatycznego w Płocku oraz warsztaty na temat historii ziemi płockiej. W realizacji projektu współpracowano z Funduszem Lokalnym Ziemi Płockiej „Młodzi Razem”.

W 2008 r. realizowano piątą edycję projektu „Z przeszłością w przyszłość”. Dofinansowanie uzyskano z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Programu „Działaj Lokalnie VI”. W ramach projektu odbyły się: warsztaty taneczne, warsztaty wikliniarskie, warsztaty sztuki ludowej, warsztaty rzeźbiarskie i warsz-

¹¹¹ *W stronę ludowej przeszłości*, „Tygodnik Płocki” 2006, nr 47 (1724), s. 27.

¹¹² Wojciechowska, Głowacka, *Rok w sannickiej... op. cit.*, 3 VI 2007, s. 3.

taty wyrobu pamiątek regionalnych. Wznowiono także płytę Kapeli Ludowej „Sanniki” oraz wydano folder „Sanniki bogate kulturą”.

Do innych wartościowych programów kulturalnych realizowanych przez GOK wspólnie z innymi partnerami należą: „W działaniu i razem” w programie Rzeczpospolita Internetowa oraz projekt „Równe szanse dla wszystkich” w ramach rządowego programu FIO. Wspomagane również były projekty młodzieżowe, m.in.: „Wspólnym działaniem do wspólnego celu”, „Nasza świetlica w Barciuku”, dofinansowane z programu „Pracownia Umiejętności”¹¹³. Obejmowały one: warsztaty plastyczne, warsztaty sztuki ludowej, spotkania recytatorskie i działalność sportową.

VII. Koła zainteresowań i działalność świetlicowa

Istotnym dopełnieniem obszernej i niezwykle wartościowej pracy GOK jest stała działalność kół zainteresowań. Organizowane są różnorodne zajęcia z dziećmi i młodzieżą, mające na celu wychowanie w duchu poszanowania kultury i tradycji lokalnej oraz służące pożytecznemu wykorzystaniu aktywności młodego pokolenia. Odbywają się także zajęcia adresowane do społeczności dorosłej. Działalność świetlicowa prowadzona jest od wielu lat codziennie od 8.00 do 19.00, w soboty od 8.00 do 14.00. Ośrodek czynny jest dłużej w dni prób zespołów oraz podczas imprez artystycznych.

W GOK nauczają się tańca i sztuki ludowej. Organizowane są spotkania z dziećmi i młodzieżą, podczas których urządzane są konkursy wiedzy, konkursy plastyczne oraz spotkania edukacyjno-teatralne. Ośrodek jest także organizatorem różnorodnych wycieczek krajoznawczych oraz imprez okolicznościowych. Na „Spotkania z folklorem” czy lekcje tworzenia wycinanki przyjeżdża młodzież z całej Polski, a nawet z zagranicy. Szczególnie dużo młodzieży gromadzą coroczne eliminacje rejonowe Konkursu Recytatorskiego „Pięknie być człowiekiem”, które urządzane są wspólnie z Gminną Biblioteką Publiczną w Sannikach. W spotkaniach uczestniczą uczniowie z okolicznych gmin: Gąbina, Iłowa, Kiernozi, Pacyny i Słubic.

GOK jest również organizatorem licznych spotkań z twórcami. Odbywały się spotkania z poetami, m.in. ks. Janem Twardowskim oraz znanymi pisarzami¹¹⁴. Organizowano także konkursy plastyczne, mające na celu rozbudzenie zdolności artystycznych u dzieci i młodzieży. Urządzano także konkursy oświaty zdrowotnej.

Przy GOK istniało w różnych okresach ognisko muzyczne, kierowane przez nauczycieli muzyki m.in.: Stanisławę Cieślak, Jana Peterę i Kazimierza Figurskiego. Organizowane były zajęcia umuzykalniające, prowadzone przez Andrzeja Machnickiego. Zespołem wokalnym kierował przez pewien czas Adam Bieniek. Kształcąca się młodzież wielokrotnie demonstrowała swoje umiejętności podczas koncertów. W GOK działały ponadto różne młodzieżowe zespoły muzyczne, m.in.:

¹¹³ *Znasz Ty Ten Kraj...*, Płock 2007, s. 25.

¹¹⁴ Głowacka, *Rok w sannickiej kulturze... op. cit.*, 3 VI 2001 r., s. 5.

„Keys”, „Wolverine” (heavy metal), „Ewerbrek Sąd (taniec-break dance), duet „Funny Girls” (taniec dyskotekowy). W latach 90. działał teatrzyk amatorski „Bajeczka”, zespół prowadzony był przez Aleksandrę Głowacką. Do najważniejszych osiągnięć zespołu należy dwukrotne wyróżnienie na Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Teatralnych i Żywego Słowa w Płocku.

Koło wycinankarsko-plastyczne prowadzone było przez etatowych instruktorów, m.in. Daniełę Tomasik. Koło plastyczne prowadzili m.in. Tadeusz Głowacki i Piotr Czarnecki. Pomocy udzielały miejscowe twórczynie, prowadząc zajęcia z dziećmi i młodzieżą. Przy GOK istniały również koło fotograficzne oraz koło filatelistyczne. Zorganizowano także: koło modelarskie, koło miłośników przyrody i koło wędkarskie. Prowadzone były głównie przez społecznych instruktorów¹¹⁵. Przez pewien czas GOK wspierał orkiestrę dętą OSP, finansując instruktora zespołu. Organizował także zajęcia tańca towarzyskiego i tańca dyskotekowego.

Przy GOK funkcjonowało w latach 70. Regionalne Koło Towarzystwa Miłośników Ziemi Gostynińskiej, założone przez Jana Matuszewskiego i Ryszarda Świerczyńskiego w 1966 r.¹¹⁶ Od 1985 r. działa nieprzerwanie Klub Seniora „Tęcza”, w ostatnich latach przewodniczy mu Szczepan Fortuna. Liczy około 40 osób. Organizowane są ponadto spotkania Kół Gospodyń Wiejskich z Sannik i Barcika.

Ośrodek kultury we współpracy z różnymi partnerami podejmuje również zadania wykraczające poza przyjęte formy, np.: zadania dotyczące profilaktyki antyalkoholowej, kształtowania świadomości ekologicznej, integracji dzieci i młodzieży niepełnosprawnej z miejscowym środowiskiem, upowszechniania wiedzy o Unii Europejskiej, zadania zmierzające do uaktywnienia i integracji środowiska. Oferuje także: wynajem sali na szkolenia i zebrania, sprzedaż wydawnictw o regionie, organizację koncertów na zamówienia, przyjmowanie grup wycieczkowych. Prowadzi też informację kulturalną i turystyczną.

VIII. Pracownicy GOK i lokalni twórcy sztuki ludowej

Imponująca działalność Gminnego Ośrodka Kultury stała się możliwa tylko dzięki wyjątkowemu zaangażowaniu jego pracowników. W początkowym okresie funkcję kierownika pełnił społecznie Jan Geisler. Od I 1973 do 31 V 1975 r. kierownikiem GOK była Daniela Tomasik. Od 23 VII 1975 r. do 30 IX 1977 r. funkcję dyrektora pełniła Regina Malejko. Następnym dyrektorem był Stanisław Figurski, pełnił funkcję od 17 X 1977 r. do 31 VIII 1983 r.¹¹⁷ Od 1983 r. do chwili obecnej dyrektorem Ośrodka jest Aleksandra Głowacka. Kierownicy i dyrektorzy GOK położyli nieocenione zasługi dla rozwoju instytucji, dzięki ich zaangażowaniu powstały inicjatywy służące przemianom kulturalnym środowiska¹¹⁸.

¹¹⁵ Dziennik GOK placówki kulturalno-oświatowej w 1980 r.

¹¹⁶ *Kwartalnik... op. cit.*, s. 62.

¹¹⁷ Sprawozdanie z działalności GOK w Sannikach z dnia 17 VII 1998 r.

¹¹⁸ K. Błaszczak, *Sannicka Panorama Kulturalna*, „Gazeta Niedzieli Sannickiej” 1 VI 2003 r., s. 13.

GOK w Sannikach realizuje bardzo dużo zadań, pomimo że zatrudnia niewielu pracowników. Należy podkreślić, iż dyrektorzy i instruktorzy GOK są zaangażowani w działalność instytucji w sposób wykraczający poza etatowy czas pracy. Do stałych pracowników w ostatnich latach należą:

Aleksandra GŁOWACKA — dyrektor GOK, absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu — Wydział Pedagogiczny, specjalność kulturalno-oświatowa. Ukończyła także trzyletnie szkolenie „Centra aktywności lokalnej”. Pracę w GOK rozpoczęła w 1974 r., jako instruktor kulturalno-oświatowy. Funkcję dyrektora pełni od 1983 r. Jest prawdziwą „duszą” placówki, dzięki jej pomysłowości i pracowitości Ośrodek uzyskał bardzo wysoką pozycję wśród instytucji kultury w Polsce. W swojej pracy zwróciła szczególną uwagę na potrzebę popularyzacji tradycji ludowych regionu oraz kultywowanie pamięci wybitnego polskiego kompozytora Fryderyka Chopina. A. Głowacka udziela się w Towarzystwie Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej, Kole Chopinowskim TIFC i Regionalnym Zespole Pieśni i Tańca „Sanniki”, w którym tańczyła od 1976 r. do 2003 r.¹¹⁹ Od 1989 r. jest nieprzerwanie kierownikiem zespołu. Jest osobą niezwykle oddaną i twórczo zaangażowaną w realizację programu kulturalnego. Za swoją pracę otrzymała wiele nagród i wyróżnień. W 1995 r. została nagrodzona przez Niezależną Fundację Popierania Kultury Polskiej „Polcul” w Sydney, która wyróżnia osoby szczególnie zaangażowane w upowszechnianie kultury i budowanie społeczeństwa obywatelskiego w Polsce oraz współpracy i przyjaźni z jej sąsiadami¹²⁰. Posiada odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”. Działalność popularyzatorska A. Głowackiej była wielokrotnie zauważana w prasie regionalnej. Pi-sano m.in.:

W sannickiej kulturze dzieje się bardzo dużo. Nie ma tygodnia, by nie odbywała się jakaś impreza. Operatywność i skuteczność dyrektor A. Głowackiej najlepiej świadczy o tym, że kultura na wsi jest potrzebna i wysoko ceniona. Niejedno duże miasto może pozazdrościć Sannikom takiej placówki¹²¹.

Zdaniem Aleksandry Głowackiej realizowana działalność kulturotwórcza powinna opierać się na kilku istotnych elementach:

Sanniki to „mała ojczyzna”, w której można się oprzeć na tym, co jest atutem środowiska, czyli folklorze. Istotne jest także wykorzystywanie pobytu Chopina, a trzeci aspekt to ekologia, ponieważ region ma charakter rolniczy. Tymi rzeczami trzeba przyciągnąć ludzi z zewnątrz, żeby nie tylko przyjeżdżali na koncerty, ale także uczestniczyli w poznawaniu tutejszego folkloru. Na przykład turysta, który przyjedzie na koncert, przy okazji zwiedzi pałac i zapozna się z historią pobytu kompozytora w tej miejscowości. Chodzi także o to, aby wycieczki po miejscach chopinowskich nie kończyły się na Żelazowej Woli (...) ¹²².

¹¹⁹ E. Chodorowska, *30 lat później — kultura regionalna, żywioł i pasja*, „Życie Gostynina” 2004, nr 23 (27), s. 10.

¹²⁰ W jury zasiadli m.in.: Jerzy Giedroyc, Ewa Łętowska, Jan Nowak-Jeziorański i Gustaw Herling-Grudziński. *Wyróżnienia Fundacji POLCUL*, „Gazeta Wyborcza” 1995, nr 230, s. 4.

¹²¹ *Sannicka kultura żyje*, „Tygodnik Płocki” 1995, nr 3 (1157), s. 5.

¹²² *Regionalny Sejmik Kultury — Rozmowy o „małej ojczyźnie”*, „Tygodnik Płocki” 1999, nr 43, s. 10.

Marzena ANDRZEJCZYK — instruktor kulturalno-oświatowy. Pracuje w GOK od 1988 r., zajmuje się organizacją imprez kulturalnych i pracą biurową. Od wielu lat organizuje koncerty edukacyjne dla dzieci, współtworzy akcje wakacyjne i feryjne. Jest ponadto zaangażowana w organizowanie koncertów chopinowskich w Pałacu oraz przygotowywanie reklam i kiermaszy. Współtworzy wszystkie projekty realizowane przez GOK i Towarzystwo Wspierania Rozwoju Ziemi Sannickiej. Sprawuje opiekę nad twórcami ludowymi w gminie Sanniki. Jej zaangażowanie wykracza poza etatowy czas pracy. Za swoją pracę na niwie kulturalnej otrzymała odznakę „Zasłużony Działacz Kultury”.

Anna WOJCIECHOWSKA — instruktor świetlicy GOK w Sannikach. Pracę rozpoczęła w 1984 r., jest zaangażowana w organizację różnych imprez, warsztatów i konkursów. Odpowiada za przygotowanie akcji wakacyjnej i feryjnej dla dzieci i młodzieży. Sprawuje opiekę nad Klubem Seniora i wspiera realizację projektów kulturalnych. Śpiewa także w zespole „Keys”, który uatrakcyjnia imprezy środowiskowe¹²³. Ma nadzór nad strojami Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca. Pomaga w pracach biurowych, prowadzi księgi pamiątkowe GOK. Wyróżniona odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”.

Ośrodek zatrudnia ponadto w niepełnym wymiarze godzin: instruktora świetlicy w Barciku, kilku pracowników obsługi (głównego księgowego, pracownika gospodarczego, palacza w sezonie grzewczym). Dodatkowo zatrudnia na podstawie umowy o dzieło i zlecenia instruktorów zespołów, muzyków oraz członków kapeli ludowej. Wymiar zatrudnienia jest uzależniony w tych wypadkach głównie od pozyskania dofinansowania na projekty kulturalne.

Imponująca działalność Ośrodka przysporzyła instytucji i jej pracownikom licznych nagród i wyróżnień. W 1997 r. Sejmik Samorządowy w Płocku przyznał Ośrodkowi w Sannikach tytuł jednej z dwóch najlepszych instytucji kultury w województwie płockim. Pracownicy GOK otrzymali liczne krzyże zasługi oraz odznaki „Zasłużonego Działacza Kultury”.

Należy podkreślić, iż GOK w Sannikach skupia pracowników mocno zaangażowanych w rozwój kultury. Praca w tej dziedzinie jest niezwykle absorbująca, pochłania wiele prywatnego czasu. Przynosi również satysfakcję, gdy widać rozwój aktywności ludzkiej, powstawanie i zacieśnianie wzajemnych więzi oraz wzruszenie uczestników imprez.

GOK w Sannikach współpracuje z wieloma twórcami ludowymi, tworzącymi tradycyjne piękne wycinanki, bukiety z krepiny, piór i pajaki. Należy w tym miejscu wymienić kilka osób najbardziej zaangażowanych w pielęgnowanie tradycji ludowych, współpracujących z GOK i niezwykle zasłużonych dla sztuki ludowej. Do grona tych twórców należały: Marianna Siedlarek (1893–1982), Małgorzata Kowalczyk (1906–1989), Józefa Szafrńska (1909–1981), Zofia Makowska (1913–2001), Janina Żytnicka (1912–1996). Ogromnym wkładem w kultywowanie sztuki ludowej może

¹²³ E. Chodorowska, *Kulturalne odznaczenia — docenione za pracę nad rozwojem kulturalnym społeczności*, „Życie Gostynina” 2007, nr 22 (127), s. 5.

pochwalić się Daniela Tomasik — rodowita sanniczanka. Była pierwszym kierownikiem GOK w Sannikach, a następnie wieloletnią instruktorką świetlicy w GOK, pracowała do 31 VIII 1999 r. Od 1953 r. solistka Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca „Sanniki”, z zespołem występowała wielokrotnie w kraju i za granicą, przyczyniła się do jego sukcesów. Prowadziła liczne zajęcia w szkołach, instytucjach i organizacjach zajmujących się kulturą. Zajmowała się kołem wycinankarskim, prowadziła warsztaty sztuki ludowej, tworzyła kwiaty z bibuły i wycinała klapki i ptaki, opowiadając o dawnych zwyczajach. Opiekowała się także Klubem Seniora w GOK. Za swoją działalność otrzymała liczne nagrody i odznaczenia, m.in. nagrodę Niezależnej Fundacji Popierania Kultury w Polsce „POLCUL” w 1995 r.¹²⁴ Jej dziełem są piękne bukiety zdobiące sale Pałacu podczas koncertów.

Do grona najbardziej znanych twórczyń należy Anna Krystyna Cieślak, rodowita sanniczanka. Przygotowuje barwne wycinanki, bibułowe bukiety. Jej prace posiadają w swoich zbiorach muzea w Warszawie, Toruniu, Lublinie i Płocku. Jest najczęściej nagradzaną artystką regionu. Liczne sukcesy odniosła Elżbieta Siedlarek, jej wycinanki nagradzane były podczas konkursów krajowych. Cenioną lokalną artystką jest Jolanta Mikołajczyk, jej prace eksponowane są m.in. w Muzeum Etnograficznym w Toruniu. Piękne bukiety z krepiny i piór tworzy Maria Odalska. Jej prace były prezentowane podczas wielu wystaw w kraju. Grażyna Stańczak specjalizuje się w wycinankach, różnorodnych bukietach, „pająkach” ze słomy i bibuły oraz z wełny. Jej zamiłowaniem jest wyszywanie na kanwie ścięciem gobelinowym. Najbardziej aktywną z sannickich twórczyń jest Barbara Wieczorek, która bierze udział w różnych kiermaszach, wystawach, warsztatach, m.in.: targach turystycznych, imprezach agroturystycznych i ekologicznych. Ścisłe współpracuje z GOK-iem w przekazywaniu tradycji młodemu pokoleniu. Wzięła udział w prezentacji sannickiej sztuki ludowej we: Francji, Niemczech, Szwajcarii, Holandii i USA. Od lat zaangażowana w propagowanie sannickiej sztuki ludowej jest Teresa Wojno — poetka, malarka, wycinankarka. Zainteresowana sannicką wycinanką tworzy i przekazuje swoją wiedzę i umiejętności dzieciom i młodzieży. Współpracuje z Towarzystwem Popierania Twórczości Plastycznej w Gostyninie, uczestnicząc w plenerach i wystawach. Zwyczaje i tradycje ludności wiejskiej wykorzystuje również w swojej twórczości malarskiej i poetyckiej¹²⁵.

Ośrodek rozwijał swoją działalność dzięki pomocy kolejnych rad gminnych oraz naczelników i wójtów gminy: Tadeusza Reszczyńskiego, Barbary Kamińskiej, Henryka Podsiadłego, Grzegorza Geislera, Marii Fudały i Gabriela Wieczorka. Dzięki życzliwej opiece tych osób Ośrodek rozwijał się i inicjował działania służące ochronie i popularyzacji tradycji regionalnych.

Gminny Ośrodek Kultury w Sannikach jest znany w kraju i za granicą, uznawany jest za wybitną placówkę upowszechniania kultury. Szczególną zasługą instytu-

¹²⁴ I. Lewandowska, *Trzy kobiety — Sanniki. Laureatki POLCUL-u*, „Gazeta na Mazowszu” 1995, nr 232, s. 3.

¹²⁵ *Sanniki — sztuka ludowa i jej twórczynie*, Sanniki 2007.

cji jest pielęgnowanie dziedzictwa narodowego, przybliżanie sztuki mieszkańcom regionu, promowanie kultury. Na szczególne docenienie zasługują organizowane cykliczne imprezy kulturalne. Znaczący wkład w rozwój wiedzy o regionie wywarła również działalność wydawnicza.

Sięganie do korzeni poprzez pielęgnowanie tradycji regionalnych, upowszechnianie sztuki, przybliżanie świata zasługują na wielkie uznanie. To znakomita promocja regionu i gminy, to działalność umożliwiająca rozwój i wzbogacenie człowieka, również społeczności lokalnej. Gminny Ośrodek Kultury w Sannikach chroni i buduje treści kultury, nieustannie rozwijając i zaspokajając potrzeby kulturalne, zarówno odbioru, jak i jej tworzenia.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

THE COMMUNAL CULTURE CENTRE IN SANNIKI (1973–2008)

The centre was created pursuant to the resolution adopted by the Presidium of the Communal National Council in Sanniki on 25th January, 1973. Activity of the Centre has been influencing decisively the development of culture in the region since then. As the Centre cultivates traditions and carries a range of varied cultural activity, Sanniki has become one of the greatest ethnographic regions within the Mazovia Region, well-known throughout the country and abroad. The centre has been home to numerous precious cultural initiatives that contribute to cultural transformations of the area. It supports the activity of the Regional Song and Dance Ensemble "Sanniki" and the Folk Band in Sanniki, which are successful both home and abroad. The centre holds splendid cultural events called "Sundays in Sanniki" promoting folk works. The programme of these events include not only folk art but also other forms of culture. The Centre renders considerable services to promote music culture in the region by co-organizing with the F. Chopin Society in Warsaw the series of Chopin Music Concerts, contributing to the unusual success of this initiative. However, the Centre has concentrated not only on the Chopin music; it also organizes other concerts filled with various types of music, where numerous outstanding artists-musicians perform. An important element of the Centre activity has been promoting fine arts through various exhibitions, vernissages and open air painting in which a number of outstanding artists have participated. The centre contributes to the development of cultural exchange with foreign countries and promotion of knowledge about history, traditions and culture of different nations through organizing series of events entitled "National Meetings". Publications of the Centre promoting the region and its culture are also worth mentioning.

The centre can conduct all the activity thanks to numerous cultural programmes and projects implemented on the regional and national level, which secure the financial means necessary to undertake daring actions. During its existence the Centre has organised additionally leisure-time activities in the form of different circles of interests which gather numerous participants. The extremely varied and extensive activity of the centre is possible only thanks to the commitment and devotion of its workers.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

DAS GEMEINDEKULTURZENTRUM IN SANNIKI (1973–2008)

Das Gemeindekulturzentrum entstand am 25 Januar 1973 aufgrund des Beschlusses von Präsidium der Gemeindenationalrates in Sanniki. Die Tätigkeit beeinflusste wesentlich die Kulturentwicklung im Region. Dank der Sittenpflege und der breiten Kulturtätigkeit wurde Sanniki eines der größten ethnographischen Regionen in Mazowsze, das bekannt im In- und Ausland ist. Hier entstanden besonders wertvolle Kulturinitiativen, die den Verwandlungen dieser Gesellschaft diene. Es wurde auch die Tätigkeiten der Regionalen Tanztruppe „Sanniki“ und der Volkskappelle in Sanniki unterstützt. Diese Truppen erreichten viele Erfolge im Kulturbereich im In- Ausland. Das Zentrum organisierte prachtvolle Veranstaltungen, die „Sanniker Sonntag“ hießen, deren Programm neben die Volkskunst auch andere Kulturformen förderte.

Das Gemeindekulturzentrum legte bei der Förderung der Musikkultur große Verdienste im Region. Zusammen mit dem Fryderyk Chiopn Verein veranstaltete es die Chopin-Konzerte, was zu dem großen Erfolg dieser Aktion beitrug. Das Zentrum organisierte andere Musikkonzerte, an denen bekannten Musiker teilnahmen. Ein sehr wichtiges Element der Arbeit war Ausbreitung der Malerei. Es wurden Ausstellungen und Vernissagen organisiert, an denen viele bekannte Maler ihre Arbeiten darstellten.

Das Zentrum trug zu der Entwicklung des Kuluraustausches mit Ausland und zur Popularisation der Geschichte, Sitten und Kultur verschiedenen Nationen bei, indem es „Internationale Treffen“ organisierte. Besondere Wert hat die Verlagstätigkeit des Zentrums, man bereitete viele Bücher vor und gab sie heraus, deren Ziel war, das Region und seine Kultur darzustellen. Die breite Zentrumstätigkeit war dank der Verwirklichung vieler Kulturprogrammen und projekten möglich, die die finanziellen Mittel mitbrachten. Das Zentrum führte ständige eine im Kulturraum abgehaltene Arbeit, die viele Mitglieder anlockten. Diese unterschiedliche und erfolgreiche Arbeit des Zentrums war dank des Engagements und der Opferbereitschaft seiner Mitarbeiter möglich.



JOLANTA BIGUS

GOSTYNIŃSKI KLUB POETYCKI

Łączy ich miłość do poezji, wrażliwość i serdeczność. Dzieli wiek, praca zawodowa, doświadczenia pisarskie. Lirykę tworzą, by wyrazić swoje myśli, pokochać siebie, inaczej spojrzeć na świat¹.

Gostyniński Klub Poetycki powstał w 1994 r. Utworzony został przez kilkanaście osób połączonych pasją i potrzebą pisania, przedstawicieli różnych zawodów. Połączyła ich wrażliwość i zbliżony sposób patrzenia na świat oraz miasto, pośród którego domów i ulic przyszło im żyć.

GKP zrodził się z inicjatywy Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jakuba z Gostynina i redakcji „Gazety Gostynińskiej”, z którą współpracowała Julia Łoś, polonistka dziesięcioletniego Gimnazjum nr 2 im. Polskich Noblistów w Gostyninie. Do redakcji „Gazety Gostynińskiej” mieszkańcy naszego miasta i okolic przynosili swoje wiersze, prosząc o ich publikację. Jesienią 1994 r. zostali zaproszeni przez dyrektora MBP, Jolantę Bigus, na spotkanie do biblioteki. Wtedy to podjęto decyzję o powołaniu Klubu. Poparł ją, zaproszony również na to spotkanie, prezes Gostynińskiego Towarzystwa Popierania Twórczości Plastycznej, Paweł Tencer. Opiekunem literackim Klubu została pani Julia Łoś, a biblioteka objęła nad nim patronat. Opracowane zostały też zadania Klubu: cykliczne spotkania w MBP, udział w konkursach poetyckich środowiskowych i regionalnych, współpraca w organizacji spotkań autorskich przygotowywanych przez MBP, druk tomików poetyckich we współpracy z GTPTP².

Wśród założycieli i sympatyków Gostynińskiego Klubu Poetyckiego znalazły się: Julia Łoś, Zenona Radzka, Maria Trocha, Urszula Osiecka-Pieniążek, Grażyna Tomczak, Jolanta Bigus, Zbigniew Ligocki, Michał Pawełekiewicz, Jan Kotliński, Edward Wojtczak. Później dołączyli: Julianna Syska, Teresa Wojno, Anna Ewa Łuczynska, Grażyna Dutkiewicz, Małgorzata Zwierz, Anna Kwiatkowska, Grażyna Stasińska, Jerzy Staliński i Roman Ryszewski. Do Klubu przystąpili początkowo,

¹ W. Majer, *Doznawanie rozkoszy*, „Głos Gostyniński” 1998, nr 11.

² Kronika Gostynińskiego Klubu Poetyckiego (GKP).

aby posłuchać czytanych wierszy, potem stopniowo odważali się przeczytać własne utwory. Można zaryzykować stwierdzenie, że prawdopodobnie część z nich — gdyby nie GKP — nadal pisałyby „do szuflady”. Dziś Klub tworzy dziesięć osób. Są to: Zenona Radzka, Urszula Osiecka-Pieniążek, Julianna Syska, Teresa Wojno, Anna Ewa Łuczyńska, Grażyna Dutkiewicz, Małgorzata Zwierz, Grażyna Stasińska, Zbigniew Ligocki i Roman Ryszewski.

Pierwsze spotkania poetów miały charakter warsztatów poetyckich. Celem ich było doskonalenie umiejętności twórczych. Prowadzili je znani poeci: Czesława Politańska z Kutna, Wojciech Łęcki z Płocka i krytyk literacki z Białegostoku, stale współpracujący z Książnicą Płocką Waldemar Smaszcz. Po spotkaniu z poetami w lutym 1997 r. Czesława Politańska napisała w Kronice GKP:

To szczególnie budujące i radosne — spotkać się w słowie, które zatrzymuje „tamten” pejzaż, tę czułość, co trwa — by trwała...³

Do Kroniki GKP wpisał się również 26 II 1998 r. Wojciech Łęcki :

Znalazłem w Gostynińskim Klubie Poetyckim prawdziwe samorodne talenty. Wspornie kontrastują ze sobą satyryczne żądalka z wyciszonym liryzmem. Trzeba nadal przetwarzać naszą rzeczywistość w kolorowe impresje⁴.

Z mieszkańcami naszego miasta członkowie GKP spotkali się po raz pierwszy 11 III 1999 r. podczas „Biesiady przy świecach” zorganizowanej wspólnie z Miejską Biblioteką Publiczną. Ta forma promocji gostynińskiej poezji zyskała uznanie i przyjaźniół wśród mieszkańców miasta.



„Biesiada przy świecach”, 11 III 1999 r. Od lewej: Jerzy Staliński, Edward Wojtczak, Maria Trocha, Jolanta Bigus i Anna Łuczyńska. Fot. archiwum GKP

Później spotkania te zmieniły nazwę na „Czwartkowe Biesiady Poetyckie”. W takiej formie i nazwie przetrwały do dziś. Od roku 2006 w organizację Czwartkowych Biesiad Poetyckich włączyła się też Szkoła Muzyczna I stopnia w Gostyninie. Dotąd gośćmi Biesiad byli znani twórcy: Ernest Bryll, Anna Piwkowska, Ewa Zelenay. Dwukrotnie gościł też Wojciech Siemion.

Anna Piwkowska w kronice GKP napisała: „Gostynińskie «Czwartkowe Biesiady Poetyckie» — to wspaniała atmosfera, wspaniali ludzie i ich poezja”⁵.

³ Ibidem.

⁴ Ibidem.

⁵ Kronika GKP.



„Czwartkowa Biesiada Poetycka” z Anną Piwkowską i Ewą Zelenay, 22 III 2001 r. Fot. archiwum GKP



„Czwartkowa Biesiada Poetycka” w Szkole Muzycznej w Gostyninie, 23 XI 2006 r. Od lewej: Zbigniew Ligocki, Grażyna Dutkiewicz, Zenona Radzka, Grażyna Stasińska, Teresa Wojno, Jolanta Syska i Anna Łuczyńska. Fot. archiwum

Jednym z zadań Klubu było wydawanie tomików poetyckich. Wydanie pierwszego z nich związane było z jubileuszem 50-lecia Miejskiej Biblioteki Publicznej, obchodzonym w 1996 roku. 9 maja tegoż roku miała miejsce uroczysta promocja pierwszej antologii *Kroki ku słońcu* i stała się dużym wydarzeniem kulturalnym. Wydanie tomiku sponsorował Urząd Miasta Gostynina. We wstępie do tego wydawnictwa panie Julia Łoś i Jolanta Bigus, myśląc o Gostyninie, napisały:

Tu życie toczy się wolniej niż gdzie indziej. Tu mieszka Wieczność ukryta w murach starego Zamku. Stąd kierują mieszkańcy naszego miasta swoje ciche „kroki ku słońcu”. I choć gostynińscy poeci tylko czasami bywają poetami, bo świat każe im twardo stąpać po ziemi, nie zabraniajmy im spoglądać w stronę światła. Dziś spotykają się na tych samych ścieżkach. Splatają misterne koronki słów, aby na kartach wspólnego tomiku zamknąć poetycki pamiętnik ziemi gostynińskiej⁶.



Strona tytułowa antologii *Kroki ku słońcu*

Tomik do druku przygotował i wstępem poprzedził Waldemar Smaszcz. Projekt okładki przygotował Paweł Tencer. W antologii zamieszczonych zostało 45 wierszy miejscowych poetów oraz grafiki gostynińskich plastyków: Anny Michalskiej, Pawła Tencera i Jacka Antczaka. Druk tomiku powierzono Zakładowi Wydawnictw i Reklamy „Iwanowski” w Płocku. Dwa lata później wydany został kolejny tomik. Na tę drugą antologię autorów zrzeszonych w GKP i młodzieży gostynińskich szkół średnich złożyły się wiersze miłosne. Antologia nosiła tytuł *Miłość*, ukazała się staraniem MBP w Gostyninie, przy pomocy przyjaciół kultury, dzięki którym stało się możli-

⁶ *Kroki ku słońcu: antologia poezji gostynińskiej*, Gostynin 1996, s. 7.

Strona tytułowa antologii *Miłość*

Logo serii wydawniczej „Biblioteczka Gostynińska”

we sfinansowanie publikacji. Tym razem tomik został złożony do druku w wydawnictwie „Korepetytor” w Płocku. Tomik stał się też zaczątkiem serii wydawniczej sygnowanej jako „Biblioteczka Gostynińska”. Logo jej opracował Paweł Tencer. W tomiku znalazło się 35 liryków, o których Waldemar Smaszcz w swym eseju *Niebo złote ci otworzę* napisał: „niemało znalazło się tu tekstów wzruszających swoją świeżością, które pamięta się już po pierwszej lekturze”⁷. Grafiki do tej publikacji przygotowali też członkowie Gostynińskiego Towarzystwa Popierania Twórczości Plastycznej. Promocja tomiku miała miejsce 10 XII 1998 r.

W szóstym roku istnienia Klubu i po czterech latach od wydania pierwszej antologii przygotowano do druku kolejny tomik. Nadano mu tytuł *Zamyślenia*. We wstępie czytamy:

Nawiązuje on swym tytułem do atmosfery końca wieku. Zawiera utwory refleksyjne, rozważania duchowe, poetyckie pytania i modlitwy. Takim refleksjom sprzyja zderzenie przeszłości z przyszłością, pożegnanie odchodzącego stulecia, poszukiwanie sensu istnienia⁸.

Jego wydanie sfinansowało liczne grono przyjaciół biblioteki i GKP. Była to kolejna publikacja w serii „Biblioteczka Gostynińska”. W antologii znalazło się 38 wierszy, członków GKP oraz młodzieży miejscowych szkół średnich. Po raz kolejny wzbogacona została grafikami członków GTPTP. Promocja tomiku odbyła się 24 V 2000 r.

W dniu 8 XI 2001 r. poeci zrzeszeni w GKP przygotowali Zaduszki Poetyckie dla uczczenia pamięci zmarłych przyjaciół — Jerzego Stalińskiego i Edwarda Wojtczaka. Wydano okolicznościowe publikacje:

Strona tytułowa antologii *Zamyślenia*

⁷ *Miłość: antologia poezji gostynińskiej*, Gostynin 1998, s. 8.

⁸ *Zamyślenia: antologia poezji gostynińskiej*, Gostynin 2000, s. 5.

Zaduma — wiersze Edwarda Wojtczaka oraz *Paleta barw* — Jerzego Stalińskiego. Wiersze obu poetów znalazły się też w wydanych wcześniej antologiach. Czytając je uczestniczymy jakby w odkrywaniu czegoś niezwykłego i tajemniczego.

Edward Wojtczak

CODZIENNOŚĆ

*Codziennie błagam Ciebie, mój miłosierny Boże,
Byś miał mnie w opiece, bo Ty wszystko możesz.
A kiedy czasem zboczę na łatwiejszą drogę,
Rozkaż mi, bym zawrócił, gdyż tam zginać mogę.*

*Miłości Twojej zebrzę, wiem, że nieprzebrana,
Uleczy moje serce, zbolate niby rana.
Zapomnieć chcę o wszystkim i kochać cię bez granic,
Zbudować dom miłości — bez niego wszystko na nic.*

*Za mało Cię kochałem i kocham wciąż za mało.
Tyś jest źródłem wszystkiego, okryty wieczną chwałą.
Ty jesteś jak powietrze, które mi daje życie.
Jesteś wiatrem nadziei, co budzi mnie o świcie.*

Jerzy Staliński

PODRÓŻ

*powiedziałeś do mnie
pójdź
będziemy razem szli
to będzie nasza podróż
wszyscy jesteśmy w drodze
emigranci wieczności
powiedziałeś
więc idę
z wiarą
że dojdziemy do celu
by potem spocząć
obok siebie*

Dziesiąta rocznica powstania Gostynińskiego Klubu Poetyckiego przypadała w 2004 roku. W ramach corocznych „Majowych Spotkań z Biblioteką”, 6 maja tego roku, poeci zaprosili mieszkańców na swój benefis. Był to wieczór wspomnień, nostalgii, czasem łez, gdy mówiono o zmarłych poetach, ale przede wszystkim było to spotkanie pełne radości z osiągnięć GKP. Radość jubileuszu była tym większa, że udało się wydać kolejny tomik. Julia Łoś i Jolanta Bigus we wstępie do antologii napisały: „zapraszamy miłośników pięknego słowa na poetycki spacer i spotkanie z krajobrazami ziemi gostynińskiej”⁹.

Wiersze zamieszczone w tej antologii to pokłosie środowiskowego konkursu poetyckiego „W obłokach drzew”, ogłoszonego wspólnie przez MBP i Nadleśnictwo Gostynin. Zbiorek wierszy, zatytułowany *Gostynińskie pejzaże* pokazał piękno i bogactwo otaczającej nas przyrody. Wzbogacony został fotografiami leśnika, Krzysztofa Michalaka. Esej „Oddech mgły, szmer wody, mech pachnący zielenią” autorstwa W. Smaszczaka kończy się słowami: „Można polecić wszystkim, nie tylko mieszkańcom Gostynina, ten tom, ukazujący piękno tak polskiego krajobrazu i szeroką paletę ludzkich przeżyć wywołanych obcowaniem z naturą”¹⁰.



Strona tytułowa antologii *Gostynińskie pejzaże*

⁹ *Gostynińskie pejzaże: antologia poezji gostynińskiej*, Gostynin 2004, s. 5.

¹⁰ *Gostynińskie pejzaże... op. cit.*, s. 11.



Benefis przygotowany na dziesięciolecie GKP, 6 V 2004 r. Stoją od lewej: Zbigniew Ligocki, Anna Kwiatkowska, Urszula Pieniążek, Michał Pawełekiewicz, Zenona Radzka, Anna Łuczyńska, Maria Trocha, Małgorzata Zwierz, Julianna Syska. Siedzą: Julia Łoś i Jolanta Bigus. Fot. archiwum GKP

Promocja miała miejsce we wrześniu 2004 roku. Publikacja ukazała się jak zawsze w serii „Biblioteczki Gostynińskiej”, w wydawnictwie „Korepetytor”.

Oryginalną tradycją Klubu stała się organizacja dorocznego konkursu poetyckiego „Turniej jednego wiersza”. Przyznawany jest „Laur gostyniński” w trzech kategoriach wiekowych: dla młodzieży szkół gimnazjalnych, szkół średnich oraz dorosłych mieszkańców miasta. Turniej ten cieszy się niesłabnącym powodzeniem od dziesięciu lat, a rok 2007 zaznaczył się smutną kartą z historii Klubu. 12 czerwca tego roku zmarła poetka, Maria Trocha. Poezja jej przenosiła nas w inny świat, pełen magii i piękna, a także nostalgii.

Maria Trocha

WYCIECZKA

*Zaprowadzę cię kiedyś
do jaskini mrocznej i głuchej
gdzie przysypane pyłem snu
leżą marzenia*

*Odszukamy w zakamarkach ciemnych
westchnienia i pieśni
zajrzymy dawnym bohaterom*

*w zgasłe martwe oczy
Poszukamy wśród zgliszcz i popiołów
złotych piór Feniksa*

*Wyjdziemy potem na światło słoneczne
pełni spokoju greckich posągów
Pójdziemy nową drogą
ku nieznanym szklanym domom*

W czternastoletniej historii Klub prezentował swoje dokonania w lokalnej prasie, telewizji i na spotkaniach z mieszkańcami. Poeci byli gośćmi Galerii Koszelówka. Kilkakrotnie uczestniczyli w zakończeniach „Pleneru u wójta” w Lucieniu. Chętnie spotykają się z młodzieżą w szkołach. Biorą też udział w konkursach lokalnych („Gostynin moje miasto”, „W obłokach drzew”), regionalnych i ogólnopolskich, niejednokrotnie sięgając po nagrody i wyróżnienia. W 1998 r. Roman Ryszewski otrzymał wyróżnienie w I Konkursie Poetyckim im. Dionizego Maliszewskiego, zorganizowanym w ramach „Drugiej Wyszowskiej Biesiady Literackiej”. W 2002 r. otrzymał wyróżnienie II stopnia w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Beatu qui amat” organizowanym przez Oficynę Wydawniczą „Mak” w Szczecinie. W 2006 r. Julianna Syska zdobyła wyróżnienie w regionalnym konkursie poetyckim „Gwara bogactwem ziemi kujawsko-mazowieckiej”.



Wieczór poetycki GKP w Galerii Koszelówka, 27 VI 2004 r. Fot. archiwum GKP

O tym, jak istotną rolę w kulturze Gostynina pełni Gostyniński Klub Poetycki świadczy fakt, iż doczekał się on monograficznego opracowania. W roku 2004 powstała praca dyplomowa dokumentująca działalność Klubu. Autorką tego opracowania jest Teresa Zarzycka, która — w ramach studiów podyplomowych w Wyższej Szkole Gospodarki Krajowej w Kutnie — przygotowała pod kierunkiem dr Barbary Konarskiej-Pabiniak obszerną pracę pt. *Gostyniński Klub Poetycki i jego rola w życiu artystycznym miasta*. Podsumowując działania podejmowane przez Klub, autorka we wstępie napisała, że „wskazują one drogę do aktywnego i twórczego życia”¹¹.

Twórczość poszczególnych osób jest bardzo różna, można powiedzieć odmienna. Znajdziemy w niej wierszowane opowieści o naszej codzienności, przepełnionej radością, nadzieją, ale również smutkiem, bólem, gdyż i to jest też wpisane w nasz byt.

Prezentacja twórczości członków Gostynińskiego Klubu Poetyckiego

Julianna Syska

WRZOSOWISKO

*Wrzosowiska
w lasach gostynińskich
ukryły
pamiętki historii*

*otuliły śmierć
całunem
liliowych kwiatów*

*w perłach rosy
widzę
rozpacz matek*

Anna Łuczyńska

STAROŚĆ

*starość mruży powieki
zapachem pleśni
deformuje wyrazy
koślawym ruchem wyobraźni
lawendą dotyka nozdrzy
rozpycha się
w zmurszałym fotelu
ciężko oddycha*

Zenona Radzka

ZADUMA

*A lipa rośnie
w miejscu tym samym.
Korzeń ją trzyma,
liście się mieniają.*

*My też coś z drzewa
takiego mamy —
Nikt się przesadzać
nie chce
jesienią.*

Teresa Wojno

LAS

*Lubię kiedy szumi
i z wiatrem
chwytą w ramiona chmury.
Śpiewa świergotem ptaków,
drży od porannej rosy.
I lubię, kiedy omdlewa w let-
nim upale
lub zamiera w bezruchu,
by nie stracić
z gałęzi srebrzystego puchu.*

Zbigniew Ligocki

* * *

*Ściskam w dłoni kasztan
jak diament
talizman niewypowiedzianych
zaklęć
by nie zapeszyć
— bo boję się jesieni...
spadających liści*

*szarych chmur i wiatru
i ponurej pustki strasznych
drzew o zmroku
jakby konarami chciały wyrzeźić
resztkę*

*wiosennego słońca
ukrytego w sercu*

*Boję się
boję się jesieni*

*co przysiadła rosą
na pajęczynie skroni
srebrząc myśli o przemijaniu
— wygrała wyścig z młodością...*

¹¹ T. Zarzycka, *Gostyniński Klub Poetycki i jego rola w życiu artystycznym miasta*. Praca dyplomowa napisana w Wyższej Szkole Gospodarki Krajowej w Kutnie w 2004 r. pod kierunkiem dr Barbary Konarskiej-Pabiniak.

Urszula Osiecka-Pieniążek

* * *

*Świat umarł wśród zgiełku
a ty w coś się wpatrywałeś
w cieniu twoich rzes
odnalazłam siebie*

*Niezgrabna postać nie wiedziała
co z sobą począć pod gwieździstym niebem
gwiazdy powoli zmieniły się w tży
i sptynęły z twojego serca*

*Nie umiałam zapytać
ty też się nie odezwałeś*

Grażyna Dutkiewicz

* * *

*Który jesteś w niebie
we mnie
i w Weronice
Który na pokuszenie wodzisz
sok w czerwonych jabłkach
słodki
słodszy
najśłodszy
który kawałki sumienia
odnajdujesz —
który jesteś we mnie
nie zapominaj
i nie pamiętaj*

Roman Ryszewski**SOSNA**

*Pamiętam dzieciństwo ... Wieś, wodę i las.
I gniazda gawronów utkane wśród drzew.
A dziś dałbym wiele, by wrócił ten czas,
Gdym siedział pod sosną i jadł z cukrem chleb.
Na Drzewcach śpiewałem skrzywdzonym
przez los;
Śmiech był w leśniczówce, choć nieraz i tży.
Strzelały płomienie, od ognia bił blask.
W konarach skrzat durny basował na trzy.
I Kruk... i diagnoza... i noc u mych wrót...
Lecz borem coś gnato... Obłąd to czy cud?
Na leśnej polanie ołtarzyk, w nim cień.
Ech sosno! Poznałaś? Poznała... Wstał dzień.*

Grażyna Stasińska**SAMOTNOŚĆ**

*Przychodzi wieczór
słów w myślach szukam
by nimi powitać kogoś kto zapuka*

*Dwie szklanki stawiam
herbatę parzę
jedną wypijam
na drugą patrzę*

*Nikt nie przychodzi
zrobiło się późno
herbata wystygła*

może przyjdzie jutro ?

*Zamykam drzwi
zamykam okno
i zasłonkami uszczelniam samotność*

*Jutro będzie lepiej
myślę na dobranoc*

*a kiedy już jest jutro
znowu jest tak samo*

Małgorzata Zwierz**NOSTALGIA O PRZEMIJANIU**

*Nadchodząca wiosna
Przynosi nostalgię
O przemijaniu.*

*Dziwne,
Niewiele się zmienia
Tylko przybywa lat i zmarszczek.*

*Świat powtarza
Swoją odwieczny schemat:
Dzieciństwo, młodość,
Dojrzałość i starość.*

*I ciągle za mało
Czasu na życie.*

*W pogoni codzienności
Tracimy piękno i miłość!*

JOLANTA BIGUS

THE POETRY CLUB IN GOSTYNIN

The Poetry Club in Gostynin has existed for 14 years. It was created on the initiative of two bodies — the Town Public Library named after Jakub of Gostynin and the editorial office of “The Gostynin Newspaper” („Gazeta Gostynińska”). At the beginning, Julia Łoś was the literary consultant of the club that opened under the library patronage. Initial meetings of poets had a form of poetic workshops in order to improve writing skills of the club members. The workshops were led by well-known poets and literary critics. The first meeting during which the inhabitants of Gostynin could listen to the poetry written and presented by the club members took place 11th March 1999 during “The Feast by Candlelight”. This form of promotion of the Gostynin poetry was enthusiastically received by the audience, and consequently some more meetings of this type were organized. One of important achievements of the Club was the publication of poetry in the volumes of verse. The first one *Steps Sunward (Kroki ku słońcu)* came out 9th May 1996; two years later the love poetry volume was published. In 2000, the volume entitled *Reveries (Zamyślenia)* was edited. On 6th May 2004 poets invited inhabitants of Gostynin to celebrate the benefit meeting of the Club. The joy of the jubilee was the greater as the following volume entitled *Gostynin Landscapes (Gostynińskie pejzaże)* was published. The Club played a significant role in the development of local culture in the region of Gostynin.

JOLANTA BIGUS

GOSTYNINER DICHTERKLUB

Der Gostyniner Dichterklub existiert schon über 14 Jahre. Er entstand aus der Initiative der Jakob aus Gostynin Städtischen Bibliothek und der Redaktion „Gostyniner Zeitung”. Am Anfang war Frau Julia Łoś die Betreuerin von diesem Klub. Die Schirmherrschaft übernahm die Bibliothek. Die ersten Treffen hatten dichterischen Workshopcharakter. Das Ziel war die Verfeinerung der literarischen Fähigkeiten. Die Treffen leiteten bekannte Dichter und Literaturkritiker. Die erste Lesung vor Gostyniner Publikum fand am 11 März 1999 statt. Diese Förderung der Gostyniner Dichtung erwarb die Anerkennung der Bevölkerung. In späterer Zeit gab es noch viele solcher Veranstaltungen. Eine der wichtigsten Leistungen des Klubs war die Herausgabe von Dichterbänden. Am 9 Mai 1996 fand die Vorstellung der ersten Anthologie unter dem Titel *Der Schritt zur Sonne* in festlichem Rahmen statt. Zwei Jahre später wurde ein zweiter Band mit Liebesgedichten herausgegeben. 2000 bereitete man schon den nächsten Band unter dem Titel *Nachdenken* vor. Am 6 Mai 2004 luden die Dichter die Einwohner zum Benefiz ein. Die Freude am Jubiläum des Dichterklubs war besonders groß, weil es gelungen war, den nächsten Band unter dem Titel *Die Gostyniner Landschaft* herauszugeben. Der Gostyniner Dichterklub spielt heute eine sehr wichtige kulturelle Rolle in der Region von Gostynin.

ANNA MAJCHRZAK

KORESPONDENCJA ZBIGNIEWA HERBERTA DO PRZYJACIÓŁ Z GOSTYNINA

Ogłoszenie 2008 roku przez Sejm RP Rokiem Herbertowskim w 10. rocznicę śmierci Zbigniewa Herberta — jednego z największych polskich poetów-intelektualistów — stało się inspiracją dla redakcji „Rocznika Gostynińskiego” do zaprezentowania jego związków z Gostyninem. Zbigniew Herbert przebywał bowiem w naszym mieście w dniach 6–7 IV 1958 r. Na podstawie wywiadów ze świadkami pobytu poety w Gostyninie i pozostawionej korespondencji ustalono, że bezpośrednią przyczyną przyjazdu poety był ślub jego przyjaciela Władysława Walczykiewicza¹, zamieszkałego w Gostyninie przy ul. Stodólnej, z Anną Radzką², zamieszkałą przy ul. Bierzewickiej 22. Właśnie w tym domu odbyło się przyjęcie weselne.

¹ Władysław Walczykiewicz urodził się 10 VI 1923 r. w Gostyninie. Po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Gostyninie podjął naukę w Seminarium Duchowym w Płocku, gdzie wykładowcą był jego stryj ks. Stefan Walczykiewicz, w latach 1926–1940 biskup w Łucku na Wołyniu (zob. B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin, 2004, s. 300). W czasie okupacji Władysław Walczykiewicz został wywieziony na roboty do Niemiec. Pracował w gospodarstwie Micheala Obermeyerera w Berghof k. Nitten, powiat Roding i jako robotnik cywilny w Heisen-Mülheim w Zagłębiu Ruhry. Potem uciekł z transportu do Ravensbrück. W latach 1943–1945 pracował w kopalni w Mülheim. Po zakończeniu wojny był nauczycielem w obozie Giesen i uczył bezpłatnie polskie dzieci. Do Gostynina powrócił 15 X 1945 r. i podjął pracę w Starostwie Powiatowym. Równocześnie rozpoczął naukę w trzeciej klasie Powiatowego Koedukacyjnego Gimnazjum i Liceum dla Dorosłych w Gostyninie. W latach 1946–1950 studiował na Wydziale Prawno-Ekonomicznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Tam właśnie poznał Zbigniewa Herberta. Władysław Walczykiewicz po ukończeniu studiów wyjechał do Warszawy w 1950 r. i podjął pracę w Centrali Handlu Zagranicznego „Varimex”. Od 1956 r. do śmierci pracował w Ministerstwie Handlu Zagranicznego w Warszawie. W latach 1959–1975 był współpracownikiem czasopisma „Rynki Zagraniczne”. W 1963 r. zachorował na stwardnienie rozsiane. Zmarł 2 V 1980 r. w Warszawie. Pochowany jest na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

² Anna Walczykiewicz z domu Radzka urodzona z Gostyninie, ukończyła Liceum Ogólnokształcące im. T. Kościuszki. W latach 1955–1958 pracowała w Zespole Adwokackim w Gostyninie. W kwietniu 1958 r. wyszła za mąż za Władysława Walczykiewicza i przeprowadziła się do Warszawy. Ukończyła Wydział Prawa i Administracji na Uniwersytecie Warszawskim. Pracowała w Sądzie dla Warszawy Pragi i Gospodarce Mieszkaniowej, obecnie na emeryturze.



Zbigniew Herbert



Anna Walczykiewicz



Władysław Walczykiewicz

Zbigniew Herbert przyjaźnił się z Władysławem Walczykiewiczem w czasie wspólnych studiów na Wydziale Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w latach 1949–1951. Herbert wcześniej przez dwa lata studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Studia w Toruniu rozpoczął od trzeciego roku. Po przyjeździe do Torunia zamieszkał wspólnie z Walczykiewiczem w akademiku przy ulicy A. Mickiewicza w pokoju nr 14. Przyjaźń z Walczykiewiczem była trwała, przerwała ją śmierć Władysława Walczykiewicza w 1980 r. Przez dalsze 17 lat poeta utrzymywał jeszcze kontakty z jego najbliższą rodziną.

Pamiętką tej niezwyklej przyjaźni mieszkańca Gostynina i wybitnego poety jest korespondencja kierowana do Władysława Walczykiewicza, jego żony Anny i ich córki Basi, której Herbert był ojcem chrzestnym. Ta ciekawa i cenna dla gostynian korespondencja znajduje się w zbiorach prywatnych Anny i Barbary Walczy-

kiewicz, zamieszkałych w Warszawie. Korespondencję tę udostępniły autorce z okazji konkursu zorganizowanego w Gostynińskim Centrum Edukacyjnym pt. „Moje spotkania z Panem Cogito” dla młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. Autorka zna osobiście Barbarę Walczykiewicz z okresu studiów na Uniwersytecie Warszawskim, a także jej matkę — żonę przyjaciela poety.



Dom w Gostyninie przy ul. Bierzewickiej 22, w którym przebywał Zbigniew Herbert w dniach 7–8 IV 1958 r. na weselu przyjaciela Władysława Walczykiewicza i Anny Radzkiej. Fot. archiwum

Niżej publikowanych jest 21 listów i kart pocztowych z lat 1949–1983 w układzie chronologicznym. Niestety, nie wszystkie są datowane i nie posiadają miejsca nadania. Autorka, przygotowując niniejszą edycję, uwzględniła informacje adresatek korespondencji dotyczące kolejności jej otrzymywania. Zachowana została oryginalna pisownia i stylistyka listów, uzupełniono jedynie w niektórych miejscach interpunkcję. Całość została opatrzona przypisami. Dla udokumentowania publikacji zamieszczono kilka kopii oryginałów.

Zbigniew Herbert do Władysława Walczykiewicza

1.

Toruń, 1949

Kochanemu Władziowi
Wspaniałemu kumplowi z
pokoju nr 14³

Zbyszek

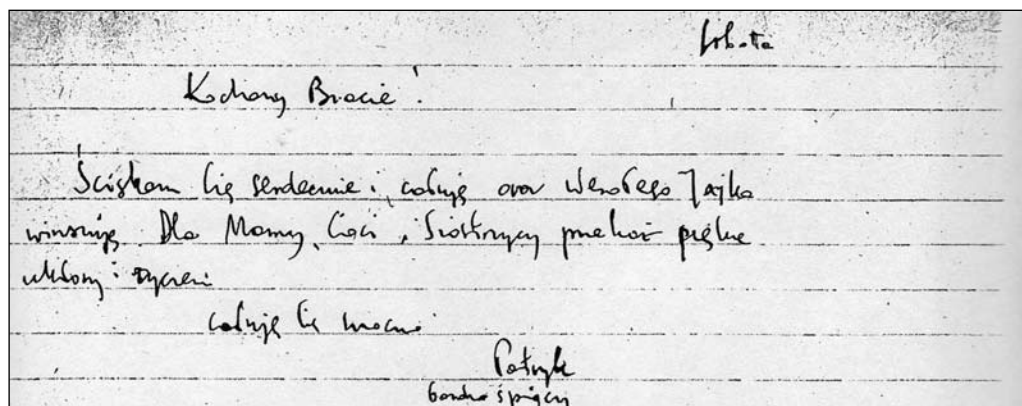
P. S. Pośród drzew cicho łkają skrzypki moje.

2.

Sobota [bez daty i miejsca]

Kochany Bracie!
Ściskam Cię serdecznie i całuję oraz Wesołego Jajka winszuję. Dla Mamy, Cio-
ci i Siostrzycy przekaz piękne ukłony i życzenia.
Całuję Cię mocno

Patryk⁴
Bardzo śpiący



³ Zbigniew Herbert przeniósł się w 1949 r. z Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego na ten sam wydział do Torunia.

⁴ Poeta często podpisywał listy imieniem Patryk, jak żartował, pożyczając je od „kumpla” z kalendarza.

3.

Co słyhać w kochanym Piernikowie. Jak egzamin. Figę niemiłosiernie zaci-
skałem, więc chyba poszło...

Bardzo przepraszam że obarczam Pana tymi interesami, ale kogo człowiek ma
dręczyć jak nie rodzinę.

Mocno i serdecznie Pana ściskam

Herbert Z.

[bez daty] Sopot, Bieruta 8

4.

Kochany Władeczkuz,

dziękuję Ci za wiadomość zatkniętą za drzwi, tego dnia byłem akurat w War-
szawie, bo teraz do końca miesiąca będę w Oborach i staram się wypoczywać (po
czym sam nie wiem).

Za zaszczytne wyróżnienie (wybór na świadka)⁵ serdecznie dziękuję i oczywi-
ście proszę rozporządzać moją osobą. Więc może umówmy się tak: napisz, serce
gdzie i kiedy mam się zgłosić na adres Z. H.

5.

[bez daty i miejsca]

Kochany

Harfo mej duszy

Byłem u Ciebie (albo u nas)⁶ dwa razy i dwa razy w Ministerstwie, ale bez twego
widoku odejść musiałem w dal i samotność. Spróbuję jutro

Całuje bardzo mocno

Drogie Pyszczadło

Patryk

6.

[bez daty i miejsca]

Kochany Władeczkuz!

Przyjm najlepsze życzenia Imieninowe od starego: kochającego Cię przyjacie-
la. Chciałem to zrobić na żywo i po to byłem w Ministerstwie, ale tam jak zwykle
drzwi głucho zatrzęsnięte.

Całuję Cię mocno i gorąco

Twój

Patryk

⁵ Zbigniew Herbert był świadkiem na ślubie cywilnym Władysława Walczykiewicza z Anną Radzką w dniu 22 III 1958 r. w Warszawie.

⁶ Zbigniew Herbert po studiach prawniczych pracował razem z Walczykiewiczem w Minister-
stwie Handlu Zagranicznego w Warszawie i mieszkał z nim przy ul. Wiejskiej 17 w pokoju nr 2 przez
cztery lata. Tutaj powstała sztuka Herberta pod tytułem: *Drugi pokój*, która po trzech przedstawi-
eniach została wycofana z repertuaru teatralnego.

Kochany Władczku!

Otrzymaj najlepsze życzenia Tymonowi od
 starszego: Kochajciego Cię pamięć. Chcielibyśmy to zrobić!
 na żywo i baw się. Ministerstwo, ale tam jest zupełnie
 drugi sposób również.

Ciebie i mojej siostry
 twoi
 Patryk

7.

[bez daty i miejsca]

D y p l o m
 Uhonorowany

Stołeczno-Społeczny Komitet Badania Czystości składa Obywatelowi gorące wyrazy uznania za głęboko socjalistyczne podejście do problemu podłogi po linii szorowania. Rada Państwa przyznaje Obywatelowi odznakę Miotły i Wiadra z brylantem I klasy

Za S. S. K. B. Cz.
 Pierdzikiewicz

Za
 Radę Państwa
 podpis nieczytelny⁷

8.

[bez daty i miejsca]

Kochany mój Przyjacielu,

Byłem u Ciebie — jak to dziwnie brzmi — aby Cię podtrzymać w decyzji głosowania na najlepszych Synów Ojczyzny Nowej, Ukochanej, Św.
 Aniele mój Drogi, tak bym z Tobą wypił kielicha, gdybym mógł

Twój

Patryk

P. S. Widzisz, nawet nie mam do Ciebie interesu

⁷ Liścik napisany jest językiem stylizowanym na nowomowę stosowaną przez władzę komunistyczną i ma formę żartu.

9.

[bez daty i miejsca]

Kochany Władysławie!

Jest godzina 12, ogarniam całym spojrzeniem nasze gniazdko: strzepuję proch obrzeża. Dziękuję Ci bardzo za życzenia. Tobie również składam najlepsze. Upoważniam Cię do inkasowania gotowizny, jeśli takowa podleci (z „Twórczości” i Życia Literackiego”)

Ściskam Cię bardzo serdecznie i całuję

Patryk

P. S. Dziękuję za szewską pomoc na botki

Cmok

10.

[bez miejsca] wtorek, 5 XI 49

Kochany Panie Władysławie!

W załączeniu przesyłam legitymację z uprzejmą prośbą o łaskawe sprolongowanie lub wyrobienie nowej (w tym celu fotografia). Sprawa dla mnie bardzo pilna, gdyż najdalej w piątek muszę wyjechać i to dość daleko (do Wrocławia). Wobec tego jeśli nie da się załatwić tak abym na piątek miał z powrotem*, proszę uprzejmie legitymację zatrzymać względnie oddać dr Voise⁸ a odbiorę ją w piątek w Toruniu, stąd z kolei pojadę do Wrocławia. W każdym razie byłbym bardzo wdzięczny, gdyby Pan zechciał zaraz napisać ekspresową kartkę jak sprawy stoją. Oczywiście koszta, kochany Szwagierku, zwrócę.

* Wydaje to mi się mało prawdopodobne. W takim wypadku w środę, czwartek legitymacja musiałaby być wysłana ekspresem. List z Sopot do Torunia idzie 1–2 dni. Proszę to mieć na uwadze i raczej nie ryzykować, wszystkie listy mogą się z legitymacją minąć!

11.

Gdańsk, 9 III [1]1950

Kochany szwagierku!

W imieniu swoim i kolegi Wnuka⁹ bardzo pięknie dziękuję za przesłany indeks i legitymację. Przykro mi, że musiałem Wam zająć tyle czasu, ale ostatecznie sprawa została załatwiona w rodzinie.

Na wybrzeżu spokój i ładna pogoda. Przez najbliższy miesiąc posiedzę sobie w Muzeum. Bardzo tu pięknie i w ogóle potęga wieków, pył stuleci, urok starych mistrzów i zapach książek.

⁸ Waldemar Voise był adiunktem na Wydziale Prawa UMK, przyjaciel Z. Herberta, wspólnie mieszkali w Alei Zjednoczenia 16.

⁹ Włodzimierz Wnuk (1915–1992), pisarz i publicysta, związany z „Tygodnikiem Powszechnym”.

Kochany Inwazjencie!

W imieniu moim kolegi Włodek bardzo pięknie
dziękuję za przesłany indeks: leżytymacje. Byłoby mi
że ministrem Wasz woj: tyle coo ale ostatecznie
Wpasa zwała robotnicze w rodzinie.

Na Wyżynie Małej: takna pogoda. Inwazj-
bliny minie polędwie w Murem. Bardzo to
pięknie i wozde potyma inehor, prof. Kuleci, wzd
Wbora minime i ropow kniżek.

Jak tam w ukochanym Piernikowie i jak idzie karne
oraz wysokie C

Mocno Was ściskam i całuję
i jeszcze raz gorąco dziękuję za przysługę

Herbert

Piękne pozdrowienia dla obu kolegów współlokatorów

Włodek, 9. III. 1953

Jak tam w ukochanym Piernikowie i jak idzie karne oraz wysokie C¹⁰

Mocno Was ściskam i całuję
I jeszcze raz gorąco dziękuję za przysługę

Z. Herbert

Piękne pozdrowienia dla obu kolegów współlokatorów

12.

Sopot 24 V III [1]1953

Kochany mój synku!

Jestem doprawdy starą świnia, że dotychczas nie zdobyłem się na uczciwy list do Ciebie. Tydzień temu pchnąłem karteczkę, potem paczkę z książkami (na moje nazwisko), w tym czasie już miałem zjechać Ci na Czcigodną głowę, ale wypadły różne sprawy rodzinne (śmierć bliskiej krewnej) i musiałem zostać. W przyszłym

¹⁰ Władysław Walczykiewicz śpiewał w chórze męskim w Toruniu, a potem w latach 1952–1955 w chórze Filharmonii Narodowej w Warszawie, gdzie zatrudniony był na pół etatu, stąd w liście aluzje muzyczne. Kilkakrotnie na próbach tego chóru obecny był Zbigniew Herbert, który jednak nie podjął współpracy z zespołem, nie widząc się w roli śpiewaka-chórzysty.



Zbigniew Herbert (w środku) na weselu przyjaciela Władysława Walczykiewicza w domu przy ul. Bierzewickiej, w Gostyninie należącym do Barbary Radzkiej. Fot. archiwum

tygodniu wyjadę na parę dni do Krakowa i Wrocławia i mniej więcej w pierwszych dniach września zawitam w naszym ubogim lecz chędogim starokawalerskim pokoiku za żółtymi firankami.

Pogoda cudna zupełnie na przekór troskom i kłopotom. Staram się chodzić na plażę i nawet trochę opaliłem się. Ty synku chadzaj z Dziewczynkami nad Wisłę, baw się dobrze i nie myśl źle o starym przyjacielu, który Cię wszak nie opuścił.

Przykro mi niezmiernie, że od tyłu miesiący zalegam z komornem. Masz mnie właściwie prawo wyrzucić, bo i tak na nic lepszego nie zasługuję jako wycieruch i szmata. Jak widzisz nastrój katastroficzny: cóż powody są.

Uważaj na siebie, nie przemęczaj się, nie pływaj na głębiny, tu na Wybrzeżu notowano wiele wypadków utonięć. Nie miej mi za złe, że przedłużam ponad stan moje wakacje, ale wiem że w Warszawie czeka mnie już tylko płacz, posada i zgrzytanie zębów, gdybyś mógł się w tej sprawie coś niecoś wywieść, byłbym Ci bardzo wdzięczny.

Staralem się trochę czytać F. Dostojewskiego (pamiętasz Frania gdy czytał „Zbrodnię i karę”), trochę myśleć, odwiedziłem prof. Elzenberga¹¹ w Akademii Lekarskiej, kombinowałem z pisaniną ale to rozbiło się o tłusty mur wakacyjnego rozleniwienia. „Tygodnik” choć tak słaby, bezjajny i gówniany psuł mi krew. Także samo rozmowy z redaktorem Włodziem Wnukiem — przebac mi Boże!

Kończę staruchu i życzę Ci zdrowia oraz cauję oba Twe oby tłuste policzki.

Twój

Patryk

P. S. Paniom Gospodyniom a osobliwie Pani Starszej prześlij serdeczne pozdrowienia

Cmok w czoło

Z

¹¹ Od jesieni 1949 r. magister prawa Zbigniew Herbert rozpoczął studia filozoficzne na UMK. Uczestniczył w seminarium prof. Henryka Elzenberga (1887–1967) z historii filozofii starożytnej, stąd znajomość z tym wybitnym filozofem. Prof. Elzenberg wcześniej był profesorem Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

13.

Obory poczta Jeziorna [bez daty]
Dom pracy twórczej im. Bol[esława] Prusa

Kochany Władysławie!

Jeżeli będę Ci potrzebny przed sobotą¹², to proszę nie krępuj się i angażuj mnie. Jest tu też telefon, numeru nie pamiętam, ale znajdziesz go w książce telefonicznej lub dowiesz się na poczcie.

No więc kochany staruszku, Najmilszy samobójco, Ostatni Honorowy Prezesie Klubu Starych Kawalerów, skrobnij słówko, gdzie i o której mam się zgłosić.

Całuję Cię gorąco
Pannę Hannę też

Twój Patryk

14.

[bez daty i miejsca]

Kochany Władysławie!

Jeszcze raz muszę list zaczynać od podziękowań. Ileś Ty już na mnie forsy wydał, poczta ludowa się bogaci, a ja tonę w długach wdzięczności. Dziękuję przeto serdecznie. W przesyłce Twojej udało się parę spraw pilnych, między innymi korekty z „Czytelnika”, które ekspresem wysłałem.

Nie wypoczywam tutaj właściwie wcale, pogoda znośna, to znaczy deszczu nie ma, ale od morza dmie zimny północny wiatr, więc o plaży mowy nie ma, nie mówiąc już o kąpieli.

Z wolna pakuję manatki i wybieram się do Ciebie. Myślę, że wyląduję w Warszawie w tym tygodniu, więc już proszę nie przysyłaj niczego. Trzeba znów się złapać za bary z kamienną stolicą.

Już się stęskniłem za Tobą. Myślę, że będziemy musieli wypić małe co nieco, zwłaszcza jeśli okaże się, że remont naszej willi miejskiej został skończony, w co się nie chce wierzyć

Rodzice łączą dla Ciebie pozdrowienia
Bolek całusy
A ja czule Cię ściskam i do zobaczenia
Patryk

¹² Liścik pisany przed wyjazdem do Gostynina na ślub przyjaciela Władysława Walczykiewicza na początku kwietnia 1958 r.

15.

[bez miejsca]10/12 1969

Kochani Władeczku, Haniu i Basiu,

Bardzo dawno już do Was nie pisałem, ale ostatnimi czasy miałem dużo zawracania głowy, a i robota rośnie a siły w naszym wieku takie sobie raczej kiepsciutki¹³. Więc krótko co robię: ciągnę w wielkim trudzie i mozole książkę szkiców. Mam nadzieję, że dam radę przed moim wyjazdem do Ameryki tak że będę mógł położyć Wam pod choinkę w przyszłym roku. Nowy tom wierszy wyszedł już w Polsce, choć jeszcze go nie widziałem.

W styczniu – lutym ma się ukazać w Niemczech tom szkiców a w lecie duży wybór esejów, nowych wierszy i dramatów. We Francji przygotowują wybór wierszy nad którym będę musiał razem z tłumaczem popracować. W przyszłym roku chciałbym napisać nowe słuchowisko, bo już dawno nie bawiłem się w głosy w ciemnym pokoju. Zacząłem też pisać wykłady po angielsku¹⁴, gdyż nie wiem czy Ci donosiłem zostałem mianowany wizytującym profesorem w Los Angeles (sic!), a więc nad samym Pacyfikiem, zupełnie daleko, choć biorąc pod uwagę loty kosmiczne wcale nie tak daleko i prawdę mówiąc podróż samolotem zajmuje tyle czasu co wycieczka z Warszawy do Zakopanego.

Kasia czuje się dobrze i jest wzorową żoną¹⁵. Święta spędzimy w polskim gronie. Przyjedzie m.in. nasza przyjaciółka z Paryża.

Bardzo Kochani. Przesyłamy Wam oboje najserdeczniejsze i najbardziej czułe życzenia świąteczne i Noworoczne, zdrowia i wszelkiej pomyślności.

Całujemy Was gorąco i serdecznie Haniu, Władeczku i Basiu.

Wasz Zbigniew

16.

Exp. Zbigniew Herbert. 7 Nicholas Green Montpellier roa Ealing London w. 5

[bez daty]

Kochany Władeczku,

Wybacz, że spóźniam się z życzeniami imieninowymi (obchodzisz je razem z tow. G. [Gomułą], gen. Andersem), ale byłem w drodze. Z całego serca przyjmij ode mnie braterskie uściski i życzenia zdrowia. Jestem w Londynie. Zabawię

¹³ Wówczas Zbigniew Herbert miał 45 lat i przygotowywał się do wyjazdu na wykłady z poezji i literatury XIX i XX wieku na Uniwersytecie Stanowym w Los Angeles.

¹⁴ Studenci byli zdumieni ogromem wymagań profesora Zbigniewa Herberta, który zadał im 30 pozycji do przeczytania. Za sukces należało już odczytywać fakt, że niektórzy nauczyli się poprawnie wymawiać nazwisko dramaturga Ibsena.

¹⁵ Zbigniew Herbert ożenił się 29 III 1968 r. z Katarzyną Dzieduszycką w 44. roku życia. Ślub był świecki, zawarty w konsulacie w Paryżu, udzielił go urzędnik o nazwisku Mickiewicz, świadkami byli siostra panny młodej i pijany malarz Jan Lebenstein, który argumentował, że na trzeźwo nie może iść do reżimowego konsulatu.

tutaj do końca lipca. W połowie tego miesiąca mam tutaj jakąś wielką imprezę poetycką, co skróciło mój krótki wypoczynek nad morzem.

Ściskam i całuję Hanię
Ciebie kochany staruszkę i Basię

Wasz Zbigniew

17

Exp. Zbigniew Herbert. I Berlin 62 Hewald str. 5 West Berlin

30III1980

Kochany Braciszku,
tego aniołka przesyłam tobie, aby miał Cię w swojej opiece, a do tego dołączam najczulsze pozdrowienia oraz życzenia zdrowych, spokojnych świąt dla Hani, dla Ciebie i Basi od nas obojga

Wasz/ Twój Zbigniew

18.

[bez daty i miejsca]

Kochany Braciszku,
Dzięki za pamięć. Ja o was zawsze myślę niezmiennie z miłością i przyjaźnią.
Po wielu chorobach przebytych na obczyźnie pracuję chyba nie najgorzej. Myślę, że nie za długo wrócę na kamienne łono ojczyzny.

Dla Hanuli – żony

Dla Basi – córki¹⁶

I dla Ciebie staruszkę

Najlepsze, najczulsze pozdrowienia i uściski i ucałowania

Twój/Wasz Z. Herbert

19.

Exp. Zbigniew Herbert. I Berlin 21 Hanseatenwegio Akademie der Künste [bez daty]

Kochani Hanulu, Władeczkę i Basiu,

Oboje z Kasią przesyłamy Wam najserdeczniejsze i najbardziej czułe życzenia spokojnych i miłych świąt, a także lepszego Nowego Roku

Całujemy Was gorąco Zbigniew + Kasia

P. S. Proszę, nie zapominajcie, gdyby cokolwiek było potrzebne, piszcie. Uściski czułe

Zbigniew

¹⁶ Zbigniew Herbert wraz z Janiną Kołodziejską-Radzka, żoną znanego gostynińskiego lekarza psychiatry, zostali rodzicami chrzestnymi Basi, córki Władysława Walczykiewicza i Anny Radzkiej w lipcu 1962 r. w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela przy pl. Zbawiciela w Warszawie.

Zbigniew Herbert do Anny Walczykiewicz

1

Zbigniew Herbert I. Berlin 62 29 V 1980

Kochana Hanulu,

próbowałem napisać do Ciebie list jeden, drugi, ale nie potrafię wyrazić się dobrze i tak jak należy. Jest mi cholernie ciężko, straciłem jedyne [słowo podkreślone przez Herberta] Przyjaciela¹⁷.

Od tego momentu chciałem dla Jego Pamięci, ale także dla Was, żebyśmy byli trochę razem. Mam życie ciężkie, Władeczek wiedział o tym dobrze — ale chciałbym, żebyśmy sobie pomagali. Proszę o zgodę. Całuję Twoje ręce serdecznie, dla Basi uściski.

Twój/Wasz Zbigniew

Zbigniew Herbert do Anny i Barbary Walczykiewicz

1

Augustów 27 VIII 1982

Kochana Haniu, kochana Basiu,

Przesyłamy Wam bardzo gorące pozdrowienia i ucałowania z Augustowa (Kampinos to było ostatnie moje miejsce postoj), jak widzisz nie mogąc włączyć się po świecie, włączę się po ciężko doświadczonej Ojczyźnie.

Mam nadzieję, że obie Panie są zdrowe — czego z całego serca życzę. Ściskamy i całujemy mocno.

Zbigniew Herbert + Kasia

¹⁷ Po śmierci Walczykiewicza w 1980 r. poeta w swoim tomie *Rovigo* wydanym w 1992 przez Wydawnictwo Dolnośląskie dedykował pamięci Władysława Walczykiewicza tryptyk: *Pan Cogito na zadany temat: Przyjaciele odchodzą*.

*Pamięci Władysława Walczykiewicza***Pan Cogito na zadany temat: Przyjaciele odchodzą”**

1

*Pan Cogito
szczył się w młodości
niebываłym bogactwem
przyjaciół*

*jedni za górami
zamożni w talenty i dobra
inni
jak najwierniejszy Władysław
biedni jak mysz kościelna*

*ale wszyscy
co się zowie
przyjaciele*

*wspólne gusta
ideały
bliźniacze charaktery
i wówczas
w zamierzcztych czasach
szczęśliwej krwawej młodości
Pan Cogito
miał prawo sądzić
że list z czarną obwódką
donoszący o jego zgonie
dotknie ich
do żywego*

*przyjadą
z różnych stron
staromodni jak z kalendarza
ubrani
w sztywny smutek*

*pójdą
z nim
ścieżką
wysypaną kamykami
pośród
cyprysów
bukszpanów
sosen*

*i rzucą na przymę
mokrego piasku
wiązanek kwiatów*

2

*z nieubłaganym
biegiem lat
liczba przyjaciół
topniała*

*odchodzili
parami
grupowo
pojedynczo*

*jedni bledli jak oplatek
tracili ziemskie wymiary
i gwałtownie
lub wolno
emigrowali
w błękity*

*inni
wybrali mapy
szybkiej nawigacji
wybrali bezpieczne porty
i odtąd
Pan Cogito
stracił ich
z pola widzenia*

*Pan Cogito
nie wini za to nikogo*

*zrozumiał że tak być musi
naturalna kolej rzeczy*

*(od siebie mógłby dodać
że zanik trwałych odczuć
surowa historia
konieczność jasnych wyborów
decydowały
o rozwodach przyjaźni)*

*Pan Cogito
nie sarka
nie narzeka
nie wini nikogo*

*zrobiło się trochę
pustawo*

Ale za to jaśniej

3

*Pan Cogito
pogodził się łatwo
z odejściem wielu przyjaciół*

*jakby to było
naturalne prawo
obumierania*

*zostało jeszcze kilkoro
sprawdzonych przez ogień i
wodę*

*z tymi którzy odeszli
na zawsze
poza mury Cesarstwa Empirii
utrzymuje stosunki żywe
i niezmiennie dobrze*

*stoją za jego plecami
obserwują go bacznie
bezwzględni ale życzliwi*

*gdyby ich zabrakło
Pan Cogito
spadłby
na dno
opuszczenia*

*stanowią jakby tło
i z tego żywego tła
Pan Cogito
wysuwa się o pół kroku
nie więcej niż pół kroku*

*w religii jest na to termin
obcowanie świętych*

*Pan Cogito
daleki od świętości
dotrzymuje kroku
nieruchomym*

*a oni są jak chór
na tle tego chóru
Pan Cogito
nuci
swoją arię
pożegnalną*

ANNA MAJCHRZAK

LETTERS OF ZBIGNIEW HERBERT TO HIS FRIENDS FROM GOSTYNIN

On the 10th anniversary of the death of one of the greatest Polish poets, the Sejm (lower house of parliament) adopted a resolution on declaring 2008 the Year of Zbigniew Herbert. It inspired the editorial office of "Rocznik Gostyniński" (Gostynin Annual) to examine his relationship with Gostynin.

Zbigniew Herbert passed a visit to Gostynin on 6-7 April 1958. On the basis of interviews conducted with the witnesses of the stay and the correspondence available, it was established that the prime cause of his arrival was a wedding of his friend Władysław Walczykiewicz, married to Anna Radzka who lived at Bierzewicka Street No 22. The wedding reception was organised in her house.

Zbigniew Herbert and Władysław Walczykiewicz made friends during their studies at the Nicolaus Copernicus University in Toruń in 1949-1951, they both studied Law. Their friendship would continue through letters from the poet laureate addressed to Władysław Walczykiewicz, his wife Anna and daughter Basia, whose godfather was Zbigniew Herbert. This interesting and precious for the Gostynin inhabitants correspondence is part of a private collection of Anna and Barbara Walczykiewicz, who live in Warsaw. The article features 21 letters and postcards dated 1949-1983, published in chronological order.

ANNA MAJCHRZAK

DIE BRIEFE VON ZBIGNIEW HERBERT AN DIE FREUNDE AUS GOSTYNIN

In 2008 fällt das Todestagsjubiläum des Dichters Zbigniew Herbert auf. Aus dieser Gelegenheit fasste das Parlament der Republik Polen den Beschluss, das Jahr 2008 Herberts Jahr zu nennen. Das regte die Redaktion von „Gostyniner Jahressbuch“ an, die Beziehungen von Zbigniew Herbert mit Gostynin zu erforschen. Zbigniew Herbert hielt am 6 und 7 April 1958 in Gostynin an. Aufgrund des Interviews mit Zeugen vom Aufenthalt des Dichters in Gostynin und der gebliebenen Korrespondenz wurde festgestellt, dass die direkte Ursache seiner Reise die Trauung seines Freundes Władysław Walczykiewicz und Anna Radzka, wohnhaft in der Bierzewicka-Str. 22 war. Gerade in diesem Haus fand auch die Hochzeit statt. Zbigniew Herbert befreundete sich während des gemeinsamen Studium an der Mikołaj Kopernik Universität in Toruń an der Fakultät Rechtswesen in Jahren 1949-1951 mit Władysław Walczykiewicz. Das Andenken von dieser besonderen Freundschaft des Einwohners von Gostynin mit dem bedeutenden Schriftstellers ist die an Władysław Walczykiewicz, seine Frau Anna und ihre Tochter Basia, deren Patenonkel er war, geschickte Korrespondenz. Diese interessante und für Gostynin wertvolle Korrespondenz befindet sich in der Privatsammlung von wohnenden in Warschau Anna und Barbara Walczykiewicz. Im Artikel wurden 21 Briefe und Postkarten von Jahren 1949-1983 chronologisch dargestellt.

MARIAN ŻUCHNIEWICZ

WSPÓŁCZESNE FUNKCJONOWANIE GWAR LUDOWYCH NA ZIEMI GOSTYNIŃSKIEJ

Gwary ziemi gostyńskiej odznaczały się cechami typowymi dla Mazowsza lewobrzeżnego z kilkoma cechami charakterystycznymi dla północnomazowieckiego zespołu dialektalnego, które to cechy okazywały się bardzo ekspansywne. Były one przedmiotem kompleksowych badań dialektologicznych prowadzonych w latach trzydziestych XX wieku. Ich rezultatem było, bądź być miało kilka studiów o podstawowym znaczeniu dla opisu dialektu mazowieckiego. Niestety, ambitne zamierzenia przerwała wojna, a wiele zgromadzonego materiału uległo zniszczeniu lub zaginęło; prof. Witold Doroszewski, wydając po wojnie *Studia fonetyczne z kilku wsi mazowieckich*, przyznaje, że jest to „fragment ocalały z zapisów dialektologicznych sprzed II wojny światowej”¹. Wiele miejsca w swoich badaniach dialektowi mazowieckiemu poświęcił poległy w powstaniu warszawskim uczeń prof. Doroszewskiego Henryk Friedrich². Uzupełnieniem badań nad wokalizmem mazowieckim jest monografia samogłosek ustnych Anny Basary³. Niejako dopełnieniem studiów nad fonetyką mazowiecką jest *Konsonantyzm* H. Zduńskiej⁴. Badania na tym obszarze prowadzili także m.in. tacy uczeni, jak Antoni Furdal⁵, Władysław

¹ W. Doroszewski, *Studia fonetyczne z kilku wsi mazowieckich*, Wrocław 1955.

² Zob. H. Friedrich, *Obserwacje nad fonetyką mazowiecką*, [w]: *Sprawozdania Komisji Językowej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego*, Warszawa 1939, tenże, *Studia nad nosowością w gwarach Mazowsza*, Warszawa 1937; tenże, *Z badań nad mazurzeniem na terenie Mazowsza*, [w]: *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*, t. VI, Kraków 1937.

³ A. Basara, *Studia nad wokalizmem*, Wrocław 1965.

⁴ H. Zduńska, *Studia nad fonetyką gwar mazowieckich — konsonantyzm*, Wrocław 1965.

⁵ A. Furdal, *Mazowieckie dyspalatalizacje spółgłosek wargowych miękkich*, Wrocław 1955.

Kupiszewski⁶, Mieczysław Szymczak⁷, Maria Grad-Mucowa⁸, Barbara Bartnicka⁹ i wielu innych.

Artykuł niniejszy jest próbą spojrzenia na współczesne funkcjonowanie gwary na na terenie i w miejscowościach, które były przedmiotem wyżej wspomnianych opisów. Na obszarze ziemi gostynińskiej prace terenowe i badania kwestionariuszowe prowadzono w kilkunastu miejscowościach, np. w Klusku, Lipiankach, Adamowie, Łuszczanowie, Zdworzu, Mniszku. Ze względu na niewielkie rozmiary prezentowany materiał ma tylko formę przykładową i prezentuje najciekawsze zjawiska. Poza nielicznymi w tych gwarach nie spotyka się właściwie samodzielnie wytworzonych cech fonetycznych i morfologicznych. Ostatnie dwie dekady są, jak potwierdzają obserwacje i badania, czasem ważnym w dziejach gwar. Zmiany w osadnictwie i demografii, upowszechnienie wykształcenia, ekspansja języka środków społecznego przekazu — zwłaszcza telewizji, przyczyniają się do regresji gwar. Należałoby oczekiwać ich zupełnego zaniku — jednak tak nie jest; pewne fakty nad wyraz dobrze znoszą wpływy innych odmian polszczyzny. Szczególną rolę odgrywają tu kontakty użytkowników gwary z polszczyzną literacką, pod wpływem której dokonują się współcześnie bardzo duże zmiany. Niektóre elementy istniejących w gwarach podsystemów przejmowane są np. przez młodzież do quasi-slangów i tutaj rozpoczynają nowe życie.

Obserwacja fonetyki i słownictwa gwar upoważnia do stwierdzenia, że w obydwu systemach wykazują one dużą prężność i otwartość na inne, często pozajęzykowe wpływy, które należy z całą powagą brać pod uwagę przy wszelkich próbach klasyfikacji i wyrokowania o tendencjach rozwojowych. Wspomniana siła gwar przejawia się m.in. w różnego rodzaju innowacjach, notowanych obecnie w słownictwie, morfologii, a przede wszystkim w systemie fonetycznym. Jako najważniejsze przyczyny tych zmian należy wymienić wpływy miasta i polszczyzny ogólnopolskiej i sąsiednich dialektów. Istotną rolę odgrywają wewnętrzne kierunki rozwoju gwar. W tym miejscu wypada powiedzieć o bardzo ważnym zjawisku związanym z powstawaniem innowacji — zwłaszcza fonetycznych. Chodzi tutaj o swego rodzaju dwukierunkowość tych zmian, która powoduje, że pewnemu zjawisku wywołującemu określone zmiany towarzyszy na zasadzie przeciwdziałania zjawisko wywołujące zmiany odwrotne, np. z zanikiem nosowości — nie tylko w wygłosie, lecz i w śródgłosie — występuje wtórna nosowość, mazurzeniu w jednych wyrazach powoduje „szadzenie” w innych.

Określone zmiany fonetyczne nie są zjawiskiem izolowanym i dlatego nie mogą być rozpatrywane w oderwaniu od innych podsystemów językowych. I zjawisko

⁶ W. Kupiszewski, *Polskie słownictwo z zakresu astronomii i miar czasu — stan obecny, historia i związki słowiańskie*, Warszawa 1974; tenże, *Słownictwo meteorologiczne w gwarach i historii języka polskiego*, Wrocław 1969.

⁷ M. Szymczak, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii i dialektach języka polskiego*, Warszawa 1966.

⁸ M. Grad-Mucowa, *Fleksja rzeczowników w gwarach Mazowsza*, Warszawa 1970.

⁹ Barbara Bartnicka-Dąbkowska,

odwrotne, współistniejące z zasygnalizowanym wyżej, np. zmiany fonetyczne leżą u podłoża rozmaitych zmian we fleksji i to zmian, które dokonują się współcześnie, np. deklinacja jednych wyrazów łatwiej ulega zmianom, podczas gdy w innych, spełniających te same warunki, zachowują się postacie konserwatywne. Dochodzi tutaj do głosu kilka czynników, m.in. semantycznych oraz tych, które związane są z zakresem i częstotliwością używania jednostek językowych (leksykalnych).

Zjawiskiem charakterystycznym dla gwary jest dążenie do jej maksymalnego uproszczenia, co przejawia się w eliminowaniu jednostek najslabiej obciążonych znaczeniowo i funkcjonalnie. Uproszczenie systemu morfologicznego gwar dokonuje się przez dodawanie określonych produktywnych formantów w danej kategorii, co w konsekwencji prowadzi do przejrzystości większej komunikatywności całego systemu. Ma to miejsce w kilku kategoriach gramatycznych: rzeczownika, czasownika, przymiotnika, liczebnika. Chodzi o to, by eliminować konstrukcje rzadkie — dzieje się to w drodze kompozycji słowotwórczej typu *biołny*, *calki* — nowe leksemy wzbogacone o formanty przymiotnikowe *-ny*, *-ki* nie wnoszą niczego nowego pod względem znaczeniowym w stosunku do swoich podstaw, pełnią tylko funkcję gramatyczną.

Samodzielność gwar i ich rozwój sprowadza się zatem nie tylko do fonetyki, lecz jeszcze w większym stopniu do morfologii. Dowodzi tego wiele faktów słowotwórczych — w tym liczne fakty onomastyczne oraz żywe formy nazw żon, córek, synów tworzone od nazwisk męskich, wykazujące różnicowanie wobec polszczyzny literackiej.

Rzecz wielce znamienita, że słownictwo gwarowe obfituje w nazwy nacechowane, stosunkowo mało jest natomiast słownictwa neutralnego. Jest to zrozumiałe ze względu na typ i charakter kontaktów między poszczególnymi ich użytkownikami., które to kontakty są zaprzeczeniem anonimowości życia społecznego i kontaktów międzyludzkich, w które obfituje współczesna cywilizacja.

Kolejną cechą charakterystyczną dla słownictwa wsi jest mała liczba archaizmów, które stanowiły główne cele niektórych penetracji badawczych. Dotyczy to zwłaszcza tej sfery, którą zwykło się nazywać kulturą materialną i cywilizacją techniczną. Nie ma w tym nic dziwnego, bowiem leksemy przestały pełnić w gwarach właściwą funkcję w tym momencie, gdy przestały być użytkowane odpowiednie desygnaty, obsługujące życie gospodarcze bądź nawet społeczne. Zjawiska zachodzące na linii wyrazy — desygnaty są zależne w rozmaity sposób od dawności desygnatów, od ich żywotności i powszechności oraz współczesnej funkcjonalności. Te czynniki powodują, że u wielu przedstawicieli starszego pokolenia użytkowników gwar spotykamy wyraźny podział na słownictwo czynne i bierne; do tego drugiego należeć będzie pokaźna liczba wyrazów związanych z techniką ludową, np. części cepów a nawet grabi czy szpadla, że nie wspomnę o żarnach lub jarzmie etc. Wyrazy te dużo lepiej niż pozostała część słownictwa utrzymują archaiczne cechy fonetyczne, często mające charakter leksykalizacji. Ich utrzymywanie jest oparte na mechanizmie opisanym przez Janinę Wójtowicz¹⁰.

¹⁰ J. Wójtowicz, *O przyczynach utrzymywania się reliktywów fonetycznych w gwarach*, „Poradnik Językowy” 1959, z. 3–4, s. 159.

Po tak naszkicowanej sytuacji ogólnej słów parę należy poświęcić wewnętrznemu zróżnicowaniu gwar. Już samo stwierdzenie „wewnętrzne zróżnicowanie” dowodzi, że gwary nie są wcale jednolite, a cechy, które z pewnością można wydobyć po przeprowadzeniu w tym kierunku odpowiednich badań, u różnych użytkowników występują z różną siłą i w różnej obfitości. Rzecz oczywista, że gwarę w postaci najczystszej prezentują tylko jej najstarsi użytkownicy (często na wyraźne życzenie badacza), tzn. osoby w wieku znacznie powyżej 70 lat. Dotyczy to fonetyki, a bardziej jeszcze leksyki, bowiem niektórych wyrazów i form wyrazowych nie sposób od innych — jak od właśnie 70-letnich informatorów — usłyszeć. Jednak i tutaj pamiętać należy, że rozchwiania w wymowie są znaczne.

Najstarsze i średnie pokolenie jeszcze posługuje się językiem ze znaczną liczbą cech dialektalnych. Inna rzecz, że niektóre z nich są bardzo osłabione a czasami niekonsekwentne i dlatego trudne do uchwycenia i jednoznacznego sklasyfikowania. Kolejne pokolenia gwary używają bardzo rzadko, choć — jak dowodzą przeprowadzone badania dzieci z klas I–II szkoły podstawowej — nadal zachowują potencję takiej wymowy.

Jeśli chodzi o warstwy słownictwa, które lepiej lub gorzej zachowują zróżnicowanie i cechy gwarowe, to granicę taką bardzo trudno wyznaczyć, pomijając już nawet indywidualne nawyki artykulacyjne jej poszczególnych użytkowników, bowiem nawet słownictwo ostatnio włączone do gwar podlega pewnym przekształceniom, często sięgającym dość daleko. Z uwagi jednak na wielkie różnice artykulacyjne w wymowie osób posługujących się gwarą, trudno jest dać jedną i zdecydowaną rozstrzygającą odpowiedź. Dlatego przyjrzenie się pewnym kategoriom gramatycznym, w których na skutek leksykalizacji utrzymują się cechy fonetyczne sprzężone z właściwościami morfologicznymi, niech stanowi ilustrację faktu — słabszego lub silniejszego — utrzymywania się wymienionych zjawisk u poszczególnych użytkowników gwar. W zakresie wokalizmu zjawiskiem ciągle żywym jest przejście etautosylabicznego *-aj* w *-ej*. W zakończeniu rozkaznika czasowników III koniugacji *-acc*; *-am*, *-asz*, *-a*, np. *dej*, *sprzedej*, *śpiwej* oraz takiej samej końcówki w niektórych przysłówkach, np. *tutej*, *dzisiej*. Dobrze utrzymującą się cechą jest wymowa dawnego *ā* (*a długiego*) jako *o* w sufiksach właściwych i zakończeniach traktowanych dziś jako sufiksy; przede wszystkim w zakresie bardzo produktywnego sufiksu *-ak*, który na omawianym terenie jest ponadto najbardziej produktywnym formantem tworzącym nazwiska synów — mamy zatem: *burok*, *chłopok*, *Orzechoscok* (Orzechoszczak), *Wociechoscok*, *Mochalok* itp. Zjawisko to ma charakter silnie zleksykalizowany i utrzymuje się nawet w formach przypadków zależnych po ustaniu historycznych przyczyn je wywołujących. Pozostałe pozycje, gdzie notowane jest *o* w miejscu dawnego *ā*, są już mniej regularne, obarczone dużą liczbą odstępstw oraz, co równie ważne, ograniczone zakresem występowania tylko do najstarszych przedstawicieli gwar, jak w wypadku liczebników głównych i porządkowych 11–19, np. *jedynoscie*, *pietnoscie* lub, choć częściej w 3. os. l. poj. cz. przeszłego czasowników, np. *czyto*, *śpiwo*, *przeganio*. Pozostałe zjawiska traktować należy raczej jako listy wyrazowe, w których określone zjawisko

zachodzi bądź nie, jak choćby mające wyraźnie zleksykalizowany charakter nagłosowe *re-*, *je-* w kilku wyrazach np. *redło*, *redlić*, *redlina*, *redzić*; *jegoda*, *jerzmo* i utworzonych od nich.

Natomiast zjawiskiem wyraźnie ustępującym z wymowy jest realizowanie dawnego *ē* jako *i* lub *y*. Dokonywa się ono jednoetapowo — bez pojawiania się głosek pośrednich i wymowy dyftongicznej. Na podstawie porównania form zawierających *o* w miejscu dawnego *ā* oraz *y*, *i* w miejscu dawnego *ē* można zdecydowanie stwierdzić, że przejście dawnego *ā* > *o* utrzymuje się o wiele silniej i jest do dziś ciągle żywe. Spowodowane jest większą liczbą pozycji zawierających dawne *ā* w porównaniu z pozycjami, które zawierają dawne *ē*, zwłaszcza, jeśli chodzi o sufiksy. Nie znaczy to, że *ā* > *o* nie jest zjawiskiem cofającym się; o jego przewadze ilościowej decyduje także większa leksykalizacja.

Z innych zjawisk wokalicznych na uwagę zasługują grupy *oN* powstałe z grup *uN*: *bont* ‘bunt’, *nomer*, *tromna*, *gatonek*, *rachonki*. Jest ono ciągle żywe, choć także ograniczone materiałowo. W tym miejscu wymienić wypada też silną labializację nagłosowych *o-*, *u-*. Inne cechy, których długą listę można sporządzić, są ograniczone zarówno materiałowo, jak i do osób, które odznaczają się gwarową wymową — wyłącznie do przedstawicieli najstarszego pokolenia.

W obrębie konsonantyzmu zjawiskiem najbardziej typowym zdaje się być mazurzenie, które obserwowane jest w dwóch przedziałach wiekowych; wśród przedstawicieli najstarszego i średniego pokolenia. Pozostali mazurzenia wyzbyli się zupełnie, co nie jest zjawiskiem specjalnie dziwnym, jeśli pamiętać, że i osoby mazurzące równie często wymawiają formy niezmaurzone jak i zmaurzone. W tym miejscu można powiedzieć, że mazurzenie najkonsekwentniej występuje w zakresie głoski *cz*, pozostałe głoski tego szeregu coraz częściej mają postać niezmaurzoną.

Należy pamiętać, że systemy fonetyczny i morfologiczny są w dalszym ciągu systemami rozwijającymi się. Dlatego ze zjawisk nowych, które pojawiają się na tle gwarowym, są liczne ostatnio hiperpoprawności typu: *cafać*, *szmalec* „smalec”, *trzanek*, *pieścianek* „pierścionek” — obejmują one przede wszystkim młodszych. Pozostałe cechy są mniej widoczne i słabiej zachowane; wiele form wyrazowych ilustruje nie tylko poszczególne zjawiska fonetyczne, ale również jest odbiciem czynników pozafonetycznych, które doprowadziły do określonej postaci każdego z funkcjonujących w gwarach wyrazów. Wyjaśnianie wszystkich form (nadal przekształcających się) samymi tylko czynnikami fonetycznymi nie jest w wielu wypadkach wystarczająco przekonujące, zwłaszcza, że w innych formach spełniających te same warunki dana zmiana nie wystąpiła. Zleksykalizowanie przemawia za tezą, że zmiany w wyrazie mogły dokonać się gdzie indziej lub nie dokonały się, ponieważ w momencie, gdy wyraz wchodził do gwary, określony proces fonetyczny był już zakończony. Z tych powodów rozstrzygnięcie o każdej formie nie jest możliwe, gdyż często trudno jest powiedzieć, który z dwu wyrazów w gwarze jest wcześniejszy, jednak równie często można z dużym prawdopodobieństwem dać odpowiedź na tak postawione pytanie.

MARIAN ŻUCHNIEWICZ

FOLK DIALECTS IN CONTEMPORARY LANGUAGE OF THE GOSTYNIN DISTRICT

The article is an attempt to analyse the contemporary uses of folk dialects in the area of the Gostynin District. The data was gathered by means of field studies and questionnaires administered in a dozen or so places, e.g. Klusek, Lipianki, Adamów, Łuszczanów, Zdwórz and Mniszek. The material presents the most interesting phenomena and essential conclusions resulting from the study. Both, observations and research prove the last two decades play a significant role in the history of dialects. We can observe the regression of dialects due to the settlement and demographic changes, the dissemination of education and the expansion of the language used by the mass media, especially the television. Therefore, it could be assumed the dialects are to disappear completely, however, it is not the case. Certain factors influence the situation in a positive way. Among the most important ones we should mention contacts of the dialect users with Polish literary language, which is responsible for the greatest changes. Some elements of subsystems existing in dialects are adopted by, for example, young people and here they undergo some transformations. The power of dialects is reflected in different kind of innovations noticed in the contemporary vocabulary. The most significant reasons for these changes include the influence of the city, the influence of the all-Poland Polish and the neighboring dialects.

MARIAN ŻUCHNIEWICZ

ÜBER DIE GEGENWERTIGEN FUNKTION DES VOLKSTÜMLICHEN JARGON AUF DEM GEBIET DES GOSTYNINER BODENS

Dieser Artikel ist eine Probe, auf die Funktion des Jargons auf dem Gostyniner Bodens zu schauen. Auf dem berücksichtigten Gebiet führte man die Geländearbeiten und Fragebogenuntersuchungen in einigen Ortschaften, z.B. in Klusek, Lipianki, Adamowice, Łuszczanów, Zdwórz und Mniszek. Das dargestellte Material zeigt die interessantesten Erscheinungen, der Verfasser führt einige wesentliche Schlussfolgerungen. Die letzten zwei Dekaden sind, wie die Beobachtungen und Untersuchungen beweisen, eine wichtige Zeit im Jargongeschichte. Die Änderungen im Siedlungswesen und Demografie, Ausbreitung, die Expansion der Massmediensprache, hauptsächlich des Fernsehens tragen zum Jargonrückschritt bei. Man sollte ihren völligen Schwund erwarten — aber so ist es nicht. Einige Tatsachen ertragen gut den Einfluss der anderen Arten der polnischen Sprachen, besondere Rolle spielen hier die Kontakten der Jargonbenutzer mit dem literarischen Polnisch, unter dessen Einfluss große Änderungen zustande kommen. Einige Elementen der in dem Jargon existierenden Untersysteme werden von z.B. Jugendlichen übernommen und hier beginnen sie ihr neues Leben. Dieses erwähnte System zeigen sich durch verschiedene Innovationen in dem Wortschatz. Als die wichtigsten Ursachen dieser Änderungen soll man den Einfluss der Stadt und nachbarschaftlichen Jargonen nennen.

PIOTR PILCH

POWIAT GOSTYNIŃSKI W ŚWIETLE MATERIAŁÓW ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W PŁOCKU¹

Ankieta o składzie rad narodowych powiatu gostyńskiego

Wyniki ankiety „O radach narodowych powiatu gostyńskiego według układu socjalnego, politycznego i zawodowego” przeprowadzonej w listopadzie 1948 r. zwiastują nadchodzący stalinizm.

Badaniem socjologicznym objęto ponad 320 osób, radnych ze wszystkich miast i gmin powiatu gostyńskiego i rajców powiatowych. Już wstępna analiza dokumentu wskazuje niski poziom intelektualny i słabe wykształcenie przedstawicieli ówczesnych władz oraz dużą rolę Polskiej Partii Robotniczej. Rzuca się też w oczy, brak w rubryce pochodzenia społecznego, nieobecność osób o korzeniach inteligentnych, co oznacza odsunięcie tej grupy od wszelkich wpływów na losy państwa. Niewielka była także rola kobiet w organach przedstawicielskich. Data przeprowadzenia ankiety, listopad 1948 r., jest również istotna. Za miesiąc bowiem rozpocznie się w Polsce epoka stalinizmu. Za symboliczną cezurę tego okresu uznaje się zjazd zjednoczeniowy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.

W gostyńskiej radzie zasiadały w 1948 r. 22 osoby. Pochodzenie chłopskie deklarowało 11 i tyle samo robotnicze. Wśród nich było dziewięciu robotników, 11 urzędników i dwóch kupców. Szkołę powszechną ukończyło 13 radnych, ośmiu średnią i tylko jeden wyższą. Do PPR należało ośmiu, dziewięciu do PPS, trzech do Stronnictwa Demokratycznego, bezpartyjnych było dwóch. W radzie zasiadało 21 mężczyzn i zaledwie jedna kobieta.

Jeszcze gorzej było w innych miastach i gminach.

¹ W artykule wykorzystano zasoby Archiwum Państwowego w Płocku: akta Prokuratury Rejonowej w Gostyninie, t. 88, sygnatury: 74, 75, 77, 95, 113, 119 i 120.

W Gąbinie na 16 radnych, 14 miało pochodzenie robotnicze, a dwóch chłopskie. Robotników było dziesięciu, rolników dwóch i czterech urzędników. Najwięcej, bo ośmiu skończyło szkołę powszechną, pięciu średnią, a trzech nie posiadało żadnego wykształcenia. Do PPR należało ośmiu, do PPS — czterech, dwóch do SD i dwóch było bezpartyjnych. Tu również znalazło się miejsce dla tylko jednej kobiety.

W Szczawinie było 26 radnych, z których sześciu miało korzenie robotnicze, a pozostali chłopskie. Robotnikami było pięciu, rolnikami 20, a jeden urzędnikiem. Z wykształceniem podstawowym znalazło się w radzie aż 25 osób i tylko jedna ze średnim. Przynależność do PPR wpisało 24, jedna do PPS i jedna do Stronnictwa Ludowego. W ławach zasiadali sami mężczyźni.

W Sannikach do Rady Narodowej wybrano 19 przedstawicieli, z których trzech deklarowało pochodzenie robotnicze, 16 zaś chłopskie. Było trzech robotników, 13 chłopów, dwóch urzędników i jeden kupiec. Szkołę podstawową ukończyło 17, pozostałych dwóch średnią. Do PPR należało — 12, do PPS — 3, do SD — 1, a trzech było bezpartyjnych. Lokalną społeczność reprezentowała jedna kobieta.

W Czermnie na 26 radnych, trzech miało pochodzenie robotnicze, 16 chłopskie. Chłopów było 21, urzędników — 4 i jeden robotnik. Szkołę powszechną skończyło 23, a trzech średnią. W tej radzie była tylko jedna kobieta.

W Dobrzykowie na 29 przedstawicieli, trzech miało korzenie robotnicze, 26 chłopskie. Z zawodu dwóch było robotnikami, trzech urzędnikami, 24 uprawiało ziemię. Świadectwo szkoły powszechnej miało 25, średniej — trzech. Do PPR należało 19, jeden do PPS, bezpartyjnych było dziewięciu. Tylko sami mężczyźni.

W Duninowie było 25 radnych, z których 11 deklarowało pochodzenie robotnicze, a 14 chłopskie. Robotnikami było siedmiu, rolnikami — 14, urzędnikami — 4. Ukończeniem podstawówki mogło się pochwalić 24, tylko jeden miał maturę. Legitymacje PPR posiadało — 15, PPS — trzech, SL — trzech, cztery osoby były bezpartyjne. Mandat radnej przypadł jednej kobiecie.

W Lucieniu w ławach zasiadało 21 osób. Pochodzenie robotnicze miało 11, a chłopskie — 10. Zawód robotnika wykonywało 10, na roli pracowało — ośmiu, urzędnikami było trzech. Wykształcenie podstawowe miało 19, średnie zaledwie dwie. Z PPR związanych było 11 radnych, z PPS — pięciu, dwóch z SL, a trzech nie należało do żadnego ugrupowania. W tej radzie znalazły się dwie kobiety.

Łąckiem zarządzało 26 radnych, z których robotnicze koneksje posiadało 10, a chłopskie 16. Robotnikami było dziewięciu, rolnikami — 11 i sześciu urzędnikami. Podstawówkę skończyło 21, a liceum pięciu. Legitymację PPR posiadało 13, PPS — czterech, SL — pięciu, SD — jeden, trzech było bezpartyjnych. Tu także zasiadały dwie kobiety.

W Pacynie na 19 radnych, dwóch miało pochodzenie robotnicze, pozostali chłopskie. Jeden był urzędnikiem, jeden robotnikiem, pozostali chłopami. Wykształcenie podstawowe zdobyło 18, jeden średnie. Dwie przedstawicielki płci pięknej mogły obradować nad problemami Pacyny.



Ratusz w Gostyninie na starej widokówce. Ze zbioru Lecha Borzyma

Rataje, w całym powiecie gostyńskim miały najwięcej, bo aż 32 radnych, z których trzech było z pochodzenia robotnikami, a reszta chłopami. Uprawą ziemi zajmowało się 19, dwóch było robotnikami i jeden urzędnikiem. Podstawowym wykształceniem legitymowało się 31, średnim zaledwie jeden. W tej gminie wyższe władze widocznie nie dopilnowały priorytetów politycznych. Najwięcej osób należało do PPS — siedem, pięć do SL, zaledwie cztery do PPR, 15 było bezpartyjnych. Jeden radny należał zaś do represjonowanego już, przez Urząd Bezpieczeństwa, Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W Skrzanach na 24 radnych trzech wywodziło się z rodzin robotniczych, 21 z chłopskich. Rolnikami było 17, dwóch robotnikami, pięciu urzędnikami. Trzech zdało egzamin maturalny, pozostali skończyli podstawówkę. Do PPR należało 16, do PPS — czterech, czterech było bezpartyjnych. Lokalna społeczność zaufała tylko jednej kobiecie.

W ostatniej badanej gminie Słubice, było najmniej radnych, bo tylko 17, z których dwóch miało pochodzenie robotnicze, a pozostali chłopskie. Rolników było najwięcej — 14, robotników — dwóch, zawód urzędnika wykonywał jeden. Na szczeblu podstawowym z nauką rozstało się 16 osób, jedna zaś ukończyła liceum. Najwięcej swoich członków, pięciu, wprowadziło do rady SL, trzech — PPS, dwóch

— PPR, siedmiu nie należało do jakiegokolwiek ugrupowania. Społeczność Słubic reprezentowali sami mężczyźni.

Gostynińska Powiatowa Rada Narodowa liczyła 51 osób. Pochodzenie robotnicze deklarowało 21 z nich, chłopskie — 30. Robotnikami było 13, rolnikami — 16, urzędnikami — 20, kupcami — dwóch. Najwięcej, 32 zdobyło wykształcenie podstawowe, średnie — 15, czterech zaś miało dyplom wyższej uczelni. Do PPR należało 18, do PPS — czterech, do SL — siedmiu, do SD — pięciu, a siedmiu było bezpartyjnych.

Nie wiadomo niestety, kto przeprowadzał sondaż oraz komu i do czego były potrzebne wyniki. Tymczasem te rezultaty ukazują tendencje, jakie dominowały w ówczesnym życiu politycznym i społecznym. Rozpoczynały się już represje w stosunku do przedwojennej inteligencji, która była eliminowana z wpływów na decyzje władz różnego szczebla. A trzy lata, jakie minęły od zakończenia wojny nie pozwoliły jeszcze wykształcić „swojej”. Awans do klasy rządzącej uzyskiwali robotnicy i chłopi. Jednak na tych ostatnich szykowano już bat w postaci przymusowej kolektywizacji i zapewne niepokorni, którzy nie godzili się oddać swojej ziemi zniknęli z orbity lokalnych wpływów. Ankieta pokazuje również konserwatywne poglądy ówczesnych wiejskich gmin, które były reprezentowane przez nie-liczne kobiety. Skład rad był już, w przeciwieństwie do pierwszych powojennych wyborów, mocno kontrolowany przez Urząd Bezpieczeństwa i Komitety Polskiej Partii Robotniczej. Dlatego z pewnością przewagę w radach mieli przedstawiciele tej ostatniej partii.

Na szkodę interesu publicznego

Drobne z pozoru wykroczenia w okresie stalinowskim otrzymywały złowróżbny paragraf, „działania na szkodę interesu publicznego”. W związku z tym oskarżonym groziły drakońskie kary. W Archiwum Państwowym w Płocku w dokumentach, przekazanych przez gostynińską prokuraturę, znajdujemy kilka takich śledztw dotyczących podejrzeń o drobne wykroczenia. Na szczęście dzięki rozsądkowi sędziów wyroki były w większości przypadków łagodne.

Pijany konduktor

Gostynińska prokuratura pod koniec lipca 1951 r. postawiła konduktorowi PKS Henrykowi K. cztery zarzuty. Oskarżony został o to, że w sierpniu 1951 r. na trasie Adamów–Łódź w celu osiągnięcia korzyści materialnych pobrał od dziesięciu pasażerów należne opłaty, ale bilety wydał na trasę krótszą. Uzyskaną kwotę 440 złotych przywłaszczył na własne potrzeby. W tym samym miesiącu na trasie Gąbin–Łódź nie sprzedał biletów na 18 bagaży, czym naraził PKS na stratę 2880 złotych. Poza tym, nie dopełniając obowiązków, dopuścił do powstania manka na kwotę 1860 złotych. Dodatkowo już na początku września 1950 r. pełnił służbę „w stanie podchmielonym”. Wszystkie te nieprawidłowości wykryli rewizorzy.

Oskarżony w śledztwie nie przyznał się do winy. Wyjaśniał, że biletów na krótsze trasy niż wynosiła opłata nie wydawał, a jedynie w kilku przypadkach przeoczył relacje cenowe. Różnicy także sobie nie przywłaszczył. Brak w kasie 1860 złotych tłumaczył dużym napływem pasażerów i dodał, że manko pokrył z własnych pieniędzy. Z kolei nie sprzedawał biletów bagażowych, ponieważ były to stosunkowo małe paczki i nie podlegały opłacie. Stan upojenia alkoholowego tłumaczył chorobą. Poczul, bowiem silny ból brzucha i „w obawie o swoje zdrowie wypił w Gospodzie Ludowej w Gostyninie kieliszek spirytusu”. Sąd nie dał wiary tłumaczeniom konduktora i skazał go na rok więzienia.

Problemy gajowego

Prokuratura postawiła Henrykowi W. z Łącka dwa zarzuty dotyczące nadużyć, jakich się dopuścił w lasach należących do Nadleśnictwa Gostynińskiego. Po pierwsze od czerwca 1947 r. do sierpnia roku następnego, przekraczając swoje kompetencje i dla osiągnięcia korzyści materialnych przywłaszczył sobie drewno oraz pobrał dwa tysiące złotych od Kazimierza Falkowskiego. Natomiast w marcu i kwietniu 1950 r., przekroczył swoje uprawnienia. Prowadząc bowiem wycinkę, polecił ściąć drzewa do tego nieprzeznaczone, które sprzedał jako chrust. Pierwsze podejrzenie wydało się po powrocie z urlopu gajowego Markiewicza, którego Henryk W. zastępował. Markiewicz podczas obchodu w swoim rejonie stwierdził brak kilku sztuk drzew, m.in. trzech dębów i sosny. Złożył więc doniesienie do Milicji Obywatelskiej. W trakcie śledztwa Władysław Falkowski zeznał, iż w czerwcu 1947 r. przyszedł do niego oskarżony i zaproponował kupno drzew za cztery tysiące złotych. Dostał tylko dwa tysiące, a reszty się nie dopominał. Podczas rozprawy Henryk W. nie przyznał się do niczego, oskarżenie dysponowało zbyt słabym materiałem dowodowym, w związku z czym został uniewinniony.

Zapominalski listonosz

Listonosz ze Szczawina Kościelnego Antoni T. został oskarżony o niedopełnienie obowiązków, polegających na niezwłocznym dostarczeniu pieniędzy i przez trzy dni nie wypłacił Teresie Zwolińskiej 38 złotych. Sąd był w tym przypadku bezwzględny i doręczyciel spędził trzy miesiące za kratkami.

Wypełniał braki na socjalistycznym rynku

Dziewięć miesięcy w zakładzie karnym otrzymał Teofil C. za działania na szkodę interesu publicznego. Od stycznia do maja 1951 r., jako kierownik zaopatrzenia w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, sprzedawał nielegalnie towary, do czego nie był uprawniony. Przy dostawie do sklepów zamiast towarów wpłacał pieniądze. Proceder wykryła Państwowa Inspekcja Handlowa. Podczas kontroli wykryła brak blisko dwóch litrów spirytusu, litra wódki dwóch litrów denaturatu,

120 sztuk papierosów mocne oraz dwóch wiader. Podczas rozprawy sąd nie doce- nił, że przedsiębiorczy kierownik wypełniał braki na socjalistycznym rynku i ska- zał go na więzienie bez zawieszenia.

Zbluźnili Urząd Bezpieczeństwa i prezydenta Bolesława Bieruta

W grudniu 1951 r. prokuratura oskarżyła Zygmunta H. W jego dossier zazna- czono, że jest pochodzenia robotniczego, żonaty i bez majątku. Podejrzany we wrześniu 1951 r. podczas doprowadzania do aresztu wywołał awanturę i publicznie znieważył funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej „słowa- mi powszechnie uznawanymi za obelżywe”.

Podobnego, choć w istocie gorszego czynu, dopuścił się Kazimierz P. Jak za- znaczonego robotnik i o takowym pochodzeniu, żonaty, z trójką dzieci i z wykształce- niem mizernym, bo jedynie ukończonymi czterema klasami podstawówki. Oskar- żony 31 lipca na posterunku MO w Ratajach (powiat gostyniński) „uwłaczał czci Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta, wygrażając żelazną szta- bą na jego portret i określając go słowami uznanymi powszechnie za wulgarne”. Ponadto uderzył kilkakrotnie w twarz funkcjonariuszy MO Jana Kozłowskiego i Stefana Stempniaka. Prokuratura odstąpiła od zastosowania aresztu wobec Kazi- mierza P., ponieważ cieszył się dobrą opinią wśród sąsiadów i „u czynników spo- łeczno-politycznych”. Był też jednym z pierwszych organizatorów oraz aktywnym członkiem Spółdzielni Produkcyjnej. Niestety, archiwa milczą jakie wyroki zapa- dły za te zbrodnie.

Kolejna sprawa wiele mówi o relacjach ówczesnych władz na poziomie gminy. Feliks F. został oskarżony o znieważenie w sierpniu 1951 r. komendanta posterun- ku MO w Skrzanach Waclawa Manikowskiego, używając przy tym słów nieprzy- zwoitych. Podejrzany podczas śledztwa nie przyznał się do winy. Zajście miało miejsce w masarni należącej do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Fe- liks F. przyszedł do magazynu kupić wędliny. Był tam już milicjant, ale nie pełnił funkcji służbowych. Kiedy magazynier odmówił nietrzeźwemu Feliksowi F. sprze- daży mięsa, ten wulgarnie obraził pracownika, a przy okazji dostało się też funkcyj- nariuszowi MO. Zajście miało podtekst polityczny. Oskarżony był przewodniczą- cym Gminnej Rady Narodowej w Skrzanach, wymyślając milicjantowi „uwłaczał godności przedstawiciela władzy ludowej”. Sąd umorzył postępowanie, gdyż nie było dostatecznych dowodów winy. Tym bardziej, jak zaznaczono, śledztwo pro- wadzone przez komisariat MO w Sierakówku było prowadzone tendencyjnie. Nie- mniej prokurator Joanna Mayzner zarządziła jednocześnie przekazanie akt do Gminnej Rady Narodowej, która miała wyciągnąć konsekwencje dyscyplinarne wobec przewodniczącego.

Tajemnice centrali mięsnej

Helena W., urzędniczka Delegatury Centrali Mięsnej w Gostyninie, została oskarżona o złamanie przepisów dotyczących ochrony tajemnicy służbowej. Wy-

chodząc po godzinach pracy z instytucji, pozostawiła otwarte biuro, mogło więc dojść do ujawnienia owych tajemnic. Podobny zarzut usłyszał Kazimierz M., także pracownik delegatury. Otóż 31 V 1951 r. opuścił biuro i pozostawił na stole akta dotyczące „kontraktacji trzody chlewnej”. Tę niebywałą aferę wykryli inspektorzy Państwowej Inspekcji Handlowej, którzy zastali otwarte drzwi do delegatury i leżące na stołach i biurkach dokumenty.

Helena W. nie przyznała się do winy. Stwierdziła, że drzwi zamknęła, ale czemu inspektorzy zastali je otwarte, nie wie. Natomiast urzędnik przyznał, iż zostawił dokumenty na biurku, sądząc, że zdąży wrócić do godziny 15.00. Spóźnił się i drzwi zastał zamknięte. Sądził więc, że współpracownicy schowali akta.

Sąd uwierzył urzędnicze i wydał wyrok uniewinniający. Natomiast Kazimierz M. został ukarany miesiącem aresztu w zawieszeniu na dwa lata.

PIOTR PILCH

THE ADMINISTRATIVE DISTRICT OF GOSTYNIN IN THE LIGHT OF MATERIALS OF THE NATIONAL ARCHIVE IN PŁOCK

In the National Archive in Płock we can find results of the questionnaire „National Councils of the Administrative District of Gostynin according to social, political and professional structure” conducted in November 1948. The questionnaire was filled in by over 320 persons, councilors of all cities and communes of the Administrative District of Gostynin and the district councilors. The analysis of the document indicates the intellectual abilities of the councilors were poor so was their education. The respondents were influenced by the Polish Workers’ Party to a great extent. The absence of persons with intellectual background is also visible, which indicates the people of this social group were ignored and their right to influence the country affairs was profoundly limited. Women did not play any significant role in the representative organs either. The Gostynin Council was made up of 22 persons, half declared the peasant origin and the other half were workers. In Gąbin out of 16 councilors 14 were former workmen and 2 peasants. Unfortunately, it is not known who conducted the survey, who needed the results and what the purpose of the study was. All the same, these results show tendencies which dominated in the then political and social life. At the time repressions directed at pre-war intelligentsia started that were to deprive them of any possibility to influence the decisions of the authorities.

PIOTR PILCH

DER LANDKREIS GOSTYNIN IM LICHT DER MATERIALIEN DES STAATSARCHIV IN PŁOCK

Im Staatsarchiv in Płock kann man die Ergebnisse der im November 1948 durchgeführten Fragebogen „Über die Nationalraten des Landkreises Gostynin gemäß der sozialen, politischen und beruflichen Anordnung“ finden. Die soziologischen Untersuchungen umfassten mehr als 320 Personen, Ratsmitglied aus allen Städten und Gemeinden des Landkreises Gostynin und Ratsmitglieder des Landkreises. Die Analyse der Unterlagen beweist ein niedriges intellektuelles Niveau und schlechte Ausbildung der Vertreter der damaligen Behörden und große Rolle der Polnischen Arbeitspartei. Ins Auge fällt auf, dass in der Rubrik — die gesellschaftliche Herkunft — fehlen die Leute mit den Intelligenzabstammung, was bedeutet, dass diese Gruppe von dem Einfluss auf das Schicksal des Staates weggeschoben wurde. Eine niedrige Rolle spielten auch die Frauen bei den Vertreterorganen. In der Rat saßen 22 Personen. Sowohl Bauer- als auch Arbeitsherkunft meldeten je 11 Leuten. In Gąbin bei 16 Ratsmitgliedern, 14 hatten Arbeitsherkunft und zwei Bauernherkunft. Man weiß leider nicht, wer die Rückfragen machte und wem und wozu die Ergebnisse nützlich waren. Diese Ergebnisse zeigen die Tendenzen, die in damaligen politischen und gesellschaftlichen Leben dominierten. Gleichzeitig begannen die Unterdrückungen der Vorkriegsintelligenz, die vom Einfluss auf die Entscheidungen der Behörden ausgeschieden war.



STEFAN SKIBIŃSKI¹

MOJE SPOTKANIA Z GOSTYNINEM. WSPOMNIENIA Z DAWNYCH, PRZEDWOJENNYCH, LAT MŁODOŚCI

Sentyment do uroczego Gostynina wyniosłem z rodzinnego domu. Matka moja Stanisława z Rasiewiczów wychowywała się w tym mieście i przekazała swoim dzieciom właśnie ów sentyment i uroklivość tego niecodziennego miasta. Stosunkowo częste późniejsze wyjazdy — jak byśmy to teraz powiedzieli — na weekendy, pobyty wakacyjne podtrzymywały związek emocjonalny. Także mogły przodków, a jak to ktoś napisał „nic tak mocno nie wiąże człowieka z miejscem rodzinnym, jak groby już nieżyjących”. A poza tym: jak raz poznało się Gostynin, to trudno byłoby go nie lubić. I tym sposobem urodzony kutnowiak stał się miłośnikiem tegoż. I tak już pozostało.



Stefan Skibiński

Do Gostynina jechało się z Kutna autobusem lub koleją. Autobus miał swój przystanek na ulicy J. Kilińskiego, a więc niedaleko od naszego domu przy uli-

¹ Stefan Skibiński (1928–2007) urodził się w Kutnie. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Jana Henryka Dąbrowskiego w Kutnie. Studiował w Akademii Nauk Politycznych — Wydział Społeczno-Polityczny, a następnie na Uniwersytecie Warszawskim — Wydział Humanistyczny. Studia kontynuował na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu — Wydział Filozoficzno-Historyczny, sekcja etnografii i archeologii pod kierunkiem prof. J. Kostrzewskiego i W. Hensla. Uzyskał dyplom magistra filozofii. Studia podyplomowe odbył na Politechnice Warszawskiej, na Wydziale Architektury i Konserwacji Zabytków. Pracował i mieszkał od 1954 r. w Karpaczu. Był cenionym muzeologiem, zasłużył się jako organizator Muzeum Sportu i Turystyki Górskiej w Karpaczu i Muzeum Walki i Pracy w Cieplicach Śląskich. Działacz PTTK, konserwator zabytków na ziemi jeleniogórskiej. Wieloletni sekretarz Towarzystwa Wiedzy Powszechnej i Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci Narodowej. Autor 120 publikacji podejmujących różnorodną tematykę. Pochowany na cmentarzu parafialnym pw. św. Jakuba w Gostyninie.

cy H. Sienkiewicza 15. Nikt nie bawił się w rozkłady jazdy, oznakowanie przystanku lub tym podobne fanaberie. Ci co chcieli, to wiedzieli, że stoi przed małą żydowską knajpką i o pewnej godzinie odjeżdża. Pomalowany był na „apetyczny” jasnoczekoladowy kolor, miał obite skórą miękkie siedzenia. Obsługę stanowił szofer, jeszcze rzadko używano określenia „kierowca” i konduktor, który inkasował należność. Czy wydawał bilety? Chyba, nie pamiętam. Po drodze autobus stawał w środku mijanych wsi, ale też wszędzie tam, gdzie znalazł się chętny i dawał znaki, że chce jechać. Tłoczno nie było. Ubożsi woleli podróżować po prostu pieszo. Bardzo lubiłem jeździć autobusem: dawało mi to satysfakcję, raz że, „od zawsze” miałem ciągotki automobilowe, a po drugie, że trasa obfitowała w piękne widoki, które lepiej było obserwować z wysokości pojazdu.

Warto tu może wtrącić, że moje samochodowe hobby nie polegało tylko na poznawaniu marek aut, na penetrowaniu warsztatu samochodowego, przed którym stało kilka pojazdów przeznaczonych do naprawy, na co mechanicy patrzyli z poślazaniem. Poczyniłem również kroki praktyczne. W gazecie znalazłem ogłoszenie reklamujące samochód Polski Fiat 508. Bardzo mi się spodobał, zresztą zauważyłem ten typ na ulicach Kutna. Wziąłem się za kalkulowanie (no nic dziwnego, późniejszy dobry matematyk w liceum). Wiedziałem ile mój ojciec zarabia i okazało się, że dziesięciomiesięczna pensja starczała akurat na zakup Fiata. Pozostałe dwie pensje uprzejmie przeznaczyłem na tzw. życie. Zresztą matka moja również pracowała. Zaproponowałem ojcu zakup samochodu. Nie powiedział „nie”, tylko zadał mi proste pytanie: „a po co nam samochód?”. Zatkło mnie, bo wiedziałem że pseudoargument — bo tak ja chcę — to żaden argument. I sprawa upadła nim faktycznie powstała. Pozostał więc autobus i jazda do Gostynina.

Zbliżając się do lasów gostynińskich, szosa kilkakrotnie wznosiła się i opadała. Istne góry! Wokół Kutna było zupełnie płasko i tamtejsze wzgórza były nie lada atrakcją. Na rynku, nieopodal ratusza było miejsce postoju, być może autobus jechał dalej do Płocka, ale tego już nie pamiętam.

Ale był i inny sposób podróżowania. Mianowicie koleją. Z tym wiązały się pewne niedogody. Na stację trzeba było iść spory kawałek, wchodzić po stromych stopniach wagonu, siadać na twardych, drewnianych, zimnych ławkach, w III klasie. Pociąg szarpał, hałasował. Widoki z okien też były mniej ciekawe. Duża część trasy prowadziła przez lasy, tor kolejowy był z dala od wsi, przez to pejzaż był dość monotony. W Gostyninie stacja kolejowa znowu była daleko od miasta. Albo szło się pieszo, albo, co już mi znacznie poprawiało humor, jechało się dorożką. Zwykle stało ich kilka przed dworcem. Najbardziej lubiłem jechać na tzw. koźle obok dorożkarza, a specyficzny zapach skóry obić pojazdu, zapach końskiego potu, zapamiętałem jako nieodłączną atmosferę jazdy. Natomiast do tradycji należało, że drogę na cmentarz, nieodłączny punkt programu pobytu w Gostyninie, pokonywało się pieszo.

Już same podróże, czy to autobusem, czy to koleją dostarczały również innych ciekawych spostrzeżeń. Wzrok przyciągał potężny masyw szpitala. Oceniałem go, porównując taki sam obiekt w Kutnie — mały skromny, niepozorny. Gostyniń-

ski był gmachem imponującym. Inną budowlą spotykaną tylko przy pokonywaniu drogi ze stacji kolejowej, była jatka miejska — solidny budynek wsparty na potężnej kolumnadzie. Niczego takiego nie było w moim rodzinnym mieście.

Jak mi wyjaśniono do miasta Gostynina należały duże obszary leśne, dające dochody i pozwalające na wznoszenie miejskich budowli. Faktycznie, dojeżdżając szosą do miasta, mijano się na skraju lasu tablice: „Lasy miasta Gostynina”.

Najbliższa okolica pełna była miejsc urokliwych i pociągających swoistą atmosferą i nastrojem. Chodziło się na spacer na Dybankę i dalej na południe grzbietem wzgórz, podziwiając niczym z lotu ptaka położone niżej wsie, na cmentarz; nad jezioro Kocioł, czasem aż nad jezioro Czarne przez zupełnie dzikie okolice, siedlisko zajęcy; na wzgórzu zamkowe ze zbozem ewangelickim i sąsiadujący z nim cmentarz na mniejszym wzgórzu; na łąki w górę rzeki Skrwy pełne ziół, żab, nad czystą przejrzystą wodę, w której miło się było zanurzać w upalne dni; do lasów przy szosie kutnowskiej pełnych malin, jagód i poziomek, nieraz dochodziło się aż do cegielni, w której pracował ongiś mój dziadek Jan Rasiewicz. W wielu miejscach zaciekały swą głębią prostokątne wykopy po wybranym torfie, zalane ciemną i nieprzezroczystą wodą. Torf był podstawowym materiałem opałowym w tych okolicach.

Przy ulicy wiodącej do Duninowa i do Płocka stał kościół zwany nowym, zbudowany w latach 20. o pięknej architekturze, imponująco duży². Niestety, niemiecki okupant, z inspiracji licznych w Gostyninie i okolicy miejscowych Niemców, dokonał zupełnego zniszczenia obiektu poprzez rozbiórkę. Pozostały tylko fundamenty których zarys wymownie przedstawiał wielkość budowli. Skąd tyle nienawiści wobec obiektu sakralnego? Na fotografii maturzystów gimnazjum rosyjskiego z roku 1906, jest sylwetka poprzedniego kościoła katolickiego. Był dużo mniejszy, położony blisko ulicy, ale chyba w tym samym miejscu co jego następca.

Na narożniku ulicy Kutnowskiej koło parku była cerkiew prawosławna w czasach, gdy ją zauważałem, służyła jako sala zebrań. Resztki dawnego zamku z wieżą były zbozem ewangelickim. Synagogi nigdzie na zauważyłem, być może była mała charakterystyczna. Na cmentarnym wzgórzu stał kościół pw. św. Jakuba użytkowany jako kaplica cmentarna. Trochę mnie to dziwiło, bo jak na kościół, to obiekt był mały, jak na kaplicę cmentarną, nieco zbyt duży.

Wraz ze starszą siostrą Ireną wyprawialiśmy się nad jezioro i torfiaste łąki położone u stóp zamkowego wzgórza. Spotykało się tam wędkarzy godzinami wysiadujących w nadziei na połów. Mieli nieduże metalowe puszki, w których gromadzili zdobycz. Łapali małe, kilku albo kilkunastocentymetrowe rybki. Z czasem zrozumiałem, że bieda i głód nie pozwalały czekać aż ryby urosną.

Dużą atrakcją było kładzenie się na brzuchu i zaglądnienie w torfowe wykopy, miały regularne kształty prostokątów, wyrównane pionowe brzegi. Oczywiście nic nie było widać w mętnej brunatnej wodzie. Wyobrażaliśmy sobie, że jest to wielka głębia i napawało nas to podniecającym uczuciem strachu i grozy. Nie aż takiej, aby zaniechać epatowania się nieznaną i nieodgadnioną głębią.

² Autor ma na myśli kościół w stylu neogotyckim — przyp. red.



Tableau absolwentów i nauczycieli 3-klasowej Szkoły Miejskiej w Gostyninie (Gorodczak) z 1909 r. Z lewej strony pierwszy kościół św. Marcina przy ul. Płockiej, w środku budynek szkoły, z prawej budynek cerkwi³

Babcia nasza zamieszkiwała razem z panią Wiśniewską (nic bliższego o niej nie wiem). Był wtedy obyczaj, że starsze panie, samotne, dobre znajome lub wręcz przyjaciółki, broniły się w ten sposób przed pustką. Umiłało im to zapewne własne wdowieństwo.

W drewnianym domu przy ulicy Kutnowskiej 16, z wejściem od podwórza, zajmowały mieszkanie na pierwszym piętrze w szczycie budynku, od strony południowej. Na pewno było słonecznie i jasno, a znam mieszkanie już z czasów, gdy na sąsiedniej posesji w stronę Kutna zbudowano dwupiętrowy murowany budynek, który skutecznie zasłonił widok z okien. Teraz wychodziły one już tylko na przestrzeń wjazdu na posesję. Podwórze brukowane było tzw. kocimi łbami, nie było błota, zawsze było czysto zamiecione. Po stronie lewej od bramy wjazdowej stała oficyna, w której mieszkali jacyś lokatorzy, których nie zauważałem. Po prawej, w mniejszej oficynie mieszkał gospodarz domu. Był to stary, gruby Żyd, o dobrodusznym wyglądzie, całymi godzinami siedząc na krześle wygrzewał się na słońcu. Miał wnuczka, młodszego ode mnie, z którym się bawiłem. Chłopiec miał zwyczaj, gdy coś mu się nie udawało śmiesznie wzdychać: „o posie, posie” — co miało znaczyć: o Boże, Boże.

W głębi posesji, w stronę Skrwy, ciągnął się ogród bliżej podwórza uprawiany, im dalej coraz bardziej zarośnięty i dziki. Z trudem przedzieraliśmy się przez chaszczę. Od sąsiednich posesji oddzielony był płotami, ale od strony rzeki po

³ B. Konarska-Pabiniak, *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, s. 71.

przejściu przez krzaki, wychodziło się na wąski pas nadbrzeżnej łąki pachnący miętą, której woń i zapach bardzo lubiłem i zawsze kojarzył mi się właśnie ze Skrwą i Gostyninem.

Mama dla celów leczniczych zbierała miętę, ale tylko „pieprzową”, pomijając „zabiałą” i jeszcze jakąś widać bardziej poślednią. Ale na zbiór ziół leczniczych szło się daleko ulicą Kutnowską i dopiero po minięciu odnogi wiodącej do młyna „Piechota”, skręcało się na łąki nadrzeczne. Skakały tam różnej wielkości żaby, niewątpliwie rzadko niepokojone, w nurcie rzeczonym żyły raki, drobne rybki i pijawki — których bardzo się bałem. Na brzegach zbierało się miętę, na miejscach suchszych — dziurawiec, ale tylko końcówki z żółtymi kwiatkami, które po zalaniu spirytusem dawały nalewkę o pięknym rubinowym kolorze. Po kilkanaście kropli dostawałem przy dolegliwościach brzusznych. Dziurawiec zalany oliwą był specyfikiem stosowanym przy oparzeniach. Na poboczu lasów, na suchym piasku rósł piołun o szarych, jakby przykurzonych liściach. Pachniał specyficznym goryczką. Ze świeżych listków robiło się nalewki na spirytusie. Już po kilku godzinach nabierały seledynowego koloru. Dawany kroplami był również lekiem na pewne zaburzenia jelitowe. W domowej apteczce była nawet nalewka na mrówkach! Nie wiem jak zbieranych. Było to lekarstwo „do wcierania” przy dolegliwościach reumatycznych. Robiło się też nalewkę na czubkach sosnowych (nie wiem „na co?”). Pięknie pachniała lasem. Niejako przy okazji zbierało się jagody, poziomki, maliny. Jeżyn z tamtych okolic nie pamiętam.

Wychodząc z domu babci obowiązkowo trzeba było przejść na drugą stronę ulicy. W połowie drogi do rynku stał mały drewniany domek, raczej budka, w której był warsztat zegarmistrza. Na wystawie wisiała największa atrakcja: nieduży zegar wahadłowy z metalową złotistą tarczą. Z mechanizmu zwisała spiralna sprężyna, na końcu której na porcelanowym siodelku-ławeczce, huśtała się porcelanowa dziewczynka. Niczym na huśtawce. Tak ściśle rzecz biorąc, to sprężyna wydłużała się i skracała jak przysłowiowe perpetuum mobile. Po wielu latach spotkałem gdzieś na Pomorzu Zachodnim identyczny zegar.

Wchodząc na rynek, mijało się cofnięty nieco w głąb, budynek dawnego gimnazjum. Absolwentem tegoż gimnazjum był młodszy brat mojej mamy Wincenty Rasiewicz zwany w domu Witkiem. Zachowało się zdjęcie, na którym oprócz maturzystów byli profesorowie, inspektor szkolny, ksiądz, pop, pastor. W ówczesnych czasach mało kto posyłał dziecko do gimnazjum. Ale jeżeli już — to po jego ukończeniu miało ustalony status społeczny. Wuj rozpoczął pracę na poczcie. W 1918 r., gdy wojska niemieckie jeszcze znajdowały się w Kutnie, organizował „cywilną” pocztę w domu parafii ewangelicko-augsburskiej. W latach dwudziestych przeniesiono go do Warszawy, a stamtąd przeniósł się do Wilna, gdzie awansował na dyrektora wileńskiego okręgu PPiTT (tj. Polska Poczta, Telegraf i Telefon). Za nim przeniosła się najmłodsza siostra Lucyna.

Po prawej stronie wznosił się ratusz, niewątpliwa chluba miasta. Widniejący na nim herb dumnie oznajmiał, że jest to miasto z tradycjami, własną historią i dorobkiem. Wokół rynku stały drewniane na ogół domki parterowe, ze szczytem zwró-



Rynek gostyniński w okresie międzywojennym. Widokówka ze zbioru Lecha Borzyma

conym na plac. Jak w wierszu „...domki niskie, drewniane, słodko torfem pachnące, rozsiadły się przy rynku grzejąc ściany na słońcu”. W ogóle zapach palonego torfu był przenikający i wszech dominujący. Specyficzny właśnie dla Gostynina. Bardzo lubiłem ten zapach nie spotykany gdzie indziej. Między drewnianymi, stało kilka domów murowanych, m.in. apteka, hotel. Ten ostatni specjalnie wyróżniałem, ponieważ miał sklepioną bramę wjazdową. To była dla mnie dopiero prawdziwa kamienica.

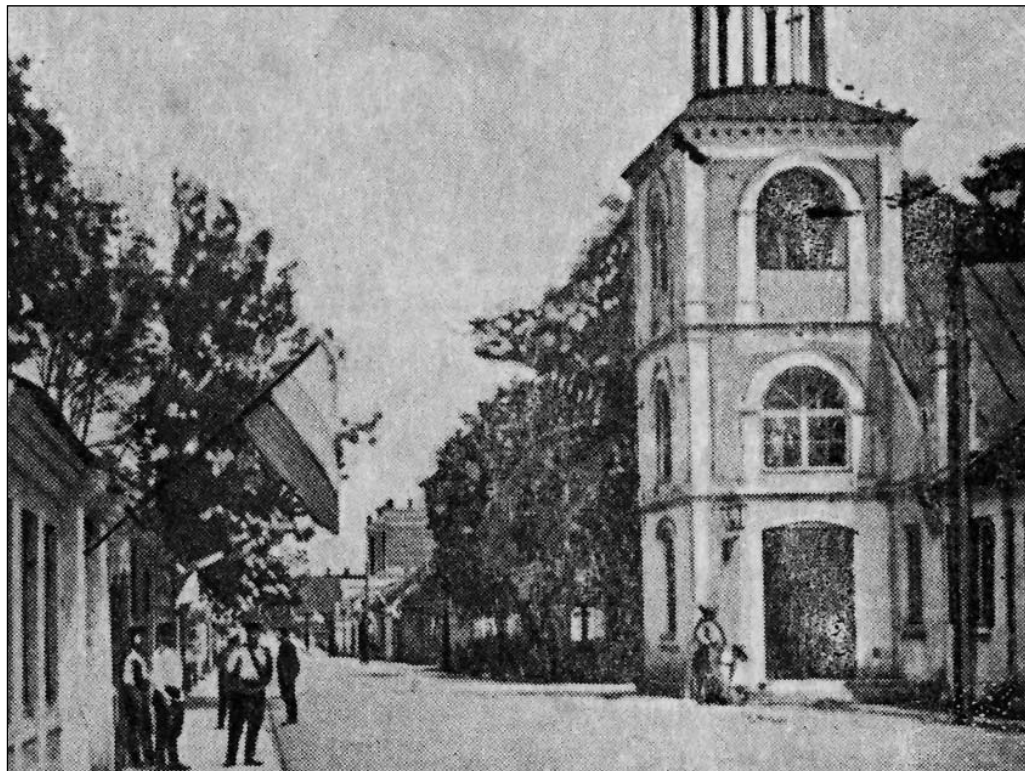
Brukowaną przestrzeń rynku zajmowały w dni targowe furmanki jedno i dwukonne, ustawiane tak, aby tył wozu stanowił zarazem otwartą przestrzeń sprzedażną, niczym stragan. Wrzask, harmider, kupujący, sprzedający, pośrednicy wszystko to ożywiało nieco senne na co dzień życie miasta. Na bocznych uliczkach widywałem charakterystyczne „szyldy”, np.: przed piekarnią na wysięgniku wisiał wycięty z blachy i malowany na rumiany kolor precel, gdzie indziej czarny blaszany but o wysokiej cholewie, ostrym czubie i wysokim obcasie, masywna kłódka znamionowała warsztat ślusarza, a duże rozwarne nożyce — krawca. Nie zdawałem sobie rzecz jasna wtedy sprawy, że patrzę na relikty średniowiecza. Nawet i to zanikło wraz z okupacją.

Nie zauważyłem, aby ktoś zwracał uwagę do kogo należą liczne sklepy i sklepiki — do Polaków, Żydów czy innych nacji. Wbrew temu co słyszę dzisiaj, społeczność była zwarta, spokojna i pracowita. Skutkowało to specyficzną atmosferą małomiasteczkową, w sensie w pełni pozytywnym, w której wzajemne stosunki oparte były na uznaniu w innym człowieku takiego jak ja sam. A może to tylko wy-

idealizowany obraz w oczach małego dziecka, które miało wszak z natury zawężony horyzont postrzegania świata?

Lubiliśmy z mamą i siostrą chodzić w niedzielę do parku przy ulicy Kutnowskiej. Po drodze mijało się imponujący gmach gimnazjum i liceum im. Tadeusza Kościuszki, znane w Gostyninie jako „kuźnia wiedzy”. Patrzyłem na szkołę z należytym szacunkiem, choć wiedziałem, że nie będzie mi sądzone do niej chodzić w przyszłości.

Park, a może należałoby raczej określić go jako skwer? Ładnie utrzymany, ze zbiegającymi się w środku alejkami, z mnóstwem kwiatów i ozdobnych krzewów był od wielu lat wizytówką miasta i to udaną wizytówką. W środku była zbudowana drewniana estrada okolona barierkami. Mama wspominała, że przed pierwszą wojną światową orkiestra dęta z pobliskiego garnizonu rosyjskiego dawała co niedzielę koncerty dla mieszkańców miasta. Cieszyły się znacznym powodzeniem. Po spacerze przechodziło się obowiązkowo do cukierni na ciastka. Był to (tzn. jest do dzisiaj) parterowy, murowany, biały budynek położony naprzeciw parku przy parzystej stronie ulicy Kutnowskiej. Jak tak na to spoglądam, to w jakimś sensie ta właśnie ulica stała się niejako osią mojego pobytu w Gostyninie. W małej salce typowe stoliki metalowe z okrągłym, niedużym blatem z białego marmuru. Miła starsza pani melodyjnym głosem polecała specjały swego bufetu. Siedząc



Gostynin, ulica Kutnowska. Po prawej cerkiew, za nią wspomniany przez autora skwer. Widokówka ze zbioru Lecha Borzymia

tam, uważałem, że ciastka z takiego stolika, w takim otoczeniu o wiele lepiej smakują. I tak pewnie było, choć w zasadzie byłem łakomczuchem i wszystko, co było słodkie i kolorowe, smakowało mi bez żadnego „ale”.

Przy północnym narożniku parku, wzdłuż równoległej ulicy (nazwy nie pomnę), stał drewniany, jak znakomita większość domów w mieście, jasno brązowego koloru parterowy dom, w którym mieszkała pani X. Kilkakrotnie byłem u niej z mamą z wizytą. Być może była mamy dawną znajomą z lat spędzonych w Gostyninie, może koleżanką po fachu (moja mama była położną)? Była bardzo miła, poważna, a nawet raczej smutna, ciemno lub czarno ubrana. Pokazywała pisane przez siebie i przez siebie wydawane książeczki. Ja teraz określiłbym to broszury. Drukowane były w miejscowej drukarni. Mama pokazywała mi dom, w którym mieściła się drukarnia, wydaje się, że była to spora kamienica przy ulicy wiodącej do kolei. Książeczki miały format mniejszy niż zeszyt szkolny, raczej jak jego połowa. Objętość nie większa od zeszytu, okładki z takiego samego papieru jak wnętrze, ale kolorowe: różowe, żółte, seledynowe. Rozmowa pań dotyczyła treści druków. Autorka uskarżała się, że nikt nie chce czytać ani kupować. Mama za każdą wizytą kupowała a może dostawała kilka sztuk. Niestety, w zbiorach domowych nie zachował się żaden egzemplarz. Nie pamiętam: ani nazwiska tej pani, ani treści książeczek, ani w ogóle o czym one traktowały. Nawet w przybliżeniu. Może u kogoś się zachowały? Taki to smutny los ideowców.

Wiem, bo raz go odwiedziliśmy, w sąsiednim pokoju leżał sparaliżowany ojciec autorki. Miał wygląd starego prusaka, kojarzył mi się z fotografią Bismarcka z pocztowego znaczka (byłem już wtedy zapalonym filatelistą), miał siwe „na jeża” ostrzyżone włosy, rumianą twarz. Stale leżał w łóżku, czyli tak to się wtedy mówiło „był przykuty do łóżka”. Po wejściu Niemców doniósł (mówiło się że do Gestapo) na swoją własną córkę — że jest polską patriotką, fanatyczką, wrogiem Niemiec. Nie wiem kto przeczytał te szczegóły z donosu?

Aresztowana została zamordowana w obozie, nie wiem w jakim. Ponieważ sparaliżowanym ojcem nie miał się kto zajmować, przesłano go do któregoś z domu starców, gdzie w krótkim czasie uzyskał stosowne podziękowanie za donos. I tak: istnieje ktoś, kto zostawił ślad, coś z siebie dał innym, skromnej może twórczości, a potem ginie jak mgła w przestrzeni. Pewnie już nikt jej nie pamięta, a ja odczuwam wyrzuty sumienia, że wśród tylu zapamiętanych zdarzeń i faktów nie utrwaliłem ani kto to był, ani o czym pisała, co chciała przez to osiągnąć, kogo poruszyć, kogo zainteresować.

Jednym z ważnych punktów przyjazdu do Gostynina, a zarazem oczywistym i ustalonym obowiązkiem, była wyprawa na miejscowy cmentarz. Był to pewnego rodzaju ceremoniał odwiedzania grobów rodzinnych jak i potrzeba odetchnięcia nieco tajemniczą atmosferą tamtego miejsca. Jak na cmentarz, to oczywiście i nad jezioro Kocioł. Szło się ulicą Zamkową. W pobliżu narożnika parku dworu Rataje skręcało się ścieżką wokół jeziora albo wcześniej odchodzącą drogą jezdnią, brukowaną kamieniem polnym. Przy szosie do Kowala stała na brzegu lasu figura Matki Boskiej w małej kapliczce. Czy tą czy inną trasą docierało się do bra-

my cmentarnej. Stanowiły ją dwa pylony z furtkami, w środku złączone żelazną bramą. Na lewym pylonie tabliczka emaliowana z tekstem: „Byliśmy kim jesteście”, na prawym — „Będziecie czym jesteśmy”. Napisy budziły szacunek i wywoływały pełną refleksji zadumę. Dalej w prawo, przylegając do niskiego cmentarnego murku, stał mały domek grabarza. Sympatyczny pan nie miał żadnych planów ani ksiąg pochowanych, ale zapytany o miejsce pochowania jakiejś osoby, po namyśle przypominał sobie i prowadził na właściwe miejsce. Nie pamiętam, by się kiedyś pomylił. Być może myśl o zwyczajowym jednozłotowym datku, jaki dostawał po przybyciu na miejsce w nagrodę za przewodnictwo, pozwalała na lepszą pracę pamięci.

Odwiedzanie grobów zaczynało się od mogiły najmłodszej siostry mamy — Rysi, która tragicznie zginęła na cmentarzu trafiona piorunem. Był to skraj cmentarza od strony miasta. Po przeciwnej stronie, nad brzegiem jeziora pochowany był młodszy od naszej mamy jej brat Janek. Zmarł na zapalenie płuc, którego nabił się, gdy pomagał swej siostrze przenosić bagaże z dorożki do domu.

Mama moja już będąc w Warszawie, odwiedzała co jakiś czas rodzinny dom. Choć był on położony przy ulicy prowadzącej od stacji kolejowej do rynku, w czasie ulewy niezbędne było skorzystanie z dorożki. Do tego liczne bagaże, w domyśle podarunki dla rodzeństwa i rodziców.

Trzecia mogiła znajdowała się na wyniosłości, na zachód od kaplicy cmentarnej. Był to grób ojca mamy. O ojcu wyrażała się zawsze z najgłębszym szacunkiem i miłością. Jego dobroć, poświęcenie dla rodziny miały być nieporównane. Siedziała w zadumie nad jego mogiłą, podczas gdy ja z siostrą zwiedzaliśmy cmentarz traktując go jak uroczy park, odczytując napisy na pomnikach, głównie na tych najstarszych, rzeźbionych z piaskowca jak pomnik właściciela majątku Rataje. Ale największy podziw budziła kaplica-mauzoleum z napisem „Łysakowscy”. Wewnątrz stały zawsze świeże kwiaty i tak jest do dzisiaj.

Ostatni grób nieopodal, to mogiła babci Rasiewiczowej, która zmarła, gdy miałem niecałe dwa lata. Pamiętam ją jak przez mgłę, a może to tylko zasugerowanie się dużym portretem pani o czarnych przenikliwych oczach i surowym wyrazie twarzy? Gdy jeździliśmy do Gostynina już po jej śmierci, do tego samego mieszkania, w którym pozostała jej współlokatorka pani Wiśniewska, to atmosfera była niezmiennie rodzinna — po prostu „bywaliśmy u babci”. Choć faktycznie miała już inne miejsce bytowania. Nad jej grobem spędzaliśmy mniej czasu. Niewątpliwie wiąże się z tym pewna rodzinna tajemnica, którą mama niewątpliwie знаła i stąd jej zachowanie. Częściowo rozwiązałem po pięćdziesięciu laty istotę rzeczy.

Łatwo było zauważyć, że stosunek mamy do jej rodzicielki nacechowany był krytycyzmem. Wiadomo było, że jej matka miała swobodny styl życia, lubiła się bawić, a troskę o mniejsze dzieci pozostawiała często starszemu rodzeństwu. Ale chyba nie tylko o to chodziło. Gdy zamieszkała w Kutnie, stała się jedynym dzieckiem mogącym roztoczyć opiekę nad rodzicami. Ona organizowała m.in. pogrzeby.

W latach 70. postanowiłem zrealizować dawne plany i zbudować grobowiec rodzinny. Dziadek i babcia pochowani byli osobno. O żadnych przenosinach nie mo-

gło być nowy. Zdecydowałem się na większą działkę mogiły babci. Dokonano głębokiego wykopu, około dwóch metrów. I tu ówczesny grabarz p. Gogołkiewicz dokonał zaskakującego odkrycia: w czystym piasku, w którym górne partie trumny zaznaczone były wyłącznie inną barwą ziemi, widoczny był wyraźnie kształt dwóch trumien, w odległości kilku centymetrów od siebie. Było jasne, że miejsce pochówku wybrano świadomie, zapewne na życzenie umierającej. Były na tym samym poziomie, a identyczny stan zachowania sugerował, że pochówki były nieodległe w czasie. Ze wzruszeniem patrzyłem na szczątki swej poprzedniczki. Zachowały się tylko skórzane, zapinane na guziczki, o wyższej cholewce buciki. Takie same pamiętam nosiła i moja mama.

Obok był wyraźny zarys drugiej trumny. Spoczywały w niej szczątki mężczyzny, ubranego w buty z cholewami, ze skóry palonej, jasno brązowego koloru (juchtowe), ze stosunkowo wysokimi obcasami i niespotykanymi obecnie noskami — ostro zwięzającymi się w czub. Wojskowe? Do konnej jazdy? Bardziej zaskakujące było jednak inne znalezisko. W miejscu klatki piersiowej, pod złożonymi dłońmi, leżał w poprzek kawałek łańcucha długości 30–35 centymetrów. Jak żywe stanęły mi przed oczami rysunki Artura Grottgera i innych mu współczesnych malarzy.

Oczka łańcucha w kształcie wydłużonego prostokąta, to nic innego niż okowy, którymi skuwani byli zesłańcy syberyjscy. A zresztą fakt włożenia tego typu pamiątki do trumny, potwierdzał w pełni tożsamość zmarłego. No, może tylko ogólnie, ale sytuowało to pochowanego w gronie osób walczących z caratem. Było już wiadome: był zesłańcem, powrócił z katorgi, zostawił sobie swoistą pamiątkę przeżyć, zmarł tuż przed albo w roku 1930, na co wskazywał identyczny stan zachowania szczątków i drewna trumny. Nosił buty typu wojskowego lub jeździeckiego. Ale kim był, za co poszedł na zesłanie, jakie były jego związki z Małgorzatą z Formankiewiczów urodzoną w 1868 r.? Brak na to odpowiedzi. Niestety, nawet łańcuch się nie zachował. Ktoś pod moją chwilową nieobecność skradł go (był ukryty w pobliskich zaroślach).

Było i jest coś w atmosferze miasta, coś, co wyróżnia jego mieszkańców. Jakis spokój, zrównoważenie, solidność. Nie tylko ja to zaobserwowałem, ale i inne osoby mające okazję porównać gostyniaków z innymi. Poprzestanę na dwóch opiniach. Zdolny, doświadczony germanista, po Uniwersytecie Poznańskim, który uczył kilka lat w liceum kutnowskim, trafił do Liceum w Gostyninie. Był wręcz zachwycony młodzieżą tamtejszą — spokój, inteligencja, dobre ułożenie, ambicja, tego prawie nie zauważał w szkole kutnowskiej. „To po prostu inni ludzie, jakby z innego kraju”. Kulturalna i inteligentna prawniczka po Uniwersytecie Łódzkim, sędzia w Kutnie, a następnie w Gostyninie stwierdzała: zupełnie inny świat, ludzie spokojni, rzetelni, inne środowisko. Inni świadkowie, inni oskarżeni, inni policjanci. Inaczej się zachowują. Praca w tamtejszym sądzie daje satysfakcję.

Do tego dołączyć trzeba moje własne spostrzeżenia. Nie uczyłem w szkole, nie sądziłem w sądzie, tylko stykałem się z ludźmi i obserwowałem takie z wielu stron płynące opinie dobitnie świadczące o pochlebnej inności.

I taka ciekawostka. W domu obok cukierni przy kutnowskiej znajdował się warsztat szewca. Jak sięgam pamięcią wstecz, mama u niego zamawiała obuwie dla siebie, m.in. modne kiedyś bardzo, wysokie, wyżej łydki, na obcasie, z przodu na całej wysokości sznurowane — zimowe. W czasie bytności w Gostyninie brał miarę, a potem przez konduktora autobusu przysyłał gotowe „jak ulał”.

Wszystko co wyżej opisano to zarówno chęć ocalenia od zapomnienia, ale i danie świadectwa pewnej wyjątkowości tego miejsca. Niekiedy bywam w Gostyninie, stykam się z różnymi ludźmi, o różnym statusie, o różnych zawodach i uważam, że zasadniczy charakter mieszkańców, jako ogółu społeczeństwa jest taki sam. I niechby już tak zostało.

Karpacz, wrzesień 2004⁴

STEFAN SKIBIŃSKI

MY ENCOUNTERS WITH GOSTYNIN. RECOLLECTIONS OF BYGONE PRE-WAR YEARS OF MY YOUTH

Stefan Skibiński's sentiment towards the charming town of Gostynin came from his home. His mother Stanisława, née Rasiewicz, was brought up in this town and handed down her own sentiment and fondness of this unusual town to her children. S. Skibiński, who lives Kutno, became the enthusiast of the town. His grandmother lived in a wooden house in Gostynin at 16 Kutnowska Street. Her flat was situated on the first floor at the front of the building. In the recollections the vicinity of Gostynin was full of charming places, attractive due to their atmosphere and mood. The author remembered the walks, expeditions to the local cemetery, to Lake Kocioł, sometimes as far as the Lake Czarne, to the castle hill with Evangelical Congregation and the nearby cemetery situated on the smaller hill, to the meadows on the Skrwa River. He remembers the church, an example of a beautiful architecture, built in the 1920s, the grandiosely large town hall, the unquestionable pride of the town, with the coat of arms clearly visible that indicated that it was the town with traditions, its own history and achievements. Around the market there were mainly one-storey wooden houses facing the square. The cobbled surface of the market square occupied by one and two-horse carts on market days. There was and still there is something that distinguishes the town inhabitants - the peace and balance. Everything that is described in the recollections is an attempt to rescue it from oblivion, but also an attempt to testify to some uniqueness of this place.

⁴ Tekst autor przysłał do redakcji „Głosu Gostynińskiego” z Karpacza w 2004 r.

STEFAN SKIBIŃSKI

MEINE TREFFEN MIT GOSTYNIN. ERINNERUNGEN AUS DEN ALTEN VORKRIEGZEITEN, JUGENDJAHREN

Die Verbundenheit und Liebe zu dem reizenden Gostynin erhielt S. Skibiński in seinem Elternhaus. Seine Mutter Stanisława, geb. Rasiewicz, wuchs hier auf und übertrug die Verbundenheit zu dieser nicht alltäglichen Stadt auf ihre Kinder. S. Skibiński, der in Kutno lebte, wurde ein Freund der Stadt Gostynin und so blieb es. Seine Mutter wohnte in einem hölzernen Haus in der Kutnowska-Str. 16. Sie besaß eine Wohnung im ersten Stock. Aus seinen Erinnerungen geht hervor, dass die Umgebung von Gostynin voll von reizenden Stätten war, die durch ihre Atmosphäre und Stimmungen anlockten. Er erinnerte sich besonders an die Spaziergänge und Ausflüge zum Friedhof, zum Kocioł Landsee und manchmal auch an den Czarne Landsee, auf den Schlosshügel mit der evangelischen Kirche und auf den in ihrer Nachbarschaft auf einem niedrigeren Hügel stehenden Friedhof und zu den Wiesen an dem Fluss Skrwa. Er erinnerte sich an die in den zwanziger Jahren des XX. Jahrhunderts gebaute, große Kirche mit der schönen Architektur und an das Rathaus, das Wahrzeichen der Stadt. Das auf dem Turm dargestellte Wappen erklärte, dass Gostynin eine Stadt mit Traditionen, eigener Geschichte und Leistungen war. Um den Marktplatz herum standen hölzerne einstöckige Häuser. An den Markttagen kamen die Pferdewagen auf den gepflasterten Platz. Es war und ist bis heute etwas in der Atmosphäre der Stadt, das ihre Einwohner lieben: Ruhe und Ausgeglichenheit. Alles, was S. Skibiński beschrieb, entstand aus der Absicht, es vor dem Vergessen zu retten und ein Zeugnis von der Einzigartigkeit dieser Stelle zu übergeben.



JAROSŁAW DOMAGAŁA

BIBLIOGRAFIA PRAC
BARBARY KONARSKIEJ-PABINIAK
Z LAT 1974–2008

I. KSIĄŻKI

1. *Repertuar teatru w Płocku 1808–1939*, Warszawa 1982, ss. 684.
2. *Teatr w dawnym Płocku 1808–1939*, Warszawa 1984, ss. 111.
3. *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie*, Gostynin 1992, ss. 163.
4. *Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX w.*, Płock 1994, ss. 264.
5. *Płocka Melpomena. Teatr zawodowy i amatorski 1808–1975*, Płock 1998, ss. 429.
6. *Gostynin. Szkice z przeszłości*, Gostynin 2004, ss. 325; II wyd. 2007, ss. 332.
7. *Teatry prowincjonalne w Królestwie Polskim (1863–1914)*, Płock, ss. 267.
8. *Szkoła gostynińska. Sto lat w służbie oświaty*, Gostynin 2007, ss. 256.
9. *Gostynińska Spółdzielnia Mieszkaniowa 1958–2008*, Gostynin 2008, ss. 120.

II. OPRACOWANIA I ARTYKUŁY NAUKOWE

Życie kulturalno-literackie

1. *Inteligencja w życiu kulturalno-literackim prowincji na przykładzie Płocka w l. 1864–1890*, [w:] *Problemy życia literackiego w Królestwie Polskim 2. połowy XIX w.* Pod red. S. Frybesa, Wrocław 1983, s. 171–206.
2. *Płock w ogólnonarodowym życiu literackim w drugiej połowie XIX w.*, [w:] *Geografia literacka a historia literatury*. Pod red. S. Frybesa, Wrocław 1987, s. 139–159.
3. *Echa wydarzeń kulturalno-literackich w prasie płockiej okresu powojennego na przełomie wieków*, [w:] *Życie społeczno-kulturalne ośrodków lokalnych ziem pol-*



Barbara Konarska-Pabiniak otrzymuje dyplom doktora nauk humanistycznych z rąk prorektora Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. hab. Włodzimierza Kowalskiego — czerwiec 1984 r. Z prawej promotor dysertacji doktorskiej prof. dr hab. Stanisław Frybes

skich w dobie powojennej (1864–1914). Pod red. M. Adamczyka i A. Notowskiego, Kielce 1993, s. 282–292.

4. *Krakowskie i lwowskie echa kulturalne w prasie płockiej na przełomie XIX i XX w.*, [w:] *Kraków–Lwów*, t. VI, cz. 2, Kraków 2003, s. 182–195.

5. *Działalność wydawnicza i społeczno-kulturalna w latach 1980–1981*, [w:] *17 miesięcy. Narodziny wolności 1980–1981*. Pod red. B. Konarskiej-Pabiniak, Płock 2006, s. 223–237.

Literatura

1. *Bolesław Prus i Płock*, „Notatki Płockie” 1974, nr 5, s. 34–37.

2. *O przyjaźni Gustawa Zielińskiego z Teofilem Leonartowiczem*, „Notatki Płockie” 1981, nr 4, s. 13–16.

3. *Cztery postacie ze środowiska literackiego Płocka w drugiej połowie XIX w.*, „Notatki Płockie” 1983, nr 4, s. 30–33.

4. *Dzieje płockie o polskim pochodzeniu Juliusza Verne’a*, „Notatki Płockie” 1993, nr 3, s. 14–17.

5. *Wielkomiński dziennikarz Prus o Płocku i okolicy*, [w:] *Jubileuszowe „Żniwo u Prusa”*. Materiały z międzynarodowej sesji prusowskiej w 1997 r. Pod red. Z. Przybyły, Częstochowa 1998, s. 297–308.

6. *Płocznianie Mickiewiczowi przed stu laty*, „Bibliotekarz Płocki”, Płock 1998, nr 3/4, s. 3–9.

7. *Echa jubileuszu Słowackiego w Płocku*, „Bibliotekarz Płocki”, Płock 1999, nr 2, s. 3–8.
8. *Płocczanie o wieszczach w latach 1876–1939*, „Notatki Płockie” 1999, nr 2, s. 9–14.
9. *Matuzalem i Ddziebunia. Ostatnia miłość Świętochowskiego*, [w:] *Świętochowski i rówieśnicy: Kotarbiński, Urbanowska, Zalewski*. Pod red. B. Mazana i Z. Przybyły Częstochowa–Łódź 2001, s. 41–49.
10. *Lirnik z Ukrainy w Kutnie i Płocku. W 200. rocznicę urodzin Bohdana Zaleskiego*, „Kutnowskie Zeszyty Regionalne”, t. I, Kutno 2001, s. 215–229.
11. *Władysław Stanisław Reymont — drugi polski laureat literackiej Nagrody Nobla*, [w:] „Bibliotekarz Płocki”, Płock 2001, nr 1, s. 3–11.

Księgarstwo i czytelnictwo

1. *Księgarstwo płockie w latach 1863–1890*, „Księgarz” 1976, nr 1–2, s. 71–77.
2. *Nowe źródła do dziejów księgarstwa i czytelnictwa płockiego w drugiej połowie XIX w.*, „Księgarz” 1984, z. 4, s. 34–41.
3. *Narodziny księgarstwa i drukarstwa w Kutnie*, „Notatki Płockie” 1989, nr 2, s. 24–27.

Czasopiśmiennictwo

1. „*Korespondent Płocki*” ze stuletniej perspektywy, „Notatki Płockie” 1975, nr 4, s. 22–26.
2. „*Korespondent Płocki*” 1876–1888, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, nr 3, s. 13–34.
3. „*Głos Gostyniński*” 25 XII 1921–3 IX 1922, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1983, z. 4, s. 53–61.
4. „*Tygodnik Gostyniński*” 1929–1930, „Notatki Płockie” 1986, nr 3, s. 35–42.
5. *Prasa lokalna w Gostyninie w latach 1921–1939*, cz. I, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. VI (2003), z. 2(12), s. 59–87.
6. *Wokół współczesnej prasy samorządowej. Rozwój, specyfika, kontrowersje*, „Studia Kieleckie”, Kielce 2003, s. 85–97.
7. *Prasa na prowincji na przykładzie Gostynina*, [w:] „Mazowieckie Media Lokalne i Regionalne. Materiały z sesji naukowej”, Płock 2005, s. 173–185.

Teatr

1. *Dramaty Jerzego Szaniawskiego w przedwojennym teatrze płockim*, [w:] *Program do spektaklu „Żeglarz” J. Szaniawskiego*, Płock 1980, s. 10–12.
2. *Płock pod znakiem Melpomeny w czterdziestoleciu PRL*, „Notatki Płockie” 1984, nr 3, s. 26–47.
3. *Mira Zimińska-Sygietyńska, aktorka, reżyser i pedagog*, [w:] *Honorowi obywatele miasta Płocka*, Płock 1989, s. 117–125.
4. *Płocki teatr amatorski w latach 1823–1918*, [w:] *Szkice o polskim teatrze amatorskim*. Pod red. S. Kaszyńskiego, Łódź 1990, s. 123–161.

5. *Teatr płocki w latach 1808–1830*, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny”, Płock 1997, t. III, s. 49–64.
6. „*Tragik*” z Płocka — *Bolesław Ładnowski*, „Gościniec Sztuki. Magazyn Artystyczno-Literacki” R. IV, Płock 2000, nr 1/5, s. 73–75.
7. *Repertuar komediowy teatrów prowincjonalnych Królestwa Polskiego w epoce Michała Bałuckiego (na wybranych przykładach)*, [w:] *Świat Michała Bałuckiego*. Pod red. T. Budrewicza, Kraków 2002, s. 37–59.
8. *Teatralne odkrycie. Materiały*, „Pamiętnik Teatralny” 2005, z. 1–2, s. 230–231, 4 foto.

Muzyka

1. *Koncerty muzyczne w Płocku w 2. połowie XIX w.*, „Notatki Płockie” 1983, nr 4, s. 30–34.
2. *Muzyczny geniusz w Płocku. W 60. rocznicę śmierci Ignacego Paderewskiego (1860–1941)*, „Notatki Płockie” 2001, nr 3, s. 24–29.

Oświata

1. *Ludomir Ludwik Szczerbowicz-Wieczór, zapomniany nauczyciel Gimnazjum Gubernialnego Męskiego w Płocku*, „Notatki Płockie” 1980, nr 3, s. 34–37.
2. *Zarys dziejów gimnazjum w Gostyninie 1911–1940*, [w:] *Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie 1911–1986*, Gostynin 1986, s. 9–22.
3. *Zarys dziejów gimnazjum w Gostyninie*, „Notatki Płockie” 1986, nr 4, s. 3–22.
4. *Szkoły elementarne w Gostyninie w latach 1775–1914*, „Notatki Płockie” 1996, nr 1, s. 7–10.
5. *Regionalizm w praktyce szkolnej*, „Wiadomości Historyczne” 1999, nr 3 (wkładka „Muzeum Szkolne”, nr 37, s. 43–48).
6. *Szkolnictwo płockie w okresie niewoli narodowej (1793–1918)*, [w:] *Dzieje Płocka. Historia miasta w latach 1793–1945*, t. II. Pod red. M. Krajewskiego, Płock 2006, s. 199–253.
7. *Szkolnictwo płockie w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *Dzieje Płocka*. Pod red. M. Krajewskiego, Płock 2006, s. 659–719.

Zagadnienia historyczno-społeczne

1. *Resursa płocka sprzed stu laty*, „Notatki Płockie” 1979, nr 1, s. 19–24.
2. *Antoni Kujawa — gostyniński chłopski działacz niepodległościowy i społeczno-polityczny*, „Notatki Płockie” 1985, nr 1, s. 36–40.
3. *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie (1879–1939)*, „Notatki Płockie” 1990, nr 3, s. 18–24.
4. *Dom rozdzielczy dla dzieci repatriowanych w Gostyninie w 1945 r.*, „Notatki Płockie” 1992, nr 4, s. 39–42.
5. *Nachum Sokółow — „Człowiek z Płocka”*, „Notatki Płockie” 1993, nr 1, s. 12–13.

6. *Z Gostynina na Westerplatte. 20. rocznica śmierci Stefana Fabiszewskiego*, „Notatki Płockie” 1994, nr 1, s. 30–33.
7. *O związkach Marii Skłodowskiej z Ziemią Płocką*, „Notatki Płockie” 1995, nr 4, s. 21–24.
8. *Blumbergowie — zasłużeni dla Płocka*, „Notatki Płockie” 1997, nr 2, s. 30–34.
9. *Saga Higersbergerów z Rataj*, „Notatki Płockie” 2003, nr 3, s. 17–23.
10. *620 lat samorządu w Gostyninie*, [w:] *Siedem wieków Gąbina i Gostynina. Materiały z sesji naukowej i wystawy z dnia 23 maja 2002 roku*, Płock 2003, s. 21–33.
11. *Dzieje gostynińskiej psychiatrii — w 70. rocznicę narodzin*, „Notatki Płockie” 2004, nr 1, s. 37–45.
12. *Polski sierpień*, „Głos Gostyniński” 2006, nr 8.
13. *6. Oddziały zamiejscowe Towarzystwa Naukowego Płockiego w latach 1945–1947*, „Notatki Płockie” 2007, nr 1, s. 36–41.

III. OPRACOWANIA MATERIAŁÓW ŹRÓDŁOWYCH

1. *Do dziejów teatru płockiego. Materiały archiwalne z lat 1836–1865*, „Pamiętnik Teatralny” 1977, z. 4, s. 529–562.
2. *Do dziejów teatru płockiego. Materiały archiwalne z lat 1865–1939*, „Rocznik Płocki Towarzystwa Naukowego Płockiego” IV, Płock 1983, s. 261–299.
3. *Listy z Płocka do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, „Rocznik Mazowiecki” R. IX, 1986, s. 305–320.
4. *Listy płocczanki do Teofila Lenartowicza*, „Notatki Płockie” 1989, nr 4, s. 7–13.
5. *Wykaz mieszkańców Płocka według głównych zajęć lub sposobów utrzymania na podstawie „Pamiętnożytnej Książki Płockiej Guberni z 1884 r.”*, „Notatki Płockie” 1996, nr 4, s. 23–28.
6. *Przywileje gostynińskie*, „Notatki Płockie” 1998, nr 4, s. 3–5.
7. *Bohaterstwo i zaprzaństwo. Płoczczenie w okresie powstania styczniowego*, „Notatki Płockie” 2001, nr 2, s. 3–9.
8. *Kobiety Mazowsza w powstaniu 1863 r.*, „Notatki Płockie” 2003, nr 1, s. 18–22.
9. *Rzemiosło i drobny przemysł w powiecie gostynińskim w 1928 r.*, „Głos Gostyniński” 2004, nr 10.

IV. ARTYKUŁY POPULARYZATORSKIE

1. *Kłopoty z Nagrodą Nobla*, [w:] „Życie Literackie” 1975, nr 43.
2. *Torowali drogę oświacie. Przyczynek do dziejów oświaty ludowej w Płocku w drugiej połowie XIX w.*, „Tygodnik Płocki” 1987, nr 43.
3. *Józef Ignacy Kraszewski „Rycerz Pióra” i Mazowsze*, „Tygodnik Płocki” 1987, nr 49.
4. *Byłam w „Kuncewiczówce”*, „Tygodnik Płocki” 1988, nr 14.
5. *Oplącalny import [dr Janusz Szczepański]*, „Tygodnik Płocki” 1988, nr 4.

6. „*Nestor sceny słowiańskiej w teatrze plockim [Ludwik Solski]*, „Tygodnik Płocki” 1988, nr 13.
7. *110. rocznica śmierci Gustawa Zielińskiego. Polak, który pokochał Kirgizów*, „Kurier Mazowiecki” 1992, nr 4, s. 3.
8. *Plastusiowa mama wraca do Słupa. 100. rocznica urodzin Marii Kownackiej*, „Nowy Tygodnik Płocki” 1992, nr 42.
9. *Francuska misja polskiego księdza [Marian Skoczeń]*, „Kurier Mazowiecki” 1992, nr 40.
10. *Rafael z Gostynina [Tadeusz Biniewicz]*, „Kurier Mazowiecki” 1993, nr 14.
11. *Kwestarz z Rapperswilu [Muzeum Polskie w Rapperswilu]*, „Kurier Mazowiecki” 1994, nr 13–14.
12. *Potrafił wybaczać [Westerplaczyk Stanisław Trela]*, „Kurier Mazowiecki” 1994, nr 38.
13. *Jerzy Popławski — podpułkownik pilot RAF Nr 76751 (Wing Commander)*, „Głos Gostyniński” 1995, nr 4.
14. *Starosta trzech powiatów [Felix Śniecickowski]*, „Głos Gostyniński” 1995, nr 5.
15. *Barbara Kwiatkowska-Lass — rodem z Ziemi Gostynińskiej*, „Nowy Tygodnik Płocki” 1995, nr 15.
16. *Nasi na Parnasie: prof. dr Jacek Staszewski*, „Kaganek. Płocki Magazyn Edukacyjny” 1995, nr 2/3, s. 4–15.
17. *Spotkanie, które się nie odbędzie [dr Bronisława Nowicka]*, „Kaganek. Płocki Magazyn Edukacyjny” 1995, nr 4/5, s. 27–28.
18. *Anna Cieciewicz — nestorka gostynińskiego szkolnictwa*, „Głos Gostyniński” 1996, nr 19.
19. *Z Gostynina na Rakowiecką, czyli epizod z życia prowincjonalnego pisarza*, „Głos Gostyniński” 1996, nr 24.
20. *70. rocznica szpitala pw. św. Antoniego w Gostyninie*, „Głos Gostyniński” 1996, nr 24.
21. *„Sokołowianka”*, „Głos Gostyniński” 1997, nr 8.
22. *Nauczycielka z Gostynina w Swindon [Anglia]*, „Głos Gostyniński” 1997, nr 18.
23. *Ostatnia miłość Świętochowskiego*, „Głos Gostyniński” 1998, nr 20.
24. *Matuzalem i Dziebunia*, „Życie Płocka” 1999, nr 28, (wersja skrócona).
25. *Starosta Ignorantur [Stefan z Jasiénca]*, „Głos Gostyniński” 1999, nr 20.
26. *Gostyniński „Szwadron śmierci”*, „Kurier Mazowiecki” 1999, nr 14.
27. *Pierwsza miłość Wielkiej Marii [Maria Skłodowska-Curie]*, „Głos Gostyniński” 2000, nr 3.
28. *Ksawery Wakulski (1843–1925) rodem z Gostynina*, „Głos Gostyniński” 1999, nr 2 i 1999, nr 18.
29. *„Żołnierz z tajgi” [Michał Jarmoliński — komisaryczny burmistrz Gostynina]*, „Głos Gostyniński” 2000, nr 15.
30. *Sławni gostynianie [12 biogramów]*, „Głos Gostyniński” 2000, nr 10.
31. *Historia jednej kamienicy*, „Głos Gostyniński” 2000, nr 11.
32. *Druh Jan [Jan Marcinkowski]*, „Głos Gostyniński” 2001, nr 6.

33. *Dawne życie muzyczne w Gostyninie* „Głos Gostyniński” 2001, nr 7.
34. *Żaba w zamku, czyli Dahlberg w Polsce*, „Głos Gostyniński” 2001, nr 9.
35. *Przydrożne sanktuaria w Gostyninie*, „Głos Gostyniński” 2002, nr 7.
36. *70 lat Wojewódzkiego Szpitala Psychiatrycznego w Gostyninie-Zalesiu. Glosa do dziejów Szpitala*, „Głos Gostyniński” 2003, nr 9, 10.
37. *O prawdę historyczną. Wydarzenia z 1 grudnia 1939 r. w Gostyninie*, „Głos Gostyniński” 2003, nr 15/16.
38. *Józef Gerwatowski — ksiądz budowniczy*, „Głos Gostyniński” 2004, nr 4.
39. *Marta Kossakowska — człowiek wielkiej zacności*, „Głos Gostyniński” 2004, nr 11.
40. *65. rocznica Tajnej Organizacji Nauczycielskiej*, „Głos Gostyniński” 2004, nr 12.
41. *Renesans dworku w Sierakówku*, „Głos Gostyniński” 2005, nr 10.
42. *Nowe życie dworu w Sierakówku*, „Głos Gostyniński” 2005, nr 11.
43. *Doktor Sadownik — gostyniński Judym*, „Głos Gostyniński” 2005, nr 12.
44. *Dobry człowiek i wspaniały lekarz — Marian Żandarowski*, „Głos Gostyniński” 2006, nr 1.

V. RECENZJE

1. *Ludzie i książki. Słownik biograficzny ludzi książki i pióra województwa płockiego*. Pod red. Jana B. Nycka, Płock 1983, rec. „Notatki Płockie” 1984, nr 1–2, s. 46–48.
2. Wiesław Józef Kowalski, *Z Jezusem Miłosiernym*, Płock 1992, rec. „Notatki Płockie” 1993, nr 1, s. 60–61.
3. Nicole Lapierre, *La silence de la memoire. A la recherche des Jufis de Plock*, Paryż 1989, rec. „Notatki Płockie” 1994, nr 2, s. 58–59.
4. Peter Nasarski, *Von der Weichsel an den Rhein (Gostynin–Langenfeld)*, Langenfeld 1966, rec. „Notatki Płockie” 1995, nr 1, s. 49–52.
5. D. Ratz, *Przemijanie pejzaży*, Warszawa 2006, rec. „Głos Gostyniński” 2006, nr 1.
6. A. Wilczkowski, *Dymy nad kartofliskiem*, Łódź 2006, rec. *Promocja bez autora*, „Głos Gostyniński” 2006, nr 5.
7. S. Guterman, *Kartki z pożogi*, Płock 2004, rec. bt. „Głos Gostyniński” 2004, nr 9.

VI. SPRAWOZDANIA

1. *Towarzystwo Naukowe Płockie. Działalność literacka*, „Biuletyn Polonistyczny” 1985, z. 3–4, s. 10–118.
2. *Wybitna płocczanka Mira Zimińska-Sygietyńska dziesiątym Honorowym Obywatelom miasta Płocka*, „Notatki Płockie” 1986, nr 3, s. 48–51.
3. *XV Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, „Notatki Płockie” 1994, nr 3, s. 53–54.
4. *Regionalizm bieżuński*, „Notatki Płockie” 1996, nr 1, s. 7–19.
5. *Pokłosie Roku Kultury na Mazowszu*, „Notatki Płockie” 1997, nr 1, s. 52–54.
6. *75. urodziny prezesa TNP — doktora Jakuba Chojnackiego*, „Notatki Płockie” 1997, nr 3, s. 41–53.

7. *I znów jestem w Płocku (w rocznicę urodzin i śmierci Władysława Broniewskiego)*, „Notatki Płockie” 1998, nr 2, s. 60–61.
8. *XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich we Wrocławiu*, „Notatki Płockie” 1999, nr 3, s. 52–56.
9. *Historycy o prasie. XVI Powszechny Zjazd Historyków Polskich*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej”, t. III, 2000, z. 1(5), s. 157–166.

VII. OPRACOWANIA REDAKCYJNE

1. *Gimnazjum i Liceum im. Tadeusza Kościuszki w Gostyninie 1911–1986*, Gostynin 1986, s. 114.
2. *Honorowi obywatele miasta Płocka 1921–1985*, Płock 1989, ss. 127.
3. A. Ciesiulski, J. Stefański, *Płockie tradycje numizmatyczne*, Płock 1990, ss. 89.
4. *Dzieje Gostynina i ziemi gostynińskiej*. Praca zbiorowa, Warszawa 1999, ss. 717.
5. M. Skoczeń, *Szkolnictwo płockie w latach 1793–1831*, Płock 1994, ss. 236.
6. J. Stefański, *Płock od A do Z*, Płock 1995, ss. 561.
7. *Kultura i jej instytucje w województwie płockim w latach 1975–1998*, Płock 1998, s. 232.
8. *Kongres Kultury Województwa Płockiego*, Płock 1998, ss. 118.
9. S. Cisak, *Piątek. Z dziejów miasta i okolic*, Płock 2001, ss. 736.
10. A. Papierowski, J. Stefański, *Płocczanie znani i nieznani*, Płock 2002, ss. 800.
11. S. Cisak, *Środek Polski. Szkice z dziejów gmin: Bedlno, Bielawy, Góra Św. Małgorzaty, Krzyżanów, Piątek, Zgierz*, Płock 2003, ss. 960.
12. J. B. Nycek, *Płock. Ulicami tysiącletniego miasta*, Płock 2005, ss. 38.
13. *17 miesięcy. Narodziny wolności 1980–1981*, Płock 2006, ss. 352.
14. K. Paluszewska, *Między niebem a ziemią* (druk bibliofilski), Sierakówek 2006, ss. 42.
15. „Rocznik Gostyniński”, Gostynin 2007, t. I, ss. 400.
16. W. Serafimowicz, B. Trębała, *Z dziejów budownictwa w Płocku*, Płock 2008, ss. 512.
17. S. Cisak, *Ludzie i czasy środka Polski*, Łowicz 2008, ss. 800.

VIII. RECENZJE DOTYCZĄCE PUBLIKACJI KSIĄŻKOWYCH

1. J. B. Nycek, *Kilka uwag o Repertuarze teatru w Płocku Barbary Konarskiej-Pabiniak*. Recenzja [w:] „Notatki Płockie” 1983, nr 3, s. 61–62.
2. S. Kruk, *Teatr w dawnym Płocku (1808–1939)*. Recenzja [w:] „Notatki Płockie” 1985, nr 1, s. 56–57.
3. M. Chudzyński, *B. Konarska-Pabiniak, Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie (1879–1991)*. Recenzja [w:] „Notatki Płockie” 1993, nr 3, s. 61–62.
4. A. Notkowski, *Filografy, Gwiazdźce, Kozłarze Mazowieccy*. Recenzja [w:] „Nowe Książki” 1995, nr 6, s. 29.
5. E. Paczoska, *B. Konarska-Pabiniak, Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX*, Recenzja [w:], „Notatki Płockie” 1995, nr 4, s. 53–55.



Barbara Konarska-Pabiniak podczas promocji książki *Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX w.* — Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku, 2 III 1995 r.

6. J. Myśliński, *Barbara Konarska-Pabiniak, Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX w., Płock 1994*. Recenzja [w:] „Rocznik Mazowiecki”, t. X (1998), s. 225–226.
7. A. Notkowski, *Komedianci w Płocku [Płocka Melpomena 1808–1975]*. Recenzja [w:] „Nowe Książki” 1999, nr 6, s. 18–19.
8. M. Kowalska, *Barbara Konarska-Pabiniak, Płocka Melpomena. Teatr zawodowy i amatorski 1808–1975. Wojewódzka Biblioteka Publiczna, Płock 1998*, ss. 429. Recenzja [w:] „Notatki Płockie” 1999, nr 3, s. 59–60.

IX. UDZIAŁ W SESJACH NAUKOWYCH I WYGŁOSZONE REFERATY

1. Sesja w Towarzystwie Naukowym Płockim współorganizowana przez Instytut Literatury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego pt. „Kultura literacka ośrodków prowincjonalnych Królestwa Polskiego” — 18–19 V 1984 r. Referat pt. „Udział Płocka w życiu literackim Królestwa Polskiego 2. połowy XIX w.”
2. Sesja zorganizowana przez Instytut Literatury Polskiej na Uniwersytecie Warszawskim—XII 1984 r. Referat pt. „Środowisko literackie Płocka w 2. połowie XIX w.”
3. Sesja z okazji 75-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. T. Kościuszki — V 1986 r. Referat pt. „Zarys dziejów Gimnazjum do r. 1940”.
4. Sesja zorganizowana przez Towarzystwo Naukowe Płockie i Mazowieckie Towarzystwo Kultury pt. „Mazowsze a Warszawa” — 16 VI 1986 r. Referat pt. „Płock — druga stolica kulturalna Mazowsza w 2. połowie XIX w.”



Barbara Konarska-Pabiniak podczas nominacji na dziekana Wydziału Zamiejscowego w Gostyninie Wyższej Szkoły Turystyki i Hotelarstwa w Łodzi — Gostynin, 14 X 2007 r. W środku rektor WSTiH w Łodzi Jerzy Olasik

5. Sesja zorganizowana przez Instytut Badań Literackich PAN w Warszawie i WSP w Kielcach — 29–30 X 1992 r. Referat pt. „Udział Płocka w ogólnonarodowym życiu literackim na przełomie XIX i XX w.”
6. Odczyt w siedzibie Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Płocku — 15 XII 1995 r. pt. „Kraszewski, Prus, Zapolska i inni literaci w Płocku w 2. połowie XIX w.”
7. Międzynarodowa sesja naukowa „Nowe odczytania twórczości Bolesława Prusa i jej recepcja światowa” zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie i Ministerstwo Edukacji Narodowej — 4–7 V 1997 r. Referat pt. „Bolesław Prus o Mazowszu Płockim. Mała prowincja w oczach wielkiego literata”.
8. Konferencja naukowa „W świecie literatury i teatru pozytywistycznego” zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej WSP w Częstochowie i Wydział Filologiczny Uniwersytetu Łódzkiego w Zakopanem — 4–6 V 1999 r. Referat pt. „Matuzalem i Dziebunia. Ostatnia miłość Aleksandra Świętochowskiego”.
9. Sesja popularnonaukowa w Towarzystwie Naukowym Płockim „Płocczanie Juliuszowi Słowackiemu (1809–1849) w 150. rocznicę śmierci” — 15 VI 1999 r. Referat pt. „Płocczanie Słowackiemu”.
10. Zjazd Członków Klubu Najstarszych Szkół w Polsce, któremu przewodniczył prof. Adam Massalski z WSP w Kielcach, zorganizowany w Płocku w Liceum Ogólnokształcącym im. Marszałka Stanisława Małachowskiego — 4 XII 1999 r. Referat pt. „Historia regionalizmu i regionalizm w nauczaniu”.

11. Seminarium z okazji 10-lecia Odrodzonych Samorządów Terytorialnych w Polsce zorganizowane przez Urząd Miasta Gostynina — 3 VI 2000 r. Referat pt. „Dzieje gostynińskiego samorządu 1382–1989”.
12. Wieczór pamięci Władysława Stanisława Reymonta (1867–1925) w Towarzystwie Naukowym Płockim. Referat pt. „Okoliczności przyznania Nagrody Nobla Władysławowi Reymontowi” — 17 I 2001 r.
13. Sesja popularnonaukowa w towarzystwie Naukowym Płockim „Historyczne i współczesne racje istnienia teatru w ośrodkach lokalnych” z okazji Jubileuszu 190-lecia Teatru w Płocku — 9 XI 2002 r. Referat pt. „Rys historyczny dawnego teatru płockiego (1812–1940)”.
14. Sesja naukowa „Świat Michała Bałuckiego” zorganizowana przez Instytut Filologii Polskiej Akademii Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie — 30 V–1 VI 2001 r. Referat pt. „Repertuar komediowy teatrów prowincjonalnych Królestwa Polskiego w epoce Michała Bałuckiego — na wybranych przykładach”.
15. VI Ogólnopolska Konferencja Naukowa nt. „Kraków–Lwów: Książki, Czasopiśma, Biblioteki XIX i XX wieku” zorganizowana przez Akademię Pedagogiczną im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej — 19–20 XI 2001 r. Referat pt. „Krakowskie i lwowskie echa kulturalne w prasie płockiej na przełomie XIX i XX w.”
16. Sesja naukowa nt. „Siedem wieków Gąbina i Gostynina” zorganizowana przez Archiwum Państwowe w Płocku — 23 V 2002 r. Referat pt. „Narodziny, rozwój i funkcjonowanie samorządu gostynińskiego”.
17. Konferencja naukowa nt. „Kultura regionalna a Unia Europejska” zorganizowana przez Urząd Miasta Gostynina i Departament Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego — 25 V 2002 r. Referat pt. „Zarys historii kultury ziemi gostynińskiej”.
18. Ogólnopolska Konferencja nt. „Informacja w społecznościach lokalnych” zorganizowana przez Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Wszechnicę Świętokrzyską — 27–28 V 2002 r. Referat pt. „Wokół współczesnej prasy samorządowej. Rozwój, specyfika, kontrowersje, refleksje”.
19. Sesja naukowa „Mazowieckie media lokalne i regionalne” zorganizowana przez Towarzystwo Naukowe Płockie przy współpracy Instytutu Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego i Szkoły Wyższej im. Pawła Włodkowica w Płocku. Referat pt. „Prasa w Gostyninie w okresie PRLu i po 1989 r.” — 18–19 XII 2003 r.
20. Sesja popularnonaukowa w Urzędzie Miasta Gostynina pt. „Historia i stan obecny gostynińskiego zamku”. Referat pt. „Ciekawostki z na temat zamku gostynińskiego” — 17 XII 2004 r.
21. Międzynarodowa Konferencja Naukowa nt. „Kraków–Lwów: książki, czasopiśma, biblioteki XIX–XX w.” — 16–18 XI 2005 r. Akademia Pedagogiczna w Krakowie. Referat pt. „Wydawnictwa lwowskie w zasobach Biblioteki im. Zielińskich w Płocku.

22. Symposium naukowe w Miejskiej Bibliotece Publicznej z okazji nadania Bibliotece imienia Jakuba z Gostynina — 18 V 2006 r. Referat pt. „Studenci z ziemi płockiej i gostynińskiej w Akademii Krakowskiej”.

X. PROMOCJE

1. Promocja książki *Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX w.* w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Płocku — 2 III 1995 r.
2. Promocja książki *Życie kulturalno-literackie Płocka w 2. połowie XIX w.* w Muzeum Literatury w Warszawie — 20 X 1995 r. i w Klubie Lekarza w Warszawie 22 III 1996 r.
3. Promocja książki *Płocka Melpomena 1808–1975. Teatr zawodowy i amatorski* w Bibliotece Publicznej w Płocku — 26 III 1999 r. i w Muzeum Władysława Broniewskiego w Warszawie — 12 IV 1999 r.
4. W Teatrze Płockim dwukrotnie przedstawienie pt. „Komedianci w Płocku” w reżyserii Marka Mokrowieckiego na podstawie książki *Płocka Melpomena 1808–1975. Teatr zawodowy i amatorski* — 14 III 1999 r. i 9 XI 2002 r.
5. Promocja książki *Gostynin. Szkice z przeszłości* w Książnicy Płockiej — 6 X 2004 r.
6. Promocja książki *Teatry prowincjonalne w Królestwie Polskim 1863–1914* w Muzeum Literatury w Warszawie — 7 XI 2006 r.

XI. WYSTAWY

1. Wystawa z okazji nadania imienia Jerzego Szaniawskiego teatrowi w Płocku — „Historia dawnego teatru płockiego w fotografii” — 25 I 1980 r.
2. Wystawa w sali KMPiK zorganizowana w ramach sesji naukowej w Towarzystwie Naukowym Płockim „Kultura literacka ośrodków prowincjonalnych Królestwa Polskiego”. Tytuł wystawy „Życie literackie Płocka w 2. połowie XIX w. w fotografii” — 18 V 1984 r.
3. Wystawa „Życie codzienne Płocka na przełomie XIX i XX wieku” Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Płocku — 2 III 1995 r.

XII. FUNKCJE W REDAKCJACH

1. „Notatki Płockie” (sekretarz redakcji w latach 1985–1998, członek kolegium redakcyjnego 1999–2004).
2. „Kaganek. Płocki Magazyn Edukacyjny” (sekretarz redakcji 1995–1996 r.).
3. „Głos Gostyniński” 1995 — i nadal (redaktor naczelny).
4. „Rocznik Gostyniński” 2007, T. I (sekretarz redakcji).

XIII. DYPLOMY I NAGRODY

1. Dyplom honorowy „Za osiągnięcia w upowszechnianiu kultury w województwie płockim” — 1981 r.
2. Medal za prace naukowe poświęcone historii najstarszego grodu Mazowsza — Płocka „Zasłużony dla kultury płockiej” — 1985 r.
3. Nagroda Wojewody Płockiego — 1986 r.
4. Złoty Krzyż Zasługi — 1989 r.
5. Odznaka „Zasłużony działacz kultury” — 1986 r. i 1998 r.
6. Medal 600-lecia miasta Gostynina — 16 V 1990 r.
7. Dyplom w dowód uznania za książkę *Dzieje Ochotniczej Straży Pożarnej w Gostyninie 1897–1991* przyznany w 1999 r.
8. Dyplom i I nagroda w kategorii gazet samorządowych ufundowana przez Fundację im. Stefana Batorego dla „Głosu Gostynińskiego” — 1999 r.
9. III Nagroda Krajowa w konkursie na prace z zakresu historii regionalnej za książkę *Płocka Melpomena. Teatr zawodowy i amatorski 1808–1975* — 1999 r.
10. Podziękowanie Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej — 2000 r.
11. Nagroda w Kategorii Prace monograficzne za książkę *Płocka Melpomena. Teatr zawodowy i amatorski 1808–1975* przyznana przez Mazowieckie Towarzystwo Kultury i Mazowiecki Ośrodek Badań Naukowych im. Stanisława Herbsta — 2000 r.
12. Wyróżnienie i medal za szczególne zasługi w badaniu, ochronie i rozwoju kultury przyznane przez Kapitułę Nagrody i Medalu Zygmunta Glogera — 2002 r.
13. Dyplom za opracowanie i popularyzowanie różnych dziedzin życia kulturalnego Płocka oraz Mazowsza Płockiego, ze szczególnym uwzględnieniem historii teatru i literatury przyznane przez Prezydenta Miasta Płocka — 2003 r.
14. Medal Komisji Edukacji Narodowej — 13 X 2004 r.
15. Medal za Zasługi dla Miasta Gostynina z okazji wydania książki *Gostynin. Szkice z przeszłości* — 25 XI 2004 r.
16. Dyplom Uznania z okazji 200. numeru Kwartalnika Towarzystwa Naukowego Płockiego „Notatki Płockie” — 1 XII 2004 r.
17. Dyplom Jubileuszowy z okazji 30-lecia członkostwa w Towarzystwie Naukowym Płockim — 18 IV 2005 r.
18. Dyplom z okazji 50-lecia Kwartalnika „Notatki Płockie” za wkład w rozwój czasopisma — 20 XII 2006 r.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

**THE BIBLIOGRAPHY OF WORKS
OF BARBARA KONARSKA-PABINIAK
YEARS 1975–2008**

The article features a list of works written by B.Konarska-Pabinak which appeared in 1975–2008. This bibliography takes into account books published by the author. The readers will also find sets of monographic works and scientific articles written by her. All the works were divided into the following sections: cultural-literary life, literature, book trade and reading, periodical press, theatre, music, education and historic-social issues. We will find source materials analysed by the author and her popularized articles which appeared mainly in "Tygodnik Płocki" (Płock Weekly), „Kurier Mazowiecki" (Mazovia Herald) and „Głos Gostyniński" (Gostynin Voice). There are also reviews of books and other publications prepared by the author. B.Konarska-Pabinak gave lectures at numerous conferences she attended. All her presentations are enumerated in groups. The bibliography finishes with a list of places where there were promotions of her books, a list of functions which she fulfilled, and last but not least, a list of diplomas and prizes which she was awarded.

JAROSŁAW DOMAGAŁA

**BIBLIOGRAPHIE DER ARBEITEN
VON BARBARA KONARSKA-PABINIAK
IN JAHREN 1975–2008**

Der Artikel enthält die Zusammenstellung der Arbeiten von Barbara Konarska-Pabiniak, die in den Jahren 1978–2008 erschienen. Diese Bibliographie berücksichtigt die von der Autorin herausgegebenen Bücher. Wir finden hier auch die Zusammenstellung der von ihr veröffentlichten Studien und Artikeln. Diese Bibliographie wurde in folgende Sektionen geteilt: kulturelles und literarisches Leben, Literatur, Lesen, Theater, Musik, Erziehungswesen und die historisch-gesellschaftliche Anfragen. Wir finden auch die Bearbeitung von den Quellmaterialien, die die Verfasserin gesammelt hat und ihre Populärartikel, die in „Die Plocker Wochenzeitung", „Masovischer Kurier" und „Die Gostyniner Stimme" gedruckt wurden. Es wurden auch die Rezensionen, die sowohl ihre Bücherveröffentlichung als auch andere von Barbara Konarska-Pabiniak vorbereiteten Publikationen betreffen, dargestellt. Die Autorin nahm an vielen Wissenschaftstagungen teil, während deren sie die Vorträge hielt. Diese Vorträge wurden systematisiert. Diese Bibliographie endet die Ortschaftsverzeichnis, in denen die Promotionen von ihr geschriebenen Büchern stattfanden, Zusammensetzung der von ihr geleiteten Redaktionsfunktionen und der gewährten Auszeichnungen und Diplomen.

INFORMACJE O AUTORACH

Jarosław DOMAGAŁA, dr nauk humanistycznych, absolwent Akademii Muzycznej w Łodzi — Wydział Instrumentalny, prezes Zarządu Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego, dyrektor Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie, artysta-muzyk, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego i Towarzystwa im. Fryderyka Chopina w Warszawie, autor publikacji regionalnych.

Barbara KONARSKA-PABINIAK, dr nauk humanistycznych, absolwentka Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu — Wydział Filologii Polskiej, redaktor naczelny „Głosu Gostynińskiego”, dziekan Wydziału Zamiejscowego w Gostyninie Wyższej Szkoły Hotelarstwa i Turystyki w Łodzi, autorka licznych książkowych publikacji regionalnych, członek Towarzystwa Naukowego Płockiego i Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Marian CHUDZYŃSKI, dr nauk humanistycznych, absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku — Wydział Historyczny, pedagog, wiceprezes Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego, autor licznych publikacji regionalnych.

Elżbieta SZUBSKA-BIEROŃ, mgr filologii germańskiej, absolwentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy, inspektor w Urzędzie Miasta Gostynina, członek Zarządu Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Marek OSMAŁEK, mgr historii, absolwent Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego — Wydział Nauk Humanistycznych, nauczyciel historii, wicedyrektor Gimnazjum nr 1 im. Księcia Mazowieckiego Siemowita IV w Gostyninie, członek Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Bożena OSTROWSKA, mgr dydaktyki medycznej w zakresie pielęgniarstwa, absolwentka Akademii Medycznej w Lublinie — Wydział Pielęgniarski, prodziekan Wydziału Ochrony Zdrowia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Ciechanowie.

Dariusz BRYKAŁA, dr nauk o Ziemi w zakresie geografii, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, asystent w Zakładzie Geografii Krajobrazu Instytutu Geografii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, adiunkt w Za-

kładzie Geomorfologii i Hydrologii Niżu Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania Polskiej Akademii Nauk w Toruniu, członek Klubu Polarne go przy Polskim Towarzystwie Geograficznym, Polskiego Towarzystwa Geofizycznego oraz Stowarzyszenia Hydrologów Polskich.

Jolanta BIGUS, mgr bibliotekoznawstwa i informacji naukowej, absolwentka Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Jakuba z Gostynina w Gostyninie, członek Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Przemysław FRANCISZKIEWICZ, mgr historii, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu — Wydział Nauk Historycznych, pracownik Archiwum Państwowego w Płocku, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Archiwum Państwowego w Płocku, członek Gostynińskiego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego.

Andrzej SUMLIŃSKI, mgr sztuki, absolwent Akademii Muzycznej w Bydgoszczy — Wydział Instrumentalny, nauczyciel Szkoły Muzycznej I stopnia w Gostyninie, członek Zarządu Gostynińskiego Towarzystwa Kulturalno-Naukowego.

Anna MAJCHRZAK, mgr filologii polskiej, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego, nauczyciel w Gostynińskim Centrum Edukacyjnym.

Marian ŻUCHNIEWICZ, mgr filologii polskiej, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego, dyrektor Zespołu Placówek Oświatowych w Szczawinie Kościelnym.

Piotr PILCH, mgr historii, absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista historiografii, starszy dokumentalista w Pracowni Dziejów Miasta w Domu Kultury w Gostyninie.



POWIAT GOSTYŃSKI

POW. 42864900113

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 Wers.

